



WYDAWCA:

WYŻSZA SZKOŁA MENEDŻERSKA W WARSZAWIE
WARSAW MANAGEMENT UNIVERSITY

INDEKSOWANE NA LIŚCIE CZASOPISM PUNKTOWANYCH MNiSW (5 PKT.)

INDEXED IN MINISTRY OF SCIENCE AND HIGHER EDUCATION INDEX (5 PTS.)

interdyscyplinarne pismo z zakresu nauk społecznych, zawierające artykuły odzwierciedlające procesy społeczne, gospodarcze i polityczne, zachodzące w Polsce, w Europie i na świecie

STUDIA Społeczne

SOCIAL Studies



W NUMERZE
MIĘDZY INNYMI:

H. Rudnicki: *Sytuacja żywnościowa w Polsce*

E. Sawa-Czajka:
Bezpieczeństwo wschodniej granicy Unii Europejskiej (miałej wojna i wojna hybrydowa)

K. Łastawski: *Polski interes narodowy po akcesji do Unii Europejskiej (2004-2014)*

IN THIS ISSUE:

H. Rudnicki: *Food situation in Poland*

E. Sawa-Czajka:
The Security of eastern border of the European Union (miałej wojna and hybrid war)

K. Łastawski: *The Polish national interest after the accession to the European Union (2004-2014)*



Wydawca: Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 Adres Redakcji i Wydawcy: Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 ul. Kawęczyńska 36, 03-772 Warszawa, wsm.warszawa.pl

Redaktor Naczelny / Editor-in-Chief:

doc. dr Kiejstut R. Szymański

Sekretarz Redakcji / Managing Editor:

mgr Andrzej Goworski

Redaktorzy tematyczni / Section Editors:

dr Mieczysław Dudek

dr hab. Aneta Majkowska, prof. WSM

dr Krzysztof Szlubowski

Redaktor statystyczny / Statistical Editor:

dr hab. Ewa Frątczak

Redaktorzy językowi / Language Editors:

język polski / Polish: Dorota Bruszewska, język angielski / English:

Eric Banks (native speaker), Marta Dawidziuk, język rosyjski /

Russian: Jadwiga Piłat, język słowacki / Slovak language: Andrea

Gieciová-Ľusová (native speaker).

Redaktor techniczny / Technical editor: Wiesław Marszał

Opracowanie graficzne, skład i łamanie / DTP:

Wydawnictwo WSM, Andrzej Goworski, Elżbieta Kąkol,

Grafiki oraz zdjęcia zgodne z / All images in accordance with:



Wersja pierwotna (referencyjna) czasopisma to wersja drukowana. / The original (reference) version of the journal is printed.

„STUDIA SPOŁECZNE” – PÓŁROCZNIK Z ZAKRESU NAUK SPOŁECZNYCH, ZAWIERAJĄ ARTYKUŁY ODZWIERCIEDLAJĄCE PROCESY SPOŁECZNE, GOSPODARCZE I POLITYCZNE, ZACHODZĄCE W POLSCE, W EUROPIE I NA ŚWIECIE / “SOCIAL STUDIES” - HALF-YEARLY SCIENTIFIC MAGAZINE PUBLISHING ARTICLES ON SOCIAL, ECONOMIC, AND POLITICAL PROCESSES IN POLAND, EUROPE AND THE WHOLE WORLD

Wszystkie nadsyłane artykuły naukowe są recenzowane. Procedura recenzowania artykułów, zaporą ghostwriting oraz zasady przygotowywania tekstów i instrukcje dla autorów znajdują się na stronie internetowej czasopisma www.wsm.warszawa.pl w zakładce Wydawnictwo / All articles are peer reviewed. The procedure for reviewing articles, and the Guide for Authors can be found on the website of the journal (www.kaweczyńska.pl/wydawnictwo/czasopisma)

Korekta artykułów zamieszczanych w czasopiśmie wykonywana jest przez Autorów periodyku / Proofreading by authors.

Drukowane w Polsce / Printed in Poland — Nakład / Circulation: 500

Rada Naukowa / Editorial Board:

Przewodniczący / Chairman:

prof. zw. dr hab. Henryk Stańczyk (Polska / Poland)

Członkowie / Members:

prof. PhDr. Viera Bacova, PhD., DrSc. (Słowacja / Slovakia),

prof. dr hab. inż. Ján Bajtoš (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab.

Alexander J. Belohlavek, dr h.c. (Czechy / Czech Republic),

prof. dr hab. Ewgenii Bobosow (Białoruś / Belarus), prof. dr

hab. Paweł Czarnecki (Polska / Poland), prof. dr Stanisław

Dawidziuk (Polska / Poland), prof. ThDr. Josef Dolista, CSc.

(Czechy / Czech Republic), prof. PhDr. Rudolf Dupkala, CSc.

(Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Piotr Dutkiewicz (Kanada

/ Canada), prof. Devin Fore, PhD. (USA), prof. dr hab. Iurii

Frytskyi (Ukraina / Ukraine), prof. dr Otar Gerzmava (Gruzja

/ Georgia), PhDr. Marta Gluchman, PhD. (Słowacja / Slovakia),

prof. Wasilij Pietrowicz Griszczenko (Federacja Rosyjska /

Russia), prof. Ing. dr Renáta Hótová (Czechy / Czech Republic),

prof. dr hab. Lech Jaczynowski (Polska / Poland), prof. dr

hab. Bohdan Jałowiecki (Polska / Poland), prof. dr hab. Hassan

Jamsheer (Irak /), doc. PhDr. Nadežda Krajčova PhD. (Słowacja

/ Slovakia), prof. MUDr. Vladimír Krčmery, PhD, DrSc., dr h.c.

Mult. (Słowacja / Slovakia), dr Izabella Kust (Polska / Poland),

prof. dr Botwin Marenin (USA), JUDr. Maria Marinicova, PhD.

(Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. John McGraw (Kanada /

Canada), prof. dr hab. Nella Nyczkało (Ukraina / Ukraine), prof.

dr hab. dr h.c. Hans Joachim Schneider (Niemcy / Germany),

Bp prof. ThDr. PhDr. Stanislav Stolarik PhD. (Słowacja / Slova-

ckia), prof. dr hab. Maria Szyszkowska (Polska / Poland), prof.

dr hab. Peter Vojcik (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Minoru

Yokoyama (Japonia / Japan).

ZA PUBLIKACJĘ W „STUDIACH SPOŁECZNYCH” (ZGODNIE Z WYKAZEM CZASOPISM NAUKOWYCH MNIŚW, CZĘŚĆ B, POZYCJA NR 2195), AUTORZY WPISUJĄ DO DOROBKU NAUKOWEGO 5 PKT. / AUTHORS OF “SOCIAL STUDIES” RECEIVE 5 POINTS (ACCORDING POLISH MINISTRY OF SCIENCE AND HIGHER EDUCATION)

© Copyright by Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 (Warsaw Management University)

Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany w systemach przechowywania informacji lub przekazywany w jakiegokolwiek formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy innych reprodukcji – bez zgodny posiadacza praw autorskich. / All rights reserved by Warsaw Management University. No part of this publication may be reproduced, stored in a retrieval system, transmitted in any form or by any means, electronic, mechanical, photocopying, recording or otherwise, without the prior written permission of the publisher.

Spis treści / Contents

	Od Redakcji / Editorial	3
Ludwik Malinowski	Wychowanie państwowe w Drugiej Rzeczypospolitej	5
Henryk Rudnicki	Sytuacja żywnościowa w Polsce	21
Czesław Siekierski	Rozszerzenie UE od 2004 r. Polscy posłowie w Parlamencie Europejskim	35
Kazimierz Kik	Europa Środkowa w Unii Europejskiej (2004-2014)	43
Kazimierz Łastawski	Polski interes narodowy po akcesji do Unii Europejskiej (2004-2014)	51
Józef M. Fiszer	Polska w zjednoczonej Europie (2004-2014)	57
Zbigniew Olesiński	Europa Środkowa wobec global governance	73
Bronisław Ryś	Antyunijne hasła głoszone przed wejściem Polski do Unii i fałszywe pogłoski rozsiewane po jej wejściu do Wspólnoty	81
Elżbieta Sawa-Czajka	Bezpieczeństwo wschodniej granicy Unii Europejskiej (miatężewojna i wojna hybrydowa)	87
Barbara Wejnert	Diffusion of Democracy, Democracy's Goals and Ukrainian Future	95
Krzysztof Kawęcki	Konfederacja Europy Środkowej w polskiej myśli politycznej 1939-1989	101
Paweł Czarnecki	Social Pedagogy and Social Work	107
Józef Smoliński	Polish soldiers of the Armed Forces in Scotland and their fate after the end of World War II	113

Spis treści (cd.) / Contents (cont.)

Victor Kononchuk	Fragility of modern capitalism	123
Andrii Boichuk	Prawo narodów do samostanowienia a integralność terytorialna państwa	133
Renata Dąbkowska	Współczesny nauczyciel a idee pedagogiczne Janusza Korczaka	139
Kinga Witek	Nietolerancja wobec ludzi w sędziwym wieku	147
Katarzyna Tynkiewicz	Nietolerancja wobec „obcego” w ujęciu Zygmunta Baumana	151
Edyta Jakiewicz	Nietolerancja w medycynie	155
Bartłomiej Bartnik	Nietolerancja wobec niepełnosprawnych	159
Anna Kryniecka	Zasadność nietolerancji – aspekty etyczne	165
Ludwik Malinowski	Recenzja: Symbole polskiej pamięci	171
Kiejstut R. Szymański	Recenzja: Paweł Stanisław Czarnecki, <i>Praca socjalna</i>	173
Elżbieta Sawa- -Czajka	Relacja: Europa Środkowa w europejskich procesach integracyjnych: 10 lat doświadczeń	174
Elżbieta Sawa- -Czajka	Relacja: Konferencja naukowa Europejska perspektywa Ukrainy	175
	Autorzy numeru 11 (2) 2014 „Studiów Społecznych”	176

OD REDAKCJI

Numer niniejszy jest trzecim, kolejnym, w którym wdrażany jest Plan rozwoju czasopisma „Studia Społeczne,” przygotowany zgodnie z decyzją Kolegium Redakcyjnego. Mamy więc zmienioną szatę graficzną, powiększony format, wprowadzono szpalty, nową okładkę, na której umieszczono najistotniejsze dla pisma informacje oraz charakterystyczny „kultowy” już fragment architektoniczny campusu Uczelni.

Plan określa nową strukturę pisma. Tak więc każdy numer będzie prezentowany we wstępie „Od Redakcji”. Najistotniejsze, najbogatsze treściowo i merytorycznie teksty mają otwierać każdy numer tworząc dział „Studia i rozprawy”, pozostałe zaś – dział „Artykuły”.

„Rozmowy Studiów...” – kolejny dział to wywiady z naukowcami, działaczami społecznymi i politycznymi, w sferze zainteresowań których są problemy z dziedziny nauk społecznych. W dziale „Wyniki badań” prezentowane będą badania prowadzone głównie przez naukowców pracujących w Wydziale Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie. Nowością jest dział „Studenckie debiuty” umożliwiające publikacje uzdolnionym studentom i doktorantom. Chcąc urozmaicić „Studia...”, wprowadzamy na jego łamy materiały dyskusyjne, kontrowersyjne w rodzaju „wolnej trybuny”. Zamieszczane będą one w dziale „Opinie, polemiki, dyskusje”. „Recenzje” to tytuł kolejnego działu poświęconego krytycznym opiniom o godnych uwagi publikacjach z zakresu nauk społecznych. Ostatni dział to „Kronika naukowych wydarzeń” – informacje o konferencjach, sesjach, seminariach, jakie miały miejsce w WSM i poza nią, w których brali czynny udział pracownicy Wydziału i publikacje tekstów wygłaszanych czy zgłaszanych na nich referatów, wystąpień czy głosów w dyskusji.

Numer zamyka wykaz autorów zamieszczonych tekstów z podaniem ich stopni naukowych i specjalności.

W „Programie” wiele miejsca poświęcono pozyskiwaniu materiałów do pisma. Tak więc prowadzona będzie „kampania lojalnościowa”, aktywizowanie aktywnych i byłych pracowników Wydziału, zwracanie się do znanych naukowców (socjologów, pedagogów, psychologów, politologów) także zagranicznych (zwłaszcza współpracujących z WSM – ukraińskich, czeskich, słowackich).

Przewiduje się współpracę i wymianę materiałów z pismami naukowymi innych uczelni, w tym głównie niepublicznych. W „Programie” wyraża się nadzieję iż zwłaszcza młodzi pracownicy nauki kierując się koniecznością wyboru pism wyżej punktowanych (tak jak „Studia Społeczne”) będą zgłaszać swoje materiały do publikacji, gdyż zamieszczanie ich na łamach takich periodyków ma istotny wpływ na budowę ich dorobku naukowego.

Jest w „Programie” miejsce na działania organizacyjne jak: powiększenie zespołu redakcyjnego, uzupełnienie składu redaktorów tematycznych, aktualizacja Rady Naukowej i listy recenzentów.

Przewiduje się raz w roku (akademickim) informowanie Rady Wydziału o działalności czasopisma i realizacji programu. „Program” mówi o dalszej promocji pisma, której celem jest awans w skali punktowej, a w przyszłości złożenie aplikacji do Journal Citation List Thomson Reuters (tzw. Lista Filadelfijska).

W niniejszym numerze zwracamy uwagę na studium B. Rudnickiego poświęcone sytuacji życiowej w Polsce oraz – zamieszczone w dziale Artykuły – teksty będące pokłosiem konferencji „Europa Środkowa w europejskich procesach integracyjnych. 10 lat doświadczeń” oraz prace Viktora Konochuka i jego kolegów zamieszczone w ramach „Studenckich debiutów”. O ważnym problemie nietolerancji w „Opiniach, polemikach, dyskusjach” pisze aż 5 osób, a w „Kronice naukowych wydarzeń” E. Sawa-Czajka referuje dwie ostatnie konferencje naukowe, których współorganizatorem była Katedra Studiów Międzynarodowych. Wydarzenia te poświęcone były procesom integracyjnym w Europie Środkowej i europejskim perspektywom Ukrainy.

Zapowiadamy jednocześnie, iż w nr. 1/2015 ukaże się wywiad z JE Prezydentem WSM prof. Stanisławem Dawidziukiem, tematem którego będzie 20-lecie Uczelni oraz w dziale „Wyniki badań” – tekst poświęcony CBOS.

Redakcja

Wychowanie państwowe w Drugiej Rzeczypospolitej

STRESZCZENIE

W okresie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939) pojawiały się dwa podstawowe nurty wychowania, pierwszy to wychowanie narodowe, drugi państwowe. Genezy tego ostatniego należy doszukiwać się po przewrocie majowy dokonanym przez marszałka Józefa Piłsudskiego w 1926 roku. Było wyrazem realizacji idei wychowawczej sanacji i umacniania jedności państwa, które według tejże ideologii było najwyższym dobrem wszystkich Polaków i innych narodowości zamieszkujących na terytorium Polski. W literaturze pedagogicznej i historycznej wychowanie państwowe bardzo często zamiennie nazywane jest jako wychowanie patriotyczne, obywatelskie czy polityczne. Nie ma też jednoznacznej definicji wychowania państwowego i ściśle encyklopedycznego wyjaśnienia tego terminu. Można jedynie nadmienić, że jest ono głęboko różniące się w porównaniu z wychowaniem narodowym i całkowicie przeciwstawne wychowaniu socjalistycznemu. Współcześnie są też liczne nieporozumienia a nawet sprzeczności, zarówno wśród historyków, jak i pedagogów co do ocen i znaczenia wychowania państwowego.

SŁOWA KLUCZOWE: państwo, naród, pedagogika, wychowanie państwowe, historia, Piłsudski, dzieci, młodzież, pamięć, przyszłość, naród.

WPROWADZENIE

W okresie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939) ukształtowały się dwa podstawowe nurty odnoszące się do wychowania dzieci i młodzieży. Wynikało to z sytuacji w jakiej znalazła się Polska po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Pierwszy to wychowanie narodowe, którego geneza wywodziła się z lat zaborów i utraty niepodległości państwa. W tej sytuacji naród stawał się ideą na której należało oprzeć wychowanie. Myśl ta głęboko tkwiła w polskim społeczeństwie a reminiscencje tego spotykamy też w naszych czasach. Drugi, to wychowanie państwowe. Jego genezy należy doszukiwać w sytuacji, warunkach i okolicznościach, jakie powstały po odzyskaniu niepodległości w 1918 r po 123 latach niewoli, powstań narodowych, wy-narodowienia i oczekiwania na własne państwo.

Pomimo, że koncepcja i realizacja wychowania państwowego pojawiła się po przewrocie majowym dokonanym przez marszałka Józefa Piłsudskiego w 1926 r, to jego genezy można doszukiwać się znacznie wcześniej. Po przewrocie była wyrazem realizacji idei wychowawczej sanacji i umacniania jedności państwa, które według tejże ideologii było najwyższym dobrem wszystkich Polaków i innych narodowości zamieszkujących na terytorium Polski. Warto też zauważyć, że sam termin wychowanie państwowe do dziś nie jest jednoznaczny. W literaturze pedagogicz-

nej i historycznej bardzo często zamiennie jest używany i rozumiany jako wychowanie patriotyczne, obywatelskie czy polityczne. Nie ma też jednoznacznej definicji wychowania państwowego i ściśle encyklopedycznego wyjaśnienia tego terminu. Można jedynie nadmienić, że jest ono głęboko różniące się w porównaniu z wychowaniem narodowym i całkowicie przeciwstawne wychowaniu socjalistycznemu. Współcześnie są też liczne nieporozumienia a nawet sprzeczności, zarówno wśród historyków, jak i pedagogów co do ocen i znaczenia wychowania państwowego dla naszych czasów.

NARODOWE PRZED PAŃSTWOWYM

Znany historyk Marian Serejski zauważa, że w obliczu wynaradawiania co miało miejsce w okresie roz-biorów naród winien być zjednoczony i stanowić pewnego rodzaju kategorię polityczną, bowiem nie było w tym czasie własnego niepodległego państwa. Pod koniec XIX wieku myśl ta legła u ideowych podstaw Narodowej demokracji, potocznie nazywanej endecją. Chodziło tu o jedność polityczną narodu polskiego utożsamianego z hasłem „Jesteś Polakiem”¹. Być Polakiem – zdaniem Romana Dmowskiego przywódcy endecji – to chłonąc całym indywidualnym jestestwem przeszłość, terażniejszość i przyszłość Polski, w tym karty jej chwały, nie tylko wzloty ale i upadki, aby naród zrozumieć. Być Polakiem oznacza-

1 M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973, 255.

ło jednocześnie zerwanie z martyrologią, mesjanizmem i uznawaniem się, że jest się nowym narodem. „Zerwać te strzępy, zajrzeć odważnie w oczy prawdzie, odsłonić zagadnienia naszego nowoczesnego bytowania narodowego, to największe zadanie dzisiejszej umysłowości polskiej”².

Idea narodu w rozumieniu Narodowej Demokracji, że Polak to również katolik przez dziesiątki lat określała charakter głównego nurtu w polskiej pedagogice, często nazywanej jako pedagogika i wychowanie narodowe. Natomiast w sytuacji odradzającego się po pierwszej wojnie światowej niepodległego państwa polskiego, była trudna, mało zrozumiała i wręcz niemożliwa do zaakceptowania. Przyczyną było wiele, ale w odniesieniu do wychowania problem tkwił w tym, że mniejszości narodowe w Polsce stanowiły około 30% ogółu mieszkańców. W nowej sytuacji należało to uwzględnić, gdyż takie były realia. W Polsce chodziło głównie o mniejszość ukraińską, litewską i białoruską, bowiem niemiecka znajdowała się w zupełnie innej, znacznie lepszej sytuacji, a pozostałe mniejszości nie stanowiły większego problemu.

Pomimo odzyskania niepodległości i powstania własnego niepodległego państwa polskiego idee wychowania narodowego były bardzo silne, głęboko zakorzenione i przenikały na teren szkoły nie tylko drogą bezpośrednią, to znaczy na mocy decyzji władz państwowych, ale także za pośrednictwem kleru oraz przychylnych endecji różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji młodzieżowych³. Z tym jednak, że idea państwa stawała się coraz bardziej widoczna, obok nurtu narodowego i państwowego przenikały do szkoły również inne koncepcje ideowe wielu stronnictw politycznych, w tym ludowych i socjalistycznych. Nie odgrywały one jednak w tym czasie takiej roli, jak wizje endeckie, czy sanacyjne.

Do dyskusji włączył się też znany i szanowany pedagog Władysław Radwan, który w książce „Postulaty w sprawie rozwoju szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej” chcąc godzić różne nurty społeczne i koncepcje polityków w stosunku do wychowania dzieci i młodzieży pisał o koniecznym wyzbyciu się egoizmu i zaborczości na rzecz braterstwa wszystkich Polaków. Uważał, że w nowej polskiej rzeczywistości należy wychowywać Polaków – obywateli, w przyszłości świadomych twórców nowych dziejów Polski. Ale Radwanowi zniknęły po drodze dzieci ukraińskie, litewskie i białoruskie.

Do niezbędnych warunków do osiągnięcia tego ideału, to jest twórczego Polaka-obywatela – uważał Radwan,

że wychowanie winno być przepojone atmosferą ideową i duchowymi wartościami narodu. Ponadto wychowanek winien być wyposażony w głęboką wiedzę, która dotyczy zarówno samego siebie, jak i własnego narodu, a także innych narodów i całej ludzkości, wreszcie stosunku człowieka do przyrody. U Radwana nie zabrakło też odwoływania się do wartości religijnych wyprowadzanych z religii katolickiej. Pedagog ten wychodził z założenia, że Polak twórca winien być mocno związany z dziejami narodu, winien też być oparty na głębokim, życzliwym stosunku do człowieka, a droga ku temu prowadziła przez religię. Dopiero to pozwoliło wyrazić ostrą granicę zakresu praw, zarówno zbiorową jak i jednostki⁴.

Radwan był kontynuatorem ukształtowanych na ziemiach polskich poglądów w XIX i XX wieku, w których nie wyobrażano sobie że wychowanie nie powinno być, bez opierania się o religię. Jednocześnie zrezygnował z religijnie indyferentnego ideału Polaka-obywatela-katolika. Wynikało to nie tylko z pobudek społecznych, ale także ze względu na ogólną atmosferę, która panowała na ziemiach polskich, po odzyskaniu niepodległości i stosunku do mniejszości narodowych.

W warunkach istnienia niepodległego państwa teoria wychowania narodowego w zasadzie nie zawierała żadnych twórczych i jakichś odkrywczych treści. Nowe koncepcje polegały jedynie na tym, że koniecznością było dostosowanie się do warunków niepodległego państwa. Można tu wyróżnić następujące czynniki:

- cele wychowania narodowego dostosowane zostały do specyfiki położenia narodu polskiego, można je nazwać jako jednościowo-scaleniowe;
- w nowych warunkach wychowanie w duchu narodowym i całą ideę wychowawczą czyniło wartościami nadrzędnymi co z uwagi na ukształtowany już charakter państwa polskiego stawało się niemożliwe;
- starano się utrzymać równoprawność wychowania w duchu narodowym i państwowotwórczym na co sanacja nigdy nie wyrażała zgody.

W tej sytuacji główne zadanie wychowania narodowego polegało na przygotowaniu do pełnienia określonych ról społeczno-zawodowych zgodnie z wymaganiami społecznego podziału pracy. Natomiast w rozważaniach dotyczących czynników, form i metod wychowania narodowego wciąż szły one drogą wytyczoną przez pedagogikę herbartowską, która w nowych warunkach stawała się trudna do realizacji.

2 Roman Dmowski, *Myśl nowoczesnego Polaka*, Warszawa 1933, s. 35.

3 M. Ziemiński, *Wychowanie narodowe, czy państwowe i jego rola*, Kraków 1931, s. 18.

4 Władysław Radwan, *Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej*, Łódź 1925, s. 5-7.

Nie został też sformułowany i ściśle określony ideał wychowawczy. Miał to być ideał Polaka – obywatela przygotowanego do twórczego pełnienia ról społeczno-zawodowych w ramach społecznie ukształtowanego podziału pracy. Ideał człowieka, który na pierwszym miejscu stawia dobro własnego narodu i pozostającego na jego usługach państwa, a więc pierwszy naród a później państwo, co niestety w niepodległym państwie nie było zgodne z nowo nakreślonym wychowaniem. Ideał wychowawczy i kierunek rozwoju polskiej myśli pedagogicznej po odzyskaniu niepodległości w dużym stopniu był kontynuacją idei przedrozbiorowych w pedagogice narodowej pierwszy naród, drugie państwo. Od samego początku w Drugiej Rzeczypospolitej wzbudzało to wiele kontrowersji nie zawsze koniecznie związanych z samą istotą wychowania bowiem często łączyło się to w bezpośredni sposób z polityką i zarządzaniem państwem, gdzie trzeba było godzić wiele sprzeczności i tym że zawsze na pierwszym miejscu było państwo, a później naród.

Należy też zwrócić uwagę, co zaraz po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. dało się też zauważyć że w kwestii wychowanie narodowe, czy państwowe nie tylko, że obie koncepcje ścierały się ze sobą, ale także to, iż na wielu płaszczyznach się pokrywały. Jak pisze F. Araszkiewicz, w nowych warunkach i okolicznościach które w państwie niepodległym były złożone i niemal pod każdym względem trudne w tym również w odniesieniu do edukacji. „W tej sytuacji aby system szkolny mógł funkcjonować i realizować wyznaczone mu cele i funkcje w szczególności tak ważne wówczas, jak przygotowanie młodego pokolenia do życia i pracy w odrodzonym państwie, musi mieć po temu odpowiednie warunki i możliwości przede wszystkim zaś ustalony i funkcjonujący ustrój szkolnictwa, wykrystalizowaną ideologię wychowawczą oraz wytyczoną politykę oświatowo-wychowawczą”. Stawało się to nie tylko podstawą ale zarazem koniecznością w tym czasie nie tylko dla Polski, ale także w innych państwach, które powstały po pierwszej wojnie światowej jak: Litwa, Łotwa, Estonia, Czechosłowacja. Natomiast jeśli, idzie o Polskę to w chwili odradzania i zaraz po odzyskaniu niepodległości wiele podstawowych zagadnień w stosunku do oświaty dopiero zaczęło się kształtować, a niektóre z nich nie zostały nigdy do końca ukształtowane przez całe dwudziestolecie międzywojenne, bowiem ciążyły tu wciąż zaborcze pozostałości⁵. Później, już w niepodległej Polsce, bardzo często do tego powracano, ale zaraz po od-

zyskaniu w 1918 roku niepodległości wychowanie narodowe było na pierwszym planie, z tym, że równocześnie wskazywano na inne potrzeby.

Mieczysław Ziemnowicz w książce pod tytułem „Wychowanie narodowe czy państwowe i jego istota” wydanej w 1931 r. pisał, że wychowanie zawsze winno mieć charakter społeczny. Starał się doszukiwać wspólnych cech w wychowaniu narodowym i państwowym. Wskazywał, że przyszedł czas, aby szkoła uświadomiła sobie konieczność wychowania do życia w organizacji wyższej niż rodzina, to jest do życia narodowego w państwie. Wyraźnie też zaznaczał, że w nowych warunkach pojęcia te nie są zupełnie sprzeczne i że w określonej zaistniałej sytuacji mogą być bardzo różne, to w żadnym wypadku nie powinny być konfliktowe.

Analizując wiele zagadnień społecznych i politycznych, odwołując się również do socjologii i psychologii wskazywał na pewne formy organizacyjne, pozwalające traktować wychowanie jako całość. Stwierdził, że taka organizacja szkolnictwa dochodzi do skutku i możliwa jest do realizacji, o ile istnieje w narodzie pewna ilość dążeń dośrodkowych. Szczególnie ostro krytykował różnego rodzaju działania odśrodkowe jako szkodliwe. Stwierdził, że mogą być one wywołane przez pewne cechy morfologiczne, język, kompleksy ideowe, znacznie różniące się kulturowe tradycje narodu, jak również jego tendencje rozwojowe. Oprócz tego odśrodkowe działania wychowawcze – zdaniem Ziemnowicza – mogą być też wywołane przez położenie geograficzne, warunki gospodarcze i polityczne, wykazujące większe korzyści we wspólnym pożytku niż w oddzielnym bytowaniu.

W tej sytuacji forma organizacyjna narodu w państwie, stawała się bardziej pożądana niż jakakolwiek inna organizacja narodu, przykładowo system klanowy w Indiach, czy naród bez państwa, jak to współcześnie wygląda sytuacja z Kurdami. Bez tej organizacji zewnętrznej „a więc bez organizacji państwowej naród istnieć nie może, musi rozpląnąć się wśród innych narodów ujętych silną argumentacją państwową”⁶ w przeciwnym wypadku jest to droga do narodu bezpaństwowego.

WYCHOWANIE PAŃSTWOWE

Genezy wychowania państwowego można doszukiwać się w sytuacji społeczno-politycznej jaka zaistniała w Polsce i na świecie w połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku. Na Europę kładł się kryzys parlamentaryzmu i opartej na nim demokracji, która w dużym stopniu była

5 Feliks Araszkiewicz, *Ideale wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1977, s. 88.

6 Mieczysław Ziemnowicz, *Wychowanie narodowe czy państwowe i jego istota*, Kraków 1931, s. 8-10.

wynikiem pierwszej wojny światowej i upadkiem wielu europejskich monarchii. Właśnie w tym czasie w Polsce zarysował się ostry kryzys między marszałkiem Józefem Piłsudskim i jego zwolennikami przeciwko tak zwanemu systemowi parlamentarno-demokratycznemu. Wynik tego to przewrót dokonany 12 maja 1926 roku przez Józefa Piłsudskiego, który do historii wszedł pod nazwą przewrót majowy, lub zamach majowy.

Od tej pory rządy w Polsce miały charakter autorytarny, autorytetem tym był Piłsudski. Rozpoczęły się również prace związane z nową wizją szkolnictwa. Przebiegały one w różnym tempie, które w dużym stopniu uzależnione były od sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej jaka była w Polsce. W odniesieniu do młodego pokolenia ogólna wizja sprowadzała się do tego, że państwo w wychowaniu miało odgrywać znacznie większą niż dotychczas rolę. Czołowi ideolodzy sanacji odwoływali się do Komisji Edukacji Narodowej, wyraźnie wskazując, że państwo winno odgrywać zasadniczą rolę w wychowaniu młodego pokolenia⁷.

Kalina Bartnicka pisze, że za pomocą haseł wychowania nowego społeczeństwa, w związku z powszechną wtedy wiarą, że przez wychowanie młodzieży istotnie można doprowadzić do zmiany istniejącej rzeczywistości, sanacja starała się zjednać dla swej polityki jak najszersze kręgi społeczne. W tym czasie nie było to zbyt trudne, bowiem na obszarze szkolnictwa i szerzej wychowania wiele zapowiadanych reform nigdy nie zostało zrealizowanych, pozostawiając tak zwyczajnie pustkę. Brakowało też jasnej koncepcji ideału wychowawczego. Mit walki o niepodległość, owszem był ważny, ale teraz po jej odzyskaniu oczekiwano czegoś nowego co mogłoby porwać i tego właśnie brakowało. W tej sytuacji idee narodowe i walka o niepodległość odchodziły na dalszy plan⁸.

Współcześnie dosyć trudno jest ustalić kiedy i w jakich okolicznościach po raz pierwszy padło określenie i termin wychowanie państwowe, które wkrótce stało się symbolem i zarazem pewnego rodzaju ideologią w zakresie wychowania dzieci i młodzieży. Kalina Bartnicka pisze, że było to prawdopodobnie w 1927 roku. Ale jeżeli uwzględnimy, że zaraz po przewrocie majowym pierwszy premier namaszczony przez marszałka Piłsudskiego, prof. Kazimierz Bartel, nie tylko w pierwszym przemówieniu sejmowym, ale w wielu publicznych wypowiedziach mówił o koniecznej sanacji państwa i szerszych niż dotychczas związkach obywateli z państwem, w tym również w zakresie wychowania młodzieży i jej szacunku dla państwa.

Wychowanie państwowe i proponowana ideowa koncepcja wychowawcza sanacji w pierwszej kolejności torowały drogę do nauczycieli, którzy nie mieli dotychczas skrytykowanego poglądu polityczno-wychowawczego, jak również do tych, którzy byli sympatykami dotychczasowych endeckich koncepcji i którzy najczęściej związani byli z narodowo-historycznymi koncepcjami wychowania. Stąd wyłaniały się różnego rodzaju trudności, bowiem pomimo wprowadzania nowych programów i treści sanacja wciąż nie miała jasno sprecyzowanego programu wychowawczego dzieci i młodzieży. Początkowo bardzo często nieporadnie mówiono o idei i wartości państwa. Powstawały duże trudności w realizacji założeń programowych zwłaszcza na odległych terenach, które popularnie nazywane były jako Kresy Wschodnie.

Z inicjatywy ugrupowań sanacyjnych wprowadzony został nowy przedmiot „Nauka o Polsce”, miał on być realizowany w całym systemie szkolnictwa powszechnego i średniego. Jego cele i program ukierunkowany został wyraźnie na integrację narodu polskiego pod ideami państwa. Uzasadniano, że współcześni Polacy to nowy a nie przedrozbiorowy naród i bliżej nieokreślone społeczeństwo. Zadaniem tego przedmiotu było informowanie dzieci, nawet tych najmłodszych o państwie polskim, że jest ono dla wszystkich mieszkańców, którzy mieszkali w jego granicach. Miało to prowadzić do zrozumienia idei współżycia wszystkich Polaków w ramach państwa polskiego.

Pedagodzy, historycy i prawnicy z okresu dwudziestolecia międzywojennego wysuwali różne koncepcje na ogół bardziej teoretyczne a mniej praktyczne, jakie skutki może przynieść wychowanie państwowe, głównie pod kątem, czy naród może istnieć bez państwa, coś w rodzaju narodu bezpaństwowego. Proponowany sanacyjny model wychowania jednoznacznie przekreślał i odrzucał takie koncepcje. Państwo było na pierwszym miejscu „naród w danej organizacji państwowej widzi swą korzyść, gdy widzi większą możliwość rozwoju niż poza ta organizacją. Na szowinizm wybujały nie ma miejsca w tej organizacji, o ile się nie chce obudzić także innych tendencji odśrodkowych”⁹.

Zaraz po tym znajdowało się szerokie przekonujące uzasadnienie w odniesieniu do wychowania w państwie polskim po 1926 roku. Dla przypomnienia warto przytoczyć kilka ważnych faktów o znaczeniu państwowym, które dla wychowania państwowego mają istotne znaczenie i które się z nim ściśle wiążą. Otóż 2 sierpnia 1926 roku sejm dokonał istotnych zmian w obowiązującej konstytucji popularnie nazywanej jako marcowa. Uczynione to zostało w majestacie prawa przez rządzący obóz marszałka Piłsudskiego. Była to tak zwana nowela sierpniowa, która

7 Adam Skwarczyński, Wskazania, Warszawa 1934, s. 138.

8 Kalina Bartnicka, Wychowanie państwowe.....s. 74

9 Mieczysław Ziemnowicz, Wychowanie..., s. 11.

przeszła 246 głosami, przy 95 głosach sprzeciwu. Uprawniała ona prezydenta (na wniosek rady ministrów) do rozwiązania sejmu i senatu, wprowadzała istotną innowację w zakresie wotum nieufności wobec rządu – wniosek o wotum nieufności nie mógł być głosowany na posiedzeniu, na którym został zgłoszony, co dawało rządowi możliwość wywierania nacisku na sejm. Nowela wprowadzała również ściśle terminy prac budżetowych parlamentu. Jeśli w terminach tych izby ustawodawcze nie uchwałyły ustawy budżetowej, wówczas projekt rządowy przechodził jako ustawa. Były to niesłychanie duże uprawnienia dla władzy wykonawczej w tej konkretnej sytuacji dla prezydenta i rządu.

Wkrótce nastąpiły też inne działania związane z umacnianiem władzy autorytarnej, z czym też komponowało się wychowanie państwowe. Nie przypadkowo 6 sierpnia 1926 roku w rocznicę wymarszu z krakowskich Oleandrów Pierwszej Kompanii Kadrowej prezydent profesor Ignacy Mościcki namaszczony przez Piłsudskiego wydał dekret o utworzeniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (GISZ). Zaraz po tym marszałek Piłsudski został Generalnym Inspektorem Armii. Zarówno nowela sierpniowa jak i pełnomocnictwa dla prezydenta uniezależniały w sposób istotny władzę wykonawczą od parlamentu. Była to ważna korekta dotychczasowego systemu politycznego, ale właściwie tylko korekta. Piłsudski zamierzał system ten zmienić, lecz również nie zmierzał się z tym śpieszyć. Ale niewątpliwie już nawet te przesłanki wskazywały nowe idee i kierunki również w zakresie wychowania, co natychmiast podchwycili ideolodzy sanacji i ci, którzy w jej ramach zajmowali się szkolnictwem i jego organizacją.

Generalnie uzasadniano, że chodziło o godne miejsce dla każdego obywatela państwa niezależnie od jego narodowości, religii czy pochodzenia. To państwu winny być podporządkowane interesy klas i warstw społecznych, grup i środowisk politycznych, społeczności lokalnych oraz narodowości wchodzących w skład państwa. Piłsudski nie negował istnienia różnorodnych, często sprzecznych interesów. Uważał jednak, że nie mogą one ograniczać funkcjonowania państwa. Na każdym kroku było podkreślane, że państwo jest najwyższym dobrem wszystkich obywateli mieszkających na jego ternie, niezależnie od pochodzenia, wyznania, statusu społecznego i narodowości. Stąd za wszelką cenę należało umacniać państwo, wspierać go, w tym również pod tym kątem wychowywać dzieci i młodzież. Chodziło tu o odrzucenie wszelkich nacjonalizmów, w tym i nacjonalizmu polskiego gdyż zaogniały one konflikty narodowościowe, a tym samym osłabiały państwo.

Pisząc o tym w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na wielonarodowość Polski, w granicach której za-

mieszkiwało około 30% innych narodowości niż Polacy i wśród tej właśnie narodowości akceptacja państwa nie zawsze była jednoznaczna. Była to ludność na ogół (z wyjątkiem Litwinów), która wyznawała inną religię niż rzymsko-katolicka. A zatem Polska nie była państwem narodowym (jednonarodowym) w ścisłym znaczeniu tego słowa. To między innymi ideolodzy sanacji wskazywali, że wychowanie w Polsce nie może i nie powinno mieć charakteru narodowego, bowiem należy uwzględnić będące w Polsce mniejszości narodowe. Była to też pewnego rodzaju zasłona, aby nie narazić się Niemcom, Ukraińcom, Litwinom, Białorusinom, Czechom, faktycznie chodziło o umocnienie władzy opartej na autorytecie marszałka Piłsudskiego. W tej sytuacji wychowanie państwowe stawało się bardzo pomocne.

Publicznie wskazywano, że brak uwzględnienia potrzeb mniejszości lub też bezwzględne występowanie przeciw wszelkim nawet usprawiedliwionym dążeniom innych narodowości, może zmniejszyć spójność państwa, bo przyczynia się do powstawania tendencji odśrodkowych, osłabiających siłę państwa. Ideologia ta była wyrazista i dosyć dobrze przedstawiana, z tym że nie zawsze była jednoznacznie akceptowana, często wzbudzała sprzeciw na co wśród ideologów sanacji nie zwracano specjalnej uwagi. Pomimo uznania czasami nawet innych racji, zawsze podkreślano, że to Polacy winni być jedynymi najważniejszymi gospodarzami we własnym państwie.

U samej genezy kształtowania się wychowania państwowego ideolodzy sanacji umieli korzystnie przedstawić swoją politykę, gdzie interesy narodu i państwa stawały się tożsame, że nie tylko wynikało to z bieżącej polityki ale miało głębokie uzasadnienie historyczne i współczesne¹⁰. Wskazywano, że państwo jako całość nie zawsze było dobrze rozumiane i że w polskiej praktyce było to rzadkością, na ogół pilnowano interesów grupy, stanu, uprawnień regionalnych, czy rodzinnych. Odwoływano się do pisarzy wskazujących na konieczność tworzenia silnego państwa i rządu i zarazem większej troski o całość państwa. „Gdyby zrozumienie państwa było powszechne, gdyby poświęcenie się dla państwa było większe niż dla spraw osobistych, nawoływania tych mężów byłoby niepotrzebne. Od Modrzewskiego i Skargi, do Konarskiego. Leszczyńskiego, Kołłątaja, i Staszica spotykamy się z tym samym objawem. Państwo upadło”¹¹.

TEORIA WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO

W literaturze historycznej i pedagogicznej można spotkać wiele informacji o tym, kto stworzył podwaliny

¹⁰ Adam Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 120.

¹¹ Mieczysław Ziemnowicz, *Wychowanie...*, s. 10.

pod wychowanie państwowe. Istotne znaczenie miały tu zmiany prawno ustrojowe, jak ustawa o oświacie z 1932 r, tak zwana Jędrzejewiczowska ustawa o szkolnictwie wyższym z 1933 r. i Konstytucja z 1935 zwana popularnie jako kwietniowa. Zrozumiałe, że było to ustawodawstwo za którym w stosunku do oświaty i wychowania stali konkretni ludzie. Nie ulega wątpliwości, że największym był tu Kazimierz Sośnicki, Mieczysław Ziemnowicz, Zygmunt Mysłakowski, Janusz Jędrzejewicz, Maria Jędrzejewiczowa i wielu innych autorytetów, którzy przedstawiali swoje teksty na łamach sanacyjnego organu teoretycznego sanacji „Zrąb”.

Generalnie jednak najważniejsze były tu przesłanki ustrojowo-polityczne wynikające z filozofii politycznej marszałka Piłsudskiego u podstaw której legło przekonanie o nadrzędności państwa nad wszelkimi formami organizacji społeczeństwa. W tej sytuacji interes państwa był wartością najwyższą. Z tak rozumianej koncepcji jasno wynikało, że państwu winny być podporządkowane interesy klas i warstw społecznych, grup i środowisk politycznych, społeczności lokalnych oraz narodowości wchodzących w skład państwa polskiego. Warto też zauważyć, że Piłsudski nie negował istnienie różnorodnych, często sprzecznych interesów. Uważał jednak, że nie mogą one ograniczać funkcjonowania państwa.

Znany i wspominany już czołowy ideolog sanacji Adam Skwarczyński w książce „Wskazania” starał się sanacyjną ideologię oświatową podbudować wielkimi ideami etycznymi, wskazywał młodzieży wielkie cele i pobudzał związane z ich urzeczywistnieniem emocje. Uzasadniał też doniosłą rolę pracy w wychowaniu, zwłaszcza gdy trud wynika z głębokiego przekonania wewnętrznego o celowości wysiłku na rzecz pracy dla dobra państwa w tym również dla dobra własnego¹².

Pomimo, że do wychowania państwowego były różne odniesienia to nie przeszkadzało aby było ono wprowadzane w życie. Zaczęły pojawiać się naukowe opracowania uzasadniające wręcz jego konieczność. Zygmunt Mysłakowski w książce „Państwo a wychowanie” wydanej w 1935 r. wysuwa i uzasadnia tezę, że państwo może realizować swoje cele, w tym również wychowawcze, gdy na jego czele stoi silna przywódcza jednostka lub grupa, najlepiej mało liczebna. Współcześnie można spotkać bardzo różne oceny tak pojmowanego państwa i wychowania, zwłaszcza po doświadczeniach związanych z totalitaryzmem i drugą wojną światową. Niezależnie jednak od współczesnych ocen mniej lub bardziej skrytyczowanych, w rozumieniu sanacji państwo mogło realizować swoją podmiotowość, której – między innymi – jednym z celów państwa stawało się wychowanie. Zakładano, że tylko pod opieką

12 Adam Skwarczyński, Wskazania, Warszawa 1934, s. 30 i następane.

i w pewnym sensie nadzorem państwa człowiek staje się zabezpieczony i może realizować swoje cele. Rzeczywiście nie zawsze było to jednoznaczne i wynika to chociażby z tego, że wychowanie, jakie było zakładane w konkretnej polskiej rzeczywistości nie zawsze stawało się możliwe do zrealizowania.

W rozważaniach teoretycznych na linii państwo a wychowanie Z. Mysłakowski pisze, że jeżeli państwo jakby się nie angażowało, to na skutek tego mogą powstawać bardzo niekorzystne zjawiska. Wówczas oznacza to, że „tylko nieliczna elita społeczna wznosi się na najwyższy stopień uspołecznienia, tylko ona może rozwinąć w sobie najwyższe formy zdyscyplinowania, oparte nie na karności mechanicznej, lecz na rozwoju autonomicznym, na - utożsamianiu celów własnych z celami rozległych zbiorowości¹³”. Inny teoretyk sanacji i zarazem minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Czerwiński pisał, że aby można było osiągnąć ideał wychowawczy powinien wyrastać on z podłoża warunków, w jakich żyje dane społeczeństwo, jak również mieć charakter względnie stały i zapłodnić umysły najlepszych jednostek w narodzie. By nowy ideał miał się wykrystalizować i zyskać moc twórczą, trzeba przygotować dla niego odpowiedni grunt. A było to nic innego, jak nowe niepodległe państwo polskie i ustrój jaki po przewrocie majowym zaprezentował marszałek J. Piłsudski¹⁴. Jak wskazywał S. Czerwiński, że w wychowaniu państwowym chodziło o „wyżęcie upiorów przeszłości”, które w narodzie polskim były skutkiem przede wszystkim niewoli a współcześnie chodziło o nic więcej jak tylko nowoczesną szkołę i wprowadzenie w niej szacunku dla państwa. Tkwiał w tym nowy ideał wychowania, który determinował najważniejsze zadania szkoły, było to zamiłowanie do ojczyzny i pracy dla niej, a także zdobywanie umiejętności i służba państwu. W codziennej działalności władz oświatowych chodziło też o państwowotwórcze oddziaływanie na nauczycieli i młodzież.

Natomiast Janusz Jędrzejewicz uzasadniał, że społeczeństwo musi być „zorganizowane w państwo” jako podstawę rozwoju zarówno społeczeństwa, jak i jednostki. Ponieważ innego zorganizowanego życia zbiorowego, a co za tym idzie i pełnego życia indywidualnego, poza ramami organizacji państwowej nie da się pomyśleć. Konsekwencją tego było przeciwstawienie się kierunkom w wychowaniu, które nie czyniły zadość tak nakreślonym ramom.

„W teorii również stanowczo domagano się ograniczenia wpływu politycznego kleru na oświatę i szacunku dla innych, niekatolickich wyznań, chociaż zgadzano się z na-

13 Zygmunt Mysłakowski, Państwo a wychowanie..., s. 115.

14 S. Czerwiński, O nowy ideał wychowawczy, Warszawa 1932, s. 357.

uczaniem religii i z wykorzystywaniem tradycji i obrzędów do uświetniania uroczystości szkolnych oraz propagowania idei wychowania państwowego¹⁵. Z góry zastrzegano iż nie wolno wprowadzać do szkół polityki, rozumianej w sensie propagandy politycznej, innych niż sanacja ugrupowań i szerzenia innej niż sanacyjna ideologii. To sprawiało, że tak zwyczajnie inni niż sanacja w ideologii wychowawczej nie mogą być uwzględniani. Należy również dodać, iż wobec mniejszości narodowych sanacja była znacznie mniej tolerancyjna w praktyce życiowej niż w teorii, a w stosunku do kościoła znacznie bardziej kompromisowa.

S. Czerwiński jako minister na spotkaniach z nauczycielami uzasadniał, że wychowanie państwowe nie stoi w sprzeczności z wychowaniem narodowym, ponieważ to ostatnie jest pojęciem szerszym i mieści w sobie pierwsze. Potwierdzał to wieloma przykładami zaczerpniętymi z życia i to że może być ono realizowane w każdym otoczeniu i każdej okoliczności w jakiej znajduje się państwo. Akcentował też, że prawdziwe wychowanie, czyli wychowanie dla życia w państwie i do życia dla państwa, może się w pełni zawierać dopiero w wychowaniu państwowym. W tak rozumianej sytuacji wielką zaletą wychowania państwowego było to, że stanowi ono „naturalną platformę”, na której można było rozwiązywać zagadnienie szkolnictwa mniejszości narodowych zgodnie z interesami państwa polskiego a także ogółu obywateli niepolskiej narodowości. Dodawał też, że nie ma żadnych podstaw zarzut jakoby wychowanie państwowe było sprzeczne z interesami kościoła rzymskokatolickiego. W tej kwestii często powoływano się na konkordat i dobrze układające się stosunki z Watykanem¹⁶.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że najważniejszym teoretykiem wychowania państwowego był Kazimierz Sośnicki, który w książce „Podstawy wychowania państwowego” uzasadnił nie tylko jego istotę i treści, ale wskazał również metody, jak winno być ono realizowane. To właśnie Sośnicki uzasadnił teoretyczne kwestie wychowania państwowego, wskazywał, że pedagogika zarówno w odniesieniu do teorii jak i praktyki winna kierować się realizmem i tak zwyczajnie życiowymi wymaganiami i zwykłym rozumieniem. Stwierdzał, że w pierwszej kolejności należało uwzględniać zachodzący postęp i zdobyte światowej nauki, gdyż tylko w takiej sytuacji mogą powstawać obiektywne możliwości osiągnięcia nakreślonych celów. Zaznaczał również, że nie należy zapominać o innych koncepcjach, które mogą być, ale co do których nie mamy przekonania. Cele wychowania państwowego winny być tworzone w podobny sposób, jak zwracanie się ku reali-

zmowi, to znaczy winny być realne i zrozumiałe, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży.

Sośnickiemu chodziło o to, aby w ten sposób stworzyć etos wychowania, który jest zasadniczo różny od mitu, czy jakiejś niezrozumiałej wyobraźni, która jest nie tylko trudna ale wręcz niemożliwa do realizacji. W ten sposób dochodził do nowej podstawowej przesłanki i zarazem istoty wychowania państwowego, które nie powinno i nie mogło być zawieszane w próżni. Chodziło głównie o to, że aby nie było tak, że mówimy co innego, bo tak potrzeba, a w istocie nie jesteśmy do tego przekonani. Odnosiło się to głównie do nauczycieli, rodziców i wychowawców. Ale również do innych dziedzin ludzkiej działalności jak chociażby do życia politycznego i gospodarczego. Osiągnięcia i sukcesy gospodarcze poprzez budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego, Gdyni, nowych kolei, potwierdzały sukces gospodarczy na którym sanacja budowała etos państwa. Śpiewano nawet na ten temat piosenki. Sama zaś idea wychowania państwowego w drugiej połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku sprzyjała relacjom społecznym i politycznym, jakie miały miejsce w Polsce i zarazem rysującemu się zewnętrznemu niebezpieczeństwu dla państwa polskiego.

„Możnaby przypuszczać, że kiedy wymagamy od wychowania państwowego, aby ono zaszczepiało cnoty, to idzie nam nie o to, aby na ich podstawie był regulowany stosunek jednostki do innych ludzi, ale o to aby jednostka opierała na nich swój stosunek do państwa jako całości, do jego władz, organów i do jego praw. Wtenczas albo nie zależy nam wcale na wychowaniu państwowym, lecz na wychowaniu moralnym, albo też mamy na myśli tylko formalny cel wychowania państwowego bez wypełniania go jakąkolwiek treścią¹⁷.”

W wychowaniu państwowym pomimo szacunku dla różnych etosów najważniejsze znaczenie miał etos, państwowy, który ostatecznie miał się wyrażać powszechnym szacunkiem obywateli do państwa, chodziło tu o nic innego jak tylko o wychowanie w duchu państwa i dla państwa. Zawierała się w tym służba dla państwa, wola dla siły państwa, wierność dla narodu i państwa i szacunek dla ojczyzny.

Pomijając różne teorie związane z państwem i jego funkcjami, a także te dotyczące przeobrażeń państwa, w odniesieniu do pedagogiki istotne jest to, że państwo obejmuje swoją siłą władczą całą ludność osiadłą na pewnym okresowym terytorium. Istotne jest również to, że państwo nie jest żadną grupą społeczną, lecz podporządkowuje sobie wszystkie grupy, wprowadzając własny porządek prawny obejmujący ludność zamieszkałą na jego terytorium i porządkowi temu nadaje charakter przymusowy. Miało to istotne znaczenie dla wychowania w duchu państwa, ale bez koniecznej fetyzacji jego istoty.

15 Historia wychowania wiek XX..., Warszawa 1984, s. 59.

16 S. Czerwiński, O nowy ideał wychowania, Warszawa 1932, s. 359.

17 K. Sośnicki, Podstawy wychowania państwowego..., s. 122.

To między innymi sprawiało, iż państwo tworząc porządek prawny kieruje rzeczywistymi czynnościami i realnymi stosunkami – wcale nie rzadko konfliktowymi – zjawiającymi się między jego obywatelami. Nie da się tego rozumieć w idealny platoński sposób, gdyż te realne czynności i stosunki nie są wiernym odzwierciedleniem jego porządku prawnego, nie mogą one też stanowić istoty państwa odnoszące się do wychowania. Jest to rozumienie bardzo szerokie i wymaga uwzględnienia wielu relacji i zależności społecznych. Bowiem państwo przejawia się, umacnia i funkcjonuje nie w samych przepisach, ale przede wszystkim w ich porządkowaniu, w układaniu ich zgodnie z istotą, która jest mu właściwa t.j. z prawem wskazującym na to, co być powinno i co winni znać i rozumieć obywatele państwa¹⁸. Uzyskanie tych relacji jest wyjątkowo trudne, a w odniesieniu do wychowania można powiedzieć, że arcytrudne.

K. Sośnicki jako niewątpliwie pierwszoplanowy teoretyk wychowania państwowego rozumiał to chociaż nie był prawnikiem, umiał przełożyć wychowawcze idee państwa na język prosty i zrozumiały. Zauważał co szczególnie dziś warto podkreślić i co stanowi pewnego rodzaju przestrożę, że wychowanie państwowe prowadzące do jedności i w konsekwencji do budowy silnego państwa może być na równi dobrze uważane przez jednych za zaletę, jak przez innych za wadę. Wyraźnie odnosił to do walki politycznej prowadzonej w państwie, że walka stronnictw politycznych wykazuje dowodnie, że teoria wychowania, która stara się wyznaczyć cnoty obywatelskie związane z etosem państwowym opuszcza właściwy swój teren, wkraczając w dziedzinę historii i polityki.

Z okresu Drugiej Rzeczypospolitej można przytaczać liczne przykłady na ten temat. Wskażmy tylko jeden. Otóż jesienią 1928 r. przypadała 10 rocznica odrodzenia Polski. Przygotowania do jej uczczenia stały się okazją do związania pierwszych nici porozumienia pomiędzy stronnictwami lewicy parlamentarnej. Obchody państwowe odbyć się miały 11 listopada. Był to dzień powrotu J. Piłsudskiego z internowania w Magdeburgu. W tym czasie nie było to jeszcze święto państwowe. Ale niemal powszechnie uznawano, że jest to ważna rocznica. Tymczasem PPS, „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie wydały wspólną odezwę w której wzywały do zorganizowania 7 listopada odchodów powstania rządu lubelskiego. Owa odmiennosc daty odzyskania niepodległości miała oczywiście istotne znaczenie polityczne. Przy każdej z tych dat wiązano sprawę odrodzenia państwa z inną tradycją ideową. Na tym tle w szkołach powstawały nieporozumienia. Nauczyciele bardzo często nie wiedzieli o co chodzi. Chociaż generalnie dzień 11 listopada obok Święta 3 Maja stawał się najważniejszy. Tego rodzaju przykładów można przytaczać znacznie więcej.

¹⁸ Tamże, s. 121.

K. Sośnicki zauważał to i równocześnie wskazywał, iż trzeba się wyraźnie zastanowić, jakie mogą powstać trudności obiektywne i subiektywne przy realizacji wychowania państwowego. Wynikało to chociażby z tego, że przeszłość państwa, bieżące jego potrzeby oraz formowanie jego przyszłości są tymi czynnikami, na których może się ona oprzeć w swych dociekaniach w zakresie ekonomicznym, czy politycznym. Jednakże w odniesieniu do pedagogiki i wychowania nie można było tego ściśle wiązać, zwłaszcza w stosunku do bieżących zagadnień politycznych w kształtowaniu relacji między partiami, bowiem wszystko to nie stanowiło już właściwego terenu rozważań pedagogicznych. Przeciwnie schodziło na teren rozważań politycznych i historycznych, często też związanych z wymogami chwili. Było to szczególnie ważne nie tylko w odniesieniu do dydaktyki prowadzonej z dziećmi i młodzieżą, ale także do roli i znaczenia szkoły w środowisku. Było też istotne dla budowy zagadnień i badań pedagogicznych, bowiem pedagogzy którzy usiłowali stworzyć obraz idealnego obywatela państwa, zawsze musieli zdać sobie sprawę, że podejmując te problemy opuszczają właściwą sobie sferę pedagogiczno-wychowawczą i wyraźnie wchodzą na grunt polityki.

PRZYRODA I WIEDZA SEKSUALNA

Od chwili powstania w 1918 r. Drugiej Rzeczypospolitej wiele uwagi poświęcano ochronie przyrody i krzewieniu na ten temat wiedzy wśród dzieci i młodzieży, a także problematyce, którą współcześnie nazywamy wychowaniem seksualnym. Oba te problemy bardzo ściśle powiązane zostały z wychowaniem państwowym, którego celem było wychowanie młodego silnego pokolenia, wiernego służbie państwu i zarazem świadomego swoich czynów. W zarządzeniach władz nie tylko oświatowych były zalecenia i wskazówki jakie ma to istotne znaczenie dla przyszłości Polski. Wskazywano jakie należy stosować metody aby dzieci „wdrażyć” w szeroko rozumianą problematykę przyrody.

Tematy przyrodnicze początkowo wiązane były z zagadnieniami historyczno – obywatelskimi, a po 1926 r, to jest od przewrotu majowego zaczęto łączyć je z wychowaniem państwowym. Zrozumiało, że trudno jest tu doszukiwać ściśle określonej granicy. Władze oświatowe, szczególnie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydały szereg zarządzeń i okólników, jak należy w szkołach prowadzić lekcje upamiętniające miejsca związane z walką o niepodległość, a które bezpośrednio związane były z przyrodą. Szczególnie istotne było to, że z inicjatywy Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w 1928 r. powołana została Liga Ochrony Przyrody, skrótowo popularnie określana jako LOP. Organizacja ta nie tylko w szkołach popularyzowała ochronę przyrody, ale wskazywała jak

ważne ma to znaczenie dla państwa i każdego obywatela. Znana była nie tylko w szkołach, ale także w innych środowiskach, jej dorobek był bardzo duży. Angażowanie się w pracę LOP łączyło się z patriotyzmem i pożyteczną działalnością dla dobra ogólnego.

W oparciu o rezolucję Sejmu Ustawodawczego MWRiOP wydało w 1921 r. obowiązujące rozporządzenie, które zawierało szczegółowe wytyczne dla szkół, jak należy prowadzić lekcje z przyrody. Znalazły się tam wskazówki co do ochrony niektórych kwiatów, które miały znaczenie lecznicze. Dwa razy w roku, zimą i jesienią były dni sadzenia drzew, w pierwszej kolejności na nieużytkach, ale także w miastach. Zarządzenie mówiło, że „kierownicy i kierowniczkini” szkół powszechnych powinny „współpracować z miejscowymi władzami państwowymi i samorządowymi”¹⁹ na rzecz przyrody. W ten sposób problematyka ta została osadzona w konkretnej polskiej rzeczywistości. W zarządzeniu mówiło się też, że należy włączać do tych zadań również miejscowego proboszcza.

Na łamach Forum Pedagogicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Edyta Wolter zwraca uwagę, że w okresie Drugiej Rzeczypospolitej uwzględniona była w wychowaniu szczególna zależność natury przyrody i kultury, zwłaszcza w zakresie ochrony środowiska naturalnego. Nieprzestrzeganie tego pojmowane było „jako działalność ujmowana w kategorii prądu kulturowego wartości kulturotwórczej związków człowieka i środowiska przyrody”²⁰. Wiązało się to z szeroko rozumianą kulturą człowieka, którą była nie tylko jako jakość życia, ale także z częścią środowiska społeczno-przyrodniczego oraz myślenia i działania w kategoriach ekologicznych. To z kolei stanowiło implikacje całości kształtu dziedzictwa kultury polskiej to znaczy że problemy te nie powinny być wyjaśniane oddzielnie, lecz systemowo i wieloaspektowo. Powinny też być polityką państwa.

Długo jednak było czekać na kompleksowe rozwiązanie tych zagadnień, gdyż sprawy polityczne były zawsze bardziej priorytetowe. Pierwsza w Polsce ustawa o ochronie przyrody została uchwalona dopiero w 1934 r.²¹ Przypomnijmy, że dwa lata wcześniej została uchwalona ustawa o ustroju szkolnictwa. W ten sposób ochrona przyrody, jakby w sposób naturalny wpisywała się w wychowanie państwowe. Inicjatorem i zarazem autorem ustawy był J. G. Pawlikowski, który znał ustawodawstwo europejskie związane z ochroną przyrody. Był też autorem wielu pod-

ręczników i wysoko cenionych nowatorskich opracowań naukowych. Uważał, że do ochrony przyrody winno być włączone państwo, władze samorządowe i przede wszystkim szkoła, która winna dzieci i młodzież przygotować do tych zadań. Uwzględnił również – co znalazło odbicie też w ustawie – że w Polsce winien istnieć dobrowolny ruch społeczny związany z ochroną przyrody. Aby można było to realizować w pierwszej kolejności młodzież winna być świadoma swoich zadań²².

Na podstawie ustawy ochrona przyrody wpisywała się zarówno w politykę państwa, jak też wychowania dzieci i młodzieży. Miała istotne znaczenie wychowawcze, szczególnie w środowisku wiejskim. Bo w Polsce w tym czasie około 70% społeczeństwa bezpośrednio związana była z wsią i rolnictwem. Zarządzenia MWRiOP wskazywały na konieczność ochrony pomników przyrody których w Polsce było bardzo dużo. Wskazywano też na łączenie lekcji z przyrody z zagadnieniami historycznymi o istotnym znaczeniu dla państwa.

Wspominana już E. Wolter informuje, że w podręcznikach były liczne fotografie przyrody „w Parku Narodowym w Pieninach, starych dębów przy kościele w miejscowości Średnia Wieś koło Liska, pnia starego dębu, który zamieniono na kaplice w miejscowości Wróblowice koło Drohobycza, jałowców dokoła cerkwi w miejscowości Muśnice koło Uhrynowa, dębów wokół plebanii w Monastercu koło Liska, olbrzymiego dębu przy cerkwi w Weryniu nad Dniestrem, jałowca w ogrodzie klasztorным O.O. Bazylianów w Krechowie koło Żółkwi oraz białej topoli z kapliczka przy drodze z Kórnika do Mieczewa”²³.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku, gdy sanacja całkowicie przejęła władzę w Polsce zaczęto łączyć różne programy szkolne i przedmioty, aby wychowanie państwowe stawało się możliwe do realizacji na szerokiej płaszczyźnie społecznej i aby też wychodziło poza szkolne mury. Od 1918 r. działała Liga Morska i Kolonialna, która formalnie istniała aż do 1953 r. z tym że po drugiej wojnie światowej nie była w stanie wznowić swojej działalności. Współcześnie jej spadkobierczynią jest powstała w 1981 r. Liga Morska.

Liga Morska i Kolonialna w okresie Drugiej Rzeczypospolitej cieszyła się ogromną popularnością wśród dzieci i młodzieży. Organizacja ta była silnie wspierana przez sanację i włączona została w szeroki nurt wychowania państwowego. Propagowała wśród młodzieży morze i jego znaczenie dla polskiej gospodarki, jak również że Polska może mieć kolonie i wskazywano na Madagaskar. Dziś do tego podchodzimy z dużą rezerwą i ironią, nie mówiąc już o merytorycznej krytyce. Zrozumiałe, że Polska

19 Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wszystkich władz, urzędów i szkół państwowych podległych Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie sadzenia drzew L. 5455/III. (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1923 (rok VI), nr 14 (z 15 sierpnia 1923 r.), poz. 129, s. 249).

20 Edyta Wolter, Forum Pedagogiczne UKSW nr 2/2011, s. 120.

21 Ustawa z 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody, Dz.U. nr 31, poz. 274.

22 Tamże.

23 Edyta Wolter, *Studia Ecologiane et Bioethicae*, UKSW, Nr 10/2012, s. 24.

kolonii nie mogła mieć, bo świat był już podzielony, nawet Trzecia Rzesza, która niewątpliwie w tym czasie była potęgą nie miała kolonii. Ale Liga Moska i Kolonialna cieszyła się ogromną popularnością w 1938 r. liczyła około milion członków, młodzież dosłownie garnęła się do niej. Wydawała dobrze redagowane czasopismo „Morze”, śpiewano na ten temat piosenki i deklamowano wiersze, była to praktyczna lekcja wychowania państwowego.

Co jeszcze warto podkreślić i szczególnie zaakcentować, że wszystkie lekcje szkolne związane z ochroną przyrody, realizowane w ramach szeroko rozumianego wychowania państwowego, prowadzone były w sposób zrozumiały związany z rzeczywistością, a nie od niej oderwany i jakiś górnołotny. Zarządzenia MWR i OP²⁴ były przejrzyste mógł je zrozumieć każdy nauczyciel. Wyraźnie mówiło się, jakie zwierzęta, ptaki i rośliny są chronione, przykładowo: żółwie, żaby, czy niektóre gatunki węży. Było wydawnictwo „Skarby przyrody i ich ochrona”. W każdym województwie były oddziały Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Równocześnie pod groźbą kary zabraniano niszczenia zabytków przyrody, na co miano zwracać szczególną uwagę w szkołach. Zabraniano też wywożenia dóbr przyrody poza granice państwa. Chodziło o okazy geologiczne, jak kamienie, czy meteoryty. Zwracano uwagę, aby nie niszczyć ukształtowania terenu i lasów, zwłaszcza w górach i Puszczy Białowieskiej. Wycinki i przecinki mogły być dokonywane tylko za zgodą władz państwowych lub samorządowych. Ochrona lasów była na wyjątkowo dobrym poziomie, łamanie przepisów było karane wysokimi grzywnami lub więzieniem.

Jako charakterystyczny przykład można przytoczyć rośliny, które były prawem chronione: „cis, modrzew polski, limba, wybrane okazy jodły i sosny, buk, topola, jesion pospolity, klon, kasztan, lipa, jałowiec, fiołek alpejski w Tatrach, szarotka w Tatrach zwierzęta m.in. bocian czarny, łoś, bóbr, kozica, świstak, żubr. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wskazywał, że „wykaz zabytków przyrody, które trzeba ochraniać będzie w przyszłości uzupełniany, a starostowie powiatów na terenie których znajdują się zabytki przyrody zostali zobowiązani do przedkładania sprawozdań o ich stanie”²⁵.

Inspektorowie szkolni na szczeblu województw i powiatów zobowiązani zostali do informowania że ochrona przyrody i nauczanie dzieci w tym kierunku to ważne

²⁴ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 listopada 1936 r wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1936 z dnia 31 grudnia 1936 r., nr 94, poz. 660.

²⁵ Edyta Wolter, *Studia Ecologiane...*, s. 11.

zadanie szkoły i nauczycieli, że można to czynić nie koniecznie na „przyrodzie”, ale także na historii, geografii, czy języku polskim. W ten sposób wpisywało się to w ogólny nurt wychowania.

Warto też zwrócić uwagę, że w czasie gdy w Polsce było realizowane wychowanie państwowe zwracano również uwagę na wychowanie seksualne, chociaż nie używano tego zwrotu. Pisano i mówiono, że na szkole spoczywa obowiązek i zadanie uświadamiania płciowego dzieci i młodzieży. Toczyła się na ten temat dyskusja wśród pedagogów, lekarzy i rodziców. Znacznie wcześniej bo już w 1908 r. Aleksander Karwowski opublikował w „Przeglądzie Higienicznym” obszerny artykuł z którego wynikało, że trzynasty rok życia to ostateczny czas aby chłopiec otrzymał wiedzę o funkcjonowaniu narządów płciowych i samym procesie rozmnażania. Natomiast ze starszymi chłopcami o rok, dwa można omawiać budowę narządów płciowych męskich i żeńskich. Podobnie sprawa wyglądała w stosunku do dziewczyn, które oprócz tego, że były podzielone na dwie grupy wiekowe, to jest do trzynastego roku życia i powyżej, winny być zapoznawane z życiem płciowym. Szerzej na ten temat pisze profesor Marek Babik w książce „Polskie koncepcje wychowania seksualnego 1900-1939”.

U progu niepodległości, już w 1920 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało okólnik pod tytułem „Do dyrekcji szkół średnich. Wskazania zdrowotne”. Było w nim wiele wskazówek, jak należy postępować aby podnosić na wyższy poziom wiedzę na temat seksualności młodzieży, ale również porad i uwag, które współcześnie możemy traktować jako wychowanie seksualne, chociaż ani razu nie był użyty ten zwrot. W tym urzędowym dokumencie nie unikano problemów, które nawet współcześnie możemy określać jako kontrowersyjne. Ale równocześnie były wskazówki, że jest to ważne dla zdrowotności młodzieży, zwłaszcza aby uniknąć chorób wenerycznych.

„W ostatnich klasach, niezależnie od indywidualnego traktowania sprawy, należy rozpatrzyć w sposób najbardziej taktowny i liczący się z wrażliwością i pobudliwością dojrzewającej młodzieży zagadnienie płciowe pod względem biologicznym, etycznym i społecznym”²⁶ podstawę tych pogadanek miała stanowić „Odezwa do młodzieży męskiej”. W okólniku tym były też inne uwagi – oparte na literaturze – które uwzględniały najnowsze trendy w światowej edukacji higieniczno – płciowej, co dziś z powodzeniem możemy określać jako wychowanie seksualne. Ukazywały się też

²⁶ Dziennik Urzędowy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rozporządzenie z 11 marca 1920 r., Warszawa 1920, rocznik IV, nr 5, s. 13.

periodyki, między innymi: „Świat Płciowy” wydawany we Lwowie, który cieszył się dużą popularnością i krakowski dwutygodnik „Czystość”, który obok wielu porad i wskazówek koncentrował się na zwalczaniu prostytucji, nierządu i zapobieganiu chorobom wenerycznym, które w tym czasie były prawdziwą plagą, bowiem nie były jeszcze znane antybiotyki. Władze państwowe przykładały do tego dużo uwagi, zwłaszcza gdy w wychowaniu państwowym tak dużo mówiło się o ludziach zdrowych, zdolnych do pracy i obrony państwa.

Warto też zwrócić uwagę, że prowadzone były wycinkowe badania (głównie w miastach), które dotyczyły inicjacji seksualnej chłopców i dziewcząt. Wskazywały one, że 52% chłopców i 13% dziewcząt, życie seksualne rozpoczynało przed ukończeniem 18 lat. Środowiska medyczno-sanitarne wskazywały, że tak wczesne życie seksualne było jedną z przyczyn niskiej wiedzy higienicznej i przyczyną rozszerzających się chorób wenerycznych. Prowadzone były różne przeciwdziałania, przeważnie w dużych miastach, dodajmy w niewielkim zakresie i z niezbyt dużym skutkiem. Zalecano różne metody jak należy temu przeciwdziałać. Najczęściej mówiło się o koniecznej edukacji, co władze sanacyjne w latach trzydziestych ubiegłego wieku mocno wspierały. Z tym, że w wychowaniu państwowym nie było to zadanie priorytetowe. Środowiska wiejskie i małomiasteczkowe pod tym względem były mocno zaniedbane, świadomość na te tematy była na wyjątkowo niskim poziomie.

Wspominany już Marek Babik w oparciu o własne badania przytacza liczne przykłady zaczerpnięte z ówczesnej literatury między innymi z książek dr Kurkiewicza, iż na lekcji higieny należało znać i wymienić, że „w łonie kobiety przez połączenie się z mężczyzną powstaje nowa istota, że przyszłość tejże zależy od jej zachowania się oraz że organizm kobiecy przez życie higieniczne powinien przygotować się do szczytnego zadania macierzyństwa”. Jest tam również wiele innych – śmiało można powiedzieć – cennych i odważnych uwag związanych z życiem płciowym. Stąd wydaje się, iż doktora Kurkiewicza można uważać za jednego z współtwórców terminu seksuologia i wychowania seksualnego, chociaż on i inni w tym czasie używali pojęcia „sexuologia”. Ale w Drugiej Rzeczypospolitej – podobnie jak teraz – było to zbyt odważne i dr Kurkiewicz jako lekarz stracił pracę w szpitalu kobiecym w Krakowie. W tym czasie ścierały się różne poglądy, nawet skrajne, do tego stopnia że w ogóle na te tematy nie należało pisać ani mówić.

Gdy tymczasem wcale to nie było aż tak nowe i tak bluźniercze. W wychowaniu państwowym realizowanym przez sanację odwoływano się do różnych nurtów, uwzględniają-

cych nowe idee i koncepcje znane w wielu państwach europejskich. Odwoływano się też do Izabeli Moszczeńskiej, która już na początku XX wieku była znaną działaczką społeczną i emancypantką, przyjaźniła się z Marią Konopnicą, była też autorką popularnej broszury „Jak rozmawiać z dziećmi o kwestiach drażliwych”. Można znaleźć w niej wiele porad i wskazówek, jak na temat seksualności, płciowości i macierzyństwa należy rozmawiać z dziećmi. Z powodzeniem można to przenosić w czasy nam współczesne w zakresie praktyki rodzicielsko-wychowawczej.

W pierwszej kolejności chodziło o to – na co wskazywały również władze oświatowe – że w żadnym przypadku nie należy oszukiwać dzieci i rzeczowo odpowiadać na każde ich pytanie, a nie mówić że jesteś na to za młody. Uzasadniano, iż w przeciwieństwie do tego dzieci znajdą inne źródła wiedzy i tracą zaufanie do rodziców, lub wychowawców. Warto zauważyć, że w tamtym okresie było na czasie, że dzieci przynoszą bociany i tak zwyczajnie często karmiono tym dzieci. Czy też o noworodkach, które znajdowano w studni czy kapuście na polach a nawet w kartoflach.

W prasie podawane były żartobliwe i zarazem pouczające przykłady jak należy rozmawiać z dziećmi. Paroletni synek pyta matki skąd się wziął jego nowonarodzony braciszek? Po odpowiedzi, że bocian go przyniósł dopytuje matkę, dlaczego leży chora obolała. Bo mnie bocian pogryzł – odpowiada matka, a dziecko docieka dalej: Dlaczego? Nie chciałaś braciszka przyjąć? Przekonanie, że oszukiwanie dzieci prowadzi do absurdów, było coraz bardziej propagowane w społecznej świadomości. Ale obok tego wciąż jeszcze obowiązywała niemal powszechnie teoria o uśpionej seksualności dziecka, ale to z kolei klóciło się ze świadomością, że dziecko potrzebuje rzetelnej wiedzy, oczywiście stosownej do jego wieku. Co do tego zgodne były wszystkie opcje światopoglądowe, spierano się natomiast, kiedy takie rozmowy należy zaczynać, by za wcześnie „nie rozbudzić dziecka”, ale co do tego, by nie kłamać, panowała zgoda.

Należy jednak uwzględnić, że w Drugiej Rzeczypospolitej podobnie jak współcześnie wychowanie seksualne nazywane wówczas jako płciowe zawsze wiązało się ze sprawami światopoglądowymi. Swoje stanowisko zajmował kościół i wskazywał, że największą rolę ma tu rodzina, mniej zaś szkoła i świeckie organizacje, które już w tym czasie propagowały świadome macierzyństwo. Warto też wspomnieć, że uaktywniały się środowiska eugeniczne, które poprzez dziedziczenie próbowały rozwiązywać problemy społeczne, narodowościowe i to, że liczba dzieci w rodzinie i społeczeństwie winna być uzależniona od warunków ekonomicznych narodowych i rasowych pary małżeńskiej. W Polsce ruchy eugeniczne nie były zbyt rozwinięte i wpły-

wowe, ale w sąsiednich Niemczech miało to prowadzić do czystości rasy i „hodowania” ludzi odważnych, silnych, inteligentnych, którzy by mogli panować nad innymi. W okresie dwudziestolecia międzywojennego próbowano też kontrolować płodność kobiet i konieczne zmniejszanie się przyrostu naturalnego, co z kolei uzasadniano zmniejszaniem się zasobów naturalnych człowieka. Najważniejszym kluczem do tego miała być edukacja i antykoncepcja.

W Polsce na te tematy toczyła się dyskusja, spory i debaty, z tym jednak, że nie miały one szerokiego odbicia społecznego i w wielu środowiskach zwłaszcza wiejskich nie miały większego a wręcz nawet żadnego znaczenia. Jednakże nie były one tak zażarte jak to jest współcześnie. Najczęściej stawiane było pytanie kto ma wziąć odpowiedzialność za wychowanie seksualne dzieci i młodzieży? Kościół, państwo, organizacje społeczne, rodzina. Kościół stał na stanowisku, że jest to obowiązek rodziców, mniej zaś szkoły. Ale prowadzone fragmentaryczne badania w latach trzydziestych ubiegłego wieku wskazywały zupełnie co innego, że zaledwie jeden procent badanych o życiu płciowym (takie było określenie) dowiadywał się od rodziców i aż ponad 70% od środowisk koleżeńsko - podwórkowych, zrozumiały odpowiednio podanych i interpretowanych, pozostałe to szkoła i inne.

Pomimo różnych poglądów i stanowisk w Drugiej Rzeczypospolitej nie było większych problemów w stosunku do tego, że wychowanie seksualne jest ważne i uświadamianie młodzieży na tym polu jest konieczne. Problem sprowadzał się do tego, jak to robić i w jakim wieku dorastających dzieci i młodzieży. Spory światopoglądowe nie wpływały na to, że wydawane przez władze oświatowe okólniki i zarządzanie nie mogły być realizowane. Wszystkie opcje polityczne, w tym te największe i najbardziej wpływowe to jest: sanacja i endecja opowiadały się, że młodzież i dzieci winny być edukowane w znajomości rozwoju biologicznego, płciowego i wiadomości w zakresie życia rodzinnego.

Z inicjatywy władz samorządowych w 1928 r. w Warszawie powstała pierwsza poradnia dla dziewcząt, którą współcześnie można nazwać poradnią świadomego macierzyństwa. Odbływały się w niej odczyty i wykłady, a także indywidualne porady o szkodliwości przedwczesnego życia seksualnego i jak ustrzec się od chorób wenerycznych, które – jak już było wspomniane – w ty czasie były plagą. Rozdawano dziewczętom od 15 lat darmowe broszury „z opisami przyrzędów przeciw zapłodnieniu”. Niestety jedna tego typu poradnia w Warszawie nie rozwiązywała problemu w samym mieście, cóż dopiero gdy uwzględnimy małe miasteczka i środowiska wiejskie, które stanowiły przytłaczającą większość polskiego społeczeństwa. Tam świadomość seksualno-płciowa była na niesłychanie niskim poziomie.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że w czasie gdy było realizowane wychowanie państwowe edukacja seksualna dzieci i młodzieży wchodziła z dużymi oporami. Początkowo w szkołach powszechnych i średnich nie było przedmiotu w ramach którego można było omawiać te problemy, niewiele mówiono o tym na przyrodzie. Dopiero w 1927 r. na mocy zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obowiązywał przedmiot pod nazwą „higiena”, obejmował on jedną godzinę tygodniowo w klasie siódmej szkoły powszechnej. W zarządzeniu był podany szczegółowy program i wykaz lektur, głównie pod kątem jak ustrzec się przed chorobami wenerycznymi. Nie było jednak ani słowa o seksualności człowieka, że jest ona związana z jego życiem. Kierownicy szkół i poszczególni nauczyciele którzy z własnej inicjatywy upowszechniali wiedzę seksualną nie rzadko byli napiętnowani głównie przez księży, zdarzały się też nieliczne przypadki zwalniania z pracy i procesy sądowe. Tymczasem młodzież chciała tej wiedzy, bardzo często włączała się w obronę napiętnowanych nauczycieli. Toczyła się na ten temat dyskusja w środowiskach pedagogicznych, medycznych i higienicznych. Jednakże jej praktyczne oddziaływanie było niewielkie, szczególnie poza wielkimi miastami. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych zaczęto szerzej propagować wychowanie płciowe, które dziś określamy jako seksualne. Niewątpliwie, że związane było to z umacnianiem się ideologii sanacji i wychowania państwowego. Jego skutki to człowiek młody, zdrowy, pracowity, służący państwu – zawsze gotowy do jego obrony.

CO WSPÓŁCZEŚNIE POZOSTAŁO

Zbliżamy się do dziewięćdziesięciolecia związanego z wprowadzeniem koncepcji wychowania państwowego w Polsce. Generalnie przyjmuje się, że nastąpiło to po przewrocie majowym dokonanym przez marszałka Józefa Piłsudskiego w 1926 r. Z tym, że idee związane ze ściślejszym powiązaniem wychowania z państwem pojawiały się znacznie wcześniej, między innymi w okresie Komisji Edukacji Narodowej, z tym jednak, że miały inne nazewnictwo, jak chociażby wychowanie rycerskie, czy obywatelskie w których uwzględniano zależności państwo a wychowanie. Na ogół zawsze chodziło o to, że państwo nie może być obojętne, jakie cele zadania i idee będą realizowane w wychowaniu dzieci i młodzieży.

W pojęciu historycznym wychowanie państwowe realizowane było w stosunkowo krótkim czasie istnienia państwa polskiego, które popularnie nazywane jest Drugą Rzeczypospolitą. Ale państwo to następnym pokoleniom pozostawiło po sobie duży dorobek w wielu dziedzinach życia: politycznego, społecznego, gospodarczego, a także w odniesieniu do wychowania młodego pokolenia z czego współcześnie nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Wcale nie tak dawno Druga

Rzeczypospolita była bardzo ostro krytykowana, dodajmy nie zawsze słusznie i zasadnie. W nauce, czy sztuce krytyka jest konieczna, aby badania posuwać naprzód. Z tym jednak, że krytyka ta winna mieć zawsze twórczy i inspiracyjny charakter, a nie potępienia wszystkiego w przysłowiowy czambuł. Winna być konstruktywna, a w stosunku do własnego państwa nie wroga i zawsze należy pamiętać, że Druga Rzeczypospolita była państwem polskim.

Nawet po drugiej wojnie światowej, gdy odradzało się państwo polskie już w nowych granicach, innym ustroju społeczno - politycznym i gospodarczym a także z wyraźnymi nakazami oderwania się od Drugiej Rzeczypospolitej, to pomimo tego nawet z narażaniem się odwoływano się do przedwojennego państwa polskiego, nie nazywając tego koniecznie po imieniu, bowiem tkwiło to w naszym jestestwie, w naszej polskiej świadomości. Jeżeli idzie o wychowanie to jeszcze wiele lat po zakończeniu drugiej wojny światowej odwoływano się do wychowania państwowego, często nazywając go inaczej, jak chociażby wychowanie patriotyczne czy obywatelskie. Bogdan Suchodolski pisze, że pewne elementy wychowania państwowego można było odnajdować nawet w wychowaniu socjalistycznym, jak chociażby obchodach rocznicowych, czy czczeniu bohaterów naszego narodu i państwa, których w żaden sposób nie dało się powiązać z wychowaniem socjalistycznym.

Można więc pytać i ciągle stawiać pytania nie zawsze wygodne w naszym myśleniu co pozostawało z wychowania państwowego? Odpowiedź nie jest łatwa, ani prosta, ale można powiedzieć, że zostało bardzo dużo. Bowiem później, gdy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wchodziły nowe programy nauczania, w czasie gdy mówiło się o konieczności i wręcz nakazie wychowania socjalistycznego i gdy w ogóle nie używano pojęcia wychowanie państwowe, bowiem mówiło się o wychowaniu socjalistycznym i internacjonalistycznym, wartości wychowawcze związane z państwem, jego obroną i służbą dla niego zawsze się pojawiały, z tym, że często mówiono o państwie socjalistycznym, ale też nie rzadko pomijano „socjalistyczne” i mówiono tylko o państwie i jego roli w wychowaniu, z uwzględnieniem socjalistycznego internacjonalizmu. Wiele tu było wartości opartych o wychowanie państwowe, często realizowali to nauczyciele wychowani w Drugiej Rzeczypospolitej na szacunku i przywiązaniu do państwa i koniecznej jego obronie.

Można na ten temat przytaczać liczne przykłady jak chociażby wychowanie fizyczne, które w Drugiej Rzeczypospolitej określano jako ćwiczenia cielesne. Zawsze podkreślano, że człowiek winien być sprawny nie tylko dla dobra własnego, społecznego i państwowego, ale także do pracy i obrony państwa. Poświęcano też ogromnie dużo uwagi wychowaniu związanym ze środowiskiem, wprawdzie nie mówiło się o za-

grożeniu naturalnego środowiska, bowiem w tym czasie nie było ono mocno zagrożone i zanieczyszczone, ale mówiło się o koniecznej jego znajomości, zarówno na lekcjach, jak i w ramach działalności Ligii Ochrony Przyrody.

Zwracano też bardzo dużo uwagi na psychiczno-fizyczny rozwój dzieci i młodzieży i na to, aby programy szkolne były dopasowane do różnych okresów rozwoju dziecka. Używane było nieco inne nazewnictwo, niż współcześnie, ale w istocie rzeczy chodziło o to samo. Przykładowo mówiono o koniecznej indywidualizacji, co w wychowaniu „masowym” (używano tego określenia) nie zawsze było możliwe. W pierwszej kolejności chodziło tu o własną i zbiorową odpowiedzialność za państwo. W programach szkolnych zakładano, że wychowanie winno być intuicyjne – poznawcze odnoszące się do indywidualnego poznawania każdego ucznia i że winien o tym wiedzieć każdy nauczyciel – wychowawca i rodzice.

Można zapytać, czy nie jest to ważne dziś? Chyba nikt tego nie zaprzeczy. Pisano i mówiono, że w wychowaniu musi być koniecznie stosowana praktyczna psychologia wychowawcza, wyprowadzona z badań naukowych. Ale nie tylko, że jest to konieczne do zdobywania zaufania i życzliwości młodzieży, że winno być wspólne zrozumienie, co współcześnie z niewielkimi poprawkami nazywamy empatią i to, że do tego winien być dostosowany cały system polskiego szkolnictwa. I co tu jeszcze jest ważne, iż wskazywano i krytycznie uzasadniano, iż polskie szkolnictwo nie spełnia tych wymogów, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Zauważono również braki w zakresie przygotowania wśród nauczycieli i domagano się ich systematycznego dokształcania i doskonalenia zawodowego. Zostały stworzone ku temu możliwości, zauważono też konieczność usprawnienia działalności wychowawczej różnych instytucji państwowych i przedsięwzięć szkolnych.

Ważnym zagadnieniem było rozumienie wychowania państwowego w szerokim kontekście społecznym, co ma istotne znaczenie w czasach współczesnych. Wielką uwagę przykładano do tego, jak działają czytelnie, kółka naukowe i sportowe, jak odbywały się różne rocznicowe obchody, przedstawienia, koncerty itd. Chodziło o to, aby w społecznym odczuciu całkowity obraz oddziaływań wychowawczych szkoły robił wrażenie pracy należycie skoordynowanej a nie dorywczej i przygodnej, a czasem nawet bezcelowej i w skutkach ujemnej. W oparciu o statystykę oraz informacje władz oświatowych przyznawano i dawano liczne przykłady, że spora liczba szkół nawet w trudnych warunkach robi bardzo wiele. Owszem były porażki i niedomagania, które tkwiły w całym ówczesnym systemie wychowawczym oraz braku należycie wyszkolonych nauczycieli i wychowawców. Na to nakładały się też kryzysy i ciągle braki finansowe. Jeden z inspektorów szkolnych pisał „nie może sobie

powiedzieć sumiennie że zrobione zostało wszystko co w tej dziedzinie było do zrobienia”. W założeniach programowych do nauki języka polskiego zostało stwierdzone że należy wszystko zrobić i pomagać uczniowi „aby on sam dochodził do celu”.

Obok zagadnień typowo związanych z państwem i wytycznymi w stosunku do młodego pokolenia odnośnie wychowania państwowego uwzględniano też wychowanie jednostki w ściśle określonym środowisku i wiązania go z zadaniami państwa. Było to bardzo ważne, gdyż chodziło jak określano o „wrastanie” w środowisko społeczne i wprowadzanie w nim nowych wartości, co oznaczało wiązanie przeszłości z przyszłością i odpowiedzialności za państwo. W pierwszej kolejności uwzględniana była konieczna pomoc w rozwoju środowiska i jednocześnie chronienie go przed „mściwymi zaburzeniami oraz wspomaganie go przez dostarczanie odpowiednich bodźców”. Tak rozumiane wychowanie stanowiło bardzo ważną pomoc w rozwoju i uspołecznianiu młodzieży, dotyczyło to trzech sfer aktywności jednostki: biologicznej, społecznej i kulturalnej. To między innymi sprawiło postrzeganie wychowanka jako jednostki w ciągu całego jej życia, pracującej nad sobą i ciągle doskonalącej się i zabiegającej o permanentną ochronę swego środowiska „życiowego” (tak nazywano) z myślą o przyszłości.

W istocie swojej było to trudne zarówno do zdefiniowania jak i praktycznej realizacji w ówczesnych warunkach, ale równocześnie było bardzo nowoczesne. Używając współczesnego języka dotyczyło ono bowiem niebywale trudnej w zakresie relacji między pedagogiem, rodzicami, środowiskiem, rówieśnikami i wychowankiem. W polskiej rzeczywistości były to przede wszystkim oczekiwania wychowanka i wynikałyby one z uznania jego praw, formułowane w stosunku do przedstawicieli określonej instytucji opiekuńczo - wychowawczej i szerzej państwa, a także rodziców jako naturalnych wychowawców w określonym środowisku. W niepodległej Polsce istotną stawała się też walka z analfabetyzmem.

Współcześnie w zupełnie innych warunkach i w szerokim kontekście uwarunkowań społecznych problemy te podejmuje profesor Bogusław Śliwerski i uważa, że nie jest to nic innego, jak tylko pomoc wychowankowi, aby on sam mógł się realizować. Zrozumiałe, że w nowej rzeczywistości może to przybierać różne formy wynikające z dużego stopnia zinstytucjonalizowania oświaty i wychowania, a to z kolei wynika z obowiązującego ustawodawstwa w zakresie zdobywania konkretnych umiejętności. Do tych spraw, to jest indywidualnego dojrzewania wychowanka w wychowaniu sanacyjnym przykładano wiele uwagi.

W książce „Podstawowe prawidłowości pedagogiki” Bogusław Śliwerski, wspierając się obszerną analizą literatury

polskiej i obcej dochodzi do wniosku, że wychowanek wykonując wiele wskazywanych mu czynności powiększa swój zakres samodzielności w dochodzeniu do jego pożądanego poziomu. Stąd też wychowanie należy traktować jako pomoc, chociażby dlatego że wychowanek sam nie zawsze – chociaż tego chce – może zmienić swój stan na lepszy. Stąd pomoc jest tu konieczna. Dlatego wychowanie jest pomaganiem wychowankowi w nabywaniu przez niego określonej wiedzy czy umiejętności, takich na jakich najbardziej zależy wychowawcy, nauczycielowi, rodzicom, ale w pierwszej kolejności uczniowi. W wychowaniu państwowym dodawano i to zawsze na pierwszym miejscu było jeszcze państwo.

Tak rozumiane wychowanie współczesne – które niewątpliwie świadomie lub mniej świadomie – wiele korzysta z wychowania państwowego, wpisuje się w szeroko rozumianą kategorię poradnictwa, które w wąskim znaczeniu rozumiane jest jako udzielanie rad i wskazówek jednej osobie przez drugą, co wywodzi się od Platona. Natomiast nowoczesne wychowanie w znaczeniu szerokim traktowane jest jako pomoc wychowawcy w rozwiązywaniu ważnych problemów osobistych wychowanka, nie tylko uczącego się, ale także jako radzącego sobie w różnych sytuacjach, w jakich może się znaleźć. Można więc przyjąć, że współcześnie jest to nic innego, jak tylko cały zorganizowany system racjonalnych czynności udoskonalających, umotywowane zachowania jednostek, grup, instytucji lub całych społeczności. Można to osiągnąć poprzez udział doradcy, nauczyciela, czy wychowawcy w rozwiązywaniu zgłoszonych przez nie problemów, na każdym poziomie rozwoju psychicznego, fizycznego, które mogą być dostrzegane. Jednakże musi tu być spełniony najbardziej podstawowy warunek, że wychowawca ma taki plan do realizacji i chce go wykonać.

W odniesieniu do współczesności warto jeszcze zwrócić uwagę, że w wychowaniu państwowym mocno akcentowano, że człowiek, zwłaszcza ten młody winien być otwarty na nową jakość, zarówno w swoim środowisku, jak i w stosunku do dalszego otoczenia, jak też kształtowania człowieka-obywatela-bojownika. Zostało to zawarte w programach szkolnych, przykładowo wskazywano na znaczenie słuchania radia i że czytanie gazet przynosi duże korzyści, aby zrozumieć politykę państwa i aby młody człowiek rozumiał to i akcentował. Współcześnie powraca się do tego, uaktualniając to o nowe wartości, wiedzę i zdobycze naukowo-techniczne, co też często nazywamy wychowaniem multimedialnym. Zakładano też, że nie wszyscy w dwudziestolecie międzywojennym dysponowali radiami, dlatego też wskazywano na zbiorowe słuchanie wybranych audycji radiowych, między innymi pogadanek radiowych doktora Janusza Korczaka. Inny przykład to wspomniane już środowisko, któremu poświęcano bardzo wiele uwagi, dziś też istnieje w szkołach przedmiot nauczania „środo-

wisko”. Poprzednio mówiło się o ochronie przyrody, jej znajomości, pielęgnowaniu w swoim środowisku grobów bohaterów, dziś mówimy szerzej o koniecznej ochronie środowiska naturalnego człowieka. Jeśli porównamy konkretne zagadnienia to w wielu przypadkach pokrywają się one i współcześnie wcale nie są tak bardzo odległe. Owszem wchodzą też inne problemy.

Również wcale nie tak dawno ostro krytykowano, iż błędem było to, że w wychowaniu państwowym tak wiele uwagi przykładano do wychowania człowieka-bojownika, człowieka fizycznie rozwiniętego i zarazem twardego, który umiałby odpowiadać nie tylko za siebie ale także za państwo, z tym że w pierwszej kolejności właśnie za państwo. Dziś określane jest to nieco inaczej, ale problem pozostał jako ważny i aktualny. Obrona państwa, wolność człowieka i wolność obywatelska ważne są do dziś i niewątpliwie będą ważne. Ale w tym konkretnym przypadku w odniesieniu do Drugiej Rzeczypospolitej należy pamiętać i brać pod uwagę, iż realizowane było to w konkretnej historycznej i politycznej rzeczywistości. Działo się to przed drugą wojną światową i co jest tu szczególnie ważne, otóż że zagrożenie własnego państwa nie było jakąś fikcją, przeciwnie rzeczywistością.

Zauważono to w szerokim kontekście społecznym końca lat trzydziestych ubiegłego wieku. Na Kongresie Pedagogicznym, który odbył się wiosną 1939 r. w Poznaniu na którym wielokrotnie – często z zasadnych przyczyn – ostrej krytyce poddawano wychowanie państwowe, zwłaszcza w odniesieniu do struktury i faktycznych możliwości jego realizacji. Nigdzie jednak nie krytykowano zasad wychowania państwowego w odniesieniu do obrony państwa, wręcz przeciwnie mówiono o zjednoczeniu narodu z państwem przed wzrastającym zewnętrznym zagrożeniem. I było to zasadne, bowiem młode pokolenie, które dorastało, gdy realizowane było wychowanie państwowe, w czasie wojny i okupacji niemieckiej w Polsce, sprawdziło się jeżeli chodzi o obronę państwa. Nawet później po zakończeniu wojny i odzyskaniu niepodległości z którą bardzo często nie identyfikowało się, służyło nowemu polskiemu państwu. Nie rzadko też nawet już w latach Polski Ludowej wielu z nich składało największą ofiarę to jest swoje życie pozostając przy swoich zasadach i ideałach o służbie Polsce i ustrojowi któremu służyło, ale nie akceptowało. Pokolenie to zawsze chciało służyć Polsce i swojemu polskiemu państwu.

LITERATURA (WYBÓR)

AKTY PRAWNE

1. Ustawa z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr 38 z 1932.
2. Ustawa z dnia 10 marca 1934 r o ochronie przyrody, Dz.U.R.P, nr 31 1934, poz. 274.
3. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nr 12,1927.
4. Program nauki w Publicznych Szkołach Powszechnych pierwszego stopnia z polskim językiem nauczania, Lwów 1935.
5. Program nauki w Publicznych Szkołach Powszechnych drugiego stopnia z polskim językiem nauczania, Lwów 1936.
6. Program nauki w Publicznych Szkołach Powszechnych trzeciego stopnia nauczania z językiem polskim (tymczasowy), Lwów 1934.
7. Programy nauki w publicznych szkołach powszechnych, Warszawa-Lwów 1938.

OPRACOWANIA

1. Araszkiewicz Feliks, *Ideały wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978.
2. Bartnicka Kalina, *Wychowanie państwowe: do dyskusji nad programem ideologii wychowawczej sanacji*, *Rozprawy z dziejów oświaty*, tom XV, 1972.
3. Falski Marian, *Koncepcja szkoły powszechnej i jej rola w ustroju szkolnictwa w okresie międzywojennym Polsce*. *Rozprawy z dziejów oświaty*, tom I, Warszawa 1958.
4. Jędrzejewicz Janusz, *Nowa deklaracja ideowa grupy „Zrębu”, „Zrąb”* nr 26, 1936.
5. Jędrzejewicz Janusz, *Wychowanie państwowe*, „Zrąb” nr 3, 1035.
6. Jędrzejewiczowa Maria, *Seweryn Stanisław, Nowa szkoła polska a życie*, Warszawa 1935.
7. Miąso Józef (red), *Historia wychowania wiek XX*, wydanie trzecie, Warszawa 1984.
8. Mysłakowski Zygmunt, *Państwo a wychowanie*, Warszawa 1935.
9. *Myśliciele o wychowaniu*, tom I-II, Warszawa 2000.
10. Nawroczyński Bogdan, *Uczeń i klasa*, Warszawa 1931.
11. Nawroczyński Bogdan, *Swoboda i przymus w wychowaniu*, Warszawa 1929.
12. Poznański Karol, *Wybrane zagadnienia z historii wychowania*, T. 2, Warszawa 2006.
13. Skwarczyński Adam, *Wskazania*, Warszawa 1934.
14. Sośnicki Kazimierz, *Podstawy wychowania państwowego*, Lwów-Warszawa (brak daty wydania, prawdopodobnie 1935).
15. Suchodolski Bogdan, *Polska i Polacy*, Warszawa 1983.
16. Śliwowski Bogusław, *Podstawowe prawidłowości pedagogiki*. *Podręcznik akademicki*, Warszawa 2011.
17. Witwicki Władysław, *Platon jako pedagog*, Warszawa 1947.
18. Wołoszyn Stefan, *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku*, Kielce 1998.
19. Ziemnowicz Mieczysław, *Wychowanie narodowe czy państwowe i jego istota*, Kraków 1931.



**„SZTUKA RZĄDZENIA POLEGA NA UMIEJĘTNOŚCI
PRZYSTOSOWANIA SIĘ DO WARUNKÓW”**

Jarosław Iwaszkiewicz

**„GDY WŁADCA SZANUJE OBYCZAJE,
ŁATWO MU LUDEM KIEROWAĆ”**

Konfucjusz

Sytuacja żywnościowa w Polsce

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest ocena sytuacji w polskiej gospodarce żywnościowej w latach 2005-2012. Napisano go w oparciu o literaturę przedmiotu i zgromadzone materiały źródłowe. We wprowadzeniu uzasadniono znaczenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne podjętego w artykule tematu. Przyjęto założenie, że sposób odżywiania się mieszkańców Polski jest niezgodny z zasadami racjonalnego żywienia. Stwierdzono także, że możliwości produkcyjne polskiego sektora żywnościowego i wytwarzana produkcja w pełni zapewniają fizyczny dostęp konsumentów do żywności. Natomiast ograniczają go uwarunkowania ekonomiczne: niskie dochody znacznej części społeczeństwa i relatywnie wysokie ceny żywności. Przedmiotem analizy w artykule są następujące zagadnienia: potrzeby żywnościowe i spożycie żywności, popyt na żywność i jej podaż, handel zagraniczny produktami rolno-żywnościowymi oraz rodzaje i jakość żywności. W określeniu potrzeb żywnościowych, jak również metod i sposobów ich zaspokajania, bardzo ważną rolę odgrywają normy żywieniowe. Ważnym warunkiem i instrumentem potrzeb żywnościowych jest sprawnie funkcjonujący i zrównoważony rynek żywności. Jak gdyby uzupełnieniem tego rynku i stymulatorem wzrostu produkcji żywności jest handel zagraniczny produktami rolno-żywnościowymi. Zasluguje on na pozytywną ocenę, gdyż już od wielu lat Polska na tym rynku osiąga dość wysokie dodatnie saldo (w 2012 r. 4,2 mld euro). Wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym i pogłębianiem się współpracy międzynarodowej na naszym rynku żywnościowym jest coraz więcej rodzajów nowej żywności. Na szczególną uwagę zasługuje żywność genetycznie modyfikowana. Jej obecność na rynku, produkcja i konsumpcja ma wielu zdeteminowanych przeciwników, żądających całkowitej jej eliminacji z rynku. Jest to niemożliwe, gdyż żywność ta, mimo całkowitego jej zakazu w przeszłości nielegalnie, czy półlegalnie przenikała do Polski poprzez import pasz, nasion i produktów żywnościowych genetycznie modyfikowanych. Nasze władze państwowe w latach 2012-2013 prawnie zalegalizowały obrót i wprowadziły rejestrację tych produktów (GMO), lecz jednocześnie zakazały stosowania materiału siewnego modyfikowanych genetycznie odmian kukurydzy i ziemniaków odmiany Amflora.

SŁOWA KLUCZOWE: żywność, potrzeby żywieniowe, konsumpcja, normy żywieniowe, popyt, podaż, saldo, genetyczna modyfikacja

WPROWADZENIE

Wśród licznych potrzeb człowieka podstawowe i szczególne znaczenie mają potrzeby żywnościowe. Optymalne ich zaspokojenie powinno być jednym z ważnych celów nie tylko samych konsumentów, ale także polityki społeczno-gospodarczej państwa. Dotychczas państwo nasze nie przejawiało większego zainteresowania rozwiązywaniem problemów żywieniowych, zwłaszcza dzieci i młodzieży, wśród których zaniedbania pod tym względem są największe.

W naszym kraju występuje zjawisko niedożywienia, jak i nadmiernej, nieracjonalnej konsumpcji żywności. Wysoki odsetek ludności ma niezaspokojone potrzeby żywnościowe. Odsetek ten wśród dzieci jest jeszcze większy. Jednocześnie dużą i rosnącą część naszego społeczeństwa stanowią osoby otyłe. Szczególnie niepokojący jest fakt, że zjawisko to

najbardziej dotyka dzieci. Zarówno niedożywienie, jak i nadmierna konsumpcja żywności są przyczyną wielu chorób. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera prozdrowotne oddziaływanie żywności na organizm człowieka.

Na obniżenie dynamiki konsumpcji żywności w Polsce istotny wpływ wywarły następstwa światowego kryzysu ekonomicznego. Popyt na żywność ograniczają wysokie jej ceny i niskie dochody dużej części naszego społeczeństwa. Według Raportów Komisji Europejskiej i ocen FAO sposób odżywiania się mieszkańców Polski jest niezgodny z zasadami racjonalnego żywienia. Jedną z ważnych przyczyn tego zjawiska jest niski poziom wiedzy i niedostatek informacji o żywności i żywieniu.

Potencjał produkcyjny rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego w naszym kraju pozwala na optymalne zaspokojenie potrzeb żywnościowych ludności, a także przeznaczenie pewnej nadwyżki produktów rolno-żywnościowych na eksport.

Celem opracowania jest ocena sytuacji w polskiej gospodarce żywnościowej i formułowanie wniosków zmierzających do jej poprawy.

POTRZEBY ŻYWNOSCIOWE I SPOŻYCIE ŻYWNOSCI

Niezbędnym warunkiem procesów życiowych, zachowania dobrego zdrowia i sprawnego funkcjonowania człowieka jest zaspokojenie jego potrzeb żywnościowych. Przedmiotem zaspokajania tych potrzeb jest żywność jako źródło niezbędnych składników odżywczych: białka, węglowodanów, tłuszczów, witamin, związków mineralnych i błonnika.

W klasyfikacji potrzeb ludzkich A.H. Maslow i inni autorzy na pierwszym miejscu wymieniają potrzeby żywnościowe, które warunkują realizację potrzeb wyższego rzędu takich jak: akceptacji i uznania, przynależności i innych (1). Cz. Kos wyraził pogląd, że potrzeby żywnościowe są silnie uwarunkowane fizjologicznie i wynikają z obiektywnych biologicznych potrzeb organizmu (2). J. Szczepański analizował wpływ konsumpcji na rozwój człowieka pod różnymi względami (3). W pierwszym rzędzie pod względem biologicznym. Biologiczny rozwój człowieka wymaga odpowiedniego żywienia w sensie ilościowym, jakościowym i strukturalnym. Określa też potrzeby w tym zakresie.

Potrzeby żywnościowe człowieka, podobnie jak i inne, mają charakter pierwotny i wtórny. Pierwsze z nich wynikają z konieczności zapewnienia organizmowi niezbędnych warunków istnienia oraz pełnienia funkcji fizjologicznych i psychofizycznych. Konieczność ta jest sygnalizowana przez uczucie głodu i pragnienia, których zaspokojenie jest podstawową potrzebą człowieka. Natomiast wtórne potrzeby żywnościowe oznaczają konkretne środki zaspokajające potrzeby pierwotne, czyli określone potrzeby żywności o odpowiedniej ilości, jakości i strukturze.

Wśród potrzeb żywnościowych wyróżnia się potrzeby indywidualne i grupowe. Potrzeby indywidualne wynikają z zapotrzebowania na żywność pojedynczych osób, ich wymagań fizjologicznych i psychofizycznych, gustów, nawyków i przyzwyczajeń żywieniowych.

W społeczeństwie ogółem i różnych społecznościach występują grupy osób o zbliżonych lub podobnych cechach i stylach życia oraz indywidualnych potrzebach żywnościowych. Pozwala to na określenie średniego zapotrzebowania żywności na jedną osobę i dla całej danej grupy. Grupowe potrzeby żywnościowe ustala się dla grup licznie dużych, dla których byłoby bardzo trudno określić indywidualne potrzeby żywnościowe i je zaspokoić.

Na potrzeby żywnościowe wywiera wpływ wiele różnorodnych czynników ekonomicznych i pozaekonomicz-

nych, m.in. demograficznych, kulturowych i informacyjno-edukacyjnych (4). Wśród czynników ekonomicznych na wielkość, jakość i strukturę spożycia żywności najsilniej oddziałują dochody dyspozycyjne ludności i ceny żywności. Czynniki te właśnie na rynku żywności określają siłę nabywczą konsumentów, którą dodatkowo zwiększają ich oszczędności pieniężne i możliwości uzyskania kredytów konsumpcyjnych. Potrzeby żywnościowe w ujęciu wartościowym i możliwości finansowania zakupu żywności wyznaczają wielkość popytu. Realizacja tych potrzeb zależy od fizycznej dostępności konsumentów do żywności, czyli od jej podaży na rynku (5).

Popyt na żywność w ujęciu fizycznym określa liczba ludności, jej struktura wiekowa i zawodowa, a także gusty i przyzwyczajenia oraz normy żywieniowe. Uwarunkowania demograficzne popytu na żywność, podobnie jak i inne, zmieniają się w czasie, co nadaje mu charakter dynamiczny

Na potrzeby żywnościowe, głównie w sensie jakościowym, oddziałują również czynniki kulturowe: zwyczaje i tradycja, systemy wartości oraz wzorce spożywania żywności zróżnicowane narodowościowo, regionalnie, środowiskowo i religijnie (6). Żywność i sposób jej spożycia ma także charakter integracyjny w gronie rodzin, przyjaciół i różnych grup społecznych. Istotne znaczenie z punktu widzenia upowszechniania wiedzy o żywności i żywieniu oraz wzorcach racjonalnego i prozdrowotnego żywienia mają środki masowego przekazu, zwłaszcza telewizja i internet.

Ważnymi czynnikami kształtującymi potrzeby żywnościowe są informacja, wiedza i edukacja konsumentów. Duża część konsumentów w naszym kraju charakteryzuje się niskim poziomem wiedzy w tym zakresie. Główną przyczyną tego jest brak systemu edukacji konsumentów, a także w wielu przypadkach brak dostępu do źródeł informacji (7). Wszechobecna reklama produktów żywnościowych nie zastępuje rzetelnej edukacji, gdyż jej celem jest maksymalizacja sprzedaży i zysków reklamujących się firm.

W racjonalnym żywieniu człowieka szczególną i porządkującą rolę spełniają normy żywienia (8). Są one standardami (wzorcami) określającymi ilość energii i składników odżywczych niezbędnych do zaspokojenia potrzeb żywnościowych wszystkich osób w populacji. Służą do dokonywania oceny spożycia indywidualnego i grupowego, aktualnego i planowanego. Spełniają również rolę profilaktyczną i leczniczą chorób niezakaźnych (dietozależnych) a także informacyjną i edukacyjną. W oparciu o normy żywieniowe są opracowywane diety dla osób zdrowych, jak również dla osób o szczególnych potrzebach i diety lecznicze (diety bezglutenowe, diety dla chorych na cukrzycę, chorych na układ krążenia i inne).

Normowanie żywienia ma dość długą historię. Pierwsze próby w tym zakresie podejmowano już w II połowie XIX w., co wiązało się z koniecznością walki z głodem i chorobami, których przyczyną było niedożywienie.

Pracę nad zaleceniami żywnościowymi prowadzono najpierw w USA, Wielkiej Brytanii i przez ekspertów Organizacji Zdrowia Ligi Narodów. Pierwszymi normami żywieniowymi, opartymi na badaniach naukowych, były normy opracowane przez Stieblinga (w USA) w 1933 r. i normy Komisji Technicznej Organizacji Zdrowia Ligi Narodów opublikowane w 1936 r. (9). W normach tych po raz pierwszy uwzględniono ich prozdrowotne znaczenie. Normowanie żywienia zatem zaczęło nabierać znaczenia międzynarodowego i wzbudziło zainteresowanie w wielu krajach, w tym w Polsce.

Po II wojnie światowej z inicjatywy Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) w 1949 r. wznowiono międzynarodową współpracę w zakresie norm żywienia. Od 1950 r. inicjatywa ta spotkała się z poparciem i współdziałaniem Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), a od 1981 r. również Uniwersytetu Narodów Zjednoczonych (UNU). Raporty i zalecenia tych organizacji są kierowane do wszystkich krajów świata i wykorzystywane jako wzory i instrukcje opracowania narodowych standardów żywienia. W poszczególnych krajach coraz częściej wykorzystywane są normy żywienia wspólnie opracowane przez różne ugrupowania krajów, np. UE i inne.

W Polsce pierwsze normy żywienia opracowano w latach 50. minionego wieku w Zakładzie Higieny Żywności Państwowego Zakładu Higieny. Instytut Żywności i Żywienia, który powołano w 1963 r. kilkakrotnie nowelizował te normy. Obecnie istnieje w Polsce pilna potrzeba opracowania zestawu nowych norm żywieniowych zgodnie z tendencjami światowymi i zachodzącymi zmianami potrzeb żywieniowych w naszym kraju. Stosowanie norm żywieniowych pozwala dostosować spożycie żywności do zapotrzebowania organizmu człowieka na energię i składniki żywieniowe, czyli na zbilansowanie żywienia. Żywienie zgodnie z normami połączone z odpowiednią aktywnością fizyczną ogranicza zachorowalność ludzi na przewlekłe choroby niezakaźne, choroby układu krążenia, cukrzycę, niektóre nowotwory złośliwe, osteoporozę i otyłość. Ilościowe zapotrzebowanie organizmu ludzkiego na energię i składniki odżywcze zależy od przyjętych kryteriów: dobrego ogólnego stanu zdrowia, prawidłowych proporcji między masą ciała a wysokością osób, dla których są ustalane normy żywieniowe, a także prawidłowym stanem odżywienia. W ustaleniu norm żywieniowych bardzo istotne znaczenie ma to, by zapewniały one optymalną ilość energii i składników odżywczych, czyli stan równowagi pomiędzy potrze-

bami żywnościowymi człowieka i najwyższym stopniem ich zaspokojenia.

Normy chronią ludzi zarówno przed niedożywieniem, jak i nadmiarem spożycia żywności w stosunku do jej zapotrzebowania. Obie te skrajne sytuacje stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia ludzi.

W oparciu o normy żywieniowe oceniane jest spożycie żywności w danym czasie na poziomie indywidualnym i grupowym. Mają one jeszcze ważniejsze znaczenie w planowaniu spożycia żywności.

Do oceny spożycia żywności mogą być wykorzystywane cztery jego poziomy: poziom średniego zapotrzebowania na osobę w grupie, zalecanego spożycia jednostki, wystarczającego jej spożycia i najwyższy tolerowany poziom spożycia przez jednostkę (10). Najbardziej przydatne w analizie żywienia poszczególnych osób są poziomy pierwszy i czwarty. Pierwszy może być przydatny do oceny prawdopodobieństwa, czy średnie spożycie na osobę jest za małe lub za duże w stosunku do potrzeb. Czwarty natomiast – najwyższy – może mieć zastosowanie w ocenie wpływu nadmiernego spożycia na zdrowie konsumenta. Poziomy konsumpcji mogą być również stosowane w ocenie spożycia grupowego.

W obowiązujących w Polsce od 1994 r. normach żywienia przyjęto dwa poziomy spożycia: bezpieczny i zalecany. Drugi traktowany jako optymalny stosowany jest w planowaniu spożycia. Uznano, że będzie on przydatny w ochronie konsumentów przed niedostatkami żywności i w profilaktyce chorób dietozależnych. Obecnie stosowane modele żywienia nie służą celom kontrolnym jak dawniej, lecz mają formę zaleceń odgrywających rolę edukacyjną. Ułatwiają planowanie jadłospisów i zwracają uwagę na różnorodność surowców stosowanych w planowanej diecie. Oznacza to, że zgodna z normami żywienia wartość energetyczna i odżywcza diety może być zapewniona przez spożycie różnych produktów wybranych przez konsumentów według ich uznania. Ewentualne braki składników odżywczych w planowanej diecie można uzupełniać przez stosowanie żywności wzbogaconej i suplementów diety. W planowaniu diety muszą być uwzględnione również związane z nią wydatki finansowe.

Spożycie żywności można rozpatrywać na dwóch poziomach – jako planowane i rzeczywiste. Między nimi prawie zawsze zachodzą pewne rozbieżności, które powinny być wykorzystywane do korekty i innowacji planowanego spożycia. Spożycie rzeczywiste służy również do oceny stopnia zaspokojenia potrzeb żywieniowych. Spożycie żywności obejmuje spożycie w gospodarstwach domowych, placówkach gastronomicznych, stołówkach przyzakładowych i tzw. żywności wygodnej, czyli półproduktów żywności-

wych i dań gotowych. Pogłębia się tendencja ograniczania żywienia w domu i jednocześnie zwiększa się żywienia poza domem. Dotyczy to głównie ludności miejskiej. Zjawiska te świadczą o unifikacji i pogłębiającej się globalizacji wzorów konsumpcji żywności.

Jeśli chodzi o cenę odżywiania się ludności naszego kraju to M. Kwasek wyraża następujący pogląd: „Analiza bilansów żywnościowych FAO potwierdza, że sposób odżywiania się mieszkańców Polski jest niezgodny z zasadami racjonalnego żywienia. Polacy spożywają za mało warzyw, owoców, mleka i jego przetworów, ryb i owoców morza, a za dużo – mięsa wieprzowego, tłuszczów pochodzenia zwierzęcego oraz cukru. Taki sposób odżywiania się zwiększa ryzyko wystąpienia przewlekłych chorób niezakaźnych (...) (11).

W Polsce ukształtowały się dwa podstawowe wzorce konsumpcji żywności: wiejski i miejski. Różnicuje je wiele czynników, wśród których podstawowe znaczenie ma poziom dochodów rozporządzalnych na jedną osobę. Szacuje się, że w rodzinach rolniczych jest on o 20% niższy w porównaniu z ogółem gospodarstw domowych¹⁵. Dlatego też w diecie ludności wiejskiej duży jest udział produktów tańszych: produktów węglowodanowych (zbożowych i innych), tańszych wędlin i produktów naturalnych pochodzących z własnego gospodarstwa rolnego. Natomiast w miejskim wzorcu konsumpcji żywności przeważają produkty wysoko przetworzone i droższe, takie jak soki i przetwory owocowe i warzywne, przetwory i napoje mleczne oraz mięso i jego przetwory.

Oczywiście, że wzorce te w miarę postępu nauki i żywności i żywności oraz zdrowiu zmieniają się. Wzorzec konsumpcji wiejskiej coraz bardziej upodabnia się do wzorca miejskiego. Zaznacza się też coraz wyraźniej tendencja powrotu do żywności tradycyjnej i regionalnej, a także do preferowania żywności ekologicznej, zwłaszcza w jednostkach gastronomicznych. Wzorce żywienia w naszym kraju, zarówno wiejski, jak i miejski, budzą poważne zastrzeżenia pod względem jakości i struktury spożywanej żywności oraz przestrzegania zasad prawidłowego i prozdrowotnego żywienia.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, występuje zarówno zjawisko niezaspokojonych potrzeb żywnościowych, jak i nadmiernego spożycia żywności ponad te potrzeby, zwłaszcza wśród dzieci. Ogółem 20% ludności naszego kraju, czyli 7,6 miliona osób ma niezaspokojone potrzeby żywnościowe. Według raportu Komisji Europejskiej co czwarte dziecko w Polsce dotknięte jest ubóstwem, a tym samym niedożywieniem. Około 30% uczniów w wieku 15-17 lat wymaga dożywiania w szkole (12).

Na drugim biegunie znajdują się osoby przekraczające ilościowe normy żywieniowe, co prowadzi do otyłości, która według WHO jest globalną epidemią. Poza nadmiernym spożywaniem żywności jest wiele innych przyczyn otyłości, wynikających z wadliwego stylu życia, sposobu zaspokajania potrzeb żywnościowych i struktury spożywanych składników. Przyczynami tymi są siedzący tryb życia, mała aktywność fizyczna i odżywianie się poza domem w pośpiechu i nieregularnie. Otyłość jest szóstą co do ważności przyczyną zgonów na świecie.

W Polsce blisko 59% ludności wykazuje nadwagę, a około 25% cierpi na otyłość. Schorzeniem tym jest dotknięta 1/3 dzieci, co powinno szczególnie budzić niepokój o zdrowie naszego społeczeństwa w przyszłości. Wysoki odsetek osób z nadwagą i otyłością jest bardzo ważnym problemem społecznym, zwłaszcza w USA i wielu krajach Europy, w których nadwagę ma 50-65% populacji.

Zaspokajanie potrzeb żywnościowych w naszym kraju ograniczają niskie dochody dużej części społeczeństwa (w około 50% gospodarstw domowych niższe od średniej płacy krajowej) i wysoki odsetek wydatków ponoszonych na żywność w całkowitych wydatkach gospodarstw domowych. Odsetek w 2012 r. wynosił 25,1% i był nieco wyższy niż w poprzednim roku (25%), co było skutkiem spadku realnych dochodów na jedną osobę (o 0,2%) (13).

Zgodnie z prawem Engla, wraz ze wzrostem dochodu dyspozycyjnego rodziny maleje udział wydatków na żywność. Wynika to z tego, że w miarę wzrostu dochodów w coraz wyższym stopniu zaspokajane są potrzeby żywnościowe i tym samym spadają wydatki na żywność w ogólnym budżecie rodziny. Rodziny o niskich dochodach wydają dużą ich część na żywność (2/3 i więcej), a o wysokich – tylko niewielką (ok. 10% i mniej) (14).

Obecnie w krajach wysoko rozwiniętych o dużych dochodach ludności, rosnącej podaży nowej, zwłaszcza luksusowej i wygodnej żywności oraz różnym zabiegom marketingowym zwiększającą się wydatki na żywność, przy niezmiennącej się wielkości jej spożycia. Wielkość ta bowiem jest ograniczona, gdyż istnieją naturalne granice zapotrzebowania organizmu na żywność. Niektórzy uważają to zjawisko za przekroczenie angielskiej bariery popytu na żywność, a w rzeczywistości oznacza to tylko zwiększanie wydatków na żywność.

POPYT NA ŻYWNOSĆ I JEJ PODAŻ

Dostępność fizyczną konsumentów do produktów żywnościowych zapewnia rynek, którego podstawowymi kategoriami są popyt, podaż i cena. Natomiast możliwości nabycia

tych produktów określają ceny żywności i wielkość rozporządzalnych dochodów konsumentów przeznaczonych na jej zakup. Ilość i wartość produktów żywnościowych jaką chcą nabyć, przy uwzględnieniu ich ceny i struktury, są miarą wielkości popytu na te produkty.

Aby popyt ten mógł być zrealizowany musi być dostosowana do niego odpowiednia, pod względem ilościowym, wartościowym i strukturalnym, podaż produktów żywnościowych. Zapewniają ją głównie rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy oraz rybołówstwo, w niewielkim stopniu myślistwo, zbiór i przetwórstwo runa leśnego, a także import żywności. Z punktu widzenia interesów zarówno konsumentów, jak i producentów żywności, najbardziej korzystną sytuacją na rynku żywnościowym jest równowaga między popytem i podażą.

Sytuacja na rynku żywnościowym jest dynamiczna, gdyż warunkuje ją wiele różnorodnych czynników, takich jak: koniunktura gospodarcza, poziom realnych dochodów ludności, stopa bezrobocia, ceny żywności, dostęp do kredytów, handel zagraniczny, warunki agrometeorologiczne i inne.

W ostatnich 2 latach na popyt w ogóle, a w tym na żywność, w istotnym stopniu wpłynęło spowolnienie naszej gospodarki spowodowane światowym kryzysem ekonomicznym. W 2012 r. tempo wzrostu PKB spadło do 2,0% z 4,3% w poprzednim roku⁽¹⁶⁾. Obniżyła się również dynamika inwestycji i konsumpcji, zwiększyło się bezrobocie z 12,5% w 2011 r. do 13,4 w 2012 r. W sektorze przedsiębiorstw przeciętne miesięczne wynagrodzenie spadło w tym czasie realnie o 0,2%. Drożały i stawały się coraz trudniej dostępne kredyty konsumpcyjne.

W tej sytuacji drożały artykuły żywnościowe i spadał popyt na żywność. Wzrost cen żywności i napojów bezalkoholowych w 2012 r. wyniósł 4,3% i był niższy niż w roku poprzednim (5,4%). Bardzo wysoko wzrosły ceny jaj (prawie o 32%). Ceny ryb i przetworów rybnych zwiększyły się średnio o 8,5%, a mięsa, podrobów i przetworów mięsnych o 8,4%, w tym najwyżej mięsa wołowego (o 14,3%), a najmniej – drobiowego (o 6%).

Ceny pozostałych produktów żywnościowych rosły znacznie wolniej. Ich wzrost zawierał się w granicach 2-4%. Natomiast spadła cena masła o 1,2%. Obniżyła się także cena cukru o 1,6%. Jednocześnie wzrosły ceny przetworów i wyrobów cukierniczych o 3%. Zdrożały też mleko i przetwory mleczne o 3,3%. Rosły także ceny owoców, zwłaszcza cytrusowych i bananów z wyjątkiem jabłek, które staniały aż o 16%. O 6,3% spadły ceny warzyw.

Wskutek niekorzystnych zmian uwarunkowań rynkowych

w 2012 r. spadało spożycie żywności i zmieniała się jego struktura. Zmniejszyło się spożycie większości podstawowych artykułów żywnościowych, takich jak: mięsa wołowego i wieprzowego, ryb i przetworów rybnych, tłuszczów wieprzowych, masła, cukru i jaj oraz warzyw. Wzrosła natomiast konsumpcja mleka, mięsa drobiowego i tłuszczów roślinnych. Ustabilizowało się spożycie produktów zbożowych.

Zmiany te z punktu widzenia potrzeb biologicznych i prozdrowotnych żywienia człowieka można ocenić zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Na pozytywną ocenę zasługuje spadek spożycia mięsa i tłuszczów zwierzęcych oraz wzrost konsumpcji mleka, mięsa drobiowego i tłuszczów roślinnych. Za zmianę negatywną natomiast należy uznać zmniejszenie spożycia mięsa wołowego, ryb, przetworów rybnych i owoców.

Analiza struktury spożycia artykułów żywnościowych wykazuje, że jest ona daleka od zasad racjonalnego żywienia i prozdrowotnych wzorców konsumpcji żywności. Jednak ograniczanie spożycia produktów energetycznych, a jednocześnie zwiększanie spożycia produktów zawierających łatwo przyswajalne przez organizm ludzki białko zwierzęce, witaminy, związki mineralne i błonnik, należy uznać za pozytywną tendencję.

Poziom i tendencje spożycia podstawowych produktów żywnościowych w przeliczeniu na jedną osobę w latach 2009-2011 przedstawiają dane tab.1.

TABELA 1. Spożycie podstawowych produktów żywnościowych na 1 osobę w latach 2009-2012

Produkty	Spożycie na 1 osobę			
	2009	2010	2011	2012
ROŚLINNE				
ZBOŻOWE – KG	111,0	108,0	108,0	108,0
ZIEMNIAKI – KG	116,0	110,0	111,0	109,0
WARZYWA – KG	116,0	106,0	104,0	103,0
OWOCE – KG	55,5	44,0	42,0	–
CUKIER – KG	38,8	39,9	39,4	40,5
ZWIERZĘCE				
MIEŚO I PODROBY – KG	75,0	73,7	73,4	72,0
MLEKO KROWIE – L	187,0	189,0	194,0	196,0
RYBY I PRZETW. RYB. – KG	13,3	13,1	12,4	11,8
JAJA KURZE – SZT.	206,0	202,0	172,0	165,0
MASŁO – KG	4,7	4,3	4,0	3,9

ŹRÓDŁO: *Produkcja i handel zagraniczny produktami rolnymi w 2011 r.*, GUS Warszawa 2012, s. 35 i 43.

Spożycie produktów roślinnych, z wyjątkiem cukru, było największe w 2009 r. W kolejnych 3 latach prawie stabilne było spożycie produktów zbożowych, ziemniaków i cukru, a nieznacznie spadało owoców i warzyw. Jeśli chodzi zaś

o konsumpcję produktów zwierzęcych to z wyjątkiem mleka, spadała ona w przypadku pozostałych produktów. Z tym że największy jej spadek wykazywało spożycie jaj. Konsumpcja mleka z roku na rok zwiększała się.

Spadek aktywności gospodarczej spowodowany kryzysem światowym dotknął całą Unię Europejską, w której po recesji w latach 2008-2009 nastąpiło wyraźne ożywienie gospodarcze (17). Trwało ono zaledwie do I kwartału 2011 r., w którym tempo wzrostu PKB wynosiło 2,4%, ale w kolejnych kwartałach spadało aż do 0,8%. W 2012 r. postępowało dalsze wyhamowywanie aktywności gospodarczej w UE, wskutek czego PKB zmniejszył się o 0,3%, a w strefie euro – o 0,6%.

Od połowy 2012 r. w większości krajów unijnych nastąpił wzrost bezrobocia, które zwiększyło się z 9,7% w 2011 r. do 10,5% w 2012 r. Średnio w całej UE obniżyły się dochody dyspozycyjne brutto o 0,7%. Ceny żywności w okresie 2011-2012 r. rosły szybciej niż w dwóch poprzednich latach. W okresie tym zwiększały się one średniorocznie o około 3%. Najbardziej podrożało mięso i jego wyroby (o 3,9%) oraz cukier i produkty zawierające go w swoim składzie (o 3,7%). W najniższym stopniu wzrosły ceny warzyw (1,6%) oraz oleju i innych tłuszczów (1,7%).

Niekorzystne uwarunkowania makroekonomiczne w UE, podobnie jak w Polsce, spowodowały spadek popytu na żywność. Wydatki na żywność w ogólnych wydatkach gospodarstw domowych średnio w krajach unijnych w 2011 r. stanowiły 12,6%, czyli dwukrotnie mniej niż w Polsce. Wskaźnik ten wykazywał bardzo duże zróżnicowanie między poszczególnymi krajami członkowskimi UE. Najwyższy (20-28%) był w Rumunii, Polsce, na Litwie i Łotwie, a najniższy (8,5-10,0%) w Luksemburgu, Wielkiej Brytanii i Austrii.

Jednym z symptomów zmniejszania się popytu na żywność w UE jest spadek jej sprzedaży detalicznej, który w 2011 r. wynosił 1,1% w porównaniu z rokiem poprzednim. Był on kilkakrotnie większy niż sprzedaży detalicznej ogółem (0,2%).

Do popytu na artykuły żywnościowe musi być dostosowana podaż – odpowiednia pod względem ilości, jakości i struktury, a także siły nabywczej konsumentów. Dostosowywanie do siebie tych dwóch kategorii rynkowych ma charakter ciągły, gdyż równowaga rynkowa jest wciąż naruszana i przywracana. Jest ona utrzymywana poprzez ceny akceptowane przez kupujących i sprzedających. Dla obu stron najbardziej korzystny jest stan równowagi na rynku żywnościowym. W takiej sytuacji kupujący mogą nabyć za posiadane środki pieniężne preferowane przez siebie artykuły żywnościowe a sprzedający zbyć oferowane produkty po cenach satysfakcjonujących obie strony.

Podaż żywności zapewniają głównie rolnictwo i przemysł żywnościowy oraz rybołówstwo, w niewielkim stopniu myślistwo, runo leśne, grzyby i owoce, a także import towarów żywnościowych.

Rolnictwo stanowi podstawową bazę surowców dla przemysłu rolno-spożywczego i produktów żywnościowych w stanie naturalnym. Jego potencjał wytwórczy i wielkość produkcji są w stanie zapewnić optymalne zaspokojenie potrzeb żywnościowych ludności naszego kraju i znaczną część produkcji przeznaczyć na eksport. Rolnictwo polskie dysponuje powierzchnią 15,5 mln ha użytków rolnych, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosi 0,4 ha. Jest to jeden z większych wskaźników w UE. Użytki te charakteryzują się niekorzystnymi warunkami przyrodniczo-glebowymi, na które składają się: jakość ziemi rolniczej, rzeźba terenu, agroklimat i warunki wodne.

Ziemia rolnicza w naszym kraju jest niskiej jakości. Użytki rolne słabe i bardzo słabe stanowią aż 35% ogólnej jej powierzchni, bardzo dobre i dobre – tylko 26%, w tym najlepsze – zaledwie około 3%. Wyraźnie przeważają gleby lekkie, słabe, przesuszone o niskiej urodzajności. Szacuje się, że naturalna ich produkcyjność jest o 30% mniejsza niż w Niemczech, Holandii, Belgii i Francji (18). Duża część powierzchni użytków rolnych w Polsce jest położona na terenach pagórkowatych, podgórskich i górskich, co utrudnia ich uprawę i obniża urodzajność. Coraz trudniejsze dla rolnictwa są warunki klimatyczne. W ostatnich latach klimat wykazuje dużą zmienność. Wydłużają się lub skracają pory roku. Nawiedzają nas coraz częściej anomalie klimatyczne i kłęski żywiołowe. Zjawiska te opóźniają lub przyspieszają terminy prac polowych, niszczą zasiewy i plantacje, a tym samym obniżają plony.

Rolnictwo nasze odczuwa dotkliwy brak wody. Przyczyna tego tkwi w niskim poziomie opadów atmosferycznych, których roczna suma sięga 600-700 mm, a także w ogromnych zaniedbaniach regulacji stosunków wodnych na obszarach wiejskich.

Cechą charakterystyczną naszego rolnictwa jest bardzo wysoki poziom zatrudnienia. Pracujący w rolnictwie, leśnictwie i rybactwie stanowią blisko 15% ogółu zatrudnionych w całej gospodarce narodowej. Wskaźnik ten w UE wynosi średnio ok. 6% czyli 2,5-krotnie mniej niż w Polsce (19). Według stanu na koniec czerwca 2010 r. w polskim rolnictwie wyłącznie lub głównie pracowało 2,3 mln osób.

Rolnictwo nasze jest dość dobrze wyposażone w ciągniki i maszyny rolnicze. Według danych powszechnego spisu rolnego 2010 posiadało ono 1471 tys. ciągników rolniczych, 152 tys. kombajnów zbożowych oraz 108 tys. kombajnów

buraczanych i ziemniaczanych.

Na koniec czerwca 2010 r. działalność rolniczą prowadziło w naszym kraju 1448 tys. gospodarstw o powierzchni 1 ha użytków rolnych. Średnia powierzchnia tych użytków na 1 gospodarstwa wynosiła bez mała 8 ha. Struktura obszarowa tych gospodarstw wykazywała bardzo duże ich rozdrobnienie. Ponad 55% to gospodarstwa o obszarze 1-5 ha. W zasadzie nie realizują one produkcji towarowej, lecz całą swoją produkcję przeznaczają na własne potrzeby żywnościowe. Na drugim biegunie mieszczą się gospodarstwa największe o powierzchni użytków rolnych powyżej 20 ha. Jest ich zaledwie 8%, w tym tylko 2% o obszarze 50 ha i więcej. Największe gospodarstwa (16-23 ha) znajdują się na północy kraju, a najmniejsze (3-4 ha) – na południu.

Wielkość produkcji podstawowych produktów roślinnych naszego rolnictwa w latach 2009-2011 ukazują dane tab. 2.

TABELA 2. Zbiory ważniejszych produktów roślinnych w latach 2009-2011

Produkty	2009	2010	2011	rok poprzedni = 100		
				2009	2010	2011
W TYS. TON						
ZBOŻA	29827	27228	26767	107,8	91,3	98,3
ZIEMNIAKI	9703	8448	9362	92,7	87,1	110,8
BURAKI CUKROWE	10849	9973	11674	124,5	91,9	117,1
OLEISTE	2528	2273	1888	118,8	89,9	83,1
WARZYWA	5601	4878	5575	107,6	87,1	114,3
OWOCE	3646	2743	3414	94,9	75,2	124,5

ŹRÓDŁO: *Produkcja i handel zagraniczny produktami rolnymi w 2011 r.*, GUS Warszawa 2012, s. 31

W 2009 r. za wyjątkiem ziemniaków i owoców, których produkcja spadła, zbiory pozostałych produktów wyraźnie się zwiększyły. Istotnie wzrosły zbiory zbóż, buraków cukrowych, roślin oleistych i warzyw. W kolejnych dwóch latach wyraźnie spadła produkcja zbóż i roślin oleistych. Natomiast wolumen pozostałych produktów zmniejszył się w 2010 r., po czym znowu zwiększył się w następnym roku. Ogólnie można stwierdzić, że ilość podstawowych produktów roślinnych wytworzonych przez nasze rolnictwo, nawet w krótkim (3-letnim) okresie, jest dość zmienna. Wydaje się, że główną przyczyną tych wahań w poszczególnych latach są zmiany warunków atmosferycznych i popytu na produkty żywnościowe na rynkach krajowych i zagranicznych, zwłaszcza UE.

Drugim ważnym działem produkcyjnym rolnictwa jest produkcja zwierzęca, która jest ściśle powiązana z produkcją roślinną, głównie poprzez zaopatrzenie w paszę.

Ilość o określonej strukturze gatunkowej wyprodukowanego mięsa jest pochodną ilości i wagi dostarczonych przez rolnictwo zwierząt rzeźnych. Ogólnie ich wagę i strukturę

oraz ilość mleka i jaj wyprodukowanych w latach 2009-2011 obrazują liczby w tab. 3.

TABELA 3. Produkcja ważniejszych produktów zwierzęcych w latach 2009-2011

Produkty	2009	2010	2011	rok poprzedni = 100		
				2009	2010	2011
ŻYWIEC RZEŹNY W TYS. TON						
W WADZE ŻYWEJ	4834	5205	5284	97,2	107,7	101,5
W TYM:						
bydło dorosłe	740	743	751	102,4	100,4	101,1
cielęta	61	55	47	94,0	89,7	84,6
trzoda chlewna	2202	2388	2405	88,7	108,5	100,7
drób	1783	1971	2038	107,1	110,6	103,4
MLEKO KROWIE (W MLN L)	12085	11921	12052	100,2	98,6	101,1
JAJA KURZE (W MLN SZT.)	10881	11124	10373	104,0	102,2	93,2

ŹRÓDŁO: *Produkcja i handel zagraniczny produktami rolnymi w 2011 r.*, GUS Warszawa 2012, s. 36

Najmniej żywca ogółem, mniej niż w poprzednim roku wyprodukowano w 2009 r. W dalszych 2 latach jego produkcja rosła, w tym zwiększała się produkcja bydła dorosłego, trzody chlewnej po dużym jej spadku w 2009 r. i drobiu, którego produkcja rosła najszybciej. Natomiast bardzo wyraźnie spadała produkcja żywca cielęcego. Prawie na stabilnym poziomie utrzymywała się produkcja mleka i jaj. Wzrost produkcji żywca bydlęcego i drobiowego należy uznać za pozytywną tendencję z punktu prawidłowego i prozdrowotnego żywienia człowieka.

W żywieniu ludności naszego kraju, w miarę rozwoju społeczno-gospodarczego i naśladowania wzorców konsumpcji żywności w krajach wysoko rozwiniętych, zwiększa się udział żywności wysoko przetworzonej przez przemysł rolno-spożywczy, a zmniejsza – żywności w postaci naturalnej. Proces ten zachodzi nie tylko w mieście, ale także, chociaż nieco wolniej, na wsi. Opóźnia go i hamuje m.in. duża różnica pomiędzy cenami płaconymi rolnikom za wytwarzane przez nich produkty a cenami, po których konsumenci nabywają wysoko przetworzoną żywność w handlu detalicznym.

W tej sytuacji podstawowa część produktów rolniczych jest surowcem dla przetwórstwa rolno-spożywczego, a także w postaci naturalnej jest przeznaczana na sprzedaż na rynku krajowym i na eksport. Produkty te trafiają do odbiorców poprzez ich skup od rolników. Wielkość tego skupu w latach 2009-2011 ilustrują dane tab. 4.

W 2009 r. bardzo duży wzrost wykazywał skup zbóż, buraków cukrowych, nasion roślin oleistych i owoców oraz o wiele mniejszy – warzyw. Spadek miał miejsce tylko

w skupie ziemniaków. W dalszych latach skup zbóż wyraźnie spadł. Spadł w 2010 r. i nieznacznie w następnym roku. Nastąpił dość głęboki spadek skupu oleistych. Skup buraków cukrowych i warzyw po spadku w 2010 r. znowu zaczął się zwiększać w kolejnym roku. Natomiast skup ziemniaków po znacznym spadku w 2009 r. w dalszych dwóch latach wykazywał wzrost.

W ogólnej wartości skupów produktów rolnych udział produktów roślinnych wynosi około 1/3, a zwierzęcych pozostałe 2/3 (20).

TABELA 4. Skup ważniejszych produktów roślinnych i zwierzęcych w latach 2009-2011

Produkty	2009	2010	2011	rok poprzedni = 100		
				2009	2010	2011
PRODUKTY ROŚLINNE W TYS. TON						
ZBOŻA	9511,8	9383,2	9364,8	145,7	98,6	99,8
ZIEMNIAKI	1119,3	1143,4	1275,0	93,9	102,2	111,5
BURAKI CUKROWE	10849,2	9631,9	11097,0	126,8	88,8	115,2
OLEISTE	2453,2	1986,1	1324,6	128,7	81,0	66,7
WARZYWA	1334,4	1370,5	1533,4	108,0	102,7	111,9
OWOCE	2186,5	1615,1	1736,5	159,1	73,9	107,5
PRODUKTY ZWIERZĘCE						
ŻYWIEC RZEŹNY W TYS. TON W WADZE ŻYWEJ	4000,0	4448,9	4589,9	100,1	111,2	103,2
w tym:						
bydło dorosłe	565,6	613,5	554,7	105,2	108,5	90,4
cielęta	14,4	13,5	12,1	98,9	93,6	89,6
trzoda chlewna	1767,7	1988,3	2085,9	91,1	112,5	104,9
drób	1632,3	1814,4	1919,3	109,8	111,2	105,8
MLEKO KROWIE (W MLN L)	8878,2	8760,9	9042,8	102,2	98,7	103,2

ŹRÓDŁO: *Produkcja i handel zagraniczny produktami rolnymi w 2011 r.*, GUS Warszawa 2012, s. 31 i 38

W latach 2009-2011 waga żywa skupu żywca rzeźnego ogółem zwiększała się. Stopień jej wzrostu był znacznie wyższy w 2010 r. niż w następnym roku. W tym tendencję wzrostową, chociaż słabszą, wykazywał skup żywca trzody chlewnej i drobiu, a spadkową – żywca cieląt. Skup bydła dorosłego natomiast zwiększał się w dwóch pierwszych latach i wykazał znaczny spadek w ostatnim roku. Ilość skupowanego mleka wahała się w poszczególnych latach.

W ujęciu wartościowym (w cenach bieżących) skup produktów rolnych w 2009-2011 wykazywał tendencję rosnącą. W 2009 r. ogółem wynosił 37,1 mld zł i zwiększył się w 2010 r. o ponad 11% oraz w 2011 o 19%. W tym skup produktów roślinnych w 2009 r. ukształtował się na poziomie 11,7 mld zł i w dwóch następnych latach wzrósł o 18 i 22%. Natomiast skup produktów zwierzęcych w 2009 r. osiągnął sumę 25,4 mld zł i w dwóch kolejnych latach zwiększył się o 8 i 18%. Wynika z tego, że skup produktów roślinnych

wykazywał znacznie większą dynamikę wzrostu niż produktów zwierzęcych.

HANDEL ZAGRANICZNY PRODUKTAMI ROLNO-ŻYWNOŚCIOWYMI

Handel zagraniczny produktami rolno-żywnościowymi odgrywa bardzo ważną rolę w handlu zagranicznym w ogóle oraz w kształtowaniu popytu i podaży żywności. Zwiększa i urozmaica oraz pobudza popyt na żywność, tym samym lepiej go dostosowuje do potrzeb żywnościowych konsumentów oraz rozszerza i wzbogaca strukturę podaży żywności. Wpływa również na lepsze wykorzystanie jej potencjału wytwórczego, efektywne zagospodarowanie nadwyżek produktów rolnych i żywnościowych ponad popyt krajowy, a także przy dodatnim saldzie handlu zagranicznego tymi produktami zasila sektor rolno-żywnościowy i całą gospodarkę narodową w środki finansowe.

Skutki kryzysu ekonomicznego osłabiły wymianę handlową z zagranicą. Jednak polski sektor spożywczy wykazał większą odporność na kryzys w porównaniu z innymi sektorami gospodarki. W 2012 r. saldo ujemne w handlu zagranicznym, mimo że było o 40% mniejsze niż w roku poprzednim, to jednak wynosiło 9,7 mld euro, a w wymianie produktów rolno-żywnościowych saldo dodatnie osiągnęło 4,2 mld euro (21). Udział tych produktów w całym polskim eksporcie zwiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim z 11,8% do 12,3%, a import – z 8,2 do 8,8%. W strukturze eksportu handlu zagranicznego (w ujęciu wartościowym) produktami rolno-spożywczymi, produkty przemysłu spożywczego stanowiły aż ponad 82%, zaś ich udział w strukturze importu wynosił 69,1%. Wynika to stąd, że w imporcie znaczny jest udział surowców dla przemysłu spożywczego. Na uwagę zasługuje fakt, że ok. 30% produkcji naszego rolnictwa jest przeznaczane na eksport.

Strukturę polskiego eksportu i importu produktów rolno-spożywczych roślinnych i zwierzęcych w latach 2011-2012 ukazują dane z tabeli 5.

W 2012 r. w całym eksporcie rolno-żywnościowym udział produktów zwierzęcych wynosił 39%, roślinnych – 55%, i pozostałych – ok. 6%. Produktów zwierzęcych wyeksportowano za blisko 7 mld zł, czyli ponad 11% więcej niż w poprzednim roku. Wartość eksportu poszczególnych produktów zwierzęcych zwiększyła się, z tym, że w największym stopniu mięsa i przetworów – blisko o 15%, a pozostałych tylko w niewielkim stopniu: ryb i przetworów – ok. 6%, zwierząt rzeźnych – 4% oraz produktów mleczarskich – tylko o 3%. W strukturze eksportu najwyższy był udział mięsa i jego przetworów (ok. 21%), następnie przetworów mleczarskich (ponad 8%) oraz ryb i przetworów (ok. 7%).

TABELA 5. Struktura eksportu i importu produktów rolno-spożywczych w latach 2011-2012

PRODUKTY	EKSPORT				IMPORT			
	2011		2012		2011		2012	
	mln EUR	%	mln EUR	%	mln EUR	%	mln EUR	%
PRODUKTY ZWIERZĘCE	6199,5	40,7	6902,5	39,5	3542,5	28,1	3839,2	28,8
w tym:								
ZWIERZĘTA ŻYWE	188,8	1,2	196,7	1,1	285,9	2,3	433,8	3,3
MIĘSO I PRZETWORY	3140,6	20,6	3604,6	20,6	1334,0	10,6	1440,9	10,8
PRODUKTY MLECZARSKIE	1370,7	9,0	1416,6	8,1	477,6	3,8	473,4	3,6
RYBY I PRZETWORY	1138,7	7,5	1200,9	6,9	1150,1	9,1	1190,9	8,9
PRODUKTY ROŚLINNE	8135,2	53,4	9652,9	55,2	8372,4	66,3	8747,6	65,6
w tym:								
ZBOŻA I ICH PRZETWORY	843,9	5,5	1192,4	6,8	808,3	6,4	801,0	6,0
OLEISTE I ICH PRZETWORY	507,4	3,3	634,5	3,6	1667,5	13,2	2044,2	15,3
OWOCY I PRZETWORY	1366,8	9,0	1761,1	10,1	1352,1	10,7	1360,7	10,2
WARZYWA I PRZETWORY	547,2	3,6	598,6	3,4	550,5	4,4	534,7	4,0
ZIEMIANKI I PRZETWORY	234,9	1,5	248,5	1,4	374,0	3,0	309,5	2,3
CUKIER I PRZETWORY	1388,7	9,1	1651,9	9,4	688,0	5,4	716,1	5,4

ŹRÓDŁO: *Handel zagraniczny produktami rolno-spożywczymi*. IERIGŻ (i inni), s. 12-13, tab. 5 i 6

Natomiast najmniejszy udział wykazywał eksport zwierząt żywych (ponad 1%). Struktura ta w stosunku do 2011 r. zaledwie nieznacznie się zmieniła. Eksport produktów zwierzęcych ogółem zmniejszył się o 1,2 punktu procentowego. Odsetek mięsa i przetworów pozostał taki sam, a nieco spadły odsetki pozostałych produktów.

Eksport produktów roślinnych wykazywał o wiele większą dynamikę niż zwierzęcych. W 2012 r. jego wartość ogółem ukształtowała się na poziomie 9,6 mld zł i była o 18% wyższa niż w poprzednim roku. Najbardziej dynamicznie zwiększał się eksport zbóż i wynosił 41%, a także owoców i ich przetworów – 29%, roślin oleistych – 25% oraz cukru i przetworów cukierniczych – 19%. Natomiast najniższy wzrost wykazywał wywóz ziemniaków świeżych i przetworzonych – 6% oraz warzyw i ich przetworów.

W strukturze eksportu tej grupy towarów największą dynamikę wzrostu wykazywały zboża, a także owoce i cukier. Natomiast relatywnie tylko w niewielkim stopniu zwiększał się eksport ziemniaków (6%) i warzyw (9%). W tej grupie towarów też nie zaszły istotniejsze zmiany w strukturze ich eksportu w porównaniu z poprzednim rokiem. Bardziej widoczny był w niej udział eksportu zbóż i owoców, a mniej dostrzegalny roślin oleistych i cukru. Nieznaczny zaś jego spadek wykazywały warzywa i ziemniaki. Wartość importu, podobnie jak i eksportu, produktów zwierzęcych również zwiększała się, za wyjątkiem mleka i jego przetworów, lecz wolniej niż eksportu. Import tych produktów ogółem w 2012 r. wynosił ok. 8,4 mld zł i wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 8,4%.

W największym stopniu zwiększył się import zwierząt żywych i wynosił aż ok. 52%. Spowodował to bardzo wysoki wzrost przywozu trzody chlewnej (88,3%) i bydła (o 41%).

Jest to zjawisko bardzo niekorzystne, gdyż obniża popyt krajowy i ceny na te produkty. W konsekwencji doprowadza do załamania się w Polsce chowu trzody chlewnej. Tymczasem spadł o 1% import mleka i jego przetworów, zwiększył się natomiast mięsa i przetworów mięsnych o 8% oraz ryb wraz z przetworami o 3,5%. W strukturze importu towarów zwierzęcych zaszły bardzo duże zmiany. Ich udział w całym imporcie produktów rolno-spożywczych zmniejszył się prawie o ¼ (z 39,5 do 28,1%). Największy udział w imporcie wykazywały wraz z przetworami mięso i ryby (ok. 11% i ponad 9%). Pierwszy z tych wskaźników spadł o połowę, a drugi zwiększył się o 1/3. Zwiększony popyt na ryby wywołały szybko rosące eksport i spożycie krajowe łososi wędzonych, co spowodowało zwiększenie o 24% importu łososi świeżych. Niewielki udział w imporcie miały zwierzęta żywe i produkty mleczarskie. Udział pierwszego z tych produktów w strukturze importu zwiększył się ponad 2-krotnie, a drugiego zmniejszył się w takim samym stopniu.

W latach 2011-2012 zaszły bardzo duże zmiany w wartości importu poszczególnych produktów roślinnych, a także istotne zmiany w jego strukturze. W 2012 r. ogólna wartość tego importu wynosiła 8,7 mld zł i w porównaniu z poprzednim rokiem była blisko 13% mniejsza. Wśród 6 importowanych produktów wartość trzech spadła, a trzech wzrosła. Największy jej spadek wynoszący ponad 32% miał miejsce w zbożach. Znacznie mniejszy – o 17% – w ziemniakach i nieznaczny – około 3% – w owocach. Jeśli chodzi natomiast o wzrost importu produktów roślinnych to najbardziej zwiększył się przywóz roślin oleistych – o ponad 32%, a tylko nieznacznie owoców i cukru z ich przetworami odpowiednio o 1% i 4%.

Niewielkie zmiany dokonały się w strukturze importu to-

warów roślinnych. W 2012 r. jego udział w ogólnej wartości importu rolno-spożywczego zmniejszył się zaledwie o niecały 1 punkt procentowy. Największy udział w strukturze tego eksportu wykazywały rośliny oleiste oraz owoce i ich przetwory (15,3% i 10,2%), a najmniejszy ziemniaki i warzywa wraz z ich przetworami (2,3% i 4%). W porównaniu z 2011 r. zwiększył się o ponad 2 punkty proc. Tylko odsetek roślin olejnych i ich przetworów, taki sam był w cukrze i przetworach cukierniczych, zaś w pozostałych produktach wykazywał niewielki spadek.

W 2013 r. zachodzą bardzo pozytywne zmiany w eksporcie polskich produktów rolno-spożywczych. Nasz przemysł spożywczy nadal wykazuje dużą odporność na skutki światowego kryzysu ekonomicznego. W pierwszej połowie 2013 r. zwiększył się eksport polskich produktów spożywczych do 9,3 mld euro, czyli prawie o 14% (22). Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej szacuje, że druga połowa tego roku nie powinna być gorsza pod tym względem. Na UE przypada 77% naszego eksportu żywnościowego, który w pierwszym półroczu 2013 r. wzrósł o 15,3%. Najwięcej towarów żywnościowych wśród krajów członkowskich UE kupili od nas Niemcy. Wartość naszego eksportu żywnościowego do tego kraju zwiększyła się o 20,5% i wynosiła ok. 2 mld euro. Na drugim miejscu usytuowała się Wielka Brytania z 12,4% wzrostem tego eksportu i jego wartością 682 mln euro.

Poza UE ważnym importerem naszych produktów rolno-żywnościowych jest Rosja, do której w I połowie 2013 r. eksport tych produktów zwiększył się o 21% i osiągnął wartość 641 mln euro. W tym czasie ponad 4-krotnie wzrósł eksport żywnościowy do Chin, a także o 44% – do Japonii.

Dodatknie saldo polskiego handlu zagranicznego produktami rolno-żywnościowymi w I połowie 2013 r. wyniosło 2,4 mld euro, a za cały ubiegły rok osiągnęło wartość 4,2 mld euro. Wydaje się, że prognozowana wysokość tego salda na 4,8 mld euro w 2013 r. zostanie przekroczona.

Zmiany zachodzące w polskim handlu zagranicznym produktami rolno-spożywczymi, polegające na wzroście ich eksportu i zmniejszaniu importu idą we właściwym kierunku. W konsekwencji prowadzą do dalszego zwiększania dodatniego salda w sektorze żywnościowym, a tym samym zmniejszania ujemnego salda w handlu zagranicznym jako całości. W 2012 r. wysokość nadwyżki w handlu zagranicznym żywnością stanowiła prawie połowę całego deficytu handlowego.

RODZAJE I JAKOŚĆ ŻYWNOSCI

Żywność to jadalne przez człowieka substancje lub produkty przetworzone, częściowo przetworzone lub nie-

przetworzone, stanowiące źródło energii i niezbędnych do życia składników: białka, tłuszczów, węglowodanów, witamin, związków mineralnych, błonnika i innych. Jest źródłem zaspokajania potrzeb żywnościowych człowieka. W użyciu występuje bardzo wiele rodzajów i nazw żywności określanych w oparciu o różne kryteria.

Potrzeby żywnościowe mają charakter dynamiczny. Zmieniają się w miarę wzrostu dochodów ludności, rozwoju kultury i nauki, zwłaszcza o zdrowiu i żywieniu człowieka. Powstają nowe potrzeby żywnościowe, których zaspokojenie wymaga nowej żywności. Żywność ta powstaje w wyniku nowych technologii w przemyśle rolno-spożywczym, wytwarzającym nowe produkty oraz ich importu. Nowe rozwiązania są również niezbędne w dystrybucji i marketingu żywności. Zatem w produkcji i dystrybucji żywności muszą być dokonywane innowacje produktowe i rynkowe. Pierwsze polegają na wytwarzaniu nowych produktów lub unowocześnianiu już istniejących, drugie zaś na doskonaleniu działań marketingowych, m.in. na pakowaniu i porcjowaniu żywności oraz poszukiwaniu nowych metod i sposobów jej promowania i sprzedaży.

Wyróżnia się żywność innowacyjną: funkcjonalną, etniczną, genetycznie zmodyfikowaną i wygodną.

Żywność funkcjonalna to żywność, która spełnia dodatkowe funkcje organiczne poza niezbędnymi funkcjami wynikającymi z naturalnych cech właściwych danej żywności (23). Te dodatkowe funkcje mają głównie charakter prozdrowotny. Korzystny wpływ na zdrowie ma m.in. ograniczenie spożycia artykułów bogatych w tłuszcze i węglowodany, a zwiększanie spożycia owoców i warzyw. Głównymi motywami zakupu i spożywania artykułów prozdrowotnych jest ich wartość zdrowotna i cena, a także wiedza i dostęp do informacji konsumentów o tych produktach i ich oddziaływaniu na zdrowie. Istotnym czynnikiem wyboru i konsumpcji żywności funkcjonalnej jest również jej smak.

Na żywność funkcjonalną składa się żywność wzbogacona o składniki żywieniowe, mające wpływ na funkcje fizjologiczne i biochemiczne, a tym samym na zdrowie człowieka (witaminy, związki mineralne, błonnik i inne), jak również żywność obniżająca poziom cholesterolu (margaryny i napoje). Konsumenty na naszym rynku żywnościowym wykazują dobrą znajomość żywności wzbogaconej, nieco słabszą produktów obniżających cholesterol. Większe zainteresowanie żywnością wzbogaconą przejawiają ludzie młodzi, lepiej wykształceni, o wyższych dochodach, a żywnością obniżającą poziom cholesterolu – starsi. Jest to oczywiście, gdyż ludzi młodych bardziej interesuje profilaktyczne i wzmacniające działanie żywności funkcjonalnej, zaś star-

szych – przeciwdziałanie chorobom układu krążenia wywołanym m.in. podwyższonym poziomem cholesterolu.

Istotne zróżnicowanie rodzajów żywności i wzorców konsumpcji występuje między narodami i społecznościami. Jest ściśle związane z ich naturalnymi zasobami żywnościowymi, kulturą, obyczajami oraz zamożnością. Żywność spożywana przez różne narody i społeczeństwa jest nazywana żywnością etniczną. Natomiast przyjmowana i spożywana przez inne grupy etniczne z ciekawości, wartości odżywczej lub chęci wzbogacenia i urozmaicenia własnych wzorców konsumpcji jest żywnością nową. Żywność etniczna akceptowana i rozpowszechniana w wielu innych krajach i społecznościach nabiera z czasem cech żywności globalnej. We współczesnym świecie proces ten wciąż postępuje.

Żywność etniczna pełni wiele różnych funkcji, w tym społecznych. Do ważniejszych z nich należą: zapewnienie poczucia tożsamości i odrębności społecznej. Poczucie tożsamości silnie integruje poszczególne osoby z grupą, w której żyją, i z którą się identyfikują. Każda grupa społeczna dąży do zachowania odrębności, co wyróżnia ją wśród innych grup. Nawet jeśli zmienia miejsce zamieszkania i korzysta z miejscowej żywności, to jednak zachowuje własną kulturę i obyczaje żywieniowe. Występują obok siebie dwa pozornie konkurencyjne zjawiska. Z jednej strony zachowanie odrębności, kultury i obyczajów żywienia, z drugiej zaś postępująca globalizacja. Odrębność poszczególnych grup etnicznych pod względem rodzaju żywności oraz metod i sposobów żywienia określa się pojęciem „kuchnia”, dodając do tego nazwę kraju lub grupy krajów: kuchnia polska, włoska, chińska i inne, a także kuchnia lub dieta śródziemnomorska. Ta ostatnia słynie z racjonalnego i prozdrowotnego żywienia. Charakteryzuje się dużym udziałem warzyw i owoców, ryb i owoców morza, olejów roślinnych, nasion roślin strączkowych oraz błonnika i flawonoidów (24).

Żywność etniczna jest słabo znana w Polsce. Większą jej znajomość wykazują osoby młodsze i w średnim wieku, lepiej wykształcone i z wyższym dochodem. Najsłabiej znają ją ludzie starsi, emeryci oraz mieszkańcy wsi. Zmiana tej sytuacji wymaga upowszechnienia wiedzy i informacji o żywności etnicznej oraz o jej wartości żywieniowej i zdrowotnej. Niezbędna jest również promocja tej żywności. Działania te powinny wzmacniać dalszy rozwój turystyki zagranicznej.

Rozwój inżynierii genetycznej, biologii molekularnej i innych nauk umożliwił dokonywanie modyfikacji genetycznych czyli tworzenia z połączenia z genów w komórkach roślin i zwierząt nowych genów o pożądanym cechach i właściwościach. Pozwala to uzyskiwać nowe odmiany

roślin i typy użytkowe zwierząt, zwane transgenicznymi o nowej jakości i strukturze składników żywnościowych. Zmodyfikowane rośliny i zwierzęta stanowią podstawę produkcji żywności genetycznie zmodyfikowanej. Produkcja takiej żywności pozwala lepiej i skuteczniej rozwiązywać problemy żywnościowe rosnącej liczby ludności świata. Ma ona jednak swoich zwolenników i przeciwników (25). Zwolennicy eksponują głównie korzyści jakie może przynieść produkcja i spożycie żywności genetycznie zmodyfikowanej. Do korzyści zaliczają m.in.: zwiększenie plonów roślin i wzrost produkcji żywności, obniżenie kosztów jej produkcji, poprawę wartości odżywczej żywności poprzez ograniczanie ilości substancji szkodliwych w naturalnych surowcach i zwiększanie zawartości składników naturalnych występujących w żywności, których niedobór jest przyczyną wielu schorzeń. Żywność genetycznie zmodyfikowaną uważają za źródło różnorodnych substancji odżywczych nie występujących w żywności naturalnej. Natomiast krytycy i przeciwnicy żywności genetycznie zmodyfikowanej wyolbrzymiają zagrożenia i straty jakie niesie ze sobą jej produkcja i konsumpcja. Ich uwagi i zastrzeżenia dotyczą głównie negatywnego lub wręcz szkodliwego wpływu tej żywności na zdrowie ludzi i stan środowiska naturalnego, a także naruszania zasad etyki. To ostatnie zastrzeżenie stanowi chyba największą przeszkodę w uznaniu przez te środowiska korzyści jakie może dać sektorowi rolno-żywnościowemu i całemu społeczeństwu żywność genetycznie modyfikowana.

Krytycy i przeciwnicy tej żywności twierdzą, że pojawienie się nowych lub zmodyfikowanych białek, jak również substancji toksycznych i toksyn w zmodyfikowanych organizmach roślin i zwierząt, a tym samym w żywności, jest bardzo szkodliwe dla zdrowia ludzi. Wyrażają także pogląd, że wprowadzenie roślin transgenicznych (zmodyfikowanych) do upraw polowych może spowodować naruszenie równowagi ekosystemów i degradację środowiska naturalnego. Zastrzeżenia o charakterze etycznym odnoszą się do tego, że dokonanie genetycznej modyfikacji powoduje przeniesienie materiału genetycznego między różnymi gatunkami, co prowadzi do zacierania się różnic między nimi oraz powstania nowych nierozpoznawalnych i niekontrolowanych przez człowieka organizmów.

Uregulowania prawne pod względem produkcji obrotu, znakowania, rejestracji i monitoringu produktów roślinnych modyfikowanych genetycznie wprowadziła UE. Tym samym nałożyła rygorystycznie taki obowiązek na kraje członkowskie, w tym i na Polskę, w której wcześniej istniał zakaz produkcji i obrotu paszami, nasionami i żywnością modyfikowaną genetycznie. Produkty te mimo to przenikały nielegalnie do naszego kraju, głównie przez import pasz.

W Polsce po długich i ostrych debatach i dyskusjach, a nawet protestach, które dotąd nie wygasły, podjęto decyzję o prawnym uregulowaniu problemów związanych z żywnością genetycznie modyfikowaną. Sejm 9 listopada 2012 r. przyjął ustawę o nasiennictwie, w której mieszczą się również rozwiązania dotyczące roślin modyfikowanych genetycznie (26). Legalizuje ona obrót nasionami GMO (zmodyfikowanymi) w Polsce. Wprowadza także obowiązek ich rejestracji. W ślad za tym Rada Ministrów, kierując się zagrożeniami dla zdrowia ludzi i dla środowiska, 2 stycznia 2013 r. uchwaliła dwa rozporządzenia (27) – jedno z nich zakazujące stosowania materiału siewnego 235 odmian kukurydzy MON810, zaś drugie w sprawie zakazu stosowania materiału siewnego ziemniaka odmiany Amflora.

W Polsce jest niewielu entuzjastów żywności GMO. Dotyczące jej regulacje prawne zostały przyjęte pod naciskiem UE. W różnych środowiskach krąży wiele sprzecznych opinii na temat tej żywności, bardzo często nie popartych faktami. Wynika z tego, że istnieje pilna potrzeba prowadzenia dalszych badań naukowych nad wpływem żywności genetycznie modyfikowanej na zdrowie ludzi i stan środowiska naturalnego. Rzetelna wiedza i dobra informacja o tej żywności mogą zmniejszyć lęki i obawy przed jej spożywaniem.

W Polsce w czasie różnych badań sondażowych, niewielki odsetek ankietowanych przyznaje się do spożywania żywności genetycznie modyfikowanej. W rzeczywistości poziom jej spożycia jest bardzo wysoki, z czego wielu konsumentów nie zdaje sobie sprawy. Świadczy o tym dość duży import genetycznie zmodyfikowanych pasz, nasion i surowców żywnościowych, a także gotowej żywności. Ponadto duża część żywności jest wytwarzana w oparciu o rośliny GMO wyprodukowane w kraju, gdyż wielu rolników obsiewa swoje pola świadomie i nieświadomie nasionami genetycznie zmodyfikowanymi pochodzącymi z innych krajów. Jak dotąd nikt tego zjawiska dokładnie nie kontroluje. Kontrola taka jest zapowiadana w przyszłości.

Ludzie coraz bardziej zaczynają sobie cenić czas wolny. Dlatego też na naszym rynku żywnościowym i we wzorcach konsumpcji żywności zwiększa się znaczenie żywności wygodnej. W literaturze naukowej jest wiele definicji tej żywności. Wydaje się, że najbardziej trafna i zrozumiała, przytoczona w książce M. Jeżewskiej-Zychowicz i innych, jest definicja J. Gawęckiego, który mówi wprawdzie o żywności gotowej, ale w rzeczywistości nie ma istotniejszych różnic między pojęciami „żywność wygodna” i „żywność gotowa”. Według Gawęckiego do żywności wygodnej zalicza się „produkty gotowe do bezpośredniego spożycia lub wymagające niewielkiej obróbki kulinarnej, porcjowane i pakowane w sposób szczególnie dogodny dla konsumenta” (28). Dzięki żywności wygodnej oszczędza się czas na

przygotowanie posiłku i sprzątanie po nim. Z żywności takiej korzystają głównie ludzie młodzi, często studenci, konsumenci bardziej zamożni, pracujący poza miejscem zamieszkania oraz prowadzący przeważnie dwu- lub jednoosobowe gospodarstwa domowe.

Żywność wygodna mimo oczywistych korzyści ma również swoje wady. Można do nich zaliczyć zmniejszoną zawartość witamin oraz nie zawsze odpowiednią strukturę składników odżywczych do potrzeb żywnościowych konsumenta. Produkty gotowe bardzo często mają mniejszą wartość smakową, w porównaniu z posiłkami przygotowanymi w domu. Spożywanie żywności wygodnej bardziej preferują osoby młode i w średnim wieku, aktywne zawodowo i społecznie oraz o wyższych dochodach niż osoby starsze, emeryci i renciści, a także osoby o niskich dochodach. Niskie dochody są istotną barierą w zakupie żywności wygodnej, gdyż jej ceny są nieporównanie wyższe niż żywności przygotowanej w domu.

Można jeszcze wyróżnić rodzaje żywności ze względu na jej znaczenie w zaspokajaniu potrzeb żywnościowych i gustów konsumentów oraz sposobu produkcji i bezpieczeństwo żywnościowe. Jest to żywność podstawowa, wyższego rzędu i luksusowa, a także ekologiczna i zdrowa żywność. Na żywność podstawową składają się takie produkty jak chleb, mleko i jego przetwory, tłuszcze roślinne i zwierzęce, tańsze mięso i jego przetwory oraz owoce i warzywa. Produkty te są spożywane prawie codziennie, kupowane codziennie lub rzadziej, ale bardzo często. Mają one relatywnie niższe ceny.

Produkty wyższego rzędu są droższe i rzadziej nabywane. Należą do nich wyroby ciastkarskie i cukiernicze, lepsze gatunki mięsa i wędlin oraz ryby. Najczęściej kupują je osoby o średnich i wyższych dochodach. Produkty luksusowe natomiast charakteryzują się najwyższą jakością i dużą wartością smakową. Nierzadko są to wyroby prestiżowych firm zagranicznych. Mają wysokie i bardzo wysokie ceny. Są spożywane okazjonalnie.

Z punktu widzenia korzystnego oddziaływania na zdrowie ludzi i zrównoważonego rozwoju chroniącego środowisko naturalne, istotne znaczenie ma żywność ekologiczna. Jest ona produkowana w gospodarstwach rolnych o pewnej specyfice naturalnej i przetwórnich przestrzegających zasad produkcji ekologicznej. W gospodarstwach nie stosuje się nawozów mineralnych i środków ochrony roślin, ani innych substancji chemicznych. Wykorzystuje się nawozy organiczne własnej produkcji i naturalne metody walki z chorobami i szkodnikami. Zwierzęta karmione są naturalnymi paszami wytworzonymi we własnym gospodarstwie. W przetwórstwie spożywczym nie stosuje się sztucznych dodatków, aromatów i sztucznych konserwantów. Gospo-

darstwa i przetwórnice ekologiczne muszą uzyskać certyfikaty instytucji certyfikujących, upoważnionych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi akredytowanych w zakresie rolnictwa ekologicznego (29). Głównym celem tego rolnictwa jest produkcja żywności o wysokiej wartości biologicznej.

Aby zapobiegać fałszowaniu żywności ekologicznej i oszustwom na jej rynku w wielu krajach, w tym w Polsce, wprowadzono system kontroli produkcji i dystrybucji żywności ekologicznej. W naszym kraju całokształt zagadnień związanych z tą żywnością reguluje ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o rolnictwie ekologicznym (30). Wprowadziła ona m.in. obowiązek znakowania żywności ekologicznej. Na etykietce musi być zaznaczone, że jest to żywność ekologiczna i musi być dane o jej producencie.

Kontrole gospodarstw i przetwórnice ekologicznych oraz sklepów z żywnością ekologiczną sprawują jednostki certyfikujące, których działalność nadzoruje Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS).

Żywność ekologiczna w Polsce ma niewielki udział w produkcji żywności ogółem. Prowadzi ją ok. 15 tys. gospodarstw (prawie 1% ogólnej liczby gospodarstw) na ponad 300 tys. ha (2% powierzchni użytków rolnych). Ekologiczną żywność certyfikowaną kupuje ok. 7% konsumentów w 200 sklepach specjalistycznych i na wydzielonych stanowiskach w centrach handlowych i sklepach ogólnospożywczych na terenie całego kraju.

W publikacjach różnego rodzaju i w potocznym użyciu funkcjonuje nazwa „zdrowa żywność”. Nie jest ona jednak wyraźnie zdefiniowana. Dość często i dowolnie do różnych rodzajów żywności ze względów marketingowych jest dodawany przymiotnik „zdrowa”. W przybliżeniu można by ją zdefiniować w następujący sposób: zdrowa żywność jest to żywność wolna od zanieczyszczeń mikrobiologicznych, chemicznych i fizycznych lub o minimalnej ich zawartości. Jest bogata w składniki żywnościowe o korzystnej strukturze i łatwostrawna. Oddziałuje korzystnie na zdrowie oraz zachowuje świeżość i smak.

PODSUMOWANIE

Wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym naszego kraju rośnie znaczenie żywności i żywienia. Zwiększa się, chociaż powoli, przekonanie społeczeństwa o prozdrowotnej funkcji racjonalnego żywienia.

Podtrzymywanie procesów i funkcji życiowych człowieka wymaga dostarczenia jego organizmowi energii i składników żywieniowych. Określają one potrzeby żywnościowe poszczególnych osób. Potrzeby te są też ustalane dla róż-

nych grup społecznych i całej populacji kraju. W założeniu powinny być one w pełni realizowane. W rzeczywistości są realizowane w różnym stopniu – poniżej lub powyżej wymagań organizmu. W pierwszym przypadku objawia się to niedożywieniem, zaś w drugim – nadmierną konsumpcją powodującą otyłość. Oba te przypadki mają negatywny wpływ na zdrowie ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzieży.

W Polsce ok. 20% ludności ma niezaspokojone potrzeby żywnościowe, co czwarte dziecko jest dotknięte ubóstwem, a tym samym niedożywieniem. Około 30% uczniów w wieku 15-17 lat wymaga dożywiania w szkole. Natomiast z drugiej strony 25% ludności naszego kraju stanowią osoby otyłe. Dolegliwość ta dotyczy aż 1/3 dzieci. Potencjał wytwórczy sektora żywnościowego pozwala na pełne zaspokojenie potrzeb żywnościowych naszego społeczeństwa, a także na eksport pewnej części produkcji. Mimo to znaczny odsetek konsumentów nie może całkowicie zaspokoić swoich potrzeb żywnościowych ze względu na niskie dochody i relatywnie wysokie ceny żywności. Sytuację tę pogarszają skutki światowego kryzysu ekonomicznego.

W Polsce ukształtowały się dwa wzorce konsumpcji żywności: wiejski i miejski. Pierwszy charakteryzuje się wysokim udziałem w diecie produktów energetycznych, tańszych, a także w postaci naturalnej, drugi zaś – dużym udziałem produktów wysoko przetworzonych i droższych. W naszym kraju za mało spożywa się owoców, warzyw, mleka i ryb, a za dużo mięsa wieprzowego, tłuszczów zwierzęcych i cukru. Bardzo istotną rolę w racjonalnym żywieniu odgrywają normy żywienia człowieka. Obecnie w Polsce istnieje pilna potrzeba opracowania norm żywieniowych zgodnie z tendencjami światowymi i zmieniającymi się potrzebami żywnościowymi w kraju.

Podstawowa część potrzeb żywnościowych, zwłaszcza ludności miejskiej jest zaspokajana poprzez rynek. Najkorzystniejsza, zarówno dla producentów, jak i konsumentów żywności, jest równowaga na tym rynku między popytem i podażą, osiągnąć możliwie na najwyższym poziomie zaspokajania potrzeb żywnościowych ludności. Jest ona wciąż naruszana i przywracana. Popyt na żywność obniżają głównie takie czynniki jak: stagnacja lub spadek realnych dochodów ludności, przy jednoczesnych podwyżkach jej cen, kryzys ekonomiczny i wysokie bezrobocie. Natomiast negatywny wpływ na jej podaż wywierają: niekorzystna dla rolnictwa zmienność pogody, nieopłacalne ceny surowców żywnościowych, niesprawnie działający ich skup i inne przyczyny.

Na kształtowanie popytu i podaży żywności znaczny wpływ wywiera handel zagraniczny produktami rolno-spożywczymi. Rośnie jego udział w ogólnych obrotach handlu

zagranicznego. Wartość eksportu tych produktów już od wielu lat przewyższa wartość ich importu. Nadwyżka ta w 2012 r. wynosiła 4,2 mld euro. Zwiększa się nasz eksport rolno-żywnościowy do krajów Wspólnoty Niepodległych Państw, zwłaszcza do Rosji, z którą wykazuje największą dynamikę.

Struktura rodzajowa popytu żywnościowego zmienia się w czasie, a wraz z nią także podaż. Na rynku pojawiają się nowe lub zmodyfikowane rodzaje żywności, takie jak: żywność funkcjonalna, etniczna i genetycznie zmodyfikowana (GMO), która ma zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników. Przeciwnicy wyolbrzymiają ponad wszelką miarę zagrożenia dla zdrowia ludzi i stanu środowiska naturalnego powodowane przez produkcję, obrót i konsumpcję żywności genetycznie zmodyfikowanej. Żądają całkowitego jej zakazu.

W latach 2012-2013 podjęto w Polsce próbę prawnego uregulowania spraw związanych z tą żywnością. Przyjęte rozwiązania legalizują obrót nasionami GMO, a jednocześnie zakazują stosowania materiału siewnego genetycznie modyfikowanych odmian kukurydzy i odmiany ziemniaka Amflora. W rozwiązaniach tych widać ewidentną sprzeczność.

W rzeczywistości w naszym kraju w ogólnej masie produktów żywnościowych duży udział ma żywność genetycznie zmodyfikowana, mimo obowiązującego wcześniej całkowitego jej zakazu. Przenikała ona do nas nielegalnie poprzez import pasz, nasion i produktów żywnościowych.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, zachodzi proces unifikacji i globalizacji norm żywieniowych i wzorców konsumpcji żywności.

PRZYPISY:

1. A. H. Masłow, *Motywacja i osobowości*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 72-92.
2. Cz. Kos, J. Nowak, *Tendencje spożycia żywności w wybranych krajach RWPG i EWG*, PWN Warszawa 1988, s. 14.
3. J. Szczepański, *Konsumpcja a rozwój człowieka*. PWE, Warszawa 1981, s. 25 i dalsze.
4. M. Kwasek, *Wzorce konsumpcji żywności w Polsce*. Wyd. IERiGŻ, Warszawa 2012, s. 26-38.
5. J. Szczepański, *op. cit.*, s. 151-164.
6. M. Jeżewska-Zychowicz (i inni), *Konsument na rynku nowej żywności*. Wyd. SGGW, Warszawa 2009, s. 33-47.
7. M. Kwasek, *op. cit.*, s. 36-38.
8. M. Jarosz i inni, *Normy żywienia człowieka*. Wyd. Lekarskie (PZWL), Warszawa 2008, s. 15-27.
9. *Tamże*, s. 16-19.
10. *Tamże*, s. 324-325.
11. M. Kwasek, *op. cit.*, s. 205.
12. *Tamże*, s. 204.
13. *Popyt na żywność*. Wyd. IERiGŻ, marzec 2013, s. 4.
14. A. Woś, *Prawo Engla i sytuacja poengłowska*. Encyklopedia agrobiznesu, Wyd. Fundacji Innowacji WSSE, Warszawa 1998, s. 593.
15. *Za J. St. Zegarem podaje M. Kwasek, op. cit.*, s. 49.
16. *Popyt na żywność*. IERiGŻ (i inni), Warszawa marzec 2013, s. 3.
17. *Tamże*, s. 65-72.
18. H. Rudnicki, *Racjonalizacja gospodarki rolniczą przestrzenią produkcyjną*. (W:) J. Węclawski (red.), *Nauki ekonomiczne wobec problemów współczesnej gospodarki*. Wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 148-151.
19. *Rolnictwo i gospodarka żywnościowa w Polsce*. MRiRW, Warszawa 2010, s. 7.
20. *Produkcja i handel zagraniczny produktami rolnymi w 2011 r.* GUS, Warszawa 2012, s. 29, tab. 1.
21. *Handel zagraniczny produktami rolno-spożywczymi*. IERiGŻ (i inni), Warszawa marzec 2013, s. 3.
22. B. Drewnowska, *Polska żywność zdobywa świat*. „Rzeczpospolita” nr 205, 3 września 2013 r.
23. M. Jeżewska-Zychowicz (i inni), *op. cit.*, s. 66.
24. M. Kwasek, *op. cit.*, s. 206.
25. M. Jeżewska-Zychowicz (i inni), *op. cit.*, s. 112-113.
26. *Dz.U. z 2012 r. poz. 1512*.
27. *Dz.U. z 2013 r. poz. 27 oraz Dz.U. z 2013 r. poz. 39*.
28. M. Jeżewska-Zychowicz (i inni), *op. cit.*, s. 138-139.
29. H. Rudnicki, A. Kazanowska, *Znaczenie jednostek certyfikujących w systemie kontroli w rolnictwie ekologicznym*. (W:) *Annales UMCS, Sectio H Oeconomia*, Vol. XL, Lublin 2006, s. 95-107.
30. *Dz.U. z 2004 r. nr 93, poz. 898*. Źródło: jak w tab. 2, s. 31 i 38.

Czesław SiekierskiPoseł do Parlamentu Europejskiego
e-mail: czeslaw.siekierski@ep.europa.eu

Studia Społeczne 2/2014

ISSN 2081-0008

str. 35-42

Rozszerzenie UE od 2004 r. Polscy posłowie w Parlamencie Europejskim / EU enlargement since 2004. Polish Members in the European Parliament

ABSTRACT

The article raises two main issues: the process of enlargement of the EU as since 2004 and its impact on the functioning, identity and future of the European integration, as well as the composition, role, failures and achievements of the Polish national delegation in the European Parliament of the 5th, 6th, 7th and 8th legislature. The key conclusion of the first part of the article is that the enlargement since 2004, which was the biggest in the history of the EU, has disturbed its functional and economic structure, as the majority of newly accessing countries – mostly post-communist states, was at a significantly lower level of economic and social development comparing to the old members. Moreover this group subsequently split into smaller sets of countries doing better or worse in the new reality. Nevertheless, according to the article, the last EU enlargements were a geopolitical necessity and a success, and if both the EU and those countries keep the path of reforms they will contribute to the triumph of the European integration. The second part of the text comes to a conclusion that the Polish delegation in the European Parliament with every subsequent election has been becoming more and more mature, solid and aware of the European politics' nuances, and consequently could better serve Polish and European interests.

KEY WORDS: EU enlargement, MEP, Poland, European elections, European Parliament, EU future

Pierwszym zagadnieniem, które chciałbym poruszyć jest rozszerzenie Unii Europejskiej (UE) o 12 państw – głównie byłych członków Bloku Wschodniego, które miało miejsce w 2004 i 2007 r. Było to największe w historii Wspólnoty rozszerzenie, które naruszyło równowagę w jej strukturach w sensie funkcjonalnym. Unia nie miała doświadczeń w przyjmowaniu w tak krótkim czasie tak dużej liczby państw, w większości o diametralnie niższym poziomie rozwoju gospodarczego i społecznego. Ponadto w krajach tych wówczas nie w pełni wykształciły się jeszcze struktury demokratyczne, a instytucje obywatelskie były słabe. Należy przypomnieć, że do tego momentu (2004 r.) przyjmowano od 1-3 państw: w 1973 r. przystąpiły: Dania, Irlandia i Wielka Brytania; w 1981 r. Grecja; w 1986 r. Hiszpania i Portugalia; w 1990 r. NRD w związku ze zjednoczeniem Niemiec i w 1995 r. Austria, Finlandia i Szwecja. Wszystkie te kraje w momencie akcesji stały na znacznie wyższym poziomie rozwoju niż państwa postkomunistyczne, a niektóre (Austria i kraje skandynawskie) przewyższały nawet ówczesną średnią unijną.

Główną przyczyną tak dużego rozszerzenia był fakt powstania pustki geopolitycznej na obszarze byłego Bloku Wschodniego w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego. Unia musiała działać szybko, aby tę przestrzeń zagospoda-

rować i wykorzystać czasowe osłabienie powstałej na gruzach ZSRR Federacji Rosyjskiej. W rezultacie kraje Europy Środkowej i Wschodniej nie miały zbyt wiele czasu na przestawienie swoich gospodarek na tory wolnorynkowe i zniwelowanie w większym stopniu różnic rozwojowych.

W czerwcu 1993 r. w Kopenhadze przywódcy UE uzgodnili wspólne kryteria polityczne i ekonomiczne, od których spełnienia uzależniono ewentualną akcesję kolejnych państw. Były to tzw. kryteria kopenhaskie obejmujące kryteria polityczne: istnienie instytucji gwarantujących stabilną demokrację, rządy prawa, poszanowanie praw człowieka oraz poszanowanie praw mniejszości oraz kryteria ekonomiczne: istnienie gospodarki rynkowej gotowej sprostać konkurencji i wolnemu rynkowi, zdolność do przyjęcia dorobku prawnego Unii¹. W ocenie unijnych decydentów 12 krajów Europy Środkowej i Wschodniej spełniło te kryteria, co otworzyło drogę do rozszerzeń w 2004 i 2007 r. Pozostały jednak poważne różnice świadomościowe i ekonomiczne, co przełożyło się na powstanie wielkiego zróżnicowania w Unii. To zróżnicowanie występuje w wielu obszarach: w poziomie dochodu narodowego per capita,

1 Co to są kryteria kopenhaskie?, <http://www.cie.gov.pl/WWW/quest.nsf/0/E94FF12B879ADE4EC1256E860027B9BD?open> 28.05.2014.

w infrastrukturze technicznej i społecznej, w rozwoju nauki i sektora high-tech, ale i w umiejętności funkcjonowania na wspólnym rynku. Wiele nowych państw członkowskich nie miało w pełni wykształconych instytucji w wielu obszarach, stąd potrzebne były okresy przejściowe. W okresie bezpośrednio po akcesji do UE można było zaobserwować, że wymogi i standardy jakościowe UE stanowiły dla nowych członków duży problem. Oczywiście z czasem sytuacja uległa poprawie.

Wspomniane przeze mnie zróżnicowanie występowało również w rolnictwie, a różnice występowały nie tylko na płaszczyźnie nowe – stare kraje Unii, ale również w gronie nowych członków. W większości krajów UE-12, a w szczególności w państwach byłego bloku socjalistycznego występuje znaczące rozdrobnienie struktury rolnej, które jest następstwem m.in. procesów historycznych i politycznych. W przeszłości (w latach 1945-1948) dzielono tam duże gospodarstwa, zabierając ziemię ich właścicielom i przydzielając małym. Później miała miejsce przymusowa kolektywizacja (1948-1955), a w okresie transformacji ustrojowej w latach 90. nastąpiło ponowne rozdysponowanie ziemi wśród mniejszych gospodarstw. Obecnie ponownie obserwuje się proces koncentracji w grupie większych gospodarstw. Nie ulega wątpliwości, że czym innym jest małe gospodarstwo rolne w krajach Europy południowej, o ugruntowanej pozycji rynkowej i dochodowej, czym innym typowe małe gospodarstwo w Polsce, mające często własną tradycję, utarte formy gospodarowania, funkcjonujące w niezmiennym formie od dziesięcioleci, gdzie własność jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, a jeszcze czym innym gospodarstwo, które powstało w wyniku przydziału określonego gruntu po likwidacji gospodarstwa państwowego bądź spółdzielczego podczas transformacji ustrojowej w Europie Wschodniej (Rumunia, Bułgaria itd.). Mankamentem sektora rolnego nowych członków UE był również brak odpowiednio wykształconych instytucji rynkowych, a łańcuch od pola do stołu nie funkcjonował stabilnie.

Bez wątpienia największym dotychczasowym osiągnięciem integracji europejskiej jest wspólny rynek, który obejmuje ponad pół miliarda ludzi i opiera się na tzw. czterech fundamentalnych swobodach, tj. wolnym przepływie: ludzi, towarów, usług i kapitału. Jak już wspominałem początkowo nowe kraje członkowskie miały trudności z przystosowaniem się do otwartej konkurencji na wspólnym rynku. Jedne kraje weszły na ten rynek lepiej przygotowane (np. Polska), a niektóre do tej pory mają problem, aby przebić się ze swoimi produktami (np. Bułgaria). Co jednak łączy prawie wszystkie te kraje, to oparcie swoich przewag komparatywnych na taniej sile roboczej oraz niższa niż na zachodzie wydajność pracy.

Dużym wyzwaniem dla państw Europy Środkowej i Wschodniej po przystąpieniu stała się masowa emigracja zarobkowa na zachód, co skutkuje odpływem wykwalifikowanej kadry i nasila kryzys demograficzny w regionie. Z drugiej jednak strony swobodny przepływ osób i możliwość podejmowania pracy na obszarze całej Unii znacząco złagodziła sytuację na rynku pracy tych krajów i pociągnęła za sobą napływ gotówki i co za tym idzie wzrost popytu wewnętrznego. Nie ulega jednak wątpliwości, że w dłuższej perspektywie jest to zjawisko szkodliwe dla gospodarek i społeczeństw państw, z których następuje znaczący odpływ ludzi. Na sytuacji tej wygrywiają kraje tzw. starej Unii, które mimo zgłaszanych problemów z imigracją korzystają gospodarczo z napływu taniej i wykwalifikowanej siły roboczej ze wschodu. Najwięcej zyskały na tym te państwa, które jako pierwsze otworzyły się na imigrantów (m.in. Irlandia i Wielka Brytania), ponieważ w ten sposób zassały najlepszą kadrę. Kraje takie jak Austria i Niemcy, które otworzyły swoje rynki pracy po długich okresach przejściowych muszą teraz rywalizować o tanich specjalistów ze wschodu wyższymi wynagrodzeniami.

Okres rozszerzenia o 10 nowych krajów w 2004 r. zbiegł się w Unii z pracami i dyskusją nad tzw. Traktatem Konstytucyjnym, który miał w założeniu twórców przybliżyć Unię do modelu federalnego. Jednakże w rezultacie negatywnych wyników referendum w sprawie traktatu we Francji i w Holandii w 2005 r. projekt zakończył się niepowodzeniem. Było jednak oczywiste, że po tak dużym rozszerzeniu konieczne jest dostosowanie prawa pierwotnego w Unii do nowej rzeczywistości, aby zapobiec paraliżowi jej funkcjonowania.

Główny ciężar wypracowania nowego traktatu wzięła na siebie kanclerz Niemiec Angela Merkel, która za niemieckiej prezydencji w pierwszej połowie 2007 r. zdołała przekonać pozostałe kraje do idei tzw. traktatu reformującego. Nowy dokument w rzeczywistości przejął większość założeń z projektu traktatu konstytucyjnego, z tym, że zrezygnowano z kontrowersyjnych odniesień do wspólnych symboli Unii i nazewnictwa, które sugerowałoby, że powstaje superpaństwo. Nowy traktat został podpisany przez szefów państw w Lizbonie (stąd nazwa Traktat lizboński lub Traktat z Lizbony) 13 grudnia 2007 r., a wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Traktat z Lizbony to de facto dwa traktaty: zrewidowany Traktat o Unii Europejskiej (TUE) z Maastricht oraz Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE), który zastąpił dotychczasowy Traktat o Wspólnocie Europejskiej (TWE) (Barcz et al. 2008: 11-12). Główne jego postanowienia to m.in.:

- nadanie osobowości prawnej Unii Europejskiej,
- utworzenie nowych stanowisk: Przewodniczącego Rady Europejskiej oraz Wysokiego Przedstawiciela UE

ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa,

- powołanie do życia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (dyplomacji unijnej),
- wprowadzenie systemu podwójnej większości w głosowaniu w Radzie UE (wymagana większość minimum 55% z liczby państw, które reprezentują co najmniej 65% ludności UE),
- przyznanie nowych kompetencji dla Parlamentu Europejskiego,
- nadanie charakteru prawnego Karcie Praw Podstawowych (z wyłączeniem Polski i Wielkiej Brytanii) (Barcz et al. 2008: 95-97).

Na mocy nowego traktatu Parlament Europejski zyskał prawo współdecydowania z Radą UE w ponad 40 nowych obszarach, w tym w obszarze rolnictwa, co oznacza, że stał się równoprawnym współlegislatorem UE. Ponadto zwiększeniu uległy kompetencje Parlamentu w obszarze uchwalania budżetu UE oraz w procedurze powoływania Komisji Europejskiej. Zupełnym novum jest powiązanie wyników wyborów do europarlamentu z kandydaturą na szefa Komisji Europejskiej. Zgodnie z traktatem kandydat ten powinien pochodzić z rodziny politycznej, która wygrała euro-wybory. Pierwszy raz mechanizm ten został przetestowany w praktyce w ostatnich wyborach. Zwyciężyła w nich Europejska Partia Ludowej, której kandydat Jean-Claude Juncker obecnie zbiera poparcie państw członkowskich w celu objęcia urzędu Przewodniczącego Komisji Europejskiej². Traktat lizboński określił również maksymalną liczbę euro-posłów na poziomie 751, z czym minimalna liczba posłów z danego kraju wynosi 6, a maksymalna 96.

Z moich bezpośrednich obserwacji wynika, że Unia przechodzi obecnie co najmniej 3 kryzysy. Pierwszy z nich, to oczywiście kryzys gospodarczy i zadłużeniowy, głównie w strefie euro, który jest pokłosiem globalnego kryzysu zapoczątkowanego w USA na przełomie 2007 i 2008 r. Jego następstwem jest dramatyczne pogorszenie sytuacji bytowej milionów Europejczyków, głównie w najbardziej dotkniętych krajach Południa, w rezultacie wzrostu bezrobocia i wskaźników wykluczenia społecznego. Co prawda w ostatnim roku pojawiły się symptomy wychodzenia Europy z kryzysu, a zadłużone kraje: Grecja, Portugalia, Irlandia czy Hiszpania odzyskują swoją wiarygodność kredytową, lecz nadal ożywienie to jest kruche, o czym świadczy m.in. rozważane przez Europejski Bank Centralny dalsze obniżenie stóp procentowych w eurolandzie³. Poza tym kryzys w strefie euro zapoczątkował poważną przebudowę

strukturalną, której celem jest lepsza kontrola wydatków państw członkowskich oraz utworzenie tzw. unii bankowej mającej być gwarantem, że taka sytuacja nie powtórzy się w przyszłości. Nastąpiło dalsze rozwarstwienie wewnątrz Wspólnoty. Powoli przestaje się już tylko mówić o starej i nowej Europie, a dominujący staje się podział na dobrze radzącą sobie gospodarczo Północ i zadłużone Południe.

Kolejnym kryzysem, który można zidentyfikować w UE jest kryzys tożsamości w połączeniu z kryzysem funkcjonalnym. Objawia się on rosnącymi wątpliwościami co do obranego modelu integracji opartego na połączeniu współpracy międzyrządowej i wspólnotowej. Takie hybrydowe rozwiązanie nie w pełni zdaje egzamin, co prowadzi do narastających tarć między zwolennikami opcji federalnej i propagatorami Europy ojczyzn. Spór ten był szczególnie widoczny w ostatnich wyborach do europarlamentu.

Wydaje się, że Unia zbyt szybko przechodziła do kolejnych etapów integracji bez ukończenia budowy poprzednich. Przykładem może być budowa Unii Gospodarczej i Walutowej w latach 90., podczas gdy nie ukończony był jeszcze wspólny rynek. Pokłosiem tego sporu jest rosnąca liczba przeciwników Unii w krajach członkowskich, co również znalazło odzwierciedlenie w wynikach ostatnich wyborów⁴. Europejczycy są coraz bardziej zmęczeni powolnością i nieefektywnością działania UE, i w coraz większym stopniu dają się przekonać partiom skrajnym głoszącym czysto nacjonalistyczne hasła. Traktat lizboński, który miał być panaceum na bolączki w funkcjonowaniu Wspólnoty okazał się nieskuteczny, tak, że mówi się już o potrzebie kolejnych zmian w prawie pierwotnym UE. Do tego dochodzi przyspieszająca integracja w strefie euro, co grozi w przyszłości podziałem na Unię dwóch prędkości, z odrębnymi strukturami i budżetami. Kryzys funkcjonalny podnosi również pytania o zasadność dalszych rozszerzeń, które mogą skutkować paraliżem decyzyjnym i dalszą frustracją Europejczyków będąc wodą na młyn dla eurosceptyków.

Trzeci kryzys, jaki zauważam dotyczy sytuacji geopolitycznej, a w szczególności relacji z Rosją. Walka o przyszłość Ukrainy zdestabilizowała środowisko międzynarodowe w bezpośrednim sąsiedztwie unijnych granic, a część państw członkowskich po raz pierwszy od zakończenia Zimnej Wojny odczuła ryzyko rosyjskiej agresji. Jest to sytuacja niezwykle niepokojąca dla Europejczyków, którzy obdarzeni kilkoma dekadami pokoju wykluczili już możliwość konfliktu zbrojnego na kontynencie. Teraz musi nastąpić na nowo zdefiniowanie roli UE w polityce obronnej oraz w relacjach z NATO. Nowego podejścia wymaga-

2 Juncker elected centre-right's top EU candidate, <http://euobserver.com/eu-elections/123397>, 28.05.2014.

3 EBC szykuje na pakiet działań, obniżki stóp, <http://www.parkiet.com/artukul/1369659.html>, 28.05.2014.

4 Chadecy wygrywają wybory do PE, silni eurosceptycy, <http://www.forbes.pl/chadecy-wygrywaja-wybory-do-pe-silni-eurosceptycy,artykuly,177183,1,1.html>, 28.05.2014.

ją również relacje z Rosją. Co jest szczególnie niepokojące w kontekście konfliktu na Ukrainie, to widoczny brak spójności i solidarności wewnątrz Wspólnoty znajdujący wyraz w niemrawości lub wręcz braku działań instytucji europejskich w stosunku do Rosji. Kwestia ta wpisuje się w przedstawiony już przez mnie kryzys tożsamościowy i funkcjonalny UE.

Polską obecność w Parlamencie Europejskim datuje się od 5 maja 2003 r., kiedy to tuż po podpisaniu Traktatu Akcesyjnego (30 kwietnia w Atenach) rozpoczęły się regularne wizyty 54 obserwatorów Sejmu i Senatu na posiedzeniach Parlamentu Europejskiego. Trwały one do 30 kwietnia 2004 r. Polscy obserwatorzy reprezentowali wszystkie ówczesne formacje w Sejmie i w Senacie według następującego schematu – Sejm: SLD – 15 osób, PO – 5 osób, PSL – 5 osób (w tym moja osoba), PiS – 4 osoby, Samoobrona RP – 4 osoby, Socjaldemokracja Polska – 3 osoby, Liga Polskich Rodzin – 2 osoby, Unia Pracy – 2 osoby, Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe – 1 osoba, Federacyjny Klub Parlamentarny – 1 osoba, Ruch Katolicko-Narodowy – 1 osoba; Senat: Klub Senacki SLD–UP – 6 osób, Klub Senatorski Blok Senat 2001 – 2 osoby, Klub Senacki Socjaldemokracji Polskiej – 1 osoba, Klub Senatorów Ludowych i Niezależnych – 1 osoba, Klub Parlamentarny Ligi Polskich Rodzin – 1 osoba⁵.

Status obserwatora w Parlamencie Europejskim pozwalał przedstawicielom Sejmu i Senatu uczestniczyć w pracach grup politycznych na zasadach określonych przez każdą z grup, jednakże bez wpływu na liczebność danej grupy. Ponadto obserwatorzy z krajów kandydujących mieli prawo brać udział w pracach Parlamentu bez konsekwencji prawnych dla przebiegu pracy i przyjętych postanowień. Prawo to obejmowało m.in. miejsce do dyspozycji obserwatora na sali plenarnej bez prawa do zabierania głosu, głosowania i wybieralności oraz możliwość uczestnictwa w posiedzeniach komisji i delegacji parlamentarnych, do których danego obserwatora oddelegował jego klub, z prawem do zabierania głosu, jednakże bez możliwości głosowania i wybieralności⁶.

Po wejściu w życie Traktatu Akcesyjnego, czyli z momentem przystąpienia Polski do UE, tj. 1 maja 2004 r. polscy obserwatorzy w Parlamencie Europejskim zyskali status pełnoprawnych europosłów 5 kadencji do momentu ukon-

stytuowania się na pierwszej sesji plenarnej po wyborach Parlamentu 6. kadencji. Pierwsze w Polsce wybory europejskie odbyły się 13 czerwca 2004 r. Polacy wybrali swoich 54 przedstawicieli do europarlamentu liczącego wówczas 732 posłów. Zwyciężyła Platforma Obywatelska uzyskując 24,1% poparcia, co dało 15 mandatów. Drugie miejsce niespodziewanie zajęła Liga Polskich Rodzin z poparciem 15,9% i 10 mandatami. Trzecie było Prawo i Sprawiedliwość otrzymując 12,7% głosów i 7 mandatów. Czwarte miejsce przypadło Samoobronie RP - 10,8% głosów i 6 mandatów. Piąta była koalicja SLD–UP - 9,3% głosów i 5 mandatów. Szóste miejsce zajęła Unia Wolności - 7,3% głosów i 4 mandaty. Siódme było PSL z 6,3% poparcia i 4 mandatami. Do europarlamentu weszła jeszcze Socjaldemokracja Polska z 5,3% głosów i 3 mandatami. Już od pierwszych wyborów niechlubną tradycją wyborów europejskich stała się bardzo niska frekwencja – w 2004 r. wyniosła zaledwie 20,87%⁷.

Pierwsza pełna kadencja w Parlamencie Europejskim była bardzo burzliwa, co wynikało z dużego rozdrobnienia polskiej delegacji i licznych rozszad wewnętrznych. Polscy europosłowie rozproszyli się po niemal wszystkich grupach politycznych, co skutkowało tym, że trudno było walczyć o wspólne cele. Warto w tym miejscu wskazać rozkład polskich mandatów w poszczególnych grupach politycznych. I tak, europosłowie PO i PSL dołączyli do największej frakcji w Parlamencie – Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów. Drugą co do wielkości Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim zasili europosłowie SLD–UP, Socjaldemokracji Polskiej i jeden poseł Samoobrony. Do Grupy Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy przyłączyli się przedstawiciele Unii Wolności oraz po jednym posle PO i Samoobrony. W drugiej połowie kadencji najliczniejsza była grupa polskich eurodeputowanych w Grupie Unii na rzecz Europy Narodów – byli to przedstawiciele PiS, LPR, większość posłów Samoobrony oraz w drugiej części kadencji 2 politycy Stronnictwa „Piaś” utworzonego przez posłów: Kuźmiuka, Podkańskiego i Wojciechowskiego po ich odejściu z PSL. Z kolei do eurosceptycznej Grupy Niepodległość/ Demokracja dołączyło 3 posłów LPR. Niezrzeszony pozostał 1 poseł LPR. Do ważniejszych funkcji pełnionych w 6. kadencji przez polskich europosłów należały:

- wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego (Janusz Onyszkiewicz, Jacek Saryusz-Wolski, Adam Bielecki i Marek Siwiec),
- kwesor (Genowefa Grabowska),

5 Obserwatorzy Sejmu i Senatu RP w Parlamencie Europejskim V kadencji, http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14385:obserwatorzy-sejmu-i-senatu-rp-w-parlamencie-europejskim-v-kadencji&catid=6&Itemid=484, 28.05.2014.

6 Przewodnik dla obserwatorów przyjęty decyzją Prezydium 29 stycznia 2003, http://www.europarl.europa.eu/observers/handbook/obs_handb_pl.pdf, 28.05.2014.

7 Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r., <http://pe2004.pk.w.gov.pl/>, 28.05.2014.

- przewodniczący komisji Parlamentarnych (Janusz Lewandowski w Komisji Budżetu, Marcin Libicki w Komisji Petycji, Jacek Saryusz-Wolski w Komisji Spraw Zagranicznych),
- przewodniczący delegacji parlamentarnych (Bogdan Klich w Delegacji ds. Stosunków z Białorusią, Marek Siwiec w Delegacji ds. Stosunków z Ukrainą)⁸.

Bodaj najważniejszą z punktu widzenia kwestią, o której współdecydował Parlament Europejski 6. kadencji było uchwalenie budżetu wieloletniego UE na lata 2007-13. Warto przypomnieć, że mimo, iż w czasie prac nad tym budżetem przewodniczącym Komisji ds. Budżetu był Polak Janusz Lewandowski, to powołano dodatkowo specjalną komisję, której zadaniem było wypracowanie stanowiska Parlamentu w sprawie budżetu.

Nie mniej istotne okazało się przyjęcie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego, który narzucił krajom członkowskim cele w obszarze klimatu i energii do osiągnięcia do 2020 r. – tzw. 3×20 – o 20% mniej emisji gazów cieplarnianych w porównaniu do roku bazowego 1990, o 20% większa efektywność energetyczna i wymóg co najmniej 20% energii ze źródeł odnawialnych⁹.

Warto również przypomnieć, że w trakcie kadencji 2004-2009 do Unii przystąpiły Bułgaria i Rumunia (1 stycznia 2007), a na przełomie 2007 i 2008 r. wybuchł najpoważniejszy od dekad światowy kryzys gospodarczy.

Wybory do Parlamentu Europejskiego 7. kadencji odbyły się w Polsce 7 czerwca 2009 r. Frekwencja okazała się nieznacznie wyższa niż w 2004 r. i wyniosła 24, 53%. Polacy wybrali 50 przedstawicieli do europarlamentu liczącego wówczas 736 posłów. Próg wyborczy przekroczyło jedynie 4 ugrupowania. Zdecydowane zwycięstwo odniosła Platforma Obywatelska zdobywając 44,4% poparcia i 25 mandatów. Drugie było Prawo i Sprawiedliwość – 27,4% głosów i 15 mandatów. Trzecie miejsce przypadło SLD-UP – 12,3% i 7 mandatów. Czwarte było PSL z 7% poparcia i 3 mandatami (po wejściu w życie Traktatu z Lizbony przynajmniej Polsce dodatkowego europośła – Arkadiusza Bratkowskiego delegacja PSL zwiększyła się do 4)¹⁰.

8 Polacy na stanowiskach w Parlamencie Europejskim, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//NONSGML+IM-PRESS+20070109IPRO1815+PL+DOC+PDF+V0//PL&language=PL> (28.05.2014)

9 Parlament Europejski zatwierdził pakiet klimatyczny, <http://www.ure.gov.pl/urząd/wspolpraca-miedzynarod/2829,Parlament-Europejski-zatwierdził-pakiet-klimatyczny.html>, 28.05.2014.

10 Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r., <http://pkw.gov.pl/2009/>, 28.05.2014.

Podobnie jak w 2004 r. europosłowie PO i PSL zasiedli w ławach największej frakcji chadeckiej – Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) (z EPL wystąpili brytyjscy Torysi, stąd usunięcie z nazwy frakcji członku Europejscy Demokraci). Grupa Unii na rzecz Europy Nardów, która w kadencji 2004-2009 była czwartą siłą w Parlamencie została rozwiązana, a większość tworzących ją partii pod przewodnictwem brytyjskich torysów, którzy opuścili Europejską Partię Ludową utworzyła nową grupę polityczną – Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Do tej grupy dołączyło 15 posłów PiS, którzy stali się drugą siłą w tej małej i niewiele znaczącej w PE frakcji. Po jednym z podziałów PiS w drugiej połowie kadencji 4 posłów nowopowstałej Solidarnej Polski przeszło do eurosceptycznej frakcji Europa Wolności i Demokracji. Z kolei przedstawiciele SLD-UP tradycyjnie zasilili europejskich socjalistów, którzy od tej kadencji przyjęli nazwę: Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim.

Do ważniejszych stanowisk pełnionych przez Polaków w 7 Kadencji należały:

- przewodniczący Parlamentu Europejskiego (Jerzy Buzek),
- wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego (Jacek Protasiewicz),
- kwestorzy (Lidia Geringer de Oedenberg, Bogusław Liberadzki),
- przewodniczący komisji parlamentarnej (Danuta Hübner w Komisji Rozwoju Regionalnego),
- przewodniczący delegacji parlamentarnych (Paweł Kowal w Delegacji ds. współpracy z Ukrainą, Filip Kaczmarek w Delegacji ds. współpracy z Białorusią, Jacek Saryusz-Wolski w Delegacji ds. współpracy ze Zgromadzeniem Parlamentarnym NATO),
- przewodniczący grup politycznych (Michał Kamiński w EKR)¹¹.

Kadencja 2009-2014 obfitowała w szereg ważnych rozstrzygnięć. Kluczową kwestią, która zdecydowała się w tym okresie była Perspektywa Finansowa UE na lata 2014-2020, której największym beneficjentem została Polska, mimo, że był to pierwszy w historii budżet wieloletni UE mniejszy od poprzedniego. O kształcie dochodów i wydatków zdecydowała Rada Europejska, lecz budżet podlegał formalnej akceptacji Parlamentu. Dla wypracowania stanowiska unijnego zgromadzenia powołana została specjalna komisja SURE, w ramach której Polskę reprezentowało 4 przedstawicieli: Jan Olbrycht z PO koordynujący politykę spójności, Konrad Szymański z PiS zajmujący się energią i klimatem,

11 Polacy w Parlamencie Europejskim, <http://mamprawowiedziec.pl/file/2617>, 28.05.2014.

Bogusław Liberadzki z SLD odpowiedzialny za sprawy transportu i infrastruktury oraz moja osoba koordynująca sprawy rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich.

Równolegle do procedury budżetowej trwały prace nad reformami głównych unijnych polityk. Największe wyzwaniem stanowią zmiany we Wspólnej Polityce Rolnej i polityce spójności, które są największymi politykami wspólnotowymi ustanawiającymi ponad 80% budżetu UE. Jako wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz zastępca członka w Komisji Rozwoju Regionalnego brałem aktywny udział w wypracowaniu ostatecznych porozumień.

Oprócz reform WPR i polityki spójności należy również wspomnieć nowe programy UE w obszarze nauki i badań – Horyzont 2020 oraz edukacji i sportu – Erasmus+. Oba te programy zyskały znacząco większe środki i mają być głównymi narzędziami UE w powrocie na ścieżkę szybkiego wzrostu oraz realizację strategii Europa 2020.

Kryzys zadłużeniowy w strefie euro, który wybuchł w 2010 r. w Grecji, a następnie rozprzestrzenił się na: Irlandię, Portugalie, Hiszpanię, Włochy i Cypr wymusił szereg działań naprawczych ze strony UE, w co zaangażowany był również Parlament Europejski. Przeciwdziałanie kryzysowi zdominowało agendę w europarlamencie zwłaszcza w drugiej połowie kadencji, kiedy finalizowane były prace nad dwoma z trzech filarów tzw. unii bankowej, która ma uchronić sektor bankowy przed podobnymi kryzysami w przyszłości.

Kryzys gospodarczy pokazał potrzebę głębszej koordynacji polityki gospodarczej. Nie jest dopuszczalne, aby w Unii Walutowej były tak duże różnice w wydajności pracy, poziomie deficytu i zadłużenia czy wysokości podatków. Wiele rzeczy rozwiązuje i koryguje jednolity wspólny rynek. Do Unii Walutowej weszły państwa o różnych poziomach rozwoju. Po pierwszych przymiarkach w strefie euro nie było miejsca dla Grecji. Dopiero przy kolejnym podejściu stworzono dokumenty, według których Grecja wypełnia kryteria, co nie było zgodne z prawdą. Jeśli suwerenne państwa tworzyły wspólną Unię, umawiając się co do konieczności wypełniania pewnych warunków, jest to dobrowolna decyzja podjęta przez niezależne państwa to trzeba warunki umowy wypełniać. Potrzeba więcej koordynacji i dlatego od 13 grudnia 2012 r. obowiązuje tzw. sześciopak (pięć rozporządzeń i jedna dyrektywa) przyjęty podczas naszej prezydencji.

Uzupełnieniem sześciopaku jest tzw. dwupak, zaproponowany pod koniec 2012 r. i przyjęty przez Parlament Europejski 1 czerwca 2013 r. Zakłada on m.in. dalsze zwiększenie kompetencji Komisji Europejskiej w obszarze nadzoru nad budżetami krajów członkowskich oraz koordynacją polityk gospodarczych. Na mocy dwupaku Komisja otrzy-

muje możliwość kontroli prewencyjnej budżetów krajów strefy euro. Oznacza to, że rządy będą zobowiązane przedstawiać Brukseli projekty budżetów przed ich uchwaleniem w celu ich oceny pod kątem realizacji unijnych wytycznych. W razie gdyby dany budżet nie spełniał wymogów Komisja będzie miała prawo wносить poprawki. Warto odnotować również szerokie stosowanie tzw. odwróconej kwalifikowanej większości w Radzie, co w praktyce oznacza, że decyzje Komisji będą wiążące dla danego kraju, o ile nie sprzeciwi się temu Rada kwalifikowaną większością głosów¹².

Ważnym wydarzeniem w końcówce kadencji było otwarcie negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie Transatlantyckiego Partnerstwa w dziedzinie Handlu i Inwestycji (TTIP), tj. utworzenia strefy w znacznej części wolnego handlu na obszarze UE i USA. Finalizację rozmów przewidziano na półmetek kadencji nowego europarlamentu, jednakże kwestie sporne, które pojawiają się od samego początku negocjacji stawiają ten termin pod znakiem zapytania.

W drugiej połowie 2011 r. sprawowaliśmy swoją pierwszą prezydencję w UE. Nasze przewodnictwo zostało bardzo dobrze ocenione przez państwa członkowskie i instytucje europejskie. Podkreślano profesjonalizm polskich urzędników i skuteczność negocjatorów. Jako największe sukcesy wskazuje się: zakończenie negocjacji akcesyjnych z Chorwacją (przystąpiła do UE 1 lipca 2013 r.), znaczące postępy w pracach nad budżetem UE i reformami polityk sektorowych, wzmocnienie Partnerstwa Wschodniego, efektywne działania na rzecz walki z kryzysem w strefie euro. Przewodnictwo polskie dotyczyło Rady UE, więc rola naszych europosłów była ograniczona. Niemniej jednak wykorzystaliśmy tę szansę na promocję naszego kraju i naszych idei. Jako europosłowie zorganizowaliśmy szereg konferencji i seminariów z udziałem ekspertów w celu przedstawienia m.in. polskiej wizji reformy WPR, kierunków ewolucji polityki spójności, kwestii konkurencyjności europejskiej gospodarki, polityki klimatycznej i środowiskowej itd. Do najbardziej znaczących akcji promocyjnych należały współorganizowane przeze mnie z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi słynne degustacje polskiej truskawki i polskiego jabłka w instytucjach europejskich. Podobne działania podejmowali również inni polscy posłowie, co przyczyniło się do ogólnego pozytywnego odbioru naszego przewodnictwa w UE.

Wybory do Parlamentu Europejskiego 8. kadencji odbyły się w Polsce 25 maja b.r. Polacy wybrali 51 przedstawicieli do 751 osobowego Parlamentu Europejskiego. Próg wyborczy przekroczyło 5 partii. Podobnie jak w poprzednich

¹² W życie wchodzi „dwupak” – uzupełnienie cyklu nadzoru budżetowego i usprawnienie zarządzania gospodarką w strefie euro, http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-13-457_pl.htm, 28.05.2014.

wyborach zwyciężyła Platforma Obywatelska zdobywając 32,1% głosów i 19 mandatów i minimalnie wyprzedzając Prawo i Sprawiedliwość, które osiągnęło wynik 31,8% głosów i również 19 mandatów. Trzecie miejsce przypadło SLD-P – 9,4% poparcia i 5 mandatów. Największym zaskoczeniem okazało się przekroczenie progu wyborczego przez radykalny i antyunijny Kongres Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikke, który osiągnął wynik 7% i otrzymał 4 mandaty. Piąte miejsce przypadło PSL – 6,8% głosów i 4 mandaty. Frekwencja wyniosła 23,83%¹³.

Obecnie trwają negocjacje w sprawie podziału stanowisk w nowym Parlamencie. Warto wspomnieć, że dzięki słabszemu wynikowi partii chadeckich w innych krajach delegacja polska PO-PSL licząca 23 posłów jest teraz drugą najliczniejszą, po niemieckiej, w nadal największej frakcji w PE – Grupie Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów). To oznacza, że zgodnie z obowiązującą w podziale stanowisk metodą d'Hondta polskiej delegacji w EPL może przysługiwać m.in. stanowisko wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego 2 przewodniczących komisji parlamentarnych. Ponadto pozostałe polskie delegacje w innych grupach politycznych również mogą liczyć na stanowiska zgodnie z wewnętrzną polityką ich frakcji. Ostateczny rozkład będzie znany w najbliższych tygodniach.

Jeśli chodzi o pozostałe polskie partie, to wydaje się, że europosłowie PiS ponownie wybiorą członkostwo w EKR, mimo, że gdyby połączyli siły z przedstawicielami PO i PSL w EPL, to polska delegacja była by zdecydowanie najliczniejszą w największej frakcji parlamentarnej i miałyby realny wpływ na najważniejsze kwestie w PE. Jednakże jeśli miałyby to prowadzić do takich kłótni i napięć jak w kraju, to chyba lepiej będzie dla wizerunku Polski w Europie jeśli te partie pozostaną w różnych grupach politycznych. Parlamentarzyści SLD-UP z pewnością zasilą ławy socjalistów. Nieznane są natomiast zamiary KNP, lecz można przypuszczać, że 4 posłowie tej partii dołączą do antyunijnej frakcji Europa Wolności i Demokracji.

¹³ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., <http://pkw.gov.pl/2014/,28.05.2014>.

Jak już wspominałem w pierwszej części tego opracowania, ostatecznie wybory były wyjątkowe w związku z wynikającym z Traktatu lizbońskiego powiązaniem wyników wyborczych z kandydaturą na szefa Komisji Europejskiej. W wyborach zwyciężyła EPL, więc w tej chwili naturalnym kandydatem na Przewodniczącego Komisji Europejskiej jest Jean-Claude Juncker (były wieloletni premier Luksemburga), który zwycięsko rywalizował m.in. z niemieckim socjaldemokratą Martinem Schultzem (ustępującym Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego) czy liberałem Guyem Verhofstadtem z Belgii. Okazuje się jednak, że nominacja Junckera na szefa Komisji nie jest taka oczywista dla przywódców państw członkowskich, i dlatego obecnie trwają działania dyplomatyczne mające na celu osiągnięcie wystarczającego poparcia dla kandydata EPL w Radzie Europejskiej¹⁴. Po ewentualnie nominacji Juncker w oparciu o propozycje poszczególnych rządów dobierze 27 pozostałych kandydatów na komisarzy, a cała Komisja Europejska będzie podlegać formalnemu zatwierdzeniu przez Parlament Europejski.

Do najważniejszych zadań i wyzwań nowego europarlamentu 8. kadencji należą: polityka klimatyczna i możliwe nowe cele redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2030 r., polityka wschodnia i stosunki z Rosją w związku z kryzysem ukraińskim, umowa handlowa i inwestycyjna z USA (TTIP), finalizacja unii bankowej i dalsze działania antykryzysowe, dalsze wzmocnienie Unii Gospodarczej i Walutowej, przegląd śródkokresowy budżetu UE w 2016 r. i rewizja reform głównych polityk unijnych, w tym WPR, ukończenie budowy wspólnego rynku poprzez usunięcie istniejących barier, całkowita likwidacja opłat roamingowych w UE.

W najbliższych latach czeka nas również poważna dyskusja nad usprawnieniem funkcjonowania UE, tj. uproszczeniem procedur, zmniejszeniem biurokracji, większą demokratyzacją oraz ogólnym kierunkiem rozwoju Wspólnoty po 2020 r. To jaki model wybierzemy będzie miało wpływ również na strukturę i wielkość kolejnych budżetów UE.

¹⁴ EU leaders decline to endorse Juncker, <http://euobserver.com/eu-elections/124401>, 28.05.2014.

LITERATURA:

1. Co to są kryteria kopenhaskie?, <http://www.cie.gov.pl/WWW/quest.nsf/0/E94FF12B879ADE4EC1256E860027B9BD?open>, 28.05.2014.
2. Chadecy wygrywają wybory do PE, silni eurosceptycy, <http://www.forbes.pl/chadecy-wygrywaja-wybory-do-pe-silni-euro-sceptycy,artykuly,177183,1,1.html>, 28.05.2014.
3. EBC szykuje na pakiet działań, obniżki stóp, <http://www.parkiet.com/artykul/1369659.html>, 28.05.2014.
4. EU leaders decline to endorse Juncker, <http://euobserver.com/eu-elections/124401>, 28.05.2014.
5. Juncker elected centre-right's top EU candidate, <http://euobserver.com/eu-elections/123397>, 28.05.2014.
6. Obserwatorzy Sejmu i Senatu RP w Parlamencie Europejskim V kadencji, [http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14385:obserwatorzy-sejmu-i-senatu-rp-w-parlamencie-europejskim-v-kadencji&catid=">http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14385:obserwatorzy-sejmu-i-senatu-rp-w-parlamencie-europejskim-v-kadencji&catid="](http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14385:obserwatorzy-sejmu-i-senatu-rp-w-parlamencie-europejskim-v-kadencji&catid=)

- 6&Itemid=484, 31.05.2014.
7. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r., <http://pe2004.pkw.gov.pl/>, 28.05.2014.
 8. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r., <http://pkw.gov.pl/2009/>, 28.05.2014.
 9. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 25 maja 2014 r., <http://pkw.gov.pl/2014/>, 28.05.2014.
 10. Parlament Europejski zatwierdził pakiet klimatyczny, <http://www.ure.gov.pl/pl/urząd/współpraca-miedzynarod/2829,Parlament-Europejski-zatwierdził-pakiet-klimatyczny.html>, 28.05.2014.
 11. Polacy na stanowiskach w Parlamencie Europejskim, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//NON-SGML+IM-PRESS+20070109IPR01815+PL+DOC+PDF+V0//PL&language=PL>, 28.05.2014.
 12. Polacy w Parlamencie Europejskim, <http://mamprawowiedziec.pl/file/2617>, 28.05.2014.
 13. Przewodnik dla obserwatorów przyjęty decyzją Prezydium 29 stycznia 2003, http://www.europarl.europa.eu/observers/handbook/obs_handb_pl.pdf, 28.05.2014.
 14. Traktat z Lizbony. Główne reformy ustrojowe Unii Europejskiej, red. J. Barcz, Warszawa 2008.
 15. W życie wchodzi „dwupak” – uzupełnienie cyklu nadzoru budżetowego i usprawnienie zarządzania gospodarką w strefie euro, http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-13-457_pl.htm, 28.05.2014.

Europa Środkowa w Unii Europejskiej (2004-2014)

W KRĘGU POLITYKI DWUTOROWEJ

Formalnie rzecz ujmując, państwa Europy Środkowej znaczą swoją obecność w Unii Europejskiej, daleko posuniętą integracją regionalną. Współpraca Wyszehradzka (V-4), Środkowo-Europejska Strefa Wolnego Handlu (CE-FTA), czy Inicjatywa Środkowo-Europejska tworzą wizerunek regionu solidnie zintegrowanego. Czy tak jest w rzeczywistości i jakie są główne wyznaczniki wspólnego podejścia do europejskiego procesu integracyjnego?

Celem dokonania bardziej szczegółowej analizy skoncentrowano się na trzech krajach regionu, blisko ze sobą sąsiadujących i reprezentujących najdalej idące formuły współpracy, czyli na Polsce, Czechach i Słowacji. Są to kraje najbliższe sobie geograficznie, etnicznie, językowo i kulturowo. Ale, czy także politycznie?

Polska, Czechy i Słowacja to w sumie 440,6 tys. km², co stanowi łącznie ponad 10% ogólnej powierzchni Unii Europejskiej, a zatem, znaczący jej fragment. Jeszcze lepiej wygląda to w aspekcie ludnościowym, gdzie łączna populacja Polaków, Czechów i Słowaków stanowi ponad 12% ogółu ludności Unii, co zaznaczyć się może w istotnym stopniu w procesie decyzyjnym Wspólnoty. Niestety wskaźniki najważniejsze, odnoszące się do poziomu rozwoju gospodarczego tego regionu nie są już tak optymistyczne. W 2012 r. produkt krajowy brutto trzech wyżej wspomnianych państw stanowił zaledwie 3-4% ogólnoeuropejskiego PKB, co sytuowało te państwa raczej w pozycji klienta unijnych programów pomocowych i funduszy strukturalnych niż ogólnoeuropejskich decydentów.

A i tak poziom ten osiągnięty został tylko dzięki temu, że w ciągu dziesięciu lat członkostwa w Unii PKB tych krajów zwiększył się w sumie o połowę.

Widać zatem wyraźnie, że Unia Europejska wpływa niezwykle korzystnie na rozwój gospodarczy regionu. Odzwierciedleniem tego jest także wskaźnik wzrostu produktu krajowego brutto na głowę obywateli trzech omawianych tu państw. W ciągu dziesięciu lat członkostwa w Unii wskaźnik ten podniósł się z 49% średniej unijnej do 65%. Nieco mniej jednoznacznie wypada analiza postaw obywateli i elit politycznych Europy Środkowej wobec integracji ich krajów w Unii Europejskiej. Zdecydowanie lepiej rysuje się tu postawa obywateli tego regionu, chociaż i tutaj obraz nie rysuje się jednoznacznie. Najwięcej entuzjazmu dla integrowania się z Unią Europejską wyrażano w przededniu przystąpienia do Wspólnoty, w referendach 2003 r. Także i wtedy jednak frekwencja w tych referendach nie była wysoka, przekraczając nieznacznie wymagany poziom 50%. Największymi entuzjastami okazali się być wówczas Słowacy, gdzie wśród biorących udział w referendum, ponad 93% opowiedziało się za członkostwem w Unii. W Polsce było to 77,5%, a najmniej entuzjastycznie nastawieni byli Czesi.

Po dwudziestu latach członkostwa w Unii euforia zdecydowanie opadła we wszystkich analizowanych krajach. Teraz rola największych entuzjastów Unii przypadła Polakom. W badaniach aż 78% Polaków uznało, że Polska skorzystała na członkostwie w Unii, a 58% naszych rodaków wyraziło zadowolenie z przynależności Polski do UE¹. Przy czym

1 CBOS. Komunikat z Badań, Maj 2013, oraz Gazeta Prawna, p.l.(7.X./2013).

także w odniesieniu do Polaków proporcje te maleją, bo jeszcze w 2007 r., aż 90% Polaków wyrażało zadowolenie z przynależności naszego kraju do UE.

O wiele gorzej rysowała się w tym czasie sytuacja na Słowacji i w Czechach. W 2013 r. już tylko 35% Czechów uznawało, że korzyści wynikające z przynależności Czech do Unii przewyższają strefy z tego wynikające a zaledwie 33% Czechów uznało przynależność do Unii dla swego kraju korzystną². Co ciekawsze, tendencja ta odbiła się również negatywnie w postawie Słowaków wobec Unii, zwłaszcza po przystąpieniu tego kraju w 2009 r. do strefy euro.

Najdalej idącym odzwierciedleniem daleko idącego zobojętnienia społeczeństw tego regionu w sprawy Unii Europejskiej jest poziom frekwencji wyborczej w kolejnych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Eurowybory 2014 r. stanowią tego najlepsze odzwierciedlenie. Najniższa w całej Unii frekwencja wyborcza odnotowana została na Słowacji, gdzie zagłosowało zaledwie 13% uprawnionych. Niewiele lepiej było w Czechach (19,5%) i w Polsce (23,7%). Taki jest bilans społeczny dziesięciu lat członkostwa tych społeczeństw w Unii Europejskiej. Bilans wskazujący na lawinowo narastające zobojętnienie i rosnącą niechęć obywateli do jakiegokolwiek angażowania się w sprawy Unii. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że kraje naszego regionu są największymi beneficjentami funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Wystarczy podkreślić, że w najbliższej perspektywie budżetowej UE, aż 40% tych funduszy przeznaczonych jest dla Europy Środkowej³.

Równie niejednoznaczny jest stosunek klasy politycznej omawianych państw zarówno do samej Unii jak i do głównych ukierunkowań europejskiego procesu integracyjnego. W polityce Polski, Czech i Słowacji zaznaczyła się w tym względzie wyraźna dwutorowość. Najlepiej uzewnętrzniła się ona na przykładzie głównych ugrupowań politycznych Czech i Polski.

W Czechach, dwutorowość ta uwidoczniła się zwłaszcza w latach 2003-2013, kiedy to prezydentem był eurosceptycznie nastawiony prezydent Vaclav Klaus, a na czele rządów stali najczęściej socjaldemokraci³. Dla V. Klause i reprezentowanej przez niego, przez objęcie prezydentury Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS), integracja Czech w ramach Unii oznaczała rodzaj mniejszego zła, dla którego nie ma alternatywy. W ogłoszonym w 2001 r. Manifestie Czeskiego Eurorealizmu – ODS odrzuciła możliwość federalnej perspektywy dla UE i opowiedziała się, za konsekwentnie międzyrządowym charakterem Wspólnoty.

2 Tim Clapcham, Zapalilo się dla nas czerwone światło, Dziennik – Gazeta Prawna, 21-23 II 2014., s. 1-22.

3 Zmiana i kontynuacja. Polityka europejska wybranych państw UE, red. L. Jesień, Warszawa 2008, s. 163.

W odpowiedzi na to, czescy socjaldemokraci opublikowali swój przeciwny Manifest Europejski, w którym opowiedzieli się za federalną perspektywą Unii Europejskiej, z zachowaniem wszakże narodowej tożsamości kulturowej Czechów. Różnice te owocowały odmiennymi podejściami czeskich rządów do europejskiego procesu integracyjnego w zależności od tego, która z tych partii sprawowała władzę.

Dwustronność ta przełamana została dopiero w 2013 r. – po przejściu urzędu przez prezydenta Czech, przez socjaldemokratę Vaclava Zemana, a następnie po sukcesie wyborczym socjaldemokratów i utworzeniu proeuropejskiego rządu koalicyjnego z socjaldemokratycznym premierem na czele.

W Polsce dwutorowość ta zaznaczyła się tuż po przystąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej, kiedy to prezydentem kraju został eurosceptyczny prezydent Lech Kaczyński, a w latach 2005-2007 na czele rządu stał jego brat i przywódca eurosceptycznej partii Prawo i Sprawiedliwość. Również i w tym przypadku zaowocowało to poważnym zakłóceniem funkcjonowania Polski w Unii Europejskiej i zablokowaniem przez Warszawę szeregu inicjatyw Brukseli. Dwutorowość ta uwidoczniła się zwłaszcza w latach 2007-2010 kiedy to sukces wyborczy proeuropejskiej Platformy Obywatelskiej zaowocował utworzeniem proeuropejskiego rządu Donalda Tuska, funkcjonującego aż do 2010 r. w warunkach eurosceptycznego prezydenta.

Tragiczna śmierć Lecha Kaczyńskiego wiosną 2010 r. i wybór nowego proeuropejskiego tym razem prezydenta z szeregow rządzącej PO (Bronisław Komorowski) na dłuższy czas ową dwutorowość w polityce polskiej przeniosła jedynie na forum parlamentu, gdzie rozwija się ona bujnie w walce pomiędzy dwoma głównymi, polskimi ugrupowaniami politycznymi – PO i PiS.

Na Słowacji swoista dwutorowość w podejściu do Unii Europejskiej zakończyła się na długo przed przystąpieniem tego kraju do Wspólnoty, bo w 1998 roku. To wtedy upadł nacjonalistyczny rząd Vladimíra Mečiara, który preferował wręcz związek z Rosją niż z Unią Europejską, co zaowocowało nawet opóźnieniem w przystąpieniu Słowacji do NATO. Późniejsze sukcesy wyborcze słowackich socjaldemokratów z Robertem Fico na czele wyeliminowały tę namiastkę bratysławskiej dwutorowości i oparły socjaldemokratyczne rządy słowackie na zdecydowanie proeuropejskim kursie.

Wylimitowanie dwutorowości w wewnętrznej polityce europejskiej Polski, Czech i Słowacji nie oznaczało wszakże, że kraje te wypowiadały się w sprawach integracji europejskiej w pełni jednomyślnie. Uwidoczniło się, zatem szereg różnic w nader istotnych sprawach europejskiej integracji. Jedną z nich stanowi niewątpliwie stosunek do euro. Słowa-

cja od 2009 r. jest w strefie euro. Robert Fico, socjaldemokratyczny premier Słowacji wyszedł z założenia, iż Słowacja, powinna należeć do najbardziej zintegrowanych krajów Europy. W jego przekonaniu, podstawę do silnych więzów politycznych są silne więzy gospodarcze. Stąd też, Słowacja będąc już w strefie euro opowiedziała się zdecydowanie za jej ratowaniem w latach kryzysu.⁴

Czesi z kolei nie wyrażali zainteresowania strefą euro. Uznali, że euro wprowadzono wyłącznie w celach politycznych jako narzędzie zapobiegania gospodarczej i politycznej dominacji Niemiec w Europie i stanowić miało główny instrument globalnego konkurowania z dolarem⁵. Dla Czech dobry przykład stanowiła tu Dania i Wielka Brytania z przyjętą przez nie formułą opt-out w stosunku do euro.

W przypadku Polski, perspektywa euro nie wchodziła w grę w latach 2005-2007 czyli w okresie rządów PiS. Później do 2010 r. przeciwny był temu prezydent Lech Kaczyński. Po 2010 r. proeuropejskie rządy PO Donalda Tuska formalnie wykazują zainteresowanie przystąpieniem do strefy euro, ale faktycznie grają na zwłokę przedstawiając taką możliwość w dalszej perspektywie.

Odzwierciedleniem niechęci Czech i Polski wobec euro są postawy społeczeństwa czeskiego i polskiego wobec takiej ewentualności. W Polsce, jeszcze w 2011 r. akceptację dla euro wyrażało 32% badanych (60% było przeciw). W 2012 r. euro zaakceptowałoby już tylko 25% Polaków. W Czechach, w 2008 roku za przystąpieniem kraju do euro było 45% respondentów. W 2011 r. już tylko 13%⁶.

Polsko-czeskie współdziałanie dominowało przez dłuższy okres czasu w kwestiach dalszej perspektywy europejskich procesów integracyjnych, czyli w kwestii pogłębiania versus poszerzenia Unii Europejskiej. Ujawniło się to ze szczególną siłą w sprawie debat nad projektami konstytucji europejskiej i w stosunku do Traktatu Lizbońskiego. Współdziałanie to miało wówczas grunt w zbliżanej platformie ideowej pomiędzy dominującymi wtedy w życiu politycznym Czech i Polski pravicowo-konserwatywnych ugrupowań PiS i ODS, a także, w poglądach pravicowo-konserwatywnych prezydentów V. Klause i L. Kaczyńskiego. Czechy i Polska przyjęły ściśle współdziałanie w toku dyskusji nad projektem europejskiej konstytucji, a następnie nad projektem Traktatu Lizbońskiego. Czesi wspierali wówczas szereg propozycji zgłaszanych przez Polskę.

4 J. Groszkiewicz, Czechy i Słowacja: dwie strategie na czas kryzysu, (Centrum Stosunków Międzynarodowych FED. Biuletyn Europy Środkowej i Wschodniej. Puls Regionu, Nr 2)

5 Bezplodny Sojusz: Polska i Czechy w Unii Europejskiej, red. O. Krutilka, A. Wołek, Kraków – Brno, 2011, s. 32.

6 Transatlantic opportunity into impact: Central Europe in the European Union 2010-2020, (Center for European Policy Analysis), December 2011.

Tak Polska jak i Czechy odrzucały wówczas wszelką możliwość otwarcia procesów integracyjnych ku modelowi federalnemu⁷. Dla Słowacji natomiast, zwłaszcza w okresie dominacji w życiu politycznym Roberta Fico perspektywa pogłębiania procesu integracyjnego w kierunku Unii Politycznej była wręcz pożądana.⁸ Chociaż Słowacja starała się tu zachować umiarkowaną postawę preferując raczej rodzaj „pogłębionej integracji”, niż w pełnym tego słowa znaczeniu federalizacji. Stąd też, tak Polska jak i Czechy opowiadały się bardziej za „poszerzeniem” Unii Europejskiej, niż za zbyt daleko idącym jej „pogłębieniem”. Ale, w tym właśnie przypadku ujawniły się istotne różnice. Czechy niesąsiadujące ani z Rosją, ani Ukrainą preferowały bałkański kierunek poszerzenia Unii. Polacy raczej kierunek Wschodni ku Ukrainie i Gruzji. Preferencje te jednak nie wykluczały się nadmiernie, o czym świadczy czeskie wsparcie dla idei „Partnerstwa wschodniego”.

Współdziałanie polsko-czeskie nie było bezproblemowe. Różnic, bowiem było coraz to więcej. Wynikały one często z różnic w strukturach gospodarczych obu państw, co prowadziło często do istotnych różnic w poglądach. Odnosiło się to m.in. do kwestii kontynuowania przez Brukselę polityki funduszy strukturalnych i dopłat do rolnictwa, tak istotnych dla Polski. Czesi zajmowali tu stanowisko wręcz przeciwstawne. W Czechach sektor rolny wytwarzał zaledwie 3% PKB, a na osi czeskiej mieszkało poniżej 26% obywateli. Czesi chcieliby, więc zmniejszenia dopłat do rolnictwa a domagali się więcej pomiędzy na edukację, badania i rozwój. Czechy, najbogatsza gospodarka regionu, spodziewając się też rychłego przejścia na pozycję państwa dawcy do budżetu unijnego wsparli w Unii tę grupę państw, która opowiadała się za istotnym zmniejszeniem składki do budżetu unijnego. Polska odwrotnie, będąc największym beneficjentem z unijnego budżetu zainteresowana była wręcz zwiększeniem narodowych składek do unijnego budżetu.

Wspomniana powyżej dwutorowość wewnętrzna i zróżnicowanie poglądów pomiędzy państwami Europy Środkowej utrudniały znacznie optymalne wykorzystanie na forum Unii integracji regionalnej.

A przecież, państwa Europy Środkowej ważą sporo w wewnętrznym układzie sił we Wspólnocie. Jeśli weźmiemy pod uwagę cały obszar Współpracy Wyszehradzkiej, a zatem także i Węgry, to jest to 58 głosów ważonych w Radzie Unii (16,81 głosów ważonych) i czterech komisarzy w Komisji Europejskiej. Równie dobrze rysują się aktywa regionu w składzie Parlamentu Europejskiego. Wraz z Węgrami jest to 107 europosłów, czyli 14,51 ogólnej liczby eurodeputowanych.

7 D. Král, Similar, Concerns different attitudes, (Comparing the Czech and Polish discourses on the eurozone crisis), Institut for European Policy. Working Paper, January 2013.

8 Visegrad. Insight, Issue 4/2014.

Co ważniejsze, zdecydowana większość europosłów regionu wkomponowana jest w dwie, główne frakcje Parlamentu Europejskiego czyli w chadecką Europejską Partię Ludową i socjaldemokratyczny PES, co zwiększa jeszcze możliwości oddziaływania eurodeputowanych Europy Środkowej. Stanowi to solidny grunt i motywacje do optymalnie korzystnego wykorzystania członkostwa tych państw we Wspólnocie z korzyścią dla interesów w regionie.

Współpracę tę przedsięwzięć można najlepiej poprzez pięć, głównych ukierunkowań w polityce państw regionu.

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE REGIONU

Polska, Czechy i Słowacja stoją wobec podobnych wyzwań i zagrożeń energetycznych. Kraje te podzielić można pod tym względem na dwie grupy:

- Polskę i Czechy, które mogą pokryć część swojego zapotrzebowania na ropę i gaz z własnych źródeł lub z kierunków wobec Rosji alternatywnych.
- Słowację i Węgry, które niemal w całości uzależnione są w tym względzie od importu i to głównie z rosyjskiego źródła.⁹

Najlepiej sytuacja rysuje się w Czechach, gdzie zależność importowa jest najniższa, bo sięgająca 43% zapotrzebowania (wg. Eurostatu, jeśli weźmiemy pod uwagę energetykę atomową, a w Czechach są złoża uranu, to nawet 28%). Czesi bowiem faktycznie przełamali rosyjską dominację w zakresie surowców energetycznych. Mają po pierwsze dobrze rozbudowaną energetykę atomową i zasoby uranu. Mają też dobrze rozbudowaną hydroenergetykę. Energetyka ciężka oparta zaś jest na węglu brunatnym, którego w Czechach jest sporo. Co do ropy, to już w 1997 r. Czechy podłączono do światowego, morskiego rynku ropy naftowej poprzez połączenie z rurociągiem Transalpina rozpoczynającym się w Trieście, a łączącym Włochy, Austrię i Niemcy. Czesi zbudowali własne łącza z tym rurociągiem. Jeśli chodzi o gaz to w 2010 roku Czechom udało się zdywersyfikować jego dostawy. Po podłączeniu swoich gazociągów w styczniu 2013 r. z Nord-Stream poprzez niemiecki gazociąg „Opal” i czeski „Gazela”. Czechy stały się dla Polski i Słowacji rodzajem okna gazowego na Zachód.¹⁰

To w takim kontekście narodziła się w kręgu krajów wyszehradzkich idea stworzenia własnego, regionalnego instrumentu bezpieczeństwa energetycznego.

W lutym 2010 r. przyjęto Deklarację Budapeszteńską w zakresie współpracy energetycznej w regionie ze szczególnym uwzględnieniem potrzeby dywersyfikacji źródeł dostaw surowców. To wtedy właśnie pojawiła się, z nową siłą idea zbudowania przez państwa Europy Środkowej korytarza energetycznego Północ-Południe.¹¹

Plany te opierają się na idei stworzenia wielkiego trójkąta, którego podstawę stanowiłby planowany gazociąg Nabucco, a dwa jego wierzchołki oparte byłyby o budowany właśnie w Świnoujściu terminal L.N.G. (gazu skroplonego) i istniejący już terminal L.N.G. w Trieście. Jest to idea połączenia gazowego trzech mórz (Morza Czarnego, Adriatyku i Morza Bałtyckiego) na użytek bezpieczeństwa gazowego państw Wyszehradzkich. Korytarz ten ma połączyć nie tylko kraje Wyszehradu, ale także Chorwację, Rumunię i Bułgarię. Współpraca energetyczna państw Wyszehradzkich skupia się, zatem głównie na gazie ziemnym i nosi wyraźnie znamiona uniezależnienia się od gazu rosyjskiego.

Słowacja, dysponująca gospodarką czterokrotnie bardziej energochłonną od zachodnioeuropejskiej, szansę dostrzega bardziej w energetyce atomowej i niezakłóconych dostawach gazu z Rosji, od którego jest całkowicie uzależniona. Partycypuje ona zatem z mniejszą energią we współdziałaniu gazowym Polski i Czech.

BEZPIECZEŃSTWO W REGIONIE

Koncepcje polityki bezpieczeństwa w Europie i w regionie dzielą trzy omawiane państwa na dwie grupy. Polska i Czechy bardziej proamerykańskie i wyraźnie preferujące NATO wobec budowanego właśnie unijnego systemu bezpieczeństwa i Słowacja stawiająca wyżej unijny system bezpieczeństwa nad NATO i skrycie z sympatią spoglądająca ku współpracy w Rosję.

W Czechach, wyraźniej niż w Polsce uzewnętrzniło się zróżnicowanie pomiędzy poglądami większości społeczeństwa, a postawą elit politycznych wobec dylematu NATO – czy europejski system bezpieczeństwa. W 1999 roku większość Czechów była przeciwna amerykańskiej operacji w Kosowie, o czym decydowała tradycyjnie czeska sympatia do narodów bałkańskich. Rząd czeski postąpił jednak odwrotnie i poparł amerykańską operację. W 2003 roku amerykańską operację z Iraku popierało tylko 24% ankietowanych Czechów. A aż 70% było jej przeciwnych, a rząd czeski nie tylko poparł amerykański atak na Irak, ale także w tym uczestniczył.¹² Należy podkreślić, że to właśnie polski premier Le-

9 Bezpieczeństwo energetyczne państw Grupy Wyszehradzkiej: Jak zmieniają się relacje energetyczne w Europie, Instytut Kościuszki 2011, red. J. Świątkowska.

10 D. Kałan, Okno na Zachód: znaczenie czeskiego rynku gazu ziemnego dla krajów V-4, PISM. Biuletyn, 14 IX 2013.

11 Tamże.

12 Vera Rihačkova, Europeizacja niechętnego atlantysty, w: Mosty przez Atlantyk? Postawy Polaków, Słowaków i Czechów wobec Stanów Zjednoczonych, red. L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, P.M. Kaczyński, Warszawa 2005, s. 151.

szek Miller i czeski prezydent V. Havel byli sygnatariuszami tzw. „Listu ośmiu” popierającego ideę amerykańskiej ingerencji w Iraku.

Tak Czechy V. Havla, jak i Polska były i są zdecydowanie proamerykańskie. W płaszczyźnie polityki bezpieczeństwa bardziej proamerykańskie niż proeuropejskie. Praga i Warszawa opowiadały się zdecydowanie za spójnością współpracy transatlantyckiej i za amerykańską obecnością militarną w Europie i to często ze szkodą dla budowania europejskiego systemu bezpieczeństwa. Uwidocznilo się to m.in. poparciem przez Warszawę i Pragę amerykańskiej idei zbudowania na terenie obu tych krajów elementów tarczy antyrakietowej, na co w Brukseli spoglądano niechętnie. Przy czym, także i w polsko-czeskim tandemie gotowość do pozytywnego reagowania na „życzenia” Waszyngtonu była różna. Polacy zgodnie z sugestiami kierownictwa NATO asygnowali karnie na cele obronne 1,95% swojego PKB. Czesi natomiast kierowali się bardziej rachunkiem ekonomicznym i na obronę nie wydawali więcej niż 1,08% swojego PKB. Czesi też w odróżnieniu od Polaków nie dokonywali zakupów amerykańskich F-16, a brali w formie dzierżawy – szwedzkie Gripeny, co poważnie różniło stopień proamerykańskiego zaangażowania Polski i Czech¹³.

Słowacy odróżniali się swym stosunkiem do USA i NATO wyraźnie. Już polityka Meciarza z lat dziewięćdziesiątych, zdecydowanie nacjonalistyczna nastawiona była raczej na współpracę z Rosją niż NATO. Dopiero jego polityczny upadek w 1998 r. otworzył Słowacji, z opóźnieniem drogę do paktu Północnoatlantyckiego i do UE. Słowacy nie są nazbyt proamerykańscy. W 2002 roku zaledwie 39% Słowaków wypowiadało się pozytywnie o USA¹⁴. Ponadto Słowacy, odwrotnie niż Polacy, uznawali, że Unia powinna zapewnić niezależność od USA. Tak uważało w 2004 roku 54% Słowaków i tylko 38% Polaków. Ponad dwie trzecie Słowaków opowiadało się za uniezależnieniem się Europy od USA w kwestiach bezpieczeństwa, 68% Słowaków nie uznawało wręcz przywódczej roli Ameryki w świecie. Także i w tym przypadku okazało się, że to elity są bardziej proamerykańskie niż społeczeństwo.

Te antyamerykańskie, a bardziej proeuropejskie nastawienie Słowaków skonsumował politycznie w trakcie pierwszego bardziej populistycznego etapu swojej politycznej aktywności Robert Fico krytycznie odnosząc się do polsko-czeskich zamysłów rozmieszczenia w Polsce i w Czechach elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej i preferując procesy budowania autonomicznego, europejskiego systemu obronnego.

13 J. Giziński, Czeszy maruderzy Sojuszu Północnoatlantyckiego, *Rzeczpospolita*, 11 IV 2014.

14 O. Gyárfašova, *Postrzeganie Stanów Zjednoczonych w Europie Środkowej na przykładzie Słowacji*, w: *Mosty przez Atlantyk...*, s. 177.

Dla kierowanej przez socjaldemokratyczny Smeř Słowacji dobre stosunki z Rosją stanowić miały wyraz swoistego poczucia niezależności od Brukseli. Słowacja aspirowała, bowiem do roli promotora dobrych stosunków unijno-rosyjskich, co było z kolei nie do przyjęcia dla polskiej elity politycznej.

Zmiany polityczne w Polsce, czyli przejęcie władzy w 2007 r. przez bardziej proeuropejską Platformę Obywatelską i w Czechach gdzie do władzy doszli jeszcze bardziej proeuropejscy socjaldemokraci, stworzyło korzystny grunt dla stworzenia zgodnego środkowoeuropejskiego podejścia do kwestii budowania autonomicznej, europejskiej obrony. W maju 2012 r., po kilku latach negocjacji ministrowie obrony krajów Wyszehradzkich podjęli decyzję o utworzeniu wspólnej Grupy Bojowej Krajów Wyszehradzkich. Grupa ta liczyć ma 3-4 tysiące żołnierzy i gotowa ma być do działania w 2016 r.¹⁵

Zgodne przystąpienie państw współpracy Wyszehradzkiej do budowania struktur autonomicznej obrony europejskiej zdawało się być nieodwracalne. Wydarzenia na Ukrainie z początku 2014 r. proces ten mogą jednak jeszcze powstrzymać.

WOBEC IDEI PARTNERSTWA WSCHODNIEGO

Po przystąpieniu państw Wyszehradzkich do Unii Europejskiej w 2004 r. w polityce wschodniej Unii inicjatywę próbowała przejąć Polska. Kierując się wskazaniem tzw. szkoły Giedroycia całą uwagę skierowała na pozyskaniu dla Wspólnoty Ukrainy, nawet za cenę pogorszenia unijnych stosunków z Rosją. Stąd też to Polska stała się główną sprawczynią storpedowania w 2007 roku – storpedowania unijno-rosyjskich rokowań w sprawie nowego porozumienia o partnerstwie. To Polska też wspierając tzw. kolorowe rewolucje na Ukrainie i w Gruzji spowodowała zmianę na niekorzyść w relacjach unijno-rosyjskich po 2008 roku.

Generalnie rzecz ujmując, państwa Wyszehradzkie były, w minionym dziesięcioleciu zainteresowane stabilizacją u swoich granic wschodnich i południowych. Głównego instrumentu tej stabilizacji upatrywano w poszerzeniu granic Unii na Wschód i południe Europy, co państwa te traktowały jako rodzaj swojej misji historycznej¹⁶. Przy tym jednak wśród państw Wyszehradzkich nie było pełnej zgodności, co do sposobów realizacji tej misji. Polska koncentrując się na przeforsowaniu idei poszerzenia Unii na Wschód, o Ukrainę, Mołdawię i Gruzję przyjmowała postawę najbardziej radykalnie antyrosyjską. Konceptje Warsza-

15 T. Weiss, *Višegrad Battlegroup. A flagship that should not substitute for red defense cooperation*, V-4 Revue, 4 VI 2012.

16 D. Kašan, „East of Centra: Can the Višegrad Group speak with one voice on eastern policy?”, [w:] *PISM. Policy Paper*, February 2013.

wy, bowiem były diametralnie sprzeczne ze stanowiskiem Moskwy zmierzającej ku odnowieniu bliskich związków ze swoimi byłymi republikami i niedopuszczaniu do tego, by kraje te znalazły się w kręgu oddziaływania NATO.

To Polska zatem pozyskując do współpracy konserwatywnych polityków szwedzkich opracowała i przeforsowała w Unii ideę Partnerstwa Wschodniego nadając mu charakter wynikający głównie z intencji Warszawy. Inaczej Czesi – nie mają oni granicy z Ukrainą. Nie mają też swojej diaspory na wschodzie. Słabo są też uzależnieni energetycznie od Rosji. Do 2013 r. na czele państwa czeskiego stał też eurosceptyczny polityk uważany wręcz za rusofila – Vaclaw Klaus podejmujący próby zbliżenia Rosji z Unią w latach 2003-2013. Dla Czechów też priorytetem w płaszczyźnie poszerzenia Unii były raczej Bałkany i Turcja niż Europa Wschodnia¹⁷. Ale to Czechy i Polska w regionie Wyszehradzkim okazały się główną siłą sprawczą przyjęcia przez Brukselę w 2009 roku idei Partnerstwa Wschodniego za program działania Unii Europejskiej.

Idea Partnerstwa Wschodniego przyjęta została, bowiem w 2009 roku na „szczyście” Unii w Pradze, a jednym z jej głównych patronów okazał się czeski komisarz Unii ds. Poszerzenia i Polityki Sąsiedztwa w Unii - Stefan Füle. Czechom i Polakom udało się pozyskać dla tej idei szerokie spektrum zwolenników. Poza państwami Wyszehradzkimi ideę tę poparły bowiem Słowenia i Chorwacja, wszystkie państwa nadbałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia), a także Szwecja, Wielka Brytania, Hiszpania i Portugalia. Tylko Niemcy i Francja zachowały wobec tej inicjatywy wiele mówiący dystans.

W kręgu państw Wyszehradzkich najsłabsze wsparcie dla idei Partnerstwa Wschodniego płynęło od Słowacji, tradycyjnie już najbardziej zorientowanej na Rosję, co było najbardziej widoczne nieco wcześniej, w epoce rządów Vladimira Meciáňa. Słowacja też posiadała później raczej rosyjski punkt widzenia na konflikty w Kosowi i Gruzji. Dla Słowacji, głównym partnerem na wschodzie była raczej Rosja niż Ukraina.

Te subtelne różnice wewnętrzne w kręgu państw Wyszehradzkich uzewnętrzniły się zwłaszcza na przełomie 2013 i 2014 roku, kiedy to inicjatywa Partnerstwa Wschodniego zakończyła się faktycznym niepowodzeniem, a kryzys ukraiński 2014 roku stworzył zagrożenie konfliktu na linii Rosja-Unia Europejska. Wtedy okazało się, że ani Czechy ani Słowacja nie popierają w pełni radykalnych pozycji Warszawy.

Kiedy w maju 2014 r. w Bratysławie odbyło się Globalne Forum Bezpieczeństwa ani Słowacja, ani tym bardziej Węgry

¹⁷ Poland and Czech Republic: Advocates of the EU enlargement? (Demos Europa), ed. A. Balcer, Warszawa 2010.

nie podzieliły radykalnego stanowiska Polski. Nie chciały one zaognienia stosunków z Rosją, bo miały z nią interesy, które stawiały wyżej nad silne zideologizowane stanowisko Polski.¹⁸ Nawet Czesi odnieśli się wówczas krytycznie do polskich planów zwiększenia liczebności wojsk NATO w Europie Wschodniej.

Poprzez formalnie wspólne stanowisko państw Wyszehradzkich wobec konfliktu ukraińskiego reprezentowane wiosną 2014 roku, przebijały się jednak różnice wynikające z odmiennych interesów i poglądów klasy politycznej obszaru Wyszehradzkiego.

W PŁASZCZYŹNIE GOSPODARCZEJ WSPÓŁPRACY

Można śmiało postawić tezę, iż Unia Europejska była głównym źródłem gospodarczego konsolidowania się Europy Środkowej. Czechy długo, bowiem odrzucały możliwość zacieśnienia współpracy gospodarczej z Polską. Symptomatyczna była tu postawa wieloletniego prezydenta Czech Vaclawa Klause i kierowanej przez niego konserwatywnej ODS. Klaus nie chciał daleko idącej instytucjonalizacji współpracy z Polską uznając ją za opóźnioną w rozwoju i tym samym, opóźniającą przystąpienie Czech do Unii Europejskiej¹⁹. Impulsy dla zacieśnienia współpracy gospodarczej w regionie, dla swoistej regionalnej integracji państw Europy Środkowej przyszły, więc z Brukseli i doprowadziły w 1992 roku do utworzenia Środkowoeuropejskiej Strefy Wolnego Handlu (CEFTA) łączącej początkowo Polskę, Czechy Słowację i Węgry a później także Słowenię, Rumunię i Bułgarię. CEFTA stanowić miała formę przyspieszenia rozwoju państw tego regionu, celem szybszego dostosowania go do członkostwa w UE. Później pod koniec pierwszej dekady XXI wieku pojawił się drugi czynnik sprzyjający integracji regionalnej Europy Środkowej. Było nim przejęcie na Słowacji i w Czechach inicjatywy politycznej przez proeuropejskie, nastawione na integrację socjaldemokracje w Polsce, przejęcie rządów przez równie prointegracyjną PO.

W tej sytuacji, integrowanie państw regionu Europy Środkowej szło dwoma, istotnymi kanałami. Kanałem gospodarczym poprzez CEFTA i bardziej politycznym kanałem współpracy Wyszehradzkiej (V-4). Na odcinku każdego z nich odniesiono znaczące sukcesy.

W płaszczyźnie ekonomicznej podkreślić należy osiągnięcia w zakresie znaczącego wzrostu obrotów handlowych. Już w 2011 roku Czechy stały się trzecim odbiorcą polskich towarów (6,2% polskiego eksportu za 8,5 mld. euro)²⁰.

¹⁸ Rzeczypospolita, 16 V 2014, s. A-9.

¹⁹ Dialog polityczny i współpraca ekonomiczna Polski z sąsiadami: 1989-2008, red. K. Szczepanik, Warszawa 2011, s. 34.

²⁰ D. Kałan, W stronę Sojuszu Północ-Południe. Współpraca Polski z Czechami i Słowacją, [w:] PISM, Biuletyn, 23 VII 2012.

W latach 2003-2013 handel polsko-słowacki wzrósł o 300% osiągając w 2012 r. wartość 7 mld. euro. W efekcie, już w 2011 roku – Czechy i Słowacja stały się w sumie drugim pod względem wielkości, odbiorcą polskich towarów zaraz po Niemczech.

Planowane są ogromne przedsięwzięcia w zakresie infrastruktury drogowej i kolejowej mające stanowić fundament nowego perspektywicznego sojuszu na linii Północ-Południe. Należą do nich m.in. plany budowy kolei szybkiego ruchu na linii Gdańsk-Warszawa – Ostrawa – Praga oraz plany budowy szlaku drogowego Via Karpathia łączącego kraje bałtyckie z Bałkanami i wschodnią Grecją. Plany te doskonale wkomponowują się w wielkie, europejskie projekty infrastrukturalne, a dla Polski to jest szansa wykorzystania jej portów morskich jako punktów przeładunkowych dla Czechów i Słowaków.

Coraz to intensywniejsza współpraca gospodarcza uzupełniana jest równie intensywną, zwłaszcza po 2010 roku współpracą polityczną w ramach V-4. Piotr Bujda tak charakteryzuje znaczenie V-4 dla całego regionu.²¹

- Przywrócenie z niebytu pojęcia Europa Środkowa.
- Przyspieszenia procesów integracyjnych w regionie.
- Emancypacja regionu i całej przestrzeni poskomunicyjnej.
- Zbudowanie wizerunku samodzielnego regionu.
- Stworzenie w 1992 r. CEFTY.

Po 2010 r. V-4 nabrało nowego „wiatru w żagle” wprowadzając zwyczaj regularnych spotkań szefów państw V-4 przed „szczytami” Unii i ustalenie na nich wspólnych stanowisk dla całego regionu. W ślad za tym, w lutym 2014 r. na spotkaniu marszałków parlamentów V-4 w Budapeszcie ustalono zasadę corocznych spotkań marszałków V-4 celem ustalenia wspólnych stanowisk przed dorocznymi spotkaniami szefów parlamentów państw Unii (COSAC)²².

Współpraca w kręgu V-4 wyszła zdecydowanie poza politykę i gospodarkę. W ramach V-4 bowiem powołany został do życia specjalny Fundusz Wyszehradzki dla wspierania wspólnych projektów kulturalnych, naukowych i edukacyjnych²³. Jednym zaś z priorytetów V-4 stało się wzmocnienie tożsamości środkowoeuropejskiej. Zacieśnieniu więzów gospodarczych, politycznych i kulturalnych służy

nade wszystko intensywna współpraca transregionalna Polski, Czech i Słowacji. Polsko-Czeskie i Polsko-Słowackie euroregiony funkcjonujące już od początku lat dziewięćdziesiątych odegrały najpierw istotną rolę w przyspieszaniu i ułatwianiu tych państw integracji z UE, a w chwili obecnej odgrywają ważną rolę w budowaniu coraz to ściślejszej jedności regionu.

Pomiędzy Polską a Czechami funkcjonuje siedem euroregionów stanowiących wyraz coraz to bogatszej współpracy transgranicznej wspieranej obficie funduszami unijnymi. Na pograniczu polsko-słowackim dominuje współpraca w zakresie euroregionów Karpaty i Beskidy. Generalnie rzecz biorąc całe pogranicze łączące Polskę, Czechy i Słowację objęte jest współpracą transgraniczną i współdziałaniu samorządów, co tworzy doskonały grunt do realizacji idei środkowoeuropejskiej.

Generalnie rzecz biorąc 10 lat obecności Polski, Czech i Słowacji w Unii Europejskiej zaznaczyło się trzema, wielkimi osiągnięciami. Po pierwsze, awansem ekonomicznym i politycznym tych państw. Po drugie, zacieśnieniem związków w regionie i zaznaczeniem V-4 w ramach Unii jako coraz to wyraźniejszej odrębności regionalnej. I po trzecie, stopniowym eliminowaniem wzajemnych nieufności i coraz to dalej idącą zgodnością w zakresie polityki europejskiej.

21. P. Bujda, Grupa Wyszehradzka: przykład współpracy regionalnej w sytuacji kryzysowej, [w:] Kryzys Unii Europejskiej, red. J. Kłaczkowski, O. Krutilak, A. Wołek, Kraków 2011, s.221.

22. Meeting of the Speakers of Visegrad Group Parliaments. Budapest, 27-28 II 2014.

23. P. Dukielski, Słowacja w regionie. Współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej, w: Stosunki Polsko-Czesko-Słowackie 1918-2005, red. J. Gmitruk, A. Stawarz, Warszawa 2006, s. 199.

**„LUDŹMI RZĄDZI SIĘ ZA POMOCĄ GŁOWY. DO GRY
W SZACHY POTRZEBA CZEGO INNEGO NIŻ DOBREGO SERCA”**

Sébastien-Roch Nicolas de Chamfort

**„NIE INSTYTUCJE
TWORZĄ CZŁOWIEKA,
ALE CZŁOWIEK
INSTYTUCJE”**

Witkacy

Polski interes narodowy po akcesji do Unii Europejskiej (2004-2014) / The Polish national interest after the accession to the European Union (2004-2014)

ABSTRACT

The article raises two main issues: the process of enlargement of the EU as since 2004 and its impact on the functioning, identity and future of the European integration, as well as the composition, role, failures and achievements of the Polish national delegation in the European Parliament of the 5th, 6th, 7th and 8th legislature. The key conclusion of the first part of the article is that the enlargement since 2004, which was the biggest in the history of the EU, has disturbed its functional and economic structure, as the majority of newly accessing countries – mostly post-communist states, was at a significantly lower level of economic and social development comparing to the old members. Moreover this group subsequently split into smaller sets of countries doing better or worse in the new reality. Nevertheless, according to the article, the last EU enlargements were a geopolitical necessity and a success, and if both the EU and those countries keep the path of reforms they will contribute to the triumph of the European integration. The second part of the text comes to a conclusion that the Polish delegation in the European Parliament with every subsequent election has been becoming more and more mature, solid and aware of the European politics' nuances, and consequently could better serve Polish and European interests.

KEY WORDS: EU enlargement, MEP, Poland, European elections, European Parliament, EU future

Akcesja Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku była aktem bardzo znaczącym dla naszego kraju, o skutkach zbliżonych do takich wydarzeń jak chrzest Polski, czy odrodzenie Rzeczypospolitej w 1918 roku. Stanowiła zwieńczenie procesu transformacji ustrojowej i zasadniczej zmiany wektorów polityki zagranicznej Polski ze wschodnich na zachodnie. Od akcesji polski interes narodowy jest w coraz większym stopniu uzależniony od decyzji wspólnotowych.

ROZUMIENIE INTERESU NARODOWEGO

Pojęcie interesu narodowego jest rozmaicie ujmowane w literaturze. Narody z reguły funkcjonują w ramach państw i współdziałają z innymi państwami i różnymi podmiotami stosunków międzynarodowych. Interes narodowy jest nadrzędny w stosunku do interesów indywidualnych czy grupowych, obejmuje tworzenie warunków wewnętrznych i międzynarodowych, sprzyjających maksymalnemu rozwojowi trwałych wartości kulturowych i materialnych społeczeństwa. Każde państwo tworzy warunki rozwoju narodowego poprzez hierarchiczne struktury, łączące władzę ustawodawczą, wykonawczą i sędowniczą. Coraz wyraźniej

wpływają na jego działania zjawiska globalizacji, integracji i regionalizacji (Łastawski 2004: 11-12, Ziółkowska 2009: 197).

Art. 5 Konstytucji RP z 1997 roku charakteryzuje interes narodowy następująco: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwo narodowe oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju” (Konstytucja 1997:9). Podobnie interesy narodowe i cele strategiczne państwa polskiego charakteryzuje Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP. Za żywotne interesy uznaje: „istnienie niepodległego państwa polskiego, w nienaruszalnych granicach; wolne i bezpieczne życie obywateli; zrównoważony rozwój społecznego i gospodarczego potencjału państwa, z konstytucyjnym podkreśleniem spraw dziedzictwa narodowego i ochrony środowiska” (Biała Księga 2013:103).

Kategoria „interes narodowy” jest używana zamiennie z pojęciami: „racja stanu”, „racja państwa” czy „interes narodowo-państwowy”. Zbliżone wartości wyrażają też pojęcia: „dobro wspólne” i „dobro ojczyzny”. Niekiedy autorzy

interes narodowy odnoszą do czynników wewnętrznych, a rację stanu do uwarunkowań zewnętrznych. Interes narodowy częściej bywa kojarzony z interesami współczesnych państw, a racja stanu jest łączona z interesami władców, czy autorytarnych przywódców.

Autorzy podejmujący problem interesu narodowego powołują się najczęściej na dobro wspólne, prymat interesu zbiorowego i rację państwa. Jednym z głównych autorów polskich podejmujących współczesne problemy interesu narodowego jest Jerzy J. Wiatr. Uważa on, że jest to kategoria właściwa zarówno dla naukowej analizy, jak i dla praktyki społecznej i politycznej. Wyraża interes ogólny, stojący ponad interesami poszczególnych partii i różnorodnych grup w społeczeństwie (Wiatr 2012: 9).

Narody łączy kultura, wspólne terytorium i pochodzenie, język, wspólnota celów i zbliżone ideały życiowe (Bartnik 2001: 140). W wielu krajach zachodnich naród utożsamia się z państwem, natomiast w Polsce relacje te komplikowały się, ze względu na okresy obcych dla narodu władz państwowych. Doświadczenie historyczne potwierdza, że życie w granicach własnego państwa jest najkorzystniejszym warunkiem pomyślnego rozwoju narodu. Państwo tworzy bowiem ramy organizacyjne życia narodowego, eksponuje wspólne wartości scalające rozmaite grupy, które mogą współdziałać w sprawach żywotnych dla narodu. Naród i państwo wzajemnie się dopełniają i uzupełniają: naród tworzy społeczność biologiczno-kulturową, natomiast państwo – organizację terytorialno-instytucjonalną. Jedynie państwo ma uprawnienia do stanowienia prawa obowiązującego wszystkich jego mieszkańców oraz stosowania w sposób legalny przymusu fizycznego (Weber 1998: 36). Realizacja interesu narodowego wymaga również wielu uzgodnień z interesami innych państw.

Państwo gwarantuje rozwój cywilizacyjny narodu, gromadzi wiedzę i doświadczenie wielu pokoleń oraz egzekwuje ustalone normy prawne. Dysponuje również środkami (sądownictwo, dyplomacja, wojsko, policja, służby specjalne) służącymi realizacji określonej polityki. Siła państwa wzrasta wtedy, gdy jego instytucje są w stanie uzgadniać i przetwarzać interesy partykularne w interes publiczny poprzez odpowiednie instrumentarium. Osłabienie wewnętrzne państwa czy dominacja w nim interesów partyjnych z reguły odbija się ujemnie na stanie spraw narodowych.

Max Weber wskazywał na dużą odpowiedzialność polityków za sprawy państwowe. Rozdzielał etykę przekonania właściwą wszystkim ludziom i etykę odpowiedzialności, która jest podstawą dla oceny polityków za podejmowane przez nich działania (Weber 1998: 102, Łastawski 2009: 17). Interesy państwa określane są przez zapisy konstytucyjne,

a formułują je organa władzy (parlament, prezydent, rząd), dysponujące zespołami specjalistów oraz najszerszym zasobem informacji. Na ich kształt wpływa z reguły wiele podmiotów polityki – zarówno efektywnych (ośrodków władzy), jak i potencjalnych (partii, środków przekazu, ekspertów). W polityce państw często powstaje konieczność dokonywania wyborów w podejmowaniu decyzji władczych. Działania polityczne są dalekie od doskonałości, łączą pozytywne skutki, ale również słabości i trudno w pełni przewidywać ich skutki (Cooper 2005: 148).

Współcześnie coraz większy wpływ na kształtowanie polityki państw wywierają środki masowego przekazu. Mogą one ułatwiać prezentację celów narodowych w społeczeństwie, ale mogą również promować interesy grupowe (korporacyjne) ponad interesami narodowo-państwowymi. Telewizja, portale i gazety tworzą coraz potężniejsze konglomeraty wspólnie organizujące kolejne „wydarzenia medialne”, a partie polityczne kusi możliwość wykorzystania ich siły do własnej gry.

PODSTAWY POLSKIEGO INTERESU NARODOWEGO

Konstytucyjnym wyrazicielem interesu narodowego w naszym kraju jest prezydent, najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej i gwarant ciągłości władzy państwowej. Zgodnie z art.126 Konstytucji RP prezydent „czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium”. Jego podstawową powinnością jest działanie w imię interesu narodowego, a nie utożsamianie się z interesami wybranej partii, czy sondażami opinii publicznej. Szkodliwe dla interesu narodowego są próby osłabiania urzędu prezydenta i pozbawianie go roli arbitra w państwie.

W dziejach Rzeczypospolitej występowały różne okresy w relacjach państwa i narodu, w tym też przeciwstawianie „dobrego” narodu „złemu” państwu, wywodzące się głównie z tradycji zbrojnych zrywów wolnościowych narodu przeciwko narzuconej władzy. „Ideę odrębności narodowej niemalże sakralizowano, przypominając, że co dzień Polak narodowi służy i że o Polsce jak o matce, nigdy nie mówi się źle. O państwie, jako że było to państwo zaborcze, ciemnościelskie, można było mówić najgorsze rzeczy, nie wywołując zgorszenia nawet lojalistycznie nastawionych rodaków” (Markiewicz 1986:20). Rolę narodu w latach zaborów wykonalni poeci romantyzmu i do dziś dają o sobie znać w naszym społeczeństwie pozostałości etosu szlacheckiego i romantycznego.

Najistotniejsze treści polskiego interesu narodowego to: tworzenie warunków bezpiecznego rozwoju kraju i społeczeństwa, przedkładanie interesów wspólnych ponad

interesami grupowymi, ochrona dziedzictwa i tożsamości narodowej, zachowanie suwerenności narodowej oraz tworzenie lepszych warunków życiowych ogółu społeczeństwa. Interes narodu i państwa wymaga zachowania bezkompromisowości działań władz państwowych w sytuacjach grożących rozpadem państwa, lub konfliktem bratobójczym. Wymaga również unikania przez polityków zaciętrzewienia ideologicznego oraz zaniechanie sporów wewnętrznych w sytuacji zagrożenia interesów ogólnonarodowych (Wiatr2013:20-25). Do dziś zachowały aktualność myśli Romana Dmowskiego z 1925 roku, kiedy pisał: „bytu Polski ryzykować jej przeszłości przegrywać nie wolno ani jednostce ani organizacji jakiegokolwiek, ani nawet całemu pokoleniu. Bo Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu, ani nawet jednego pokolenia. Należy ona do całego łańcucha pokoleń, wszystkich tych, które były i które będą” (Dmowski 1925 T.1: 94-95).

Na współczesną realizację polskiego interesu narodowego korzystnie wpływają: jesienna burza narodów z 1989 roku, akcesja Polski do NATO (1999) i Unii Europejskiej (2004) oraz zasadnicze przestawienie wektorów polityki zagranicznej kraju ze wschodnich na zachodnie. Realizacja polskiego interesu narodowego wymaga dalej eliminowania czynników, które Jerzy Hauser i Mirosława Marody określają jako funkcjonowanie „miękkiego państwa”. Oceniają oni, iż charakteryzuje się ono: niskim poziomem dyscypliny społecznej, znacznymi niedostatkami w ustawodawstwie, nieskutecznością w egzekwowaniu prawa, rozpowszechnioną korupcją, wykorzystywaniem władzy politycznej czy gospodarczej do realizacji partykularnych interesów jednostek i małych grup, niską efektywnością wykorzystania funduszy publicznych, samowolą i niedyscyplinowaniem urzędników oraz niską skutecznością we wprowadzaniu reform sprzyjających wzrostowi gospodarczemu i większej sprawiedliwości społecznej (Hauser i Marody 2000: 120).

Wstąpienie Polski do UE eliminuje część negatywnych zjawisk właściwych „miękkiemu państwu”, chociaż występujące w naszym kraju partyjniactwo prowadzi dalej do traktowania stanowisk publicznych jako „łupów politycznych”. Kilka partii próbuje zawładnąć całą przestrzenią publiczną i administracyjną, mianuje ludzi na stanowiska nie za względu na to, co potrafią, tylko kim są w partii. Władze najwyższe kraju zbyt często skupiają uwagę na doraźnych interesach kierowania państwem, z niekorzyścią dla realizacji strategicznych, długofalowych interesów narodowych i państwowych.

Na realizację polskiego interesu narodowego wpływa wiele czynników, a przede wszystkim: stabilność i siła państwa, stan gospodarki, funkcjonowanie systemu prawa, tradycje narodowe, stabilność i skuteczność rządów oraz ambicje przywódców. Pewien wpływ wywiera również osiągnięty

prestż międzynarodowy, jakość dyplomacji państwowej i umiejętność wpisania się państwa w działania międzynarodowe (Grudziński 2008: 18).

INTERES POLSKI A INTERESY WSPÓLNOTOWE

Na kształt polityki polskiej wpływają wyraźnie reguły członkostwa naszego kraju z NATO i Unią Europejską. Przeciwnicy integracji zarzucali władzom III Rzeczypospolitej, że akcesja Polski do Unii zrujnuje gospodarkę, spowoduje wzrost bezrobocia, zniszczy rolnictwo i doprowadzi do zubożenia społeczeństwa. Najbardziej nieprzejednani obawiali się, że członkostwo może osłabić chrześcijańskie wartości narodu, a kraj straci tożsamość narodową i suwerenność. Akcesja do UE wykazała, iż zarzuty eurosceptyków były przesadzone. W Polsce dalej funkcjonują różnorodne struktury państwa, rozwija się gospodarka i zachowana została tożsamość narodowa (kultura, język, obyczaje, tradycje)¹. Polska ceduje część suwerenności narodowej na rzecz Unii Europejskiej, uzyskując w zamian możliwość współdecydowania we władzach unijnych oraz środki na wzmocnienie potencjału gospodarczego i społecznego kraju. Ograniczenia suwerennych decyzji państwa są dobrowolne, a ich zakres określają traktaty unijne. W zasadniczych sprawach polski interes narodowy jest zbieżny ze wspólnym interesem unijnym (Wiatr 2013: 122). Z dużymi trudnościami, powoli kształtuje się wspólna suwerenność unijna, wzbogacona poprzez decyzje państw członkowskich.

Tworzenie podstaw wspólnoty europejskiej wymaga stałych wysiłków w celu przezwyciężenia rozbieżności interesów państw oraz kształtowanych przez lata uprzedzeń i stereotypów. Polska realizuje swoje żywotne interesy w ramach UE jako kraj średniej wielkości, uzyskujący przeciętne wyniki gospodarcze. Jest największym państwem spośród 12 państw, które wstąpiły do UE w latach 2004-2007. Zajmuje ósme miejsce w Europie pod względem liczby ludności, a dziewiąte – pod względem wielkości terytorium. Rzeczpospolita jest państwem o ustabilizowanych granicach, a jej terytorium zamieszkują osoby nie eksponujące dążeń separatystycznych. Położenie w centrum kontynentu stwarza dla kraju dogodne warunki handlowe, komunikacyjne i tranzytowe. Uproszczony jest w tej sprawie tytuł pracy zbiorowej „Przekłęte miejsce Europy” (Kloczkowski 2008).

Polska kształtuje własne interesy we współpracy z pozostałymi członkami wspólnoty oraz władzami unijnymi i jako państwo członkowskie UE podporządkowuje kolejne sfery działalności państwa regułom wspólnej działalności. Jest płatnikiem ustalonej składki do budżetu unijnego, podle-

1 Zagrożeniem dla polskiej tożsamości narodowej nie jest Unia Europejska. Zagrożeniem dla niej jest natomiast rozwój zjawisk kultury masowej, które są popularne, powszechnie dostępne, ale prezentują treści o niskich walorach intelektualnych. Często wypierają treści kultury narodowej.

ga orzeczeniom Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i jest zobowiązana do koordynacji działalności z instytucjami unijnymi. Jako państwo członkowskie UE uzyskuje miliardy euro pomocy z funduszy unijnych. Przyjęła w 2007 roku zobowiązania traktatu z Schengen zakładającego „przepuszczalność” granic wewnętrznych UE i dodatkowe zabezpieczenie przez Polskę granic unijnych na wschodzie. Zobowiązała się do wprowadzenia w dogodnym czasie wspólnej waluty unijnej – euro.

Wraz z rozwojem integracji europejskiej zacierają się wyraźne granice między problemami wewnętrznymi i zewnętrznymi, a wzrasta wpływ działań wspólnotowych. Interesy polskiego państwa ulegają przewartościowaniu, ale dobrowolnie zrzeka się części swoich suwerennych uprawnień na cele unijne (Rzegocki 2003: 13-14). Rozszerza się ponadnarodowa współpraca i następuje coraz większa otwartość państwa polskiego na przepływ osób, towarów, kapitału i usług. Kryzysowe zjawiska w Unii Europejskiej wpłynęły na powstawanie utrudnień we współpracy unijnej i wpływowo państwa członkowskie starają się wygrywać własne interesy w działalności wspólnotowej. Wskazuje się również na zjawiska denacjonalizacji w ramach procesów integracyjnych.

Nasz kraj w ramach Unii Europejskiej i NATO dąży do skutecznego przeciwstawiania się istniejącym i potencjalnym zagrożeniom. Analiza współczesnych zagrożeń narodowych, zaprezentowana w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2007 roku, jest zbieżna z europejską strategią bezpieczeństwa przygotowaną w 2003 roku pod kierownictwem Javier Solany („Bezpieczna Europa w lepszym świecie”), oraz nową koncepcją strategiczną NATO, przyjętą 19 listopada 2010 roku. Realizację polskich działań państwowych utrudniają jednak długofalowe wady narodowe, takie jak: niechęć do wszelkiej władzy, brak konsekwencji w działaniu, skrajny indywidualizm, uleganie obcym wpływom czy niechęć do kompromisów (Noworyta 2010: 113).

Główne cele integracyjne Polski zostały osiągnięte w 2004 roku. Kolejne zadania państwo polskie realizuje już we współdziałaniu z innymi członkami UE, a nasze osiągnięcia narodowe stają się częścią dorobku unijnego. Procesy globalizacyjne „skróciły dystans” między państwami i skłaniają do stałego poszukiwania sojuszników w działaniach poprzez doraźnie tworzone koalicje unijne. Rozwój współpracy z Niemcami ułatwia Polsce zajmowanie silniejszej pozycji w ramach wspólnoty europejskiej, a także wobec sąsiadów wschodnich. Polskie działania w integracji europejskiej są osłabiane poprzez wewnętrzne spory i walki polityczne. Niektóre zachowania głównej partii opozycyjnej przypominają rokosze przeciwko władcom Polski. Dochodzi bowiem do lekceważenia konstytucyjnych władz pań-

stwowych, a nawet obwiniania ich o przekształcanie Polski w „kondominium niemiecko-rosyjskie”.

Integracja skłania władze kraju do koordynowania interesów narodowych z państwami partnerskimi. Wraz z postępem integracji europejskiej konstytucyjne władze polskie muszą coraz skuteczniej harmonizować interesy narodowe, ze zbiorowym interesem Unii Europejskiej i NATO. Nowa sytuacja geopolityczna, gospodarcza i społeczna Polski wymaga tworzenia nowej wizji rozwojowej kraju i długofalowego określenia żywotnych interesów Polski. Potrzeba wypracowania strategii działania Polski na forum unijnym jako coraz bardziej znaczącego członka tej wspólnoty. Próbę takiego ujęcia formułuje dokument Ministerstwa Spraw Zagranicznych Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016, zaprezentowany wiosną 2012 roku.

PRIORYTETY PAŃSTWOWO-NARODOWE POLSKI

Pozycja Polski w Unii Europejskiej wymaga kształtowania racjonalnej strategii politycznej, która lepiej wykorzystwałaby polskie możliwości. Dla realizacji interesów narodowych Polski potrzeba efektywnego kształtowania działań państwa i poszukiwania konsensu głównych partii w dalszej „europeizacji” państwa polskiego. Polska, ze względu na centralne położenie w Europie i wielkość jej potencjału, może być czynnikiem stabilizacji kontynentu. Powinna dostosowywać strategię działania do długofalowych trendów rozwoju Unii Europejskiej. Główne państwa członkowskie wywierają na ogół większy wpływ na działania unijne, bo są bardziej zaawansowane technologicznie, silniejsze gospodarczo i militarnie. Przed naszym krajem Potrzeba też eliminowania istniejących jeszcze stereotypowych ocen polityki polskiej w społeczeństwach Unii Europejskiej.

Władze Rzeczypospolitej winny czynić wysiłki, aby poszukiwać płaszczyzn optymalnego łączenia swej polityki z interesami obydwu ośrodków stosunków euroatlantycznych. „Dla Polski jako członka obu organizacji – dowodził Włodzimierz Cimoszewicz – pożądanym jest rozwój stałej i zinstytucjonalizowanej współpracy obu wymienionych struktur, tak aby zapewnić pełną komplementarność między działaniami UE i NATO” (Cimoszewicz 2003: 29). W interesie Polski leży też rozwijanie partnerskich stosunków ze wschodnimi sąsiadami i występowanie w roli wschodniego eksperta Unii Europejskiej.

Władze polskie powinny inspirować współpracę głównych partii w realizacji strategii narodowej i poszukiwać optymalnych środków w integracji społeczeństwa polskiego wokół współdziałania naszego kraju z Unią Europejską (Łukaszewski 2006: 126-131). Polska ma możliwości silniejszego zaznaczenia swego miejsca w Unii Europejskiej, ale wyma-

gać to będzie konsekwencji działań władz, by rozwijane przez kilkadziesiąt lat rozwiązania unijne wykorzystywać optymalnie dla realizacji polskiego interesu narodowego.

Wraz ze wstąpieniem do UE Polska przejmując dorobek cywilizacyjny głównych państw zachodnioeuropejskich, ale w procesie tym zauważa się zjawiska przesadnego naśladownictwa wzorów zachodnich (Jarosz i Kozak 2014: 260). Władzom polskim łatwiej jest naśladować gotowe wzory Zachodu i dążyć do maksymalizacji wydawania środków europejskich, aniżeli podejmować ambitne cele rozwojowe. Gospodarka polska ma cechy „transnarodowego kapitalizmu”, w której ważną rolę spełniają korporacje międzynarodowe, kontrolujące instytucje finansowe, największe przedsiębiorstwa i handel (Nölke i Vliegenthart 2009: 670-702, Jasiołkowski 213). Na funkcjonowanie gospodarki polskiej wpływają również działania Banku Światowego. Polska musi uporać się ze zbyt wysokim długiem publicznym, który utrudnia racjonalne gospodarowanie i może obciążać kosztami przyszłe pokolenia. Państwo polskie jest w wielu sytuacjach zbyt słabe, by skutecznie przeciwstawić się interesom grupowym (korporacyjnym) i pod ich presją wycofuje się z dobrych inicjatyw (Wesołowski 1995: 132). Negatywnie na sytuację kraju oddziałuje rosnąca polaryzacja majątkowa oraz niekorzystna sytuacja demograficzna (Wiatr 2012: 192). Dla realizacji strategicznych celów narodowych w ramach członkostwa Polski w UE potrzeba przede wszystkim:

- a) Doprowadzenia do przyjęcia przez nasz kraj wspólnej waluty. Członkostwo Polski w strefie euro mogłoby zwiększyć jej rolę i pozycję w UE, ale do realizacji tego zadania potrzeba spełnienia ustalonych kryteriów gospodarczych i doprowadzenia do zmian w polskiej Konstytucji;
- b) Tworzenia wewnątrz Unii doraźnych koalicji, które ułatwiłyby realizację żywotnych interesów polskich w procesie integracyjnym;
- c) Tworzenia optymalnych warunków dla utrzymania bezpieczeństwa państwa poprzez unowocześnienie systemu obronnego i rozwijanie współpracy unijnej;
- d) Zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju poprzez wysiłki, zmierzające do tworzenia unii energetycznej. Jest to trudne zadanie, bo nie udało się dążeń władz polskich do dywersyfikacji surowców energetycznych, a poszczególne państwa unijne mają różne sposoby zaopatrzenia surowcowego;
- e) Zwiększenie innowacyjności i efektywności oraz wdrażanie nowoczesnych technologii;
- f) Ograniczanie wpływów interesów partyjnych na funkcjonowanie mechanizmów władzy państwowej. Utrzy-

manie ogólnonarodowego charakteru wojska, policji, służb specjalnych, wymiaru sprawiedliwości i dyplomacji;

- g) Utrwalanie tożsamości narodowej i zachowywanie autorytetów narodowych, takich jak prezydenci kraju oraz „państwowcy”: Tadeusz Mazowiecki, Jerzy Giedroyc czy Jerzy Turowicz.

Dla realizacji żywotnych interesów narodowych Polska dysponuje dogodnym położeniem geopolitycznym, rozwiniętym systemem politycznym i gospodarczym, wzrastającym potencjałem intelektualnym, technologicznym i wojskowym, dopływem wykształconych roczników młodzieży oraz zaufaniem środowiska międzynarodowego. Występują przy tym różne koncepcje wykorzystania roli i pozycji Polski w ramach polityki europejskiej, wśród nich Przemysław Grudziński proponuje dla naszego kraju rolę „roztropnego pośrednika” w Europie (Grudziński 2008: 10-11). Niezbędne jest tworzenie atmosfery wzajemnego zaufania (Sztompka 2007), a w polityce zagranicznej najlepiej byłoby realizować zasadę „Nie szukajmy przyjaciół daleko, a wrogów blisko”.

XXX

Dla realizacji wypracowanych celów strategicznych kraju potrzeba pojednania (Wałicki 2000: 164-165), racjonalnej współpracy władz z opozycją oraz lepszego wykorzystania ośrodków badawczych. Po rozwiązaniu Rządowego Centrum Studiów Strategicznych istnieje potrzeba stworzenia w kraju silnego ośrodka myślenia strategicznego, który mógłby formułować warianty rozwojowe kraju. Raporty i opracowania Komitetu Prognoz przy Prezydium PAN „Polska 2000 Plus” nie spotkały się dotychczas z szerszym zainteresowaniem władz kraju. Również opracowanie zespołu ministra Michała Boniego z interesującymi rozważaniami prognostycznymi nie stanowiło przedmiotu debaty ogólnonarodowej.

W konfrontacji odmiennych wizji państwa demokratycznego nie można traktować jednych racji jako „jedynie słusznych”, innych zaś jako „całkowicie niesłusznych”. Rozwaga i kultura polityczna rządzących winna ułatwiać rozwiązywanie sprzeczności interesów i zabezpieczać przed przeradzaniem się sprzeczności w konflikty niszczące energię społeczną, osłabiające państwo i utrudniające realizację jego żywotnych interesów. Żaden naród nie obywa się bowiem bez słabości, porażek i załamania, ale sukcesy osiągną tylko te z nich, „które umieją swe drogi prostować, słabości przełamywać, straty odrabiać” (Markiewicz 1986: 23).

LITERATURA:

1. Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 2013.
2. Cimoszewicz W., Polska racja stanu a nowe środowisko międzynarodowe. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2003.
3. Dmowski R., Polityka polska i odbudowanie państwa. Warszawa 1925. T. 1.
4. Grudziński P. Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli. Toruń 2008.
6. Hauser J., Marody M., Jakość rządzenia: Polska bliżej Unii Europejskiej? Kraków 2000.
7. Jarosz M., Kozak M. W., Polityka europejska czy narodowe? [w:] Polityka europejska czy narodowa, red. M. Jarosz. Warszawa 2014.
8. Jasiński K., Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej. Warszawa 2013.
9. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku. Warszawa 1997.
10. Łastawski K., Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Warszawa 2009.
11. Łastawski K., Polskość w Europie. Polska tożsamość narodowa w jednoczącej się Europie. Warszawa 2004.
12. Łukaszewski J., O Polsce i Europie bez niedomówień. Warszawa 2006.
13. Markiewicz W., Spraw polskich splątanie. Kraków 1986.
14. Nölke A., Vliegenthart A., Enlarging the varieties of capitalism. The emergence of dependent market economies in East Central Europe. “World Politics” 2009, nr 4.
15. Noworyta E., Różne oblicza polskiej racji stanu. Warszawa 2010.
16. Przekłete miejsce Europy. Dylematy polskiej geopolityki, red. J. Kloczkowski. Kraków 2008.
17. Rzegocki A., Idea raison d'état w przeszłości i w kontekście współczesnej integracji europejskiej. Warszawa 2003.
18. Sztompka P., Zaufanie. Fundament społeczeństwa. Kraków 2007.
19. Walicki A., Polskie zmagania z wolnością. Kraków 2000.
20. Wesołowski W., Rozumienie polityki wśród polityków [w:] Świat elity politycznej, red. W. Wesołowski, I. Pańkow. Warszawa 1995.
21. Weber M., Polityka jako zawód i powołanie. Kraków 1998.
22. Wiatr J. J., Polski interes narodowy: refleksje o historii i współczesności. Warszawa 2012.
23. Ziółkowska J., Państwo narodowe w perspektywie wspólnoty europejskiej. Warszawa 2009.

Polska w zjednoczonej Europie (2004-2014)

STRESZCZENIE

Celem tego artykułu jest próba pokazania skutków akcesji Polski do Unii Europejskiej na szerszym tle stosunków międzynarodowych i w kontekście zmian, które miały miejsce w Unii w minionym dziesięcioleciu. Mamy więc tutaj do czynienia ze swoistym bilansem sukcesów i porażek, których doznała Polska w latach 2004-2014.

Niniejszy artykuł pokazuje, że po dwudziestu pięciu latach od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w Polsce i dziesięciu latach od akcesji do Unii Europejskiej nie ulega wątpliwości, że nasze członkostwo w tym specyficznym, dobrowolnie zintegrowanym związku suwerennych państw Europy było konieczne i nieuniknione. Jest to zarazem główna teza niniejszego artykułu. Było to jedyne, właściwe rozwiązanie dla Polski, które wynikało z jej geopolitycznego położenia i historycznych doświadczeń. Wbrew wcześniejszym obawom, nie zaszkodziło naszej suwerenności i tożsamości narodowej.

Autor podkreśla, że członkostwo w Unii Europejskiej wzmocniło suwerenność Polski oraz dobrze służy polskiej racji stanu. Wpływa pozytywnie na rozwój gospodarczy Polski oraz umacnia jej prestiż na arenie międzynarodowej.

WPROWADZENIE

1 maja 2014 roku, to ważna data w najnowszej historii Polski, a mianowicie obchodziliśmy jubileusz 10-lecia akcesji Polski do Unii Europejskiej. Z pewnością, tak jak jubileusz 20-lecia utworzenia tej specyficznej instytucji, czyli dobrowolnego związku demokratycznych państw, który obchodzono w ubiegłym roku, jest to okazja do refleksji i naukowych dyskusji nad jej problemami i perspektywami oraz nad dotychczasowymi sukcesami i porażkami polskiej polityki unijnej. A także nad miejscem Polski i jej rolą w jednoczącej się Europie. Taki też jest cel niniejszego opracowania.

Dziesięć lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej, to dobra okazja, aby sporządzić bilans naszej obecności na unijnych salonach oraz przeanalizować wynikające z tego faktu pozytywne i negatywne doświadczenia oraz odpowiedzieć na pytania dotyczące przyszłości. Nie jest to jednak zadanie łatwe, bo na temat Unii Europejskiej i naszej polityki unijnej wciąż mamy rozbieżne opinie, tak wśród elit politycznych jak i zwykłych obywateli. Chcemy Unii silnej, która będzie gwarantem naszych interesów w Europie i na świecie, a z drugiej strony boimy się Unii, którą rządzi „niemiecko-francuski dyrektoriat”, dbający o zachowanie suwerenności swoich państw, a zarazem „zmuszając do rezygnacji z niej wszystkie inne państwa”. Podkreśla się zasługi Unii, która „uczyniła dla Europy wiele dobrego”, a zarazem oskarża ją, że „odeszła od wartości

chrześcijańskich”, że „poszła w lewo, ku liberalizmowi, a nawet w stronę lewactwa”, że „w UE miały miejsce zjawiska negatywne i patologiczne” (Janicki 2014: 12).

Mamy więc dwie opcje, dwa spojrzenia na UE i na efekty po dziesięciu latach członkostwa Polski w Unii Europejskiej: pozytywne i negatywne, determinowane przynależnością partyjną (polityczną) i wyznawaną aksjologią. Z jednej strony akceptuje się tę organizację i podkreśla potrzebę włączenia Polski w jej decyzyjny mainstream oraz podkreśla się pozytywny bilans naszego członkostwa w UE, a z drugiej strony wskazuje na niebezpieczeństwa i zagrożenia płynące z Brukseli i eksponuje się negatywne skutki akcesji dla Polski. W związku z tym, chce się pogłębiania integracji i wzmocnienia UE, albo odwrotnie, postuluje się Unię politycznie i ideologicznie rozmiękczyć, rozluźnić, tak zmienić, aby przekształciła się *de facto* w jakieś niezobowiązujące stowarzyszenie państw (Krasowski 2014: 24-26). Jednocześnie zarzuca się UE brak zdecydowania, niezdolność do mówienia jednym głosem, wytyka partykularyzm i inne mankamenty. Na przykład, nawet obecny szef Parlamentu Europejskiego Martin Schulz w swojej najnowszej książce poświęconej Unii Europejskiej przyznaje, że cierpi ona na deficyt demokracji, który „odnosi się przede wszystkim do relacji między instytucjami UE – Parlamentem i Komisją – oraz rządami europejskimi. Coraz częściej, szczególnie od początku kryzysu (finansowo-gospodarczego J.M.F.), szefowie państw i rządów próbują zepchnąć na bok instytucje wspólnotowe, przeciągając na

swoją stroną coraz więcej decyzji podejmowanych na szczytach Unii Europejskiej, nawet te odnoszące się do prawodawstwa europejskiego” (Schulz 2014: 41).

W czasie, który upłynął od polskiej akcesji, ujawniły się także, wzmocnione kryzysem 2008 roku, wszystkie deficyty i nieprawidłowości europejskiego systemu oraz kryzys systemów demokratycznych w wielu krajach członkowskich. Wzrost siły i znaczenia pravicowego populizmu w krajach o długiej tradycji liberalnej, jak Holandia, Dania i Szwecja, zaskakująca eksplozja katolickiej antymodernistycznej reakcji we Francji, gwałcąca suwerenność pacyfikacja Grecji, podsycany nacjonalistycznymi nastrojami separatyzm kataloński i szkocki pokazują, że demokracja w Europie przeżywa głęboki kryzys. Jak go jednak zdefiniować, skoro wszystkie struktury polityczne i państwowe na różnych poziomach sprawowania władzy w UE działają w miarę sprawnie? Dlaczego zaś mamy tak wiele różnych przejawów gniewu i oburzenia: setki tysięcy „oburzonych” protestujących w 2011 roku w wielu miastach Europy, setki tysięcy francuskich katolików protestujących przeciwko małżeństwom dla wszystkich oraz ideologii *gender* w 2013 roku i styczniu 2014, jak wytłumaczyć polską mobilizację przeciwko porozumieniu ACTA w 2012 roku? (Bendyk 2014).

Wybory do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się w dniach 22-25 maja 2014 roku pokazały, że Europejczycy, w tym również Polacy, są niezadowoleni, zagubieni i jest im dziś dużo trudniej wyobrazić sobie, jak Unia Europejska będzie wyglądała za dziesięć lat. Sondaże mówią, że ponad 60% Europejczyków obawia się, że ich dzieci będą miały gorsze życie niż oni sami (Leszczyński 2014: 23). Już dzisiaj w UE mamy niemałą rzeszę poszkodowanych, wykluczonych i obrażonych, którzy przyczyny niepowodzenia upatrują w miałości i sprzedajności swoich elit i żądają, by przestać ulegać dyktatowi kosmopolitycznych biurokratów i finansistów. Zaś przywódcy unijni są zagubieni, wręcz bezradni. Zajmują się gospodarką w skali makro, a ludzie borykają się z problemami na poziomie codzienności. Ustępujący przewodniczący Rady Herman Van Rompuy tuż po wyborach do Parlamentu Europejskiego stwierdził, że wyborcy „sformułowali silne przesłanie” i w związku z tym Rada musi dać „jasne wytyczne” na przyszłość. Wtórował mu przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz ostrzegając, że polityka nie jest w stanie wyegzekwować prymatu wobec wielonarodowych koncernów, a państwa członkowskie dają się łatwo rozgrywać przeciwko sobie przez innych wielkich graczy (Ostrowski 2014: 58-60).

Brak zdecydowanych działań Unia podniosła do rangi politycznego credo. Ma problemy z podejmowaniem

decyzji. W sprawach ważnych jest powolna i niezdecydowana, a w sprawach drobnych jest pedantyczna i natrętna. Jest bierna nawet w kwestii własnego bezpieczeństwa, co doprowadza Amerykę do pasji. Kryzys na Ukrainie pokazał to, co wiadomo już od dawna, a mianowicie, że UE *de facto* nie ma żadnej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz że jest podzielona. RFN i Francja forsują w ramach UE własne interesy i to przy współpracy z Federacją Rosyjską, a w opozycji do polityki międzynarodowej Stanów Zjednoczonych. Na tego typu zachowania nie powinno być przyzwolenia, bo jest to polityka destrukcyjna, która prowadzi do rozbicia jedności Unii i jej rozpadu. To sprawia, że Unia Europejska jest dziś słaba i lekceważona tak przez Stany Zjednoczone, jak i inne mocarstwa na czele z Chinami i Rosją. Amerykanie narzekają, że Europejczycy nie chcą im pomóc w utrzymaniu pokoju na świecie. Że pod ich parasolem Europa zbudowała sobie bezpieczny raj, za który nie chce zapłacić, że nie reaguje na zagrożenia. Od lat trwają dyskusje, czy Europa wymyśliła nowy ład i przeszła na wyższy poziom, do kolejnej fazy politycznego rozwoju, czy jedynie skorzystała z półwiecza życia pod amerykańskim kloszem? Odpowiedź pozostaje nieznaną, bo nikt nie potrafi przewidzieć, jak zachowa się Unia, gdy stanie przed wielkim zagrożeniem. Czy się wówczas rozpadnie, czy wspólnie pokona wroga? Dopiero ta reakcja ujawni istotę Unii i pokaże jej prawdziwe oblicze. Natomiast prawdą jest, że w okresie zimnowojennym na sytuację w Europie stabilizująco wpływała rywalizacja Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Oddziaływała ona korzystnie na postępy integracji europejskiej ze względu nie tylko na obawę przed zagrożeniem ze strony bloku sowieckiego, ale i na obecność Amerykanów na Starym Kontynencie, którzy zajmowali faktycznie pozycję hegemoniczną w systemie euroatlantyckim. Ten status Ameryki był ważnym czynnikiem blokującym możliwość pojawienia się destrukcyjnej rywalizacji wewnętrznej między największymi państwami Europy Zachodniej. Zmiana ładu światowego w latach 1989-1991 negatywnie wpłynęła na procesy integracyjne w Europie, m. in. dlatego, że osłabiło geopolityczne zagrożenie ze strony Rosji. Trzeba tutaj podkreślić, że wspomniane zagrożenie – nawet pod wpływem kryzysu ukraińskiego – wzrosło tylko w Europie Środkowej i w krajach nadbałtyckich. Natomiast nie wpłynęło mobilizująco na procesy pogłębiania integracji w UE. Co więcej, oddziaływanie Rosji w coraz większym stopniu wpływa destabilizująco na procesy integracyjne w Europie. Jest to związane z polityką Kremla konsekwentnie dążącą do podziałów w UE. W tym też celu Rosja wspiera ugrupowania skrajne i eurosceptyczne w UE. W tej sytuacji wycofywanie się z Europy Stanów Zjednoczonych,

które dotąd wspierały integrację europejską, osłabia UE i cały system euroatlantycki. Przede wszystkim chodzi o zmniejszenie spójności wewnętrznej Europy i otwieranie jej na rywalizację między największymi potęgami, zwłaszcza Francją i Niemcami.

Trzeba zatem nieustannie dokonywać nowych wyborów i ponosić ich konsekwencje. Choć UE wychodzi już z okresu dziecięcego, jeśli pamiętamy, że od podpisania powołującego ją do życia Traktatu z Maastricht upłynęło ponad dwadzieścia lat, to wciąż zastanawiamy się jakie i czyje wartości oraz interesy reprezentuje. Jednocześnie widzimy, że staje się ona istotnym ośrodkiem władzy, nie tylko na skutek redystrybucji i alokacji zasobów, ale także przez kształtowanie dyskursu i nadawanie ram poszczególnym segmentom życia społecznego (Borkowski 2013: 431-432).

Żyjemy w świecie coraz bardziej globalizującym się. W naszym więc interesie jest ustanawianie wspólnych zasad i norm. Przekazaliśmy Wspólnocie sporą część praw, aby oczekiwać solidarnego, podmiotowego i równego traktowania. Co więcej, przekazaliśmy je nie tylko organom, w których jesteśmy reprezentowani, ale też niezależnemu organowi, tj. Komisji Europejskiej. Dzisiaj ogromna większość obywateli naszego kraju ocenia to pozytywnie. Ważne jest, żebyśmy zachowali swobodę decydowania o następnych krokach.

Z drugiej zaś strony państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym również Polska, nadal są suwerenne i będą takie dopóty, dopóki decyzja o delegowaniu danej kompetencji wynikającej z suwerenności, jej wspólnym wykonywaniu lub pozostawieniu do realizacji wyłącznie na poziomie krajowym pozostanie w ich gestii. Co więcej, suwerenność jest niezbędnym atrybutem członka Unii Europejskiej – podmiot nie suwerenny nie jest bowiem w stanie wypełniać obowiązków wynikających z członkostwa (Czaputowicz 2013: 330-387, także Wojciechowski 2011: 16).

Polskim problemem numer jeden, a zarazem zadaniem w jednoczącej się Europie jest potrzeba zmniejszenia, a w perspektywie likwidacja wciąż istniejącej luki cywilizacyjnej dzielącej nasz kraj od państw najwyższej rozwiniętych. Członkostwo w UE stanowi skuteczny środek do realizacji tego celu. Dlatego też, gdy dziś Unia przeżywa najgłębszy w swych dziejach kryzys, gdy egoizmy narodowe biorą nierzadko górę nad solidarnością europejską, w naszym żywotnym interesie leży głębsza integracja. Również aktywny udział w mechanizmach naprawczych strefy euro, do której w perspektywie – gdy szanse przeważą nad ryzykiem – powinniśmy wejść, gdyż tylko w ten sposób zapewnimy sobie miejsce w unijnym centrum.

Aby zdiagnozować oraz ukazać pozytywne i negatywne doświadczenia Polski po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej, trzeba – moim zdaniem – najpierw odpowiedzieć na pytania, czym tak naprawdę jest dziś Unia i czym ona powinna być w przyszłości, aby mogła spełnić oczekiwania swoich członków i prowadzić skuteczną politykę wewnętrzną i zagraniczną oraz stać się gwarantem szeroko rozumianego bezpieczeństwa Europy, a zwłaszcza Polski i jej suwerenności.

Niniejsze opracowanie pokazuje, że po dwudziestu pięciu latach od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w Polsce i dziesięciu latach od akcesji do Unii Europejskiej nie ulega wątpliwości, że nasze członkostwo w tym specyficznym, dobrowolnie zintegrowanym związku suwerennych państw Europy było konieczne i nieuniknione. Jest to zarazem główna teza niniejszego opracowania. Było to jedyne, właściwe rozwiązanie dla Polski, które wynikało z jej geopolitycznego położenia i doświadczeń historycznych. Wbrew wcześniejszym obawom, nie zaszkodziło naszej suwerenności i tożsamości narodowej. Odrzucenie zaś członkostwa w Unii Europejskiej skutkowałoby redukcją naszych możliwości i szans na odgrywanie istotnej roli zarówno w polityce europejskiej, jak i światowej (Tereszkiewicz 2013, także Fiszer 2013).

Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że członkostwo w Unii Europejskiej wzmocniło naszą suwerenność (wewnętrzną i zewnętrzną) oraz dobrze służy polskiej racji stanu. Wpływa bowiem na potencjał gospodarczy Polski, wewnętrzną stabilizację polityczną i na korzystne relacje z sąsiadami oraz umacnia nasz prestiż pośród innych państw i narodów. Oczywiście, że pozycja państwa w stosunkach międzynarodowych jest wypadkową wielu rozmaitych wyznaczników o charakterze obiektywnym i subiektywnym, a zwłaszcza gospodarczych, politycznych, wojskowych, finansowych, surowcowych, naukowo-technicznych i kulturowych (Łastawski 2009: 171-204, także Bieleń 2007). Wpływa na nią także otoczenie państwa i jego sojusze oraz relacje z innymi państwami (szerzej na temat pozycji (miejsca) i roli państwa na arenie międzynarodowej i ich determinantach patrz: Zajac 2013: 16-17, także Bielecka 2007: 181).

Konkludując, po akcesji do UE Polska przestała być postrzegana w jednoczącej się Europie, i w ogóle na świecie, jako słaby, postkomunistyczny kraj, który jest „pententem” koncentrującym się na dołączeniu do struktur euroatlantyckich. Stała się aktywnym członkiem Unii Europejskiej i ważnym uczestnikiem systemu euroatlantyckiego, który gwarantuje nam i całemu światu pokój i bezpieczeństwo (Fiszer 2013, także Orzelska-Stączek 2013: 281-300).

UNIA EUROPEJSKA JAKO HYBRYDOWY UCZESTNIK STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH I JEJ PERSPEKTYWY

Unia Europejska jest organizacją międzynarodową, jednak nietypową ze względu na swoje cele i funkcje. Traktaty założycielskie UE to konstytucja bez państwa, a Unia to struktura prawodawcza bez władzy zwierzchniej. W kontekście tej integracji – transnarodowej – pojawia się nieuchronnie problem demokracji transnarodowej. Jest to koncepcyjne, teoretyczne wyzwanie, wynikające z nowej sytuacji, w jakiej znalazła się UE i jej państwa członkowskie po wejściu w życie w dniu 1 grudnia 2009 roku Traktatu z Lizbony, który nadał jej osobowość prawną (Jaskiernia 2011: 153-178, także Jaskiernia 2010: 298-304).

Traktat z Lizbony eksponuje fakt oparcia UE na wartościach demokratycznych i pokazuje, że Unia nie może budować swej przyszłości w oderwaniu od społeczeństw, ani też, bez uwzględnienia zasad demokracji. We wszystkich porządkach konstytucyjnych państw UE odnajdujemy, pośród pojęć: wolność, sprawiedliwość, prawa człowieka, także gwarancję wolnych wyborów jako niezbędnego elementu funkcjonowania demokracji. Cechy te współtworzą aksjologię prawa unijnego. Wolne wybory legitymizujące działania władzy wewnątrz państwa wpływają również na demokratyzację struktury instytucjonalnej i samych instytucji Unii Europejskiej. Choć pojawia się określenie „deficyt demokracji”, to nie upoważnia ono do stwierdzenia, że sama Unia, jej system instytucjonalny, to przykład narzucania woli państwom i społeczeństwom. Również demokratyzacja Unii nie może być traktowana jedynie jako „swoisty wentyl bezpieczeństwa”. Problem demokratyzacji Unii może zatem być postrzegany przede wszystkim jako konflikt w kwestii redystrybucji kompetencji pomiędzy instytucjonalnymi aktorami w wieloszczeblowym zarządzaniu, w którym liberalna demokracja musi się wiązać z zapewnieniem legitymizacji władzom unijnym (Grzeszczak 2006: 207-208, także Grochalski 2008: 223, Schimmelfenning 2010: 231-232).

Natomiast pojęcie „deficyt demokracji” (*democratic deficit*) w UE nawiązuje do faktu, że w procesach decyzyjnych Unii zarówno Parlament Europejski, jak i parlamenty narodowe, a więc ciała mające legitymację od wyborców (mandat demokratyczny) nie mają należytego wpływu. Termin ten jest jednak enigmatyczny i powstaje pytanie: co należy przez niego rozumieć i do jakich kwestii ma się on odnosić? Dotyka on bowiem tylko wybranych elementów konstrukcji integracyjnej (Willa 2010: 194-195).

Unia, w odróżnieniu od klasycznej organizacji międzynarodowej, pełni w szerokim zakresie funkcje prawodawcze, będące podstawową przesłanką jej istnienia. Upodabnia się tym samym, do państwa (zwłaszcza federalnego), ponieważ wykonuje władzę publiczną skutkującą aktami prawnymi stosowanymi pośrednio i adresowanymi nie tylko do państw, lecz również do osób fizycznych i prawnych. Legitymizacja źródeł władzy UE wynika z traktatów założycielskich ratyfikowanych przez wszystkie państwa członkowskie. Władza ta opiera się na powierzeniu Unii przez państwa określonych kompetencji władzy publicznej (art. 5 TUE, art. 90 Konstytucji RP) (Kranz, Wyrozumska 2012: 20-36).

Unia Europejska jest samonapędzającym się mechanizmem, którego istota polega na tym, że każdy etap jej ewolucji pociąga za sobą konieczność dalszych kroków (*spillover*), czyli rozszerzenia jej kompetencji (pogłębianie integracji). Prowadzi to do stałych napięć wywołanych zakresem i tempem zmian, definiowaniem narodowych interesów oraz pojmowaniem demokracji i suwerenności. Jest to przede wszystkim problem polityczny, a w mniejszym stopniu prawny. W relacjach międzynarodowych nie ma jednak i zapewne długo nie będzie światowego parlamentu, rządu czy sądów. Powstanie tego typu instytucji możliwe jest tylko za traktatową zgodą państw, co zresztą ma miejsce, ale tylko w ograniczonym rzeczowo lub geograficznie zakresie. Jak trafnie zauważa Jerzy Kranz:

Demokracja rozwinęła się w państwie, tymczasem fundamentem relacji międzynarodowych pozostaje zasada równej suwerenności państw. Demokracja nie jest w stosunkach międzynarodowych kategorią pierwszoplanową, chociaż współczesne prawo międzynarodowe czyni wiele na rzecz jej rozwoju i umocnienia. Nietrafny wydaje się pogląd o sprzeczności między demokracją a suwerennością, podobnie jak pozorna jest sprzeczność między suwerennością a prawem międzynarodowym. Teza o deficycie demokracji w stosunkach międzynarodowych, w tym w organizacjach międzynarodowych, jest myląca, gdyż opiera się przede wszystkim na porównaniu z demokracją w państwie. Trzeba zatem szukać innych wariantów demokracji (Kranz 2012: 10-11, także Kranz 2010: 15-46).

Klasyczna analiza natury Unii Europejskiej dowodzi, że jest to byt polityczny *sui generis*, o charakterze hybrydowym, czyli usytuowany pomiędzy konfederacją a federacją, ale w sposób nietypowy z punktu widzenia podziału kompetencji między poziomem krajowym i europejskim (ponadnarodowym). W ostatnich latach coraz częściej formułowane są postulaty dalszej federalizacji Unii Europejskiej, co pozwoliłoby na przewyciężenie jej inercji, w tym również kryzysu gospodarczo-społecznego i politycznego oraz wzmocnienie pozycji Europy na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony, wielu badaczy wska-

zuje, że formuła federalna (ustrój) nie jest adekwatna dla istoty unijnej rzeczywistości, w tym dynamizacji procesów różnicowania się integracji europejskiej. Przekonują oni, że bardziej użyteczną dla Unii Europejskiej formułą będzie imperium, definiowane poprzez relacje asymetrii między centrum i peryferiami, zmienną strukturę przestrzenną, determinowaną ekspansją terytorialną oraz logiką dwupoziomowej tożsamości – tożsamość narodowa (krajowa) oraz tzw. misja cywilizacyjna (Beck 2009).

Unia Europejska po ostatnich rozszerzeniach straciła jednak wigor i wizję, szamocze się w politycznej doraźności, próbując z coraz większym trudem, równoważyć narodowe egoizmy. Liczne kryzysy – właściwie w każdej z tzw. unijnych polityk – energetycznej, migracyjnej, fiskalnej, klimatycznej, obronnej itp., skłaniają rządy raczej do sięgania po narzędzia własne, narodowe, niż wspólnotowe. Szczególnie bolesnym okazał się kryzys gospodarczy i zadłużeniowy, głównie w strefie euro, będący pokłosiem globalnego kryzysu zapoczątkowanego w Stanach Zjednoczonych na przełomie 2007 i 2008 roku. Jego następstwem jest dramatyczne pogorszenie sytuacji bytowej milionów Europejczyków, głównie w najbardziej dotkniętych krajach Południa, w rezultacie wzrostu bezrobocia i wskaźników wykluczenia społecznego. Nastąpiło dalsze rozwarstwienie wewnątrz Wspólnoty. Powoli przestaje się już mówić tylko o starej i nowej Europie, a dominujący staje się podział na dobrze radzącą sobie gospodarczo Północ i zadłużone południe. Kryzys walutowy w strefie euro podmył fundamenty całej Unii Europejskiej. Największe państwa członkowskie podważają już nie tylko gospodarcze, ale także polityczne i społeczne filary zjednoczonej Europy. Co więcej, większość Europejczyków posiada wciąż niewielką wiedzę na temat Unii Europejskiej i nie angażuje się w sprawy europejskie. Europejczycy nie utożsamiają się z UE, a Unia jest oderwana od obywateli. Widać to wyraźnie podczas kolejnych kampanii wyborczych do Parlamentu Europejskiego, także tej ostatniej, w maju 2014 roku, podczas których dominują raczej sprawy krajowe. W rezultacie tego, obywatele czują się niedoinformowanymi i przyjmują krytyczne postawy wobec decyzji Unii Europejskiej. Często też niezrozumienie Unii bierze się z politycznego rozgrywania spraw europejskich w polityce wewnętrznej. Politycy w Polsce i w innych krajach, unikając trudnych problemów wewnętrznych i chcąc zyskać poparcie wyborców, publicznie obwiniają Unię i krytykują jej instytucje, o czym wspominałem już we wstępie do niniejszego opracowania. Sprzyja to narastaniu eurosceptycyzmu i tendencjom renacjonalizacyjnym, co wykorzystują partie populistyczne i skrajnie nacjonalistyczne do walki o władzę. Do Europy wraca

nacjonalizm, a nacjonaści wygrywają wybory do euro-parlamentu we Francji, Wielkiej Brytanii, Danii, Austrii, Grecji czy na Węgrzech. Hasłem francuskiego Frontu Narodowego jest „zdobyć Francję, zniszczyć Europę” (Krzemiński 2014: 53).

Kryzys finansowo-gospodarczy i kryzys na Ukrainie pokazują wyraźnie, że ustrój wspólnoty nie zdaje egzaminu, wyłaniają się nowe linie podziału, a największe państwa Unii Europejskiej zmieniają sojusze. Francja i Niemcy oddalają się coraz bardziej od siebie, a przecież są to dwa najważniejsze kraje Unii, tandem, który do tej pory stanowił jej lokomotywę. *De facto*, to Niemcy przez dekady stanowiły jej fundament, także finansowy, jednoczącej się Europy, a dziś coraz jawniej obnoszą się z poczuciem krzywdy i słabnącą wiarą w sens napędzania tej całej trzeszczącej maszyny, jaką przypomina Unia Europejska. Marine Le Pen, szefowa Frontu Narodowego we Francji, który cieszy się coraz większym poparciem społecznym, nie kryje, że dąży do upadku Unii Europejskiej, określając ją jako „sowiecką Unię Europejską”, która „ukradła suwerenność” i ogranicza możliwości „samostanowienia przez władze narodowe” (Grosse 2014: A11).

W Niemczech toczy się dziś spór o większe zaangażowanie Berlina w sprawy międzynarodowe. Prezydent, minister spraw zagranicznych oraz minister obrony postulują, aby Niemcy angażowały się w sprawy międzynarodowe „wcześniej, bardziej zdecydowanie i w większym zakresie” (Fücks 2014), ale opinia publiczna jest w tej kwestii podzielona. W ostatnim sondażu, 60% ankietowanych, opowiedziało się za tym, by Niemcy „w dalszym ciągu raczej nie ingerowały” w kryzysy międzynarodowe. Za ledwie 37% osób, było zdania, że niemieckie zaangażowanie powinno być większe. W porównaniu z danymi z roku 1994 proporcje te niemal się odwróciły. Im więcej na świecie kryzysów i konfliktów, tym bardziej Niemcy boją się, że mogłyby się w nie uwikłać (Fücks 2014: 2).

RFN przez całe lata – powołując się na względy historyczne – miała specyficzny status w systemie transatlantyckim. Trzymała się z daleka od konfliktów zbrojnych. O jej bezpieczeństwo dbało NATO, a zagraniczne interwencje zbrojne z udziałem Bundeswehry nie wchodziły w grę, a więc mogła koncentrować się na współpracy gospodarczej i globalnym handlu. Po upadku muru berlińskiego i zakończeniu zimnej wojny wydawało się, że świat czeka nowa era pokoju, redukcji zbrojeń i współpracy. Nadzieje te pogrzebała jednak wojna na Bałkanach, którą na początku lat dziewięćdziesiątych rozpętała Serbia. W Europie znowu pojawiły się wypędzenia na tle etnicznym, wojenny nacjonalizm i ludobójstwo. Iluzoryczność wizji świata bez wojen przypieczętowały kolejne konflik-

ty – pierwsza wojna w Iraku, wojna domowa w Kosowie, ludobójstwo w Rwandzie, rosyjskie interwencje zbrojne w Czeczenii czy zamach terrorystyczny z 11 września 2001 roku i związane z nim interwencje w Afganistanie i Iraku. Rozpoczął się proces destabilizacji ładu międzynarodowego, a jego akceleratorem stała się druga wojna w Iraku, którą rozpętały Stany Zjednoczone, zawiązując koalicję w celu odsunięcia Saddama Husajna od władzy i zaprowadzenia w ten sposób porządku na Bliskim i Środkowym Wschodzie – z ominięciem prawa międzynarodowego i ONZ. Do dzisiaj Irak i cały Środkowy Wschód pogrążone są w krwawych walkach. Doszło też do nowej polaryzacji na linii Rosja – Stany Zjednoczone. W wyniku tych wydarzeń również Niemcy były zmuszone do podejmowania bardzo kontrowersyjnych decyzji, do czego kraj ten nie był przyzwyczajony. Doprowadziło to do rozdźwięku między RFN i Stanami Zjednoczonymi oraz do zbliżenia między Berlinem i Moskwą. Jednocześnie RFN – wbrew stanowisku Moskwy – opowiadała się za poszerzaniem UE i NATO. Szczególnie zaś popierała akcesję Polski do NATO i UE.

Napięcia geopolityczne między Paryżem i Berlinem oraz między Waszyngtonem i Berlinem doprowadziły do turbulencji w procesach integracyjnych Europy i również sprzyjają narastaniu nastrojów eurosceptycznych w UE. Pokazują to sondaże opinii społecznej, przeprowadzane przez Komisję Europejską. Od początku kryzysu w 2008 roku systematycznie spada zaufanie do władz publicznych, zarówno tych europejskich, jak i narodowych. Jednak silniej do instytucji unijnych (spadek o blisko 30%, między rokiem 2007 a 2012; w tym samym okresie spadek zaufania do władz narodowych wyniósł średnio około 20%) (Fücks 2014).

Jednocześnie, widać to wyraźnie choćby na przykładzie Grecji czy Ukrainy, żaden z wielkich problemów, z którymi konfrontują się rządy unijne, nie może być rozwiązany w pojedynkę. Konflikt na Ukrainie uderza w porządek, który miał zagwarantować Europie pokój po rozpadzie ZSRR i zakończeniu zimnej wojny. Aneksja Krymu, zakamuflowana interwencja Rosji na wschodzie Ukrainy i fala nacjonalizmu wzniecanego przez rosyjskie media powodują, że wracają czasy, o których sądzono, że dawno bezpowrotnie minęły.

Nie ma dziś w Europie wpływowych ruchów politycznych ani przywódców, którzy głosiliby chęć ograniczenia państwowej suwerenności na rzecz wspólnych, unijnych instytucji. Dziś w Unii Europejskiej mamy coraz mniej solidarności, spójności i wiary, co do jej perspektyw. Wrogami Unii są dziś nie tylko eurosceptycy, ale także realisci, którzy bez trudu znajdują argumenty, że to

wszystko źle działa, a więc trzeba dbać o własne interesy i wyrwać, co się da, a przynajmniej nie dać sobie wyrwać. Tymczasem pogrążona w kryzysach, zmęczona i będąca na rozdrożu Unia Europejska potrzebuje dzisiaj odświeżenia zapomnianych słów, pojęć i emocji, które w przeszłości motywowały do wysiłków na rzecz budowy zjednoczonej, demokratycznej i bogatej Europy (Malendowski 2010: 7-20).

Najwyższa więc pora, aby w Unii Europejskiej rozpocząć poważną debatę o wartościach podstawowych. O tym, czym jest dziś faktycznie i czym powinna być europejska tożsamość, odpowiedzialność i solidarność. Jakie obowiązki nakłada ona na bogatszych, a jakie na uboższych członków unijnej rodziny? Bez wiarygodnego nazwania, przypomnienia bądź odkrycia na nowo owej europejskiej tożsamości, Unia nie będzie mogła normalnie funkcjonować, rozwiązywać skutecznie swych gospodarczych, społecznych i politycznych problemów, powiększać się i rozwijać oraz modernizować się, a w rezultacie tego, dojdzie do jej jeszcze większego paraliżu, a być może nawet rozpadu, albo stanie się co najwyżej strefą wolnego handlu, jak twierdzi George Fredman w wydanej niedawno książce pt. *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*.

Kryzys finansowo-gospodarczy obnażył również wiele innych słabości Unii Europejskiej, a zwłaszcza bezsilność technokratycznego zarządzania unijnymi politykami oraz ujawnił faktyczne ośrodki władzy w skomplikowanym unijnym systemie politycznym, w którym codzienna działalność nie zawsze wskazuje na pierwszy rzut oka, centra podejmowania kluczowych decyzji. Przede wszystkim ujawnił słabość decyzyjną czołowego organu ponadnarodowego Unii Europejskiej, czyli Komisji Europejskiej i bezsilność jej przewodniczącego. Kryzys ten, bezprecedensowy w najnowszych dziejach Europy i UE, pokazał również słabość czynnika międzyrządowego oraz istniejące wciąż w Unii Europejskiej podziały, egoizmy i partykularyzmy. Pokazał, że jej system polityczny jest ułomny i nadal bardzo różni się od demokratycznych systemów politycznych w państwach narodowych, których podstawę funkcjonowania stanowi klasyczny trójpodział władzy (Fiszer 2014: 101-125; Ruszkowski, Wojnicz 2013).

Dziś, na naszych oczach zmienia się świat, ale zmienia się też UE i jej rola na arenie międzynarodowej. Powstałe w ostatnich latach kryzysy i konflikty, m. in. rewolucje arabskie, kryzys na Ukrainie, wojna izraelsko-palestyńska pokazują, że słabnie też pozycja UE jako aktora globalnego. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. O większości z nich już pisałem, ale trzeba też tu wspomnieć

o innych źródłach słabości UE. Otóż już od kilku lat UE rozwija się jako system zróżnicowanej integracji, nie zaś w kierunku federalnym i quasi-państwowym. Część krajów członkowskich sprzeciwia się dalszej ponadnarodowej centralizacji decyzji politycznych w UE. W rezultacie tego UE jest już podzielona i podział ten wciąż się pogłębia, na jej rdzeń i pozostałe kręgi integracji (centrum i peryferie). Podział ten pogłębił kryzys finansowo-gospodarczy w latach 2008-2013, który pociągnął za sobą kryzys polityczny i symboliczny – kryzys legitymizacji władzy (Schimmelfennig 2014: 682-693).

Rdzeń UE stanowi dziś 18 państw należących do strefy euro, a peryferie tworzy pozostała dziesiątka państw członkowskich Unii, tj. Wielka Brytania, państwa skandynawskie oraz kraje Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Są to kraje geograficznie usytuowane na obrzeżach Europy, a przy tym posiadające odmienne preferencje. Część z nich odrzuca ścisłą integrację gospodarczą i polityczną w ramach rdzenia, część zaś nie spełnia jeszcze narzuconych przez Unię kryteriów, niezbędnych do przyjęcia euro. Ciekawy przypadek stanowi Polska, gdzie niespełnienie kryteriów członkowskich w strefie euro łączy się z ambiwalencją w zakresie woli politycznej, tak w kontekście elit, jak i opinii publicznej. Dodatkowo, owe wewnętrzne peryferie zróżnicowane są ze względu na przynależność do strefy Schengen (należą do niej Dania, Szwecja, Polska, Czechy, Węgry, a nie należą Wielka Brytania, Bułgaria, Rumunia i Chorwacja).

Kraje rdzenia zacieśniają współpracę nie tylko finansowo-gospodarczą, ale również w aspekcie politycznym, podejmując decyzje w Radzie w zmniejszonym składzie członków. Zarówno z punktu widzenia nicejskiego, jak i lizbońskiego systemu liczenia głosów, ma to istotne znaczenie dla zmian w politycznej równowadze sił między państwami członkowskimi. W jeszcze większym stopniu wzrasta przewaga dużych państw nad małymi. Na przykład, do końca 2013 roku mniejszość blokująca w konstelacji państw eurostrefy wynosiła w systemie nicejskim zaledwie 56 głosów, co w praktyce umożliwiało blokowanie każdej decyzji nie tylko dzięki porozumieniu RFN z Francją, ale także Włoch z Hiszpanią. Mniejszości blokującej nie mogły z kolei utworzyć kraje najbardziej dotknięte przez kryzys (Grecja, Portugalia, Cypr, Irlandia), co zapewne tłumaczy ich ograniczony wpływ na krajowe programy pomocowe, w porównaniu z wpływem, jaki były w stanie wywierać Włochy czy Hiszpania (Cianciara 2014).

Na proces narastającej zróżnicowanej integracji zwrócił uwagę także premier rządu RP, w informacji, złożonej na zakończenie polskiej prezydencji w Radzie UE, na forum Sejmu w dniu 15 grudnia 2011 roku, podkreślając zara-

zem, że Polska powinna wziąć udział w ratowaniu strefy euro, co dałoby szansę na pozostanie w pierwszym kręgu integracji i utrzymanie „Europy wspólnotowej”¹. Polska winna uczestniczyć w reformie strefy euro, bo z czasem i tak do niej przystąpi, a skoro tak, to w jej interesie jest, by o przyszłości strefy nie decydowały wyłącznie państwa aktualnie do niej należące. W opinii rządu nie ma dla Polski większego ryzyka niż „cichy podział Europy” i pominięcie państw znajdujących się poza unią gospodarczo-walutową.

Na konieczność reformy UE i udział w tym procesie Polski, zwrócił też uwagę w informacji MSZ, o zadaniach polskiej polityki zagranicznej, przedstawionej w Sejmie RP 20 marca 2013 roku, minister Radosław Sikorski, podkreślając, że jesteśmy świadkami powstawania nowej konstrukcji europejskiej, napędzanej współpracą w kwestiach finansowych i bankowych oraz skupionej wokół strefy euro. Podział na kręgi integracji jest rzeczywistością, stąd przystąpienie do strefy euro (centrum integracji) leży w polskim interesie strategicznym, gdzie stawką jest geopolityczne umocowanie Polski na dekady². Również w 2014 roku minister Sikorski podkreślał, że rozwój integracji w strefie euro oraz wydarzenia na Ukrainie, winy mobilizować Polskę do szybszej integracji z unijnym rdzeniem³.

Dotychczasowy proces integracji w Europie, którego apogeum stanowiło utworzenie Unii Europejskiej pokazuje, że nie była to kumulacja działań ponadnarodowości hamowanej przez to, co międzyrządowe, ale aktywna partycypacja obu tych komponentów, przy czym ten międzyrządowy, wobec wciąż aktualnej suwerenności państw, okazywał się często kluczowy. Takie hybrydowe rozwiązanie nie w pełni jednak zdaje egzamin, co prowadzi do narastających tarć między zwolennikami opcji federalnej i propagatorami „Europy ojczyzn”. Spór ten był szczególnie widoczny podczas ostatnich wyborów do europarlamentu. Wydaje się, że UE zbyt szybko przechodziła do kolejnych etapów integracji bez ukończenia budowy poprzednich. Przykładem tego negatywnego zjawiska może być budowa Unii Gospodarczo-Walutowej w latach 90 dwudziestego wieku, podczas gdy nie ukończony był jeszcze wspólny rynek. Pokłosiem tego sporu jest wspomniana już rosnąca liczba przeciwników Unii w krajach członkowskich, a co również znalazło odzwierciedlenie w wynikach ostatnich wyborów

- 1 Sejm RP, Kadencja VII, Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu RP, 15 grudnia 2011 (drugi dzień obrad, Warszawa 2011, <http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/BC8CC970>).
- 2 Patrz, Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 roku, 20.03.2013, <http://www.msz.gov.pl>
- 3 Patrz, Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 roku, 8.05.2014, <http://www.msz.gov.pl>

do Parlamentu Europejskiego. Europejczycy są coraz bardziej zmęczeni powolnością i nieefektywnością działania UE, i w coraz większym stopniu dają się przekonać partiom skrajnym, głoszącym często nacjonalistyczne hasła. Traktat lizboński, który miał być panaceum na bolączki w funkcjonowaniu UE okazał się nieskuteczny i dziś istnieje pilna potrzeba przygotowania nowych reform i zmian traktatowych. Tymczasem perspektyw dalszej integracji Europy i demokratyzacji UE – moim zdaniem – należy upatrywać w procesie interakcji międzyrządowości i ponadnarodowości, które na równych prawach powinny kształtować rzeczywistość europejską, nie tyle eliminując, jedna drugą, lecz szukając nowego *modus operandi*, właściwego dla wyzwań, jakie niesie globalizacja i w ogóle XXI wiek (Borkowski 2013, także Węc 2012).

Procesy globalizacyjne, determinujące dziś międzynarodową integrację powodują, iż państwa nie są w stanie rozwiązywać wielu problemów i rozwijać się samodzielnie. Szanse i zagrożenia mają obopólny charakter transgraniczny, a rola państwa nieuchronnie się zmienia. Utrata lub ograniczenie pewnych kompetencji mogą jednak zostać zrekompensowane nowymi możliwościami w międzynarodowej współpracy (prawo i organizacje międzynarodowe). Wymogi demokracji przenoszą się tym samym z poziomu państwa na różną od niego płaszczyznę międzynarodową. W rezultacie tego Unia Europejska powoli upodabnia się do państwa, jednak jest odrębnym od niego podmiotem prawnym. Instytucje międzynarodowe z natury rzeczy pozostają zawsze w pewnej opozycji (konkurencji) wobec instytucji narodowych. Z kolei państwa i narody nie są w Unii Europejskiej zagrożone, gdyż integracja utrudnia ich izolację lub peryferyzację oraz przyczynia się do wzrostu ich dobrobytu oraz zapewnia im szeroko rozumiane bezpieczeństwo.

Nie ulega wątpliwości, że po 60 latach od powstania pierwszych Wspólnot, Unia Europejska potrzebuje nowej strategii rozwoju oraz daleko idącej modernizacji i demokratyzacji. Dziś musimy odpowiedzieć sobie nie tylko na pytanie, czy model demokracji w państwie może być wzorem dla Unii Europejskiej, oraz czy Unia powinna stać się państwem (mocarstwem), ale przede wszystkim musimy odpowiedzieć na pytanie, co należy uczynić, aby Unia się nie rozpadła (Fiszer 2014: 101-125).

Należy uczynić wszystko, aby UE była aktywnym podmiotem na arenie międzynarodowej i odgrywała istotną rolę w budowie nowego ładu międzynarodowego, którego powinna być jednym z głównych filarów. W tym celu niezbędna jest jedność i współpraca wszystkich państw należących do Unii Europejskiej, a zwłaszcza RFN i Francji. Niezbędna też jest współpraca UE i Sta-

nów Zjednoczonych, oraz UE i NATO. Wobec bankructwa dotychczasowej polityki wschodniej Unii, trzeba też wypracować nowy kształt polityki UE wobec Rosji oraz przyjąć nową dalekowzroczną transatlantycką strategię wobec tego kraju (Krzemiński 2014: 43-45).

Walka o przyszłość Ukrainy zdestabilizowała bowiem środowisko międzynarodowe w bezpośrednim sąsiedztwie unijnych granic, a część państw po raz pierwszy od zakończenia zimnej wojny dostrzega groźbę rosyjskiej agresji. Jest to dziś sytuacja niepokojąca dla Europejczyków, którzy obdarzeni kilkoma dekadami pokoju wykluczyli już możliwość konfliktu zbrojnego na naszym kontynencie. Teraz powinno nastąpić na nowo zdefiniowanie roli UE w polityce obronnej oraz w relacjach z NATO i Stanami Zjednoczonymi. Należy jak najszybciej przyjąć wspólną strategię, aby zabezpieczyć Europę i świat przed imperialnymi zakusami prezydenta Rosji, który chce przywrócić Rosji pozycję globalnego mocarstwa oraz odzyskać wpływy na terenach postsowieckich – na przykład w formie Unii Euroazjatyckiej (Nowak 2014).

DOŚWIADCZENIA POLSKI PO DZIESIĘCIU LATACH CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ I JEJ ROLA W JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPIE

Zmiany ustrojowe po 1989 roku umożliwiły Polsce przystąpienie do Rady Europy już 26 listopada 1991 roku, do tej najstarszej, regionalnej organizacji międzynarodowej, mającej na celu m.in. podtrzymywanie europejskiej tożsamości kulturowej i rozwijanie współpracy między suwerennymi państwami. Na forum tej organizacji uzgadniane są zarówno umowy międzynarodowe, jak i projekty działań oraz konwencje, a państwa członkowskie zobowiązane są do ich ratyfikowania i przestrzegania w praktyce. Służą one dialogowi międzykulturowemu, podtrzymywaniu różnorodności kulturowej, zachowaniu i rewitalizacji europejskiego i narodowego dziedzictwa kulturowego (Michałowska 2007: 69-83).

Natomiast po przystąpieniu do Unii Europejskiej przed Polską otworzyły się nowe możliwości współpracy gospodarczej i politycznej oraz uczestniczenia w różnych jej programach kulturalnych i korzystania z funduszy, służących ochronie dóbr kultury narodowej – duchowej i materialnej, a tym samym umacnianiu naszej tożsamości kulturowej i suwerenności narodowej, których utratą straszono Polaków przed akcesją (Fiszer 2002, także Dziamski 1999: 112-128, Fiszer 2001: 37-46).

Po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej możemy stwierdzić, że *summa summarum* dla Polski bilans jest dodatni, a zyski z tego tytułu są bezdyskusyj-

ne. Zdobyliśmy olbrzymie doświadczenia we wszystkich dziedzinach życia, które będą procentowały w bliższej i dalszej perspektywie czasu. Polki i Polacy są zadowoleni z dziesięciu lat przynależności do Unii Europejskiej – tak przynajmniej wynika z badań opublikowanych przez CBOS wiosną 2014 roku. 63% procent z nas uważa, że obecność w Unii przynosi naszemu państwu więcej korzyści niż strat, podczas gdy jedynie 13% przynależność do UE ocenia negatywnie. Z badań tych widać jednak wyraźnie, że ankietowani lepiej oceniają skutki integracji dla polski w ogóle niż dla siebie osobiście. Choć większość z nas generalnie pozytywnie odnosi się do zmian, jakie zaszły pod wpływem UE w Polsce, inaczej wygląda ocena dziesięciu lat z perspektywy indywidualnej: zaledwie 43% Polek i Polaków uważa, że dla nich osobiście przynależność Polski do UE jest korzystna (Komunikat COBS).

Można tutaj postawić pytanie, jak wyglądałaby dziś Polska, gdyby dziesięć lat temu nie doszło do akcesji i byliśmy poza Unią Europejską? Zapewne byliśmy tak w aspekcie politycznym, jak gospodarczym i społecznym na poziomie rozwoju zbliżonym do Białorusi czy Ukrainy, a świat zaliczałby Polskę do krajów peryferyjnych Europy.

Przełom 1989 roku i akcesja 1 maja 2004 roku do Unii Europejskiej przypominają w naszej historii skok cywilizacyjny Polski piastowskiej sprzed tysiąca lat. Ale dziś, w XXI wieku, już nie wystarczy być krajem wolnym i suwerennym. Musimy jeszcze nauczyć się konkurować, współpracować, a także wspólnie z innymi państwami rozwiązywać problemy pojawiające się w Europie i na świecie, jak na przykład obecny kryzys na Ukrainie, który zagraża Polsce i całej Europie. Jednocześnie, aby być aktywnym podmiotem na arenie międzynarodowej, musimy się rozwijać i umacniać, a to oznacza, że Polska musi jak najszybciej osiągnąć poziom rozwoju zbliżony do RFN czy Francji, a więc awansować z obecnej szóstej pozycji w UE na pozycję czwartą, a może nawet trzecią. Taką szansę daje nam dalsze członkostwo w UE, które dzięki zdobytemu doświadczeniu, z jednej strony motywuje nas do dokonania nowego skoku cywilizacyjnego, a z drugiej zmusza do aktywności i działań modernizacyjnych – zarówno w sferze politycznej, jak i społeczno-gospodarczej czy naukowej. Tak też myśli większość Polaków, którzy – według różnych sondaży – chcą dalszego pogłębiania i poszerzenia Unii oraz opowiadają się za umacnianiem jej roli na arenie międzynarodowej. Od wielu lat wśród Polaków istnieje też najwyższy odsetek euroentuzjastów, sięgający 80% badanych respondentów⁴ (Komunikat BS/42/2013: 6-8). Ponadto większość Polaków jest dziś przekonana, że przyjęcie Polski do NATO

4 W lutym 2013 roku 78% Polaków popierało integrację europejską, ale zaledwie 29% opowiadało się za przystąpieniem do strefy euro.

w dniu 12 marca 1999 roku oraz do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku, to nasze największe sukcesy w polityce światowej na przełomie XX i XXI wieku, które nie tylko nobilitują Polskę, ale także wzmacniają jej suwerenność i bezpieczeństwo narodowe. Po dziesięciu latach członkostwa, Unia nam spowszedniała, stała się częścią codziennego życia Polaków: studia, praca, biznesy, emigracja, turystyka, dotacje, inwestycje, popkultura itp. Już nie ma śladu po emocjach, jakie towarzyszyły Polakom, gdy 1 maja 2004 roku na pl. Piłsudskiego w Warszawie po raz pierwszy wciągano na maszt, obok polskiej, unijną flagę, co odczytywano wówczas jako symbol naszego końca historii. Tej, która zaczęła się pół wieku wcześniej w Jałcie na Krymie. Prezydent Aleksander Kwaśniewski mówił wówczas, że będzie to wydarzenie zapisane w naszych dziejach tuż obok chrztu Polski i odzyskania niepodległości w 1918 roku.

Doświadczenia uczą jednak, że nie należy upajać się samym członkostwem w gremiach najbogatszych i najpotężniejszych państw świata, do których należy także Unia Europejska, ale trzeba dziś zapewnić Polsce jeszcze lepszą pozycję do dalszego rozwoju gospodarczego i sukcesów na arenie międzynarodowej, wykorzystując to, co już udało się nam osiągnąć po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej i piętnastu latach w NATO. W tym też celu, w oparciu o pozytywne i negatywne doświadczenia, należy wypracować nową, narodową, a więc ponadpartijną strategię dla polskiej polityki zagranicznej, w tym unijnej i globalnej oraz odpowiedzieć na pytania, czego od członkostwa w UE i NATO oczekujemy oraz co to tak naprawdę oznacza dla Polski i jej przyszłości, tym bardziej że nie wszystkie procesy gospodarcze, polityczne i społeczne przebiegają tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Oprócz sukcesów i profitów istnieją także porażki i trudności. Nadal należymy do państw UE o najwyższym wskaźniku bezrobocia. Wciąż spora grupa Polaków, zwłaszcza młodych, każdego roku opuszcza kraj w poszukiwaniu pracy i godziwych warunków egzystencji. 1,5 miliona Polaków po 2004 roku znalazło pracę poza krajem. Nie tylko zmniejszyli bezrobocie (do 13%), ale też wspomagają gospodarkę transferami finansowymi. Ale to nie sukces, to porażka, bo okazuje się, że dla tak wielkiej liczby młodych, przedsiębiorczych i dobrze wykształconych ludzi nie mamy w kraju żadnego atrakcyjnego zajęcia. Potęguje to kryzys demograficzny, który w Polsce narasta od lat, a którego skutki gospodarcze i społeczne w przyszłości będą bardzo dotkliwe.

W roku jubileuszowym, zadajemy sobie pytania, czy jeżeli Polska byłaby poza strukturami Unii Europejskiej,

to czy sytuacja w kraju byłaby lepsza? Czy istniała lub istnieje dziś inna, lepsza droga rozwoju dla Polski? Nawet jeżeli nadal istnieją środowiska, które udzielą odpowiedzi twierdzącej, to nie sądzę, aby mogły one poprzeć swoją odpowiedź rzetelnymi argumentami. Dla Polski w jednoczącej się Europie pod egidą Unii Europejskiej i w ogóle dla Unii nie ma jednak alternatywy. Przekonują o tym pozytywne i negatywne doświadczenia po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej.

Dziesięć lat w Unii Europejskiej – ogólnie rzecz biorąc – to nie stracony czas dla Polski. Zarówno politycy, jak i eksperci czy badacze podkreślają, że Polska w ciągu ostatnich dziesięciu lat notuje jeden z najwyższych wzrostów gospodarczych w swojej historii. Okrzepla nasza demokracja i umocniła się nasza rynkowa gospodarka. Mocno przyspieszył wzrost gospodarczy, a w ciągu 10 lat nasze firmy zwiększyły produkcję o połowę. Również – wbrew wcześniejszym obawom – rolnicy wyszli na swoje. W ciągu ostatniej dekady na polską wieś trafiło około 120 mld zł. Gospodarstwa rolne uległy powiększeniu, a dochody rolników wzrosły ponad dwukrotnie. Pięciokrotnie zwiększył się eksport towarów rolno-spożywczych (w 2013 roku był wart 20 mld euro). Mimo to rolnicy zarabiają wciąż mniej niż statystyczny Polak – dochód na wsi to dziś 85% średniej krajowej (dziesięć lat temu – 71%). Wieś modernizuje się i staje się coraz mniej rolnicza – tylko jedna trzecia mieszkańców żyje z rolnictwa. Spada też udział rolnictwa w PKB – z 5,1% w 2004 roku do 3,8% w 2013 roku (Polityka 2014: 70).

Siłą napędową PKB był przede wszystkim szybko rozwijający się eksport oraz duży napływ zagranicznych inwestycji i środków unijnych. Rozwój nie był jednak równomierny – najbardziej skorzystały bogatsze województwa, już wcześniej powiązane gospodarczo z Zachodem. W efekcie, chociaż Polacy wzbogacili się w całym kraju, to nierówności w dochodach jeszcze wzrosły. Poprawił się średni (statystyczny) poziom życia mieszkańców, m. in. dzięki napływowi inwestycji zagranicznych oraz środków finansowych z budżetu UE na sumę prawie 180 mld euro. Według danych resortu rozwoju regionalnego do 2013 roku tylko w ramach polityki spójności wpłynęło do Polski ponad 82 mld euro, czyli około 342 mld zł. Dzięki tym środkom zrealizowano prawie 172 tysiące projektów (Bilans członkostwa 2013). Do 2020 roku mamy otrzymać kolejne 80 mld euro, to tak, jakby nam dodano jeden pełny roczny budżet RP. Umożliwi to dalszą, szeroko rozumianą modernizację kraju i jego rozwój.

Natomiast wątpliwości ekspertów pojawiają się przy ocenie sposobu wykorzystania tych środków. Uznaje się

przykładowo, że inwestycje polityki spójności dość powierzchownie modernizowały polską gospodarkę, przeważały bowiem inwestycje infrastrukturalne (22 mld euro na drogi i koleje) lub takie, które poprawiały jedynie warunki życia mieszkańców, na przykład nowe chodniki i ścieżki rowerowe, a w zbyt małym stopniu wzmacniając konkurencyjność i innowacyjność polskiej gospodarki. Dlatego przynosi to dość nietrwały efekt poprawy koniunktury w okresie wydatkowania środków spójności, ale przy jednocześnie stosunkowo niewielkiej korzyści z punktu widzenia długofalowych procesów rozwoju. Polska pozostaje dziś w ogonie europejskich rankingów innowacyjności. Według tegorocznego raportu Komisji Europejskiej jest czwarta od końca. Polski kapitalizm dziś jest podobny do tego, który mieliśmy w 1914 r. czy w 1939 roku. Jesteśmy peryferyjnym krajem w światowej gospodarce. Musimy więc stworzyć nowoczesną politykę przemysłową. Bez tego Polska nie będzie mogła się szybko rozwijać. Dlatego pieniądze z budżetu Unii na lata 2014-2020 powinny być w większej mierze wydane na podnoszenie konkurencyjności, a nie na inwestycje w infrastrukturę. Innym, często wysuwany zarzutem jest to, że polskie władze skupione były na absorpcji środków europejskich, a w niewielkim tylko stopniu na strategicznym planowaniu ich wykorzystania z punktu widzenia miejscowych potrzeb rozwojowych. Zasadnicze decyzje programowe były bowiem podejmowane w Brukseli, a Polska była tylko jednym z wielu państw, które mogły wpływać na dyskusję programową (Sługocik 2013, także Wojtaszczyk 2011).

Ogólnie rzecz biorąc, członkostwo w Unii Europejskiej dało nam szansę dalszego rozwoju, która wymaga jednak przemyślanej strategii i aktywności po stronie polskich elit. Nie zwalnia ich ona, ani z odpowiedzialności za losy kraju, ani nie powinna prowadzić do przekazania całości władzy do instytucji europejskich. Z drugiej strony, integracja narzuca Polsce określone reguły gry. Stanowią one ramy dla polskiego rozwoju, ujmowanego w szerokim sensie, a więc nie tylko w aspekcie ekonomicznym i społecznym, ale także na płaszczyźnie geopolitycznej. Polska ostatecznie bowiem zmieniła kontekst sojuszy międzynarodowych – jednak zasadniczo nie wyzwoliła się ze statusu peryferyjnego. A to oznacza, że ma stosunkowo niewielki wpływ na kluczowe decyzje podejmowane w ramach europejskiego systemu władzy. Istnieje tutaj pewne napięcie między szansami, jakie stwarza integracja europejska, a ograniczeniami, jakie ona narzuca. Polska uzyskała historyczną okazję na poprawę pozycji międzynarodowej, czyli możliwość awansu z peryferii do tzw. pół-peryferii europejskich. Ale jest to tylko szansa, która może być zmarnowana, a europeizacja może nawet utrwalić naszą zależność

i peryferyjność na mapie geopolitycznej (Grosse 2012).

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej nie powinno więc usypiać czujności polskich elit i prowadzić do przeliczenia odpowiedzialności geostrategicznej na instytucje europejskie, bądź na największe państwa Unii Europejskiej, czyli na niemiecko-francuski tandem, który powoli rozpada się i zawodzi, jak pokazuje to rosyjska aneksja Krymu i kryzys na Ukrainie.

Podsumowując nasze dziesięć lat członkostwa w Unii Europejskiej, chciałbym przytoczyć opinię na ten temat cytowanego już tutaj przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza, który pisze, że:

W ciągu dziesięciu lat swojego członkostwa w Unii Europejskiej Polska przeszła imponujący rozwój. [...] Polskie stanowisko liczy się w Unii Europejskiej, co więcej Polska wyznacza ważne akcenty w dalszym kształtowaniu i integracji wspólnoty. Polscy europarlamentarzyści wnoszą cenny wkład w pracę parlamentu, nigdy nie tracąc z oczu wspólnego interesu europejskiego. Polska odnalazła swoją rolę w Unii Europejskiej. Jest to zmiana, która szczególnie cieszy mnie – niemieckiego przewodniczącego międzynarodowego parlamentu (Schulz 2014: 12).

Ważnym wydarzeniem było sprawowanie przez Polskę w drugiej połowie 2011 roku pierwszej po akcesji prezydencji w Radzie UE. Nie ulega wątpliwości, że było to doniosłe wydarzenie, dzięki któremu Polska ostatecznie potwierdziła swój powrót do Europy. Wydarzenie to było zarazem sprawdzianem naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Polska, sprawując prezydencję przez pół roku, znajdowała się w ścisłym centrum decyzyjnym UE, *de facto* była jej gospodarzem. Nasze przewodnictwo zostało bardzo dobrze ocenione przez państwa członkowskie i instytucje europejskie. Podkreślano profesjonalizm polskich urzędników i skuteczność negocjatorów. Martin Schulz, ówczesny lider socjaldemokratów w Parlamencie Europejskim, stwierdził, że „była to najlepsza prezydencja ostatnich lat”, a szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton mówiła wówczas o „bardzo dobrym przewodnictwie” (Fiszer 2012: 42, także Nowak 2012: 3-18).

Warto więc uświadomić sobie, że trwająca dziś debata nad przyszłością Unii Europejskiej i jej miejscem w nowym łańdźcu międzynarodowym, to jednocześnie debata nad kierunkiem rozwoju Polski, jej suwerennością oraz miejscem na kontynencie europejskim i w systemie międzynarodowym. Dlatego też Polska musi uczynić wszystko, co w jej mocy, aby Unia była efektywnym podmiotem stosunków międzynarodowych, a jej głos był z uwagą słuchany przez pozostałych aktorów na scenie międzynarodowej.

ZAKOŃCZENIE

Dotychczasowe sukcesy integracyjne były możliwe nie tylko dzięki ogromnej politycznej determinacji, sile wizji Europy wolnej od konfliktów zbrojnych, uznaniu niwelowania poziomu cywilizacyjnego bardzo różnych państw za ważny cel integracji, ale także dzięki pragmatycznemu zachowaniu polityków i instytucji unijnych. Natomiast w sytuacjach trudnych, gdy zabrakło przejrzystości, kto, jak i dla czego korzysta w Unii, wśród polityków i obywateli pojawiło się poczucie zawodu i alienacji, powrócił eurosceptycyzm w miejsce dotychczasowego eurooptymizmu, co wykazały ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego. Wyborcy pokazali, że Unia Europejska zawiodła i trzeba z tego wyciągnąć daleko idące wnioski. Problem w tym, że większość niezadowolonych skrajnych partii politycznych nie ma żadnej alternatywy. Mówią wyborcom, że możemy wrócić do państw narodowych, czyli do czasów XIX wieku, a więc do różnego rodzaju sporów i konfliktów międzynarodowych, które doprowadziły do pierwszej i drugiej wojny światowej (Krasowski 2014: 24-26, także Majewski 2014: A7).

Wobec doświadczeń historycznych Europy i Europejczyków, Unia Europejska powinna stać się ośrodkiem i ostoją wartości ogólnoludzkich. Budowanie nowej, na miarę potrzeb XXI wieku Europy, jako wspólnoty politycznej i obywatelskiej, musi być oparte na jasnych zasadach. Inaczej ten wciąż niedokończony „projekt” europejski oddali się jeszcze bardziej od obywateli i stanie się jeszcze mniej czytelny i zrozumiały, a w końcu ulegnie całkowitej erozji i rozpadnie się. Już dziś, pod wpływem kryzysu finansowo-gospodarczego UE uległa kolejnym podziałom na szereg grup państw w związku z przynależnością do strefy ruro, paktu Euro Plus (2011) oraz paktu fiskalnego (2012). Do strefy euro należy 18 państw, do paktu Euro Plus – 23 (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, Szwecji, Czech i Węgier), do paktu fiskalnego – 25 (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Czech). Co więcej, pakt fiskalny w praktyce doprowadził do podziału UE na trzy grupy: ściśle integrującą się strefę euro (UE-18), państwa, które są stronami paktu, ale nie są członkami strefy euro (Szwecja, Dania, Polska, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Litwa) oraz państwa, które nie są jego stroną (Wielka Brytania i Republika Czeska). Mamy więc już do czynienia z Unią, która składa się z rdzenia i kilku kręgów integracji.

W kontekście powyższego można stwierdzić, że nadchodzące lata będą decydujące dla Unii Europejskiej i dla Polski. Będziemy bowiem musieli znaleźć odpowiedzi na ważne pytania, m. in.: w jakiej chcemy być Unii i jaki

będzie nasz stosunek do Unii Europejskiej w XXI wieku? Jak odbudujemy wzajemne zaufanie pomiędzy Europą, jej instytucjami i zwykłymi ludźmi? Jaką rolę chcemy odgrywać w świecie? Jak chcemy realizować własne interesy kształtując zglobalizowany świat zgodnie z naszymi wartościami? W jaki sposób chcemy zachować nasz demokratyczny i socjalny model społeczny? W poszukiwaniu odpowiedzi na te i inne pytania Polska – odwołując się do teorii realizmu strukturalnego – musi współpracować z innymi państwami należącymi do UE, być bardzo elastyczna oraz powinna odgrywać aktywną i konstruktywną rolę. Musimy mieć na uwadze nasze interesy, ale również dobro całej Unii Europejskiej. Umocniając pozycję Polski w UE musimy opowiadać się za jej dalszym poszerzaniem i pogłębianiem, mając na uwadze cały system euroatlantycki i jego rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa Europy i świata.

Polska jest bowiem państwem średniej rangi, jeśli idzie o klasyfikację państw przyjętą w nauce o stosunkach międzynarodowych, którego interesy w zasadzie nie sięgają poza kontynent europejski. Jesteśmy państwem – mocarstwem regionalnym, a w każdym bądź razie do takiej roli możemy i powinniśmy aspirować. Po 1989 roku podpisaliśmy traktaty o dobrym sąsiedztwie ze wszystkimi państwami ościennymi, z których większość (oprócz Białorusi, Rosji i Ukrainy) również należy do UE i NATO. Wydaje się, że po raz pierwszy w naszej trudnej historii jesteśmy krajem nie tylko bezpiecznym, niepodległym, ale także wolnym i w pełni suwerennym. Wyciągnięcie takiego wniosku jest jednak przedwczesne i będzie przedwczesne tak długo, jak długo nie znikną po obu stronach naszych granic wrogie stereotypy. W interesie polskiej racji stanu leży więc wspieranie wszelkich inicjatyw społecznych, których celem jest zbliżenie i wzajemne poznanie się ludzi, a zwłaszcza młodzieży ze wszystkich państw naszego regionu. Tylko bowiem na drodze bezpośredniego poznawania się Polaków i Niemców, Polaków i Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Czechów i Słowaków można zbudować trwałe fundamenty do dalszej współpracy między narodami i państwami.

Już w 1999 roku papież Jan Paweł II mówił w polskim parlamencie:

Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. [...] Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie (Przemówienie Jana Pawła II, 1999).

Polska – widać to dziś wyraźnie – piętnaście lat po przystąpieniu do NATO (12 marca 1999 roku) i dziesięć lat od wejścia do Unii Europejskiej (1 maja 2004 roku), podobnie jak inne kraje członkowskie tych ugrupowań, nie straciła suwerenności. Zyskała w Europie i na świecie większe zaufanie i zaczęto ją postrzegać jako kraj demokratyczny, stabilny i przewidywalny. Polska stała się dzięki temu ważnym, aktywnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych i dziś możemy skuteczniej wpływać na losy Europy i na rozwój całego świata. Dążyliśmy za wszelką cenę, aby w NATO i Unii Europejskiej znaleźli się też nasi sąsiedzi. Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem i Czesi, Słowacy, Litwini – bezpośredni sąsiedzi – są dziś naszymi sojusznikami i partnerami. Nadal też popieramy dążenia Białorusinów i Ukraińców do członkostwa w UE oraz szukamy porozumienia z Rosją, które wcześniej czy później osiągniemy. Dla Rosji bowiem stosunki z Polską, to więcej niż po prostu stosunki z zachodnim krajem. Rozmawiać z Zachodem, kontaktując się tylko z Niemcami i Francją, to dziś za mało. Polska zaś domaga się od Rosji tego, czego Rosja chce od Stanów Zjednoczonych, mianowicie, żeby traktować ją poważnie, żeby jej interesy były brane pod uwagę nawet przy istniejących różnicach, których szybko nie da się zniwelować (Borisowa 2010: 6-7).

Co więcej, jak już wspominałem, polska polityka zagraniczna powinna konsekwentnie zmierzać do osiągnięcia przez Polskę pozycji przywódczej w Europie Środkowej i Wschodniej oraz do zdobycia znaczącej roli w strukturach euroatlantyckich. Polska w roli przywódcy regionalnego nie jest bowiem tylko mrzonką, wywołaną wybujałymi ambicjami polityków. Status taki jest realny dla Polski. Co więcej, umocniłby on naszą suwerenność zewnętrzną i tożsamość narodową, które w warunkach postępującej globalizacji i integracji są narażone na pewne zagrożenia.

Dziś, nie ulega już wątpliwości, że Polska leżąca w Europie, powinna swoje obecne i przyszłe interesy zaspokajać za pomocą Unii Europejskiej. Dlatego w naszym narodowym interesie, leży takie kształtowanie dalszego procesu integracji europejskiej, który będzie czynił Unię bardziej spójną i sprawną oraz umocniał jej pozycję międzynarodową. Unia Europejska wręcz powinna być kamieniem węgielnym obecnej i przyszłej polityki zagranicznej Polski, której nadrzędnym celem nadal jest umocnianie naszej szeroko pojmowanej suwerenności. W ramach zaś Unii szczególnie powinniśmy pielęgnować stosunki z sąsiadami, dużymi i małymi. W stosunkach z naszymi mniejszymi sąsiadami powinniśmy kierować się zasadą bezinteresownej życzliwości oraz uwzględniać i wspierać

ich potrzeby i postulaty, dzięki czemu zdobędziemy silną pozycję w regionie, co pozwoli nam osiągnąć ów status mocarstwa regionalnego. Oczywiście, aby tak się stało, potrzebna jest też wspólna polityka zagraniczna UE, a tej wciąż nie ma. Nie ma też wspólnej polityki wobec Rosji, Chin czy Indii. Rozbieżności są nawet co do stosunków Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi. UE i Ameryka oddalają się od siebie. Historia zaś pokazuje, że bez Amerykanów Europa nie jest bezpieczna. Równocześnie poszczególne państwa Unii podejmują działania o charakterze jednostronnym i podejmują współpracę bilateralną z Rosją, Chinami czy innymi krajami spoza UE (Czerny 2010: 59-61).

Natomiast Sojusz Atlantycki musi pozostać fundamentem polskiej polityki bezpieczeństwa. Nie tylko ze względu na jego siłę i wiarygodność w euroatlantyckim i globalnym środowisku bezpieczeństwa, lecz także dlatego, że stanowi platformę strategicznej jedności Zachodu, czyli ścisłych związków Europy z Ameryką i jej polityczno-wojskowej obecności na Starym Kontynencie. Dla Polski oba te aspekty suwerenności mają niezastąpioną wartość. Polska powinna też kultywować i rozwijać wszechstronne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie powinniśmy popierać tych aspektów polityki Waszyngtonu, które nie służą ani interesom Zachodu, ani stabilności porządku międzynarodowego, a wręcz podważają wiarygodność ONZ czy są obliczone na wywołanie podziałów w Europie i na świecie. Trwały sojusz i bliskie, wzajemnie korzystne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są dla Polski ważne, ale nie za każdą cenę (Kuźniar 2008: 323).

Członkostwo w Unii Europejskiej oraz w innych organizacjach międzynarodowych i sojuszach stawia istotne wyzwania dla całego systemu politycznego państwa oraz jego polityki wewnętrznej i zagranicznej. Państwo

zaś, jako idea, musi się sprawdzić w praktyce. Obrona suwerenności to dziś nadal najważniejsze zadanie dla państwa i jego organów. Jednakże obrona suwerenności to dziś nie tyle stanie ze zbrojnym orężem na granicach i gotowość odparcia najazdu wroga, ile zdolność instytucji państwa do zagwarantowania obywatelom właściwego poziomu wypełniania tych funkcji, do których państwo zobowiązuje się w swojej konstytucji. W Polsce katalog ten obejmuje wiele działań, od zapewnienia bezpieczeństwa po rozwój społecznej gospodarki rynkowej. Jeśli zaś państwo swych funkcji nie wypełnia, mamy do czynienia z jego stopniowo słabnącą suwerennością (Fiszer 2005: 45, także Szczerski 2008: 183).

Dobrze poprowadzona polska polityka europejska może być olbrzymim wsparciem dla naszego potencjału politycznego, jeśli tylko będziemy chcieli twórczo podejść do obecności naszego kraju w procesach wynikających z dynamiki systemu europejskiego. Tymczasem po roku 2004, czyli po zakończeniu realizacji głównego celu, jakim było wejście Polski do struktur euroatlantyckich, wciąż nie wypracowano nowej strategii dla polskiej polityki europejskiej, w tym unijnej i globalnej. Błąd ten należy jak najszybciej naprawić, bowiem może to stanowić zagrożenie dla naszej suwerenności narodowej, a w każdym bądź razie ją osłabić.

Ważnym elementem polskiej strategii integracyjnej powinna być dalsza modernizacja państwa oraz ograniczenie cywilizacyjnych barier oddzielających nasz kraj od głównych państw zachodnioeuropejskich. W celu realizacji polskiej racji stanu władze państwowe winny ułatwiać współpracę paneuropejską, a ograniczać utrudnienia tej współpracy, takie jak: nadmierne ambicje przywódców, bariery historyczne, zagrożenia ekologiczne, stereotypy narodowe czy wzajemna nieufność.

LITERATURA:

- Baczyński J., Czy porwiemy Europę?, „Polityka”, 6.VII.-12.VII.2011.
- Barcz J. (red.), *Demokratyzacja i wzmocnienie legitymacji Unii Europejskiej*, Warszawa 2005.
- Barroso J. M., Europa doszła do ściany, [w:] „Gazeta Wyborcza”, 13.IX.2012.
- Beck U., *Europa kosmopolityczna: społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Warszawa 2009.
- Bendyk E., Odzyskiwanie demokracji, [w:] „Res Publica Nowa”, 26.V.2014.
- Betz H. G., Warunki sukcesu (klęski) – populistycznych partii radykalnej prawicy we
- Bielecka M., *Role międzynarodowe państwa*, [w:] R. Zięba (red.), *Wstęp do teorii polityki zagranicznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Bieleń S. (red.), *Polska w stosunkach międzynarodowych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA - JR, Warszawa 2007.
- Bilans członkostwa w UE - Fundusze Europejskie, 30.04.2013,
- Bogdandy A., Demokratie, Globalisierung. Zukunft des Völkerrechts – eine Bestandsaufnahme, [w:] „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht”, nr 1, 2003.
- Borisowa T., Jak gdyby nigdy nic?, „Bielaruś Siegodnia”, 26.X.2010, [w:] „Forum”.
- Borkowski P.J., Nie takie państwo straszne jak je malują – o funkcjach czynnika międzyrządowego w procesie integracji europejskiej, [w:] W. Gizicki (red.), *Polityczne wyzwania współczesnych państw. Perspektywa globalna*, tom I, Wydawnictwo Adam.

- Borkowski P. J., Międzyrządowość w procesie integracji europejskiej, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2013.
- BS/42/2013, Warszawa, marzec 2013, s. 6-8, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_042_13.PDF [22.05.2014].
- Cianciara A. K., Wielobiegunowa Europa w wielobiegunowym świecie: szansa czy wyzwanie dla systemu euroatlantyckiego?, ISP PAN, Warszawa 2012.
- Cianciara A. K., Zróżnicowana integracja w Unii Europejskiej i scenariusze ewolucji
- Ciecchański J., Problem modernizacji Unii Europejskiej w świetle strategii Europa 2020. Problem zmiany paradygmatu integracyjnego, [w:] J. Adamowski, K. A. Wojtaszczyk (red.), Strategia rozwoju Unii Europejskiej, Warszawa 2010.
- Czaputowicz J., Suwerenność, PISM, Warszawa 2013.
- Czerny I., Korpus na wielbłądzie, [w:] „Polityka”, 30.X.2010.
- Duszczyk M., Od Strategii Lizbońskiej do Europa 2020 – lekcja dla Unii Europejskiej, [w:] J. Adamowski, K. A. Wojtaszczyk (red.), Strategia rozwoju Unii Europejskiej, Warszawa 2010.
- Dziamski G., Rola kultury w procesie integracji europejskiej, [w:] „Europa Wschodu i Zachodu”, nr 3, 1999.
- Eijk C. van der, M. Franklin, Potential for Contestation on European Matters At National Elections in Europe, [w:] G. Marks, M. R. Steenbergen (red.), European Integration and Political Conflict, Cambridge 2004.
- Europejskiej po Traktacie z Lizbony, w: J. M. Fiszer (red.), Parlament Europejski po Traktacie z Lizbony. Doświadczenia i nowe wyzwania, Warszawa 2011.
- Federalnej Niemiec, [w:] „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010.
- Fiszer J. M. (red.), Europejska Polityka Sąsiedztwa. Geneza, doświadczenia, perspektywy, Warszawa 2012.
- Fiszer J. M. (red.), Parlament Europejski po Traktacie z Lizbony. Doświadczenia i nowe wyzwania, ISP PAN, Warszawa 2011.
- Fiszer J. M., (red.), Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej, ISP PAN, Warszawa 2011.
- Fiszer J. M., (red.), System euroatlantycki i bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym świecie. Miejsce i rola Polski w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa, ISP PAN, Warszawa 2013.
- Fiszer J. M., Czy państwo demokratyczne może być wzorem dla przyszłej Unii Europejskiej?, [w:] „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, nr 1(44), 2014.
- Fiszer J. M., Korzyści i zagrożenia oraz koszty przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, [w:] „Przegląd Europejski”, nr 1, 2001.
- Fiszer J. M., Modernizacja Unii Europejskiej – istota, przesłanki i perspektywy, [w:] K. A. Wojtaszczyk (red.), Modernizacja procesów integracji europejskiej, Warszawa 2011.
- Fiszer J. M., Pozytywne i negatywne przesłanki polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej oraz jej bilans, [w:] J. M. Fiszer (red.), Prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej, ISP PAN, Warszawa 2012.
- Fiszer J. M., Suwerenność Polski i tożsamość narodowa w świetle Konstytucji RP i Konstytucji Europejskiej, „Politeja”, nr 2, 2005.
- Fiszer J. M., System euroatlantycki przed i po zakończeniu zimnej wojny. Istota, cele i zadania oraz rola w budowie nowego ładu globalnego, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.
- Fiszer J. M., Szanse i zagrożenia dla modernizacji Unii Europejskiej w dobie kryzysu i kształtowania się nowego ładu globalnego, [w:] J. M. Fiszer, M. J. Tomaszuk (red.), Zarządzanie procesem integracji i modernizacja Unii Europejskiej, Warszawa 2013.
- Fiszer J. M., Unia Europejska a Polska – dziś i jutro, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Fücks R., Koniec z wygodnictwem, Heinrich Böll Stiftung, Warszawa, 11.VII.2014, <http://boell.org/pl/2014/07//02/koniec-z-wygodnictwem>.
- Gravier M., Empire vs. Federation: which path for Europe?, [w:] „Journal of Political Power”, nr 7, 2011.
- Grochalski M., Wykorzystanie form demokracji bezpośredniej w procesach integracyjnych Unii Europejskiej, [w:] Wróbel S. (red.), Wybrane zagadnienia polskiej i europejskiej demokracji, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Grosse T. G., W objęciach europeizacji, ISP PAN, Warszawa 2012.
- Grosse T. G., W oczekiwaniu na rewolucję, [w:] „Rzeczpospolita”, 22.VII.2014.
- Grzeszczak R., Legitymizacja demokratyczna Unii Europejskiej (ewolucja procesu
- Habermas J., The Crisis of the European Union in the Light of a Constitutionalization of International Law, [w:] „European Journal of International Law”, nr 2, 2012.
- <http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/BC8CC970>.
- <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl> (dostęp 27.02.2014).
- Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 roku, 20.03.2013, <http://www.msz.gov.pl>
- Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 roku, 8.05.2014, <http://www.msz.gov.pl>
- Janicki M., Ucieczka na Zachód, „Polityka”, 26.III-1.IV.2014.
- Jaskiernia J., Pozycja Parlamentu Europejskiego w systemie instytucjonalnym Unii
- Jaskiernia J., Traktat z Lizbony a problem legitymizacji demokratycznej Unii Europejskiej, [w:] A. Preisner (red.), Prawowitość czy zgodność z prawem. Legitymacja władzy w państwach demokratycznych, Wrocław 2010.
- Kabat Rudnicka D., Zasada federalna a integracja ponadnarodowa. Unia Europejska między federalizmem dualistycznym a kooperatywnym, Kraków 2010.
- Knopek J. (red.), Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych, Toruń 2009.
- Komunikat CBOS – Polacy oceniają 10 lat w Unii Europejskiej, <http://wiadomości.dziennik.pl/wybory/artykuly/457183.cbos-polacy-oceniaja-10-lat-w-unii.html>.

- Kopka A., Populizm lewicowy w Europie na przykładzie partii „Die Linke” Republiki Federalnej Niemiec, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 4.
- Kranz J.(red.), Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska, Warszawa 2006.
- Kranz J., A. Wyrozumka, Powierzenie Unii Europejskiej niektórym kompetencjom.
- Kranz J., Deficyt demokracji w Unii Europejskiej?, [w:] „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3, 2012.
- Kranz J., Jak rozumieć suwerenność? Próba opisu, [w:] S. Sowiński, J. Węgrzecki (red.), Suwerenność państwa i jej granice, Warszawa 2010.
- Krasowski R., Imperium świętego spokoju, „Polityka”, 7-13.V.2014.
- Krzemiński A., Gule i bóle, [w:] „Polityka”, 16-22.VII.2014.
- Krzemiński A., Martin Schulz i jego pomysły na Europę, [w:] „Polityka”, 27.XII.2013-7.I.2014.
- Krzemiński A., Niemcy na huśtawce, [w:] „Polityka”, 30.VII-5.VIII.2014.
- Kuźniar R., Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2008.
- legislacyjnego i rola parlamentów narodowych, [w:] J. Kranz (red.), Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska, Warszawa 2006.
- Leuffen D., Rittberger B., Schimmelfennig F., Differential Integration: Explaining Variation in the European Union, Palgrave Macmillan, Houndmills Basingstoke 2013.
- Lewandowski J., Unia Europejska - to ostatni dzwonek ..., [w:] „Puls Biznesu”, 31.I.2013.
- Lutkowski L., Rozpad strefy euro – ponura wizja czy realna możliwość?, [w:] L. Oręziak,
- Łastawski K., Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Majewski P., Europy nie zdziwią nasi eurosceptycy, „Rzeczpospolita”, 30.V.2014.
- Malendowski W., Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej, [w:] „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010.
- Marszałek, Toruń 2012.
- Michałowska G., Polska w międzynarodowych stosunkach kulturalnych, [w:] S. Bieleń (red.), Polska w stosunkach międzynarodowych, Oficyna Wydawnicza ASPRA – JR, Warszawa 2007.
- Mniej Europy, więcej Europy. Z Iwanem Kreszczewem rozmawia Adam Leszczyński, „Gazeta Wyborcza”, 31.V-1.VI.2014.
- Moroska A., Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligii Polskich Rodzin w Polsce), Wrocław 2010.
- Nowak A., Putin. Źródła imperialnej agresji, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014.
- Nowak B., Ostatnia prezydencja dużych oczekiwań – refleksje po prezydencji Polski w Radzie UE (Raporty i Analizy, nr 2), Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2012.
- Obawy i nadzieje związane z wprowadzeniem euro w Polsce, Komunikat z badań
- Orzelska-Stączek A., Rola Polski w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa w ocenie głównych sił politycznych, [w:] Fiszer J. M. (red.), System euroatlantycki i bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym świecie. Miejsce i rola Polski w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa, ISP PAN, Warszawa 2013.
- Ostrowski M., Koniec marzeń, „Polityka”, 4-10.VI.2014.
- Process, [w:] „Journal of Common Market Studies”, nr 2, 1997.
- Przemówienie Jana Pawła II w Parlamencie RP w dniu 11 czerwca 1999 roku, „Rzeczpospolita”, 12 czerwca 1999.
- Rolnicy wyszli na swoje, [w:] 10 lat w Unii, dodatek specjalny „Polityki”, 28.IV- 5.V.2014.
- Rosati D. K. (red.), Kryzys finansów publicznych. Przyczyny, mechanizmy, drogi wyjścia, Warszawa 2013.
- Rosati D. K., Czy strefa euro przetrwa kryzys?, [w:] L. Oręziak, D. K. Rosati (red.), Kryzys finansów publicznych. Przyczyny, mechanizmy, drogi wyjścia, Warszawa 2013.
- Roubini N., M. Stephen, Ekonomia kryzysu, Warszawa 2011.
- Ruszkowski J., Wojnicz L. (red.), Multi-Level Governance w Unii Europejskiej, Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Szczecin-Warszawa 2013.
- Schimmelfennig F., EU Enlargement and Differentiation : Discrimination or Equal
- Schimmelfennig F., The Normative Origins of Democracy in the European Union: Towards a Transformationist Theory of Democratization, w: „European Political Science Review”, nr 2, 2010.
- Schulz M., Skrópowany OLBRZYM. Ostatnia szansa Europy, MUZA SA, Warszawa 2014.
- Sejm RP, Kadencja VII, Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu RP, 15 grudnia 2011 (drugi dzień obrad, Warszawa 2011,
- Sługocki W., Polityka regionalna Unii Europejskiej a rozwój polskich regionów –
- Smoczyński W., Europa się chwije, „Polityka”, 29.VI-5.VII.2011.
- stosunków transatlantyckich, [w:] J. M. Fiszer, P. Olszewski, B. Piskorska, A. Podraza (red.), Współpraca transatlantycka. Aspekty polityczne, ekonomiczne, społeczne, ISP PAN, Fundacja im. K. Adenauera, Warszawa 2014.
- studium przypadku, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2013.
- Szczerski K., Dynamika systemu europejskiego. Rozważania o nowym kształcie polityki Unii Europejskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Szymczyński T. R., Horyzonty sporu wokół zjawiska deficytu demokratycznego w Unii Europejskiej, Warszawa 2013.
- Tereskiewicz F. (red.), Polska w Unii Europejskiej. Bilans dekady, Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa 2013.
- Traktat fiskalny, [w:] „Państwo i Prawo”, nr 7, 2012.

- Treatment?, [w:] "Journal of European Public Policy", 21/5, 2014.
- Wedel-Domaradzka A., Parlament Europejski a prawa człowieka – uwagi na tle postępującej integracji, demokratyzacji i norm prawa międzynarodowego, [w:] J. M. Fiszer (red.), Parlament Europejski po Traktacie z Lizbony. Doświadczenia i nowe wyzwania, Warszawa 2011.
- Wessels W., An Ever Closer Fusion? A Dynamic Macropolitical View on Integration
- Węc J. J., Spór o kształt ustrojowy Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej w latach 1955- 2010. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012.
- Willa R., Deficyt demokratyczny w Unii Europejskiej, [w:] „Athenaeum – Polski Przegląd Politologiczny”, t. 23, 2010.
- Wojtaszczyk K. A. (red.), Efektywność reprezentacji interesów Polski w Unii Europejskiej, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2011.
- Wódka J., Polityka zagraniczna „nowej” Turcji. Implikacje dla partnerstwa transatlantyckiego, Warszawa 2013.
- współczesnych systemach demokratycznych, [w:] Y. Meny, Y. Surel (red.), Demokracja w obliczu populizmu, Warszawa 2007.
- Zając J., Role międzynarodowe państwa średniego, [w:] „Krakowskie Studia Międzynarodowe”, nr 4, 2013.
- Zielonka J., Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską, Warszawa 2006.

Europa Środkowa wobec *global governance*

ABSTRACT

In our times we observe development intergovernments processes especially in Europe. Poland, Czech Republic and Slovakia are since 2004 members of European Union. So author thinks that they all steel looks identity. In this article auther use idea of global governance, global configurations and thedry of interorganizational networks , to explain relationa beetwen this cantrys and global governance

KEY WORDS: *global governance, global configurations, interorganizational networks*

WPROWADZENIE

Europa Środkowa jest nazwą współcześnie słabo identyfikowaną, w niniejszym artykule traktować będę tę nazwę zmiennie z określeniem terytorium Polski, Czech i Słowacji. Od 2004 roku państwa te należą do Unii Europejskiej, wcześniej po upadku komunizmu w 1989 roku wstąpiły do WTO, OECD i NATO. Upatrują swojej przyszłości w integracji europejskiej i wspólnocie transatlantyckiej. Równocześnie w relatywnie niewielkim zakresie mamy do czynienia z integracją horyzontalną Polski, Czech i Słowacji, a więc z oddolną, suwerenną decyzją i działaniem nie tyle państw, ale ich społeczeństw. Analizie takich możliwości poświęcony jest niniejszy artykuł posługujący się metodą wyjaśniającą relacje międzyorganizacyjne i zdaniem autora integrującą koncepcję globalizacji, *global governance*, konfiguracji globalnych, czy koncepcji komfirmy i teorii gospodarstw domowych leżących u podłoża społeczeństwa obywatelskiego.

PROCES GLOBALIZACJI

Pragnąc współcześnie odpowiedzieć na pytanie o istotę polityki międzynarodowej natrafiamy na zasadnicze problemy. Czy bowiem, analizując dotychczasowy dorobek nauki o stosunkach międzynarodowych (Ostaszewski 2010: 84 i następne) próbować ekstrapolować uznane i respektowane trendy, czy też spróbować zastanowić się nad podłożem tych procesów i próbować dostrzec nowe trendy, coraz wyraźniej przejawiające się współcześnie (Haliżak 2012: 17 i następne).

Otóż przede wszystkim, wydaje się istotne, iż współcześnie, w stosunkach międzynarodowych dominują procesy

gospodarcze, a problemem polityków jest poszukiwanie najbardziej korzystnych rozwiązań gospodarki (Aleksy-Szucsich 2012: 53 i następne). Niewątpliwie dominującym współcześnie procesem w stosunkach międzynarodowych jest globalizacja (Mc Grew 2008: 17 i następne). Globalizacja jest procesem który można opisać za pomocą kilku charakterystycznych cech:

- przełamywanie granic państwowych w sferze działań społecznych, politycznych i gospodarczych – w rezultacie zdarzenia, decyzje i posunięcia w danym regionie świata nabierają znaczenia dla osób i społeczności na terenach znacznie od niego oddalonych, wojny domowe i konflikty w regionach najuboższych, zwiększają napływ uchodźców i nielegalnych imigrantów do krajów zamożnych
- nasilenie i wzrost znaczenia wzajemnych powiązań we wszystkich niemal sferach życia społecznego – od gospodarki po ochronę środowiska, od działalności Microsoftu do szerzenia się groźnych drobnoustrojów, takich jak wirus SARS, od intensyfikacji handlu światowego do rozprzestrzeniania broni masowego rażenia, rosnące tempo rozwoju interakcji i procesów globalnych, takich jak kształtowanie się ogólnoświatowego systemu transportu obiegu informacji, przekładające się na szybkość z jaką po świecie mogą krążyć idee, informacje, towary, kapitał i technologie, proste operacje w brytyjskich bankach można dziś przeprowadzać dzwoniąc do centrów telefonicznych .
- wzrost zasięgu, intensywności i szybkości interakcji globalnych łączący się coraz silniejszym spleciem się

tęgo co lokalne, z tym co globalne; wydarzenia lokalne mogą mieć globalne skutki, a wydarzenia globalne przynosić poważne konsekwencje lokalne – w ten sposób kształtuje się zbiorowa świadomość świata, jako wspólnej przestrzeni społecznej zwana globalizacją lub globalizmem, a wyróżniająca się chociażby rozpowszechnianiem się na całej ziemi znanego pojęcia globalizacji i wprowadzenia go do wielu języków, łącznie z chińskim (mandaryński) czy irlandzkim (gaelicki) (Mc Grew 2010: 21).

Przykładem próby wyjaśniania procesów społecznych obok geoeconomii (Halizak 2012 s.17 i następne; Mc Greek 2008: 17 i następne) i globalizacji, są konfiguracje globalne które opracował Witold Morawski:

Globalizacja przynosi wyzwania, których pokonywanie dokonuje się za pomocą instytucji stanowiących pomosty między agencjami społecznymi (aktorami, podmiotami), a strukturami (systemami).

Te trzy elementy składają się na całość, którą będę określać jako konfigurację – udaną lub nie” (Morawski 2010: 20).

Agencje społeczne to pracownicy i konsumenci, obywatele i politycy, firmy, siły lokalne i państwa, uczelnie i stowarzyszenia, wspólnoty etniczne i religijne (Morawski 2010: 20).

Struktury to globalizacja, rewolucja naukowo-techniczna, modernizacja. Mostami – instytucjami są: prawo, rynek, państwo, demokracja, uczelnia, bank, kościół, firma, samorząd lokalny, samodzielne stowarzyszenia, itd. (Morawski 2010: 23).

GLOBAL GOVERNANCE

Dotychczasowa dominacja roli i znaczenia narodowych państw w stosunkach międzynarodowych ulega zmianom. Coraz większe znaczenie mają w tym zakresie organizacje międzyrządowe i pozarządowe. Już w XIX wieku ukształtował się Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy jako organizacja pozarządowa, a po I wojnie światowej powstała Międzynarodowa Organizacja Pracy, oraz z inicjatywy amerykańskiego prezydenta Woodrowa Wilsona, Liga Narodów. Zasadniczy przełom zaznaczył się po II wojnie światowej, kiedy to, z inicjatywy Franklina Delana Roosevelta powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, a także Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Instytucjonalizują się międzyrządowe kontakty w grupach państw jak G-7 także OECD, WTO, OBWE, G-20. Zakończenie „zimnej wojny”, zastaje świat odmiennie zinstytucjonalizowany niż pod koniec II wojny światowej. W toku nasilenia się obecnej fali globalizacji wzrasta znaczenie organizacji pozarządowych jak Greenpeace, Lekarze bez granic i dziesiątki innych.

W ciągu ostatnich lat wzrasta rola i znaczenie korporacji transnarodowych, to jest przedsiębiorstw, prowadzących działalność gospodarczą, na całym świecie, ze względu na jej rozmiary, ale też charakterystykę wywierania istotnego wpływu, nie tylko na gospodarkę krajów w których działają, ale też na społeczeństwa poszczególnych krajów, a przez nie, lub nawet bezpośrednio, na rządy państw. Szczególne znaczenie mają przedsiębiorstwa zajmujące się wydobywaniem i przeróbką ropy naftowej i gazu. Ze względu na strategiczne znaczenie nośników energii dla gospodarki poszczególnych krajów, ale też ze względu na kilkuprocentowy udział nośników energii w stosunku do PKB poszczególnych krajów - przedsiębiorstwa naftowe są w stanie wywrzeć istotną presję na rządy państw jak na przykład, Gazprom w Rosji czy brytyjski BP i wiele innych.

Szczególną rolę we współczesnej gospodarce odgrywają banki i inne organizacje finansowe. Stwarzają one możliwość szybkich transferów pieniędzy oraz licznych operacji finansowych. Kondycja banków w istotnym stopniu decyduje o kondycji gospodarki i społeczeństwa, a przez to, ma wpływ na stan finansów państw. Przykłady sytuacji na Cyprze i w Grecji, w okresie obecnego kryzysu finansowego, dobrze ilustrują pozycję banków we współczesnym świecie. Podobną rolę odgrywają także w większych gospodarkach, o czym świadczy, chociażby mechanizm upadku banku Lehman Brothers w USA w 2008 roku.

Relacje państw – korporacji transnarodowych – organizacji międzynarodowych określa się jako *global governance* (Mc Grew 2008 s.34, Ulatowski 2012: 670).

XXI wiek wyraźnie różni się od XX, bez względu na to, czy za jego początek przyjmiemy rok 1991 – koniec „zimnej wojny”, czy rok 2011 – atak terrorystyczny na WTC, czy kryzys finansowy w latach 2008/2009. Przede wszystkim wzrosła ilość, jakość i różnorodność towarów w handlu zagranicznym, wzrosły także światowe przepływy finansowe, w tym bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Zmianie jakościowej uległy warunki transportu, zwłaszcza lotniczego i morskiego, a także samochodowego i kolejowego, oraz techniczne możliwości łączności, przede wszystkim dzięki Internetowi. Siłą rzeczy wymusza to zmiany społeczne w kierunku decentralizacji i wzrostowi praw obywatelskich. Zmiany gospodarcze i społeczne wymuszają nowe działania polityczne, a także kulturowe i ekologiczne.

Powyższa charakterystyka zawiera przemyślenia W. Morawskiego w zakresie działania agencji i instytucjonalizacji tych działań. Wydaje się, że politycznym instrumentem wyznikającym z dominujących obecnie mechanizmów zmian, może być teoria sieci.

Koncepcja sieci społecznych spopularyzowana została w pracach Manuela Castellsa (Castells 2007: 19 i następne, Castells 2008: 21 i następne, Castells 2009: 1 i następne).

Prace te powstały pod koniec XX wieku w konwencji socjologicznej. Skutkiem tej konwencji mamy znaczną przepaść między jednostką, członkiem społeczeństwa sieci, a jego instytucjami jak: państwo, gospodarka, kultura.

Interesujące perspektywy poznawcze daje połączenie teorii sieci społecznych z teorią klastrów – skupisk współpracujących i rywalizujących przedsiębiorstw – Michaela Portera (Porter 2001: 290). Istotą jego teorii jest dostrzeżenie wzajemnych relacji organizacji różnych rodzajów np. przedsiębiorstwo – firma doradcza; czy też między stowarzyszeniem przedsiębiorców, firmą doradczą, a jednostką samorządu terytorialnego (Porter 2001: 255). Podmiotem rozważań M. Portera są nie tyle przedsiębiorstwa i ich relacje z otoczeniem, ile relacje między organizacjami różnych rodzajów (Griffin 1996: 35).

SIECI MIĘDZYORGANIZACYJNE

Powstaje pytanie które rodzaje relacji organizacji, mają znaczenie dla analizy oddziaływania agencji poprzez instytucje na system, w zakresie kształtowania się global governance.

Jeśli państwo potraktować jako organizację, w rozumieniu organizacji, w naukach o organizacji i zarządzaniu (Griffin 1996: 35) i w podobny sposób przedsiębiorstwo i organizację międzynarodową, to powstaje poniższy schemat.

RYS. 1. Schemat relacji wybranych grup organizacji



ŹRÓDŁO: Opracowanie własne na podstawie Z.Olesiński, *Zarządzanie relacjami międzyorganizacyjnymi*, C.H. Beck, Warszawa 2010

Przedstawione wyżej 9 rodzajów organizacji, w toku działania, wchodzi w relacje między sobą, które następnie instytucjonalizują się. Łatwo dostrzec, że stwarza to, nowe możliwości działania, a także możliwość oceny stopnia instytucjonalizacji. W dotychczasowych rozważaniach eksponowane są wzajemne relacje między przedsiębiorstwem – rządem – organizacją międzyrządową, określone jako

global governance. Zasadniczo przedsiębiorstwa, ze względu na groźbę korupcji bezpośrednio nie powinny kontaktować się z rządem. W celu owych kontaktów powstaje cały szereg organizacji; przede wszystkim organizacje przedsiębiorców. Reprezentują one interesy przedsiębiorców wobec władz. Tworzone też są wyspecjalizowane firmy doradcze zajmujące się lobbymingiem na rzecz przedsiębiorców. Dozwolone działania lobbystów są na ogół ściśle określone prawem. Lobbyści na ogół, kontaktują się z parlamentarzystami lub komisjami parlamentu, zwłaszcza w czasie prac nad ustawami, których treść interesuje przedsiębiorców. Dopuszczalne też są w odpowiednim trybie kontakty z urzędnikami ministerstw. Bywa, że w ministerstwach są powoływane robocze zespoły mieszane złożone z urzędników, ekspertów i przedsiębiorców w celu wymiany poglądów i prób zbliżenia stanowisk.

W praktyce relacje przedsiębiorców z rządem są trudne, łatwo przybierają charakter naganny, a powinny być kształtowane w odpowiedni sposób. W podobny sposób kontaktują się z parlamentem i rządem przedstawiciele organizacji pozarządowych. Istotnym elementem jest określona formalizacja tych rozmów, określony stopień ich jawności i określona procedura ich prowadzenia w celu uniknięcia podejrzeń o korupcję.

W relacjach przedsiębiorców–rządu/ parlamentu–organizacje pozarządowe, istotna rola przypada środkom masowego przekazu. W skrajnych wypadkach poprzez Internet można poinformować opinię publiczną o zaistniałej sytuacji, co może prowadzić do nagromadzenia znacznych emocji, które będą wyrażane w masowych protestach, jak te w sprawie praw autorskich w Internecie, określonych skrótem ACTA. Masowe protesty w wielu krajach świata doprowadziły do wycofania się szeregu państw z podpisania umów sankcjonujących powyższe prawa.

Znaczne emocje wywołał ruch Occupy Wall Street w USA, czy ruch Oburzonych w szeregu krajach, w związku z kryzysem finansowym w 2009 roku. Mimo wygaśnięcia protestów utrzymuje się napięcie społeczne, które łatwo może się przerodzić w nową falę protestów w wypadku wzrostu napięcia, na przykład, pogorszenia się sytuacji materialnej dużych grup społecznych.

Mechanizm instytucjonalizacji relacji międzyorganizacyjnych prowadzi do dostrzeżenia roli i znaczenia gospodarstw domowych (Noga 2011: 212, Solarz 2012: 154). Bez przesady można stwierdzić, iż stabilna sytuacja gospodarstw domowych jest podstawą stabilnego państwa. W przeciwnym wypadku niezbędna jest eskalacja przemocy, która prowadzi do ograniczenia demokracji i w dalszej perspektywie, ograniczania społeczeństwa obywatelskiego, które jest podstawą współczesnych państw.

Gospodarstwa domowe odgrywają także poważną rolę przy gromadzeniu depozytów bankowych, a tym samym w istotny sposób wpływają na pozycję banków. Z dążeń gospodarstw domowych wyrasta koncepcja współczesnego przedsiębiorstwa – konfirmy, zapewniającej wyższą długookresową użyteczność z posiadanego przez nie kapitału (Noga 2011: 226). Różnice między tradycyjnym sposobem analizy funkcjonującej organizacji, a sieciowym ilustruje poniższy schemat.

TABELA 1. Założenia podstawowe paradygmatu sieciowego względem klasycznych nauk o zarządzaniu

Paradygmat klasyczny	Paradygmat sieciowy
Otoczenie organizacji jest bezimienne, anonimowe	Otoczenie stanowią konkretne podmioty
Otoczenie organizacji jest zatowiszowane	Otoczenie powstaje w różnorodnych relacjach ze swoimi podmiotami, a także z firmami
Szanse rynkowe istnieją obiektywnie	Szanse istnieją w sieci, która je dostrzega, warunkuje i umożliwia ich wykorzystanie
Kontrola zasobów musi być hierarchiczna	Zasoby nie muszą być hierarchicznie kontrolowane
Przewaga konkurencyjna zależy od efektywności konfiguracji i eksploatacji zasobów	Przewaga konkurencyjna zależy od struktur, pozycji i relacji w sieci
Warunki otoczenia zmieniają się często	Warunki otoczenia mogą być stabilizowane sieciami

ŹRÓDŁO: W. Czakon, *Sieci w zarządzaniu strategicznym*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012, s.28

Z powyższego jednoznacznie wynika, że organizacje aktywne muszą oddziaływać na otoczenie. Sieciowość jest różna od regulacji działania poprzez rynek i czymś innym od kierowania przez hierarchię (tab. 2).

Wydaje się, że celowe jest spojrzenie na relacje między grupami organizacji (por. rys. 1) jak na relacje między przedsiębiorstwami (Wawrzyniak, Kołodkiewicz 1997 s.74).

REGIONAL GOVERNANCE

Relacje państwo–korporacja transnarodowa–organizacja społeczna można rozpatrywać biorąc pod uwagę nie relacje globalne lecz regionalne (grupa kilku państw). Analiza relacji między wybranymi rodzajami organizacji pozwala ocenić stan danego państwa, wskazać czynniki egzogenne i endogenne zmian, oraz sformułować ocenę o kierunkach zmian, tak w samym państwie jak i jego działaniach między państwowych.

Przykładowo przeanalizujemy sytuację w stosunkowo mało rozwiniętym regionie Afryki zajmowanym przez Sudan, Ugandę, Kenię, Etiopię i Somali.

Analiza wielkości Wskaźnika Rozwoju Cywilizacyjnego wskazuje, że mamy do czynienia z jednymi z najniższych rozwiniętych państw świata (w stosunku do Etiopii niższy wskaźnik mają państwa Sahelu, Niger – 0,281, 177 pozycja). Wskaźnik ten uwzględnia % analfabetyzmu, stopień scholaryzacji, stopień dostępu do lekarza, kaloryczność posiłków, dostęp do wody pitnej oraz % PKB przeznaczonego przez państwo na oświatę, opiekę zdrowotną, obronność.

TABELA 2. Porównanie form koordynacji działalności gospodarczej w ramach rynku hierarchii i sieci

CECHY	FORMA KOORDYNACJI DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ		
	rynek	hierarchia	sieć
PODSTAWA NORMATYWNA	Kontakt, prawo własności	Relacje oparte na umowie o zatrudnieniu	Uzupełniające się potencjały, silne strony
SPOSOBY KOMUNIKACJI	Cena	Procedury	Relacje
METODY ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW	Spór o cenę, odwoływanie się do sądu o wyegzekwowanie warunków umowy	Decyzje administracyjne nadzór	Normy wzajemności i dbanie o reputację
STOPIEŃ ELASTYCZNOŚCI	Wysoka	Niski	Średni
STOPIEŃ ZAANGAŻOWANIA STRON	Wysoki	Od średniego do wysokiego	Od średniego do wysokiego
ATMOSFERA RELACJI	Precyzja i/lub podejrzenia	Formalna biurokratyczna	Otwartość nastawiona na obustronne korzyści
PREFERENCJE LUB WYBÓR RELACJI ŁĄCZĄCYCH STRONY	Niezależność	Zależność	Współzależność
OBECNOŚĆ ELEMENTÓW INNYCH TYPOW TRANSAKCI	<ul style="list-style-type: none"> Powtarzające się transakcje handlowe kontrakty jako hierarchiczne dokumenty 	Nieformalna organizacja Cechy podobne do rynku, centra zysków, centra transferów	<ul style="list-style-type: none"> Obecność hierarchii Wielu partnerów Formalne zasady

ŹRÓDŁO: W.W. Powell, Neither market nor hierarchy: Network form of organizations, „*Research in Organizational Behavior*” 1990, t.12: 300, cytata za: AK. Kozłowski, D.Latusek- Jurczak, *Rozwój teorii organizacji*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011 s.127

TABELA 3. Charakterystyka wybranych państw Afryki Wschodniej

NAZWA PAŃSTWA	Pow. w tys. km ²	LICZBA LUDNOŚCI W MLN	PKB w MLD USD	PKB NA OSOBĘ W TYS.USD	WRC WARTOŚĆ	MIEJSCE NA ŚWIECIE WG WRC	PROCENT PKB WYTWARZANY W POSZCZEGÓLNYCH DZIEDZINACH		
							ROLNICTWO	PRZEMYSŁ	USŁUGI
Sudan	1.886	34,206	64,750	1,892	0,408	169	29,4	29,4	41,2
Somali	638	10,085	2,372	0,235	–	–	66,9	12,0	21,1
Etiopia	1.127	93,815	31,265	0,333	0,363	174	43,6	15,3	41,1
Kenia	582	43,013	34,796	0,808	0,509	143	26,0	18,0	56,0
Uganda	236	35,873	16,810	0,468	0,446	161	23,5	20,9	45,6

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne według danych z 2012 roku Międzynarodowego Funduszu Walutowego

Porównanie wartości WRC w analizowanych państwach, z wielkością PKB i wielkością PKB na osobę, wskazuje na słabość państw analizowanego regionu. Podobna jest też analiza struktury wytwarzania PKB. Przy niskim PKB znaczna jego część jest wytwarzana przez zacofane, nisko towarowe rolnictwo. Bez zapewnienia mieszkańcom wartościowej pracy, dostępu do opieki zdrowotnej, edukacji, odpowiedniego poziomu wyżywienia, trudno mówić o stabilności państwa. Trudne warunki funkcjonowania państwa prowadzą do jego rozpadu, jak w Somalii. Podobna sytuacja jest w Republice Środkowo-Afrykańskiej, Czadzie, Mali i innych państwach Sahelu.

W analizach zwracają uwagę bardzo skromne wskaźniki Etiopii, w zasadzie zbliżone do Somalii. Może to prognozować powstanie bardzo poważnych napięć w tym państwie, zwłaszcza w powiązaniu ze złą sytuacją sąsiadów, jak Sudan Południowy, a także Erytrea i Dżibuti. Na tle Somalii i Etiopii sytuacja w Kenii i Ugandzie jest lepsza, ale wartość PKB na osobę jest niska, czy wręcz bardzo niska, co siłą rzeczy zagraża stabilności państwa. Niski jest też wskaźnik WRC, odpowiednio 154 i 144 miejsce na świecie, co zagraża stabilności obu tych państw.

TABELA 4. Charakterystyka państw Europy Środkowej

NAZWA PAŃSTWA	Pow. w tys. km ²	LICZBA LUDNOŚCI W MLN	PKB w MLD USD	PKB NA OSOBĘ W TYS.USD	WRC WARTOŚĆ	MIEJSCE NA ŚWIECIE WG WRC	PROCENT PKB WYTWARZANY W POSZCZEGÓLNYCH DZIEDZINACH		
							ROLNICTWO	PRZEMYSŁ	USŁUGI
Polska	312,679	38,533	513,821	13,334	0,813	39	3,0	33,0	64,0
Czechy	78,866	10,177	215,265	21,152	0,865	27	3,0	38,0	59,0
Słowacja	48,845	5,483	96,089	17,524	0,834	35	3,0	30,0	67,0

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne według danych z 2012 roku Międzynarodowego Funduszu Walutowego

TABELA 5. Charakterystyka wybranych państw skandynawskich

NAZWA PAŃSTWA	Pow. w tys. km ²	LICZBA LUDNOŚCI W MLN	PKB w MLD USD	PKB NA OSOBĘ W TYS.USD	WRC WARTOŚĆ	MIEJSCE NA ŚWIECIE WG WRC	PROCENT PKB WYTWARZANY W POSZCZEGÓLNYCH DZIEDZINACH		
							ROLNICTWO	PRZEMYSŁ	USŁUGI
Norwegia	324,220	4,707	483,650	102,751	0,943	1	2	38	60
Szwecja	449,964	9,103	538,237	59,127	0,904	10	1	28	71
Finlandia	338,145	5,262	266,553	50,656	0,882	22	3	30	67
Dania	43,094	5,543	333,238	60,118	0,895	16	2	25	73

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne według danych z 2012 roku Międzynarodowego Funduszu Walutowego

W wypadku interwencji zewnętrznej w celu przywrócenia stabilności reżimu przez ONZ czy państwa z Afryki – Unii Afrykańskiej, na ogół wprowadza się w pierwszej kolejności wojska dla zapewnienia bezpieczeństwa. Istotne jest nie tyle przejęcie roli miejscowych oddziałów wojska i policji, ile ich wzmocnienie odpowiednimi dostawami sprzętu i odpowiednim szkoleniem oraz wzmocnieniem morale, na przykład przez ograniczenie korupcji i samowoli, zwłaszcza wyższych dowódców.

W przypadku właściwego funkcjonowania wojska i policji, celowa jest pomoc żywnościowa. Aby uniknąć korupcji, należy kierować ją bezpośrednio do zainteresowanych za pośrednictwem funkcjonariuszy ONZ czy wyspecjalizowanych organizacji.

Po doraźnej poprawie sytuacji i zapewnieniu stabilności w danym państwie, należy opracować program gospodarczy polegający na wzroście efektywności gospodarki i wzroście zatrudnienia, przez wzrost towarowości rolnictwa, rozwój miejscowego przemysłu przetwórczego, poszukiwanie tzw. inteligentnych specjalizacji, jak rozwój turystyki, rozwój produkcji rękodzieła – meble, tkaniny, naczynia, itp.

Dopiero w tych warunkach należy zaangażować się w rozbudowę systemu szkolnictwa i opracowanie planów rozbudowy infrastruktury, jak drogi, Internet, wodociągi, itp. Powyższy tekst egzemplifikuje funkcjonowanie sieci relacji grup organizacji tworzących regional governance.

Analizując sytuację w regionie należy zwrócić uwagę na poziom stabilności poszczególnych państw. W wybranym przykładzie, na względnie stabilne państwa, Kenia, Etiopia wywierana jest silna presja zewnętrzna ze strony Etiopii i Sudanu Południowego, ale też Republiki Środkowej Afryki i innych. Łatwo zwrócić uwagę, że w regionie nie funkcjonują duże przedsiębiorstwa z wyjątkiem firm wydobywających ropę naftową w Sudanie Południowym. Firmy te jednak, same w sobie, przez agresywne wydobywanie, lekceważenie przepisów bhp i ochrony środowiska, niejasności podatkowe itd., stanowią poważne zagrożenie stabilności w regionie.

Siłą rzeczy cała odpowiedzialność za stabilności w regionie i uniknięcie ludobójstwa spada na organizacje międzynarodowe jak ONZ i organizacje pozarządowe. Tak ogólnie wygląda w analizowanym regionie – *regional governance*. W powyższym kontekście przeanalizujemy sytuację w Europie Środkowej (tab. 4). Analiza wskaźnika WRC wskazuje, że zasadniczo mamy do czynienia z rozwiniętymi państwami plasującymi się w czwartej dziesiątce państw świata. Państwa te, w zasadzie posiadają nowoczesną strukturę wytwarzania PKB. Jego większość wytwarzana jest w usługach. Wartość produktu wytwarzanego w zasadniczo wysoko towarowym rolnictwie wynosi 3% PKB.

Wielkość PKB na osobę kwalifikuje je do państw wysokorozwiniętych. Istotnego wysiłku wymaga poprawa infrastruktury drogowej i kolejowej tych państw, jak budowa A-1, czy S-3, poprawa infrastruktury kolejowej i lotnisk oraz budowa sieci ropociągów i gazociągów z wieloma źródłami zasilania (tab. 5). Jak z powyższego wynika wskaźniki WRC państw skandynawskich są znacznie wyższe niż państw Europy Środkowej. Znacznie wyższy jest też PKB na osobę. Nowocześniejsza jest też struktura wytwarzania PKB. Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że *regional governance* Skandynawii jest korzystniejszy niż Europy Środkowej, a co za tym idzie, kraje Europy Środkowej winny próbować podejmować działania w celu zmniejszenia różnic do państw Skandynawii.

EUROPA ŚRODKOWA

Zasadniczo państwa Europy Środkowej są państwami stabilnymi politycznie, dalszy ich rozwój powinien polegać na wzroście integracji w Unii Europejskiej, w tym poprzez rozwój sieci relacji grup organizacji. W tym zakresie szczegól-

ne znaczenie ma poszukiwanie inteligentnych specjalności gospodarczych, sprzyjających wzrostowi kreatywności i innowacyjności gospodarki i poprawie jej konkurencyjności.

Istotna w tym zakresie jest współpraca przedsiębiorstw z instytucjami naukowo-badawczymi i bankami w celu powstawania i wdrażania innowacji poprzez przedsiębiorstwa o akademickim rodowodzie spin off i spin out oraz ich finansowanie przez venture capital czy „aniołów biznesu”. Szczególnie ważne jest w tym zakresie, wsparcie środkami publicznymi przedsięwzięć niepublicznych, poprzez tworzenie parków naukowo-technologicznych, inkubatorów przedsiębiorczości i inkubatorów akademickich i tym podobne.

Wcześniej drogę tę przeszły kraje skandynawskie, zwłaszcza Finlandia i Szwecja osiągając znakomite rezultaty. Te oba kraje znajdują się w światowej czołówce innowacyjności. Nierozzerwalna ze wzrostem innowacyjności państw Europy Środkowej jest budowa w nich społeczeństwa obywatelskiego. Powinno to wieść przez wzmocnienie takich instytucji jak sądy, prokuratura, organy ścigania, ale też przede wszystkim wzrost roli i znaczenia organizacji pozarządowych. Państwa Europy Środkowej znajdują się w zasadzie w dobrej sytuacji międzynarodowej sąsiadując ze stabilnymi, wysokorozwiniętymi państwami jak Niemcy i Austria. W obecnej sytuacji geopolitycznej państwa Europy Środkowej, powinny wspierać rozwój Rumunii i Bułgarii.

Odrębnym zadaniem państw Europy Środkowej jest działanie na rzecz stabilnych relacji z Rosją, Białorusią i Ukrainą. Cele powyższe, kraje Europy Środkowej, powinny realizować umacniając swoją rolę w strukturach Unii Europejskiej i NATO.

W XIX wieku dominowały w handlu międzynarodowym transakcje między krajami rozwiniętymi i surowcowymi. Kraje rozwinięte za swoje towary przemysłowe i dobra inwestycyjne importowały surowce i płody rolne. Obecnie w handlu międzynarodowym dominują transakcje między krajami wysokorozwiniętymi. Kraje rolnicze i surowcowe pozostały na marginesie. Podobnie kształtują się relacje w Unii Europejskiej. Dominują wzajemne relacje gospodarek niemieckiej, francuskiej, włoskiej. Pozostałe gospodarki zachowują się trochę jak XIX-wieczni producenci surowców i płodów rolnych, w tym wypadku próbują wejść w relacje z wyżej rozwiniętymi gospodarkami. Na ogół kontakty te sprowadzają się do produkcji komponentów dla bardziej złożonych wyrobów, czasami do montażu wyrobów finalnych z gotowych wysoko technologicznie zaawansowanych części. Można mówić o swego rodzaju wertykalizmie relacji połączonych z pewnego rodzaju protekcjonalizmem.

Przełamanie powyższych relacji jest trudne, należałoby bowiem zaoferować na rynku europejskim, wysoko zaawansowane technologicznie towary, by stać się partnerem, a nie podwykonawcą. W swoim czasie uczyniła to Finlandia.

W tej sytuacji istotne jest wzajemne wsparcie państw Europy Środkowej w kreowaniu określonych, regionalnych rynków, usług turystycznych, przedsięwzięć kulturalnych, czy sportowych pobudzających i integrujących regionalną gospodarkę, ale też współpracy przemysłu spożywczego, budownictwa czy transportu. Temu celowi służy idea inteligentnych specjalności, a więc produkcji wyrobów konkurencyjnych na rynku Unii Europejskiej, na możliwych do zaoferowania przez region poziomie technologicznym. Przykładem mogą być próby organizacji wspólnych imprez sportowych, zabiegi wokół produkcji wyrobów regionalnych, jak sery typu oscypek, czy inne tego rodzaju przedsięwzięcia.

Pewne perspektywy rysują się w zakresie energetyki z odnawialnych źródeł, czy ochrony środowiska. Dotychczasowy dorobek tych starań może z wyjątkiem polsko-słowackiej turystyki jest skromny, co świadczy o sile i konkurencyjności więzi wertykalnych, zwłaszcza z Niemcami, wobec więzi horyzontalnych w regionie Europy Środkowej. W kreowaniu rynków regionalnych istotną rolę odgrywa infrastruktura, zwłaszcza drogowa i kolejowa, ale też internetowa.

Komunikacja wzajemna jest trudna ze względu na Karpaty dzielące Polskę i Słowację oraz Sudety, oddzielające Polskę od Czech. Istotną, choć często niedocenianą rolę odgrywa ruch przygraniczny. W ruchu tym wykorzystywane są różnice cen w poszczególnych krajach. Wydaje się, że zamiast utyskiwać na to zjawisko, należy je wspierać i rozwijać. Skoro ceny po obu stronach granicy są rynkowe, dlatego nie wykorzystywać ich różnicy do dwustronnie korzystnego handlu. Podejmowane też są próby inwestycji kapitałowych. W regionie w tym zakresie dominuje nieufność, preferowany jest kapitał spoza regionu, jak niemiecki, francuski czy włoski, niż kapitał państw regionu. Próby przejęcia Polskich Kolei Linowych przez firmy słowackie skończyły się niepowodzeniem. Wzrost zaufania następuje wraz ze wzrostem dwustronnie korzystnych relacji, czemu sprzyjać może sieć.

Zawiązują się relacje między ośrodkami akademickimi. Pojawiają się uczeni i artyści obecni nie tylko w swoim kraju lecz w całym regionie, jak piosenkarka Halina Mlynkowa, czy pisarz W. Szczygieł. Pojawiają się sportowcy związani z klubami sportowymi regionu, to stwarza w naturalny sposób więzi, które powinny się rozszerzać. Rozbudowa sieci sprzyja nie tylko wzrostowi zaufania, lecz też intensyfikacji generowania kapitału społecznego i intelektualnego.

Silne struktury integracyjne regionu mogą korzystnie wpływać na funkcjonowanie całej Unii Europejskiej, ale też sprzyjać rozwojowi Partnerstwa Wschodniego Unii Europejskiej.

Prezentacja publiczna wyżej przedstawionych możliwości nie zwala z nóg wyborców, stąd lepiej mówić ogólnie o grupie Wyszehradzkiej, Partnerstwie Wschodnim, czy współpracy transgranicznej. Nie zmienia to istoty sprawy jaką jest znaczenie życzliwości i wspierania władz państwowych dla różnorodnych inicjatyw regionalnych.

Współcześnie zarysowała się tendencja do wzrostu roli i znaczenia ludzkiej kreatywności. To człowiek w większym stopniu niż dotąd będzie kreował swoje oczekiwania, marzenia, potrzeby. Znaczna część z nich, będzie zaspokajana na lokalnych czy regionalnych kreatywnych rynkach. Dość zwrócić uwagę na znaczny wzrost roli i znaczenia gastronomii, turystyki, hotelarstwa, sportu, w tym SPA, kreacji ubrań, biżuterii, gadżetów, architektury wnętrz, ale też odradza się w środowisku młodzieżowym środowiska twórczość muzyczna czy plastyczna, próby kompozytorskie, filmowe czy literackie, być może tylko dla najbliższego kręgu znajomych, ale przecież Internet dany event może w każdej chwili zmienić się w zjawisko o światowym znaczeniu (jak występ zespołu Słowianki).

Politycy i przedsiębiorcy, podobnie jak sędzia piłkarzom, nie są specjalnie potrzebni, niech po prostu nie przeszkadzają, a kreatywne społeczeństwo samo sobie poradzi. Rynek coraz bardziej będzie się stawał rynkiem konsumenta zainteresowanego nie konsumpcją, lecz kreacją własnej wolności i własnego stylu życia. Jest to myśl daleka od rozumowania graczy globalnych, pochłoniętych machinacjami przy cenach ropy, dodruku pieniędzy, czy innych sztuczkiach mających ożywić koniunkturę (Gadomski 2013, s.13).

ZAKOŃCZENIE

W ostatnich latach znacznie wzrosły obroty handlu zagranicznego, jeszcze szybciej wzrosła liczba i wielkość obrotów finansowych, w tym bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Wzrosła liczba migrantów. Próby analizy problemów współczesnego świata wskazują na wzrost roli i znaczenia procesów świadomościowych; wiele zdarzeń zależy od poglądów i postaw ludzi, wzrasta znaczenie czynników subiektywnych, wolicjonalnych, eksponowanych w koncepcjach postmodernistycznych (Smith, Owens, 2008: 349 i następne). Próbując wyjaśniać powyższe procesy, zwraca się uwagę na znaczenie aktywności agencji czy aktorów. Ich działania wywierają presję na dotychczasowe struktury, inspirują powstawanie nowych instytucji.

Próba wyjaśnienia procesów jest zwrócenie uwagi na *global*

governance. Powstaje problem czy dla integracji wyjaśniania globalizacji, konfiguracji globalnych czy *global governance*, może być pomocna koncepcja sieci relacji międzyorganizacyjnych postrzeganych jako mechanizm wiodący do instytucjonalizacji, a poprzez rozbudowę sieci do globalizacji.

Witold Morawski prezentując koncepcję wzajemnego oddziaływania agencji, nie proponuje mechanizmu tego zjawiska. Wydaje się, że celowe jest zwrócenie uwagi na mechanizm występujący w klastrach, opisany przez Michaela Portera. Mamy tu do czynienia z oddziaływaniem wzajemnym różnych rodzajów organizacji, jak w *global governance*.

Wydaje się też celowe zwrócenie uwagi na szersze zjawiska, takie jak tworzenie się elementów sieci (komponentów sieci) podobnych do klastrów. Elementy zachowują się jak klastry, tworzą pewne zamknięte całości, które z kolei oddziałują na inne elementy (komponenty) sieci (na przykład regional governance). Jest oczywiste, że gęstość sieci jest różna, generalnie wyższa w krajach wyżej rozwiniętych. Sieci są bardzo dynamiczne, ich konfiguracje ulegają częstym zmianom, są elementem dynamicznym rzeczywistości. Sieci są zrębem tworzącego się nowego świata, w któ-

rym człowiek ma nieporównywalnie większe możliwości działania niż dotychczas. Przykłady mobilizacji znacznych mas ludzi przez Internet wskazują na rolę i znaczenie tego środka, ale też wskazują na zmianę wrażliwości ludzi. Należy przypuszczać, że społeczeństwa właśnie poprzez sieci będą elastycznie reagować na bodźce działające w sieci. Skurczeniu ulegną struktury hierarchiczne, wzrośnie też nieufność do rynku. Sieć stwarza bowiem z jednej strony możliwość wolności, z drugiej możliwości zaufania, współpracy i partnerstwa.

Zarysowujący się w świetle najnowszych badań w stosunkach międzynarodowych obszar, wskazuje możliwości wprowadzenia do dydaktyki nowych oryginalnych przedmiotów dotyczących powiązania problematyki regionu z procesami globalnymi, uwarunkowań społecznych, kulturowych, ale też ekologicznych i naukowych współczesnych stosunków międzynarodowych. Powiązania problematyki lokalnej, jak chociażby gospodarstwa domowe, komfirma czy klastry z uwarunkowaniami rozwoju regionu i poszukiwaniu dla niego inteligentnych i kreatywnych specjalności, a poprzez region postrzegania problemów lokalnych jako ogólnokrajowe, a nawet globalne.

LITERATURA:

- Aleksy-Szucsich A., Międzynarodowe struktury produkcji [w:] Geoekonomia [red.], Haliżak E., Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012
- Castells M., Społeczeństwo, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007
- Castells M., Siła tożsamości, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008
- Castells M., Koniec tysiąclecia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009
- Czakon W., Sieci w zarządzaniu strategicznym, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2012
- Encyklopedia Świat i Polska 2007, WN PWN, Warszawa 2006
- Gadomski W., Witajcie w czasach nowej normalności [w:] Gazeta Wyborcza z dnia 28, 29. 12. 2013: 13 i następane
- Griffin R.W., Podstawy zarządzania organizacjami, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996
- Haliżak E., Geneza geoekonomii – idee i materialne przesłanki [w:] Geoekonomia [red.]
- E. Haliżak, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012
- Koźmiński A.K., Latusek-Jurczak D., Rozwój teorii organizacji, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011
- Morawski W., Konfiguracje globalne; struktury, agencje, instytucje, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010
- Mc Grew A., Globalizacja i polityka globalna [w:] Globalizacja polityki światowej; wprowadzenie do stosunków międzynarodowych [red.] J. Baylis, Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008
- Noga A., Teorie przedsiębiorstw, PWE, Warszawa 2011
- Olesiński Z., Zarządzanie relacjami międzyorganizacyjnymi, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2010
- Ostaszewski P., Międzynarodowe stosunki polityczne, zarys wykładów, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 2010
- Porter M., Porter o konkurencji, PWE, Warszawa 2001
- Powell W.W., Neither market nor hierarchy: Network forms of organizations, Research in Organizational Behavior 1990 t.12
- Solarz J.K., Nanofinanse; Codziennosc zmienia świat, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012
- Smith S., Owens P., Teorie stosunków międzynarodowych – podejścia alternatywne [w:] Globalizacja polityki światowej, [red.] J. Baylis, Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008
- Ulatowski R., Logika geoekonomii a global governance [w:] Geoekonomia [red.] E. Haliżak, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012
- Wawrzyniak B., Koładkiewicz I., Kreowanie lokalnej przedsiębiorczości, Polska Fundacja Promocji Kadr, Łódź 1997.

Antyunijne hasła głoszone przed wejściem Polski do Unii i fałszywe pogłoski rozsiewane po jej wejściu do Wspólnoty

STRESZCZENIE

Tematyka opracowania koncentruje się na zagadnieniach związanych z referendum przeprowadzonym pod nazwą „przystąpienie Polski do Unii Europejskiej” w dniu 1 maja 2004 roku. Jest ono pogłębioną informacją dotyczącą odpowiedzi na kwestię, jakich odpowiedzi Polacy udzielą w tym powszechnym głosowaniu, czy wezmą w nim udział, jak będą głosować i dlaczego dokonali takiego wyboru. Z treści prezentowanych dociekań wynika, że nasi obywatele podzielili się na trzy grupy, które w artykule poddane zostały analizie. W pierwszej grupie zależli się ci odpytywani, którzy w ogóle nie byli zainteresowani tą problematyką. Druga grupa to zagorzali europrzeciwnicy, a trzecia to euroentuzjaści. Druga część artykułu poświęcona została mitom czyli nieprawdziwym interpretacjom dotyczącym funkcjonowania Wspólnoty.

SŁOWA KLUCZOWE: Unia Europejska, intergracja, eurosceptycyzm, eurorealizm, poglądy na przynależność i jedność unijną, europrognozy

P przed referendum unijnym w ankietach dziennikarskich kierowanych do Polaków najczęściej pojawiały się pytania dotyczące głosowania – czy będą w nim uczestniczyć, jak będą głosować i dlaczego dokonali takiego właśnie wyboru? Odpytywani podzielili się na grupy.

W pierwszej grupie znaleźli się ci, którzy projektem pod nazwą „przystąpienie Polski do Unii Europejskiej” w ogóle nie byli zainteresowani, tak jakby to zagadnienie nie dotyczyło ani ich, ani ich kraju. Po prostu nie mieli w tej kwestii nic do powiedzenia, hasło „referendum unijne” z niczym istotnym im się nie kojarzyło, a dzień 1 maja był zwykłym dniem w tygodniu, wolnym od pracy.

Druga grupa, to zagorzali europrzeciwnicy. Rzecz jasna najwyższą rangę w tej grupie zyskały partie mające przedstawicieli w Sejmie IV kadencji; Samoobrona¹ i Liga Pol-

skich Rodzin². Były to największe partie o charakterze eurosceptycznym. Dodatkowo ich aktywność i obecność parlamentarna wypadła na najbardziej zaawansowany czas debaty europejskiej. Partiom tym przypadła rola reprezentacji polskich eurosceptyków, ale także kontynuacji pracy innych partii z lat poprzednich. Dotyczyło to zwłaszcza LPR, w której szeregach znajdowało się wielu członków takich ugrupowań jak (niedziałające dziś) Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe czy Stronnictwo Narodowe.

Prócz tych dwóch partii, po stronie eurosceptycznej znajdowała się również konserwatywno-liberalna Unia Polityki

2 Liga Polskich Rodzin – polska prawicowa partia polityczna, powstała 21 kwietnia 2001 (zarejestrowana sędownie 30 maja 2001). Utworzyły ją środowiska Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i Stronnictwa Narodowego. W skład Komitetu Wyborczego Ligi Polskich Rodzin, w wyborach w 2001, weszły także inne ugrupowania prawicy, m.in. Ruch Odbudowy Polski, Ruch Katolicko-Narodowy, Porozumienie Polskie i Przymierze dla Polski. Organizacją młodzieżową, która pomogła utworzyć LPR i z nią współpracowała, była **Młodzież Wszechpolska** (reaktywowana 2 grudnia 1989 przez późniejszego prezesa LPR – Romana Giertycha). W związku z ujawnianymi coraz liczniej skandalami dotyczącymi tej organizacji, 12 grudnia 2006 Roman Giertych odciął się od MW, jako młodzieżówkę partii powołując **Ruch Młodych LPR**. W latach 2001-2007 partia posiadała reprezentację w polskim parlamencie, a w okresie 2004-2009 w Parlamencie Europejskim. Od 2006 do 2007 ugrupowanie wchodziło w skład koalicji rządowej z Prawem i Sprawiedliwością i Samoobroną RP (wicepremierem z ramienia partii był wówczas Roman Giertych).

¹ Samoobrona – Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej – partia polityczna, odwołująca się w różnych okresach swojej działalności głównie do idei narodowo-lewicowych, chrześcijańsko-lewicowych, socjaldemokratycznych, chrześcijańsko-demokratycznych, nacjonalistycznych, narodowo-katolickich i agrarnych, najczęściej łącząca poszczególne elementy tych nurtów, założona 10 stycznia 1992 z inicjatywy działaczy ZZR „Samoobrona” przez Andrzeja Leppera; do 17 stycznia 2000 pod nazwą Przymierze Samoobrona. W latach 2006–2007 współtworzyła koalicyjny rząd wraz z Prawem i Sprawiedliwością i Ligą Polskich Rodzin, prezesem partii był Andrzej Lepper (zm. 05.08.2011r)

Realnej, która w omawianym okresie czasowym była partią pozaparlamentarną³.

Euroscceptycy wyrażali przekonanie, że w referendum zagłosują na „nie”. Dlaczego? Najkrócej można by rzec, że ze względu na emocjonalne przywiązanie do polskości – wyjątkowej, chrześcijańskiej. Stali na stanowisku, że taka zmian przyniesie Polsce więcej strat niż korzyści. Euroscceptycy czasem sięgali po argumenty, ale przede wszystkim bazowali na emocjach – straszili widmem utraty tożsamości narodowej, grzmieli nad rozwiążnością zachodu, alarmowali przed zachłannością państw członkowskich Unii. Przede wszystkim ostrzegali przed terytorialną zachłannością naszych sąsiadów. Twierdzili, że ziemie na wschód od Odry, przede wszystkim te przygraniczne, ale także te w głębi kraju takie jak Warmia, Mazury, część Pomorza – wszystko to z czasem stanie się własnością Niemiec. W ich przewidywaniach przymierający głodem rolnicy wyprzedzą ojcowiznę bogatym panom z Zachodu, a Polska wyprze się tradycji i wiary. Rolnictwo w Polsce ulegnie degradacji, a tłumy bezrobotnych Polaków za ostatnie grosze kupować będą we Francji, Holandii czy Grecji horrendalnie drogie chemicznie przetworzone jedzenie. Oczywiście ci, z dyplomem magistra w kieszeni, którym uda się znaleźć pracę – będą mogli jedynie smażyć hamburgery dla bogatych Niemców.

Euroscceptycy z rozmachem prezentowali wizję „pokojowego przejścia” przez naszych zachodnich sąsiadów Ziem Odzyskanych. Demaskowali spisek, w którym Bruksela zamierza dokonać korekty tego co zostało ustalone na konferencji w Poczdamie w 1945 roku. Kwestia niemiecka była przed referendum ulubionym argumentem prawicy. Jednocześnie Wojciech Wierzejski, były polityk Ligi Polskich Rodzin dopytywany o zasadność tak radykalnego straszenia „Niemcami”, w pełni świadom absurdalności niektórych argumentów, zrzucił całą odpowiedzialność na Radio Maryja, które – jak mówił – prowadziło znacznie ostrzejszą niż LPR kampanię antyunijną. Przypominał, że to właśnie na antenie rozgłosił o Rydzyka i w artykułach zamieszczanych w „Naszym Dzienniku” Unię Europejską nazywano Frankensteinem⁴ i Eurogermanią, nie brakowało także mocnych słów o szykowanym rozbiórce Polski.

Kolejnym argumentem sceptyków była wizja pozbawienia Polski tożsamości narodowej i suwerenności, demoralizacji, szalejącego feminizmu i ateizacji. Tematy te podnosił

3 G. Załęski: Euroscceptycyzm. Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski, 2013, s. 131.

4 Frankenstein, tytułowy bohater powieści grozy N.W. Shelby Frankenstein, czyli nowoczesny Prometeusz; młody uczoney, twórca człowiekopodobnego potwora, którego zbudował ze szczątków zwłok ludzkich; potwór uwolniony spod kontroli popełnia wiele zbrodni, a następnie odbiera sobie życie.

zarówno politycy jak i środowiska skupione wokół Radia Maryja oraz część duchownych. Dla większości przedstawicieli tych środowisk, wejście do UE, dla Polski miało oznaczać presję Zachodu na liberalizowanie prawa do aborcji, legalizację eutanazji oraz związków homoseksualnych. Tu należy zauważyć, że nie sprawdziła się jak na razie żadna z tych „apokaliptycznych” wizji, a Polska w wymienionych kwestiach nie zmieniła prawnych uregulowań. Aborcyjny kompromis z 1993 roku przetrwał, a niedawno w Sejmie przepadły wszystkie ustawy o związkach partnerskich. Jak uczy na tym przykładzie historia – mało jest prawdopodobne narzucenie z zewnątrz światopoglądu obywatelom, jeżeli sami tego nie będą chcieli.

Kolejnym przedstawicielem największych przeciwników wejścia Polski do UE – obok Romana Giertycha (LPR), był Andrzej Lepper, szef Samoobrony, która w 2001 roku niesiona na fali m.in. antyeuropejskich haseł zdołała dostać się do Parlamentu. Andrzeja Leppera określa się mianem wręcz „rejtanowskiego” obrońcy polskiej wsi. Posiadał dość szczególne i jednostronne poglądy. Broniąc wsi odnajdywał w niej wyłącznie samo dobro – bogactwo naturalne, produkcję wyłącznie przy użyciu naturalnych środków i metod i gwarancję żywnościowej samowystarczalności. Wejście do Unii miało oznaczać import pseudotechnologii niewątpliwie szkodliwej dla zdrowia Polaków, a więc koniec z produkcją zdrowej żywności. W debatach nie zauważano byłych PGR-ów, niewydajnych, rozdrobnionych, zacofanych gospodarstw, które niekiedy nie były w stanie zaspokoić nawet własnych potrzeb. Obecnie, według danych GUS z 2011r. przeciętny miesięczny dochód rolnika, od wejścia Polski do UE, zwiększył się o ponad 80%. Jednocześnie grupa najuboższych rolników zmniejszyła się z 35% w 2005 roku do 12% w roku 2013⁵.

Nie sprawdziły się również najczarniejsze makroekonomiczne europrognozy przeciwników integracji. LPR w jednej ze swoich ulotek przestrzegała, że deficyt w wymianie handlowej z krajami Unii znacznie wzrośnie, że zbankrutuje większość polskich firm, a bezrobocie osiągnie poziom 8 milionów. Obecnie wymiana gospodarcza z krajami Unii jest dodatnia, nie doszło też do lawinowego wzrostu bezrobocia. Gdy Polska wstępowała do Unii poziom bezrobocia wynosił 20% – dziś jest to 13,6%⁶.

Antyunijny kurs doprowadził Samoobronę i LPR do Sejmu. Politycy obu partii wykorzystali lęk Polaków, do zbitcia kapitału politycznego. Problem w tym, że wielu z nich podkreślało w swoich programach zagrożenia odmienne od tych, których na początku XXI wieku najbardziej obawiało się społeczeństwo. Przeprowadzony sondaż wykazał, że

5 Dziennik Gazeta Prawna z 25-27 kwietnia 2014r., s. A8

6 Sondaż z czerwca 2013r. przeprowadzony przez Ipsos - Demoskop

ani wykup majątku narodowego, ani utrata niezależności, ani też zalew naszego rynku unijnym tandetnym towarem i czy wyparcie z niego rodzimych produktów – nie miało dla obywateli zbyt dużego znaczenia. Najbardziej obawiano się wzrostu cen na polskim rynku, niepokój budziło również to, że pomoc finansowa jaką otrzymamy z Unii, będzie mniejsza niż nasza inwestycja we Wspólnotę. Wszelkie zmiany budziły obawy Polaków, bo wiadomo, że wiele mogło się zmienić na gorsze. Jednak równie silne były nadzieje związane ze wstąpieniem do Unii. Mieliśmy nadzieje na wsparcie finansowe z Unii, szczególnie dotacje do rolnictwa, rozszerzenie rynku zbytu dla produkowanych w Polsce towarów i zniesienie cła na sprzedawanie tych produktów z Polski do innych krajów członkowskich. Polacy mieli także nadzieję, na możliwość ułatwionego poruszania się po obszarze Unii Europejskiej, swobodnego osiedlania się, pracy i nauki w innych krajach należących do Wspólnoty.

Sukces referendum akcesyjnego podciął eurosceptykom skrzydła. Jednak należy podkreślić, że usunięcie ich przez wyborców z politycznej sceny w roku 2007, nie było karą za zdradę ideałów. Po prostu, skoro społeczne obawy przed integracją się nie potwierdziły, istnienie instytucjonalnej emanacji tych lęków w postaci partii z eurosceptycznym programem przestało mieć sens. Mimo głoszonych wcześniej poglądów, wielu przeciwników wstąpienia Polski do Unii, po dokonaniu się tego aktu – doskonale odnalazło się w nowej rzeczywistości. Część z nich znalazła swoje miejsce w strukturach unijnych, inni – jak o. Rydzyk⁷ – sięgnęli po unijne dotacje. Jednak taki stan rzeczy, to pogodzenie się eurosceptyków i zaakceptowanie programów unijnych, jest niestety „miłością” niezmiernie interesowną i niezbyt trwałą. Pogorszenie w przyszłości sytuacji, np. za sprawą zmiany statusu Polski z beneficjenta dotacji unijnych na płatnika netto, może znacząco osłabić zarówno obecne uczucia eurosceptyków, jak i euroentuzjizm Polaków w ogóle. Jeśli nałożyłby się na to jakiś ogólnoeuropejski kryzys – polityczny lub ekonomiczny – wówczas dla eurosceptyków znowu mogą nadejść dobre dni.

Ważne jest abyśmy my Polacy, po 10 latach od wejścia do Wspólnoty, nauczyli się trudnej sztuki konstruktywnej krytyki, zamiast popadania w prymitywizm i oderwany od rzeczywistości polski eurosceptycyzm. Podkreślam pojęcie „polski eurosceptycyzm” ponieważ mianem „eurosceptycznych” określane są różne – w zależności od przekonania

osoby używającej tego pojęcia – rodzaje poglądów⁸ między innymi takie, które:

- negują zasadność członkostwa poszczególnych państw w Unii Europejskiej,
- negują niektóre elementy polityki Unii Europejskiej, takie jak głęboka integracja polityczna (ale dopuszczając np. głęboką integrację gospodarczą) – w szczególności Traktat lizboński,
- negują poszczególne mechanizmy Unii Europejskiej takie jak Wspólna Polityka Rolna, zbyt liberalizm („eurosceptycyzm francuski”), niechęć wobec chrześcijaństwa itp.,
- są krytyczne wobec sposobu funkcjonowania poszczególnych organów Unii takich jak Parlament Europejski czy Komisja Europejska.

Osoby prezentujące poglądy określane mianem „eurosceptycznych”, zwłaszcza z dwóch ostatnich grup, uważają, że ich poglądy należy właściwie określać mianem „eurorealizmu”. Nasz polski eurosceptycyzm, w okresie przed przystąpieniem Polski do Unii, bardziej niestety przypominał straszenie niż był konstruktywną krytyką.

Droga do rozsądnego eurosceptycyzmu, lub lepiej nazwijmy go eurorealizmem, prowadzi przede wszystkim poprzez odrzucenie kilku mitów, które narosły w Polsce wokół Unii Europejskiej.

MIT PIERWSZY: KRYTYKOWANIE UNII TO PODCINANIE GAŁĘZI, NA KTÓREJ WSZYSCY SIEDZIMY

Jest rzeczą zrozumiałą, skąd wzięło się takie nastawienie, bo przecież dekadę temu faktycznie każde słowo krytyki było podcinaniem gałęzi, na którą z takim trudem udało nam się wdrapać. Bo krytyka oddalała nas od naszego fundamentalnego celu jakim było związanie się Polski z Zachodem i ucieczka z geopolitycznej strefy buforowej między jednoczącą się Europą, a światem postsowieckim. Dziś jednak sytuacja jest zupełnie inna. Polsce udało się opuścić obszar geopolitycznej „ziemi niczyjej” i dokładnie określić swoją przynależność do grupy krajów europejskich. Jest krajem o dużo stabilniejszej gospodarce niż w latach 90-tych. Posiada bardziej doświadczone elity. Można pokusić się o nieco uproszczone, ale prawdziwe podsumowanie, że przecież po to dekadę temu integrowaliśmy się tak pośpiesznie z Unią, nie oglądając się zbyt mocno na ówczesne warunki akcesji, by dziś móc w pełni korzystać z poszerzonego pola możliwości, do którego należy także narzekanie, krytykowanie i „kręcenie nosem” na Unię. Należy pamiętać, że ani Europa, ani Polska z powodu odrobiny eurosceptycyzmu się nie zawali.

7 Tadeusz Rydzyk (ur. 3 maja 1945 w Olkuszu) – polski duchowny rzymskokatolicki, redemptorysta, doktor teologii, nauczyciel akademicki. Założyciel i dyrektor rozgłośni radiowej Radio Maryja oraz Telewizji Trwam, współzałożyciel i prezes zarządu Fundacji Lux Veritatis oraz założyciel i były rektor Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, w której jest przewodniczącym Rady Naukowej i wykładowcą].

8 Eurosceptycyzm niejedno ma imię, Gazeta.pl, 15 czerwca 2005

MIT DRUGI: KRYTYCY UNII TO NACJONALIŚCI⁹

Choć czasy dylematu: „wejść czy nie wejść” dawno już minęły, to tamta uproszczona dyskusja pozostawiła jednak trwałe ślady. Jednym z nich jest stosowany do dziś nagminnie stereotyp, że każdy krytyk Unii to nacjonalista, a więc ktoś jakby nieco intelektualnie upośledzony. Ktoś niepostrzegający przyjąć do wiadomości, że państwa narodowe to zamknięty etap europejskiej historii. Takie stawianie sprawy budzi sprzeciw. Jest to bowiem pójście na łatwiznę, bo nazywając kogoś eurosceptykiem nacjonalistą właściwie nie musimy już dyskutować z jego argumentami. Problem w tym, że takie rozumowanie nie jest wynikiem trzeźwej analizy, lecz raczej myślenia życzeniowego, obowiązujących stereotypów ogólnie powtarzanych. I jest to niestety pogląd zarówno nieprawdziwy jak i dość naiwny. Przynajmniej jeśli zestawimy go z tym, co się faktycznie dzieje na poziomie samych traktatów. Dobrym przykładem jest tutaj traktat lizboński. Unia zafundowała sobie w nim stałe przewodnictwo. Teoretycznie powinna to być funkcja kogoś, kto mógłby odgrywać rolę ponadnarodowego „prezydenta UE”. Ale następnie przywódcy Unii umocowali w tej roli bezbarwnego Belga Hermana Van Rompuy, czyli dokładnie takiego polityka, o którym było wiadomo, że nie ma najmniejszych szans, by stać się nawet namiastką ponadnarodowego przywódcy Wspólnoty. Twórcom Traktatu Lizbońskiego chodziło przede wszystkim o przełamanie zasady jednomyślności w ramach Rady Europejskiej. Czyli o to, by nad powiększoną Unią nie wisiała już groźba paraliżu decyzyjnego związanego z prawem weta ze strony jakiegoś kraju członkowskiego. A nie o to by wzmocnić znaczenie instytucji reprezentujących całą Wspólnotę.

MIT TRZECI: WIĘCEJ INTEGRACJI, TO ZAWSZE DOBRA WIADOMOŚĆ

Pogląd na ten temat zmienił się zasadniczo w 2010 roku, czyli w momencie, kiedy przez Europę przetoczyła się pierwsza fala kryzysu zadłużeniowego obejmując swoim zasięgiem powoli Grecję, Portugalię, Irlandię i Hiszpanię. Wówczas do głosu zaczęła dochodzić bardziej prozaiczna prawda – że może kryzys euro to właśnie dowód, iż więcej integracji to nie tylko zyski, ale również poważne kłopoty. Jak się okazało utworzenie wspólnego pieniądza otworzyło ogromne możliwości przed najsilniejszymi gospodarkami, ale jednocześnie osłabiło mniejszych uczestników integra-

cji. Okazało się, że integracja to nie jest gra, w której wygrywają wszyscy. Taki model najlepiej służy gospodarkom silnym, gdyż to one stworzyły reguły tej gry.

MIT CZWARTY: UNIA ZMIERZA W OPTYMALNYM KIERUNKU

Czy tak jest w rzeczywistości? Weźmy dla przykładu Komisję Europejską. W jej skład wchodzi nominanci podlegający demokratycznej kontroli w sposób podobny do prezesów spółek skarbu państwa. Gremium to uchwaliło w ostatnich kilkunastu latach wiele traktatów stanowiących coś w rodzaju konstytucji UE. Niestety, legalizacja tych traktatów przebiega dość paradoksalnie. W zasadzie każdy z nich w wielu krajach zatwierdzało referendum, ale jeżeli głosowanie ludowe nie zgadzało się z intencją organizatorów, wówczas głosowanie powtarzano. W Irlandii taka sytuacja miała miejsce dwa razy na przestrzeni zaledwie kilku lat. Jednocześnie wszystkie unijne traktaty (Maastricht, Amsterdam, Nicea, Lizbona) nie są traktowane jako normalne akty prawne, które można w dowolnej chwili zmienić, jeżeli taka będzie wola większości. Nie, z niezrozumiałych względów są one traktowane jak akty prawne wyższego rzędu, nienaruszalne i niepodważalne, co najmniej z czcią jaka należy się szczególnemu aktowi prawnemu, którym jest konstytucja. Tu znowu mamy tę dziwną zasadę, że im mniej demokratycznie zostały uchwalone – tym większa ranga im się należy. Czy to naprawdę jest Europa, która działa w sposób optymalny? Przecież większość europejskich instytucji aż same proszą się o porządną krytykę dla dobra ich samych.

MIT PIĄTY: MUSIMY WEJŚĆ DO STREFY EURO, GDYŻ INACZEJ ZOSTANIEMY W TYLE ZA INNYMI KRAJAMI EUROPY

Ostry spór, który już kilkakrotnie miał miejsce powróci niebawem, gdy tylko na wokandzie znów stanie temat naszego członkostwa w strefie euro. Pierwsze symptomy widać już było przy okazji wybuchu kryzysu ukraińskiego. Część polskiej opinii publicznej, podburzana przez polityków, postanowiła wykorzystać ten moment, by wprowadzić do debaty zapomniane nieco euro. Trzeba się jeszcze mocniej związać z Zachodem, a droga do tego wiedzie wprost przez strefę euro. Czy wiara w to, że więcej integracji walutowej oznacza lepszą Europę jest uzasadniona? Pozwolę sobie mieć wątpliwość, gdyż prawda jest zupełnie inna. Decyzja o członkostwie w strefie euro jest nieporównywalna z referendum akcesyjnym. Pozostanie Polski przy złotówce nie musi nas oddalać od Europy, tak jak pozostawanie przy lokalnej walucie nie oddala Duńczyków czy Szwedów. I tak jak przyjęcie euro nie musi nas do jądra Europy zbliżyć, tak jak nie zbliżyło Grecji. Słowem – świadoma polska decyzja

⁹ Nacjonalizm uważa interes własnego narodu za nadrzędny wobec interesu jednostki, grup społecznych, czy społeczności regionalnych. Uznaje naród za najwyższego suwerena państwa, a państwo narodowe za najwłaściwszą formę organizacji społeczności, złączonej wspólnotą pochodzenia, języka, historii i kultury. Nacjonalizm przedkłada interesy własnego narodu nad interesami innych narodów, zarówno wewnątrz kraju (mniejszości narodowe lub etniczne) jak i na zewnątrz (narody sąsiadnie).

o członkostwie musi być poprzedzona trzeźwym rachunkiem zysków i strat. Ale żeby go przeprowadzić potrzebne jest nam więcej krytycyzmu wobec samego procesu integracji. Odważmy się na to – już nam wolno.

Powróćmy jednak jeszcze na chwilę do grup, na które podzielili się obywatele odpytywani przez dziennikarzy na poczet referendum akcesyjnego. Mimo dość oczywistego przesłania wynikającego już z samej definicji, należy wspomnieć o **trzeciej grupie** – euroentuzjastach, czyli obywatelach popierających integrację bez zastrzeżeń.

W roku 2004 była to grupa znacznie mniejsza niż dziś. Obecnie można śmiało powiedzieć, że Polacy stają się coraz bardziej euroentuzjastami. Spora w tym „zasługa” naszych polityków, a w szczególności dwóch, dość spektakularnie skłóconych ze sobą największych partii politycznych. Jedną z nich jest u steru władzy, a druga to zagorzały przeciwnik obecnych rządów w Polsce. Partia opozycyjna jest przeciwnikiem bliższego zjednoczenia się Unii i stworzenie jednego, europejskiego organizmu. Popiera raczej luźny związek, bez zbyt wielu zobowiązań w formie stowarzyszenia odrębnych państw. W każdym innym, zmierzającym do większej konsolidacji rozwiązaniu dopatruje się zagrożenia dla naszej suwerenności i odrębności, obawia się utraty tożsamości narodowej, a przede wszystkim zachwiania podstaw wiary chrześcijańskiej. Coraz częściej jednak Polacy zdają sobie sprawę, że fundusze unijne w znacznym stopniu przyczyniły i przyczyniają się do poprawy poziomu naszego

życia. Można powiedzieć, że niepoparte faktami argumenty „przeciw”, podnoszone przez niektórych polityków, tylko im szkodzą, gdyż jak pokazało życie, im bardziej opozycja krzyczy, że dotychczasowe rządy to zdrada narodu i zaprzeczenie się niemieckiej czy francuskiej hegemonii, tym bardziej traci poparcie przyszłych wyborców, szczególnie wśród młodych Polaków. Emocjonalne podejście do tematu przestało wystarczać, gdyż w wielu dziedzinach widać iż przez ostatnie 10 lat nasz kraj zmienił się w znaczącym stopniu. Zmienił się kraj, ale także zmieniliśmy się i my, a w szczególności nasze poglądy na przynależność i jedność unijną. Już nie postrzegamy tej jedności jako synonimu utraty polskości, a sprzeciw przeciwko jedności z Unią, nie jest jednoznaczny z postawą patrioty – Polaka. Jako jeden z najmłodszych członków Wspólnoty jesteśmy jej obrońcą i zwolennikiem zacieśniania wzajemnych więzi i zależności, zarówno gospodarczych jak i politycznych i kulturowych.

Trzeba jednak podkreślić, że zmieniła się także i Unia. Pod względem instytucjonalnym jest to dziś zupełnie inna organizacja niż ta, do której wkraczaliśmy 1 maja 2004 roku. Niewątpliwie także Unia zyskała na przystąpieniu nowych członków, w tym Polski. I nie mam tu na względzie wyłącznie zysków natury ekonomicznej, gospodarczej czy politycznej. Unia zyskała przede wszystkim intelektualnie. Nowe narody, wnosząc do Unii własne poglądy, tradycje, entuzjazm, a nawet kompleksy poszerzyły horyzonty intelektualne już nieco skostniałego „Starego Świata”.



**„ANI KATOLIK, ANI POLAK,
ANI NIKT INNY NIE MOGĄ MIEĆ
W PAŃSTWIE WIĘKSZYCH PRAW
NIŻ CZŁOWIEK”**

Józef Tischner

**„NIGDY NIE NALEŻY TRACIĆ NADZIEI,
JEŚLI IDZIE O RZECZPOSPOLITĄ”**
Stanisław Konarski

Bezpieczeństwo wschodniej granicy Unii Europejskiej (miałezewojna i wojna hybrydowa) / The Security of eastern border of the European Union (miałezewojna and hybrid war)

ABSTRACT

The paper deals to the problems of contemporary armed conflicts on the example of Ukraine. This conflict generates the new problems for international security. It is necessary now the modification of NATO strategy, taking into account the consequences of the Ukrainian conflict.

KEY WORDS: security; European Union; strategy; conflict; war

Wschodnia granica Unii Europejskiej na terenie Polski obejmuje cztery województwa: lubelskie, podkarpackie, podlaskie i warmińsko-mazurskie. Polski odcinek UE jest najdłuższym lądowym odcinkiem unijnej granicy zewnętrznej o długości 1138 km.

Przez Polskę przebiega transeuropejski szlak komunikacyjny Wschód-Zachód. Takie tranzytowe położenie powoduje, że jest to granica o największym natężeniu ruchu towarowego, który od 2008 r., rośnie w tempie 10-15%¹. W 2013 r., na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej, polscy celnicy odprawili 11,5 mln samochodów osobowych, 2 mln ciężarówek oraz 42 mln podróży. Oznacza, to że samochód osobowy lub ciężarowy był odprawiany co 2 sekundy, a co niespełna sekundę jeden podróżny. Tempo wzrostu natężenia ruchu granicznego w latach 2009-2013 wyniosło ponad 60%².

Znaczenie polskiego odcinka granicy UE jest tym większe im bardziej rośnie zainteresowanie kontaktami pomiędzy państwami granicznymi, a Unią Europejską. Problem bezpieczeństwa tej granicy to również przemyt, zorganizowana przestępczość i nielegalne migracje³. Zagrożenia wynikające z granicznego położenia Polski wielokrotnie były analizowane w dokumentach oficjalnych i strategiach bezpieczeństwa państwa. Na stronach internetowych Mi-

nisterstwa Spraw Zagranicznych czytamy taką ocenę bezpieczeństwa Polski: „W perspektywie najbliższych kilku lat coraz większe wyzwania dla bezpieczeństwa mogą stanowić tzw. nowe zagrożenia:

- terroryzm, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, ataki na systemy informatyczne, w tym na systemy wojskowe,
- manipulowanie dostawami nośników energii lub napięcia na tle dostępu do nich,
- ryzyko destabilizacji będzie także płynąć z wewnątrz państw, określanych jako upadłe lub kruche oraz wynikać z nierozwiązanych konfliktów lokalnych i regionalnych zwłaszcza w sąsiedztwie UE”⁴.

Stosunki Polski z wschodnimi sąsiadami po 1989 r., miały różne fazy związane zarówno ze zmieniającą się sytuacją wewnętrzną Polski, Ukrainy, Białorusi, jak i w związku z ogólną sytuacją polityczną regionu. W 2006 r., po Pomarańczowej Rewolucji wydawało się, że stabilność regionu może być zagrożona przez:

- Destabilizację układu społeczno-politycznego w tej części Europy, gdyby skutek działalności podmiotu zewnętrznego lub sprzeczności wewnętrznych doszło do irredentystycznych działań we wschodniej Ukrainie.
- Ewentualność próby siłowego tłumienia przewrotu de-

1 <http://radiobiper.info/2014/05/16/wnioski-pokonferencyjne-wschodnia-granica-polski-bezpieczna-granica-ue/>, 29.05.2014.

2 Ibidem.

3 Por. M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007, s. 195-253.

4 <http://www.msz.gov.pl/resource/aa1c4aec-a52f-45a7-96e-5-06658e73bb4e:JCR>, 29.05.2014.

mokratycznego w Białorusi, choć wydaje się to mało prawdopodobne w najbliższym czasie.

- Ewentualność napływu dużej ilości imigrantów w przypadku zaistnienia w/w czynników.
- Rosyjski szantaż surowcowy⁵.

W perspektywie kolejnych lat po Pomarańczowej Rewolucji, szczególnie na Ukrainie, dokonały się znaczące zmiany polityczne, których konsekwencją jest obecna trudna sytuacja w tym kraju znajdującym się na krawędzi wojny domowej. Wyraźne są również wpływy Rosji w generowaniu oraz podsycaniu konfliktu na wchodzie Ukrainy. Aneksja przez Rosję Krymu w 2014 r. jest naruszeniem obowiązujących traktatów międzynarodowych związanych z nienaruszalnością granic, a przede wszystkim porozumienia Wielkiej Brytanii, Rosji i USA z 1994 r., na podstawie którego Ukraina zrzekła się posiadania broni atomowej w zamian za gwarancje bezpieczeństwa państwa. Memorandum Budapesztańskie w grudniu 1994 r., stanowiło, że „Stany Zjednoczone, Rosja i Wielka Brytania zostały gwarantami bezpieczeństwa Ukrainy po przystąpieniu tego kraju do traktatu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej w grudniu 1994 r. Trzy kraje zobowiązały się m.in. do respektowania suwerenności i granic Ukrainy i do powstrzymania się od wszelkich gróźb użycia siły przeciwko integralności terytorialnej i niepodległości politycznej Ukrainy. Zobowiązały się też, że nie użyją przeciwko Ukrainie siły – z wyjątkiem sytuacji samoobrony, czy innych okoliczności pozostających w zgodzie z Kartą Narodów Zjednoczonych”⁶.

Rosja postanowiła skorzystać na obecnym kryzysie na Ukrainie i oderwać Krym od tego kraju. Zastosowane metody, zarówno na Krymie, jak i obecnie na wschodzie Ukrainy mają charakter nowego rodzaju konfliktu – wojny hybrydowej. Jej cechą jest udział w konflikcie zróżnicowanych podmiotów i aktorów dysponujących różnymi rodzajami uzbrojenia, często inspirowanych przez podmioty zewnętrzne, nie biorące bezpośredniego udziału w konflikcie. O takim rodzaju konfliktów w latach 50-tych XX wieku pisał zapomniany teoretyk sztuki militarnej Evgienij Eduardovitch Messner (Е. Э. Месснер)⁷. Ten rosyjski carski oficer, który wyemigrował z Rosji komunistycznej, żył w latach 1891-1976⁸. Ciekawy jest jego życiorys, zwłaszcza działalność na Bałkanach,

gdzie mieszkał do końca II wojny światowej. Po emigracji do Ameryki Południowej zajmował się teorią wojen i konfliktów. W pracach, które wówczas powstały – *Мятеж – имя Третьей Всемирной, Всемирная Мятежевойна, Хочешь мира, победи мятежевойну!*⁹ – opublikował własną teorię miatieżewoyny (*мятежевойна*).

Рисина 1. Evgienij Eduardovitch Messner



Źródło: <http://obsrvr.livejournal.com/1286543.html>, 26.06.2014.



Źródło: http://nvo.ng.ru/history/1999-11-05/7_rebelwar.html, 27.05.2014.

5 E. Sawa-Czajka, Polska a nowa rzeczywistość geopolityczna na granicy wschodniej, (w:) Polska – Rosja – sztuka rozumienia, Toruń 2007, s. 103-104.

6 <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-msz-wzywa-do-respektowania-integralnosci-terytorialnej-ukrai,nld,1114605>, 25.06.2014.

7 W Polsce pisał o nim dr K. Kraj, Wojny asymetryczne czy Мятежевойна Jewgienija Messnera zagrożeniem dla XXI wieku (materiały w posiadaniu autorki)

8 http://nvo.ng.ru/history/1999-11-05/7_rebelwar.html, 27.05.2014;

9 Е. Э. Месснер, Всемирная Мятежевойна, Москва 2004; Е. Э. Месснер, Хочешь мира, победи мятежевойну!, Москва 2005.



Źródło: <http://www.livlib.ru/book/1000215338>, 27.05.2014.

Prace Messnera, po wielu latach, ukazują się obecnie w Federacji Rosyjskiej¹⁰. Ich główne tezy są następujące:

1. W XX wieku nastąpił kres wojen typu klasycznego. Zastąpią je konflikty typu buntu (*мятеж*, stąd miatieżewojna, wojna-bunt) bez wyraźnych frontów i jasno kreślonych przeciwników.
2. W tego typu konfliktach rośnie rola psychologii i propagandy w przygotowywaniu i przebiegu konfliktu/wojny.

Zdaniem Messnera hierarchia celów jest następująca:

- a) rozkład jedności/moralności/dumy wrogiego narodu,
- b) rozbitcie jego aktywnej części (wojska, partyzantki, walczących ruchów narodowych),
- c) zajęcie albo zniszczenie obiektów cennych psychologicznie,
- d) zajęcie albo zniszczenie obiektów cennych materialnie,
- e) efekty zewnętrzne: starać się pozyskać nowych sojuszników przy jednoczesnym osłabianiu sojuszników wroga.

Jednocześnie należy starać się:

- umacniać jedność własnego narodu,
- oszczędzać własne siły zbrojne,
- bronić własnych obiektów szczególnie ważnych także w sensie psychologicznym,
- unikać dawania pretekstu do negatywnej oceny własnych działań w interesujących nas krajach neutralnych.

¹⁰ http://nvo.ng.ru/history/1999-11-05/7_rebelwar.html, 27.05.2014; <http://www.grwar.ru/persons/persons.html?id=3635&PHPESSID=91e1080c0f732684e2b59eb3ed018a08>; K. Kraj,

- we wszystkich sytuacjach mieć na uwadze nie tylko reakcje w sferach rządzących, ale we wszystkich kręgach społeczeństwa¹¹.

Celem miatieżewojny, według Messnera, jest: „Wziąć do niewoli (*в плен*) wrogi naród. Oczywiście nie fizycznie, ale zniszczyć jego ideowe podstawy (zbić z ideowych podstaw), zaszczepić wątpliwości, zamieszanie i zakłopotanie. Spodwać wiarę w nasze idee i przekonać do nich. Środkiem osiągnięcia tych celów jest propaganda”¹².

Te ogólnie przedstawione główne założenia prac Messnera pozwalają postawić tezę, że na Ukrainie toczy się właśnie wojna tego typu, na co wskazują także władze¹³ i media ukraińskie¹⁴. Rosja wydaje się realizować punkt po punkcie elementy miatieżewojny ze szczególnym uwzględnieniem także pozamilitarnych jej aspektów. Konflikt na Ukrainie, a szczególnie bandyckie zajęcie Krymu przez Rosję, było bardzo dobrze przygotowane medialnie przez media rosyjskie i propagandę hejterską w internecie¹⁵. Zakres zastosowanych działań jest ogromny, a skala obejmuje wszystkie rodzaje mediów rosyjsko- i anglojęzycznych, w szczególności telewizję Russia Today, która zresztą jest od wielu lat tubą propagandową Kremla z wyjątkowo płaską antyzachodnią propagandą.

Sytuacja w Ukrainie zmienia się dynamicznie. Protesty na kijowskim Majdanie, ucieczka Janukowycza, zajęcie Krymu i początek walk na Ukrainie wschodniej, wybór obecnego Prezydenta Ukrainy Petro Poroszenki – wszystko to zdarzyło się w czasie około pięciu miesięcy. Wydaje się, że obecnie (czerwiec 2014 r.) sytuacja zaczyna się stabilizować, a ogłoszone przez Prezydenta zawieszenie działań wojskowych na wschodniej Ukrainie może być pierwszym realnym krokiem do uspokojenia sytuacji.

Konflikt w Ukrainie został określony jako wojna hybrydowa, czyli połączenie konfliktu konwencjonalnego z wojną partyzancką.

W 2013 r. Walerij Gierasimow – wiceminister obrony i szef sztabu armii rosyjskiej – opisał konflikt, do jakiego Rosja jest gotowa¹⁶ po doświadczeniach z Czeczenii i z wewnętrznym terroryzmem. Zwrócił uwagę na cechy takiego konfliktu:

¹¹ http://nvo.ng.ru/history/1999-11-05/7_rebelwar.html, 27.05.2014. Tłumaczenie własne.

¹² Tamże.

¹³ <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-ukrainskie-msz-rosja-rozpoczela-agresje-przeciwko-ukrainie-nld,1433011>, 27.05.2014.

¹⁴ <http://www.unian.net/politics/917434-rossiya-vedet-protiv-ukrainyi-voynu-novogo-tipa-k-kotoroy-gotovilas-neskolko-let-minobronyi.html>

¹⁵ Por. wpisy pod tekstem: E. Sawa-Czajka, Jak długo jeszcze, <http://www.geopolityka.org/komentarze/2724-elzbieta-sawa-czajka-jak-dlugo-jeszcze>, 26.06.2014.

¹⁶ Ł. Wójcik, Wojna typu zgaduj-zgadula, „Polityka”, nr 20/2014, s. 17.

- brak początku i zakończenia konfliktu – brak wypowiedzenia wojny i kapitulacji,
- rzadkie bezpośrednie kontakty walczących – uderzenia raketowe precyzyjne i z dużej odległości,
- zatarcie podziału na żołnierzy i cywilów, którzy zostaną uzbrojeni przez państwo atakujące i przez to są jeszcze bardziej niebezpieczni (niewiadomi)¹⁷.

W znakomitym analitycznym tekście w tygodniku „Polityka” Łukasz Wójcik tak komentuje wypowiedzi Gierasimowa:

Patrząc dziś na Ukrainę, trzeba przyznać, że Gierasimow wiedział, co pisze. Pominął jednak najważniejszą cechę nowej wojny – że nie będzie już ona po staroświecku toczona na polach bitewnych czy ulicach miast, ale przede wszystkim w głowach ludzi. Jak pokazuje dziś Ukraina nie chodzi już o zniszczenie przeciwnika, ale o uzyskanie na niego wpływu, najlepiej takiego, którego on sam sobie nie uświadamia. Paradoksalnie celem takiej wojny jest doprowadzenie do sytuacji, w której użycie siły fizycznej nie będzie już potrzebne, tak jak to stało się na Krymie. Chodzi o to, aby ludzie sami zdradzili własne państwo i poparli agresora¹⁸.

Janis Berzins¹⁹, profesor historii z Rygi, określił fazy wojny hybrydowej, które odzwierciedlają realną sytuację na Ukrainie i Krymie.

Etap pierwszy. Przygotowanie do interwencji – metody psychologiczne, dyplomatyczne, ideologiczne. W przypadku Ukrainy etap ten rozpoczął się już w czasie Euro-Majdanu na początku 2014 r., gdy okazało się, że protest ma charakter trwały, z rosnącym poparciem społecznym. Rosyjskie media i dyplomacja działały na rzecz zminimalizowania znaczenia protestu. TV Russia Today miała oczywiście gotowe oceny i ekspertów (w tym niestety Polaków) gotowych potwierdzić zachodnią inspirację protestów i ich nacjonalistyczny charakter. Przedstawiciel Rosji Valentin Łukin nie podpisał porozumienia osiągniętego pomiędzy protestującymi i Janukowiczem zawartego m.in. z udziałem ministra Radosława Sikorskiego 21 lutego 2014 r.²⁰. Po ucieczce Janukowicza nowe władze w Kijowie Rosja uznała za nielegalne²¹.

Etap drugi. Dezinformacja, skierowana, zarówno do władz innych krajów i społeczeństw, w tym także własnego, poprzez ocenę protestujących, głównie prawego sektora. Pojęcia, którymi obficie operowały media to: faszyzm, banderowcy, faszyści, nacjonałiści. Szczególnie intensywną

propagandę uprawiała w tym czasie rosyjska telewizja państwowa i niezastąpiona w takiej sytuacji Russia Today²², choć kilka dziennikarek tej stacji, na wizji, potępiło jej propagandowy charakter w trakcie konfliktu na Krymie. „Nie mogą być częścią putinowskiej propagandy”²³ powiedziała na wizji kończąc swój program Liz Wahl, amerykańska dziennikarka pracująca dla tej telewizji 5 marca 2014 r.

Bardzo mocno zmanipulowani byli również mieszkańcy Krymu, których przekonano, że władze w Kijowie ograniczą możliwości porozumiewania się po rosyjsku w imię nacjonalizmu ukraińskiego. Powszechnie przyjmowana propaganda rosyjska pozwoliła Putinowi zająć Krym bez walki. Nawet obecna trudna sytuacja gospodarcza Krymu nie zmienia entuzjastycznego stosunku rosyjskojęzycznych mieszkańców do ich nowej ojczyzny choć już pojawiła się tam rosyjska mafia wprowadzając w biznesie nowe porządki²⁴. Entuzjazmu nie podzielają za to Tatarzy Krymscy, którzy są historycznymi władcami półwyspu i znów stali się zakładnikami przetaczającej się nad nimi historii.

Etap trzeci: Zastraszenie i przekupywanie osób prowadzących interesy w Rosji i z Rosją, wysokich rangą wojskowych, policjantów, administracji. Sytuacja ta była widoczna w całym okresie konfliktu na Krymie oraz na początku konfliktu na wschodzie kraju. Sytuację ułatwiały Rosji liczne związki ukraińskich wojskowych i milicjantów z Rosją. Wielu z nich uczyło się w Rosji, a wcześniejsza wspólna przynależność państwowa także nie pozostała bez śladu. Dodatkowo zarobki w rosyjskich instytucjach siłowych są kilkakrotnie wyższe niż w ukraińskich dlatego trudno się dziwić, szczególnie mieszkańcom Krymu, że po jego zajęciu przez Rosjan zgadzali się na prace w rosyjskich instytucjach. Ekspert do spraw wojskowości Dmytro Tymczuk na oficjalnej stronie Ministerstwa Obrony Ukrainy zauważa: „Rosjanie wysyłają do ukraińskich służb, zarówno we wschodnich obwodach kraju, jak i wcześniej na Krymie – przesłanie, które da się streścić w jednym słowie – „pieniądze”. „Problem polega na tym – pisze Tymczuk – że ukraiński milicjant zarabia 300 dolarów miesięcznie, a rosyjski w obwodzie rostowskim po drugiej stronie granicy 1200 (...) Ukraińskie służby mundurowe są w nieprawdopodobnym stopniu infiltrowane przez rosyjskich agentów. Najwięcej pojawiło się ich na Ukrainie w latach 2010-2013, gdy reformę przeszła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Na jej czele stanął mianowany przez Wiktora Janukowicza Walery Choroszkowski, który wzmocnił działania nakierowane na rozpracowywania amerykańskich agentów, jednocześnie porzucając konieczność walki przeciwko rosyjskiej agenturze. (...)

17. Tamże, s. 17-18.

18. Tamże, s. 18.

19. <http://www.lza.lv/scientists/BerzinsJ.htm>, 26.06.2014.

20. <http://niezalezna.pl/52481-rosja-wzywa-do-rozmow-i-powoluje-sie-na-dokument-sikorskiego>, 26.06.2014.

21. <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-sikorski-wzywa-rosje-do-uznania-rzadu-jaceniuka,-nld,1355722>, 26.06.2014.

22. <http://pl.argyletv.com/Default.aspx?Ogladaj-Russia-Today-Po-Polsku-Na-Zywo-W-Internecie=15349>, 27.05.2014.

23. <http://www.rp.pl/artykul/1091949.html>, 26.06.2014.

24. Witaj Matuszko! „Forum”, nr 12/2014, s. 47.

Rosjanom udało się zneutralizować w tak szybkim tempie Flotę Czarnomorską właśnie dzięki agentom w jej strukturach. Ci funkcjonowali od 2009 roku, gdy SBU podpisało umowę o współpracy z Federalną Służbą Bezpieczeństwa (FSB) Rosji i oficerowie tej ostatniej mogli po latach powrócić do Sewastopola²⁵.

Nie udało się natomiast zastraszenie większości ukraińskich oligarchów, a już na pewno tych największych. Dmytro Firtasz²⁶, Rinat Achmetow²⁷ i Ihor Kołomojski²⁸ poparli zmiany, a Petro Poroszenko został już w pierwszej turze wyborów 25 maja 2014 r., wybrany na Prezydenta Ukrainy.

Etap czwarty: Pojawienie się uzbrojonych ludzi (band/terrorystów/separatystów, „zielonych ludzików”²⁹), przemówienie przez nich budynków administracyjnych, lotnisk, stacji kolejowych. Tak było na Krymie, w Doniecku, Ługańsku, Słowiańsku. Tak jest nadal na wschodniej Ukrainie. Nieszczęlna granica z Rosją umożliwiła przetrzymanie znacznej ilości ludzi i broni, a ofiary walk są po obu stronach. Uzbrojeni ludzie walczący na wschodzie Ukrainy nazywają się samoobroną i twierdzą, że reprezentują regionalne twory separatystyczne jak Doniecka Republika Ludowa³⁰. MSZ Ukrainy 27.05.2014 r. stwierdziło, że Rosja rozpoczęła agresję przeciw Ukrainie³¹.

Etap piąty: Ustanowienie nieformalnej strefy zakazu lotów, w związku z groźbą zestrzelenia samolotów ze specjalistycznej broni, którą dysponują separatyści³². Broń taka, należy do wyposażenia wojskowego i z pewnością, nie można jej nabyć w sklepie z demobilem jak sugerował Władimir Putin. To właśnie wyszkolenie i rodzaj broni, jaką dysponują separatyści wyraźnie wskazuje na ich związek z rosyjskimi wojskami specjalnymi. W tej sytuacji, podjęta przez rosyjską

Dumą decyzja, o wycofaniu pozwolenia na wejście wojsk Rosji na terytorium Ukrainy jest tylko figurą retoryczną ponieważ wojska rosyjskie już tam są. Zidentyfikowano m.in., że w obwodach donieckim i ługańskim działają żołnierze z 45 gwardyjskiego pułku wojsk powietrznodesantowych Kupianka-1, który stacjonuje w okolicach Moskwy³³. W nocy z 13 na 14 czerwca zestrzelono nad Ługańskiem kolejny samolot wojsk ukraińskich z 49 osobami na pokładzie. „Po tragedii w Ługańsku Szef Komisji Europejskiej Herman van Rompuy zaapelował do Rosji, podkreślając, że wspieranie i dozbrajanie rebeliantów na wschodzie Ukrainy jest niedopuszczalne. Z kolei kanclerz Niemiec Angela Merkel i prezydent Francji Francois Hollande zatelefonovali do prezydenta Rosji Władimira Putina. Jak głosi komunikat, Hollande i Merkel „wyrazili głębokie zaniepokojenie kontynuacją walk na wschodzie Ukrainy, zwłaszcza w następstwie ataku, który w sobotę rano spowodował śmierć co najmniej 49 żołnierzy ukraińskiej armii”. „Podkreślili znaczenie szybkiego wprowadzenia zawieszenia broni na Ukrainie”. Chodzi o stworzenie „konkretnych warunków do zmniejszenia napięcia w terenie, przede wszystkim, poprzez unikanie napływu bojowników i broni przez granicę, oraz poprzez wzywianie separatystów do zakończenia walk”³⁴.

Etap szósty: Precyzyjne uderzenia na kluczowe obiekty np. lotniska czy inne elementy infrastruktury krytycznej, co zdaniem Janisa Berzinsa, będzie przygotowaniem do bezpośredniej interwencji³⁵. Do 26 czerwca 2014 r. separatystom nie udało się opanować na dłużej, żadnego z takich obiektów, a zdecydowana postawa nowego Prezydenta Ukrainy i dążenie do utrzymania jedności kraju pozwalają mieć nadzieję na zakończenie ostrej fazy konfliktu.

Etap siódmy: Inwazja.

Etap ósmy: Likwidacja pozostałych punktów oporu³⁶.

Taktyka ta została zastosowana w pełni na Krymie, a obecnie jest stosowana – do fazy szóstej – na wschodzie Ukrainy.

Konflikt wokół Ukrainy, w pewnym sensie, przekreśla dotychczasowe postrzeganie zasad współpracy międzynarodowej. Nie sprawdziło się resetowanie stosunków z Rosją, poszukiwanie nowych możliwości współpracy w ramach G-8 czy innych struktur. Sytuacja na Ukrainie ukazała starą twarz Putina-kagiebiisty, który kłamie z uśmiechem i nie

25 tuja-rozkazy-dowodcow-pieniadze-to-argument-na-korzysc-rosji,418618.html, 26.06.2014.

26 <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1348,title,Ukraiński-oligarcha-Dmytro-Firtasz-zatrzymany-w-Wiedniu,wid,16469850,wiadomosc.html?icaid=112f9e#czytajdalej>, 26.06.2014.

27 <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/rinat-achmetow-wysyla-pracownikow-na-proukrainskie-manifestacje/tjcl3>, 26.06.2014.

28 <http://swiat.newsweek.pl/ihor-kołomojski-krol-przelewow-idzie-na-wojne-newsweek-pl,artykuly,285762,1.html>, 26.06.2014.

29 Na konferencji prasowej 4 marca 2014 r. Putin stwierdził, że operujące na Krymie nieoznakowane oddziały to ludzie, którzy swoje umundurowanie nabyli w sklepach z demobilem i nie mają nic wspólnego z rosyjską armią. <http://www.rmfm24.pl/fakty/news-ukraina-na-zywo-wladimir-putin-na-konferencji-na-razie-nie-m-nld,1279417>, 26.06.2014.

30 <http://wpolityce.pl/swiat/202002-jest-zawieszenie-broni-na-ukrainie-separatysty-zgodzili-sie-wstrzymac-ogien-do-27-czerwca>, 26.06.2014.

31 <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosc/news-ukrainskie-msz-rosja-rozpozcela-agresje-przeciwko-ukrainie-nld,1433011>, 27.05.2014.

32 <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosc/news-ciezkie-walki-na-wschodzie-ukrainy-separatysty-zestrzelili-w-nld,1433789>, 29.05.2014 r.

33 http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15808518,Ukraina_Zidentyfikowano_ludzi_ktorzy_pojawili_sie.html, 26.06.2014.

34 <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1152666,Zaloba-narodowa-na-Ukrainie-w-straconym-samolocie-zginelo-49-osob-Walki-trwaja>, 26.06.2014.

35 Ł. Wójcik, *Wojna...*, op. cit., s. 18.

36 Tamże, s. 17-18.

cofnie się przed niczym dla osiągnięcia zakładanego celu. Bardzo dobrze ukazują to dwa filmy dokumentalne: *System Putina*³⁷ i *Putinomania*, pokazujące anatomie dochodzenia do władzy i budowy wizerunku Putina. Jeszcze bardziej widoczna stała się bezwzględność Rosji w dążeniu do dyktatu gazowego dla Europy. Z jednej strony szantaż gazowy wobec Ukrainy, z drugiej strony podpisanie porozumienia z Chinami na 30 lat, co ma równoważyć zależność Rosji od europejskich rynków zbytu. Rosja stara się również stworzyć Unię Euroazjatycką do której już przystąpiły Kazachstan i Białoruś, a Armenia i Turkmenistan, również wkrótce przystąpią do tej struktury.

Jednakże Federacja Rosyjska jest państwem, którego potęgą opiera się na wydobywaniu i sprzedaży surowców, a jej gospodarka jest, poza nielicznymi wyjątkami, mało lub w ogóle nieinnowacyjna. Wielkie terytorium jest również trudne do rządzenia. Syberia, na której od XIX wieku istnieją tendencje separatystyczne, być może znajdzie drogę do większej autonomii lub wręcz samodzielności. Wschodnia część Rosji ma więcej związków i bliżej jej do Pekinu czy Seulu niż do Moskwy. Przyszłość państwa w dłuższej perspektywie może być zaskakująca. Wewnątrz sytuacja w Rosji europejskiej także jest zróżnicowana. Uruchomienie procedur demokratycznych, nawet tak słabych jak w Rosji, spowodowało rodzenie się społeczeństwa obywatelskiego, a aneksja Krymu, prawda że gorąco poparta przez większość społeczeństwa, była również kontestowana przez niektóre kręgi intelektualistów³⁸.

Dla Unii Europejskiej i NATO wnioski z kryzysu ukraińskiego są następujące:

1. Konieczne jest dostosowanie strategii i działania NATO do nowych wymagań wojennych - wojny hybrydowej z pełnymi konsekwencjami. Wydaje się, że obecna doktryna obronna Polski również wymaga modernizacji. Strategie obronne do 2022 roku uwzględniają zagrożenia asymetryczne, ale nie przewidują wojny typu

37 <http://www.youtube.com/watch?v=FwWhNPGIEuw>, 26.06.2014.

38 http://wyborcza.pl/duzy_kadr/5,97904,15629659,Rosjanie_przeciw_aneksji_Krymu__Rosja_i_Ukraina_bez.html?i=6, 26.06.2014.

hybrydowego zwracając uwagę na bardziej klasyczne zagrożenia³⁹.

2. Rola propagandy – informacji we współczesnych konfliktach. Przebieg wojny propagandowej w pierwszej fazie konfliktu, wpłynęło na jego przebieg i ocenę, także międzynarodową. Europa zachodnia w zasadzie nie dysponuje instrumentami propagandowymi w języku rosyjskim na skalę, którą Rosja zastosowała w konflikcie z Ukrainą.

W przemówieniu Ministra Radosława Sikorskiego w Sejmie w maju 2014 r. znalazła się zapowiedź zastanowienia się nad organizacją TV w języku rosyjskim. Minister mówił:

To, co działo się na Krymie, było wojną, choć dziwną. Mało było strzałów czy wybuchów, a rosyjscy żołnierze nie nosili na mundurach dystynkcji. Panowała jednak atmosfera strachu i przymusu. Prezydent Rosji przyznał zresztą po czasie to, co my mówiliśmy od początku: że na Krymie Rosja dokonała interwencji zbrojnej. Oprócz dziwnej wojny na Ukrainie i wokół Ukrainy, toczy się także wojna informacyjna o zasięgu globalnym. Polska jest oskarżana o czyny czy zamiary, które nie mieszczą się w naszych głowach. Słyszeliśmy ostatnio o polskich bojownikach walczących rzekomo na Ukrainie, o obozach szkoleniowych dla opozycji ukraińskiej w naszym kraju, a nawet o zamiarach ogłoszenia autonomii przez polską mniejszość na Ukrainie. Redakcje rozpowszechniające te sensacje, muszą rozczarować; w waszych doniesieniach nie ma nawet cienia prawdy. To pokazuje, jak istotną rolę odgrywa informacja w dzisiejszym społeczeństwie. Warto poważnie rozważyć paneuropejski projekt telewizji w języku rosyjskim, którego stworzenie postulują nasi sojusznicy z krajów bałtyckich. Jest to także argument za reformą naszych mediów w językach obcych⁴⁰.

Zapomniana teoria miatieżewoyny znakomicie pasuje do opisu współczesnej sytuacji za wschodnią granicą Unii Europejskiej.

39 Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego do 2022 r., http://archiwalny.mon.gov.pl/pl/strona/349/LG_46_278, 26.06.2014.

40. Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 r., <http://www.msz.gov.pl/resource/9699a82d-9e2d-41d4-bd4e-2095b1c1fabe:JCR>, 30.05.2014.

LITERATURA:

- Madej M., Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego, Warszawa 2007.
- Kraj K., Wojny asymetryczne czy Мятажевойна Jewgienija Messnera zagrożeniem dla XXI wieku (materiały w posiadaniu autorki).
- Sawa-Czajka E., Polska a nowa rzeczywistość geopolityczna na granicy wschodniej, (W:) Polska – Rosja – sztuka rozumienia, Toruń 2007.
- Witaj Matuszko! "Forum", nr 12/2014.
- Wójcik, Wojna typu zgaduj-zgadula, „Polityka”, nr 20/2014.
- Е. Э. Месснер, Всемирная Мятажевойна, Москва 2004; Е. Э. Месснер, Хочешь мира, победи мятажевойну!., Москва 2005.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- <http://radiobiper.info/2014/05/16/wnioski-pokonferencyjne-wschodnia-granica-polski-bezpieczna-granica-ue/>
- <http://www.msz.gov.pl/resource/aa1c4aec-a52f-45a7-96e5-06658e73bb4e:JCR>
- <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-msz-wzywa-do-respektowania-integralnosci-terytorialnej-ukrainie,nld,1114605>
- http://nvo.ng.ru/history/1999-11-05/7_rebelwar.html
- <http://www.grwar.ru/persons/persons.html?id=3635&PHPSESSID=91e1080c0f732684e2b59eb3ed018a08>
- <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-ukrainskie-msz-rosja-rozpoczela-agresje-przeciwko-ukrainie,nld,1433011>
- <http://www.unian.net/politics/917434-rossiya-vedet-protiv-ukrainyi-voynu-novogo-tipa-k-kotoroy-gotovilas-neskolko-let-mi-noboronyi.html>
- <http://www.geopolityka.org/komentarze/2724-elzbieta-sawa-czajka-jak-dlugo-jeszcze> (Sawa-Czajka E., Jak długo jeszcze)
- <http://www.lza.lv/scientists/BerzinsJ.htm>
- <http://niezalezna.pl/52481-rosja-wzywa-do-rozmow-i-powoluje-sie-na-dokument-sikorskiego>
- <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-sikorski-wzywa-rosje-do-uznania-rzadu-jaceniuka,-nld,1355722>,
- <http://pl.argyletv.com/Default.aspx?Ogladaj-Russia-Today-Po-Polsku-Na-Zywo-W-Internecie=15349>
- <http://www.rp.pl/artykul/1091949.html>
- <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/milicjanci-sabotuja-rozkazy-dowodcow-pieniadze-to-argument-na-korzysc-rosji,418618.html>
- <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1348,title,Ukrainski-oligarcha-Dmytro-Firtasz-zatrzymany-w-Wiedniu,wid,16469850,wiadomosc.html?ticaid=112f9e#czytajdalej>
- <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/rinat-achmetow-wysyla-pracownikow-na-proukrainskie-manifestacje/tjcl3http://swiat.newswweek.pl/ihor-kolomojski-krol-przelewow-idzie-na-wojne-newswweek-pl,artykuly,285762,1.html>
- <http://www.rmf24.pl/fakty/news-ukraina-na-zywo-wladimir-putin-na-konferencji-na-razie-nie-m,nld,1279417>
- <http://wpolityce.pl/swiat/202002-jest-zawieszenie-broni-na-ukrainie-separatysci-zgodzili-sie-wstrzymac-ogien-do-27-czerwca>
- <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-ukrainskie-msz-rosja-rozpoczela-agresje-przeciwko-ukrainie,nld,1433011>
- <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/aktualnosci/news-ciezkie-walki-na-wschodzie-ukrainy-separatysci-zestrzelili-w,nld,1433789>
- http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15808518,Ukraina_Zidentyfikowano_ludzi_ktorzy_pojawili_sie.html
- <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1152666,Zaloba-narodowa-na-Ukrainie-w-straconym-samolocie-zginelo-49-osob-Walki-trwaja>
- <http://www.youtube.com/watch?v=FwWhNPGIEuw>
- http://wyborcza.pl/duzy_kadr/5,97904,15629659,Rosjanie_przeciw_aneksji_Krymu__Rosja_i_Ukraina_bez.html?i=6,26.06.2014.
- http://archiwalny.mon.gov.pl/pl/strona/349/LG_46_278 (Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego do 2022 r.)
- <http://www.msz.gov.pl/resource/9699a82d-9e2d-41d4-bd4e-2095b1c1fabe:JCR> (Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 r)

**Stop bloody
Yanukovych regime!!!**



**START
SANCTIONS!!!**



„ABY KRAJ MÓGŁ ŻYĆ, TRZEBA ABY ŻYŁY PRAWA”

Adam Mickiewicz

JUST DO IT!
SUPPORT UKRAINE
IN ITS FIGHT FOR DEMOCRACY

**„LUDZIE POWINNI STRZEC PRAWA JAK MURÓW RODZINNEGO MIASTA,
BO TYLKO ZA MURAMI MOŻNA ŻYĆ BEZPIECZNIE”**

Heraklit z Efezu

Diffusion of Democracy, Democracy's Goals and Ukrainian Future

The remarkable growth in the democratization of countries over the past 40 years has captured the political imagination of the world and, not surprisingly, there has been a relatively recent increase in the curiosity of scholars, policy makers, and the public alike as to which factors contribute to, or modulate, democratic growth (Dahl 1982, Lipset 1994; Przeworski, Alvarez, Cheibub & Limongi 1996, 2000).

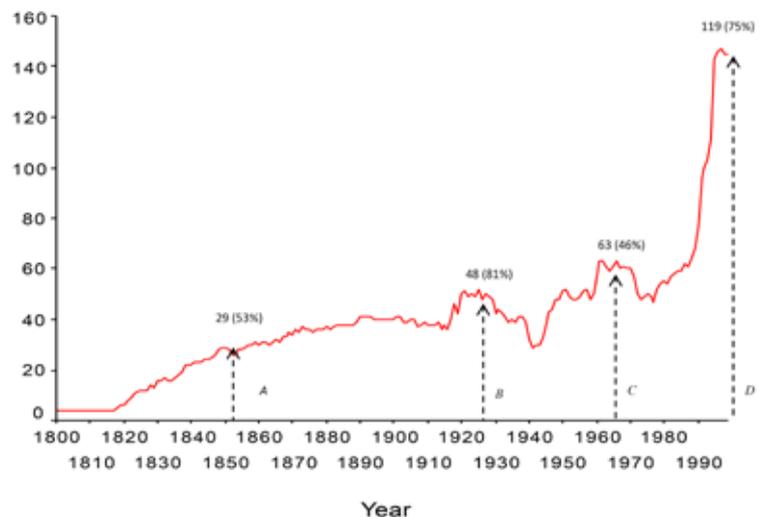
So has democracy, at last, won the contest for the support of people throughout the world? Hardly. “Democratic governments (with varying degrees of democracy) exist in fewer than half of the countries in the world, which contain less than half of the world’s population” (Dahl 2000, 1). Also, “Many young democracies emerge in the presence of challenging initial conditions such as widespread poverty and inequality, economic dependence on a small range of commodities and high levels of ethnic fragmentation among other social divisions...initial conditions may also motivate politicians to centralize political and economic power, rather than distribute it more widely” (Kapstein and Converse 2009, 2, XV).

THE DIFFUSION AND MEANING OF DEMOCRACY

It is not an easy task to assess development and to define democracy because it is an ancient political system that dates for more than two millennia and over time and many scholars have analyzed and interpreted the concept of democracy generating many divergences, changing its form and nature when oscillating between more and less democratic governing. Thus,

the very fact that democracy has such a lengthy history has actually contributed to confusion and disagreement, as ‘democracy’ has meant different things for different people at different times and places. (Dahl 2000: 3).

FIGURE 1. Total Number of Countries in the World Exhibiting Some Principles of Democracy Across Historical Time: 1800-2005



SOURCE: Database Nations, Democracy and Development: 1800-2005 (Wejnert, 2007). Notes: A,B,C,D – ratio of democratic to nondemocratic countries in the world (in percentage). Countries are denoted as democratic if they democracy score is large than 0, which depicts acceptance of some democratic principles.

In most general term, two interpretations of the content and meaning of a democratic system have prevailed: first, democracy was viewed as an ideal, imaginary model, where the system is assessed as it should be; second, it was viewed as an existing reality, where the system is assessed according to what actually exists. Dahl calls the first interpretation an ideal type or a “value judgment,” whereas the latter is an “empirical judgment” assessed according to an existing reality (Dahl 2000, 31).

Regarding particular characteristics democracies vary significantly. The differences range from the degree of openness of ruling elites to inclusion of minorities within the governing body to the scope of guaranteed rights for social

minorities. Thus, many of the oldest democracies that were generally considered to have had a consolidated democratic system were not always fully democratic (e.g., France in the 1950s was viewed as a weakening democratic state with limited civil rights). Also, in Western liberal democracies that are regarded as the most consolidated democratic systems, many citizens, including women and ethnic/racial minorities, for decades were excluded from the right to vote. Women received the right to vote 100 years after most of the oldest liberal democracies were established: in the United States in 1920, in Canada in 1918, Britain in 1928, in France in 1945 and in the nearly 200-year-old democracy of Costa Rica in 1936. This contradicts democracy's concept of the provision of equality to all citizens (Markoff 2003) and the fulfilment of the common desire of people to be recognized as equals (Tilly 2007). The treatment of Albanian minorities in Serbia or the Muslim population in Greece demonstrates the existence of other recent democracies that do not provide rights to minority citizens (Dinstein 1992).

Similarly, newly democratized African countries often are perceived as weak on the basis of unifying ideological principles, and do not embrace the concept of balance of power by their polity (Kapstein & Converse 2009). In some of these democracies, the general laws and guiding principles of democratic rule are interpreted according to the convenience of the ruling elite, not democratic principles (Tilly 2005), making the African democracies weakly democratic in practice (Prempeh 2010, 19). Therefore, according to some academics across periods of world history, "democracy disappeared in practice, remaining barely alive as an idea or a memory among a precious few" (Dahl 2000, 3).

Distinct points of view dominated interpretations concerning the development and growth of democracy in the world. Some scholars believed that the prevalence of democracy is inevitable and thus marks an era of prosperity and human rights. Such an era is dominated by the cultural values of independence, individuality, and freedom (Fukuyama & McFaul 2007; Inglehart & Welzel 2005, 2009), values and appreciates individual achievement, and leads to the end of the world's history and the end of the last man (Fukuyama 1992; Mandelbaum 2004, 2008). A contrasting point of view is expressed by scholars who studied the crises of modern liberal democracies. These scholars believed that democracies are failing and hence, the time of worldwide democratization is coming to an end (Mouffle 1994). Democratic supremacy will be replaced by authoritarian rule that, like democracy, supports a modernized market economy (Gat 2009; Kagan 2009). The failure of democratic development was also perceived as resulting from the inequal-

ity of worldwide economic development, generated by the world-system dependency of underdeveloped countries on well-developed states (Wallerstein 2001).

Democracy as a political system is, therefore, far from the uniform political structure that most academics refer to as an ideal type of democracy. And hence is far from uniform definition. Rather, it is characterized by many divergences, changing its form and nature when oscillating between more and less democratic governing and between political issues that democracy supposed to represent. Regardless of differences between scholarly interpretations and between practical outcome of democracy in countries, the general goals and the main principle of democracy remain the same – democracy has been described as a political system that should guarantee to every adult citizen the right to vote, as well as "avoiding tyranny, essential rights, general freedom, self-determination, moral autonomy, human development, protecting essential personal interests, political equality, peace-seeking and prosperity" (Dahl 1998: 45). Countries are striving to obtain rule by people and equal rights to their fullest extent, asking for political inclusiveness of all citizens, protection of individual rights and freedoms. Thus, Dahl concludes:

Experience revealed that once democratic institutions were firmly established in a country, they would prove to be remarkably sturdy and resilient. ... Democracies express an unexpected capacity for coping with problems they confronted – inelegantly and imperfectly, true, but satisfactorily. (Dahl 1998: 188).

WORLD POLITY AGENDAS IN THE EARLY 2010S

Considering societal expectation of stability and perceived prosperity and freedoms achieved in democratic system, the key issues on the world political agenda of the early 2010s are the birth of democratic movements in the authoritarian regimes of Libya, Syria, and Tunisia in the Middle East, the unfulfilled expectations of an increase in societal well-being in democratized African and Latin American countries, and countries like Ukraine, and hence call for stabilization of weak democracies and their closer unification with well-established democracies; for example Ukraine. Changes are also observed in well-developed democracies, among them nationalistic demands for independence in the ethnic regions of well-established European democracies, i.e., British Scotland and Spanish Catalonia; the economic fiasco and regression experienced by many of the Western European countries of the European Union, such as Spain, Greece, Italy, and to some degree France; the economic downturn in the United States. Responding to pro-democratic movements authoritarian regimes are imposing strict restrictions on civil liberties in authoritarian

Russia; and rising civil disobedience and protests against corruption and limited freedom in rapidly economically growing China.

The rapid spread, intensity, and global range of events signal potential change in the political situation of the global world that stimulates journalists' commentaries and experts' debates on the world's future. Similar to scholarly theoretical predictions on the dominant political systems of the near future, journalists' accounts on the prospects of global political developments are split halfway between democracy and autocracy. Some journalists are certain that democracies are spreading and that this trend will prevail in the future; others noticed the fast growth of authoritarian regimes in the world's political arena and are estimating its constant progression. While analysing particular countries, journalistic debates and the news frequently focus on the key players in world politics: the countries of the European Union, the United States, the economic powers of China and Russia, the rich oil producers of the Middle East, and the fragile economies and unstable democracies of Africa and Latin America.

Hence, in 2012 and early 2013 in the news on Russia, the media information focuses on the severe restrictions and limitations on civil liberties imposed by Russian President Vladimir Putin. These restrictions encompass severe punishment for civil disobedience, including long-term imprisonment and quick, unjust, and harsh court sentences for minor disobedience. For instance, speaking unfavourably about members of the Russian government is legally categorized and punished as a crime of treason. Common is the violation of human rights by police officials and ruling elites. Civil liberties are banned, including a ban on international marriages, a ban on adoption by international parents, a ban on activity by NGOs (Nongovernmental Organizations), which are being accused of spreading political upheaval in Russia, and restrictions on travel and study abroad for Russian citizens. Putin's authoritarian rule is characterized by extensive bureaucratic corruption that was unpunished, uncontrolled, and unattended to, but was known of and frequently blessed by political powers over the past 12 years of Putin's office.

The antidemocratic internal policies and movement toward autocracy in Russia turn away many international trade partners that are exploring more friendly markets. For example, German Chancellor Angela Merkel, after a visit to Russia in the late fall of 2012, decided to abandon trade with Russia and replace it with trade with more friendly countries like Poland. President Putin won election to a third term nonetheless, although international and Russian journalists asserted that "Russia's president [is] alone at the

top" and that "his support looks shaky" (*The Economist*, December 2012:57). Not only did his popular support drop to the lowest approval ratings ever, but also, as Yevgenia Albats, editor of the liberal *New Times*, observes, he is suffering the "typical syndrome of an ageing general secretary" (*The Economist*, December 2012:57). Thus, when in 2012 Putin decided to publicly punish a few corrupt top governmental leaders, he confused the ruling elite, which in turn weakened its support for Putin. Weak support of corrupted officials, combined with low approval ratings and frequent protests against Putin's regime, develop gradually into, as Alexei Venediktov from Ekho Moskvy radio station calls it, the giant autocracy (pretending to be a form of democracy) that is like airplane turbulence that shakes the governments, and "the ruling class may know in which direction and with which pilot they are flying ... but the plane is shaking disconcertingly" (*The Economist*, December 2012:58).

In addition China is losing its rapid speed of economic growth and experience political turmoil. According to *The Wall Street Journal*, for the first time since the 2009 financial panic, foreign direct investment in China has fallen, and many investors have moved their capital to Vietnam, Indonesia, and Thailand to find cheaper labour costs. Lack of civil rights and the slowdown of economic development are solid indicators of coming political change, and as some journalists believe the regime in China is on the verge of change to democracy.

For the past two years we have also been witnessing the birth of a new wave of democratic movements across the states of the Middle East. A series of uprisings against totalitarian rule in the Arab countries of Tunisia, Libya, Syria, and Egypt ended with the peaceful replacement of totalitarian regimes in Tunisia and Egypt (*The Economist* 2012, December 1: 52), and the eventual national election and formal transfer of power to civil government of the elected General National Congress in Libya created a New Libya (Vandewalle 2012). Hence, authoritarian regimes experience difficulties in protecting themselves from democratic influences.

Simultaneously, however, democratic regimes across the world are not free of difficulties in the early years of the second decade of the twenty-first century. The economic recession, followed by financial crisis, influenced a global loss of public faith in politicians and the political program in many democracies. This includes the well-developed democracies of Western Europe, which are faced with the declining value of their currency, extensive debt, and a slipping sense of crisis in politics. The push for the peaceful establishment of autonomous nation-states in Europe is an example of economic and political weakness. Using democratic elec-

tions and referenda, the societies of Spain and Britain are asked to vote on an independent Catalonia that would separate from Spain, followed by the Scottish independence vote in 2014, attempting to establish an independent state separate from Great Britain. The voters' decisions will concern in part civil liberties and in part economic prosperity that would be determined by whether or not the new states (if established) will be accepted to the European Union (in case of Catalonia, many policymakers express concern regarding Catalonia's admission and Spain's readmission to the European Union); and whether the long run-up to the Scottish independence referendum will delay investment in this country (*The Scotsman* 2013, January 27, 2013:1).

Political difficulties are visible in the gridlock politics of the United States that, with the politically polarized Senate and Congress, deter the achievement of bipartisan agreement on many essential issues, including the fiscal policy of 2013 and immigration reforms. National politics is also failing in India, which slowed its initial rapid development, is overburdened by corruption, and is increasingly polarized politically. Similarly, Japan, another well developed and stable democracy, experiences many socioeconomic problems, among them soaring public debt that consecutive governments are unable to control.

The trouble in democratic regimes decrease the political and economic strength of democratic countries, nonetheless, as growing number of democratic state suggest, the troubles in democracies does not suggest their elimination.

WHERE ON THE WORLD POLITY MAP IS UKRAINE?

The events of Spring 2014 on Majdan, annexation of Crimea to Russia, invasion of Russian soldiers in the towns and cities of eastern Ukraine attest not so much to the pro-Russian nationalistic sentiments and tendencies of some groups of Ukrainian populations, but rather of weakness of Ukrainian democracy, country's economic problems including rise of poverty, societal distrust of representative polity and of elected government that led to mass protests, occupations and exile of ruling elite. These are all expressions of dissatisfaction, economic dissolution, and troubling economic situation, nonetheless there are not expressions of societal desire to retreat to authoritarian rule. The results of the May 25 election proof it to be the case

As David Herszenhorn announced in "Pro-European Businessman Claims Victory in Ukraine Presidential Vote" in *New York Times* (May 25, 2014: A1)

Caught in a battle for influence between Russia and the West, Ukrainians elected Petro O. Poroshenko as president on Sunday, turning to a pro-European billionaire to

lead them out of six months of turmoil.

The special election was called by Parliament to replace Viktor F. Yanukovich, who fled Kiev on Feb. 21 after a failed but bloody attempt to suppress a civic uprising, and whose toppling as president set off Russia's invasion and annexation of Crimea.

While the election allows Ukraine to open a new chapter in its history, and even President Vladimir V. Putin of Russia has indicated recently that he would accept the result, Mr. Poroshenko now faces the excruciatingly difficult task of trying to calm and reunite a country that has been on the edge of financial collapse, and on the verge of a civil war. Among his chief tasks will be to ease tensions with Russia". (Herszenhorn 2014: A1)

Why would democracy be worth to struggle for in Ukraine? Why would Ukrainian people fearlessly vote for democracy regarding disruption of election by Russian forces? Two principal reasons can be suggested: 1) democracy's goals make the system attractive to representative polity and to societies of many countries; and 2) democracy means modernization and networking with well-established democracies that support development of new democracies, pulling them into trade network, financial help, and economic cultural and political exchange networks.

First, many examinations of democratic system addressed the required responsiveness of a democratic government to its citizens (Dowding, Goodin, Pateman 2004). With such goal the primary focus of democracy is development and sustainability of democratic governance (Tilly 2005, 2007), assisted by broad citizens' inclusion in the governing process (Dahl 1998, 2000), as well as development of civil society and participatory citizenry (Skocpol & Fiorina 1999; Sommers 1998).

Less often studies of democratization concluded with supporting analyses of other factors crucial to democracy's development, such as development of societal trust and fair laws (Tilly 2005), or citizen unrest (Tarrow 2005). According to these investigations the goal of democracy concentrates on the concept of justice in relation to the democratic system and the importance of trust and rule of law (Rawls 1999; Tilly 2005) where social justice and its distribution should be main objective of democratic states (Dowding, Goodin, Pateman 2004; Etzioni 2004) and is desired by modern societies.

Second, modernization of societies brings social and cultural changes: changes in the societal lifestyles that transform *people's values* and motivations (Inglehart & Welzel, 2005). Among these conditions are individual autonomy, self-expression and belief in individuality, freedom of choice that leads to growing emancipation from authori-

ty and emphasis on *self-expression* that spills over into the political realm. The new belief system makes people more trusting, tolerant and willing to actively participate in decision-making (Tilly 2005). *Citizens actively participating in politics* require transparency and accountability from the ruling elite, which prevents corruption (Deudney & Ikenberry 2009) and augments trust in and legitimacy of government that is necessary for establishing a successful and sustainable democracy (Tilly 2007). Participating citizens also demand a mechanism to sufficiently protect social minorities from the rule and infringement of the majority (Dahl 2000; Lipset 1993), further building societal trust and legitimacy of democratic government (Tilly 2005). Accordingly, democracy's main goal is the to provide and secure the transparency of ruling elite, opening possibilities for citizens to participate in decision making, and to implement and secure social justice for all citizens. Within this conceptual framework Kapstein & Converse (2009) investigation is centred on the honesty and transparency of the ruling elite in new African democracies.

Finally, **third**, connecting democracy with economic issues of fairness in the distribution of economic and natural

resources is perceived as requirement within democratic countries (Kapstein & Converse 2009, xix-xx) and across countries (Wallerstein 2001). The failure of democratic development is attributed to the inequality of worldwide economic development, generated by the world-system dependency of underdeveloped countries on well-developed states (Wallerstein 2001).

Although, the economic, and political trouble in democratic regimes diminishes the strength of democratic countries; nonetheless, *no democratic country that experienced economic or political difficulties retreated from democracy to autocracy*. Rather, the opposite trend is observed. As Western scholars and policy advisers Fukuyama and McFaul argue, regardless of its imperfection, the benefits of democracy and democratic coexistence significantly outweigh the costs; therefore, democracy's spread should be promoted and not discouraged (Fukuyama & McFaul 2007). Many nondemocratic states are on the march toward democracy, and with this growing popularity, the importance of democratic principles and the rule of law, *a democratic future is likely suggested*, just as it is starting to develop in Ukraine.

REFERENCES:

- Dahl, Robert. 2000. *On Democracy*. New Haven, CT: Yale University Press
- Dahl, Robert. 1982. *Dilemmas of Pluralist Democracy. Autonomy vs. Control*. New Haven: Yale University Press.
- Deudney, Daniel, and G. John Ikenberry. 2009. *The Myth of the Autocratic Revival*. *Foreign Affairs* January/February.
- Dowding, Keith, Robert Goodin, and Carole Pateman. 2004. *Justice and Democracy*. UK: Cambridge Press
- Fukuyama, Francis. 1992. *The End of History and the Last Men*. New York: Avon.
- Fukuyama, Francis, and Michael McFaul. 2007. *Should Democracy be Promoted or Demoted?* *The Washington Quarterly* 31, 1:23-45
- Gat, Azar, Daniel Deudney, G. John Ikenberry, Ronald Inglehart, and Christian Welzel. 2009. *Which Way Is History Marching? Debating the Authoritarian Revival*. *Foreign Affairs* July/August.
- Held, David. 1995. *Models of Democracy*. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Herszenhorn, David. 2014. *Pro-European Businessman Claims Victory in Ukraine Presidential*
- *Vote*, *New York Times* (May 25, 2014: A1)
- Inglehart, Ronald, and Christian Welzel. 2005. *Modernization, Cultural Change and Democracy*. New York: Cambridge Press.
- Inglehart, Ronald, and Christian Welzel. 2009. *How Development Leads to Democracy: What We Know About Modernization*. *Foreign Affairs* 88(2): 33-48.
- Kapstein, Ethan, and Nathan Converse. 2009. *The Fate of Young Democracies*. New York: Cambridge Press.
- Lipset 1994. *The Social Requisites of Democracy Revisited: 1993 Presidential 22 Address*. *American Sociological Review* 59: 1-22.
- Mandelbaum, Michael. 2008. *Democracy's Good Name: The Rise and Risks of the World's Most Popular Form of Government*. New York: Public Affairs/Perseus Books Group.
- Mandelbaum, Michael. 2004. *The Ideas That Conquered the World: Peace, Democracy, and Free Markets in the Twenty-First Century*. New York: Public Affairs/Perseus Books Group.
- Markoff, John. 2003. *Margins, Centers, and Democracy: The Paradigmatic History of Women's Suffrage*. *Journal of Women in Culture and Society* 29:85-116
- Mouffle, d'Angerville. 1994. *The Private Life of Louise XIV*. Cited in Thomas, *Vagueness in Law and Language: The Concept of Despotism*. Oxford: Oxford University Press.
- Prempeh, Kwasi. 2010. *Presidents Untamed*. In Diamond, L., and Marc Plattner, *Democratization in Africa: Progress and Retreat*. Baltimore: The John Hopkins University Press
- Przeworski, Adam, Michael Alvarez, Jose Antonio Cheibub, and Fernando Limongi. 1996. *"What makes Democracies Endure?"* *Journal of Democracy* 7:39-55
- Przeworski, Adam, Michael Alvarez, Jose Antonio Cheibub, and Fernando Limongi. 2000. *Democracy and Development: Political Institutions and Well-Being in 21 the World*. Cambridge, UK: Cambridge University Press.

- Skocpol, Theda, and M. P. Fiorina (eds.) 1999. *Civil Engagement in American Democracy*. New York: Brookings Institution Press.
- Somers, Margaret. 1993. *Citizenship and the Place of the Public Sphere: Law, Community, and Political Culture in the Transition to Democracy*. *American Sociological Review* 58: 587-620.
- Tarrow, Sidney. 2005. *The New Transnational Activism*. New York: Cambridge University Press.
- Tilly, Charles. 2005. *Trust and Rule*. New York: Cambridge University Press.
- Tilly, Charles. 2007. *Democracy*. New York: Cambridge University Press.
- Vandewalle, Dirk. 2012. *After Qaddafi: The Surprising Success of the New Libya*. *Foreign Affairs* (November 8): 22-28.
- Wallerstein, Immanuel. 2001. *Democracy, Capitalism, and Transformation*. In O. Enwezor et al. (eds.), *Democracy Unrealized*. Lecture at Documenta 11, Vienna, Mar. 16, 2001, in *Sessions on Demokratie als unvollendeter Prozess: Alternativen, Grenzen und neue Horizonte*.
- Wejnert, Barbara. 2014. *Diffusion of Democracy. Past and Future of Global Democracy*. Cambridge: UK: Cambridge University Press. Barbara Wejnert.

Konfederacja Europy Środkowej w polskiej myśli politycznej 1939-1989 / The idea of Central European Confederation in Polish political thought 1939-1989

ABSTRACT

After 1939 in Polish political thought there appeared a concept of Central and Easter Europe states' integration. The future confederation was designed to protect them against Germany and Soviet Union. A term 'Central Europe' had various names: Intermarium (Międzymorze), Central-Eastern Europe, Confederation/Federation of Central-Eastern Europe or West-Slavic Union. In January 1942 the president of Czechoslovakia Beneš and the Polish Prime Minister Sikorski signed the act of Polish-Czechoslovakian confederation which was to be the beginning of integration in this part of the continent. The idea of this confederation or federation was included in all non-communist parties' platforms. It was supposed to encompass such countries like Poland, Czech Republic, Slovakia, Hungary, Ukraine, Belarus and sometimes even Romania, Lithuania, Latvia and Estonia. After 1945 the topic was hardly ever discussed in writings of Polish emigration groups or anti-communist opposition in 70's and 80's.

KEY WORDS: confederation, federation, union, Middle (Central) Europe, West Slavs, Międzymorze (Intermarium, Intersea, Between-Seas), West-Slavic Union, Pan-West-Slavic State.

Określenie „Europa Środkowa” jest pojęciem historycznym i geograficznym oznaczającym konkretną przestrzeń znajdującą się w środku Europy. Literatura przedmiotu dostarcza szerokie spektrum definicji tego obszaru.

Badania i publikacje na temat Europy Środkowej, które pojawiły się w latach 70 XX wieku w Europie Zachodniej, na ogół traktowały to pojęcie równoważne historycznemu terminowi niemieckiemu – Mitteleuropa. Do Europy Środkowej zaliczano oba państwa niemieckie, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Szwajcarię i Polskę. Bernard Barbier, autor opracowania „Mitteleuropa. Definicja geograficzna” wyróżniał dwa podzbiory. Pierwszy z nich obejmował Niemcy, Austrię a także Szwajcarię, drugi – Polskę, Czechy, Słowację i Węgry. Niekiedy pojawiały się publikacje, zaliczające do Europy Środkowej, także „republiki socjalistyczne Europy Środkowej”, (Goworowska-Puchala, 1997: 8). Podzielić należy opinię, że termin Europa Środkowo-Wschodnia jest co najmniej nieprecyzyjny. Nikt nie mówi np. o Europie Środkowo-Zachodniej. Trudno też o jakąś powszechnie przyjętą definicję Europy Środkowej. (Balcer, Wójcicki, 2014: 195).

W polskiej myśli politycznej XX wieku pojęcie Europa

Środkowa traktowane jest szeroko i obejmuje – w ślad za emigracyjnym historykiem Oskarem Haleckim, który stworzył i rozpropagował definicję „Europy Środkowo-Wschodniej” – kraje geograficznie należące do wschodniej części kontynentu.

Propozycja zjednoczenia terytoriów Europy Środkowo-Wschodniej obecna jest w polskim piśmiennictwie od przełomu XIV i XV wieku. W różnych okresach używano różnych terminów, takich jak: Intermarium (Międzymorze), Europa Środkowa i Wschodnia, Europa Zachodnio-Słowiańska. Określenie Europa Środkowo-Wschodnia, w polskiej publicystyce XX wieku obejmuje Czechy, Słowację, Polskę, Węgry, Jugosławię, a także kraje bałtyckie: Litwę, Łotwę, Estonię oraz Ukrainę i Białoruś (Wandycz, 2013: 15-16).

Po 1939 roku wszystkie polskie ugrupowania niekomunistyczne, zarówno na emigracji, jak i działające w kraju, w podziemiu – od socjalistów po narodowców – propagowały konfederację państw Europy Środkowej, a to z uwagi na fakt, że Polska położona między Rosją a Niemcami, nie będzie w stanie przeciwstawić się potędze tych państw. Różnice dotyczyły wizji nowego ładu w tej części Europy i sojuszy między poszczególnymi państwami.

Jesienią 1939 roku, podjęte zostały rozmowy przez premiera polskiego rządu na emigracji w Londynie i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie generała Władysława Sikorskiego oraz prezydenta Republiki Czesosłowackiej Edwarda Beneša, dotyczące wizji konfederacji środkowoeuropejskiej. Rozmowy polsko-czechosłowackie toczyły się przy deklaracyjnym poparciu strony brytyjskiej. Podczas wizyty ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego w Londynie, w październiku 1939 roku, zgodnie uznano konieczność stworzenia federacji łączącej Polskę, Czechosłowację i zapewne Węgry. Również w rozmowach przeprowadzonych przez Sikorskiego z Brytyjczykami pojawiły się koncepcje integracji, najpierw z Czechosłowacją, a później z Węgrami i być może z Rumunią.

8 listopada, na posiedzeniu Rady Ministrów, wydany został dokument, potwierdzający zamiar budowy nowego ładu Europy Środkowo-Wschodniej. Realizacji tej koncepcji wydawała się sprzyjać zawarta na początku 1942 roku umowa grecko-jugosłowiańska o powojennej konfederacji bałkańskiej. W zamyśle Sikorskiego, federacja miała być oparta o trzy najsilniejsze narody tego obszaru: czeski, jugosłowiański i polski. W przyszłej federacji miałyby znaleźć się także kraje bałtyckie – Litwa, Łotwa, Estonia – , oraz Węgry, Rumunia i Grecja. Plan organizacji Środkowo-Wschodniej Europy premier Wł. Sikorski przedstawił podczas pierwszej podróży do Stanów Zjednoczonych w kwietniu 1941 roku

23 stycznia 1942 roku podpisany został akt konfederacji polsko-czechosłowackiej. W dokumencie przewidywano utworzenie wspólnych organów konfederacji, m.in. Naczelnej Rady Związkowej, Prezydenta Związku i Zgromadzenia Związkowego jako organu ustawodawczego. Projektowana struktura ponadpaństwowa, miałyby jednak więcej cech typowych dla federacji niż konfederacji. Zarówno prezydent Czechosłowacji jak i premier rządu polskiego podkreślali, że konfederacja miała być, w dalszej perspektywie, początkiem federacji Europy Środkowo-Wschodniej. Zdaniem generała Sikorskiego, struktura geopolityczna przyszłej Europy powinna być zbliżona do modelu ustrojowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oprócz bloku środkowoeuropejskiego miały powstać inne bloki federacyjne, które w konsekwencji stworzyłyby pełną unię polityczną Europy. Jednak wrogi stanowisko Związku Radzieckiego, a także negatywne strony amerykańskiej, wobec projektowanych zamierzeń konfederacyjnych przesądziły o upadku tej koncepcji (Dymarski, Juchnowski, Tomaszewski, 2003: 73-74; Przybysz, 2000: 47-48).

Koncepcja konfederacji polsko-czechosłowackiej, jako zaczynu przyszłej współpracy państw międzyomorza, popierana była przez wszystkie najważniejsze ugrupowania polskiej emigracji politycznej. Na łamach oficjalnego, emigracyjnego pisma Stronnictwa Narodowego „Myśl Polska”

wyrażano opinię, że konfederacja polsko-czechosłowacka, zapoczątkuje powstanie w przyszłości, w tej części kontynentu „ogólnosłowiańskiej wspólnoty kulturowej”. Wspólnota ta miała być jednym z wielu związków regionalnych, na których będzie opierała się międzynarodowa równowaga geopolityczna Europy. Uczestnicy konspiracyjnego zjazdu delegatów Stronnictwa Narodowego (w styczniu 1943r.) podjęli uchwałę, iż naczelnym zadaniem polskiej polityki, jest stworzenie między Niemcami a Rosją, systemu wspólnoty politycznej Zachodniej Słowiańszczyzny (Ponczek, Sikorski, Wątor, 2008: 433-435).

Stronnictwo Ludowe propagowało utworzenie „państwa związkowego bratnich narodów”: polskiego, czeskiego, słowackiego, ukraińskiego i białoruskiego, które zdolne byłoby zabezpieczyć się zarówno przed imperialną polityką Sowieków jak i Niemców.

W programie Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność-Równość-Niepodległość – postulowano, pogłębienie umowy polsko-czechosłowackiej ze stycznia 1942 roku, w kierunku tego samego ustroju gospodarczego i społecznego. Celem przyszłej federacji miała być ochrona Polski i innych państw w tej części kontynentu zarówno przed imperializmem niemieckim, jak i radzieckim (rosyjskim). Konfederacja lub federacja Europy Środkowej i Wschodniej miała mieć zapewniony udział kontroli wojskowej Niemiec. Z kolei najbardziej wpływowe w rządzie, chadeckie Stronnictwo Pracy, formułowało model Unii Państw Słowiańskich.

Także pozostałe środowiska narodowe, ludowe, socjalistyczne, katolickie i piłsudczykowski propagowały własne wizje przyszłego kształtu Europy Środkowo-Wschodniej (Przybysz, 2000:48-56). Grupa „Szaniec”, konspiracyjna grupa byłych działaczy przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego ABC, propagowała konfederację Polski, Czechosłowacji, Węgier i państw bałkańskich. Podstawą tego związku miał być sojusz polsko-węgierski (Przybysz, 2000: 47-48; Siemaszko, 1982: 68-86). Polityczną emanacją grupy „Szaniec” były Narodowe Siły Zbrojne. Publicyści prasy konspiracyjnej NSZ podkreślali, że narody obszaru międzyomorza w przededniu II wojny światowej, nie potrafiły zrozumieć, dziejowej konieczności, nakazującej im, wiązać się ze sobą przed wspólnymi wrogami. W konsekwencji, po kolei upadły wszystkie państwa tego regionu w wyniku agresji ze strony Niemiec lub Związku Radzieckiego. Środowisko to opowiadało się za koncepcją budowy Związku Zachodnio-Słowiańskiego, którego początek miała stanowić współpraca Polski ze Słowacją i Czechami. Związek Zachodnio-Słowiański (w odróżnieniu od wschodniej, rosyjskiej Słowiańszczyzny) obejmować miał około 140 milionów ludności i powierzchnię ponad miliona kilometrów kwadratowych. Związek prowadzić miał wspólną politykę

zagraniczną i posiadać własne siły zbrojne. Armia Słowiańska miała składać się z poszczególnych armii narodowych, pozostających pod wspólnym naczelnym dowództwem. Istotnym elementem współpracy słowiańskiej miał być wolny rynek gospodarczy. Kierownictwo NSZ uznawało, że zadanie przewodnictwa w Związku Zachodnio-Słowiańskim przypadnie Polsce na zasadzie „pierwszy między równymi”. Szczególna pozycja Polski wynikać miała z faktu, że jest ona największym i najsilniejszym narodem leżącym bezpośrednio pomiędzy Niemcami i Rosją. Polska, według ideologów NSZ, daje pewność prowadzenia polityki skierowanej, w miarę potrzeby, zarówno przeciw Niemcom, jak i przeciw Rosji, dla ogólnego dobra całego Związku Zachodnio-Słowiańskiego. Koncepcja budowy Związku miała się rozpocząć od współpracy Polski ze Słowacją i Czechami (Żebrowski, 1994: 85-88; Siemaszko, 1982:89-112).

Skrajne stanowisko w kwestii przyszłego kształtu Europy Środkowej wyrażało środowisko Konfederacji Narodu, które propagowało ideę „Imperium Słowiańskiego”, czemu sprzyjać miała kształtująca się jedność kulturowa Słowiańszczyzny. Według ideologów KN w „Imperium Wielkosłowiańskim”, nacjonalizm etnograficzny uległby przekształceniu w „nacjonalizm imperiotwórczy”. (Ponczek, Sikorski, Wątor, 2008: 426-428).

Wrunkiem powstania owego imperium, miała być zarówno klęska Niemiec jak i Związku Radzieckiego. Imperium Słowiańskie miało obejmować:

- a) ziemie Polski z roku 1939, rozszerzone na zachodzie po Odrę i Nysę Łużycką, a na północy o Prusy Wschodnie,
- b) Białoruś (jako kraj narodowościowo niewykryształizowany), miała zostać włączona do państwa polskiego,
- c) Ukraina, kraje nadbałtyckie, Słowacja i Czechy miały zawiązać unią z Polską.

Imperium Słowiańskie miało obejmować swoimi wpływami także Węgry, Rumunię, Bułgarię, Grecję, Albanie, Jugosławię (Engelgard, Sikorski, Wątor, 2009: 404-405; Przybysz, 2000: 58-59).

Profesor Karol Stojanowski, założyciel antyniemieckiej organizacji konspiracyjnej, Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa, sformułował ideę Państwa Zachodniosłowiańskiego. Zasady tego państwa przedstawił w broszurze „Przyszła Polska Państwem Narodowym”, oraz na łamach pisma „Państwo Narodowe”. Stojanowski zwracał uwagę, że u zarania dziejów Słowiańszczyzny, Słowianie Zachodni i Południowi tworzyli zwarte terytorium szczepowo-cywilizacyjne. Słowian, Chorwatów, Polaków, Czechów, Słowaków i Serbołużyczan, łączy wspólnota języka zachodniosłowiańskiego. Trzonem Państwa Zachodniosłowiańskiego, miała być Polska złączona z Czechami i Słowacją. Państwo to utworzy-

łyby następnie konfederację z Rumunią i Związkiem Południowo-Słowiańskim (Jugosławia i Bułgaria).

Niezbędnym warunkiem realizacji Państwa Zachodniosłowiańskiego, miało być, zdobycie przez Polskę granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Stojanowski zdawał sobie sprawę, że plany te wywołają sprzeciw ze strony Niemiec i Rosji, która tym samym utraciłaby drogę do cieśnin czarnomorskich. Sojusznikiem Państwa Zachodniosłowiańskiego miała być przede wszystkim Francja, a także, w mniejszym zakresie, państwa azjatyckie położone na wschód od Rosji i Turcji. Wyrażano przekonanie, że zwłaszcza Chiny, byłyby zainteresowane istnieniem dużego organizmu państwowego na zachód od Rosji (Grabiec, Sikorski, Wątor, 2008: 660-661; Muszyński, 2000: 267-271).

Piłsudczykowski Obóz Polski Walczącej, (kontynuator przedwojennego Obozu Zjednoczenia Narodowego), propagował stworzenie bloku środkowoeuropejskiego, który miał obejmować Polskę, Czechy, Słowację, Węgry i w następnym etapie inne państwa międzymorza. Polska byłaby również sojuszniczką Francji, Anglii, Turcji i państw skandynawskich. Katolicko-narodowa Unia, kierowana przez Jerzego Brauna, proponowała stworzenie potężnego państwa związkowego przez narody zamieszkujące tereny między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. Miały one prowadzić wspólną politykę zagraniczną i obronną, oraz być złączone unią celną i monetarną. Inne środowiska tego nurtu: Front Odrodzenia Polski (m.in. Zofia Kossak-Szczucka) i Pobudka, przedstawiały koncepcję Związku Środkowo-Europejskiego obejmującego zachodnią i południową Słowiańszczyznę z poszanowaniem niezawisłości poszczególnych narodów.

Również środowiska ruchu ludowego, nie związane organizacyjnie ze Stronnictwem Ludowym, popierały ideę konfederacji środkowoeuropejskiej. Naczelną rolę miała w niej pełnić Polska, połączona sojuszem z Czechami, Słowacją, Ukrainą, Węgrami, państwami nadbałtyckimi oraz Białorusią jako autonomiczną częścią Polski.

W okresie wojny sformułowana została również oryginalna idea Unii Słowian Zachodnich. Jej autorem był Adam Doboszyński, jeden z najbardziej znaczących działaczy obozu narodowego. Jego teoria „wielkiego narodu”, stanowiła próbę przewyciężenia przedwojennych teorii federacyjnych (piłsudczykowskich) i „państwa narodowego” (endeckich). Poglądy Doboszyńskiego były rozwinięciem koncepcji Stanisława Piaseckiego, przedwojennego redaktora pisma literackiego „Prosto z Mostu” oraz Wojciecha Zaleskiego, jednego z głównych ideologów Obozu Narodowo-Radykalnego ABC.

Doboszyński wykluczał możliwość asymilacji jednostron-

nej (polonizacji) na rzecz wzajemnej asymilacji Polaków i Ukraińców. Tym samym odrzucał etniczne rozumienie nacjonalizmu. Naród w jego rozumieniu, to pojęcie ideowo-polityczne, a nie etnograficzne.

Organizację międzymorza bałtycko-czarno-śródziemnego, wypełnić miały dwie unie: słowiańskich ludów bałkańskich i Słowian Zachodnich. Unia Słowian Zachodnich obejmować miała Czechów, Słowaków, Polaków, Ukraińców i Białorusinów. Z czasem, naturalnym biegiem rzeczy w Unii znalazłaby się Litwa, mimo odrębności językowej i etnicznej. Unia Słowian Zachodnich byłaby sfederowana również z Węgrami, Rumunią, oraz z unią bałkańską.

Niezbędnymi elementami jednoczącymi Unię miały być: Głowa Państwa, rząd, parlament, wspólne ministerstwa spraw zagranicznych i wojny. Pozostałe ministerstwa mogłyby pozostać odrębne. Nie mniej istotne, od proponowanych rozwiązań instytucjonalno-państwowych, było stworzenie unii celnej i swobody przemieszczania się ludności. Pierwszym krokiem w kierunku narodu i państwa Słowian Zachodnich miało być stopniowe wprowadzanie wspólnego „języka zachodnio-słowiańskiego”, poprzedzone przyjęciem zasady dwujęzyczności (Doboszyński, 1947: 170-177).

Koncepcja Unii Słowian Zachodnich wpisywała się w głoszoną przez Doboszyńskiego teorię „wielkiego narodu”, które jego zdaniem narastają przez „stopy etniczne”. Badacze problematyki zwracają uwagę, że idea „Wielkiego Narodu” była w swej istocie koncepcją ponadnarodową. Mimo pewnych skojarzeń z federacyjnym programem piłsudczyków w koncepcji Doboszyńskiego nie było mowy o zachowaniu pełnej niezależności poszczególnych państw w ramach federacji ponieważ opowiadał się on za przełamaniem odrębności narodowych (Łętocha, Sikorski, Wątor, 2012: 461; cf. Sikorski, 2012).

Wielkie narody to: Wspólnota Brytyjska, Stany Zjednoczone, szereg krajów Ameryki Łacińskiej, Chiny, Indie, Francja, Niemcy, Hiszpania, Jugosławia, a nawet Związek Radziecki. Dla Doboszyńskiego klasycznym przykładem wielkiego narodu są Brytyjczycy – stop Celtów, Anglosasów, Normanów, z których wyrósł naród angielski. Dalszy proces doprowadził do złączenia ze Szkotami, Walijczykami, częściowo Irlandczykami i ukształtowania się narodu brytyjskiego. Także wielkim narodem była I Rzeczypospolita, która potrafiła, zapewnić poszanowanie odrębności etnicznych i zarazem wspomagać proces tworzenia wspólnoty wielkiego narodu. Zdaniem autora, najwybitniejsi ludzie, od Chrobrego do Mickiewicza byli „emanacją tego zjawiska”, a z tradycją państwa wielonarodowościowego zerwała odrodzona Polska po 1918 roku. Dlatego najważniejsze koncepcje okresu II Rzeczypospolitej: narodowa, postulowana przez Narodową Demokrację i państwowa, obozu

piłsudczykowski (sanacyjny), były równie nierealne:

Pierwsza, bo etniczny naród polski, nieuchronnie skłócony z etnicznymi nacjonalizmami Ukraińców, Litwinów, Czechów itp., nie ma widoków utrzymania się w części Europy tak narażonej na przeciagi dziejowe jak nasza; koncepcja druga, narodu państwowego, rozbiła się o niemożność wciągnięcia przedetnicznej wspólnoty narodowo-państwowej wszystkich elementów ówczesnej ludności Polski (Doboszyński, 1947: 101).

Doboszyński zwracał uwagę na działania niemieckie, a przede wszystkim rosyjskie, na rzecz „etnicznych nacjonalizmów”, których celem było doprowadzenie do sytuacji aby

na obszarach międzymorza nie zawiązały się jakiekolwiek więzi psychiczne rządu wyższego od etnicznej więzi polskiej, czeskiej, litewskiej czy ukraińskiej [...]. Rosja i Niemcy skłócają narody, zwalczają wszelkie koncepcje międzymorza, jagiellońskie, federalne, zachodnio-słowiańskie itp. (Doboszyński, 1947: 100).

Autor „Studiów Politycznych” odrzucał – jako nietrwałe – modele federacji, unii, konfederacji, ponieważ zachowywały one wielonarodowy charakter wspólnoty i pielęgnowały odrębności poszczególnych narodów. Kwestionował założenie przyznające każdemu narodowi prawo do zachowania pełnej suwerenności narodowej. Rzeczywistą jedność narodów obszaru międzymorza uzyskać można natomiast poprzez wytworzenie wspólnej, ponadetnicznej świadomości narodowej i jednej kultury przewyższającej narodowe partykularyzmy. Dlatego zalecał wzniesienie każdego nacjonalizmu na płaszczyznę wyższą np. z angielskiej na brytyjską, z piastowskiej na jagiellońską, z „państwa narodowego” na państwo łączące szereg narodów w państwowo-narodową wspólnotę. Nie można przy tym – podkreślał – zaniedbać przywiązania do własnej, najbliższej ojczyzny etnicznej.

Związek państw słowiańskich miał stać się nie tylko gwarantem pokoju w tej części Europy, przeciwwagą dla ekspansjonistycznej, imperialistycznej polityki Niemiec i Rosji, ale i jednym z głównych ośrodków, kształtujących przyszłą Europę. Ta jedność europejska miała się opierać nie tylko względach politycznych i gospodarczych, ale także duchowych i kulturowych. Kraje Europy Środkowej miały w tym ostatnim wymiarze wzbogacić dziedzictwo kulturowe starożytnego kontynentu. (Łętocha, 2012: 357-358).

Idea ta, propagowana w pismach emigracyjnych „Jestem Polakiem” i „Walka”, redagowanych przez Doboszyńskiego, zaowocowała powstaniem w 1944 roku w Rzymie, Klubu „Międzymorza”. Kolejny Klub Federacji Środkowoeuropejskiej założyli w Londynie Polacy, Ukraińcy, Litwini, Słowacy, Czesi, Węgrzy i Jugosłowianie (Rogaczewska, Juchnowski, Tomaszewski, 2003:137).

Po 1945 roku, na emigracji ideę integracji państw środkowo-europejskich propagował publicysta i dziennikarz Kazimierz Smogorzewski. Pisał on, że państwa środkowo-europejskie, powinny utworzyć blok „Środkowej Strefy”, złożony z jednej lub dwóch konfederacji. W tym ostatnim przypadku jedna z nich – Środkowoeuropejska – powinna obejmować Litwę, Polskę, Czechosłowację, Węgry i Rumunię, podczas gdy druga – Bałkańska – Jugosławię, Albanie, Bułgarię i Grecję. Konfederacje te, byłyby połączone układami politycznymi i gospodarczymi. Według Smogorzewskiego „Środkowa Strefa” stanowiłaby jeden z trzech – obok Rosji i Konfederacji Zachodniej – filarów europejskiego ładu politycznego (Golińczak, Sikorski, Wątor, b, 2009: 595).

Idea federacji środkowoeuropejskiej obecna była również w programie Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”, którego prezesem na emigracji był Rowmund Piłsudski (Juchnowski, 2003:100).

W niezależnej od władz polskiej publicystyce środowisk opozycyjnych w latach 70 i 80, pojawiały się plany, stworzenia wspólnego frontu państw środkowoeuropejskich w walce z radzieckim komunizmem. Występowały one w publicystyce Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Młodej Polski, Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepod-

ległość”. W podziemnych wydawnictwach KPN, wyrażano przekonanie, że połączone kraje tego obszaru, są w stanie stworzyć przeciwwagę dla imperialnych dążeń Rosji i dominacji gospodarczej Niemiec. Kwestia powstania konfederacji państw Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej obejmującej, Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię, Ukrainę, Białoruś, Litwę, Łotwę i Estonię, pojawiła się na łamach pisma „Niepodległość”. W innym podziemnym piśmie „Poglądy”, podkreślano, że koncepcje stworzenia konfederacji lub federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej, nie straciły nic ze swej atrakcyjności. Jednak warunkiem realizacji tej koncepcji miało być wyzbycie się nacjonalizmów przez kraje tego regionu (Golińczak, Sikorski, Wątor, b, 2009:593).

Problematyka środkowoeuropejska znalazła również poczesne miejsce w latach 80 w takich pismach nurtu opozycyjnego jak „ABC”, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Nowa Koalicja”, „Międzymorze”, „Obóz”. Próbą praktycznej realizacji tych zamierzeń było powstanie w 1994 roku Ligi Partii Krajów Międzymorza, która była porozumieniem kilkunastu partii niepodległościowych od Estonii po Mołdawię. Inicjatywa upadła wskutek marginalizacji politycznej trzech głównych animatorów projektu – Konfederacji Polski Niepodległej, Ukraińskiej Republikańskiej Partii i Białoruskiego Narodowego Frontu. (Szczepański, 2012:64-76).

LITERATURA:

- Balcer A., Wójcicki K., *Polska na globalnej szachownicy*, Warszawa 2014.
- Doboszyński A., *Studia Polityczne*, Monachium 1947.
- Dymarski M., *Europa Środkowa w programach politycznych polskiego wychodźstwa 1939-1943*, [w:] *Europa i integracja europejska w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Juchnowski, J. Tomaszewski, Wrocław 2003.
- Engelgard J., Bolesław Piasecki – między neoromantyzmem a realizmem, [w:] *Marzyciele i realiści*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.
- Grabiec P., *Działalność naukowa i polityczna Karola Stojanowskiego*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX-XXI wiek. Koncepcje-ludzie-działalność*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008.
- Goworowska-Puchala I., *Mittleuropa. Rdzeń Starego Kontynentu*, Toruń 1997.
- Golińczak M., *Idee zjednoczenia państw środkowoeuropejskich w publicystyce polskiej opozycji demokratycznej lat 70 i 80 XX wieku*, [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.
- Juchnowski R., *Koncepcje federalistyczne Rowmunda Piłsudskiego*, [w:] *Europa i integracja europejska w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Juchnowski, J. Tomaszewski, Wrocław 2003.
- Łętocha R., *Koncepcje federacyjne Adama Doboszyńskiego*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX-XXI wiek. Koncepcje-ludzie-działalność*, red. T. Sikorski i A. Wątor, Toruń 2012.
- Muszyński W., *W Walce o Wielką Polskę. Propaganda zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939-1945)*, Warszawa 2000.
- Ponczek E., *Niepodległość i bezpieczeństwo ojczyzny celem politycznym Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Państwa podziemnego (1939 – 1945)*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX-XXI wiek*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008.
- Przybysz K., *Polska myśl polityczna 1939-1945*, Warszawa 2000.
- Rogaczewska K., *Naród – państwo – federalizm w koncepcjach Adama Doboszyńskiego*, [w:] *Europa i integracja europejska w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Juchnowski, J. Tomaszewski, Wrocław 2003.
- Siemaszko Z.S., *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982.
- Sikorski T., *Rzeczpospolita wielkiego narodu – wspólnota wolności i ładu. Refleksja geopolityczna Adama Doboszyńskiego i emigracyjnego środowiska „Walki”*. Perspektywa źródłowa, Szczecin 2012.
- Szczepański T., *Koncepcja międzymorza jest nadal aktualna*, „*Polityka Narodowa*” nr 11, 2012.
- Żebrowski L., *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty. Struktury. Personalalia*, t. 1, Warszawa 1994.

**„MĄŻ STANU MUSI PRZEDE WSZYSTKIM NAUCZYĆ SIĘ ODRÓŻNIAĆ TO,
CO WAŻNE, OD TEGO, CO PILNE”**

Golo Mann



Photo credit: kohlmann.sascha / Foter / CC BY-SA

**„PRAWDZIWY POLITYK MUSI POSIADAĆ ZALETY, KTÓRE STRESZCZAJĄ SIĘ W TRZECH
WYRAZACH: SPECJALNE ZDOLNOŚCI, SIŁA, MĄDROŚĆ”**

Bolesław Prus

Social Pedagogy and Social Work

One of the subjects of social pedagogy is taking care of people in need of help or unable to satisfy their basic needs by themselves. In modern developed societies, one of the forms of this care is social work. In subject literature, one can find many different definitions of social work, as it is, by nature, at the same time scientific reflection and practical activity. This arouses the question about similarities and differences between social work and social pedagogy.

Social work can be understood in a broader or a narrower way. In the broad sense, it is an activity consisting in giving all sorts of help to individuals and social groups through institutions which are called into being for that purpose. Social work thus encompasses direct helping activities (crisis intervention), all kinds of supportive and educational activities, as well as activities aiming at strengthening relations within social groups (social and cultural animation, activation of the unemployed and the excluded, care over handicapped and elderly persons in their place of habitation, support for children and youths in schools and other education institutions etc.). Whereas in the narrower sense, by social work we mean various forms of support for individuals and groups unable to properly develop and function in the society. In that case, social work should be distinguished from other kinds of care and social help, whose aim is to support people who are struggling with specific kinds of problems.

It also seems important that in modern developed countries, social work is an area of activity organized and financed by the state. Thus, not every kind of material, educational or other support can be regarded as social work, but only the helping activity done within state institutions (or private institutions appointed by the state). This, in turn, means, that also social work theory is not fully independent from social politics realized by the state, as it is *de facto*

the theory of actions taken within state institutions. It has important practical and theoretical implications. From the practical point of view, the theory of social work should become the basis of education of social workers and other specialists able to fulfil their tasks being the consequence of the particular social policy of the government, and thus it is supposed to “produce” specialists provided with the knowledge and skills necessary from the point of view of the model of social work realized in a given country. Whereas on the theoretical plane, social politics is no doubt a subject of interest of the theory of social work, which strives to study its effect in different spheres of social life, to compare particular models, evaluate the results etc¹.

Speaking of social politics, one should emphasise, however, that this notion refers to the whole spectrum of actions undertaken by government institutions, and not only to direct care and social work. That is why social work as one of the tools of realisation of the social politics of the state should be differentiated from other kinds of actions aiming at the improvement of the quality of living in society, such as health care, education, work law, pension system etc. It is worth noticing that particular elements constituting the state's social politics are not always strictly interconnected, that is: from the fact that the state runs specific politics in one area it does not follow that it has a similar program in other fields. E.g., in the countries in which there is a complex system of social work, the access to health care or education may be more limited than in the countries where the state's assistance encompasses only a relatively narrow margin of the society. An example are the United States of America, where there is no obligatory health insurance, and on the other side – Sweden, where the range of intervention of state institutions in private life of the citizens is relatively

¹ The problems connected with the place of social pedagogy within social politics of the state are discussed in more detail in one of the subsequent chapters.

large, but at the same time the work law does not impose on the employers any obligation to pay their employees a definite minimal wage. There are also important differences in the area of the range of support the state gives to the unemployed, the conditions for getting various kinds of financial support from the state etc. Regardless of the politics realized in a given country, social work is one of the instruments of those politics. Its goal is implementing specific general assumptions concerning the standard of living of an individual in the society, the level being defined by drawing at values and the right of every individual to realize them.

In the developed countries there are many different models of social work. In the developed, wealthy countries of Western Europe the model of a caring state² (Rudolf 1974: 15) was created, basing on the assumption that each individual has the right to full participation in all the spheres of social and public life. In those countries, social work is not only a form of support of individuals or groups unable to satisfy their basic needs by themselves, but, first of all, a tool serving the purpose of providing suitable standards of existence for every one. Thus, the help of work institutions encompasses not only the poorest or excluded persons, but, by assumption, the whole society, although, of course, the poorest environments get the greatest support. Among the tasks of social workers, apart from solving problems connected with satisfying elementary existential and social needs of the wards, there are: supporting social integration of immigrants, promoting the equal rights of both the sexes, supporting families in raising their children etc.³

The existing models of care state are doubtlessly a serious problem to social pedagogy, because there is a lot to show that they do not fulfil their basic assumption, that is, they do not solve fundamental social problems springing from unequal access to material and immaterial goods, and at the same time they evoke a lot of doubts of ethical nature, connected with the issue of social justice, the individual's obligations in relation to the community and the communities' obligations in relation to the individual etc.. Whereas it is relatively easy to justify the necessity of the state community engaging into actions aiming at providing care and support to its weakest members, it is much harder to prove the thesis according to which the state has a right and obligation to meddle in the lives of individuals and groups in order to solve all the more important social problems⁴.

2 Cf. S. Rudolf, Ogólna charakterystyka koncepcji „państwa dobrobytu”, in: „Zeszyty Naukowe UŁ”, „Nauki Ekonomiczne”, Series III, book 42, Łódź 1974, p. 15 passim.

3. Wydaje się, że w Europie wyróżnić można co najmniej cztery modele państwa opiekuńczego: kontynentalny, anglosaski, skandynawski oraz południowo-europejski.

4. Por. S. Rudolf, Kontrowersje wokół państwa opiekuńczego na przykładzie Szwecji, in: Socjalne aspekty społecznej gospodarki

If we agree that the basic goal of care state is to level out social inequality, we also must agree that social equality as a value falls into conflict with some other values, e.g. individual freedom⁵. We are presently dealing with the situation in which on one side one devotes massive means for the levelling down of social inequalities, and on the other, the problems which have sprung from those inequalities have by no means been solved. In the times of economical crisis this engenders resistance of at least part of society, which in turn threatens the existence of present models of care state. It seems moreover that in the conditions of economical crisis this kind of criticism is going to become stronger, whereas on the other hand, for economical reasons, keeping up the hitherto level of governmental interventionism is going to prove more and more difficult. All the more then, the theory of social work is going to have to deal with the critical analysis of the practice of social work and of social care⁶.

A reverse of the model of care state seems to be the model of social care, in which the support from the state is limited to satisfying the most elementary biological needs⁷. In this model the main task of social workers is to estimate material situation of their wards and deciding about the height of financial help. The advantage of this system is that it does not cause the individuals' and groups' addiction (on a bigger scale) to the state's assistance. There is also a range of differences between social work in care states and social work in the countries in which the state's tasks in the area of help and care are for different reasons (mainly material ones) limited. Apart from the most obvious differences, such as the height and the range of material help or the number of help institutions and social workers for 100 000 inhabitants, there are also differences in the way of estimating the results of social politics. In Poland, among the basic obligations of social workers there are: the identification of individuals and groups in need of support in a given area, and the the decisions concerning what kind of material and immaterial help can be given to them.

rynkowej. Materiały konferencyjne, Wisła 3-5 czerwca 1996, ed. by E. Okoń-Horodyńskiej, Akademia Ekonomiczna im. Karola Adamieckiego, Katowice 1996

5 D. Shapiro, Is Welfare State Justified?, Cambridge University Press 2007.

6 An example of a problem which requires rethinking within the framework of social work theory is the issue of the obligatoriness of participation in institutions and systems of social care. An example of that kind of forced participation is the participation in the pension system, system of social care and system of education. Cf. M. Fenger, Challenging Solidarity? An Analysis of Exit Options in Social Policies, in: Choice. Challenges and Perspectives for the European Welfare States, ed. by B. Greve, Blackwell Publishing Ltd 2010, pp. 109 passim.

7 A detailed comparison of the models of care state in Poland and in Germany has been drawn L. Jodkowska. Cf by the same author, Państwo opiekuńcze w Polsce i w Niemczech, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2009.

As opposed to social work, social pedagogy, in spite of all kinds of institutional conditions, is not strictly connected with any specific model of social politics. The environment affect the development of an individual regardless of the model of social politics and help dominant in a given country. It is a practical discipline only insofar that its results find practical use in the process of upbringing, yet it is not subordinate to immediate practical goals. In other words, social pedagogy realizes first of all theoretical goals, as its main task is understanding the patterns which govern the development of an individual from the point of view of interactions between the individual and the environment. It studies the environment as a set of factors influencing the development of the individual, treating this set as a certain found state of affairs, and not as a set of problems to be solved. The basic difference between social work and social pedagogy consists then, as it seems, in a different approach to the same (at least in the opinions of some of the theoreticians) subject: theoretical in the case of social pedagogy and *stricte* practical in the case of social work.

One should emphasise here that from the fact that social work in modern developed countries is an instrument of implementing social politics, there follow its connections (theoretical and institutional) with social pedagogy. We are dealing here with a certain system of communicating vessels: as a result of realizing particular social politics by the state, there occur particular changes in the society, which, as an object of research of e.g. social pedagogy ceases to be a “natural” society and becomes a society which is to a greater or smaller extent “shaped” by social politics. Social pedagogy thus studies not so much social environment as such, but the intended and non-intended effects of the impact of social politics, whose tool, let us stress once more, social work is.

D. Lalak observes that, as opposed to social work, in Poland there is no such profession as social pedagogue, that is: no institution is seeking specialists defined as “social pedagogue”⁸. It is hard, however, to treat this observation as an argument against the separate character of social pedagogy or even more, against its autonomy as theoretical discipline, as there is a whole range of areas of science which do not have any corresponding profession in practice. Besides, the same objection could be addressed at a range of other pedagogical subdisciplines within many other sciences (sociology, psychology, philosophy etc.). D. Lalak’s remark does, however, without doubt, point to the above mentioned difference between social work and social pedagogy: social work is a practical discipline and the goal of social work theory is preparing conditions for practical action (in other

8 D. Lalak, W kręgu pedagogiki społecznej, „Pedagogika Społeczna” 2003, nr 4, p. 12.

words, it is a kind of praxeology, that is, theory of effective action), whereas social pedagogy remains to be a theoretical field, whose results can find application in practical activity.

If social work belongs to the area of social politics of the state, then the state is obliged to provide suitable standards for realization of services within the scope of social work. It follows, among other things, that the state is obliged to define the formal requirements whose fulfillment is a condition for undertaking work as a social worker, it also ought to create institutions to educate social workers. Presently the job of a social worker in Poland, like in other European countries, can only be performed by persons who possess suitable formal qualifications, defined by corresponding legal acts (e.g. the law concerning social assistance and the regulations of the Ministry of Work and Social Politics)⁹.

It is exactly in the sphere of social worker education where social pedagogy as a theory, and the theory of social work meet social work as practical activity, considering that social pedagogy is one of the areas which give social work theory both empirical knowledge and theoretical propositions. The relation between social work theory and social pedagogy seems thus analogous to its relation with other fields of social science – the knowledge produced by those sciences it analyzes from the angle of possibilities of practical use in the realization of goals drawn within the frames of social politics¹⁰.

Some of the authors characterise social work in the categories of relationship between the individual and society. From this point of view, the task of a social worker is first of all mediation between the ward and his or her closer and further environment, facilitating his or her entering correct relations with their family as well as encouraging them to participate in various systems and institutions of help. Thus, the proper subject of social work is not the individual, but the environmental conditioning of psycho-social development of the individual as well as the causes of disturbance of this development and the means to overcome it. “One must not help the individual – writes A. Radziewicz-Winnicki – isolating him or her from the environment of their life and development, but one ought to seek the possibilities of transforming its environment and creating for the individual chances of self-realization in this environment”¹¹.

It is hard, however, to agree with this stance without reservation, as the practice of social work shows that not all the problems encountered by social workers can be reduced to

9 B. Krajewska, Podstawy prawne pracy socjalnej – historia i współczesność. Wybór ustawowych aktów prawnych, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Warszawa Toruń 2007

10 Por. R. A. Skidmore, M. G. Tackeray, Wprowadzenie do pracy socjalnej, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1998, p. 28 *passim*.

11 A. Radziewicz-Winnicki, Pedagogika społeczna..., p. 92.

wrong relations between the individual and environment. Such problems, like addictions, psychological disorders or unemployment and the poverty and social exclusions that come along, can indeed be interpreted as a category of disorder of relations between the individual and environment, or even relations between individual and himself/herself¹², yet such interpretation does not explain a lot. What's more, those individual problems can become a cause for the individual's wrong psycho-social functioning, and solving them can be an indispensable condition for the improvement of relations in the environment. On the other hand, there are phenomena of social character which influence the individual's attitudes and behaviours, which cannot, in turn, be described, which belong to the category of pathological relations between the individual and the environment. For example, one should mention here racist and xenophobic attitudes which may become a cause of other social problems, connected e.g. with the integration of all kinds of minorities¹³. Those phenomena persevere in different communities regardless of the will of individuals and they are an element of the system of attitudes, values, norms and behaviours in operation in a given society. The task of social work in the general social dimension therefore seems to be both to solve the problems caused by improper formation of relations between individual and its environment, and to solve individual problems, as well as to cut down and counteract unwanted phenomena of social character.

One should also remember, that the scope and the forms of social work have changed within the last fifty years or more¹⁴. Presently the view seems predominant, according to which the basic goal of social work is to enable individuals and communities to satisfy their essential needs in different spheres of life, starting from material ones, to the need of participating in culture and in public life, regardless of what factors have caused difficulties in satisfying those needs¹⁵.

12 Ibidem, p. 96.

13 M. Kozak gives three main groups of factors affecting the practical effectivity of social work: personality factors, institutional factors and environmental factors. The group of problems that is of interest to us springs from wrong relations between the individual and the environment. Cf. also, Czynniki praktycznej efektywności pracy socjalnej, in: Socjologia i polityka społeczna..., p. 199 passim.

14 in official documents, social work is defined very broadly. E.g. according to the definition of the European Council Committee from 1967 r., "... social work is a special kind of professional activity having as its goal better adaptation of persons, families, groups and social environment, in which they live, as well as developing the sense of personal dignity and individual responsibility on the way of calling at potential capacities of particular persons, at the inter-professional ties as well as social powers and means". Cf. E. Kantowicz, Praca socjalna w Europie, Olsztyn 2005, p. 815

15 Radzewicz-Winnicki names the following top situations in which care in the form of social work is given: „alcoholism, homelessness, unemployment, illness, maternity, drug addiction, maladjustment to life, being an orphan, difficulties in adjusting after release from prison, poverty, development deficit". Cf. by the same autor: Pedagogika społeczna..., p. 91.

And if the scope and goals of social work were changing, then the subject of the theory of social work was changing as well. If we agree that the subject of pedagogy as a science is the process of upbringing, it proves that this subject remains unchanged regardless of what requirements are posed in front of the pedagogues in this or other political and social reality.

Among social pedagogues and theoreticians of social work there are divergent opinions as to the subject scope of social pedagogy and the theory of social work. Opinions in this question can be divided into four groups. To the first group there belong the theoreticians who do not acknowledge the subject separateness of social pedagogy and social work, yet from this view it does not follow in a necessary way that the institutional separateness of those two fields should be abolished. Such view was shared by e.g. J. Piekarski, in whose opinion social pedagogy and social work are two independent disciplines, in spite of having the same subject¹⁶. To the second group belong those pedagogues who treat social work as a subdiscipline within social pedagogy. The third group is constituted by the supporters of the thesis of the two fields having separate subjects¹⁷, finally, the fourth group is represented by the supporters of the view according to which the subject field of the theory of social work only partially overlaps with the subject field of social pedagogy.

One can come up with certain arguments for each of those stances, yet if we consider only the theoretical plane, then the easiest to defend seems to be the thesis about partial subject separateness of social pedagogy and social work. If by social work we understand all kinds of support to the individual and to group, which shall encompass both the individual himself or herself, his or her material conditions, competences, social skills etc, then social pedagogy shall be interested only in those aspects of social work which concern the influence of social environment on the individual. As social work is by its very nature a help activity, it concentrates only on those areas of social life in which institutional help proves indispensable. Not every kind of social environment is subject to theory and practice of social work, but only environments which are a cause of improper development and functioning of the individual in the society. The subject of social work theory is then first of all

16. Cf. J. Piekarski, D. Urbaniak-Zajac, K. Szmidt, Metodologiczne problemy tworzenia wiedzy w pedagogice. Oblicza akademickiej praktyki, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010.

17. As A. Radzewicz-Winnicki aptly observes, in Poland there is a tradition of treating social work as a branch of social pedagogy, whereas in such countries as the Czech Republic or Slovakia, social work is considered to be an autonomous discipline, which affects e.g. the way social workers are educated. Cf. by the same autor, Pedagogika społeczna..., p. 115.

problems in social functioning of individuals, and not the environment's influence on the individual's development. It strives after explaining the causes of those problems, tries to analyse and classify them, aims at creating methods for solving them. Social pedagogy is a branch of pedagogy, that is, the science of education, whereas the theory of social work deals with specific social problems. The purpose of social pedagogy is understanding the patterns which govern the individual's development in the environment, whereas the goal of social work is solving problems whose only one of many causes can be: wrong relations between the individual and the environment. This means that the subject of social work is thus much broader than the subject of social pedagogy, which in turn is an argument against the opinion according to which social work theory is a branch of social pedagogy.

Therefore, even to the extent to which social pedagogy and social work deal with the same subject (social environment), they take into consideration different aspects of the same subject. The view of the subjects of social pedagogy and social work being identical does not seem justified, also because the purpose of social work is the improvement of the conditions of an individual's existence in all its dimensions, not only in the social dimension.

The opinion that social work is not a self-standing theoretical and practical discipline comes, it seems, from the fact that at its basis there is the assumption about the possibility of improvement of the quality of social life as a necessary condition for individual well-being. The assumption that through social work (and also through other kinds of activities mentioned above) it is possible to form the environment of individual life and development, leads to the conclusion that the proper subject of social work theory is the environment. In practice, however, as I have mentioned, the activities of social workers encompass all the spheres of the individual's life, starting with material problems, through support in raising children, the activation of the unemployed, organizing help for the disabled and the aged, through to cultural and educational animation.

Reassuring, it does not seem right to consider social pedagogy and social work as having one common subject. The subjects of those two fields overlap only partially, yet even within the range in which they overlap, they are viewed from different standpoints by each of the fields.

One of the causes for which the theory of social work is treated in Poland as a subdiscipline of social pedagogy seems to be historical. In Poland in the nineties of the 20th C there appeared new environmental problems and needs, which in the previous period either did not exist (e.g. unem-

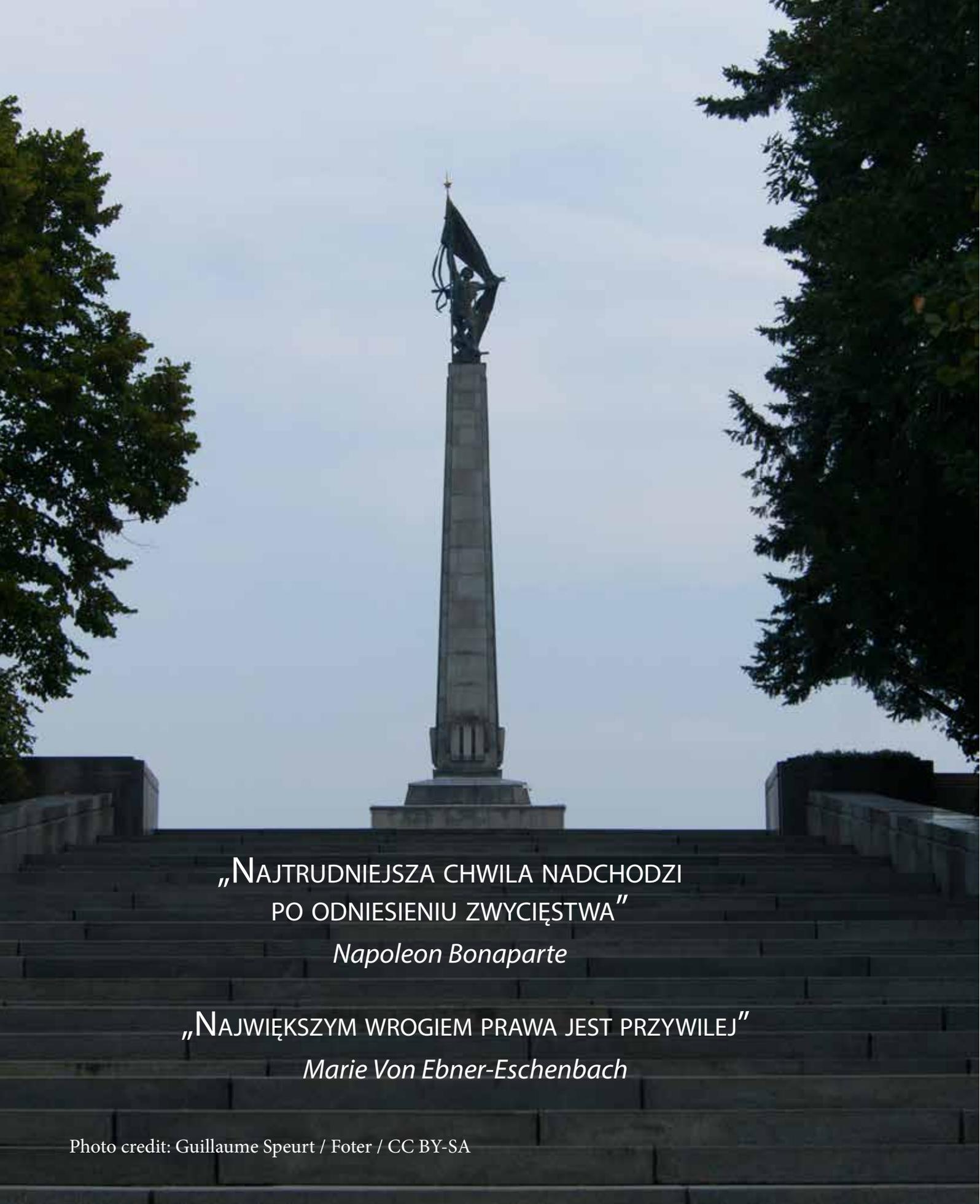
ployment) or they were being marginalized by the authorities. These problems were caused first of all by economic factors, so one had first of all to satisfy the basic needs of individuals and environments which were the most affected by the economic changes. The recognition of those needs did not pose any major problems and the main goal of the system of social assistance was assigning various kinds of material support¹⁸.

The role of social pedagogy and social work thus boiled down mainly to registering social change and analysing their impact on the individual's development in the environment. In the system of social assistance, whose basic goal is providing material means allowing for some minimal existence there is no need of detailed knowledge of the needs of the clients of social help, and thus there is no need to develop a separate field of knowledge which would do research into those needs.

According to A. Radziewicz-Winnicki there are much more similarities between Polish social pedagogy, foster care pedagogy and social work than there are differences. According to this author, those similarities spring first of all from institutional and personal connection. Radziewicz-Winnicki brings by also the opinions of other authors, which can be divided into two groups: justifying the sense of separating the particular disciplines of pedagogy (foster care pedagogy, work pedagogy, adult pedagogy etc.) and those which question the purposefulness of such divisions, or treating those particular disciplines as subdisciplines within the realm of social pedagogy¹⁹.

18. Por. np. K. Wódz, *Praca socjalna w miejscu zamieszkania*, Wydawnictwo Interart, Warszawa 1996.

19. Cf. A. Radziewicz-Winnicki, *Pedagogika społeczna...*, p. 109 and next.



„NAJTRUDNIEJSZA CHWILA NADCHODZI
PO ODNIESIENIU ZWYCIĘSTWA”

Napoleon Bonaparte

„NAJWIĘKSZYM WROGIEM PRAWA JEST PRZYWILEJ”

Marie Von Ebner-Eschenbach

Polish soldiers of the Armed Forces in Scotland and their fate after the end of World War II

The fortune of war caused the fact to appear that some parts of the Polish Armed Forces were fighting outside the borders of the occupied country during the Second World War. The units of the Polish Armed Forces, which were organized by the Polish legal authorities abroad, were regularly engaged in fighting together with their western allies.

The campaign defeat in September 1939 did not undermine the morale of Poles. Poland did not capitulate. The transfer of the State power was done in the form of the Constitution. In Paris Władysław Raczkiewicz was sworn as the President, and General Władysław Sikorski as the Prime Minister of the Government on 30 September 1939. It was mainly in France where the army of 82 thousand soldiers was formed to consist of Land Forces, Air Forces and Navy. 910 soldiers came from England and Scotland.

After the fall of France, general Sikorski revalued his views. He intended to create Polish I Corps in Scotland. According to the findings on 19 June the infantry divisions of the Polish Army were directed to the south east region of Glasgow. Soldiers found themselves in camps: in Biggar – III and IV infantry divisions and training centres, in Douglas – X armoured cavalry brigade and Independent Brigade of Podhale Rifles, in Crawford – sappers, communications and anti-tank artillery. Officers' camps in the area were on the island of Bute and Biggar.

All officers were from Poland and the officers of the reserve made up half of the personnel. They were recruited mainly from public officials, engineers and doctors. Approximately 20% of them were of peasant origin.

In more than two thirds of the non-commissioned officers were from Poland, and in less than one third from Polish

emigration, mainly from France. They showed diverse levels of intellectual and professional advancement. They were mainly of peasant origin, and lower middle class. Non-commissioned officers were farmers, civil servants, policemen and drivers by profession.

Privates in the vast majority came from Poland because the soldiers who lived in France were released to their homes. The environment was quite different. The privates from Poland were mostly from the Polish Army interned in Hungary and Romania. Mostly their origin was that of peasants. They were characterized by their patriotism and desire to perform their soldier responsibilities very well.

A small number of privates from Poland joined the Polish Army as civil refugees. Most of them came to Romania and Hungary from which they reached the Army after crossing green borders for several weeks. They were state officials, police officers and their families, school children and students. They were distinguished, especially the youth, with patriotic attitude and desire to serve Poland on battlefields. Often they refused to apply for higher military ranks and positions, and perceived their service as privates. They wanted to build Poland as a democratic country.

Polish military authorities coming to the British Islands immediately commenced the establishment of the military training centres in Scotland. On 12 September Central Training Camp was established in Crawford, which was moved to the region of Alyth within the same month. Polish military authorities established Armoured Weapon Training Centre in Blairgowrie and Rattray, the Sanitary Training Centre in Alyth, and Communication Training Centre in Meigle and Alyth. These centres were developed and adapted to the changing needs of the army.

The Scots as well as the Polish command took the eventuality of a hostile diverse action into account, especially in such major industrial centres as Glasgow, Edinburgh and Dundee, and naval bases. Poles were going to participate in contraction as well.

On 3 July General Kukiel commanded the formation of I rifle brigade and II rifle brigade in Douglas. Both brigades were initially poorly armed. Then the rifle brigades were established. In September III brigade and V brigade were established in Moffat and IV brigade in Elick, and in the following months, VII brigade and VIII brigade. From October 1940 till the end of the war the Polish officers and privates were appointed to a post in 12 armoured trains. They were armed with cannons and machine guns, and their task was to patrol and fight against combat aircraft and support fire in case of the enemy amphibious warfare. During this time, the corps included 3,498 officers and 10,884 privates.

In October the Polish corps took over the defence of the coast of Fife and Angus counties subject to the orders of the district military commander of Scotland. The section was considered very important in case of the German combat aircraft from Norway. The command of the corps was then in the region of Perth, as a significant urban centre with an important road and rail hub.

When the corps was staffed it gradually received weapons and equipment. The structures were also adjusted to the British stages, battalions of tanks were eliminated and artillery was increased. The threat for defence resulted mainly from the fact that there are beaches convenient to combat aircraft in many parts of the defence section, including both sides of the Firth of Tay. The total length of the defence section was more than 200 km, with 30 km considered suitable for enemy landing. It was also necessary to consider combat aircraft inland, directed to cities, ports, airports and other objects. Fights were to be conducted on the beaches then and immediately after the enemy landing. The Poles were encouraged to defend the naval base at Rosyth and Donibristle, but they mainly worked on staking out the beaches and constructing antitank dams. Dundee was surrounded with the ring of fire.

In the guidelines of the defence organization for the I Polish Corps dated on 3 October 1940 Commander-in-chief, General Władysław Sikorski, ordered to use natural obstacles along the coast and take decisive defence actions immediately on the coast, and he stated that the period of the coming autumn and winter would be inconvenient for potential aggressors. He assumed that the coast control by the enemy could be connected with combat aircraft in areas suitable for landing, especially in the vicinity of ports.

He recommended that the defence should be prepared also inland and it should be based on natural obstacles, field artillery and anti-tank cannons. Polish units and troops were supposed to stay mainly in the places of the greatest likelihood of combat aircraft, and the anti-aircraft artillery had to protect mainly all important objects. In the endangered areas there were to be artificial barriers and well-organized communications. Cooperation with the Scottish defence was also anticipated¹.

On 10 February 1941 Commander-in-chief, General Sikorski, agreed at the request of General Alan Brooke to extend the defence of the Polish section to Montrose inclusive. The corps was allocated more funds for transport and weapons. In spring, with the increase of the German threat LI infantry division came to this region. It was the German invasion on the Soviet Union on 22 June 1941 that reduced the threat of attacks on Scotland. However, Polish units remained on the occupied sections till autumn 1941.

At that time in Scotland the societies of the Polish army were developed with the views of officers and soldiers to the role and place of the army in the country and its impact on the social and political transformations. They were often inspired by Polish intellectuals and political activists staying abroad. Glasgow, which became a place of residence of the officers, played an important role in the first months of residence in Scotland. There were many meetings held, during which such matters were discussed as the functions of the Polish State and the role of the army in Poland.

The activities of the authorities and representatives from the sanation government performed an important role in the discussions. Rothesay was the place of most sanction activities, and these activities were supported by General Klimecki and colonel Tokarz as well a part of II Unit of the Commander-in-chief's staff.

Active campaigning activities in Scotland were conducted by the activists of National Associations including Tadeusz Bielecki. He organized special meetings and conferences, among others in Perth and Dundee. General Kazimierz Sosnkowski, who quitted the government as a protest of the Soviet-Polish agreement of 30 July 1941, enjoyed increasing popularity².

Edinburgh became a city which dominated other centres in terms of Poles' social and political activity. Civil Polonia gathered there and officers came to this city willingly to stay on holidays. Not only did the supporters of the Polish government policy on exile meet there as they saw the only

1 IPMS in London, A.XII.38/14, and Guidelines for the defence area of I Corps dated on 3.10.1940.

2 IPN BU 1571/61, Evaluation of the situation sheet 1.

salvation for Poland in the politics of General Sikorski but also his opponents, who believed that he sold the homeland to the Soviet Union and the United Kingdom. In Edinburgh the Polish-Scots club was opened in which many controversial topics were discussed. Józef Lipski, the former Polish Ambassador in Germany, participated in its opening. The well-known Poles, including Tytus Filipowicz, were also active in the "Polish House". He made a speech "The development of political thought", in which he stressed the merits of Jozef Pilsudski to regain independence by Poland after World War I and the need for further activities taken by his proponents³.

In Edinburgh political contacts were also maintained by other proponents of the so-called sanation group of Doboszyński. The Polish Medical Faculty at the University of Edinburgh became a place of active political life. A lot of information was generated from this opinion-forming environment which stated that the Soviet Union did not execute the Polish-Soviet agreement of 30 July 1941 and ignored Professor Kot as the Polish ambassador in that country. Mackiewicz materials, negative for the Polish authorities, enjoyed considerable popularity and were sold at newsstands in Scotland. Such newsletters as "Fighting", and "Zaleski's Letter" were illegally issued and spread mostly among Poles.

Social and political life of Poles residing in the region of Perth was less intense. Officers focused their attention primarily on the exemplary performance of their functions and were less interested in public affairs. They were followed by privates, who were focused on the service. Their morale was high. However, even there came activists of National Association and disseminated their views. The brochures of Januszajtis and Mackiewicz were distributed by the bookstore Kolin. Professor Grabski, the well-known economist, delivered a speech. General Kazimierz Sosnkowski enjoyed great popularity⁴.

Strong interest in military matters and political activities was shown by the Polish society located in the region of Dundee, to which the units from Brechin were moved. Not only were matters of training in the centre of interest, but also the position of political parties in the matter of Poland and the activity of the government as well as the content of illegal publications of the newsletter "Fighting" and "Polish Raison D'Etat". Many controversial opinions were discovered in respect of military policy against the Soviet Union and officers' evaluation during the campaign of September

1939. Similarly, the atmosphere among Polish soldiers was presented in Dunfermline, where the units of I battalion were concentrated.

Less social activity was shown by Poles staying in the area of the village Cuper. There was I Brigade commanded by Paszkiewicz. Soldiers with the increasing respect appreciated the views of General Sosnkowski as a representative of the former sanitation. In the camps there the order of Commander-in-chief, General Sikorski, was not implemented to treat soldiers in democratic terms, therefore the non-commissioned officers had impact on the discipline – "hard hand held".

Military and social situation was similar in the area of Brechin and Montrose, where 10 soldiers were in X Brigade of Cavalry commanded by General Stanislaw Maczek. Soldiers' interests were very diverse, and the impact of civilian political activists was characterized by a smaller defensive. Also, interests of public matters were lower. Privates referred to the matter of directing the privates to work in the Scottish farms with a large number of varied criticisms.

Specific and distinctive in the Polish environment in Scotland was the unit of I Paratroops Brigade under the command of Colonel Stanisław Sosabowski in the area of Leven. The officers and soldiers assembled there were distinguished with high intellectual levels and Polish matters conditioning their service. Formally, the rule of the Army political neutrality was respected. In fact, the views of Piłsudski's proponents were often identified and contacts were maintained with people ideologically close to sanation, including colonel Umiastowski. The brigade was expected to fulfil an important mission connected with the liberation of the country. The ideas of Marshal Jozef Pilsudski were used and implemented by General Kazimierz Sosnkowski in the times of war⁵.

Soldiers, mostly officers, grouped in Rothesay constituted the characteristic and active Polish environment in Scotland. Their views on Polish affairs and staying abroad were very diverse. The illegal newsletters, such as "Freedom", were issued and distributed also among the Scots. Their contents were frequently controversial and often unfriendly towards the government of the Republic of Poland. Due to the inspiration of Colonel Umiastowski these contents were disseminated among the American Polonia⁶.

The fact is also worth mentioning that the Poles were directed to Kirkcaldy, where administrative courses were

3 IPN BU 1571/61, Evaluation of the situation, sheet. 4; IPN BU 1571/248, Information of the Polish Army in UK dated on 13.12.1941, sheet 7 and 8.

4 IPN BU 1571/248, Note of the Polish Army in UK dated on 13.12.1941 sheet. 8 and 9

5 IPN BU 1571/248, Note of the Polish Army in UK dated on 13.12.1941, sheet 12.

6 IPN BU 1571/248, Note of the Polish Army in UK dated on 13.12.1941, sheet 13.

conducted. Expressing concern about the future of Poland they were for the continuation of the sanation politics. Major Grażyński – closely related to General Sosnkowski – was an active proponent so was colonel Więckowski presenting his beliefs in the organization of “Freedom”⁷.

In spring of 1942 the command of the Scottish Military District ordered regrouping of Polish units. On 24 April the corps received the order to prevent the enemy combat aircraft, to break the defensive line by Fife and East Lothian to Edinburgh, and to implement the contacts with armoured units. The troops joined the intensive training exercises with the participation of Scottish units and the performance of engineering sapper work and intensified the supervision and patrol operations within the region.

On 25 February 1942 the I Armoured Division was formed out of the units of the I Corps. Its commander was General Stanisław Maczek – experienced in combat operations, and considered to be a demanding officer. In April 1944 it had 16,095 soldiers, including 885 officers. It became famous due to fighting in Normandy in Caen and Falaise in August 1944, where it prevented the German group from escaping. Then it took part in liberating the Netherlands and Belgium, and occupation of Wilhelmshaven.

In contrast, the Paratroops Brigade was created in August of that year under the command of Colonel Stanisław Sosabowski. The decision to establish it on the basis of British models was taken on 23 November 1941. The Brigade was intended primarily to participate in combats on the Polish territory. In fact, it was not involved in the Warsaw Uprising in August and September 1944, but in the combined air/land operations known as “Market-Garden” at Arnhem.

The units of the army were subject to continuous military reorganization and adjustment to British structures. They were supplemented with Poles coming from the secret evacuation from different European countries. New sources were also anticipated to be in both Americas.

The main base consisted of more than 200 thousand prisoners taken by the Red Army in September 1939. The Polish party stated that there were about 1,5 million Poles in the territory of the Soviet Union. The recruitment opportunities became far greater because between 1941 and 1942 the families came together with the volunteers to the Polish Army, hoping for better conditions of life in the formed Polish units.

On 7 July 1942 the British authorities asked the Soviet authorities to transfer the Polish Army to the Middle East. It

7 IPN BU 1571/248, Note of the Polish Army in UK dated on 13.12.1941, sheet 14.

was the principal reason for the commencement of a full evacuation, which lasted until 1 September 1942. In total 116,543 people including 78,631 soldiers were evacuated to Iran⁸. These soldiers in the number of 5,5 thousands reinforced the I Polish Corps in Scotland, whereas 1,5 thousand soldiers reinforced air force, 1 thousand soldiers reinforced Navy, and others joined the Polish units in Iran, Iraq and Palestine.

The Polish Army soldiers in the Soviet Union, who went to Scotland, were recruited mainly from the Polish troops, which in September 1939 found themselves on the eastern borders of the Republic of Poland. A large part of them came from the civil population deported from Kresy Wschodnie (Eastern Borderlands). They were often placed in camps, prisons and other places of detention. They all considered incorporation to the Polish Army as a rescue from death and were very grateful to the Polish authorities in London for an opportunity to escape from the Soviet Union. It should be noted, however, that bad food and lack of ability to maintain hygiene caused an increase in morbidity, and severe physical labour as well as malnutrition prevented the performance of military service⁹.

Implementing plans to improve the Polish Armed Forces, including the I Polish Corps in Scotland required the preparation of one thousand highly qualified specialists. Research and teaching at the tertiary level was good for that reason together with widespread general education, directed especially to soldiers. The most honourable and decent place was taken by the Polish Medical Faculty at the University of Edinburgh. This idea appeared in the first weeks of the stay of Polish troops in Scotland, that there should be scientific cooperation between Polish physicians with scientists – doctors in Edinburgh. Polish researchers, who were then assigned as the military doctors to the medical centres in Edinburgh, faced positive opinions about their skills and a friendly atmosphere and professional cooperation. These opinions resulted from recognising a high level of knowledge and the skills of the group of several assistant professors and doctors conducting the three-month practice in Scottish academic institutions.

The favour of the Scottish medical society in Edinburgh, including Lt. Col. Prof. dr. Crew and the Dean of the Medical Faculty at the University of Edinburgh, contributed to the initiative to establish the Polish Medical Faculty on 15 October 1940. It provided training in anatomy and histol-

8 In the Russian documents it is stated that there were 119,865 Polish citizens including 76,110 soldiers evacuated from USSR to Iran. GARF in Moscow, 9401-2-105, Letter of Czernyszow to Berii on 2.11.1945, p. 20; *Wojsko Polskie w II wojnie światowej*, Warszawa 1995, p. 166.

9 J. Odziemkowski, *Wież i armia II Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, p. 7-8

ogy, physiopathology, pharmacology and pathology, biology, chemistry and bacteriology. All the faculties were to be staffed with the Polish scientists if possible. In addition, it was intended to create a clinic with the following units: internal unit, surgical unit, neurological unit, dermatological and venerological unit, radiological and dentistry unit, gynaecological unit, laryngologie and otiatria units, paediatrics unit and ophthalmology unit. The Scottish party was obliged to furnish these units completely with equipment and facilities, whereas the funds were granted by Rockefeller Foundation. Student-soldiers were accommodated in dormitories of the University¹⁰.

With the increased interest expressed the Polish party the Council of the Medical Faculty at the University of Edinburgh passed a unanimous resolution to establish the Polish Medical Faculty at the University on 1 November 1940. Commander-in-chief, General Władysław Sikorski, responded favourably to the submitted proposals and appointed an organizational committee, chaired by Minister Kot. It was composed of the four officers – professors (Antoni Jurasz, Jerzy Fegler, Tadeusz Rogalski and Włodzimierz Koskowski) and the head of Health Services Lt. Col. Dr. Władysław Gergovich¹¹.

It was assumed that it should consist of 22 professors, assistant professors, doctors and assistants for teaching and scientific research. The financing of the Polish Faculty was expected from the Rockefeller Foundation, the Polish Ministry of Military Affairs, a grant from the Treasury, the Polish Red Cross and the Polish Government¹².

Agreement on the establishment of the Polish Medical Faculty at the University of Edinburgh was concluded between the Polish government and the University of Edinburgh on 27 February 1941. The statute stated that the Faculty should enable Polish youth to study medicine abroad, educate military doctors and conduct research in the field of medical knowledge. Studies should be carried out according to the regulations valid in Poland, including those related to conferring medical degrees and the degree of Doctor of Science. The curriculum and examination requirements were to be corresponding to Polish regulations and, if possible,

to those of the University of Edinburgh. The classes with the students were to be conducted by Polish specialists, the appointed professors at the University of Edinburgh, and other speakers accepted by both parties. In accordance with the provisions of the university students had to deposit fee, amounting to £ 2,12, 6 a year to use of the library, university reading room, sports facilities and equipment, and medical examinations free of charge¹³.

Strong interest expressed by soldiers in studying at the Polish Medical Faculty stimulated the executives of the Ministry of Defence in July 1943 to issue the disposition in which it was reported that as the war entered into a decisive phase, all young people should be guided for the Polish armed forces and the tertiary education. It was ordered to comply with the principle that the better-trained soldier, the easier he should get a referral to study, from which he could be revoked if necessary. The precedence of the former students was given to those who evoked hopes for the relatively fastest completion of education¹⁴.

In a letter to the Minister of National Defence in September of that year it was stated that: “With regard to higher education (university) applications will be considered positively for being delegated with the upper limit for candidates aged up to 35:

- a) for all the studies which had been already commenced, provided that the candidate could complete them within one academic year,
- b) for an academic technical, medical, pharmaceutical and veterinary studies (including dentistry) already commenced – regardless of the degree of sophistication. (...) “All the soldiers who complied with the required conditions should submit their applications for being delegated and the delegation conditions to study should be stated”¹⁵.

The management of the Ministry of National Defence and the senior commanders cared for the development of other forms of education. The largest centres of general and vocational education were in Glasgow and its surroundings. At the end of 1942 there were:

- Correspondence Gymnasium Course where 3 teachers educated 65 pupils in the Polish language, literature

¹⁰ The Polish party expressed the opinion that all professors, associated professors and doctors, who were soldiers, should stay in the Army and receive remuneration. A part of them could receive scholarships from Polish and other funds. It was anticipated that the education and research team should consist of 5 professors (Jakub Rostowski, Tadeusz Rogalski, Jerzy Fegler, Antoni Jurasz and Włodzimierz Koskowski), 10 associate professors and 16 doctors. IPMS in London, A.XII.10/28, Letter of Head of Health Service lieutenant colonel dr Kurtz to the Army commander in Scotland.

¹¹ IPMS in London, A.XII.10/28, Letter of Head of Health Service lieutenant colonel dr Kurtz to the Army commander in Scotland.

¹² IPMS in London, A.XII.10/28, Letter of Head of Health to the Commander-in chief on 18.11.1940

¹³ IPMS in London, A.XII.10/28, Agreement between the Polish government and the University of Edinburgh in respect of establishing the Polish Medical Faculty at the University of Edinburgh; IPMS in London, A.XII.10/28, the Statute of Polish Medical Faculty at the University of Edinburgh.

¹⁴ IPMS in London, A.XII.10/28, Letter of gen. Marian Kukiela on 27.07.1943.

¹⁵ IPMS in London, A.XII.10/28, Letter of gen. Marian Kukiela in respect of study recruitment on 11.09.1943.

- and religion. The Headmaster was Dr. John Dabrowski;
- State Secondary School and Gymnasium (male) named after Juliusz Slowacki, where 13 teachers taught 140 students in the humanities, mathematics and physics. The Headmaster was Dr. Joseph Włodarczyk;
 - The State School of Commerce named after Henryk Brun, where 10 teachers educated 60 students. The Headmaster of the school was Witold Dobiński. This school together with State Secondary School and Gymnasium named after Juliusz Slowacki formed the Polish School. The Centre was named after Staszic with common dormitory in Dalbeth Convent;
 - State Secondary School and Gymnasium (female) named after Maria Skłodowska-Curie in Dunalastir House, where 12 teachers taught 47 students residing on the dormitory. The Headmaster of the school was Dr. Mieczysław Pawłowski.
 - Commercial Correspondence Course in which the Headmaster, Ignatius Zielinski, working with business school, educated 210 students in respect of trade and seco
 - Course on International Trade and Port Administration conducted for a period of one year, by 6 teachers to 41 students with A-level. The Headmaster was Władysław Jędrał¹⁶.

In other towns of Scotland there were also schools and education centres established. The greatest interest was aroused by Technical Correspondence Course in the field of vocational education training, gymnasium and secondary school education, where 10 teachers were responsible for training 430 students. The Headmaster was MSc P. Wodziański.

The establishment of the following training units is also worth mentioning:

- Polish School established in Aberlady, Edinburgh, Falkirk, Fort Augustus, Kirkcaldy and Peebles, where 8 teachers taught the Polish language, history, geography, religion, singing and picture. The Headmaster was here Apollinaire Łaska.
- Gymnasium and Secondary School of 1 Rifle Brigade in St. Andrews, where 11 teachers taught 76 students in the humanities and math classes. The Headmaster was second lieutenant Felix Sobota;
- The course for Polish boys in Edinburgh was organised in the buildings of Scottish schools by 4 teachers for 17 students in the field of secondary school education. The Headmaster was Scotsman Denys Erlam;

16. IPN BU 1571/75, Organisation of Polish education on 31.12.1942, sheet 130.

- Public School named after Małkowski in Castlemains, in which 6 teachers taught 24 students. The Headmaster was Teofil Skibinski;
- in Duns there was Mechanical School Course for 22 pupils and Professional Training School for 16 pupils;
- in Falkirk there was Course of Professional Training School for 34 pupils and Electro-mechanical Course for 25 pupils.

The assignments for special courses, studies and in-service training – as the Minister of National Defence, General Marian Kukiel informed – were considered “individually depending on the usefulness of these studies in terms of the needs of the Armed Forces and the general state criteria (without age restriction).

In terms of secondary schools:

- a) the offered training referred only to those soldiers who missed one school year to complete gymnasium or one school year to complete secondary school (secondary school certificate), i.e. they had completed 3 classes of gymnasium or 1 class of secondary school,
- b) the upper age limit was fixed for 25 year-olds,
- c) candidates for secondary schools should, in principle, be subject to examination to verify the degree of their preparation before assignment¹⁷.

At the end of 1942, 1,463 students attended primary and secondary schools in the British Isles, including the vast majority in Scotland with the overall number of 11,763 young learners educated in schools abroad¹⁸.

It should also be pointed out that for the preparation of senior officers to command, the Polish military authorities renewed the activities of Higher School of War, and the summer of 1944 Centre for Advanced Military Studies was established on the outskirts of Edinburgh, where senior officers were prepared to perform their essential tasks.

As a result of opening the second front in Europe in summer 1944 the organizational development of the I Polish Corps was predicted. The number of staff was to increase to 110 thousand people.

The most serious source of recruitment for the years 1944-1945 referred to the German prisoners of Polish origin, who went to the slavery of the allies. The expansion plan

17 IPMS in, A.XII.10/28, Letter of gen. Marian Kukiel related to delegations for studies on 11.09.1943.

18 At that time Polish youth attended secondary schools outside UK in Stockholm, Tel Aviv, Alger, Rome and Switzerland, France, Persia, Palestine, Egypt, Rhodesia, Tanganyika, Uganda and Kenya. IPN BU 1571/75, Organization of Polish education on 31.12.1942, sheet 131 and 132.

envisaged that in the concentration camps for Poles in Reich areas there were about 17 thousand officers and 40 thousand privates and about 1.2 million workers – men, including 400 thousand prisoners of war, and about 600 thousand privates forcibly incorporated into the German army. The state of the armed forces after the use of these sources would be about 15 thousand officers and 300 thousand privates. In fact, from this source there came nearly 90 thousand people. A dominant role was performed by the Poles incorporated to Wehrmacht.

The largest influx of troops to the Polish Armed Forces took place immediately prior to the capitulation of Germany and at the end of the war. If, in January 1943 the number amounted to 165 thousand people, and in April 1945 182 thousand, and a month later the number increased to 194.5 thousand just to reach 228 thousand in the next two months.

In May 1945, the I Polish Corps was stationed in Scotland and in England in the composition of IV Infantry Division, XVI Independent Armoured Brigade, I Independent Paratroops Brigade and other units of the Corps. The number of soldiers including other units exceeded 52 thousand people.

The end of World War II in Europe did not usually mean success for those soldiers. United Kingdom, like the United States, transferred Poland to the political and military influence of the Soviet Union in Yalta. In this situation, Polish Government in London sent a protest on 13 February 1945, in which it stated that a decision of great powers in case of Poland was not possible to be accepted.

The development of Polish – British contacts after the end of the war served well for the Interim Government of National Unity in Warsaw, as the United Kingdom, like the United States, established diplomatic relations with Warsaw on 5 July. The government of Great Britain hoped that the elections in Poland should result in the government of Mikołajczyk.

The vast majority of the Polish Armed Forces' soldiers, including officers, had doubts regarding the decision to return home. Many senior commanders considered the viability of the Polish Armed Forces in the operational structures of the British against the Red Army¹⁹. These structures were sub-

19 Gen. W. Anders presented his intentions to join the forces of PSZ to marshal Alan Brooke, who wrote in his diary that „24 January 1945. Today Anders, who came back from Italy, came to see me and talk about Polish Army. It seems that they want to gather Polish Army in France and organize it under command of Anders. They do not want to come back from Italy to Poland, as it could lead to conflicts with Russians. They would rather join Poles coming from Germany in France and gradually come back through Germany and if it is possible to stay in Germany during the occupation for some time. It is anticipated that it would lead to many political complications so I have to discuss it with A. Eden”. Due to this reason minister Eden recommended the commander to prevent PSZ joining. Whereas on 2 May 1945 during

ject to further development on the basis of Polish prisoners of war and displaced persons who were located mainly in the western occupation zones of Germany.

Many of the Polish soldiers experienced more difficult times than those during the war, since they did not know where to go because their family homes were in the areas incorporated into the Soviet Union, they did not accept the new regime, which spread along the Polish land together with the entry to the Red Army, or they feared communist repression. At that time the British wanted to send the Poles home as quickly as possible. Thus, for many Polish soldiers it was not only important to care for Polish affairs but also for the rapid acquisition of new skills. This was reflected in the regulations the Minister of National Defence. For example, the Council of the Polish Medical Faculty – in conjunction with the desire of British and Polish authorities to reduce medical staff – submitted the request that the number of the staff should be maintained, as scientists were essential to teach and conduct research activities, and also work in the university hospital named after Paderewski.

After the end of the war, a very difficult situation of Polish soldiers led the military authorities to take decisions on the further development of a military organization, including the Polish military education. The guidelines for the study reported that “Permits to continue study may be given to all the soldiers who received the permit to study in 1944 and 1945 with the exception of those who should have completed their studies but they did not due to their own guilt and lack of urgency”.

Studies could be commenced first of all by the soldiers who held the A-level certificates, and were not over 30 years old, who had at least one year of military service and were admitted by the committee. Priority in obtaining the permit to study was given to the wounded, the distinguished for combat action and front service.

Some soldiers could also be delegated for education in secondary schools. This referred mainly to men who were under 25 years of age, and they lacked a year to complete gymnasium or secondary school. In extreme cases, it was possible to delegate soldiers to the younger classes provided that they were under 22 years of age, and they stayed in the Soviet Union, slavery or German National Army or they were wounded.

the discussion with Marshal Alan Brooke, Anders declared that after PSZ joining in Germany he hopes to fight the way back through the Russian Army. For Marshal Brooke it meant that PSZ should be kept separate at any price until the situation clears up. Moreover he intended to immobilize Polish refugees and keep them in refugee camps neither to join Polish divisions in Germany nor to create “Little Poland”. B. Łokaj, *Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945-1946*, „Zeszyty Historyczne” 1976, Letter. 35, p. 14, 15, 16 and 18.

At that time, in respect of the Polish troops the Foreign Minister of Great Britain, Bevin, said: (...) "British military authorities have taken steps in the United Kingdom and other countries for the Polish armed forces, which served under the command of the British to return to the homeland. (...) But you cannot start the repatriation until the Polish government has received permission from the Soviet and Czechoslovakian authorities to transport repatriates by the Soviet occupation zone in Austria and Czechoslovakia"²⁰.

The first talks about the acquisition of Polish Armed Forces in the West by the authorities in Warsaw, including command by General Karol Świerczewski, took place at a conference in London on 3 September 1945. The British Government refused to transfer the Polish troops under the command of General Świerczewski on the grounds that he did not have enough trust and respect at the Polish Army abroad, which would lead to the weakening of discipline and be detrimental to soldiers' freedom of choice.

The authorities in Warsaw still hoped that the British would help them gain support for 230 thousand Polish soldiers of the Armed Forces in the West to return to the country and carry out the repatriation of Poles from the occupation zone of Germany. According to data dated on 17 August 1945 in the camps located in those territories there were 827 765 Poles, and 85 thousands outside the camps²¹.

The pressure of the Warsaw authorities on the British seems to have been successful²². On 14 March 1946, the British government entered into an agreement with TRJN. It resulted in the demobilization of Polish units under the command of the British. The official statement on the matter was announced by Minister Bevin in the House of Commons on 20 March 1946.

Another reality in this direction referred to the decision of 11 March to appoint the Cabinet Committee for the Polish Armed Forces under the chairmanship of the Minister of the Treasury Hugh Dalton.

The British Government treated the demobilization of the Polish Armed Forces as an introduction to their total elimination. On 21 May, during the conference organised by the

British Ministry of Foreign Affairs with the participation of Polish generals Bevin announced the establishment of the Polish Corps of Adoption and Deployment for a period of two years. The British Government confirmed that the Polish headquarters would become the executive organ of the British command.

Among the Polish soldiers there was widespread reluctance to join PKPR. It was often considered that the status of the displaced person should be received as there was not need to serve in foreign armed forces, and thus it was possible to return to the country. However, the British population revealed their concern and fears of disturbance growth towards the Poles, especially as the Polish troops returned to Great Britain.

Tensions among the soldiers of the Polish Armed Forces in the West were further deteriorated by the action of the Interim Government of National Unity in Warsaw, when on 26 September 1946, 6 generals, 14 colonels, 20 lieutenant-colonels and 30 majors were deprived of Polish citizenship as they "are citizens of the Polish State, serving in the former Polish Armed Forces under the command of the British and without the consent of the competent authorities of the Republic of Poland they accepted public authorities subordinated to the British Ministry of War, entered the Polish Corps of Adoption and Deployment, which is a paramilitary organization, a part of the British Army command, and they propagated the accession to the Polish Corps of Adoption and Deployment acting to the detriment of the Polish State and Nation"²³.

It was stressed that the loss of Polish citizenship was related to the organization sabotage centres in the country. It was to be a warning to those who had not yet made a decision to return. The future of their loved ones depended on their decisions as a possibility of losing nationality concerned their wives and children as well.

Resolutions of the communist authorities were widely propagated throughout the country and abroad. They were published in national and foreign press, and it was mentioned in radio broadcasting. The information about them reached both Poles still living in exile, and to their families who lived in the country. Dissemination of these messages resulted in the mood of dissatisfaction and disappointment.

Voluntary enrolment for the Polish Corps of Adoption and Deployment began on 11 September 1946. Approximately 114 thousand soldiers chose the stay in the Polish Corps of Adoption and Deployment, and more than 105 thousand

20 PN BU 345/201, Information report on the Polish Army. Opinion of min. Bevin presented in „Biuletyn Specjalny” Nr 155 PAP on 24.10.1945, sheet 286.

21 CAW IV. 501.1/A.1942, sheet 73

22 Minister Bevin emphasized a necessity to dissolve PSZ in the West and dismiss gen. Anders from the post of the commander of II Corps indicating that the corps is subject to constant attacks from the Polish government, which provides him with the accusation of cooperating with rebellion participants in Poland. Moreover, it showed that the presence of Anders and his soldiers became more and more troublesome to the British. J. Kuropieska, ..., p.167.

23 IPN BU 345/108, Resolution issued by the Council of Ministers to deprive those joining PKPR of the Polish citizenship on 26 September 1946, sheet 1.

people returned from Britain to the country. More than 12 thousand of so called the “resistant” did not see their future in PKPR and did not intend to return to the country.

The dissolution of the Polish Armed Forces in the West often involved serious problems, both for those who remained in exile, as well as those who returned to the homeland. Older people and those who used to hold a higher position were in the most difficult situation because there was no suitable work for them. In this context the stories of Polish immigration generals seemed to be instructive.

76 general out of 126 generals, who found themselves in the West after the end of the war, were active soldiers. After the dissolution of the Polish Armed Forces only four generals: Anders, Kopański, Iżycki and Świrski received the modest pension. 15 generals, who held high positions, received the grant of only one thousand pounds and the loan of two thousand pounds. Other generals, who went through the Polish Corps of Adoption and Deployment, found no work and received a weekly allowance of around 2 pounds.

Most generals worked physically. For example, General Stanisław Maczek was a barman in the Grosvenor Hotel in Edinburgh. Some bought houses with their savings and loans of money and lived modestly from rental housing, and work in this business. Some generals were supported by the substance allowance from the Polish Centre in Penrose.

The emigration life of the lower-rank soldiers was generally less humiliating, but very difficult. They felt unnecessary and humiliated. Despite this, many of them achieved personal and professional successes.

Soldiers who decided to live in the UK were convinced that World War III would be the best way to liberate Poland from political and military influence of the Soviet Union. As early as February 1946 the premises for the Plan MOB ‘E’ were prepared. It was assumed that some tasks could be carried out by military units that could arise in foreign armed forces. They could be carried out primarily in the armed forces of Great Britain and the United States. In case of the positive opportunities, the Polish units could also be formed in France, Brazil, Argentina and other countries.

The realization of these goals was based on the number of the Polish Armed Forces and the Polish prisoners and displaced persons under the command of British or western occupation zones of Germany. On 6 September 1947 there were 106,065 Polish officers and soldiers under the British command. An additional reservoir of human forces, which could strengthen the unit, consisted of about 46,000 pris-

oners and about 200,000 displaced Polish persons in the western occupation zones of Germany²⁴.

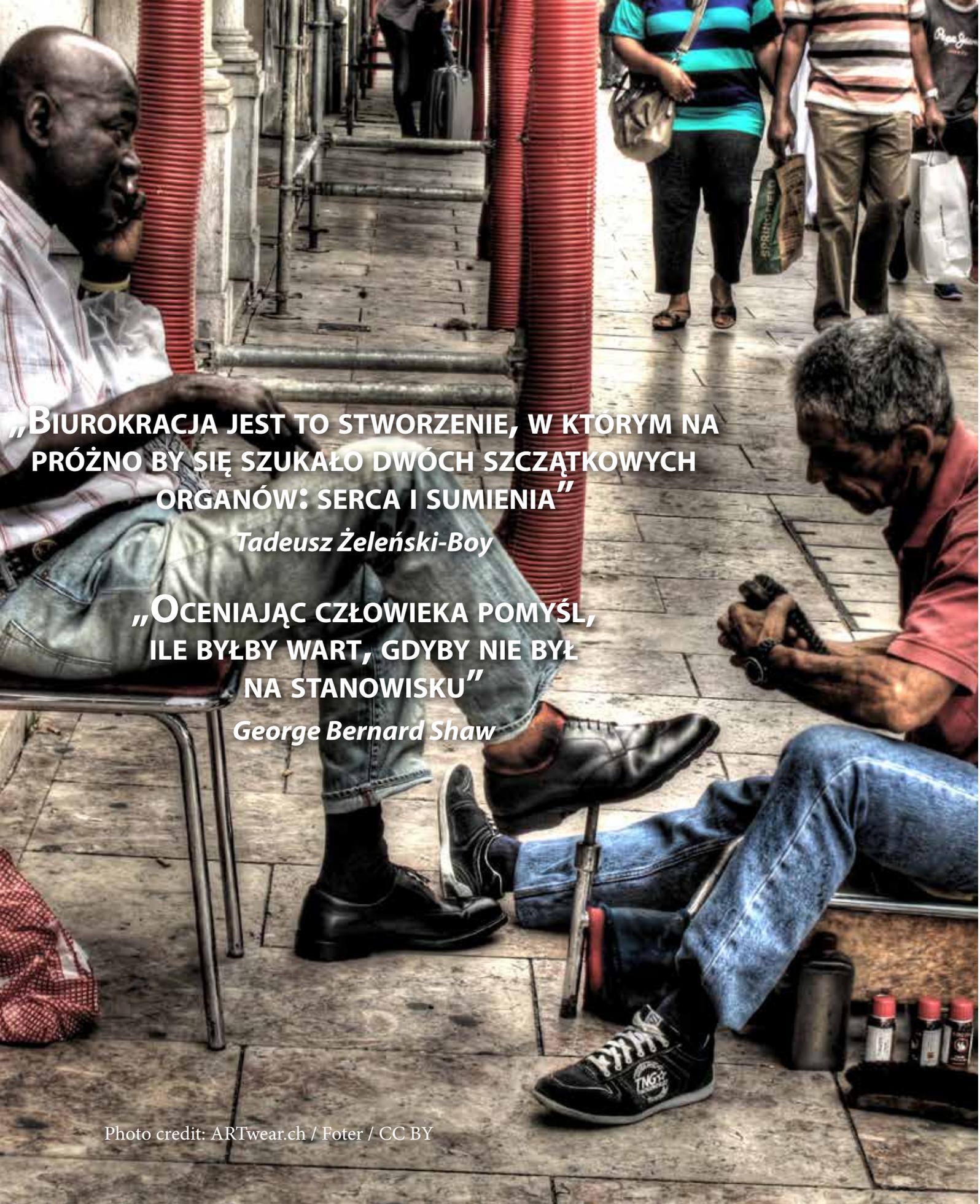
In the first phase the reconstruction of the Polish Armed Forces was anticipated on the basis of the human reserves located in the United Kingdom. The second phase of reconstruction of the Polish Armed Forces would be based on the provisions from overseas.

The plan to rebuild the Polish Armed Forces was updated. In October 1948 it was estimated that in the first instance the reserves would reach 113,900 people, including 11,400 officers, 96,000 privates and 6,500 soldiers of PWSK. 100,500 people came from Great Britain, 1,100 people from the United States, 5,100 people from Canada, 6,000 people from Argentina, and 1,200 people from other Central American countries. Such a number of soldiers would allow directing 83,500 soldiers to the land troops, 8,450 to aviation, 1,350 to the Navy and 2,060 to the general reserve²⁵.

After the formation of the North Atlantic Treaty in 1949 the activities of the Polish emigration in Great Britain were intensified, but the political changes were to occur in Poland not earlier than in 1989.

24 IPMS in London A.XII.3/79, Disposal of PSZ under British command on 6.09.1947.

25 IPMS in London A.XVIII.1/27, Primary reserves available. 1.09-1.10.1948.

A street scene in a city, likely in a developing country. In the foreground, a man in a red shirt is kneeling on the ground, using a small stool to shine a black leather shoe for a customer. The customer is a man in a white shirt and blue jeans, sitting on a metal chair. The background shows a busy street with other pedestrians, including a woman in a blue and white striped shirt and a man in a striped shirt. The ground is paved with stone tiles, and there are red corrugated metal pillars along the sidewalk.

„BIUROKRACJA JEST TO STWORZENIE, W KTÓRYM NA PRÓŻNO BY SIĘ SZUKAŁO DWÓCH SZCZĄTKOWYCH ORGANÓW: SERCA I SUMIENIA”

Tadeusz Żeleński-Boy

„OCENIAJĄC CZŁOWIEKA POMYŚL, ILE BYŁBY WART, GDYBY NIE BYŁ NA STANOWISKU”

George Bernard Shaw

Fragility of modern capitalism / Kruchość współczesnego kapitalizmu

ABSTRACT

After the collapse of the world financial system in 2008 a big paradigm shift has occurred. People started to question economic, political and social system they were living in. Emotional thinking, rage and hatred over the tragic consequences caused by this crisis paved the way to a lot of misconceptions, lack of understanding, fallacies and conspiracy theories. Such illegal but common practices as monopoly, oligopoly, corruption and cronyism were shown as a true face of capitalism. Capitalism is a free market economy with private property of means of production and voluntary exchange on the market place. It is a system based on highest moral values and rational thinking, where every individual takes responsibility for his own action. Crony capitalist order, "moral hazard" and incentives created by the government's policies were the major causes of the crisis. A big redistribution of wealth followed by massive government bailouts pushed a lot of people to precarious living. Information age benefited people greatly bringing them new means of communication, ways of doing business and social integrity but amount of data and pseudo science followed with it totally dismantled human's brain activity and perception of reality. Coercion and fragility of the immune system caused by bad food and life habits can lead to the death of the whole organism. It is a prime time for people to change the quality of food and their habits, take responsibility for their own lives and leave the "comfort zone" they settled in.

KEY WORDS: capitalism, fragility, free market, morality

THE NOTION AND NATURE OF CAPITALISM

Before starting the discourse into the depth of the capitalist theory I would like to clarify the notion and nature of capitalism, interpreted by different scholars and show my own perception of this often misunderstood word. It would be much easier to see what I am stand for and bear it in mind while going through this particular article.

As it was mentioned, capitalism is often confused with other common economic policies, such as: state capitalism, interventionism, corporate governance and cronyism and their direct products – monopoly, oligopoly, corruption and cartels. Language and proper definition plays crucial and very important role in here. "Definitions are the guardians of rationality, the first line of defense against the chaos of mental disintegration." (Rand 1975, 77) Reason is a very simple. Capitalism today is blamed for every crime, inflation, and crisis; social, political and economic problems occurred since its existence." The flood of misinformation, misrepresentation, distortion, and outright falsehood about capitalism is such that the young people of today have

no idea (and virtually no way of discovering any idea) of its actual nature." (Rand 1966, vii). Especially it is evident now, after global financial crisis and never lasting recovery with any good choices and global gridlock that countries are constantly facing. No one says that it is saint or perfect and easy to implement. Paraphrasing Winston Churchill's words about democracy: "Democracy is the worst political system except of others", David M. Rubenstein, Co-Founder and Managing Director, Carlyle Group, USA, relates to capitalism: "Capitalism could be the worst economic system except of others" (17). System is the mirror of human actions. The way the humans behave the same way system responds.

To be clear, people haven't even experienced true capitalism yet and don't know how it tastes. And to label all sufferings and hardships as a fault of capitalism it is at least not rational. There is no right to condemn capitalism and free market economy because there was not any evidence of it. Looking at events that are going on today it does completely no sense. Capitalist economy is based on sound money (attached to gold standard) but not constantly printing by

central banks fiat money. It is not capitalism when system is overwhelmed by government interventions, special exceptional rules for acquisitions, subsidies for “most favorable” corporations (military, financial and pharmaceutical), “company money”, price and wage control policies and expansionary foreign practices. If someone wants to define this fraud political and economic system, it must be called by its name – interventionism, corporatism, and cronyism (18).

Noam Chomsky, probably the biggest critic of American neoliberal policy and its worldwide propaganda, class inequality and big corporations, also mentions that we don't really have capitalism as it is; every industrial society accepted various forms of state capitalism (19). To add a little bit fire into this discussion and show another perspective I suggest to look at few arguments given by leading Marxist theorist David Harvey. Even being in opposite camp it is easy to find something vital in his point of view concerning dark side of modern economic system. “Why is it capitalism cannot survive without engaging in thievery, robbery and all these illegal practices which we see, in other words let's clean up capitalism and see if descent capitalism could exist, could just exist without this system of robbery, thievery and accumulation by dispossession“ (20). Generally, he believes that capitalism could not sustain itself without these types of crime and eventually will collapse. But at least, he recognizes these gaps within the system that are not part of capitalism and suggests eliminating it on the first place and then look soberly at what we got. Rather appealing and objective statement as for a person who plays in a “rival team”.

So, what is a true meaning and nature of capitalism? According to George Riesman, “capitalism is a social system based on private ownership of the means of production. It is characterized by the pursuit of material self-interest under freedom and it rests on a foundation of the cultural influence of a reason”. (Reisman 1966, Introduction) Capitalism is a harmony of rational self interest and individual freedom to pursue men's own happiness and exercise his right to life. These are basic foundations that drive profit motive, division of labor, economic competition that promotes well being for all with respect to individual rights and private property. (Reisman 1966, Introduction)

Joyce Appleby puts capitalism in much wider cultural spectrum. “Capitalism is a cultural system rooted in economic practices that rotate around the imperative of private investors to turn a profit. Profit seeking usually promotes production efficiencies like the division of labor, economies of size, specialization, the expansion of the market for one's goods, and, above all, innovation. Because capitalism is a cultural system and not simply an economic one, it cannot be explained by material factors alone (Appleby 2010, 32)

Robert J. Samuelson brings his own thoughts on capitalism in foreword to “Encyclopedia of capitalism” defining capitalism as capitalist society and examines its three characteristics. “First, it settles most economic questions through decentralized markets and free prices. Second, it creates a motivational system because it allows people and companies to keep much of the reward from their own work. Finally, capitalism establishes a permanent system of “trial and error.” Without centralized control of what's produced – and because people and firms can profit from satisfying “the market” – everyone is free to experiment”. (Hussain 2004, foreword). As it comes up, participants and players are free to make their own choices, relying on consumer decision on who will gain or take losses. It is mutually beneficial for both producers and costumers, if they are able to satisfy needs and expectations of others, of course. Therefore no government intervention is required, which could only mismanage and mislead the behavior of actors in free market economy.

A capitalist historian Michel Beaud brings his own vision of the notion of capitalism by supporting it with his own experience. “I was taught that capitalism is an economic system. I understood quickly enough that one could not reduce it to the economic dimension alone, and that is necessary to take into account the social, ideological, political and ethical dimensions as well. Fundamentally, what we call “capitalism” is inseparable from the societies and states with which it develops“ (Beaud 2001, 5). So here again, whether capitalism exists it is deeply integrated within society. It is not only the way of doing things but the way of thinking as well. It applies to every nation or a state and depends on cultural origins, political system or any other circumstances; it transforms and takes different shape. Edmund Optiz argues that capitalism is the only system that appears when political freedom and liberty take place, adding that free market is a field of voluntarily exchange of goods and services between human beings (Otiz 1958, 31-35). The moment where capitalism relates to the liberty is a place of laissez faire capitalism (Garret 1992, 21). It is a system under which individuals pursue their own interests with benefits for society and posses freedom of choice and opportunity. Tom Palmer, a senior fellow to Cato Institute appeals to Joseph Schumpeter “creative destruction“ (Schumpeter 2004, 2003, 81-84) defining his perception of capitalism. “Capitalism refers to a legal, social, economic, and cultural system that embraces equality of rights and “careers open to talent” and that energizes decentralized innovation and processes of trial and error (...) through the voluntary processes of market exchange” (Palmer ed. 2012, Kindle Locations 60-67). This is another explanation of what capitalism is or how it should be, in contrary what we see now: politics

of cronyism, market manipulation and social brainwashing. As a result, we see inequality of rights and opportunities, followed by living at the expense of others. It is necessary to make a clear distinction between what someone calls capitalism and what he doesn't, what it is and what it is not, whom it refers to when it's being criticized. Only after that we can have sufficient and honest discussion about the system we live in, problems we are facing and possible solution we could find.

Ayn Rand goes straight to moral and philosophical principle of human values and ability of rational thinking in understanding capitalism. For her, capitalism is the most moral system among those we have ever experienced, which is based on recognition of individual rights and freedoms, private ownership and justice. She advocates capitalism as free market capitalism, the only meaningful social system, to be more precise, ideas of *laissez faire* (complete freedom) capitalism which have never existed before. There were only different forms of "mixed economy", with various degree of government intervention (Rand 1966, 6-8,28). It is not utopian beliefs as a lot of people can argue, even capitalism supporters, they are not simply ready to consume these ideas, they are not willing to change themselves in a better way, to change their values and understanding of the world, to recognize these falsified and misinterpreted theories they live with and accept others. Of course it is not easy and requires a lot of effort but as long as people are staying in their "comfort zone" changes might not occur. One of the most important goals article strives for is to present deeper philosophical and moral aspect of capitalism. Proper understanding of free market capitalism, not only with economic rules but with certain moral and ethical values could not be violated.

Summing up just stated above, it is easy to identify a clear correlation between capitalism and every aspect of human life. It can't be only described as economic system; it shows itself in economic, political, social and cultural dimensions. Everywhere where borders are open and freedom exists it finds the way to cooperate, integrate and brings fruits to society. It is a moral system, based on creation of value and voluntary exchange on a market place, respect of individual rights and properties, and what is more important, ability of reasoning and rational thinking.

THE ORIGINS OF CAPITALISM

As Joyce Appleby once mentioned, to argue the beginning of capitalism from eighteenth century industrial development, as pretty much scholars do, is like to start pregnancy account from the fifth month (Appleby 2010,19). This could be very interesting observation and giving it closer

attention even hard to disagree with. It is not that hard to find early signs of capitalism in human relations with the appearance of first civilizations, especially when trade and commerce has taken place. It seems that capitalism really has no origin or a certain point of countdown. It has been always somewhere over there, only required specific conditions and circumstances to show up. Galvanizing powers that kept it tight were political, ideological or cultural variables like: feudalism, monarchies, lordships, autocracies and wrong religious beliefs (Wood 2002, 5). Capitalism has crossed through history from merchant to manufacturing capitalism then took form of industrial capitalism and finally arrived to us in a shape of post industrial capitalism (Beaud 2001, 5). And here I would like to go a little bit against Joyce Appleby's statement and skip the first five month of pregnancy, assuming that father had a business trip abroad, and concentrate on the point when capitalism began spinning around increasing its speed.

Capitalism took it run during in 17th – 18th century "enlightenment era", so called "age of reason", where were made first scientific evaluations of human action and behavior; boosted with the works of John Locke and Adam Smith, American Declaration of Independence and followed by industrial revolution. Capitalism was also a thing of concern during couple of big economic turbulences: Great depression in 1930th, Black Monday in NYSE in 1987, Asian and Latin American crisis in the end of 1990th and finally global financial crisis of 2007-2009. This is very brief description of what has been going on in the last couple of centuries. I have no intent to talk in details about countries where capitalism has emerged, key figures, investors or major corporations that heavily influenced development and expansion of capitalism worldwide. History and origins of civilizations to some degree is a history of capitalism. For each epoch can prescribed a certain amount of pills that change social direction and influenced human way of life. But mine major goal is to present the first theoretical steps in describing capitalism, its processes and dynamics, meaning Adam Smith's "Wealth of Nations" and some aspects of his "Theory of Moral Sentiments" as a source of flavor. Without launching these two works it is impossible to catch a full picture of capitalism, which leads to misunderstanding and false interpretation. In this particular work, liberal, sort of, theory is mixed up with socialist-communist views of Karl Marx and his critique of capitalism. The goal is to light out some of their key concepts and bring objective alternative explanations of these two controversial theses.

After crisis and riots in USA and Europe, cultural and identity crisis, widening gap between rich and poor, we are watching a battle of theories and ideologies. From that

standpoint these two opposite theories gain major support worldwide, depending on the existing political regime and mindsets of political elites. New wave of protectionism, movements of socialist parties, government interventions and all sorts of national capitalisms is spreading around the world, especially socialist, more radical one. People should be very conscious about implementations of these paradigms because the state will not be responsible for the repercussions, as many would have thought about. "The Year of thinking dangerously" (Zizek 2012, 1) could last longer and bring even more "hurricanes and weather changes" as we have been witnessing before. Ideologies matter, ladies and gentlemen, blind following of wrong ones destroys societies...When they are becoming dogmas they turn the world around.

The year of 1776 was very productive for both worlds: for "old lady" Europe and for her new born child – America. On the one side of Atlantic Ocean British philosopher Adam Smith released his magnificent work "Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations", which became the first book on economy and created a background for free market paradigm. On the other side – USA Declaration of Independence was signed by Congress, which established democratic blueprint for political order (21). Along with a "Wealth of Nations" Adam Smith also wrote the "Theory of moral sentiments"(1759). First of all he was moral philosopher who saw ethics and economy as one inseparable entity.

Since the last couple of crises people have understood what means free market without ethics. It means jungle, the place where you can cheat, steal and use others for your own purpose. In his later work Smith achieved a balance between morality and wealth creation where egoism or selfishness meant, in his interpretation, a pursuit of self interest. He advocated free trade and market economy where price is determined by the laws of supply and demand, and government non intervention; society where everyone could start his own business. Each and every person, in the terms of capitalist economic system, is capable to benefit herself and satisfy her needs and desires. In his belief capitalism is the most logic and moral political and economic system. Individuals are free to have and use their private property and make their own living. The only referee in such environment is a healthy competition that allows fair prices under which the most efficient players gain profits on market the field (22). The most controversial, often misunderstood and mistaken aspect of Smith's economic theory is a notion of "invisible hand". He states that a man pursuing his own self interest would benefit not only himself but society as a whole. Precisely here, the fault line is taken place and only

after reading of two Smiths can be possible to clarify the mystery of the notion. Looking from the perspective, many honorable economists, would say that there is no such thing as "invisible hand" or it's not working, giving the example of the recent financial crisis, where greedy bankers had done everything for themselves, sank the economy and society and take the jackpot, leaving people suffer. But, it's a perfect example of crossing the line of all moral sentiments; they were driven by something like "stupid barbaric behavior", they didn't even care about their own business, moral hazard swept the whole floor. So, it is better to stop this nonsense and take everything into consideration. From the very first pages of his earliest book Smith gives a certain clue to measure a degree of selfish act:

How selfish soever man may be supposed, there are evidently some principles in his nature, which interest him in the fortune of others, and render their happiness necessary to him, though he derives nothing from it except the pleasure of seeing it (23).

So it is evident that man is selfish by his nature but there exist certain degree of particular ethical and moral variables that lead this human being to care about others as well. When people push this line further they become animals and the main distinction between humans and animals is an ability of thinking, rational thinking. Some people often tend to forget about it and everybody knows how it ends. Bearing that in mind I show another example of "invisible hand" used in the "Wealth of Nations".

It is not from the benevolence of the butcher, the brewer, or the baker, that we expect our dinner, but from their regard to their own interest. We address ourselves, not to their humanity but to their self-love, and never talk to them of our own necessities but of their advantages. He [the butcher] generally, indeed, neither intends to promote the public interest, nor knows how much he is promoting it. By preferring the support of domestic to that of foreign industry, he intends only his own security; and by directing that industry in such a manner as its produce may be of the greatest value, he intends only his own gain, and he is in this, as in many other cases, led by an invisible hand to promote an end which was no part of his intention. Nor is it always the worse for the society that it was no part of it. By pursuing his own interest he frequently promotes that of the society more effectually than when he really intends to promote it (Sedlacek 2011, quote. 198).

When man pursues his own self interest, his own happiness, fully present and aware of what he is doing and doing it best he can, takes care about his business, employees, stuff, production or whatever his has, he would achieve not only his primary goal – to benefit himself, but eventually he is able to satisfy the whole bunch of customers within society. Whatever product he is making or service he is providing, by fully committed to the process he creates high quality goods that find demand and benefit people a lot if they see

it useful. Think about yourself first, take care of yourself to be able to help others, otherwise you are doomed to fail.

In contrast to Adam Smith, Karl Marx completely demolished every sign of capitalist theory and was very motivated criticizing it. He became very famous in the second half of 19th century for his revolutionary ideas and strong support of communism. Mainly all his theory was based on and describe in three volume piece “Das Kapital“. He put hard accent on struggle between two classes of people, which he defined as bourgeoisie and the proletariat. Bourgeoisie were rich capitalists and proletariat – poor working people which were always under control of wealthy capitalists, who also owned all means of production. That is why his critique was directed to “capitalist mode of production”, which he called dehumanization and exploitation of human resources. He blamed it for low wages and perceiving people as a commodity, bad working conditions and using them only for achieving goals of production. According to Marx everyone was born in one of two sets of classes with no social mobility in between. If someone was born in working class he was destined to spend all his future life in this cage. In contrary, if he was lucky enough he had very good chances to become a capitalist. In order to change this unjust political and economic paradigm, proletariat should create a new ideology – communism and stand against powers of capitalism. The only possibility for Marx to do that was to overthrow current regime and to establish new political order. Communist, classless and stateless society, where all means of production are held in common would be an ideal match. His ideas were tight up with his beliefs that competition leads to: “winners and losers” and capitalist monopoly; lack of central planning to overproduction or underproduction, which would cause inflations and depressions; creates social problems like widening gap between rich and poor (24). Some of these problems people are facing in everyday realities and we can make the parallels with the world we are living in, but much of these diseases are the creation of “fake” capitalism, which “men in black” are trying to sell us in the form of capitalism. Cronyism would be a better word to pick up to describe our today’s situation. He also made a mistake arguing the possibility of elimination the crisis in economic system by government planning. He couldn’t understand that crises are something natural to occur in every economic system and it is impossible to secure everything from a bust. The only possible thing to do is to reduce the risk and scale of future turbulences and create more robust economic system. To move a little bit forward and give another pill to swallow, and here I totally agree with Nassim Taleb, this could be a cure to solve the problems with the shape of our current economy. There are three important points which he suggests to work through: reducing pub-

lic debt, decentralization and elimination of moral hazard (25). If this full pack implement into the system, everybody would feel improvement of everyday lives. Going back to Marx, we can’t disregard completely his false predictions that haven’t confirmed and his huge contribution for analyzing political and economic movements that had been taken place in his era. But it is not appropriate to take one variable like “mode of production” in certain branch and in particular time and cover with it political, economic and cultural dimensions of capitalism.

Production is a very important issue in every enterprise; it is a major source of profits. There is no consumption without production. People could not provide themselves with means of living if they would not produce something, it’s obvious. System of management within the firm or a big corporation, especially latter one, plays a crucial role in creating value: on the market place, for its employees, future returns for investors and its competitiveness. Huge debate is going on about shareholder versus stakeholder system, their advantages and gaps, relevance for ones or others, what is more important: short term or long term profits. As a rule large amount of people are driven by short term goals which causes really bad incentives and troubles in a long run. Global Financial Meltdown gives a very good food to think about it. But the point is that corporate governance, concentration of wealth and power in one hand, which Marx, needless to say advocated so clearly, and cheap politics which are playing in favor of these corporations and cover them with government umbrella is still here. It is necessary to dig much deeper to reach the roots of the problem. In this context they touch morality and philosophy more than political economic interactions and their chronic diseases. They are the outcomes of sick people’s activity at the top, their decisions, desires, worldviews, and world perception, interaction within (and with) society and things they relate to. If politicians used to think in terms of fraud, thievery, bribery, deception and corruption and except it like a norm nobody is going to solve any problem or build healthy society, people can only cheat themselves by blaming the current system for all its sins and digest all this brainwashing crap we are bombarded with twenty four hours a day.

THE MORALITY OF CAPITALISM

Capitalism stands on three basic imperatives of human life: rational (reasonable) thinking, respect of individual rights and freedom of personal choice. Capitalism advocates liberty, pursuit of self interest, creation of value and fair competition on the free market. A lot of people misrepresent morality and selfishness and strongly believe that caring only about their wellbeing could not be moral. But capital-

ism is all about individuals, their virtues, desire to invent and innovate, their full commitment to the process of value creation, self discipline and bringing the best possible quality service or commodity for the costumers through voluntary exchange on the market place. If someone is doing his job well enough clients will recognize and adore it. In the end of the day it is mutually beneficial situation which determines the future prospect of social relations. But if a person will think about someone else on the first place, she will only sacrifice and spread out her efficiency and time and not would be able to bring the breakfast to the table.

Capitalism is a system of values where people are free to exercise their right to “life, liberty and pursuit of happiness” and choose to do so. Freedom means non violation of human rights and disapproval of using physical force. The rule of law is the only government tool to support and maintain order and justice within society and protect its citizens. Anything that goes beyond those duties is none of its business, otherwise causes intervention and insecurity in a long run. The most important source of economic security on the market place is a freedom of competition that allows failures and successes, method of “trial and error” and rational thinking to achieve the ultimate goal of high quality product. Free market capitalist system is based on a harmony of individual freedom and rational self interest operating in the context of general well being (Reisman 1966, Introduction).

Capitalism also represents another important moral value – liberty. Its economic imperative is a freedom of enterprise: opportunity to run your own business, own your private property, share ideas with others. The latest technological and scientific breakthroughs, innovations and inventions that have become a part of our everyday life, were all done by individuals who were chasing their own self interest operating in a free market environment, the only place where that could be possible. Google, Apple, Microsoft, YouTube, Whole Foods Market, name few. Those are guys who embrace capitalist mindset and created a product that became so vital for people that now they can't even imagine their daily routine without it. “We won because we personally love music. We made the iPod for ourselves, and when you're doing something for yourself, or your best friend or family, you're not going to cheese out. If you don't love something, you're not going to go the extra mile, work the extra weekend, to challenge the status quo as much” (quote, Isaacson 2011, 407). These were the words of Steve Jobs about the success of his ultra popular mp3 player iPod. iPad is making the same revolution in the segment of computer tablets. A lot of things were done that benefited others, but it was not his driven force, and he didn't make at his

own expense. His primary motive was profit and process of creating value, result that influenced 90% of population was secondary to him (Brook, Watkins 2012, Kindle Location 1225). The fact that so many people have been enjoying his inventions means that desires and needs were met by costumers, his decisions led to popularity and profitability of the brand, because people are the ultimate judges of the quality. He would have failed if the product was a crap. It is win-win, mutually beneficial but not zero-sum game.

Freedom of choice is another imperative of liberty. People are free to choose what to do, what to consume, what to buy, where to go, how and where to live, what kind of house to posses. There is no any force to make them decide what to do, to keep them in one, sort of, framework, there is no conditioning from the side of any authority or another person. Unfortunately people live in society where they constantly conditioned by the government, religion, false scientific theories, which creates an illusion of freedom of choice. Mass media, which is a fourth branch of government, is already set the software programs in people's minds on subconscious level to guide everything in their daily life. There is no freedom at all, this is illusion. This is not capitalism; this is fragile, barbaric, amoral disorder in a cover of puppet political – economic system on the surface. Thus only rationally thinking person can soberly look at this mass and capable to manifest this “videogame” fake reality and objectively evaluate the causes and consequences of operating in such a wild system and decide to stay apart.

This leads to another virtue of moral capitalist system which is rationality, reasoning or conscious thinking. This is a primary human's authority, which is responsible for its survival, maintaining life, moving out of poverty. “Wealth has causes, but poverty does not; poverty is what results if wealth production does not take place ...” (Palmer ed. 2011, Kindle Locations 229-237). It is a thriving power to create, produce and flourish. Production only has its place after thinking, conceptualizing and analyzing processes in human mind. Rationally implemented idea will eventually bring profits. Of course capitalism creates inequality; of course some people will earn more than others. It is not an issue; it is not that thing to blame for. It is a fair, morally just free market system where everybody gains according to his efforts, abilities and approach. If one person will pursue own goal and other is going to lie on the bench doing nothing, so whom is to blame for?!

Last but not least feature to mention is responsibility. In chaos that people have created they lost such simple thing as responsibility for their own actions, thoughts and deeds, they lost themselves. In political or economic sphere now it calls “moral hazard”. No one responsible for anything,

everybody is playing this “blame game”, simply passing the losses from one spot to another, hiding the risk in “fat tails” threatening other participants. In a normal capitalist free market world responsibility means to have “skin in the game” (Taleb 2012, 511). Man is the first who is going to accept the losses, he harms himself first for his own mistakes, and no one has downside if he got upside. In other words he is not doing something at the expense of others. Nassim Taleb extrapolates to Hammurabi’s code explaining this principle. “If a builder builds a house and the house collapses and causes the death of the owner of the house – the builder shall be put to death. If it causes the death of the son of the owner of the house, a son of that builder shall be put to death. If it causes the death of a slave of the owner of the house – he shall give to the owner of the house a slave of equal value” (quoted Taleb 2012, 516). Of course it is not appropriate, even theoretically, to transfer this law with all its running out consequences to our modern world, but the whole concept of this means that builder knows best where project is weak and fragile and have to pay for it in the case of crash (Taleb 2012, 516). To make people accountable for every loss, society must embrace and propagate this rule and implement it to every policy decision making and risk management.

“It is almost certain that economics and capitalism will be unable to gain sufficient cultural acceptance to ensure the influence of the one and survival of the other until there is a radical change in people’s ideas concerning morality and ethics, and that this change will have to be affected in fields other than economics – notably, philosophy and psychology” (Reisman 1996, 34). Long waiting “wind of change” is not coming from popular music band “The Scorpions” and their beautiful song of the same title but from well-known novelist writer Ayn Rand and her philosophical vision of capitalism. Her views and works were massively criticized and unrecognized when they first came out in 1960s. Her efforts to show life philosophy of rational human being and her attitude to current regime through her novels were not perceived to such deep extent and importance as she probably had been thinking and advocated for. Her key message put into the plot of the novels and characters of actors in order to make a shift in consciousness and behaviors of the people and to introduce a new notion of selfishness as rational human faculty was seen with a slight note of skepticism. Even now, during second wave of popularity of Ayn Rand’s works, after numerous crises, dysfunctional politics and collapsing systems a lot of people still take for granted these simple, clear and very realist ideas. Of course, realistic for those who are willing to change and implement it, at least partially, to policy decision making and life as a whole.

Ayn Rand and her supporters saw capitalism as the only system related to the life of rational man. Using his ability to think is only way to survive and thus gain necessary knowledge to sustain and benefit him. This link between reason and survival creates the background for individual rights. Capitalism is a system based on recognition and protection of those individual rights. First and foremost, it is the right to life and its main derivative in economic realm – property rights, in which property is privately owned. It belongs to a man and nobody is able to violate or repossess this property without his own agreement. Here is why the only role that government should provide within a society is a protection of individual rights by the ruling principle of justice (Rand 1966, 1-10).

According to Ayn Rand’s philosophy of objectivism there are four key layers of capitalism: metaphysically – maintenance of needs and requirements of human’s nature, epistemologically – rationality and reason, ethically – individual rights and politically – freedom (Rand 1966, 9). But if someone looks around, he might notice that everybody is living in false reality that can’t sustain itself anymore. It is impossible to fix and improve people’s lives with the same state of consciousness it was created. All institutions are dysfunctional and falling apart, “Great degeneration” (Ferguson 2012) is already started and roots are established deeply on institutional level. People are unable to think rationally because they are hardwired by a certain programs that requires unlearning past experiences and learning new ones in order to change their behavior and attitude to life and towards others. People constantly witness violation and dehumanization of individual rights and freedoms. Illusion of liberty and democracy created by governments to pursue their own interests all over the world brings people to suffering, poverty and stagnation. “Democracy is just a word when people are starving” (26). Started from Occupy Wall Street movements in USA and spread around the Europe later on, finding its followers in a face of “Arab Spring” and ended by Gezi Park in Istanbul (Turkey) and Brazilian million manifestations. This is only tiny tip of a big iceberg called dysfunctional egocentric politics and “never enough” sick money craving economics. Enormous expansionist and brutal policies of multinational companies in developing countries with the only purpose to make profit by exploiting soil and people, failing financial aids with insufficient corrupted government bureaucracies on the macro level and false Healthcare, Taxation and Educational systems on the micro level creates very dull and cruel world image. This is not capitalism; this is not free market with voluntary exchange and moral approach to business. There is no rationality, there is no possession and using of knowledge, there are no standards and core human values. There is only

wild animal instinct of survival and unhealthy competition. Ayn Rand defines capitalism not only in political and economic framework but mainly from moral and philosophical standpoint, because only in those terms some evident changes can possibly occur. The most important moral and ethical concepts integrated into the social and institutional system, which are critical to any kind of human relationships in particular society or a state is a human rights. And following the Founding Father's core values of "life, liberty and pursuit of happiness" stated in American Constitution, unfortunately, changed and forgotten ever since, capitalism is a only moral system that promotes and shares them within a society. The right and responsibility for own life and no initiation of force on the decisions of others are the fundamental principles that drive capitalism (Rand 1966, 217).

People can't operate in constant "fight or flight" mode that dictates our everyday life; they will end up collapsing economies, politics, lives and planet as a whole. And "wake up" call could be the last one they would hear.

ROLE OF STATE IN FREE MARKET ECONOMY

The fast growing trend and frequency of government interventions prior and after Global financial crisis 2007-2009, austerity measures and various stability mechanisms in Europe and recent "Abenomics" in Japan, which actually means the beginning of "currency wars" brings us to very dangerous zone of various conflicts and social unrest. There is a crucial moment for people to understand increasing role of government in country's economy and its possible consequences. If someone thinks that other people or authorities can take better care about his own family or business can easily skip this part. There is definitely should be established certain rules, norms and boundaries to follow and referees to play the match. But when only these referees determine the outcome of the match it calls government intervention. Numerous monopolies and oligopolies created by state subsidies, licenses and all kinds of legislations in financial, pharmaceutical, oil and gas sectors are also direct causes of government interventions. Even multimillion predatory lobbying and pressure group industry would not exist without strong government role in it (Rand 1966, 45-48). They are irrationally thinking self interest entities whose business can be damaged by free market competition, so they look for government aid and protection (Reisman 1996, 34). Doing so, they undermine sufficiency of the rule of law and its implementation in society. If it is applied equally to every citizen of the country and effectively controlled by healthy justice system, it would mean that institutions function properly and people trust government policy. But in everyday reality, where special favors and privileges are given to the people with various political

connections and covered by the rule of law, there is only evidence of inappropriate role of government (27). Social wellbeing becomes extremely weak and causes very confusing environment when certain power guides its desires and controls its choices. People know better which kind of job is more appealing to them, where and how to spend their own money, how to schedule their time, education to choose.

Competition and equality of opportunity play a crucial role in free market economy: it improves quality of the product, decreases the price, creates wealth and eliminates political factor. If market is open for new entrants, everybody becomes vulnerable because of the potential threat from new product or a service. The only solution to keep profits on the same level or even higher is to raise the quality or cut the price of the selling commodity. But when government secures certain bunch of companies, bailing them out in every possible way for their own mistakes and puts restrictions on others, it automatically penalizes costumers and society (Zingales 2012, 49-60). In the end of the day people pay more for the crappy stuff they get. They pay for it at a grocery or a drug store because of a giant industry lobbies and their "crony" deals in Congress. They pay in high taxes because of massive government bailouts of banks and financial institutions. They also pay in job losses because of outsourced work places by multinational enterprises (28). Heavyweight champion in this equation is money contributions to political campaigns and so called "super pacs" – official legislation acts that allowed unlimited donations to political parties. Since 2004 the cost of each presidential election race in USA has been quadrupled and reached astonishing amount of 8 billion for the last ones. One person one vote turned to one dollar one vote. As a consequence, government of the people, by the people and for the people changed to a handful of corrupted corporate gangsters working in favor of big businesses that make profits out of thin air and sell it on a market place. "You send us to Congress; we pass laws under which you make money...and out of your profits you further contribute to our campaign fund to send us back again to pass more laws to enable you to make more money" (quote 29). "System you created, created a monster" (30) and this monster feed by government interventions and crony corporate money slowly digests people's lives and everything related to it. Money politics in a crony capitalist economic system became a synonym of government intervention in the free markets. Every step made by state authorities to improve economic or political situation in the country brought massive repercussions in a long run. We can argue that it is all unintended consequences of the government policies, which were hard to predict, but nevertheless facts remain the same.

To pull out money from the politics and clean up the system from existing bribes, thievery and fraud would be a great beginning on the road towards free market capitalism. People got simply sick from interventionist policies and constant haircuts made by government “barbershops“.

Drastic austerity measures in Europe, numerous bank bailouts in USA, increasing social tensions in Middle East North Africa region and Latin America, is all direct outcomes of inefficient government policies and corruption on a high federal level.

REFERENCES:

1. Appleby J., *The Relentless Revolution. A History of Capitalism*, W. W. Norton & Company, Inc. New York 2010.
2. Beaud M., *A history of Capitalism 1500-2000 (new edition)*, Monthly Review Press, New York 2001.
3. Ferguson N., *The Great Degeneration*, The Penguin Press, New York 2012.
4. Hussain S., *Encyclopedia of Capitalism*, Facts on file, Inc., New York 2004.
5. Isaacson W., (cyt.) *Steve Jobs*, Simon and Schuster, New York 2011.
6. Otiz E., *Capitalism and our culture*, The Freeman, Ideas on liberty, volume 8, New York 1958
7. Palmer T. (ed.), *The Morality of Capitalism: What Your Professors Won't Tell You*. Jameson Books, Inc.. Kindle Edition, 2012.
8. Rand A., *The Romantic Manifesto: A Philosophy of Literature (2nd edition)*, New American Library, New York 1975.
9. Rand A., *Capitalism. The Unknown Ideal*, New American Library, New York 1966.
10. Reisman G., *Capitalism. A Treatise on Economics*, TJS books, Laguna Hill, California 1996.
11. Sedlacek T., *Economics of good and evil*, Oxford University Press, New York, 2011
12. Schumpeter J., *Capitalism, Socialism and Democracy*, Taylor & Francis e-Library, New York 2003.
13. Taleb N., *Antifragile: things that gain from disorder*, Random House, New York 2012.
14. Wood E., *The Origin of Capitalism*, Verso, New York 2002.
15. Zingales L., *A capitalism for the people*, Basic books, New York 2012.
16. Zizek S., *The Year of dreaming dangerously*, Verso, London- New York 2012
17. TIME Davos Debate on Capitalism, Davos, Switzerland, <http://www.youtube.com/watch?v=COcH--Kmt4M>, 25.01.2012
18. Ron Paul, *Has Capitalism Failed?*, Before the U.S. House of Representatives, July 9, 2002 <http://www.lewrockwell.com/paul/paul42.html>.
19. David Finkel, N. Chomsky, *On Capitalism “The Detroit Metro Times”*. <http://www.chomsky.info/interviews/1991----02.htm>, 17.06.2013.
20. David Harvey, *“Swindlers and Prophets : facts, fictions and fetishisms“*, talk in Buenos Aires, 27th December 2012 <http://www.youtube.com/watch?v=iGUEXx8vIE>
21. Lauren M. Twigg, *Karl Marx versus Adam Smith*, http://rebirthofreason.com/Articles/twigg/Karl_Marx_versus_Adam_Smith.shtml, 21,03,2013
22. Lauren M. Twigg, *Karl Marx versus Adam Smith*, http://rebirthofreason.com/Articles/twigg/Karl_Marx_versus_Adam_Smith.shtml, 21,03,2013
23. D.D. Raphael and A.L. Macfie, vol. I of the Glasgow Edition of the Works and Correspondence of Adam Smith, *The Theory of Moral Sentiments*, Indianapolis: Liberty Fund, 1982, p 60 <http://oll.libertyfund.org/title/192>
24. Lauren M. Twigg, *Karl Marx versus Adam Smith*, http://rebirthofreason.com/Articles/twigg/Karl_Marx_versus_Adam_Smith.shtml, 21,03,2013
25. Nassim Taleb in conversation with Daniel Kahneman, live from New York Public Library, 05.02.2013 http://www.youtube.com/watch?v=MMBclvY_EMA
26. *Immortal Technique, The 4th Branch, Revolutionary Vol. 2 album*, Viper Records, 2003, Track No. 10
27. Mackey J., *Conscious Capitalism. Creating a New Paradigm for Business*, 2007, http://www.wholeplanetfoundation.org/files/uploaded/John_MackeyConscious_Capitalism.pdf, 14.02.2013.
28. Bill Moyers, *David Stockman on crony capitalism*, January 20, 2012 <http://billmoyers.com/episode/crony-capitalism/> 24.04.2013
29. Quoted. Bill Moyers, *David Stockman on crony capitalism*, January 20, 2012 <http://billmoyers.com/episode/crony-capitalism/>, 24.04.2013
30. *Immortal Technique, Angels & Demons, The Martyr*, Viper Records, 2011, Track No.3

„KAŻDA DYKTATURA MA TYLKO JEDEN CEL: UTRWALANIE SWEJ WŁADZY”

Michaił Bakunin



Photo credit: kohlmann.sascha / Foter / CC BY-SA

„ZA WSZYSTKIE GŁUPSTWA WŁADCÓW PŁACĄ ICH NARODY”

Horacy

Prawo narodów do samostanowienia a integralność terytorialna państwa / The right of peoples to self-determination and territorial integrity of the State

ABSTRACT

The concept of self-determination of peoples is recognized all around the world. It is declared by major sources of international law i.e. International Covenant on Civil and Political Rights of 1966. Its importance is emphasized in the interstate and international agreements, as well as in the declarations adopted by the United Nations General Assembly (UNGA). The issue of self-determination often arises during ethnic conflicts or movements for independence. Taking into account major political events of 19th-20th centuries, it becomes apparent why it has gained increasing importance since then. However, regardless of its importance and commonly accepted construction, the idea of self-determination can be interpreted in many different ways. Consequently, it leads to a number of problems with analyzing the theory and its practical application as well. Thus, the given concept is frequently used by nationalist and separatist movements, which usually result in acute conflicts. The right of peoples to self-determination is one of the most ambiguous subjects of international law. Since this problem was and is of great importance to the development of international and intergovernmental relations, it continues to be studied extensively. It is apparent, therefore, that the principle of self-determination is crucial for understanding the whole concept of international relationship).

KEY WORDS: peoples, nations, self-determination, state, integrity, crises, conflicts, separatism, minority rights

Idea samostanowienia narodów jest szeroko rozprze-
strzeniona we współczesnym świecie. Jest zadeklaro-
wana w najważniejszych źródłach prawa międzynaro-
dowego – Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka
z 1966 roku. Dużego znaczenia idea ta nabrała w dekla-
racjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w dokumentach
i umowach między państwowych oraz międzynarodowych.
Zgodnie z nią składa się apelacje w sprawach konfliktów
etnicznych i ruchów niepodległościowych. Odnosząc się
do wydarzeń na całym świecie z XIX i XX wieku, uzasad-
nionym zjawiskiem jest to, że idea samostanowienia na-
rodów zyskała bardzo wysoki status. Jednak wysoki status
nie chroni idei przed jej różną interpretacją, co powoduje
mnóstwo problemów przy analizie założeń teoretycznych
oraz ich praktycznej realizacji. Idea jest powszechnie uży-
wana przez ruchy narodowe i separatystyczne, które często
doprowadzają do poważnych konfliktów.

Prawo narodów do samostanowienia jest jednym z naj-
bardziej niejednoznacznych w prawie międzynarodowym.
Kwestia ta miała, i nadal ma, ogromny wpływ na kształ-
towanie stosunków międzynarodowych oraz między pań-

stwowych, a jej ciągła aktualność nakłania naukowców do
szczegółowszego zbadania tego tematu. W celu zrozumie-
nia całokształtu zjawiska „stosunków międzynarodowych”,
bardzo ważne jest zapoznanie się z zasadą samostanowienia

Niezwykle trudnym zadaniem jest określenie czym jest sa-
mostanowienie narodów, ponieważ praktycznie niemożli-
we jest wyciągnięcie z niego uniwersalnej zasady zastoso-
wania. Prawie w każdym przypadku proklamowania prawa
do samookreślenia narodowego, wysuwane są różne wyma-
gania i sama idea jest wykorzystywana różnie. Potwierdza
to wiele sytuacji konfliktowych: Wielka Brytania i Irlandia
Północna, Palestyńczycy i Izrael, Naddniestrze i Mołdawia,
Iran i Indonezja, Bośnia i Hercegowina oraz Serbia.

W celu lepszego rozumienia dalszej części artykułu nale-
ży wyjaśnić różnicę pomiędzy pojęciami „naród” (*nation*)
a „nacja” (*nationality*), ponieważ pojęcia te są często utożsa-
miane, ale przy danym omówieniu specyfiki kwestii prawa
do samostanowienia szczególnie ważne jest ich rozróżnie-
nie. Nacją jest wspólnota ludzi o wspólnym pochodzeniu
oraz wspólną kulturą, tradycjami i językiem. Natomiast na-
ród – to powiązana politycznymi i gospodarczymi interesa-

mi wspólnota ludzi, która już wchodzi w skład państwa lub dąży do jego utworzenia.

Żądania samostanowienia różnych regionów i narodów lub nacji, są oparte na różnych okolicznościach: historyczne zasiedlenie danego terytorium, ucisk jednego regionu czy nacji przez rządy innej nacji, sprzeczna interpretacja prawa itd. Jednym słowem, przyczyny te są specyficzne.

W związku z tym każda zasada, stosowana w jednej sytuacji, jest bezsensowna w innych. Dla przykładu, stali mieszkańcy konkretnego terytorium mogą za pośrednictwem plebiscytu zadecydować o niezależności czy przynależności do danego państwa. Pomimo faktu, że takie podejście z powodzeniem stosowano w historycznych przypadkach (na przykład status Śląska po I wojnie światowej), może ono również prowadzić do absurdalnych prób małych terytoriów w osiągnięciu niezależności lub zmiany granic.

Innym powodem braku powszechnie akceptowalnej interpretacji samostanowienia są konstytucje. Tylko nieliczne z nich posiadają wystarczające zapisy (artykuły) dla rozwiązania tego problemu. Konstytucje federacji z reguły ograniczają zmiany statusu państw, wchodzących w ich skład, a także zmiany granic wewnątrz istniejącego systemu (konstytucje Niemiec, Stanów Zjednoczonych). Konstytucje radzieckie 1924, 1936 i 1977 roku głosiły prawo do secesji republik, ale nie zapewniały mechanizmu dla realizacji tego prawa. Karta Narodów Zjednoczonych potwierdza prawo samostanowienia, ale z wyjątkiem terytoriów powierniczych, nie przedstawia żadnych ogólnych kierunków ani mechanizmów jego realizacji.

Jeszcze jedna trudność polega na tym, że w historii realizacji prawa do samostanowienia w XX wieku nie ma prawie żadnych praktycznych doświadczeń, które mogą być stosowane w aktualnych sytuacjach. Jedna z fal samostanowienia przeszła przez Europę (upadek imperiów europejskich w wyniku I wojny światowej), druga – przez Azję i Afrykę (dekolonizacja po II wojnie światowej). W Europie państwa zwycięskie proklamowały samostanowienie narodów fundamentalnym prawem, ale stosowano to prawo sprzecznie i despotycznie. W historii dekolonizacji również nie ma żadnych praktycznych doświadczeń. Ruchy niepodległościowe w koloniach inspirowane były położeniem geograficznym, a ludność w większości kolonii, była wieloetniczna.

Tak więc, czy jest możliwe ustalenie pewnych ogólnych zasad współzależności idei samostanowienia narodowego i integralności istniejących państw? Chociaż idea samostanowienia jest powszechnie przyjęta, trudno uznać ją za uniwersalne prawo. Jeśli nawet jest to naprawdę coś uniwersalnego, to jeszcze bardziej kontrowersyjne będą ogólne

zasady jego realizacji. Jednak w sytuacji, w której wysunięto żądanie samostanowienia narodowego, można przynajmniej określić, kto lub co, jest przedmiotem samostanowienia i jakie są możliwe formy samostanowienia i jego cel.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to ogromne znaczenie ma rozróżnienie samostanowienia narodów i samostanowienia nacji. Różnica jest dosyć prosta: naród jest pojęciem geograficznym i obejmuje każdego, kto mieszka wewnątrz konkretnych granic państwa. Jeśli grupa ludzi wewnątrz państwa wysuwa żądania specjalnego statusu lub separacji, to podstawą będzie położenie geograficzne. Na podstawie położenia geograficznego, procedura realizacji samostanowienia będzie dokładna i spójna. Najlepszym sposobem jest plebiscyt lub, jeżeli terytorium już posiada władzę ustawodawczą (jak w federacji), akt prawny. Jednakże konstytucje większości państw nie przewidują możliwości takiego wyboru. Sprawa polega na tym, że żądania samostanowienia wysuwa się większością ludności, zamieszkującej dany obszar geograficzny, która wykracza daleko poza zakres jedności etnicznej, i tam, gdzie nie ma konstytucyjnego zapewnienia samostanowienia, można łatwo prześledzić walki polityczne.

Innym pytaniem jest samostanowienie nacji. Jeśli wymóg samostanowienia ma charakter etniczny i spowodowany wspólną języką czy kulturą, to możliwość spójnego i systematycznego rozwiązania problemu jest znacznie mniejsza. Wszystkie nacje są rozmieszczone nierównomiernie geograficznie, dlatego prawie wszędzie na świecie istnieją mniejszości etniczne. Jeśli za podstawę filozoficzną brana jest wspólnota etniczna, istnieje ryzyko nierówności i dyskryminacji. Przykładem jest żądanie francuskojęzycznej większości Quebecu uznania ich „oddzielną społecznością”. Chociaż Quebec nie został oddzielony od Kanady, to doprowadziło to do przyjęcia zapisów językowych do konstytucji, którymi wprowadzono ściśle ograniczenia używania języków innych niż język francuski.

Filozofia samostanowienia nacji pociąga za sobą również bardziej odległe ryzyko: wspólnota etniczna, która głosi podstawową zasadę integracji, z czasem poczuwa się do odpowiedzialności za przedstawicieli tej grupy etnicznej w innych krajach. Taki punkt był w niektórych deklaracjach niepodległości, przyjętych przez republiki ZSRR w 1990 roku. Znamiennym przykładem jest reżim nazistowski i jego troska o los mniejszości niemieckich, a następnie aneksja Austrii i Sudetów. Co ciekawe, w przypadku Quebecu rezultat był odwrotny. Środki, podjęte w celu ustanowienia priorytetowego statusu kultury i języka francuskiego kosztem innych języków i kultur, spowodowały, że pozostałe prowincje Kanady, na pierwszym miejscu postawiły kulturę anglojęzyczną.

Podsumowując powyższe, samostanowienie narodów jest dopuszczalne, natomiast samostanowienie nacji – nie. Oczywiście, ostateczne stwierdzenie jest niebezpieczne, bo daje możliwość dyskryminacji mniejszości etnicznych, co niesie za sobą niestabilność. Ale na takie stwierdzenie pozwala historia.

Niestety w praktyce te zasady niełatwo rozdzielić. Doświadczenie Europy wyraźnie pokazuje, że niemal każdy ruch samostanowienia, szuka uzasadnienia, w dążeniu do samostanowienia nacji. W historii Europy są przykłady, kiedy nacja pretendowała do reprezentowania interesów całego narodu ze szkodą dla mniejszości. Bardzo pouczającym przykładem była Polska w latach 20-tych i 30-tych XX wieku. Wśród założycieli odrodzonego państwa polskiego nie było zgody: niepodległa wielonacyjna Polska (Piłsudski) czy niezależna nacjonalistyczna Polska tylko dla jednej nacji – Polaków (Dmowski). Później, w latach 30-tych, po śmierci Piłsudskiego, polski rząd prowadził nacjonalistyczną politykę, uciskając mniejszości. Po II wojnie światowej nastąpiło rozwiązanie: granice uległy zmianie, zagłada Żydów polskich przez nazistów niemieckich, a następnie przesiedlenie ludności niemieckiej, doprowadziło do tego, że były mniejszości na terytorium Polski praktycznie zniknęły. Dlatego dzisiaj w Polsce nie rozróżnia się pojęć „naród” i „nacja”, nacja – to naród.

Niebezpieczeństwo powstania nacjonalistycznych kierunków polityki może służyć, za argument na rzecz zachowania integralności terytorialnej państw wielonacyjnych, gdzie nacje, są związane z konkretnym terytorium. Jeśli rząd centralny efektywnie chroni prawa wszystkich nacji i mniejszości, to jest państwem integralnym – silnym państwem. Kolejnym argumentem za integralnością państw wielonacyjnych jest to, że w niektórych przypadkach tylko silny rząd centralny jest w stanie utrzymywać pokój między nacjami, które historycznie pozostają ze sobą w konflikcie. Taka jest historia imperiów europejskich, które powstały w skutek ekspansji, podbojów, a nie dobrowolnej zgody, czyli na niestabilnej i niepewnej podstawie.

Celami samostanowienia narodowego czy nacionalnego są: niepodległość, odłączenie się od jednego i przyłączenie do drugiego (sąsiedniego) państwa, oraz autonomia wewnątrz istniejącego państwa itd. Można także zaproponować konstytucyjny i polityczny układ, który zapewni przedstawicielom nacji czy narodu udział w zarządzaniu państwem. Chęć oddzielenia się przez grupę etniczną zawsze występuje na skutek skomplikowanej sytuacji gospodarczej i politycznej oraz historycznego doświadczenia regionu.

Żeby nie powstawało bezpośrednie zagrożenie dla terytorialnej integralności państwa, najpierw trzeba zadbać

o polityczną integralność. W tym celu powinna zostać stworzona taka konstytucja, która zapewni zrównoważone i harmoniczne stosunki pomiędzy Centrum, a wszystkimi częściami nacionalno-terytorialnymi państwa.

Nowoczesne państwo demokratyczne ma obowiązek chronić mniejszości i wspierać rozwój ich kultury. Często obejmuje to również obronę ich ziem przed inwazją z zewnątrz. Dużo w tym kierunku zrobiła Kanada, która stworzyła Nunavik dla Eskimosów. Bardziej inteligentnie powinna podchodzić do kwestii nacionalno-terytorialnych Federacja Rosyjska, w skład której wchodzi bardzo dużo różnych nacji. Zapewnienie podmiotowości politycznej mniejszości na podstawie zasady terytorialnej staje się coraz trudniejsze. Kwestia ta powinna być realizowana na przykład takimi sposobami: za pośrednictwem organizacji etnicznych, poprzez włączenie do aparatu państwowego przedstawicieli mniejszości, i za pomocą mediów. Rząd i konstytucja nie są w stanie samodzielnie wykonać tego zadania, inne nacje tego samego państwa również powinni dbać o zdrowe i pokojowe stosunki między sobą. Warto też pamiętać, że główną odpowiedzialność za swój los niesie sama nacja.

Po wprowadzeniu w życie takiej polityki społecznej oraz innych wymienionych elementów możliwe staje się ominięcie przez Federację Rosyjską drogi Jugosławii.

Państwa często stają się zakładnikami historycznie ukształtowanych stosunków między grupami etnicznymi. Same też doprowadzają do sprzeczności i konfliktów własną polityką wewnętrzną i zewnętrzną.

Jedno jest pewne – dążenie do zachowania integralności terytorialnej zawsze powinno dokonywać się w cywilizowany sposób, oparty na zasadach sprawiedliwości, racjonalnej organizacji dobrowolnego współistnienia wszystkich nacji czy narodów. Zagrożenie dla integralności terytorialnej państwa będzie tym bardziej realne, im mniej dane państwo, będzie szanować prawa każdego człowieka z każdej grupy etnicznej (niezależnie od tego czy stanowi ona mniejszość, czy większość), zamieszkującej tereny danego kraju. A jeżeli ryzyko oddzielenia się terytoriów pozostanie, to w tym przypadku proces ten należy przeprowadzić w taki sposób, aby zachować warunki dla utrzymania i dalszego rozwoju oraz współpracy. O zasadę integralności zawsze trzeba walczyć (w rozsądny sposób oczywiście), ale należy też mieć na uwadze, możliwość innego scenariusza.

Doświadczenie historyczne nie przedstawia uniwersalnego sposobu na rozwiązanie sprzeczności między dążeniem nacji czy narodów do samostanowienia i niepodległości, a dążeniami państwa do zachowania swojej integralności terytorialnej. Ważne jest żeby unikając powstania konflik-

tów, – które z wielkim prawdopodobieństwem mogą przeżyć się w kryzysy polityczno-wojskowe – jeden i drugi proces przebiegał w sposób pokojowy.

SAMOSTANOWIENIE NARODÓW POWODEM KRYZYSÓW POLITYCZNO-WOJSKOWYCH

Walka narodów o samostanowienie w okresie powojennym była uwarunkowana szeregiem specyficznych przyczyn i dlatego przybierała różne formy: od antykolonialnej do irredentystycznej, ruchy autonomistyczne i secesjonistyczne. Quebec w Kanadzie, Baskowie i Katalończycy w Hiszpanii, Bretończycy i Korsykanie we Francji, Flamandowie w Belgii, Szkoci i Irlandczycy w Wielkiej Brytanii, Macedończycy, Albańczycy i Serbowie na terenie byłej Jugosławii, Kurdowie w Iranie, Iraku i Turcji, Erytrejczycy w Etiopii, Bugandczycy w Ugandzie, Naga w Indiach, Tamilowie w Sri Lance, Tybetańczycy i mniejszości w Chinach – to tylko kilka przykładów¹ (Williams 1982: 22).

Historycznie najwcześniejsze, w okresie powojennym, były ruchy narodowo-wyzwoleńcze skierowane na likwidację systemu kolonialnego i uzyskanie niepodległości. Ich specyfika polegała na tym, że znajdowały się one na pograniczu dwóch typów kryzysów polityczno-wojskowych.

Z jednej strony, mocarstwa kolonialne, które rozumiały nieuchronność zmian, starały się zachować swoje wpływy w koloniach, lub przynajmniej zapobiec rozprzestrzenianiu się wpływów innych państw, zwłaszcza państw socjalistycznych. W tym celu prawie każde państwo imperialistyczne przedstawiło swój projekt reform we własnych koloniach. Program, przedstawiony przez prezydenta Francji Charlesa de Gaulle'a w marcu 1945 roku przewidywał utworzenie Federacji Indochińskiej, składającej się z pięciu państw: Tonkinu (Wietnam Północny), Annamu (Wietnam Centralny), Kochinchiny (Wietnam Południowy), Laosu i Kambodży² („Nauka” 1984: 46). Federacja miała znajdować się pod rządami władz kolonialnych i dołączyć, na zasadach państwa stowarzyszonego, do Unii Francuskiej.

Z drugiej strony, kryzysy te były spowodowane bezpośrednio czynnikiem narodowym, czyli pragnieniem ruchów narodowych do osiągnięcia bezwarunkowej niepodległości, co napotkało sprzeciw mocarstw kolonialnych. O szczególnie ostrej konfrontacji decydował fakt, że na wielu terytoriach kolonialnych ruchy narodowo-wyzwoleńcze znajdowały się pod silnym wpływem partii komunistycznych. Pod koniec drugiej wojny światowej partie komunistyczne miały silną pozycję w Chinach, Algierii, Indochinach, Birmie,

Filipinach, Tunezji, a także niektórych regionach Indonezji, Indii i Cejlonu. W rezultacie podobne kryzysy były postrzegane nie tylko jako zagrożenie utraty ważnych w znaczeniu wojskowo-politycznym i gospodarczym terytoriów kolonialnych, ale także jako rywalizację dwóch systemów światowych.

Kryzysy nie powstawały w krajach, na przykład Birmie, Indiach, Cejlonie, gdzie istniała możliwość względnie pokojowego, kompromisowego uzyskania niepodległości. Warunkiem pokojowego rozwiązania sytuacji konfliktowej, była adekwatna ocena siły ruchu narodowo-wyzwoleńczego przez metropolię, perspektywa długotrwałego konfliktu zbrojnego, który mógł doprowadzić do rewolucji i dojścia do władzy sił lewicowych oraz gotowość uzyskujących niepodległość kolonii do ścisłych powiązań z byłymi metropoliami. Charakterystycznym przykładem pod tym względem jest uzyskanie niepodległości przez cztery państwa Afryki Środkowej (Czad, Republika Środkowoafrykańska, Kongo, Gabon), które wystąpiły z prośbą o pozostawienie ich w składzie społeczności francuskiej.

Gwarancją bliskich stosunków z metropoliami było nie tylko zachowanie zależności, ale także przywrócenie obecności wojskowej w koloniach. Przykładowo Wielka Brytania przewidywała zastosowanie środków wojskowych do realizacji programu ponownego zajęcia terytoriów. W obszarze działań wojsk brytyjskich znajdowały się: Birma, Tajlandia i południowa część francuskich Indochin, Singapur, Malaje i inne. W tym celu tworzone „peryferyjne” bloki wojskowo-polityczne i organizacje, które byłyby w stanie kontrolować lub wpływać na sytuację polityczną w regionie.

W wypadkach, gdy konfliktowe relacje osiągały poziom kryzysu, ich pozycja na styku dwóch kryzysów systemowych (rozpad imperiów kolonialnych i rywalizacja systemów światowych) sprawiała, że możliwa była gwałtowna eskalacja konfliktu: od szczebla subregionalnego, dotyczącego metropolii oraz jednej lub kilku kolonii, do regionalnego, bezpośrednio lub pośrednio wpływającego na znaczną część państw danego regionu. W niektórych przypadkach (Indochiny) kryzys przybierał charakter symbolu konfrontacji pomiędzy dwoma systemami, pogorszając stosunki między mocarstwami.

Bardzo ostry charakter mają sytuacje kryzysowe, spowodowane walką narodu, o przejęcie swojej historycznej ojczyzny, lub uzyskanie terytoriów do budowy własnego państwa, wyraźnym takim przykładem są Palestyńczycy i Kurdowie. Kryzys palestyński, w rozwiązaniu którego w większym czy mniejszym stopniu zainteresowane są niemal wszystkie kraje arabskie Bliskiego Wschodu, nabył niezwykłej ostrości i długotrwałego charakteru.

1 C. H. Williams (ed.), *National Separatism*, University of Wales Press, London 1982, p. 22.

2 Woorużonnaja borba narodow Azii za swobodu i nezawisimost, „Nauka” 1984, s. 46.

Polityczne i wojskowe kryzysy antykolonialne są już teraz zjawiskiem historycznym, jednakże nadal mają ostry charakter, z tendencją do okresowego odnawiania się, są to kryzysy spowodowane walką narodów, której celem jest uzyskanie swojej historycznej ojczyzny. Przewlekły kryzys arabsko-izraelski ilustruje, że tego rodzaju konflikty mogą ulegać szybkiej eskalacji, wciągając w konflikt inne państwa. Znacznym potencjałem kryzysowym odznacza się też kurdyjski ruch narodowy, tworząc wysokie prawdopodobieństwo wybuchu konfliktów międzypaństwowych, w które mogą być zaangażowane inne państwa – przede wszystkim Irak, Iran i Turcja.

Jedną z najczęstszych długoterminowych przyczyn powstania powojennych kryzysów politycznych i militarnych stały się ruchy irredentystyczne. Zjawisko podzielonych grup etnicznych, reprezentowane głównie na terenie Azji i Afryki, tworzyło warunki dla powstania irredentyzmu i jak jego możliwych konsekwencji – międzypaństwowych kryzysów polityczno-militarnych.

Stosunkowo niewiele występuje irredentystycznych ruchów narodowych. W okresie powojennym najpotężniejsze ruchy irredentystyczne miały miejsce na Cyprze, w Jugosławii oraz w Somalii. Jednakże hasła irredentystyczne, a tym samym możliwość wystąpienia kryzysu, są obecne wśród Pasztunów, Beludżów, u niektórych małych narodów Indii i Azji Południowo-Wschodniej, oraz krajach Afryki Tropikalnej.

Upadek Związku Radzieckiego oraz światowego systemu socjalizmu wraz z towarzyszącymi temu procesowi kryzysami spowodował powstanie szeregu ruchów irredentystycznych na obszarach postsowieckich, np.: wśród Albańczyków, Serbów i w pewnym stopniu Macedończyków w byłej Jugosławii, Osetyńców, Lezginów i Ormian na terenie byłego ZSRR, oraz wśród Ujgurów w Chinach.

W rezultacie tego rodzaju ruchów narodowych, narasta ostrość konfliktów, które stanowią jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla integralności terytorialnej i reżimu politycznego państwa. Ruchy irredentystyczne zazwyczaj powstają podczas gwałtownego pogłębienia się podziałów społeczno-ekonomicznych i różnic etnicznych. Walka o samostanowienie narodowe może od razu przybrać charakter irredentystyczny, zgodnie z przyjętym programem przywództwa politycznego mniejszości narodowych (Grecy na Cyprze), lub przekształcić się w irredentyzm przechodząc przez szereg kolejnych etapów: autonomizm – separatyzm – irredentyzm (przykładem tego typu ewolucji jest ruch Turków na Cyprze).

Specyficzny rodzaj ruchu irredentystycznego powstaje w razie upadku federacji wielonarodowych. Umowność

granic administracyjnych wewnątrz federacji prowadzi do tego, że zamieszkujące na jej terytorium grupy etniczne zostają podzielone tymi granicami, które uzyskują status granic państwowych. W byłych republikach sojuszniczych pojawiają się tendencje nieuznawania tych granic. Są za to, tendencje przemawiające za zjednoczeniem rozdzielonych grup etnicznych w ramach tego samego państwa. Drugim problemem jest to, że nowopowstałe państwa w zdecydowanej większości nie są jednolite narodowo i łączą w swoich granicach wiele mniejszości. Nierzadko elita polityczna nowych państw, z zasady reprezentowana przez „większość” narodową, posuwa się do działań dyskryminacyjnych wobec mniejszości. Konfrontacja często przybiera agresywne formy. W kryzys zostają wciągnięte inne państwa, które okazują ruchom narodowym jawne lub ukryte poparcie, co prowadzi do jego gwałtownej eskalacji.

Przyczyną wybuchu ruchów irredentystycznych może być także działalność propagandowa sąsiedniego państwa. Powodem tego mogą być ambicje państwa do uzyskania statusu mocarstwa regionalnego i związane z tym dążenie – poprzez realizację czynnika irredentystycznego – do osiągnięcia przyrostu populacji, rozszerzenia terytorium, osłabienia innego państwa, a tym samym zwiększenia wpływów politycznych i gospodarczych w regionie. Najnowszym przykładem takich działań jest kryzys na Ukrainie Wschodniej, w którym udział bierze Federacja Rosyjska, tym samym stając się bezpośrednią stroną konfliktu.

Agresywność kryzysów na podstawie ruchów irredentystycznych spowodowana jest również często towarzyszącymi im sprzecznościami międzykulturowymi oraz etniczno-religijnymi (Turcy – Grecy, Ormianie – Azerbejdżanie). Szczególną rolę wśród przyczyn takich kryzysów odgrywa czysto historyczny czynnik. Pamięć o zamieszkującej kiedyś tereny jednego państwa jednej nacji, oraz na rozgrywania na tej podstawie potężnej kampanii politycznej i propagandowej, która może stać się silnym bodźcem powstania tych ruchów ze wszystkimi wynikającymi z tego następstwami.

Jednym z najczęstszych powodów wybuchu międzypaństwowych kryzysów polityczno-wojskowych w okresie powojennym, stały się ruchy separatystyczne (znacznie rzadziej autonomistyczne). Dla wielu państw we wszystkich regionach świata, codziennością stały się różnego rodzaju i stopnia zawansowania ruchy separatystyczne. Do najbardziej aktywnych z nich należą: ruch assamski i pendżabski w Indiach, Tamilowie w Sri Lance, Erytrejczycy w Etiopii, Baskowie w Hiszpanii.

Najważniejszą przyczyną powstania ruchów separatystycznych (autonomistycznych) jest konflikt interesów pomiędzy

centrum politycznym kraju a przywództwem politycznym mniejszości narodowych, który najczęściej dotyczy dystrybucji dóbr materialnych lub duchowych. Konfliktami tymi są, nie tylko terytoria, ziemia i jej zasoby naturalne, ale także źródła dochodu, władza, prestiż i autorytet społeczny. Pogorszenie sytuacji z reguły prowadzi do wybuchu konfliktów narodowych, konfrontacji interesów państwa, czyli dominującej grupy etnicznej, z jednej strony a interesami innych grup etnicznych (mniejszości), z drugiej.

Jednak nie wszystkie konflikty narodowe spowodowane ruchami separatystycznymi i autonomistycznymi doprowadzają do powstania międzypaństwowych kryzysów polityczno-militarnych. Wymaga to wielu przesłanek. Przede wszystkim sam ruch narodowy powinien być liczny i zjednoczony, gotowy w razie potrzeby zastosować zbrojne metody walki. Ruchy separatystyczne mogą być pretekstem destabilizacji sytuacji politycznej przeciwnika, w przypadku długotrwałych i sprzecznych stosunków dwustronnych pomiędzy potencjalnymi uczestnikami – sąsiadującymi krajami – kryzysu

W miarę rozwoju ruchu narodowego mniejszości, sąsiednie państwo, może stopniowo angażować się w kryzys poprzez przyznawanie azylu dla uchodźców politycznych i ludności cywilnej, szkolenie bojowników, świadczenie innej pomocy gospodarczej i militarnej dla ruchu. Bardzo niebezpiecznym czynnikiem destabilizacyjnym może być działalność propagandowa, prowadzona przez sąsiednie państwo,

zwłaszcza, jeżeli ma ono wpływ i autorytet w danym regionie, oraz własne interesy w destabilizacji sytuacji. W takim przypadku łatwo doprowadzić nawet do konfliktu między przedstawicielami tej samej narodowości, zamieszkującymi różne regiony państwa. Wystarczy zbudować potężną kampanię propagandową wokół problemów, które już wcześniej były powodem pewnych sprzeczności w kraju (posługiwanie się na co dzień innymi językami, poglądy polityczne, sytuacja gospodarcza w różnych regionach państwa itd.). Po raz kolejny, trafnym przykładem, jest tutaj obecna działalność Federacji Rosyjskiej na terenie Ukrainy Wschodniej.

W innych przypadkach zaangażowanie następuje w skutek ewentualnego zagrożenia rozprzestrzenienia się konfliktu na jego terytorium, niekontrolowanego napływu uchodźców i związanego z tym gwałtownego pogorszenia się sytuacji społeczno-ekonomicznej, w niektórych regionach kraju. Początkowo działając jako mediator, szukając pokojowych sposobów uregulowania konfliktu, państwo angażuje się w kryzys polityczno-wojskowy skutkiem czego jest: po pierwsze, podział ruchu narodowego, w którym zazwyczaj znajdują się siły, kładące nacisk na kontynuację walki zbrojnej, i po drugie, pogorszenie jego wysiłków pokojowych w wyniku jawnego lub ukrytego sprzeciwu drugiej strony.

Współczesny nauczyciel a idee pedagogiczne Janusza Korczaka

STRESZCZENIE

Do grona wychowawców człowieka należą w trakcie życia różne osoby, w pierwszej fazie są to rodzice i najbliższa rodzina. W kolejnych latach dołącza do tego grona NAUCZYCIEL, szczególnie typ wychowawcy specjalnie do tego wykształcony, który towarzyszy młodemu człowiekowi w rozwoju na miarę jego możliwości przez wiele lat. W aspekcie tak ważnych i odpowiedzialnych zadań spoczywających na nauczycielach i wychowawcach warto wciąż podejmować się poszukiwań wskazówek, filozofii oraz idei mogących uczynić proces stawania się nauczycielem-wychowawcą celowym, skutecznym i wzniosłym, na miarę potrzeb, wyzwań współczesnej rzeczywistości jak i nurtujących świat kryzysów. Do podjęcia rozważań na temat idei pedagogicznych Janusza Korczaka skłoniła mnie osobista potrzeba zgłębienia dorobku tego pedagoga oraz chęć wcielenia jego myśli pedagogicznej do swojej przyszłej pracy wychowawczo-pedagogicznej. Pretekstem szerszego zainteresowania się postacią tego wybitnego człowieka była również inicjatywa Rzecznika Praw Dziecka, która doprowadziła do ogłoszenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej roku 2012, Rokiem Janusza Korczaka. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie ogromnej wartości doświadczeń, obserwacji i idei wielkiego pedagoga oraz wychowawcy, Janusza Korczaka, jak również podkreślenie aktualności jego dorobku w świetle kierunków rozwoju współczesnej myśli pedagogicznej.

SŁOWA KLUCZOWE: nauczyciel, wychowanie, autorytet, wychowawca, Janusz Korczak, misja, dziecko

NAUCZYCIEL – EWOLUCJA POJĘCIA

Nauczyciel jest przedstawicielem jednej z pierwszych instytucji, która pojawia się na drodze rozwoju i socjalizacji człowieka. W procesie tym jednostka nabywa system wartości, normy, postawy obowiązujące w danej zbiorowości. Trwa on przez całe życie, lecz najintensywniej przebiega, gdy dziecko rozpoczyna swój kontakt ze społeczeństwem poprzez instytucje np. kościół, szkołę. W drodze socjalizacji człowiek podczas interakcji społecznych, poznaje reguły postępowania, jak również kształtuje swoją osobowość. Rozpoczynając refleksję nad osobowością nauczyciela, jego zadaniami i zmieniającą się rolą we współczesnej rzeczywistości należy sięgnąć do kilku pojęć z zakresu pedagogiki, które określają i opisują środowisko, warunki, cele i zadania oraz relacje, w jakich postać ta występuje w swojej pracy, i które ściśle i nierozzerwalnie wiążą się z procesem kształtowania sylwetki pedagoga odpowiedzialnego na potrzeby współczesnej edukacji.

Według W. Okonia: „nauczyciel oznacza kogoś, kto uczy innych, przekazując im wiadomości, bądź naucza kogoś jak ma żyć. (...) Współczesny nauczyciel staje się tym, kto kształci, wychowuje i rozwija znajdujących się pod jego opieką uczniów, powodzenie jego pracy zależy od uczniów

od programu edukacji (tj. kształcenia i wychowania) oraz od jej zewnętrznych warunków, lecz przede wszystkim od samego nauczyciela” (Okoń 2007: 268). Nauczanie zaś to planowa i systematyczna praca nauczyciela z uczniami mająca na celu wywołanie pożądaných trwałych zmian w ich postępowaniu, dyspozycjach i całej osobowości, pod wpływem uczenia się i opanowywania wiedzy, przeżywania wartości i działań praktycznych.

Termin „nauczyciel” od początku łączono z osobą, która nauczała i w wychowaniu pełniła funkcje edukacyjne. W historii zawierał on w sobie różną treść znaczeniową (Kwiatkowska 2008: 24). Nauczyciela, zwłaszcza instytucjonalnego, wyróżnia przede wszystkim udział w procesach socjalizacji młodych pokoleń i przekazywania im dziedzictwa kulturowego. Tak było od zarania dziejów; zmianie ulegała tylko nazwa tych, którzy wypełniali zadania edukacyjne: od „starszyzny rodowej”, poprzez kapłanów, magów, guwernerów, po współczesnych nauczycieli różnych instytucji oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych. W miarę wzrostu dojrzałości społeczeństw coraz wnikliwiej zastanawiano się nad rolą nauczyciela; kim powinien być, jaki powinien być ideał nauczyciela, jako osoby skupiającej bardzo dobre wykształcenie i walory osobowo-moralne, czy wystarczy mu znajomość przedmiotu, którego naucza,

czy potrzebuje on również specjalnych sposobów nauczania (Kwiatkowska 2008: 25).

Wraz ze wzrostem wiedzy i świadomości zadań nauczyciela w społeczeństwie pojawiło się pytanie o naturę działalności nauczycielskiej, czy to bardziej sztuka, czy technika, misja, czy bardziej zawód? Poszukując odpowiedzi na powyższe pytania, należy przeanalizować, jak rozwijał się zawód nauczycielski i jak rozwiązywano zagadnienia związane z kształceniem nauczycieli. W starożytności wg Stefana Wołoszyna do nauczania wystarczała znajomość treści przedmiotu nauczania, a umiejętność przekazywania wiedzy traktowano jako sztukę, będącą darem i walorem osobistym nauczającego, nie sprawnością wyuczoną (Kwiatkowska 2008: 24; także Wołoszyn: 441). W średniowieczu, wraz z powstaniem uniwersytetów i rozwojem życia intelektualnego, następuje zróżnicowanie kształcenia nauczycieli do szkół elementarnych i średnich. W XVI wieku, za sprawą jezuitów, doskonalili się zwłaszcza kształcenie nauczycieli do szkół średnich. Dydaktyka w rozumieniu naukowej teorii nauczania jeszcze nie istniała, więc w obszarze sprawności przekazu wiedzy nie obserwowano jeszcze zmian.

Istotny krok dokonuje się w wieku XVII, kiedy Jan Amos Komeński tworzy nowożytne podstawy dydaktyki. Wydarzeniem przełomowym dla myślenia o roli i kształceniu nauczyciela w Polsce była Komisja Edukacji Narodowej (1773), która stworzyła odrębny „stan nauczycielski”. Wiek XIX przynosi koncepcję kształcenia nauczycieli na poziomie uniwersyteckim. Za sprawą Johanna Friedricha Herbart i jego najbardziej wpływowemu w tym wieku kierownikowi pedagogicznemu, utrwała się przekonanie, że nauczyciel powinien znać przedmiot, którego naucza, ale musi także otrzymać przygotowanie pedagogiczne i psychologiczne oraz opanować pewne umiejętności dydaktyczne i wychowawcze (Kwiatkowska 2008: 24, także Wołoszyn: 443). Wraz z „odkryciem dziecka” w XX wieku odkryto też „nauczyciela”. Dzięki rozwojowi psychologii poszerza się zakres wiedzy empirycznej o nauczyciela, o jego osobowości, talencie, zdolnościach wychowawczych. Akcentuje się ideę „wielostronności kształcenia” w przygotowaniu zawodowym nauczycieli (Kwiatkowska 2008: 26, także Okoń 1991).

W świetle współczesnego postępu wiedzy i elektronicznych środków nauczania rosną wciąż wymagania wobec nauczyciela. Jego kwalifikacje nie mają postaci finalnej. Nauczyciel spełnia wobec dziecka nie tylko funkcje opiekuńcze, poznawcze, sprawnościowe, lecz również egzystencjalne – wskazuje jak żyć. Jak dawniej ma za zadanie przekazywać wiedzę, ale również uczyć samodzielnego jej wytwarzania i stosowania w życiu. Współcześnie, ta właśnie funkcja, nabiera coraz to większego znaczenia, poszerzyły się pozaszkolne źródła wiedzy, istnieją dogodne warunki rozwoju (świat bez granic, szeroka oferta edukacyjna).

OSOBOWOŚĆ NAUCZYCIELA

Nauczycielami powinni zostawać ludzie „najlepsi”, tzn. najlepiej do tego przygotowani pod każdym względem; posiadający wszelkie predyspozycje psychologiczne, pełni empatii, o przejawach inteligencji interpersonalnej, muzycznej, kinestetycznej, językowej, zaopatrzeni we wszechstronną wiedzę oraz kochający dzieci i młodzież. Zapewne nie znajdzie się setek tysięcy takich ludzi, ale ci którzy spełnią powyższe warunki, mają szansę zostać elitą, pożądaną i poszukiwaną, której wartość będzie zauważona i doceniona. Aby przywrócić autorytet tego pięknego zawodu, misji i zaufania społecznego, należy skupić się na wartościach osób w nim pracujących. W dobie plastiku, szaleńczej prędkości rozwoju cywilizacji i płytkości relacji międzyludzkich potrzebny jest właściwy przewodnik, mentor, nie ideał, lecz człowiek z krwi i kości, który pozwoli zachować zdrowy rozsądek i rozum młodym ludziom, z którymi będzie pracował. Rzecz idzie o naszą przyszłość, którą będą za jakiś czas, kształtować dzisiejsze 2-, 5- i 6-latki.

Cały proces dydaktyczno-wychowawczy nie dokonuje się automatycznie, lecz realizuje się i ożywia dzięki działalności nauczyciela wychowawcy. Osobowość nauczyciela, jego umiejętności zawodowe, autorytet i postawa ideowo-moralna odgrywają bardzo ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Nauczyciel jest organizatorem, kierownikiem i opiekunem tego procesu (Wołoszyn 1985: 698). Osobowość nauczyciela była i jest przedmiotem licznych refleksji teoretycznych i badań naukowych prowadzonych na całym świecie, w uczelniach i instytucjach naukowych i jest problemem ciągle aktualnym. Aktualność ta nabiera szczególnego znaczenia w momentach przełomów dziejowych, które wymagają zmian w strategii edukacyjnej. Chodzi bowiem o to, by szybko i skutecznie przygotować młode pokolenie do funkcjonowania w nowej rzeczywistości. Skuteczność tego procesu uwarunkowana jest w dużym stopniu osobowością nauczyciela.

Wychowanie stanowi jeden z fundamentalnych czynników rozwoju społeczeństwa. Spełnia ono swe zadania należycie wówczas, gdy przygotowuje młode pokolenia do uczestnictwa w życiu i kulturze społeczeństwa [...]. Wiele warunków składa się na dobre wychowanie, lecz jeden wśród nich jest szczególnej wagi: doskonałe wychowanie może być dziełem tylko doskonałego wychowawcy. Wiedział już o tym świetny nauczyciel narodu polskiego Andrzej Frycz Modrzewski, gdy w dziele O poprawie Rzeczypospolitej stawiał „stan szkolny” na równi z najwyższymi stanami (Okoń 1991: 5).

Świadoma tego była również Komisja Edukacji Narodowej, tworząc osobny „stan akademicki” oraz wyznaczając mu

poważne prawa i obowiązki¹ (Kot 1930: 170-171).

Myślenie o nauczycielu od dawna wyznaczone było poszukiwaniem ideału osobowego, skupiającego w sobie rzetelne wykształcenie i moralną doskonałość. Ten wzór przyjmował różne nazwy: ideał osobowościowy lub profesjonalny wzorzec, który raz był charakterystyką, innym razem sylwetką [...]. Dla metodologii pedagogiki zawsze ważne było, jak określać kryteria tego wzoru. Najczęściej źródeł tych kryteriów poszukiwano w naturze ludzkiej, w uznanych wartościach humanistycznych, w sprawstwie zawodowym, w perspektywicznych zadaniach edukacyjnych, zależnych od celów i ideałów społecznych, politycznych, kulturowych (Wołoszyn 1993: 441, także Kwiatkowska 2008: 28).

Wzorzec nauczyciela jest nie tylko użyteczną matrycą do oceny konkretnych nauczycieli oraz planowania kształcenia i doskonalenia kandydatów do tego zawodu, lecz jest również użytecznym narzędziem do samopoznania się nauczyciela, rozpoznania swoich nauczycielskich i profesjonalnych zalet i możliwości oraz podejmowania wysiłków autoedukacyjnych (Wołoszyn 1993: 441, także Kwiatkowska 2008: 28).

JANUSZ KORCZAK – WYCHOWAWCA WYCHOWAWCÓW

Dzieła Korczaka są z ogromnym kunsztem literackim i bez przesadnego dydaktyzmu skonstruowanym poradnikiem przyzwoitych zachowań dla rodziców, nauczycieli, wychowawców czy opiekunów dzieci i młodzieży, ich pedagogicznym *savoir-vivre*em. Korczak nie poprzestaje w nich na krytyce praktyki wychowawczej, ale traktuje ją jak rzeczywistość, którą warto zrozumieć (Kwieciński 2003, także Lewin 1984: 124) i (Najczęściej wydobywanymi w dyskursie pedagogicznym poglądami Janusza Korczaka są te, które eksponują swoistego rodzaju imperatyw pedagogiczny, jakim jest w jego dziełach indywidualne podejście wychowawców do każdego dziecka(...). Dziecko nie może być przedmiotem manipulacji dorosłych, ale samoistną siłą i wartością, z którą należy się liczyć.

Studując jego pisma pedagogiczne, odnajdziemy w nich apel do wychowawców, by zatroszczyli się o takie prawa dziecka, jak:

1. „Ustawy Komisji Edukacji Narodowej” z 1783 r.: „Skoro włożony na siebie obowiązek przyjmie Nauczyciel, przejęty ważnością urzędu i świętością powinności swoich, zabierze się do wykonania onych z jak największą gorliwością i pospolite ludzkości i Ojczyzny dobro. Uważać siebie będzie jako obywatela służącego Ojczyźnie w wychowaniu synów jej, a współobywateli swoich. Rozważy istotę edukacji człowieka i obywatela, jako ona zależy na tym, aby ucznia sposobnym ze wszystkich miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze i z nim było dobrze. Cokolwiek stanowi szczęśliwość szczególną człowieka: zdrowie, cnota i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd domowy, miłość i szacunek u drugich; cokolwiek składa się na szczęśliwość publiczną: równa i najściślejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępki, szanowanie jako najświętsze wolności cudzej – to wszystko jest rzeczą edukacji i celem starań nauczyciela”. Źródła do historii wychowania, cz. II, wybrał i objaśnił S. Kot, Warszawa 1930, s. 170-171.

- Prawo do szacunku (dla niewiedzy, dla smutku, niepowodzeń i łez; dla misterium poprawy, dla młodego wysiłku i ufności, dla pracy poznania, dla tajemnic i wahań ciężkiej pracy wzrostu, dla własnych słabości);
- Prawo do miłości (do piersi matki, atmosfery ciepła i troskliwości) i przyjaźni;
- Prawo do tajemnicy (tajemnicy osoby, jak i własnych spraw, przeżyć i doznań);
- Prawo do samostanowienia (prawo antytezy, prawo do oporu, do protestu, do upominania się i żądania, do wypowiedzania własnych myśli, do życia własnym wysiłkiem i własną aktywnością);
- Prawo do własności (siebie – do samoposiadania i do swoich rzeczy);
- Prawo do własnego rozwoju i dojrzewania;
- Prawo do ruchu, do zabawy, do pracy i badania;
- Prawo do sprawiedliwości w życiu.

Kolejną, jakże aktualną ideą pedagogiczną Janusza Korczaka jest partnerstwo w relacji wychowawca – wychowanek, które powinno wyrażać się w odrzuceniu przez pedagogów despotycznego rygoru, na rzecz wzajemnego porozumiewania się, współdziałania, wspólnego uzgadniania żywotnych dla obu stron spraw, zaufania do dziecka, do jego rozsądku i umiejętności interpersonalnych między dzieckiem a wychowawcą (Kwieciński 2003, także Lewin 1984: 340). Teoria wychowania nie powinna królować nad praktyką wychowawczą, ale skrywać się w jej wnętrzu. Ideę „równouprawnienia” można tym samym potraktować jako relację między teorią a praktyką, między myśleniem a działaniem. Cywilizacja nowoczesności oczekuje wręcz formowania wśród ludzi cech posłuszeństwa, relatywnej grzeczności czy uległości wobec jakiegoś systemu czy dominującego w społeczeństwie modelu konsumpcji, technologii i mechanizmów rynkowych. Korczak upomina się o etykę dnia codziennego (...). Jakże charakterystyczne dla współczesnej pedagogiki krytycznej jest ówczesne poszukiwanie przez Janusza Korczaka źródeł kryzysu wychowania w samych wychowawcach.

Oto pochyła upadku wychowawcy: lekceważy, nie ufa, podejrzewa, śledzi, przylapuje, karci, oskarża i karze, szuka dogodnych sposobów, by zapobiec; coraz częściej zabrania i bezwzględniej zmusza, nie widzi wysiłku dziecka, by zapisać starannie kartkę papieru czy godzinę życia, stwierdza oschle, że źle (Kwieciński 2003, także Lewin 1984: 70).

W ostatecznym rozrachunku wszelki kryzys wychowania jest zarazem kryzysem człowieka. Wątek ten stanowi jedną z kluczowych, krytycznych refleksji w pismach Starego Doktora nad słabą kondycją moralną pedagogów. Wielu wychowawców nie doświadczyło pozytywnych rozwiązań

własnych kryzysów rozwojowych, przez co nie są dla swoich podopiecznych wiarygodni. Nie potrafią im dać wsparcia, gdyż sami go potrzebują, ukrywając przed dziećmi własne wady i karygodne czyny. Korczak w swoich pismach demaskuje faryzeuszy wychowania – wszystkich tych, którzy pozorując swoją szczerą, zgodę na poszanowanie praw czy wolę partnerskiego bycia z dzieckiem, czynią wszystko, by tak naprawdę do tego nie doszło lub by zdeprecjonować znaczenie tego procesu. Faryzeusze, których tak wielu jest w otoczeniu prawdziwych wychowawców, starają się za wszelką cenę ukryć swoją obłudę, fałszywość, hipokryzję, dwulicowość czy nieszczerą.

Ukrywamy własne wady i karygodne czyny. Nie wolno dzieciom krytykować, nie wolno dostrzegać naszych przywar, nałogów i śmiesznośtek. Pozujemy na doskonałość. Pod groźbą najwyższej kary bronimy tajemnic panującego klanu, kasty wtajemniczonych (Kwieciński 2003, także Lewin 1984: 73).

Zdaniem Korczaka pseudowychowawcy nie powinni być dopuszczani do pracy z dziećmi, zaś troską osób odpowiedzialnych za jakość kadr pedagogicznych powinno być pozyskiwanie jak najlepszych kandydatów. Wychowawcą bowiem nigdy nie będzie, „kto się oburza, kto się dąsa, kto ma żal do dziecka, że jest tym czym jest, kim się urodziło lub jakie doświadczenie je wychowało” (Kwieciński 2003, także Lewin 1984: 298).

Korczak wyznawał zasadę, że człowiek nie lubiany, nieakceptowany przez dzieci nie może wychowywać. Tylko taki wychowawca – zdaniem Korczaka – może pracować z dziećmi, który wśród ogółu wychowanków potrafi zdobyć sobie autorytet moralny, wzbudzić przywiązanie, szacunek dzieci i chęć naśladownictwa (Kotusiewicz 2000).

Pedagogika Janusza Korczaka jest najbliższa społeczeństwu, w którym wychowawcy uznają prawo do wolności nie tylko swoich wychowanków, ale i sami odnoszą je do siebie, pomimo realizowania istotnych funkcji oświatowych z ramienia państwa czy narodu. (...) Traktowanie pedagoga jako kogoś, kim kierują osobiste intencje, a także wyobrażenia o działaniu pedagogicznym, jako o czymś zamierzonym, intencjonalnym, o działaniu „autorskim”, z własnym obliczem, staje się punktem wyjścia radykalnej zmiany procesu kształcenia i wychowania. Cała odpowiedzialność wychowawcy za działanie pedagogiczne podjęte przez niego z własnej woli (a nie pod przymusem) spada na niego jako na jego sprawcę, jako podmiot praw i zobowiązań.

Korczak upomina się o przestrzeganie w szkole zasady solidarności w toku szkolnej edukacji. Konflikty między rodziną i szkołą obarczają dziecko. Przestrzegał przed pedagogiczną nadkontrolą i brakiem zaufania wobec uczniów, własnym wygodnictwem w sprawowaniu nad nimi opieki w szkole.

Szkoła tworzy rytm godzin, dni i lat. [...] Dziecko jest istotą rozumną, zna dobrze potrzeby, trudności i przeszkody swojego życia. Nie despotyczny nakaz, narzucone rygory i nieufna kontrola, ale taktowne porozumienie, wiara w doświadczenie, współpraca i współżycie (Kwieciński, 2003: 342).

Wszelkie kryzysy w wychowaniu może – zdaniem Janusza Korczaka – pokonać tylko pełen krytycyzmu wobec świata i samego siebie, refleksyjny wychowawca, który podążając za dzieckiem, wskazuje mu drogę do szczęścia, kocha je i potrafi znaleźć drogę do jego serca, nie zaniedbuje jego potrzeb i praw, ale znajduje czas na wzbogacania własnej osobowości, bo tylko rozwijając siebie, może obdarzać tym innych, tylko rosnąc własnym duchem, może wzrostowi współdziałać (Kwieciński, 2003: 345).

Dobry wychowawca różni się od złego tylko liczbą popełnionych błędów, wyrządzonych krzywd. Są błędy, które dobry wychowawca popełnia tylko raz, a oceniwszy krytycznie nie ponawia ich. Zły wychowawca winę własnych pomyłek przypisuje dzieciom (Kwieciński, 2003: 237).

PODSUMOWANIE

Wartość dorobku pedagogicznego Janusza Korczaka i jego roli w kształtowaniu sylwetki nauczyciela i wychowawcy XXI wieku jest nie do przecenienia. Założenia pedagogiki Janusza Korczaka; postulat szacunku do dziecka, bo „nie ma dziecka jest, człowiek”, dogłębnej znajomości etapów rozwoju dziecka, ostrożna diagnoza, pozbawiona iluzji terapia, czujna niestrudzona obserwacja, potrzeba realizowania procesu kształcenia nauczycieli w formie praktyki i pracy z dziećmi (bursa w Domu Sierot dla studentów pedagogiki) w pełni pokrywają się z kierunkami rozwoju i założeniami współczesnej myśli pedagogicznej i rozwoju nurtów wychowawczych dzisiejszej rzeczywistości edukacyjnej.

Jak wynika z badań i analizy literatury przedmiotu, wciąż zbyt mało jest jednak, w procesie kształcenia nauczycieli analizy dorobku wielkich pedagogów praktyków, do których w pierwszej kolejności należy zaliczyć Janusza Korczaka. Uwagi wymaga również proces rekrutacji przyszłych adeptów tej jakże ważnej sztuki.

Analiza dokumentów bibliograficznych dowodzi, iż w opinii teoretyków i praktyków istnieje przekonanie o wielkiej wartości spuścizny Janusza Korczaka w procesie kształtowania wiedzy o rozwoju dziecka, jak też budowania właściwych relacji z uczniami. Janusz Korczak mocno podkreślał i eksponował proces obserwacji dziecka, jako podstawowe narzędzie pracy wychowawcy. We współczesnej edukacji wskazuje się na zagadnienie diagnozy pedagogicznej, jako jednego z najważniejszych obszarów pracy nauczyciela. W diagnozie zasadniczym zadaniem nauczyciela pozostaje

wnikliwa i długotrwała obserwacja dziecka w warunkach przedszkolnych, szkolnych, pozaszkolnych i społecznych, w relacji z rówieśnikami i w rodzinie. Z analizy badań własnych wynika też, że nauczyciele, którzy znają literaturę pedagogiczną Janusza Korczaka i stosują założenia jego pedagogiki w swojej pracy, odczuwają satysfakcję w pracy z dziećmi i młodzieżą, ich relacje z młodzieżą wykraczają poza proces edukacyjny i wynikają z wzajemnego szacunku, zrozumienia wieku rozwojowego dzieci i przyjaznej postawy wobec wychowanków. Ogromna praca teoretyczna odbywa się w zakresie analizy kryzysu funkcji wychowawcy we współczesnej rzeczywistości, jak też w trosce o odbudowę autorytetu zawodu nauczyciela. Po zapoznaniu się z dorobkiem literackim Janusza Korczaka stwierdzam, że znajomość i realizacja wskazówek dotyczących postaw nauczyciela poskutkowałaby wzrostem zaufania i autorytetu tej profesji wśród uczniów i społeczeństwa. W dziełach Janusza Korczaka można odnaleźć praktyczne, żywe opisy interakcji między wychowawcą a wychowankiem, prostą i zrozumiałą ich analizę oraz opis uczuć zarówno dziecka jak i wychowawcy, towarzyszących tym sytuacjom. Badani przez autorkę nauczyciele wskazywali jak ważna w procesie kształcenia młodych wychowawców jest praktyka i praca nad osobowością pedagoga. Miłość do dzieci: „kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”, chęć dzielenia się sobą, samoakceptacja, potrzeba ciągłego doskonalenia się, duża wiedza psychologiczna, merytoryczna i dydaktyczna, to wszystko, na co wskazuje Janusz Korczak sprawia, że przyszli pedagodzy będą przygotowani na spotkanie z wyzwaniem szkoły XXI wieku. Bez kompleksów, frustracji, pełni wiary w siebie i młodzież, spełnią nie oczekiwa-

nia wszystkich, ale przede wszystkim własne oczekiwania, wobec tej pięknej funkcji, jaką jest kształtowanie młodych osobowości.

Człowiek świadomy, szlachetnie myślący i mocno odczuwający zapewne zgodzi z twierdzeniem, że funkcja nauczyciela czy wychowawcy to wyjątkowe powołanie i posłannictwo, jak również ogromnie odpowiedzialna rola w kształtowaniu przyszłości cywilizacji i pomyślności społeczeństw. Trudno w zakresie zagadnień dotyczących pracy nauczyciela używać nomenklatury ekonomicznej, jak kariera, klient, oczekiwania, profesjonalizm, zadania, efekty itp. Pracę pedagogiczną powinni podejmować ludzie świadomi celów i misji społecznej, jaką ta funkcja w sobie zawiera. Kariera znaczy tu oddanie młodym i radość z ich sukcesów, zadaniem jest kształtowanie osobowości i przekazywanie idei dobra, piękna i prawdy, oczekiwania i efekty to wpływ na kondycję i przyszłość Świata, profesjonalizm to autorytet godny naśladowania przez dzieci. Wzorem takiego właśnie wychowawcy jest bohater powyższych rozważań Janusz Korczak, pedagog, lekarz, pisarz, działacz społeczny, żyjący na przełomie XIX i XX wieku (1878 lub 1879-1942). Dzięki bogatej spuściznie literackiej, tak bestialsko przerwanej, może w najpłodniejszym okresie, możemy dziś zgłębiać idee pedagogiczne człowieka, który poświęcił swoje życie Dziecku. Poznawać teorię, która wyprzedziła ówczesne nurty i koncepcje wychowawcze, i zdawać się może momentami, została stworzona na potrzeby dzisiejszej rzeczywistości. Pedagogika serca. Nie wolno nam pomijać i zmarnować tak cennego źródła wiedzy dla przyszłych nauczycieli i wychowawców.

IDEE KORCZAKOWSKIE W CYTATACH:

Odpowiadam za dzień dzisiejszy mego wychowańca, nie dano mi prawa wpływania i wtrącania się do przyszłych jego losów. A ten dzień dzisiejszy ma być pogodny, pełen radosnych wysiłków, dziecięcy, bez troski, bez obowiązku ponad wiek i siły. Mam zabezpieczyć mu możliwość wyładowania energii, mam niezależnie od pomruków obrażonego pisanego prawa i jego groźnych paragrafów – dać dziecku całe powietrze, słońce, całą życzliwość, jaka mu się należy, niezależnie od zasług czy win, zalet czy przywar.

Złodziejaszek, 1926

Bądź sobą – szukaj własnej drogi. Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać. Zdaj sobie sprawę z tego, do czego sam jesteś zdolny, zanim dzieciom pocznieś wykreślać zakres ich praw i obowiązków.

J. Korczak, *Dzieła*, tom 7, *Jak kochać dziecko*. Internat, Warszawa 1993, Oficyna Wydawnicza Latona.

Wychowanie dziecka to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli...

J. Korczak, *Dzieła*, tom 7, *Jak kochać dziecko*. Dziecko w rodzinie, Warszawa 1993, Oficyna Wydawnicza Latona.

[...] *ambicją wychowawcy być musi osiągać najpomysłniejsze wyniki drogą najmniejszych pogwałceń praw człowieka.*

Otwarte okno, 1926

[...] *jeśli pedagogika chce iść drogą utartą przez medycynę, musi wypracować diagnostykę wychowawczą opartą na rozumieniu objawów. Czym gorączka, kaszel, wymioty dla lekarza, tym uśmiech, łza, rumieniec, dla wychowawcy”.*

J. Korczak, Dzieła, t. 7, Momenty wychowawcze, Warszawa 1993, Oficyna Wydawnicza Latona, s. 361-426.

Wychowawca, który nie wtłacza, a wyzwala, nie ciągnie, a wznosi, nie ugniata, a kształtuje, nie dyktuje, a uczy, nie żąda, a zapytuje, przeżyje wraz z dzieckiem wiele natchnionych chwil.

J. Korczak, Dzieła, t. 7, Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie, Warszawa 1993, Oficyna Wydawnicza Latona, s. 7-136.

Mowa ojczysta; to nie wybrane i dobrane dla dziecka przepisy i morały, a powietrze, którym dusza jego oddycha na równi ze zbiorową duszą całego narodu.

Dziecko chce wiedzieć, czyś sam widział, czy wiesz od innych, skąd wiesz; chce, żeby odpowiedzi były krótkie i stanowcze, zrozumiałe, jednoznaczne, poważne, uczciwe.

W teorii wychowania zapominamy, że winniśmy uczyć dziecko nie tylko cenić prawdę, ale i rozpoznawać kłamstwo, nie tylko kochać, ale i nienawidzić, nie tylko szanować, ale i pogardzać, nie tylko godzić się, ale i oburzać, nie tylko ulegać, ale i buntować się.

Wiele błędów pochodzi stąd, że spotykamy się z dzieckiem przymusu, niewoli, pańszczyzny, skażonym, rozżalonym, zbuntowanym; domyślać się trzeba mozolnie, jakie jest istotnie, jakim być może”.

Jeśli umiecie diagnozować radość dziecka i jej natężenie, musicie dostrzec, że najwyższą jest radość pokonanej trudności, osiągniętego celu, odkrytej tajemnicy. Radość tryumfu i szczęście samodzielności, opanowania, władania.

[...] *ktu umyśłem wychowanym na policyjnych przepisach, zechce sięgnąć po żywą księgę natury, temu się na łeb zwali cały olbrzymi ciężar niepokojów, rozczarowań i niespodzianek.*

Całe wychowanie współczesne pragnie, by dziecko było wygodne, konsekwentnie krok za krokiem dąży, by uśpić, stłumić, zniszczyć wszystko, co jest wolą i wolnością dziecka, hartem jego ducha, siłą jego żądań i zamierzeń.

J. Korczak, Dzieła, tom 7: Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie, Warszawa 1993, Oficyna Wydawnicza Latona.

Mała rynkowa wartość młodego. Tylko wobec Prawa i Boga, kwiat jabłoni tyle wart, co jabłko, zielona ruń, ile łan dojrzały”

Dziecko jest cudzoziemcem, nie rozumie języka, nie zna kierunku ulic, nie zna praw i zwyczajów. [...] Potrzebny przewodnik, który grzecznie odpowie na pytanie”

Gdy bawię się, czy rozmawiam z dzieckiem – splotły się dwie dojrzałe chwile mojego i jego życia [...].

Janusz Korczak, Dzieła, tom 7: Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku, Warszawa 1993, Oficyna Wydawnicza Latona.

LITERATURA:

1. Barszczewska L., Milewicz B., wstęp Newerly I., Wspomnienia o Januszu Korczaku, Warszawa 1981, Nasza Księgarnia.
2. Brzozowski S., Współczesna powieść polska, Warszawa 1906, cyt. za: Żywe wiązanie, Warszawa 1978, Czytelnik.
3. Dauzenroth E., Janusz Korczak. Życie dla dzieci, Kraków 2012, Wyd. 2, Wydawnictwo WAM.
4. Dawidziuk S., Prace licencjackie, inżynierskie, magisterskie, Warszawa 2012, Wydawnictwo WSM.
5. Frydman E., Co mi dał Janusz Korczak?, Warszawa 1962, PZWS.
6. Hertz J. A., Kultura, 1907.
7. http://www.culture.pl/baza-literatura-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/eAN5/content/janusz-korczak, 16.04.2013.
8. <http://2012korczak.pl/zarys>, 16.04.2013.
9. http://www.sp22.pl/ikolodzi/docs/tworczosc_literacka_korczaka, 11.06.2013.
10. Jaworski M., Janusz Korczak, Warszawa 1973, Interpress.

11. Kircher H., Lewin A., Wołoszyn S., Janusz Korczak. Życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej w Warszawie 12-15 października 1978r., Warszawa 1982, WSIP.
12. Korczak J., Pamiętnik i inne pisma z getta, Warszawa 2012 ,wyd. 1, Wydawnictwo W. A. B.
13. Korczak J., Król Maciuś pierwszy, Łódź 1990, Res Polona.
14. Korczak J., Kiedy znów będę mały, Warszawa 1983, Nasza Księgarnia.
15. Korczak J., Dzieła, t. 7, Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie, Warszawa 1993, Oficyna Wydawnicza Latona.
16. Kot S., Źródła do historii wychowania, cz. I, Warszawa 1930.
17. Kwiatkowska H., Pedeutologia, Warszawa 2008, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
18. Kwieciński Z., Śliwerski B., Pedagogika-Podręcznik akademicki, t. I, Warszawa 2003.
19. Mortkowicz-Olczakowa H., Janusz Korczak, Warszawa 1966.
20. Okoń W., Nowy słownik pedagogiczny. Wyd.10., Warszawa 2007, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
21. Okoń W., Osobowość nauczyciela, Warszawa 1959, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
22. Olczak-Ronikier J., Korczak Próba biografii, Warszawa 2012, Wyd.1, Wydawnictwo W. A. B .
23. Podsiad A., Słownik terminów i pojęć filozoficznych, Warszawa 2000.
24. Sajko M., Mała Encyklopedia PWN, Wyd.3, Warszawa 2000, Wydawnictwo Naukowe PWN.
25. Szyszko-Bohusz A., Osobowość współczesnego nauczyciela, Kraków 1982, Ossolineum.
26. Wołoszyn S., Korczak, Warszawa 1982, Wiedza Powszechna..
27. Wołoszyn S., Nauczyciel – przegląd historycznych funkcji. [w:] Encyklopedia Pedagogiczna, pod red. W. Pomykały. Warszawa Fundacja Innowacja 1993, s.441. [w:] H. Kwiatkowska, Pedeutologia, Warszawa 2008, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne
28. Wołoszyn S., System oświaty i nauczyciel, [w:] Pedagogika, red. B. Suchodolski, Warszawa 1985, PWN
29. Zaczyński W., Praca badawcza nauczyciela, Warszawa 1968
30. Zimbardo P. G., Gerrig R. J. Psychologia i życie, Wyd. 4, Warszawa 2012, Wydawnictwo Naukowe PWN.

**„GŁOWA – OTO WŁAŚCIWE
MIEJSCE DLA SERCA
MĘŻA STANU”**

Napoleon Bonaparte

„CAŁE ŻYCIE JEST SZKOŁĄ”

Jan Amos Komeński

Photo credit: pedrosimoes7 / Foter / CC BY

Nietolerancja wobec ludzi w sędziwym wieku

Nietolerancja wobec osób sędziwych przejawia się w wielu dziedzinach życia. Osoby będące w sędziwym wieku, w naszym kraju szczególnie doświadczają nietolerancji ze strony państwa, rodziny, młodzieży i społeczności lokalnej. Sposób traktowania starszych kształtował się w różnych miejscach i okresach historycznych. Trzeba pamiętać, że w przeszłości ludzie starsi byli szczególnie szanowani. To oni dzielili się swoim doświadczeniem i służyli radą młodszemu pokoleniu. Wiek sędziwy jako wartość kulturowa zawsze postrzegany był dwuznacznie. Podziw dla doświadczenia, wiedzy i mądrości – czyli niematerialnego aspektu wieku sędziwego – przeplatał się z lękiem przed fizycznym wymiarem starości.

„W Azji na przykład przeważa „kult starości”. Fakt dożycia wieku sędziwego stawia człowieka na piedestale. Osoba w podeszłym wieku jest ubóstwiana pielęgnacja jej w chorobie jest po prostu zaszczytem. Europa ze swoim kultem biologicznej młodości wydaje się pusta w zestawieniu z azjatyckim kultem wieku sędziwego”.

Najbardziej smutne są zjawiska negatywne, będące przejawem odczuć ludzi ze względu na wiek. Należą do nich: izolacja społeczna, procesy deprywacji, utrata sensu istnienia, niepewność losu i cierpienia. Należy bronić sensu i godności życia człowieka w sędziwym wieku. Potrzeba sensu życia jest zasadniczą motywacją i racją istnienia, tworzy nowe wyzwania dla gospodarki, polityków, opieki i medycyny.

Nietolerancja w stosunku do osób w sędziwym wieku nasiła się każdego dnia. Szereg zjawisk negatywnych prowadzi do obniżenia poziomu życia ludzi w sędziwym wieku i spadku ich statusu społecznego. W Polsce proces przechodzenia na emeryturę związany jest z marginalizacją i pogłębieniem się trudnych warunków życia seniorów, poczuciem osamotnienia i utratą sensu istnienia. Nowe podziały ekonomiczno-społeczne doprowadziły do rugowania osób w sędziwym wieku z rynku pracy. Zasilili Oni grono tzw. „wczesnych

emerytów”. Marginalizacja na rynku pracy ludzi starszych i przymusowe przechodzenie na emeryturę, wpływa na wzrost obszarów ubóstwa społecznego i spadek jakości życia.

W ocenie Marii Szyszkowskiej, konkurencja oraz trudności w uzyskaniu pracy potęgują konflikty między młodym, a starszym pokoleniem. Głosi się nieuczciwy pogląd, że osoby pracujące utrzymują emerytów i rencistów. Zamazuje się fakt, że z poborów każdego obywatela ściąga się świadczenie na rzecz przyszłej emerytury bądź renty. Rozwija się międzypokoleniowy konflikt, by odwrócić uwagę od osób odpowiedzialnych za wadliwe gospodarowanie świadczeniem na przyszłe renty i emerytury. W kulturze masowej i ideologii konsumpcjonizmu wystąpiło zjawisko silnej ekspozycji „kultu młodości” co automatycznie zdeprecjonowało pozycję społeczną ludzi starszych. Współczesny świat medialny, zdominowany przez sprytny „kult młodości”, nie zrobił miejsca siwiejącej populacji. Osoby sędziwe swoją zmarszczką i siwizną łamią przyjęte kanony piękna, nie są także dość dynamiczni, by wciąż być „na czasie” – wydaje się więc, że nie pasują do teraźniejszości.

Należy uświadomić sobie często powtarzaną prawdę Marii Szyszkowskiej, że: „Za niepowodzenia działań rządzących obciąża się przeszłe pokolenia lub tych, którzy nie mają instrumentów, żeby się bronić. Dotychczasowe zjawiska wprowadzały w niepokój zarządzających państwem i gospodarką, ponieważ kłamliwie interpretuje się je według schematu: im wyższy odsetek ludzi starszych, tym wyższe obciążenia związane z funkcjonowaniem systemu emerytalnego i rentowego, zabezpieczeniem opieki zdrowotnej i socjalnej, spełnieniem różnych, gwarantowanych ustawowo praw do świadczeń socjalnych. Młodzi pracownicy z niepokojem patrzą na „siwiejącą populację, której trzeba zapewnić emeryturę” i jest to najbardziej drastyczny i niesprawiedliwy przejaw nietolerancji. Przecież ludzie w sędziwym wieku sami wypracowali swoją emeryturę, którą ściągano im z pensji. Trzeba zrozumieć jeszcze jed-

na potrzebę pracy seniorów – praca bywa pasją i daje sens naszego życia. Obserwujemy jak bardzo szybko rozwija się rynek pracy kłamiwie obsługujący ludzi starszych: medycyna, farmacja, chirurgia plastyczna, rehabilitacja, kosmetyka czy turystyka.

Maria Szyszkowska zwraca uwagę na nieuczciwą promocję farmacji, która ciągle stara się udowodnić, że dzięki wynalazkom medycyny uda się naprawić starość przedstawianą coraz częściej jako błąd natury. Firmy farmaceutyczne szybko dorabiają się na kłamiwym dbaniu o starszą populację. Przygotowują leki dla tej grupy klientów i kierują do nich specjalnie opracowane strategie marketingowe. Zauważenie przez biznes potencjału konsumpcyjnego ludzi starszych owocuje nowymi pomysłami, projektami gospodarczymi, polegającymi na wciągnięciu osoby w sędziwym wieku w długi i życie w ubóstwie. Wśród obszarów tematycznych, na których przejawia się nietolerancja wobec seniorów, wymienione są: rynek pracy i zatrudnienie, edukacja, zdrowie, pomoc społeczna, urzędy i usługi, media i reklama, transport i komunikacja oraz uczestnictwo w życiu społecznym.

Doświadczenie i mądrość, którą osiągają ludzie w sędziwym wieku, powinna stanowić skuteczną barierę dla samowoli państwa. Środki masowego przekazu (telewizja, prasa, Internet) służą często do siania nienawiści i eskalacji negatywnych zachowań wobec osób w sędziwym wieku, niepełnosprawnych, jak również i bezdomnych.

Przykładem opisywanym w mediach jest szykanowanie przez licealistów, na forum internetowym, bezdomnego, starszego człowieka. Jest to coraz częstszy przejaw nietolerancji, braku empatii i złego wychowania. Świadczy o lekceważeniu elementarnych norm moralnych przez młodych ludzi. To negatywny stereotyp człowieka w sędziwym wieku, który jest niedołączony, schorowany, pozbawiony pracy i środków do życia jako jednostka społecznie izolowana, z której można szydzić, naśmiewać się i żartować. Dramatyzmu dodaje fakt, że taki uproszczony, negatywnie wartościowany obraz starości i bezradności społecznej, zostaje przez młodzież podchwycony jako „dobra zabawa”. I nikt nie protestuje nie stara się ukarać winowajców. Nie dziwi fakt, że zjawisko „geraantofobii” jest coraz częstszym uczuciem towarzyszącym ludziom nie tylko w sędziwym wieku.

Zdaniem Marii Szyszkowskiej – przyczyną nietolerancji wobec ludzi w sędziwym wieku są złe nawyki. Nie zaszczenia się dzieciom poczucia wdzięczności wobec starszych. Należy dać młodemu pokoleniu właściwe wzorce do naśladowania. Pewne grupy społeczne do własnych rodziców mówią „babcia” i „dziadek”. Jest to bardzo złe przyzwyczajenie, które rodzi nieprawidłowy stosunek do rodziców. W tym wyraża się egoizm dzieci. Funkcje rodzica sprowa-

dza się do opiekunów służących własnemu dziecku. Innym negatywnym nawykiem jest sposób podawania posiłków. Teraz często najpierw nakłada się porcję na talerz dziecku. To ono zajmuje centralne miejsce przy stole. Niepokojące jest także to, że dla dziecka kupuje się, powiedzmy, dwa banany, ale dla dziadków tych bananów się już nie przynosi, choć właśnie starszym są one często bardziej potrzebne, tak jak wszelkie owoce, soki czy chude wędliny.

Dziś rodzina wstydzi się starości. Brakiem szacunku dla osób w sędziwym wieku jest nie ustąpienie miejsca w środkach komunikacji. Jest to kolejny dowód na myślenie społeczeństwa młodego, że świat należy tylko do ludzi młodych. Nikogo dziś nie dziwi, że nie pomaga się staruszce przejść przez ulicę, nikt nie podbiega do niej gdy dźwiga ciężkie torby, a starszej sąsiadce nie mówi się „miłego dnia”, nie odwiedza się starszej nauczycielki. Za przykład przytoczę interpretację wiersza przeprowadzoną z dziećmi 6-letnimi – na zajęciu wychowawczo-dydaktycznym podczas mojej pracy. Wiersz brzmi:

*Idzie babuleńka siwa siwiuteńka,
kosz uciska w ręce, ciężko babuleńce...*

Dzieci próbują ułożyć zakończenie. Dodają – „niech sobie idzie, niech tylko da spokój”. Była też przerażająca odpowiedź jednego dziecka... „może jej drugi dołożyć”. Jedno z dzieci odpowiedziało niepewnie... „pomóż babuleńce”. Ta odpowiedź była inspiracją do rozmowy na temat wspomnień o ciekawych przeżyciach z babcią. Dzieci próbowały odpowiedzieć na pytania: jakim doświadczeniem mogła podzielić się babuleńka z wiersza z innymi?, co daje nam pomaganie innym? Rozwinęła się rozmowa z dziećmi, która wykazała, że dzieci mają wiele pięknych wspomnień związanych z osobami sędziwymi w najbliższej rodzinie. Dzieci wypowiadając się zauważyły, że sympatyczna babuleńka z wiersza miała wielki dar, podzieliła się swoją wiedzą, doświadczeniem, miłością, ciepłem słowa. Jako nauczyciel zrozumiałam, jak ogromna jest w dzieciach potrzeba otrzymywania i dzielenia się ciepłem i tkliwością. Dzieci potrzebują mądrości i szczęścia, które mogą im dać tylko starsi członkowie rodzin. Analizując wypowiedzi dzieci musimy zauważyć te, które w sposób szokujący pokazują brak szacunku i nietolerancję wobec osób starszych. Jest to okazja do refleksji nad tym co należałoby zmienić w systemie wychowawczo-edukacyjnym w pracy z najmłodszym pokoleniem. Egoizm dzieci wobec rodziców przejawia się również w niezgodzie na to by, ludzie starsi mieli własne życie, w tym prawo do miłości erotycznej, o której tak pięknie pisze Maria Szyszkowska w swojej Filozofii współczesnej. Bardzo często jest tak, że rodzice szukający partnera erotycznego są krytykowani przez młodsze pokolenie, np. gdy z sanatorium wracają z miłością swojego życia. Bardzo czę-

stą przyczyną jest strach przed utratą spadku. Jest on tak silny, że przysłania empatię i spojrzenie na szczęście rodzica.

Pisząc o nietolerancji w kwestii ludzi sędziwych, Maria Szyszkowska uważa, że ceni się tylko dzieci i młodzież, lekceważy ludzi sędziwych, marginalizując ich osiągnięcia, wiedzę i doświadczenie. Wraz z przechodzeniem w kolejny etap starości, stają się oni klientami placówek opieki społecznej i opieki zdrowotnej. Człowiek starszy jest traktowany jak przedmiot lub instrument, dzięki któremu można coś uzyskać. W ocenie jakości życia ludzi starszych, winno się brać pod uwagę wiele parametrów, m.in. zdrowotnych, ekonomicznych, społecznych, psychologicznych i kulturowych. Elementarnym problemem polityki społecznej wobec osób starszych jest kwestia statusu kobiet starszych i równości płci. Faktem jest, że kobiety żyją średnio dłużej od mężczyzn, w większym stopniu zderzają się z niekorzystnymi zjawiskami starości i społecznych reakcji na ich los. Ubóstwo dotyczy w większym stopniu kobiet niż mężczyzn. Bieda starszych kobiet jest szczególnie groźna, ponieważ często żyją one samotnie, nie mając środków na podstawowe potrzeby szczególnie medyczne.

Wcześniej przechodzenie na emeryturę kobiet traktowane było jako przywilej, obecnie w praktyce okazuje się, że skutki finansowe wcześniejszych emerytur są niekorzystne, pogłębiają ubóstwo i nieszczęścia kobiet. Szczególnie trudny jest okres tzw. późnej starości bądź związany z poważną chorobą. Pacjenci wymagają wtedy całodobowej opieki medycznej na oddziałach opieki paliatywnej i hospicyjnej, stacjonarnej i domowej. Ponieważ kontrakty podpisywane z NFZ są niewielkie, działalność tych placówek opiera się w dużym zakresie na pracy wolontariuszy. W krótkim czasie powstało wiele komercyjnych domów opieki i zakładów opiekuńczo-leczniczych. Wysokie ceny pobytu ograniczają możliwości korzystania z nich przez szersze grono ludzi wymagających całodobowej opieki. Zgłaszane są też zastrzeżenia co do jakości świadczonych usług w domach starości. Nie przestrzegane są standardy prawno-administracyjne, co do warunków, jakie winny spełniać takie domy i podważana jest kompetencja osób, które mogą kierować takimi ośrodkami. Są to kolejne przykłady jak nieuczciwie można się dorobić na ludziach w sędziwym wieku.

Ludzie w sędziwym wieku ciężko pracowali na godną starość. Osoby starsze nie mogą być traktowane jako problem dla młodego pokolenia. Winny być włączone do systemu więzi międzypokoleniowej. Człowiek "wcześniej urodzony" ma bogate doświadczenie, przeżycia, które mogą być pomocne innym członkom rodziny, młodemu pokoleniu. Własna biografia może być wzorcem do naśladowania, może rozwinąć zachowania prospołeczne, empatię. Właśnie w dialogu międzypokoleniowym i kulturowym tworzone są

wartości godne eksponowania. Ludzie sędziwi są niewątpliwie przekąźnikiem ciągłości kulturowej i środki techniczne naszej cywilizacji nie są w stanie wbrew pozorom – wyręczyć ich w tym. Jakies tragiczne i śmieszne zarazem nieporozumienia zawiera się w przekonaniu, że dostosowując się do młodych nasi rodzice i dziadkowie ugruntowują swój autorytet. Jeśli szacunek składa się na stosunek do nich to zarazem z pietyzmem odnosimy się do przekazywanej nam przez nich tradycji. Deprecjonowanie wielu doświadczeń i mądrości odbiera poczucie więzi z poprzednim pokoleniem. Nie bez racji wzywa Asnyk pokolenia współczesnych mu pozytywistów, by czcić „przeszłości ołtarze”.

Wielu filozofów podkreśla, że człowiek jest istotą, która aby żyć, potrzebuje nadziei i spotkania z innym. Zwłaszcza człowiek w sędziwym wieku pragnie miłości, troski i prawdy.

Poruszę jeszcze jeden problem osób w sędziwym wieku. Zakończenie ludzkiego życia. W sytuacji ostatniego etapu życia, dialog jest potrzebny obu uczestnikom relacji: osobom umierającym, a także tym, którzy pozostają ze świadomością utraty bliskiej osoby. Toteż podejmowanie prawdziwej rozmowy z człowiekiem rodziny bądź wspólnoty w sędziwym wieku, cierpiącym, umierającym – jest naszym obowiązkiem. Etyka wobec starości winna zawierać postulat aksjologicznej afirmacji osoby, odpowiedzialności moralnej za siebie i innych.

Państwo i społeczeństwo, które dobrze organizuje i wykonuje swoje powinności wobec ludzi starszych, niewątpliwie należy ocenić wyżej pod względem rozwoju organizacyjnego i moralnego. Z ubolewaniem obserwujemy, że osoby będące odpowiedzialne za rozwój naszego kraju, tego nie dostrzegają. Poczucie odpowiedzialności za ludzi sędziwych winno mieć zarówno wymiar prawny, jak i etyczny. Tylko zgodna kooperacja i koegzystencja ludzi w różnym wieku jest możliwa i konieczna dla dobra wszystkich biorących udział w interakcjach społecznych, szanujących godność i podmiotowość człowieka. Istnieje pilna potrzeba rozwoju pomocy środowiskowej, zarówno społecznej, jak i medycznej, obejmującej osoby starsze.

Religia, filozofia, tradycja, sztuka czy nauka powinny mieć duży wpływ na kształtowanie odpowiednich relacji pomiędzy grupami wiekowymi. „Ludzie starzy pomagają nam mądrzej spojrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególny tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczać ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość.

„AFORYZM JEST JAK PSZCZOŁA: OBŁADOWANY ZŁOTEM I UZBROJONY W ŻĄDŁO”

Sylva Carmen

„AFORYZM: POETYCKA FORMA DEFINICJI”

Milan Kundera



Nietolerancja wobec „obcego” w ujęciu Zygmunta Baumana

Problematyka nietolerancji wiąże się ściśle z problematyką obcości. Akty nietolerancji bowiem odnoszą się z reguły do drugiego człowieka, który ze względu na różnice dzielące go od podmiotu oceniającego jest kategoryzowany jako „obcy”, „inny”, „nie swój”, lub do kwalifikowanych w ten sposób całych grup społecznych. Zdarza się też nietolerancja podmiotu oceniającego wobec siebie samego lub środowiska uznawanego przez niego za swoje. Ten „rodzaj” nietolerancji – jeśli nie jest wynikiem stanu chorobowego oceniającego – jest z reguły bardziej refleksyjny niż nietolerancja wymierzona przeciwko „obcym”, u której podstaw leżą zazwyczaj stereotypy. Zanegowanie czegoś z przysłowiowego własnego podwórka wymaga bowiem krytycznej analizy rzeczywistości i często nie łączy heroizmu. Nietolerancja wobec czegoś, co dotyczy siebie lub własnego otoczenia, jest jednak rzadkością w porównaniu do tej, która bierze za przedmiot cechy czy sposób życia jednostki lub zbiorowości spoza kręgu „swoich”. Dzieje się tak w jakimś stopniu za sprawą pewnej skłonności człowieka do gloryfikowania tego, co jest związane bezpośrednio z nim samym lub jego bliskim otoczeniem. Tej gloryfikacji nierzadko towarzyszy umniejszanie wartości tego, co jest odmienne, zwłaszcza skrajnie, od „swojskości” będącej punktem odniesienia. To, co swoje, jest pojmowane co do zasady jako właściwe, a więc – w zależności od okoliczności – dobre, słuszne, sprawiedliwe, mądre, piękne itd. Temu zaś, co obce, przypisuje się niejednokrotnie cechy lub właściwości jeśli nie zupełnie przeciwstawne do tych, które uważa się za swoje, to o wartości niższej w porównaniu z nimi. Ta „pierwotna” skłonność do takiego kształtowania ocen podlega pewnej korekcie w toku rozwoju intelektualnego i – szerzej – duchowego jednostek. Dzięki szeroko pojętej edukacji kryterium „swoj-obcy” funkcjonujące podczas wartościowania traci stopniowo na sile; całkowita jego eliminacja wydaje się jednak nieosiągalna.

Obcość, będąca przedmiotem nietolerancji, jest jednym z kluczowych wątków twórczości Zygmunta Baumana. Uczony ten, z katedry socjolog, rozpatruje wskazaną pro-

blematykę w kontekście współczesności, określanej przez niego mianem „płynnej nowoczesności”. Zestawia ją także z epoką poprzednią, która dostarczyła skrajnych przykładów nietolerowania obcości. Bauman analizuje obcość na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, interesuje go samo zjawisko obcości i to, jakie emocje budzi. Po drugie, opisuje współczesnych „obcych”, tj. grupy społeczne, które spotykają się dziś z nietolerancją. Wreszcie po trzecie, poddaje refleksji formy nietolerancyjnego zorganizowanego postępowania wobec „obcych”.

„Obcy” w ujęciu Baumana nie znaczy „nieznajomy”. Nieznajomy bowiem to ktoś, z kim jednostka albo w ogóle nie ma do czynienia, albo też jej kontakty z tym kimś są zupełnie przypadkowe lub konieczne: nie wchodzi z nim w głębsze relacje i ma do niego z reguły neutralny stosunek. „Obcy” natomiast to ktoś, wobec kogo – ze względu na dzielące go od jednostki dokonującej takiej kwalifikacji różnice (rzeczywiste lub pozorne) – jest żywiona przez tę jednostkę niechęć. Nieznajomość jako zjawisko ma więc charakter obiektywny, obcość – subiektywny. Istotą nieznajomości jest sam fakt niepozostawania z drugim człowiekiem w znaczącej relacji interpersonalnej. Natomiast istotą obcości – dystans psychiczny, ale też fizyczny utrzymywany wobec drugiego człowieka wskutek żywionej do niego niechęci ze względu na różnicujący go od oceniającego element. Znaczenie ma w tym wypadku nieprzychylnie nastawienie do wspomnianego elementu różnicującego. A zatem „obcy” to termin, który niesie ze sobą pewien ładunek emocjonalny, przy czym emocje te nie należą do pozytywnych¹.

Skąd się biorą ludzkie przeświadczenia, że ktoś jest „swoj”, a ktoś inny – „obcy”? Według Baumana są one pochodną podziałów tworzonych w świecie kultury. „Kultura, a więc ów szczególnie i jedynie człowiekowi właściwy sposób istnienia, w którym «to, co być powinno» nie pokrywa się z «tym, co jest», a nader często wchodzi z «tym, co jest» w konflikt, rozpoczyna się od wytyczenia granicy tam, gdzie

1 Z. Bauman, Socjologia, Poznań 1996, s. 61-62.

wcześniej jej nie było” – pisze uczony². Wyznaczanie granic między ludźmi, dzielenie ich na kategorie i tak zwane szufladkowanie – to działania o charakterze łądotwórczym, które człowiek podejmuje, by zrozumieć rzeczywistość – w swej istocie wielowymiarową i chaotyczną – oraz uzyskać nad nią względną kontrolę. Człowiek więc upraszcza to, co skomplikowane, ujednotacza to, co różnorodne, porządkuje to, co chaotyczne. Jednym słowem – braki w możliwościach poznawczych próbuje rekompensować tworzeniem określonych sektorów, w których łatwiej mu się poruszać. Redukcja bogactwa świata do określonych kategorii pozwala mu na pewne rozeznanie „w terenie”.

Podziały funkcjonujące w świecie kultury mają charakter konwencjonalny. „Ludzie po obu stronach [granicy – K. T.] nie różnią się na tyle, aby uzasadniało to mylące klasyfikacje – podkreśla Bauman. To dlatego nieodzowne jest uparte utrzymywanie czarno-białych podziałów rzeczywistości, która nie zna równie ostrych, nieomylnych rozgraniczeń”³. Granice oficjalne, a więc te, które zostały wytyczone urzędowo, są pilnie strzeżone przez strażników i ochroniarzy; ponadto ich nieuprawnione przekroczenie uniemożliwiają albo co najmniej utrudniają mury lub inne ogrodzenia otaczające kontrolowane terytoria. Granice nieoficjalne, tj. powstałe oddolnie i jednocześnie niematerialne, bo tkwiące w mentalności, również są „chronione” przed zatarciem – choćby poprzez podkreślanie znaczenia różnic, będących podstawą podziałów, czy umacnianie stereotypów o tych, którzy znajdują się po drugiej stronie barykady⁴.

Nie o same jednak granice chodzi. Rzecz idzie przede wszystkim o emocje towarzyszące realnemu lub rzekomemu forsowaniu tych granic przez „obcych”. Bauman, dokonując swoistej analizy psychologicznej reakcji na obcość, stwierdza, że pojawienie się „obcego” na terytorium, które nie stanowi jego rewiru, wzbudza u „swoich” niepokój, gdyż jest odbierane jako zapowiedź zburzenia dawnego porządku, zakłócenia stałego rytmu życia, zmiany *status quo*. „Obcy” jest postrzegany jako dziwoląg – jego wygląd lub sposób życia z jednej strony wzbudzają zaciekawienie, z drugiej zaś są przedmiotem niewybrednych żartów i drwin, pod którymi skrywa się nic innego jak lęk przed nieznanym. „Obcy”, niczym niepasujący element układanki, zaczyna przeszkadzać – tym bardziej, im lepiej sobie radzi w warunkach, które nie są mu sprzyjające. Ten fakt jest dla „swoich” nie do zniesienia. Najchętniej widzieliby go tam, skąd przybył. Jego obecność – nigdy bliska, zawsze w bezpiecznej odległości – mierzi, dokucza jak nic innego. Jako pozorne źródło wszystkich nieszczęść „obcy” staje się

niejednokrotnie obiektem agresji, w różnych jej formach – kozłem ofiarnym, na którym są wyładowywane nagromadzone frustracje społeczne⁵. W świetle tego, co zostało powiedziane, nabiera wyrazistości stwierdzenie Baumana, iż „Spotkanie obcych jest zdarzeniem bez przeszłości. Z reguły bywa także zdarzeniem bez przyszłości”⁶.

„Obcy” epoki globalizacji, którzy pojawiają się w rozważaniach Baumana, to przede wszystkim imigranci i ubodzy. Zarówno jedni, jak i drudzy spotykają się z nietolerancją ze strony części społeczeństw, w których przychodzi im żyć. Imigranci, przybywający do wybranego przez siebie kraju w celu poprawy własnego bardziej lub mniej gorzkiego losu, drażnią miejscowych z powodu swojej „zbytnej” zaradności: są posądzani o to, że odbierają miejscowym i tak niezbyt liczne miejsca pracy oraz że nadużywają ich gościnności, wprowadzając w życie lokalnych społeczności swoje zwyczaje, zagrażające jednocześnie tym, które były tu „od zawsze”. Z kolei ubogim zarzuca się niezaradność, która sprawia, że muszą być utrzymywani przez resztę społeczeństwa, a to już zakrawa na pasożytnictwo.

Wielokulturowość, związana z migracjami społecznymi, oraz ubóstwo – to palące problemy współczesności, które – zdaniem Baumana – nie doczekały się dotychczas propozycji długookresowych strategii o zasięgu globalnym, prowadzących – jeśli chodzi o pierwszą sprawę – do złagodzenia konfliktów powstających na styku kultur oraz szerzej, do „sztuki zgodnego współżycia”⁷ czy „sztuki współżycia z różnicą”⁸; w drugiej sprawie zaś do zahamowania „produkcji ludzi zbędnych” (która – jak pisze uczony – „(...) idzie dziś, tak jak kiedyś, pełną parą i jest to jedyna gałąź nowoczesnego przemysłu, która pozostaje odporna na powracające cykliczne kryzysy gospodarcze i która nie tylko nie traci na znaczeniu w wyniku postępu gospodarczego, ale zyskuje dzięki niemu nowe impulsy rozwojowe”)⁹ oraz w ogóle do zmniejszenia skali tego problemu.

Według Baumana dotychczasowa, poprawna politycznie, polityka wielokulturowości, wsparta intelektualnie przez naukowe koncepcje teoretyczne, której rzekomo przyświeca idea liberalnej tolerancji, w praktyce prowadzi do hermetyzacji funkcjonujących obok siebie grup społecznych i „obojetności na różnicę”. W sloganie, iż każdy może żyć, jak chce, na pierwszy rzut oka postępowym, jest ukryte przyzwolenie na znieczulicę na to, jak ten ktoś faktycznie żyje. Życie ma być indywidualną sprawą każdego – zarówno jeśli chodzi o jego sposób, jak i o warunki. Ponadto tak kształtowana polityka wcale nie daje odpowiedzi na pytanie

2 Z. Bauman, 44 listy ze świata płynnej nowoczesności, tłum. T. Kunz, Kraków 2011, s. 265.

3 Z. Bauman, Socjologia, s. 62.

4 Z. Buman, 44 listy..., s. 269-270.

5 Tamże, s. 250-251; Z. Bauman, Socjologia, s. 65-68.

6 Z. Bauman, Płynna nowoczesność, tłum. T. Kunz, Kraków 2006, s. 147.

7 Z. Bauman, 44 listy..., s. 271.

8 Z. Bauman, R. Kubicki, A. Zeidler-Janiszewska, Życie w kontekstach. Rozmowy o tym, co za nami i o tym, co przed nami, Warszawa 2009, s. 128.

o to, jak zapobiegać konfliktom powstającym na tle różnic kulturowych⁹. Dające o sobie znać niepowodzenia teje polityki, realizowanej w dodatku w dobie rozmaitych kryzysów, są skrętnie wykorzystywane przez polityków o proweniencji konserwatywnej w walce o władzę. Nasilające się nieprzychylnie imigrantom nastroje społeczne są dla nich pożywką, z której czerpią siłę, by ubić polityczny interes¹⁰.

Również ubóstwo jest dziś traktowane powierzchownie. Sporo się o nim mówi, ale niewiele działa, a jeśli już – to sprowadza się je do problemu głodu. Ubóstwo jednak nie równa się głodowi – podkreśla Bauman, zgadzając się w tej kwestii z Ryszardem Kapuścińskim¹¹. Jest to problem o wiele bardziej złożony. Nakarmienie głodnego to wsparcie tymczasowe, działanie krótkotrwałe, które nie powoduje tego, że biedny przestaje być biednym. Ubóstwo domaga się nie jałmużny, która uwłacza godności ludzkiej, lecz stworzenia warunków umożliwiających człowiekowi realne wydobycie się z biedy i samodzielne godne życie. Próżno jednak dziś szukać takich szeroko zakrojonych działań instytucji państwowych i międzynarodowych. „Instytucje zajmujące się ludźmi biednymi i niezaradnymi życiowo nie są kontynuacją instytucji «państwa socjalnego» – pisze Bauman. Mimo mylących nazw są one w istocie ostatnimi pozostałościami Panoptikonu Jeremy’ego Bentham’a albo uwspółcześioną wersją przytułków dla ubogich z okresu sprzed nastania państwa opiekuńczego. Służą raczej wykluczeniu niż przyłączaniu, są narzędziem izolowania, a nie integrowania ubogich (...)”¹². Zepchnięci za sprawą postępu gospodarczego na margines społeczny (i stąd nazywani przez uczonego w przenośni „ludźmi-odpadami” lub „ludźmi-odrzutami”)¹³, nikomu niepotrzebni, traktowani przez państwo nie jako „potencjalne aktywa” (niegdyś stanowili rezerwę robotników lub „mięsa armatniego”), lecz jako „uciążliwe pasywa” – ubodzy są problemem społecznym, jednakże takim, dla którego nie szuka się rozwiązania, lecz który się „monitoruje”. Ważne jest nie tyle zarządzenie zaistniałej sytuacji, ile czuwanie nad tym, aby z zaistniałej sytuacji nie wynikły jeszcze większe problemy. Stąd tylko krok do kryminalizacji ubóstwa¹³.

Nietolerancja wobec „obcych” przejawia się w różnych formach. Bauman koncentruje się na dwojakich działaniach skierowanych przeciwko nim, które porównuje – za antropologiem Claude’em Levi-Straussem – do antropofagii i antropemii. Jeśli – w sensie metaforycznym – „obcy” jest strawny, to może zostać pożarty; wówczas wyróżniają-

ca go inność zostaje unicestwiona poprzez wchłonięcie się w ciało pożeracza, pełne z nim zespolenie. W rzeczywistości do unicestwienia inności prowadzi asymilacja. Jeśli natomiast obcość jest dla pożeracza nie do strawienia, „obcy” zostaje zwymiotowany, czyli wydalony na zewnątrz. W sensie pozametaforycznym do takich działań Bauman zalicza segregację społeczną oraz eksterminację, które polegają: ta pierwsza – na wydaleniu „obcego” poza ustalone granice, tak aby oddzielić go od pozostałych jednostek; druga zaś – na jego unicestwieniu¹⁴.

Asymilacja to idea funkcjonująca pod sztandarami państwa narodowego. Na jego potrzeby uznano bowiem, że różnice społeczne w ramach państwa są czymś zbędnym, ideałem jest natomiast jednolitość narodowa i kulturowa. Aby zbliżyć się do ideału, stosowano różne metody skierowania odmieńców na jej jedynie słuszną drogę.

Jeśli chodzi o ideę segregacji społecznej, to miejscami lub instytucjami, w których jest ona urzeczywistniana, są getta, slumsy, fawele, więzienia, obozy internowania, szpitale dla psychicznie chorych. Mimo różnic występujących między nimi przyświeca im wspólny cel – odseparowanie „obcych” od „swoich”, zezwolenie tym pierwszym na przebywanie wyłącznie w ściśle określonym miejscu, tak aby nie stanowili zagrożenia dla reszty „normalnego” społeczeństwa. Segregacja tego typu ma z reguły charakter urzędowy – odbywa się wskutek wdrożenia w życie określonych przepisów prawnych lub wytycznych politycznych. Nie zawsze jednak to „obcy” są izolowani od reszty społeczeństwa. Często izolują się „swoi”, i to w dodatku z własnej inicjatywy. Jest to jednak izolacja dobrowolna, bez większych uciążliwości i piętna gorszości. Wręcz przeciwnie. Strzeżone osiedla (zdaniem Baumana – błędnie nazywane „wspólnotami mieszkańców”, gdyż do rzeczywistych wspólnot im daleko), biurowce czy kluby, do których mają wstęp tylko osoby z przepustką – to przykłady współczesnych miejsc, niedostępnych dla „obcych”; aby w nich przebywać, trzeba należeć do „swoich” albo przynajmniej uzyskać od nich zgodę na wejście. Próby przedostania się „obcego” do takiej twierdzy kończą się zazwyczaj wskazaniem mu przez ochroniarzy drzwi wyjściowych. Segregacja odbywa się także w restauracjach, kinach, teatrach czy innych tego typu miejscach – tutaj bezpośrednio na podstawie portfela, który musi być na tyle zasobny, by pozwolił jego właścicielowi na skorzystanie z oferowanych tam usług. W przeciwnym razie spotka go taki sam los jak „obcego” próbującego przedostać się do biurowca¹⁵. Miasta, których organizacji Bauman poświęca sporo uwagi, pełne są miejsc nazywanych przez nie-

9 Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański, Kraków 2008, s. 144-146.

10 Z. Bauman, *Żyjąc w czasie pożyczonym...*, s. 116.

11 Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 87-91.

12 Z. Bauman, *Żyjąc w czasie pożyczonym...*, s. 66.

13 Tamże, s. 65-66.

14 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, s. 156-157.

15 Z. Bauman, 44 listy..., s. 254-255, 268-270; tenże, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, tłum. M. Żakowski, Warszawa 2007, s. 101 i n.; tenże, *Wspólnota*, s. 155-158.

go „niegościnnymi”, tj. niesprzyjających relacjom międzyludzkim. Uczony zauważa, że nawet miejsca o charakterze publicznym, w których mają szanse na spotkanie mieszkańcy w całej swojej różnorodności, są planowane i urządzone w taki sposób, by jednak do takiego spotkania nie doszło, a jeśli już – to aby było ono krótkotrwałe i pozbawione interakcji. Wybetonowane place pozbawione zieleni i ławek są przykładem takich aranżacji. Nie zachęcają do zatrzymania się, chwili odpoczynku, rozmowy z drugim człowiekiem. Płynię z nich sygnał, by to miejsce w miarę szybko opuścić, udając się do właściwego celu swojej wędrówki¹⁶.

Eksterminacja – to najbardziej skrajna forma nietolerancyjnego zachowania wobec „obcych”. Dzieje ludzkości dostarczyły licznych przykładów działań o takim charakterze. Wśród nich na niechlubne czoło wysuwa się Holokaust, będący dla Baumana istotnym zagadnieniem, nie tylko ze względów osobistych. W *Nowoczesności i Zagładzie*¹⁷ – dziele, które powstało z bezpośredniej inspiracji autobiograficzną twórczością literacką Janiny Bauman, żony autora¹⁸ – Zygmunt Bauman zawarł pogłębioną analizę socjologiczną Zagłady. Według niego zagadnienie to nie stanowi wyłącznie fragmentu historii narodu żydowskiego. Należy na nie spojrzeć szerzej – jako na problem całej nowoczesnej cywilizacji. „Opinia ta – pisze autor – wynika z przekonania, że doświadczenie Zagłady zawiera w sobie kluczowe informacje na temat społeczeństwa, które dzisiaj tworzymy”¹⁹. Bauman przestrzega, że choć żyjemy już w innych czasach, nie znaczy to, że okrucieństwa minionej epoki należy traktować jako relikty przeszłości. Nietolerancja wobec „obcego” nie odeszła do lamusa wraz z odejściem dawnych czasów. Współczesność „dysponuje” własnymi „obcymi”, a postawy wobec nich w swej istocie nie odbiegają od tych, które zapisały się na kartach historii. Diabeł tkwi w szczegółach. Zatrważające są przywołane przez Baumana na potwierdzenie tej tezy wyniki eksperymentów naukowych przeprowadzonych przez psychologów Stanleya Milgrama oraz Philipa Zimbarda z udziałem losowo wybranych osób. Uczestnicy eksperymentu Milgrama, wcielający się w rolę nauczyciela, słuchając dyspozycji kierownika eksperymentu, mieli zadawać innemu uczestnikowi, w roli ucznia, serię upozorowanych wstrząsów elektrycznych o stale rosnącej sile, będąc jednocześnie przekonani, iż dzieje się to w rzeczywistości. Z kolei uczestnicy eksperymentu Zimbarda wcielili się w rolę: jedni – strażników więziennych, pozostali – więźniów, wykonujących polecenia wydane im przez strażników. Oba eksperymenty wykazały łatwość, z jaką ludzie, bez względu na wykształcenie, płeć, narodowość, a nawet

cechy osobowe wykonują polecenia zwierzchników traktowanych jako autorytety, nawet jeśli są one nieetyczne²⁰. Biorąc to wszystko pod uwagę, Bauman jest przekonany, że „obsługa dialogu” jest priorytetem pośród społecznie ważnych spraw współczesnego świata²¹.

Tytułem zakończenia należy zaznaczyć, że nietolerancja nie jest zjawiskiem jednorodnym. Z reguły przejawia się w formach opisanych przez Baumana. Jest to nietolerancja wobec „obcego” z niskich pobudek, której często towarzyszy agresja. Zawsze zbiera tragiczne żniwo: występuje przeciwko integralności psychicznej lub (i) fizycznej nietolerowanych jednostek, czy nawet całych grup społecznych. Bezdyskusyjnie jest zjawiskiem negatywnym. Ale oprócz nietolerancji najczęściej występującej i najczęściej analizowanej – można też zaobserwować taką, która jest motywowana wartościami wyższymi. Choć występuje niewątpliwie rzadziej w porównaniu z tą niepożądaną, należy o niej wspomnieć podczas analizy tego zagadnienia. Skutki tego rodzaju nietolerancji są pozytywne – pod warunkiem oczywiście, że wartości wyższe, na które powołuje się nietolerancyjny podmiot, są uznawane powszechnie i że nie stanowią jedynie przykrywkę dla realizacji niecznych celów. W przeciwnym razie – i ta rodzi nadużycia. Nietolerowanie postaw czy zachowań wymierzonych przeciwko podstawowym prawom i wolnościom człowieka, ale też prawom zwierząt, jest zjawiskiem pożądanym społecznie i stanowi wyraz sprzeciwu wobec różnych form przemocy. Natomiast tolerowanie tego typu działań to nic innego jak obojętność i milczenie na nie przyzwolenie. Wartości wyższe mogą stanowić ponadto uzasadnienie nietolerancji wobec własnych cech lub zachowań. W takim wypadku zachodzi tożsamość podmiotu nietolerancyjnego i nietolerowanego. Jeśli przestaną akceptować swoje wady i zaczną działać w kierunku zmiany, może to być droga do samodoskonalenia. A zatem nietolerancja nie może podlegać *a priori* ocenie negatywnej, tj. tylko na podstawie formalnej – w związku z zastosowaniem terminu „nietolerancja”. Ocena winna uwzględniać to, w imię jakich wartości dochodzi do aktu nietolerancji, łącznie z poczynionymi powyżej zastrzeżeniami. Ale jest to temat na odrębny artykuł.

16 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, s. 149-151.

17 Zob. Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. T. Kunz, Kraków 2009.

18 Zob. J. Bauman, *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Kraków 2009.

19 Z. Bauman, *Nowoczesność*, s. 21.

20 Z. Bauman, 44 listy, s. 278-279.

21 Z. Bauman, R. Kubicki, A. Zeidler-Janiszewska, *Życie w kontekstach...*, s. 81.

Nietolerancja w medycynie

Współczesna medycyna jest jedną z najszybciej i najbardziej wszechstronnie rozwijających się dziedzin nauk. Dzięki postępowi technicznemu i osiągnięciom cywilizacyjnym można szybko i precyzyjnie zdiagnozować i wyleczyć prawie każdego pacjenta, a właściwie chorobę. „Nauka, mimo niesłychanie wysokiego rozwoju, nie wyjaśnia wielu spraw dotyczących naszego organizmu... Poznanie naukowe jest tylko jednym z rodzajów poznania, choć w niektórych kręgach uczonych uchodzi za jedyne. Nauka w ścisłym znaczeniu tego słowa nie wystarcza, by wyjaśnić zjawiska zdrowia i choroby człowieka”¹.

Mimo wielu zdobyczy i nowinek, wciąż pozostaje wiele schorzeń, z którymi medycyna akademicka, konwencjonalna sobie nie radzi. Należą do nich m.in. zaburzenia psychosomatyczne, otyłość, bulimia, anoreksja, nałogi np. alkoholizm czy narkomania, u podłoża których leżą często problemy emocjonalne. Obecnie lekarze często zapominają, że przyczyny wielu chorób poza genetycznymi, środowiskowymi i osobniczymi uwarunkowaniami wywodzą się z psychiki i zaburzeń psychicznej równowagi człowieka. O konieczności symbiozy psyche i soma pisze wielu lekarzy – filozofów, m.in. Kazimierz Dąbrowski, twórca idei pozytywnej dezintegracji oraz propagator wielopoziomowego i wielopłaszczyznowego rozwoju uczuć człowieka, a także Julian Aleksandrowicz, którego ideą była równowaga sfery psychicznej i cielesnej człowieka oraz jego harmonia i symbioza z otaczającym światem.

Profesor Aleksandrowicz cenił związki medycyny z filozofią wywodzące się ze starożytnej tradycji greckiej i rzymskiej „...o ludziach leczących, wyrastających ponad poziom, mawiał Hipokrates ”Jathros-philosophos-isotheos”... filozofowie-lekarze mimo, że opierali swój kunszt wyłącznie na wiedzy empirycznej łagodzili cierpienia psychiczne nie mniej skutecznie niż lekarze współcześni. Wiedzieli bowiem, że aby poznać człowieka, trzeba znać jego środowisko, a przyczyny cierpienia i zaburzeń ”ciała tkwią najczęściej w „duszy” czy też braku równowagi między nimi.

Dla Platona człowiek zły był człowiekiem chorym”² Oczywistym wydaje się być konieczność zwrócenia uwagi podczas terapii nie tylko na leczenie choroby, ale na holistyczne podejście do pacjenta, zainteresowanie jego problemami, a czasami tylko wysłuchanie.

Powrót do równowagi sfery ducha i ciała podczas terapii wpływa niezmiernie korzystnie na jej powodzenie, znanych jest wiele przypadków tzw. „cudownych” uzdrowień, w sytuacjach gdy lekarze nie dawali pomyślnych rokowań, proces chorobowy był zbyt zaawansowany, a pacjent mimo tego pokonał chorobę dzięki sile umysłu, woli walki i harmonii wewnętrznej. Z kolei przypadki chorych, załamanych swoim stanem, którzy nie mieli sił psychicznych do walki z chorobą przegrywających pokazują, że konwencjonalna terapia nie zawsze skutkuje. ”Każdy kto tylko umie patrzeć, dostrzeże, że człowiek cierpiący na dolegliwości somatyczne szybciej wraca do zdrowia, gdy ma poczucie sensu życia, własnej wartości, że jest ważny dla innych, dla jakiegokolwiek sprawy. Z drugiej strony widać, jak ludzie którzy zbyt długo znajdują się w dyskomforcie psychicznym czy społecznym, zapadają na dolegliwości w zakresie soma. Psychologowie nawet odróżniają specyficzny mechanizm obronny wobec stresu, który nazywa się „ucieczką w chorobę”³.

Lekarz, który umiejętnie zdiagnozuje takie dolegliwości, ma możliwość nie tylko wyleczenia ich za pomocą leków czy terapii, ale również uświadomienia pacjentowi konieczność duchowej pracy nad sobą, dokonania zmian w życiu, które przywrócą mu równowagę, a w konsekwencji pozwolą uniknąć nawrotu choroby. Aby mieć takie predyspozycje do holistycznego spojrzenia na pacjenta, nie traktowania go przedmiotowo, a jako jednostkę złożoną z psyche i soma lekarz musi sam mieć świadomość, że w życiu każdego z nas duchowe i cielesne potrzeby powinny być zrównoważone, harmonia między sferą emocji a działaniem, rozwój uczuciowości i doskonalenie się wewnętrzne są niezmiernie istotne. Podobnie potrzeby estetyczne, materialne, społeczna przynależność każdego z nas muszą znaleźć miejsce

1 M. Szyszkowska, „Każdy bywa pacjentem”, Warszawa 1010, s.19.

2 J. Aleksandrowicz, E. Stawowy, „Tyle wart człowiek.”, Lublin 1992, s. 193.

3 Tamże, s.193.

w życiu człowieka. Wartości humanistyczne w życiu lekarza i pacjenta mogą odegrać znaczącą rolę. Znajomość, a co ważniejsze uświadomienie sobie własnych potrzeb duchowych, określenia swojej roli w społeczeństwie i możliwości kształtowania osobowości pozwala na pełny i harmonijny rozwój człowieczeństwa. Mimo dostępności do różnych metod leczniczych i medycyny konwencjonalnej zbyt wiele dolegliwości pozostaje nieuleczalnych. Dzięki alternatywnym metodom np. terapii poprzez literaturę, sztukę, malarstwo itp. lub medycynę niekonwencjonalną można próbować je złagodzić. Istotną rolę może odegrać odnalezienie w sobie pasji, zdolności twórczych, które pozwolą zdystansować się do fizycznych ułomności „...nie na darmo przecież nazywa się ich lekarzami duszy. Za pomocą sztuki można przekazać człowiekowi pracy zdobycie wiadomości służących zdrowiu, a przede wszystkim pomóc w uzyskiwaniu tak leczniczego spokoju wewnętrznego”⁴. Dużym problemem dla lekarzy jest eliminowanie przyczyn chorób, zapobieganie im poprzez stosowanie tylko konwencjonalnych metod. Niestety medycyna naturalna i jej dobroczynne działanie na organizm człowieka bywają często marginalizowane. Nietolerancja wobec medycyny niekonwencjonalnej jest często spowodowana niezajomością jej działania, brakiem wiary w pomyślność terapii „bez farmaceutyków”, czy też pobieżną wiedzą o rodzajach i metodach leczniczych. Istotną rolę w negowaniu medycyny alternatywnej ma również monopol koncernów i firm farmaceutycznych. Ich dominacja na rynku leków powoduje swoistą monopolizację leczenia i środków medycznych, a jakiegokolwiek próby „wyłamania się” ze stereotypu są z góry skazane na porażkę. Farmakologia jako nauka o środkach leczniczych również w niewielkim stopniu przybliżyła studentom kierunków medycznych recepturę, większość przekazywanej wiedzy to nauka o syntetycznych lekach, ziołolecznictwo, balneoterapia itp. jest tylko sygnalizowane. Ponadto wielu farmaceutów nie wykonuje tzw. „leków robionych”, recepturalnych, tłumacząc się nieopłacalnością wyrobu tychże. Tymczasem medycyna naturalna to medycyna tania, angażująca holistycznie wiedzę lekarza, o ciele człowieka, siłach witalnych, energii niezbędnej do funkcjonowania, ale również propagująca zdrowy styl życia: dietę, ruch, utrzymanie kondycji fizycznej i psychicznej jako warunek niezbędny do zachowania zdrowia ciała i umysłu.

Osiągnięcie sukcesów w leczeniu nie powinno się sprowadzać do ustalenia kuracji, dawkowania leków itp. Ważne jest nawiązanie kontaktu i właściwej relacji lekarz-pacjent opartej na zaufaniu, zrozumieniu wzajemnym i zainteresowaniu. Poczucie empatii, prawdziwej chęci niesienia pomocy, czasem nawet tylko wysłuchanie mogą być równie cenne jak najskuteczniejsze terapie. Nietolerancja objawia

się również w kontaktach personalnych lekarz-pacjent. Zbyt często lekarze, pracujący w wielu gabinetach, traktują pacjenta jako kolejną pozycję w rejestrze, nawet termin „leczenie” zamieniono na „wykonywanie świadczeń medycznych”, pacjent to obecnie świadczeniobiorca itp. Takie podejście systemu państwa do służby zdrowia powoduje uprzedmiotowienie osoby pacjenta, spłylenie relacji interpersonalnych oraz spadek społecznego zaufania do zawodu lekarza. Wśród personelu medycznego narasta frustracja spowodowana ograniczonym dostępem do zabiegów, kolejkami oczekujących, roszczeniami pacjentów itp. Lekarze nie mają możliwości indywidualnego podejścia do każdego, w kontaktach z pacjentem pojawiają się konflikty generowane przez obie strony, a także olbrzymia nietolerancja dla postaw i wzajemne niezrozumienie. Bardzo często konwencjonalne leczenie nie wystarcza, zwłaszcza jeśli choroby dotyczą układu nerwowego i psychiki człowieka. Choroby psychiczne i psychiatria to wciąż zbyt mało poznane działy medycyny. Nie ma również tolerancji i akceptacji społecznej dla „psychonerwicowców”, wciąż jest to temat tabu. Wielu ludzi marginalizuje takich chorych, odmawia im praw do funkcjonowania w społeczeństwie jako pełnoprawny obywatel. Wielospecjalistyczne leczenie, pomoc psychologiczna, terapia poprzez sztukę, warsztaty literackie, malarstwo, rzeźba itp. są skutecznym uzupełnieniem procesu leczniczego, pozwalającym na pełne, świadome uczestnictwo w życiu społecznym, bez poczucia izolacji, jakie daje choroba.

W medycynie nietolerancja objawia się również w wyborze sposobu leczenia. Coraz częściej zamiast dopasowania indywidualnego kuracji stosuje się schematy ogólnie ustalone. Ograniczony jest dostęp do specjalistów, brakuje porozumienia i współpracy lekarza z pacjentem zarówno w kwestii wyboru sposobu leczenia jak i komunikacji wzajemnych oczekiwań. Nierzadko słyszy się o schematyzacji leczenia, upraszczaniu form i dostosowaniu ich np. do wymogów Unii Europejskiej. Każdy pacjent jest indywidualnością, jednostką wartościową mimo swej choroby więc dlaczego zostaje uprzedmiotowiony? Czy leczy się pacjenta czy chorobę i jej objawy? „Ostatnie stulecia zafascynowane mechanistyczną filozofią przyrody, również medycynie nadały kształt rewolucji naukowo-technicznej. Okazuje się jednak, że taki kształt medycyny nie sprzyja ani chorym ani leczącym i że ostatecznie o pomyślnym wyniku kuracji decyduje prawidłowa, ludzka relacja między lekarzem a pacjentem”⁵. Słowa profesora Aleksandrowicza ukazują dysproporcję między możliwościami medycyny, jej dynamicznym rozwojem naukowym, a wciąż niedoskonałym sposobem komunikacji interpersonalnych pomiędzy pacjentem a lekarzem, co może mieć wpływ na niepowodze-

4 Ibidem, s.162, 163.

5 Tamże, s.196.

nia w leczeniu. Nietolerancja i brak otwarcia się na pacjenta może powodować zniechęcenie społeczeństwa do instytucji służby zdrowia, brak poparcia dla działań środowisk lekarskich zmierzających do poprawy jakości leczenia oraz wzrastająca, także dzięki działaniu mediów, dehumanizacja medycyny jako nauki.

Brak współpracy i spadek zaufania dla sztuki lekarskiej z kolei budzi wśród lekarzy zniechęcenie do pracy, obserwuje się często zjawisko „wypalenia zawodowego”, zero perspektyw na rozwój i upadek humanistycznych wartości na rzecz osiągnięcia korzyści materialnych.

Ideały propagowane przez lekarzy z powołania, mają znaczenie dla zmiany podejścia do tego problemu. Dzięki elementom filozofii człowieka, otwarciu się na drugą osobę, zainteresowaniu jej osobowością, czasem próbie kształtowania świadomości i rozwoju duchowego lekarz może pokonać pewne psychosomatyczne bariery w dotarciu do prawdziwych przyczyn niektórych chorób i starać się je eliminować. Ważny jest kontakt i porozumienie oraz wzajemne zaufanie, pozostawanie „człowiekiem” w tej jakże trudnej relacji, pamiętanie o tym, że osiągnięcia medycyny współczesnej to nie wszystko. Liczy się indywidualne podejście do każdego pacjenta, traktowanie go jak podmiot, zrozumienie często ukrytych, trudnych spraw. Dzięki filozofii człowieka, która porządkuje i propaguje wzory moralne, ponadczasowe wartości jak np. prawo do godności, do życia zgodnie z określonymi postawami człowiek ma możliwość dokonania wyboru swojej drogi. „Primum non nocere”, te słowa z przysięgi Hipokratesa powinny być mottem dla lekarzy, by wybrać najlepszą i najskuteczniejszą metodę leczniczą zgodnie z etyką, a nie tylko kierować się zyskiem koncernów farmaceutycznych wprowadzających coraz to nowe leki. Medycyna potrzebuje oprócz nowych leków, eksperymentalnych terapii i skutecznych, wykształconych lekarzy także zwrócenia uwagi na metody alternatywne, niekonwencjonalne. Wszystkie te działania, które zapewnią pacjentowi powrót nie tylko do zdrowia fizycznego, ale do pełnej harmonii z otoczeniem, życia w społeczeństwie z poczuciem bycia jego częścią.

Rolą filozofii niezmiernie przydatną w medycynie, propagującą postawy tolerancyjne, jest rozszerzenie definicji i spojrzenia na zdrowie psychiczne człowieka, a także próba określenia wartości jednostki poprzez jej działanie, emocje, poglądy.

Kazimierz Dąbrowski określa zdrowie psychiczne nie tylko jako stan równowagi pomiędzy sferą fizyczną a psychiczną, ale również ukazuje wartość rozwoju wielopoziomowego i wielopłaszczyznowego człowieka. Wszelkoność ta obejmuje poprzez proces dezintegracji pozytywnej i czę-

kowej integracji wtórnej zdolność do rozumienia, przeżywania, odkrywania i tworzenia coraz wyższej hierarchii wartości, kreowania rzeczywistości aż do konkretnego ideału indywidualnego i społecznego. „Harmonijne współżycie z otoczeniem – pozytywne i twórcze – jest ideałem, który osiąga się poprzez własne, wszechstronne dojrzewanie i to zazwyczaj po pokonaniu wielu konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych. Poza tym zdolność do przekształcania otoczenia może iść zarówno w kierunku przekształcania negatywnego jak i pozytywnego”⁶.

Podobnie ludzie określane jako psychonerwicowcy, charakteryzujący się silną wewnętrzną konfliktowością, nietolerowani przez otoczenie, traktowani często jak chorzy psychicznie, są zdolni do podporządkowania własnych popędów i negatywnych cech wyższym ideałom. Mogą oni dzięki swojej wewnętrznej wrażliwości być bardzo cenni dla społeczeństwa m.in. poprzez uprawianą sztukę, propagowanie wysokich wartości moralnych, być autorytetami w wielu dziedzinach. „Możemy wyraźnie powiedzieć, że wzmoczona pobudliwość psychiczna, a szczególnie uczuciowa, wyobrażeniowa i intelektualna, są warunkiem sine qua non rozwoju psychicznego, a szczególnie rozwoju twórczego, przyspieszonego, wszechstronnego. Bez wzmoczonej pobudliwości psychicznej nie ma empatii, hamulców wewnętrznych, konfliktów wewnętrznych; nie ma wszechstronnego poznawania i przeżywania coraz wyższych poziomów rzeczywistości”⁷. Profesor Dąbrowski wyraźnie podkreśla, że nie brak czy obecność zaburzeń psychicznych determinuje wartość człowieka, ale jego praca nad sobą i otoczeniem, taka by prowadziła do harmonijnego współżycia z innymi, pozostając jednocześnie w zgodzie z własnym systemem ideałów.

Medycyna naturalna, opiera swoje działanie na harmonijnej symbiozie potrzeb duchowych i fizycznych każdego człowieka. Tysiącletnia tradycja wykorzystująca wiedzę popartą wielopokoleniowymi obserwacjami i doświadczeniami, do leczenia używa tylko naturalnych środków, angażuje znajomość fizjologii i anatomii, zgodnie z biologicznym cyklem życia człowieka. Nie naraża pacjenta na zatrucie syntetycznymi środkami chemicznymi, popiera profilaktykę poprzez ruch, dietę i higienę psychiczną, szeroko rozumianą. Metody niekonwencjonalnej terapii są dostępne dla każdego, bez względu na wyznanie, status majątkowy, wiek, płeć itp. w przeciwieństwie do medycyny akademickiej. W procesie leczniczym pacjent odgrywa decydującą rolę, lekarz jedynie konsultuje i nadzoruje terapię. Przyczyną nietolerancji metod alternatywnych przez środowisko akademickie może być również przekonanie, że lecząc się niekonwencjonal-

6 K. Dąbrowski „Co to jest zdrowie psychiczne” [w:] „Zdrowie Psychiczne”, red. K. Dąbrowski, Warszawa 1979, s.25.

7 Tamże, s.33.

nie pacjenci i lekarze prowadzący zaniedbują diagnostykę i negują metody akademickie. Zbyt często pacjenci nie mają wystarczających środków finansowych na proponowane leczenie, leki itp. Medycyna alternatywna bywa dla nich po prostu metodą z wyboru. Zwłaszcza, że w większości przypadków jej stosowanie niesie ze sobą mniej powikłań np. brak uczuleń czy lekooporności. Należy zauważyć, że stan ogólny pacjenta w momencie podjęcia jakiejkolwiek terapii ma kluczowe znaczenie dla jej powodzenia. Gdy zgłasza się z niewielkimi dolegliwościami łatwiej go wyleczyć każdą metodą niż w przypadku zaawansowanym np. nowotworowym lub gdy stan jest na tyle poważny, iż wymaga leczenia wielospecjalistycznego i np. wykonania zabiegu operacyjnego. Jedynym słusznym rozwiązaniem konfliktu pomiędzy zwolennikami leczenia metodami naturalnymi, a akademickim podejściem do medycyny jest kompromis, współdziałanie i reedukacja. Właściwy system kształcenia o szerokim spektrum, obejmującym wszystkie dziedziny

medycyny, w tym nieakademickie pomoże przyszedł jak i obecnie praktykującym lekarzom podążać za dobrem rzeczywistym pacjenta, a nie tylko własnymi korzyściami materialnymi i interesem firm farmaceutycznych. Kierowanie się etosem lekarskim, a nie tylko materialnymi czy prestiżowymi przesłankami dowodzą szerszego spojrzenia na wartości ponadczasowe: życie człowieka, zdrowie, prawo do godności i jej poszanowanie niezależnie od rasy, przekonania politycznych, płci, wyznania. Cenne są zwłaszcza te poglądy i wartości, które pomagając zrozumieć złożoność natury ludzkiej, mechanizm zachowań człowieka i spojrzenie na wewnętrzne bogactwo każdego z nas pozwolą na pełniejsze i bardziej skuteczne diagnozowanie i leczenie przyczyn wielu chorób psychosomatycznych, a nie tylko ich objawów. Pozwolą zaskarbić sobie u pacjentów szacunek i wdzięczność nie tylko za wyleczenie, ale za okazaną ludzką życzliwość i troskę.

Nietolerancja wobec niepełnosprawnych

Nie jest łatwo dokonać klasyfikacji terminu niepełnosprawność, ponieważ czasami ciężko jest ustanowić granice pomiędzy niepełnosprawnością i sprawnością. Nie istnieje jedna, idealna powszechnie stosowana definicja słowa niepełnosprawność. Światowa Organizacja Zdrowia klasyfikuje osobę niepełnosprawną jako „Osobę o naruszonej sprawności psychofizycznej, powodującej ograniczenie funkcjonalne sprawności lub aktywności życiowej w stopniu utrudniającym pełnienie właściwych dla nich ról społecznych”. Pierwotnie Organizacja ta ujęła termin niepełnosprawność na poziomie trzech wymiarów:

- **Niesprawność** – brak sprawności lub nieprawidłowość w budowie czy funkcjonowaniu organizmu pod względem psychologicznym, fizycznym lub anatomicznym;
- **Niepełnosprawność** – ograniczenie w realizowaniu funkcji i procesów życiowych w sposób lub zakresie uznawanym za typowe dla człowieka;
- **Ograniczenia w pełnieniu ról społecznych** – ograniczenie lub brak możliwości wykonywania funkcji w społeczeństwie adekwatnej do wieku, płci oraz zgodnej z uwarunkowaniami danej grupy społecznej.

Podstawową wadą wyżej wymienionego ujęcia niepełnosprawności jest fakt, iż skupia się tylko i wyłącznie na osobie niepełnosprawnej oraz jej dysfunkcji (koncentracja na biologicznym aspekcie), zupełnie pomijając stosunek otoczenia do tej osoby (aspekt społeczny). Klasyfikacja niepełnosprawności w ten sposób wskazuje uszkodzenie jako jedyną i wyłączną przyczynę trudności i ograniczeń osoby niepełnosprawnej. Zupełnie pominięta jest konieczność przystosowania społeczności oraz infrastruktury do osób niepełnosprawnych. Światowa Organizacja Zdrowia na gruncie krytyki w/w podejścia wprowadziła zmiany, uwzględniające społeczny aspekt niepełnosprawności. Nowa koncepcja wprowadzona przez Światową Organizację Zdrowia uwzględniła zarówno biologiczny i społeczny wymiar niepełnosprawności. Zgodnie z wymienionym

podejściem człowiek to istota złożona o ściśle określonej strukturze i sposobie funkcjonowania (aspekt fizyczny), egzystujący w określonym środowisku i pełniącym określone funkcje społeczne (aspekt społeczny). Według tego podejścia niepełnosprawność nie tylko ogranicza się do danej osoby ale także dotyczy przestrzeni w jakiej ona funkcjonuje (zespół barier fizycznych, społecznych, kulturowych, itp.). Społeczny aspekt niepełnosprawności podkreśla Światowy Program Działań na rzecz Osób Niepełnosprawnych- niepełnosprawność jest problemem społecznym i nie ogranicza się tylko i wyłącznie do danej osoby. Niepełnosprawność to relacja zdrowia człowieka do uwarunkowań zewnętrznych. Reasumując niepełnosprawna osoba to „człowiek odbiegający od normy w zakresie fizycznej lub psychicznej sprawności”.

STOSUNEK DO LUDZI NIEPEŁNOSPRAWNYCH W NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Analizując historię ludzkości można powiedzieć, że stosunek do ludzi niepełnosprawnych zmieniał się na lepsze wraz z rozwojem cywilizacyjnym, kulturowym i społecznym. Jakość życia osób niepełnosprawnych wyznaczała epoka historyczna w jakiej te osoby żyły. Relacje pomiędzy niepełnosprawnymi, a resztą społeczeństwa kształtowane były przez hierarchię wartości, poglądy filozoficzne i społeczne, a także treść jaką głosiły religie i wierzenia danej epoki. W starożytnej Helladzie, jednym z priorytetowych działań państwa jako ogółu było prowadzenie polityki wojennej. Państwo to w pierwszym rzędzie potrzebowało zdrowych, żołnierzy, mogących walczyć o interesy państwa. W starożytnej Grecji niezwykle silny nacisk położony był na wychowanie fizyczne, kształtne, silne, zgrabne młodzieńcze ciało uchodziło za ideał piękna, było powodem do dumy rodziców. Ułomność uchodziła natomiast za prawdziwe nieszczęście i karę zesłaną od bogów. Starożytna Sparta wychowywała swoich synów wyłącznie na potrzeby państwa i wojny, bez uwzględnienia indywidualnych potrzeb

– wychowanie bezosobowych sług idei państwowej. Dzieci spartańskie były własnością państwa, ich wychowanie należało wyłącznie do państwa. Ponieważ do obrony państwa przydatne mogły być tylko jednostki zdrowe i silne toteż dzieci zaraz po narodzinach musiały być poddawane oględzinom urzędników (eforów), którzy chorowite i ułomne rozkazywali porzucić na górze Tajgetos. Można zauważyć, iż ludzie upośledzeni w czasach starożytnych najczęściej ginęli pozbawieni pomocy lub skazywani byli na śmierć, a ułomność traktowano jako działanie sił nadprzyrodzonych. Sytuacja niepełnosprawnych zaczęła się poprawiać w epoce średniowiecza. Na jednym biegunie władza kościelna tłumaczyła niepełnosprawność, kalectwo i upośledzenie jako karę za grzechy oraz często działanie sił nadprzyrodzonych. Wiele rodzajów chorób podporządkowywano działaniu złych mocy i opętań, nieszczęśliwych skazywano na śmierć w płomieniach na stosie, lub na tortury w lochach. Z kolei na drugim biegunie zapoczątkowana została opieka społeczna nad osobami niepełnosprawnymi i powstały pierwsze przytułki. Potrzeba zorganizowania dla ludzi ułomnych warunków do rozwoju i egzystencji pojawiła się w XIX wieku. W polityce prospołecznej jaką prowadziły rozwinięte państwa w stosunku do niepełnosprawnych dominował pogląd egregacji. Uważano, iż ludziom niepełnosprawnym należy się rehabilitacja i opieka, ale wykonywana w zamkniętych odizolowanych miejscach, z dala od zdrowej części społeczeństwa. Dominowało przekonanie, iż człowiek niepełnosprawny, pozostawiony bezpośredniej konfrontacji/integracji ze zdrową częścią społeczeństwa jest z góry postawiony na przegranej pozycji. W czasach obecnych w strategii społecznej realizowanej przez najbardziej rozwinięte państwa świata dominuje polityka pełnej integracji ludzi niepełnosprawnych ze zdrowym społeczeństwem. Obecnie zmierza się do zmaksymalizowania koneksji ludzi niepełnosprawnych z otoczeniem, dąży się do tego aby osoby niepełnosprawne uczyły się, pracowały oraz realizowały swoje cele w pełnej integracji ze światem, który je otacza.

W czasach obecnych dominuje pogląd, że nie można przygotować dziecka niepełnosprawnego do życia w otwartym społeczeństwie w izolacji od tego społeczeństwa. Podsumowując, można stwierdzić, iż największym czynnikiem, który wywarł wpływ na stosunek społeczeństwa do osób niepełnosprawnych, jest rozwój cywilizacyjny. Dowiedzione jest, iż jakość relacji niepełnosprawni – reszta społeczeństwa, jest bezpośrednio skorelowana z rozwojem gospodarczym poszczególnych państw.

LUDZIE NIEPEŁNOSPRAWNI WŚRÓD NAS

W czasach obecnych osoba niepełnosprawna nie znajduje się już na marginesie społeczeństwa, nie jest już czymś złym, wstydliwym, tak bardzo odrębnym, że należałoby ją

zamknąć w czterech ścianach i ukrywać przed światem. Czasy obecne (w porównaniu z okresami historycznymi) są sporo życzliwsze w stosunku do niepełnosprawnych. Mimo to osoba niepełnosprawna w swoim życiu doświadcza wielu utrudnień i ograniczeń spowodowanych własną dysfunkcją. W chwili obecnej zmiany kierunku znoszenia barier architektonicznych i komunikacyjnych (fizycznych) postępują bardzo powoli, jakkolwiek sukcesywnie obejmują swoim zakresem coraz większy zasięg (od urzędów i instytucji poprzez placówki oświatowe, aż do placówek handlowych czy kulturalnych).

Trudności i ograniczenia napotykające niepełnosprawnych wynikają mniej z ich ograniczeń psychofizycznych ale przede wszystkim ze stosunku zdrowej, „normalnej” części społeczeństwa do niepełnosprawnych. Negatywna postawa jaką przyjmuje znaczny procent ludzi zdrowych w stosunku do „napiętnowanej” przez los grupy wynika z wielu czynników, m. in. kształtują ją: stereotypy, niewiedza, brak empatii, egoizm itd. Ludzie zdrowi nie zdają sobie sprawy, iż zdrowie, które posiadają to olbrzymi skarb, doskonale obrazują to słowa prof. Mariana Weissa „Człowiek nie zdaje sobie sprawy, że chodzi na swoich nogach zupełnie przypadkowo”. Człowiekowi, który nigdy nie zastanawiał się jak dużą trudność sprawia osobom niepełnosprawnym ich dysfunkcja, ciężko jest w ogóle dostrzec ludzi niepełnosprawnych, zauważyć ich problemy, zaakceptować ich obecność. Zintegrować się z nimi. Niepełnosprawność absolutnie nie powinna być powodem izolacji, tworzenia zamkniętych wyidealizowanych grup bądź odrzucenia. Wszelkie działania powinny być ukierunkowane na umożliwienie normalnego życia jak największej liczbie osób poszkodowanych przez los. Ograniczenia wynikające z charakteru niepełnosprawności są dla osoby poszkodowanej i jej rodziny wystarczająco dotkliwe i nie należy dokładać do tego cierpień wynikających z uprzedzeń, niechęci, niewiedzy i braku zrozumienia „zdrowej” części społeczeństwa. Zmiana postawy wobec niepełnosprawnych pozostaje również w interesie osób zdrowych – każdy z nas, lub każdy z naszej rodziny może w każdym czasie stać się osobą niepełnosprawną.

Uprzedzenia i stereotypy funkcjonujące w społeczeństwie na temat osób niepełnosprawnych są główną przyczyną trudności w ich pełnej rewalidacji i rehabilitacji. Idea integracji, czyli pełnego włączenia w życie społeczne, wymaga zmiany postaw negatywnych na pozytywne: tolerancji, akceptacji i współdziałania. Przeprowadzone w ostatnim okresie w naszym kraju badania wskazują na znaczne różnicowanie postaw społeczeństwa polskiego wobec osób niepełnosprawnych. Około 15% badanych przez A. Ostrowską osób prezentuje postawę zdecydowanie negatywną, izolacyjną. Badani Ci mają minimalną wiedzę o osobach nie-

pełnosprawnych. W ich przekonaniu osoba taka ma liczne ograniczenia w sprawności fizycznej i umysłowej, jest niesamodzielna, nieproduktywna i stanowi ciężar dla innych. Osoby prezentujące postawę negatywną unikają kontaktów z niepełnosprawnymi i ich rodzicami. Zazwyczaj obawiają się, że nie potrafią odpowiednio zachować się w kontaktach z niepełnosprawnymi, że mogą ich spotkać przykre doświadczenia. Osoby te zabraniają swoim dzieciom bawić się z dzieckiem niepełnosprawnym. Wyrażają opinie, że takie dziecko jest ciężarem dla rodziców, nie ma szans na rozwój, że powinno być oddane do zakładu. Niekiedy demonstracyjnie okazują litość i współczucie. Przeciwnieństwem wyżej wymienionej grupy jest postawa tolerancji. Prezentuje ją 25% polskiego społeczeństwa. Osoby z tej grupy postrzegają niepełnosprawność jako pewien fakt społeczny. W ich opinii osoba niepełnosprawna może być w miarę swoich możliwości pożyteczna dla rodziny i otoczenia, mieć szansę na pomyślne ułożenie sobie życia osobistego i zawodowego. Taki obraz niepełnosprawnych niesie za sobą postawę integracji, czyli umożliwienie swoim dzieciom kontaktu z dziećmi niepełnosprawnymi. Osoby te upośledzone dziecko i jego rodziców traktują naturalnie, są chętne do pomocy. Nie mają w stosunku do nich uprzedzeń, utrzymują z nimi kontakty sąsiedzkie i towarzyskie. Można z całą pewnością przypuszczać, iż powyższe dane na chwilę obecną kształtują się na bardziej pozytywnych poziomach. Wynika to z faktu iż powyżej prezentowane liczby były agregowane w pierwszej połowie ubiegłego dziesięciolecia (nie dysponuję obecnie bardziej aktualnymi danymi), a Polska po integracji z Unią Europejską oraz co wynika z rozwoju społecznego, na pewno doświadczyła pozytywnych zmian we wspomnianym zakresie.

Równocześnie z powszechnymi w Polsce działaniami integracyjnymi, wyrażającymi się w dążeniu do rehabilitacji i rewitalizacji dzieci niepełnosprawnych w ich naturalnym środowisku i placówkach masowych, powinno się kształtować u uczniów i ich rodziców postawę tolerancji. Tak naprawdę warunkiem prawidłowej integracji niepełnosprawnego dziecka z jego otoczeniem w celu przygotowania go do życia w społeczeństwie jest atmosfera tolerancji współpracy. Obecnie szkoła masowa stwarza warunki dzieciom niepełnosprawnym do nauki i wychowania razem ze zdrowymi rówieśnikami. W wieku szkolnym jedną z najsilniejszych potrzeb dzieci jest chęć przebywania w grupie rówieśniczej, wypływająca z potrzeby kontaktu społecznego i uzyskania aprobaty. Sytuacja dziecka niepełnosprawnego nie zawsze jest korzystna zarówno pod względem dydaktycznym jak i wychowawczym. Długotrwałe obserwacje dzieci niepełnosprawnych dowiodły, że unikają one większej liczby kolegów, ograniczają kontakty interpersonalne do nielicznych osób, dążą do interakcji z dorosłymi, wykazują duży stopień

uzależnienia od otoczenia i niski poziom aktywności własnej. W życiu społecznym nie uczestniczą czynnie, usuwają się z niego. Dziecko z defektami wymaga maksimum pomocy w nawiązywaniu kontaktów. Pomoc ta powinna być ukierunkowana na:

- od jak najmłodszych lat stwarzanie warunków sprzyjających nawiązywaniu prawidłowych kontaktów z częścią społeczeństwa,
- wzmacnianie odporności dzieci z defektami na negatywne reakcje emocjonalne zachowania zdrowych kolegów,
- korygowanie niewłaściwych form zachowania społecznego utrwalonych w wychowaniu rodzinnym lub dotychczasowych kontaktach rówieśniczych przez udział dzieci w różnych formach terapii oraz w rzeczywistym życiu grupy,
- wyuczenia prawidłowego postrzegania i oceny zarówno zachowania dzieci zdrowych przez jednostkę chorą, jak i reakcji dziecka niepełnosprawnego na zdrowych rówieśników.

Jakie trudności napotyka integracja niepełnosprawnych ze społeczeństwem w dzisiejszym świecie? W dzisiejszych czasach istnieje mnóstwo przeszkód i trudności, które utrudniają niepełnosprawnym integrację ze społeczeństwem i prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie. Do najważniejszych przeszkód można zaliczyć:

BARIERY FIZYCZNE – INACZEJ ARCHITEKTONICZNE

Otoczenie w jakim żyje człowiek jest dostosowane przede wszystkim do potrzeb i możliwości ludzi pełnosprawnych. Brak jest przystosowanych obiektów architektonicznych, środków komunikacji, a także urządzeń technicznych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Niewidomi np. mają ograniczone prawa wyborcze poprzez brak przyrządów niwelujących skutki inwalidztwa.

Kolejną barierą są bariery społeczne. Rozumiemy przez nie negatywne postawy oraz przesady w stosunku do osób niepełnosprawnych, które powodują ograniczenie ich uczestnictwa w życiu społecznym, aktywności i pełnienia różnych ról oraz „wyznaczanie dla nich wąskiego wachlarza zawodów i stanowisk pracy”. Chociaż stopniowe upowszechnianie idei społecznej integracji złagodziło bariery społeczne w różnych środowiskach to nadal można się z nimi spotkać. Przejawiają się wobec osób niepełnosprawnych np. w niechęci niektórych pracodawców do udostępniania miejsc pracy, pewnych ról i stanowisk, unikania kontaktów w postaci uprzedzeń emocjonalnych niektórych osób towarzyskich i zawodowych w niechęci niektórych nauczycieli do pracy w integracyjnych formach edukacji.

Bariery kulturowe – tkwią w oddziaływaniach kulturowych, którym od wczesnych lat życia podlegają dzieci w swoich środowisku. Podstawowymi zasadami kulturowymi, z którymi rodzice zapoznają dzieci i starają się im przyswoić już w pierwszych latach życia są zasady grzecznego i kulturalnego zachowania wobec ludzi. Zawiera się w nich „wymóg kontroli negatywnych emocji i zachowań, nieokazywania innym osobom jawnej niechęci czy wrogości i przestrzegania kulturowych nawyków.” Również od wczesnego dzieciństwa dziecko styka się z negacją choroby i niesprawności jako najbardziej niepożądanym zjawiskiem w życiu człowieka. Jednocześnie w wielu doświadczeniach poznawczych kształtowane jest u dziecka przekonanie, że walory urody i budowy ciała są bardzo pożądane, oraz że zapewniają one atrakcyjność i powodzenie społeczne. Często więc dzieci, szczególnie w pierwszym okresie kontaktów z rówieśnikiem niepełnosprawnym, przejawiają wobec niego negatywne reakcje emocjonalne i niewłaściwe zachowanie. Również u dorosłych pierwszy kontakt z osobą dotkniętą widoczną niepełnosprawnością wywołuje przesadne reakcje emocjonalne. Unikanie kontaktu z osobą niepełnosprawną może być spowodowane sprzecznością istniejącą między „negatywnymi reakcjami, jakie może wyzwać spostrzegana jego odmiennosc a wymogami wychowawczymi, nakazującymi jego akceptację.” Na podstawie przeprowadzanych badań stwierdzono, że nie tylko ustosunkowanie dzieci sprawnych wobec dzieci niepełnosprawnych jest gorsze niż wobec pozostałych rówieśników, ale także dzieci niepełnosprawne są bardziej negatywnie ustosunkowane wzajemnie wobec siebie, niż wobec rówieśników pełnosprawnych.

Bariery edukacyjne – związane są z procesem dydaktycznym danej placówki edukacyjnej oraz w stosowanych przez nauczycieli działaniach organizacyjno-wychowawczych. Dziecko niepełnosprawne narażone jest na stres związany z rywalizacją w warunkach nierównych szans.

Rywalizacja (walka o to, by być lepszym od innych) nie sprzyja rozwijaniu pozytywnych więzi i prospołecznych zachowań, a raczej nasila „koncentrację na sobie i niechęć do współuczestników rywalizacyjnego wysiłku”. Na marginesie społeczności uczniowskiej pozostają ci, którzy są mniej atrakcyjni, przegrywają i zajmują ostatnie miejsce. Tradycyjna tendencja nauczycieli do wyodrębniania w klasie tych uczniów, którzy są „wzorowi i najlepsi” oraz tych, którzy są „naganni i najgorsi” także nie sprzyja pozytywnym relacjom między dziećmi sprawnymi a niepełnosprawnymi. Bariery ta nieco zmalała w ostatnich latach przez chociażby zmiany w funkcjonowaniu dydaktycznym i wychowawczym szkoły coraz bardziej ukierunkowanym na indywidualne potrzeby i predyspozycje uczniów, stopień ich sprawności, rodzaj

zainteresowań oraz upodmiotowienie w procesie nauczania i wychowania.

Sposoby na podniesienie jakości życia osób niepełnosprawnych w naszym otoczeniu:

- powinniśmy dążyć do likwidacji stereotypów i dyskryminacji, poprzez integrację w szkole, pracy oraz miejscach publicznych,
- powinniśmy być otwarci na pomoc niepełnosprawnym w codziennych czynnościach,
- należy dążyć do inicjowania coraz większej liczby organizacji wspierających niepełnosprawnych w ich codziennym życiu. Organizacje oraz akcje społeczne w zdecydowany sposób przyczyniają się do poprawy jakości życia osób niepełnosprawnych.

Można wymienić np. Warsztaty Terapii Zajęciowej, organizacje sportowe dla osób niepełnosprawnych. Poprzez zajęcia w tego typu organizacjach osoby niepełnosprawne stają się akceptowane ze strony otoczenia, przestają być tylko odbiorcą, przez aktywność zwiększa się ich motywacja do działania i niejednokrotnie osoba niepełnosprawna staje się aktywna zawodowo. Wiele organizacji wspiera osoby niepełnosprawne w szukaniu pracy. Niepełnosprawni czują się mniej ułomni kiedy przebywają z osobami sprawnymi. Poczucie kalectwa jest silniejsze wówczas, gdy są wśród niepełnosprawnych. Wiele osób stara się dziś w kontaktach międzyludzkich w środowisku domowym lub sąsiedzkim, w pedagogice i w innych dziedzinach życia o to, by niepełnosprawne osoby nie musiały żyć w izolacji, lecz aby ich obecność w życiu codziennym była oczywista. Fałszywa informacja na temat niepełnosprawności lub jej brak, uprzedzenia, niepewność i gnuśność utrudniają współżycie i skazują rodziny niepełnosprawne i ich rodziny na izolację. Dlatego konieczne jest aby to wspólne życie zostało zapoczątkowane już w dzieciństwie. Z reguły małe dzieci sprawne i niepełnosprawne podchodzą do siebie bez uprzedzeń, otwarcie, nie muszą przezwyciężać dystansu i oporu, jakie często także przy dobrej woli mają miejsce u dorosłych.

Wartą do przytoczenia na potrzeby naszych rozważań jest myśl M. Grzegorzewskiej „Nie ma kaleki, jest człowiek”. Jest ona dla każdego z nas niby oczywista, jakkolwiek wiele osób nie zdaje sobie sprawy co tak naprawdę oznacza. Widząc niepełnosprawną osobę czy to fizycznie czy umysłowo, pierwsze słowo które instynktownie przychodzi na myśl to słowo „kaleka”. Pamiętać jednak powinniśmy, że osoba taka oprócz swojej niepełnosprawności, nie różni się niczym innym od nas. Dlatego też nie wolno nam myśleć w takich kategoriach. Powinniśmy traktować ludzi z określonymi dysfunkcjami na równi z nami. Nie możemy pozwolić, aby poczuli się gorsi od nas, bo tak naprawdę jest

zupełnie odwrotnie, są lepsi i to pod każdym względem. Każdy człowiek pragnie przeżyć swoje życie jak najlepiej, niektórym przychodzi to łatwo, inni mają z tym problemy. Życie ludzi niepełnosprawnych jest ekstremalnie trudne i przygnębiające, niezależnie co robią i jak postępują. Większość niepełnosprawności fizycznych sprawia, iż człowiek niepełnosprawny we wszystko co robi musi wkładać więcej serca i sił niż inni zdrowi ludzie. Osoby zdrowe nie zdają sobie sprawy jak skomplikowane i uciążliwe dla tych osób są codzienne czynności i wykonywanie zwyczajnych obowiązków. Należy im się ogromny szacunek, za to, że walczą z niepełnosprawnością, z samymi sobą, z uprzedzeniami części tych „normalnych ludzi” oraz, że się nie poddają. Nie każdego z nas byłoby na to stać, dlatego w pewnym sensie są od nas lepsi. Gdyby ktokolwiek z nas został nazwany kaleką, poczulibyśmy się źle, uznalibyśmy to za obrazę i wyraz pogardy. Możemy się w tej chwili zastanowić jak bardzo bolesne musi być to dla osób, które od nas słyszą te słowa, dla ludzi, których los skrzywdził w ten sposób. Te osoby oczekują od nas wsparcia i pomocy, powinniśmy wyciągnąć do nich rękę, ale nie w nachalny, nieszczerzy sposób, który może być odebrany przez niepełnosprawnych jako oznaka litości, której podobnie jak swojej niepełnosprawności nienawidzą. Powinniśmy się starać aby na twarzach ludzi niepełnosprawnych częściej gościł uśmiech i radość życia pomimo cienia jaki rzuca na ich życie niepełnosprawność.

Czy my, zdrowi, „normalni” ludzie zastanawialiśmy się kiedykolwiek jak wyglądałoby nasze życie z niepełnosprawnością? Większość z nas nigdy tego nie robiło, nigdy nie chciało nawet tego robić. Uważamy to coś za tak odległego i nie dotyczącego nas i nie zdajemy sobie sprawy, że niepełnosprawność może w każdej chwili stanąć na drodze każdego z nas, na drodze każdego z członków naszych rodzin, brutalnie wdzierając się do naszego świata i wywracając do góry nogami nasz świat. Mimo, że urodziliśmy się zdrowi nie wiemy co przyniesie czas... Traktujmy innych tak jak chcemy aby nas traktowano.

Na szczęście w czasach obecnych słowo kaleka jest coraz rzadziej używane, jest zastępowane przez inne, mniej obraźliwe zwroty, które opisują odchylenia u danej osoby od normalnego rozwoju psychofizycznego. Słowa Marii Grzegorzewskiej, słynnej polskiej pedagog „Nie ma kaleki, jest człowiek” powinny zobowiązywać, każdego z nas do uprzejmej i bezkompromisowej walki o polepszenie sytuacji niepełnosprawnych, a więc do prawa do nauki, pracy i powszechnego szacunku do osób niepełnosprawnych, do przekonywania, że kalectwo nie umniejsza wartości i godności żadnego człowieka.

Dopiero gdy spotykamy, poznajemy oraz bliżej integrujemy się z ludźmi niepełnosprawnymi zauważamy jak bardzo brakuje w dzisiejszym świecie podstawowych wartości, takich jak miłość, wrażliwość i otwartość na drugiego człowieka. Bez względu na to jak ułożyło się ich życie, to potrzebują oni kochającego serca i życzliwości innych ludzi. Często my, ludzie zdrowi narzekamy na swój los, nie dostrzegamy, nie doceniamy faktu iż los nie dotknął nas niepełnosprawnością. Człowiek dotknięty cierpieniem potrafi dostrzec najmniejsze dobro, potrafi się cieszyć z takiego życia, jakie ma i wcale nie uważa się nad sobą, że jest chory czy gorszy od innych. Nie prosi o litość, a my – „ludzie normalni” niejednokrotnie w ten sposób odbieramy osoby niepełnosprawne. Często nie potrafimy funkcjonować z ludźmi niepełnosprawnymi na płaszczyźnie normalnej relacji, bo mamy zakodowane, że jak już osoba jest chora, to potrzebuje litości. Rzeczywistość jest zupełnie inna. W wielu przypadkach osoby te potrzebują pomocy, bo niestety nie mogą się bez niej obejść. Jednak nie zapominajmy, że pomoc wcale nie oznacza litości. Pomagając osobom niepełnosprawnym, traktując ich na równi ze zdrowymi ludźmi, możemy odkryć na nowo to, kim jesteśmy, jakimi jesteśmy ludźmi, uczymy się humanitaryzmu, w pewien sposób na nowo kształtujemy nasze uczucia. Bo oni cierpiąc potrafią się uśmiechać, ciesząc każdą chwilą życia, doceniać pomocną i życzliwą dłoń drugiego człowieka. Dlatego bądźmy życzliwi, pomocni i otwarci na potrzeby innych.

„DYKTATURA JEST ZAŚLUBIONA WOJNIE”

Heinrich Mann



Photo credit: aeneastudio / Foter / CC BY

„TYRANEM, KTO SUROWSZY JEST OD PRAWA”

Luc De Vauvenargues

Zasadność nietolerancji – aspekty etyczne

STRESZCZENIE

W rozdziale zostały przedstawione podstawowe założenia etyki, która pozostaje w zgodności z podstawami aksjologicznymi ustroju demokratycznego tj. wartościami tradycyjnie z nim związanymi: wolnością, równością i braterstwem. Obywatel w państwie demokratycznym powinien być traktowany jako jednostka wolna, zwłaszcza w sferze wyborów światopoglądowych, w tym moralnych. Zadaniem prawa pozytywnego powinno więc być zagwarantowanie każdemu takiego samego i największego z możliwych zakresu wolności. W konsekwencji prowadzić to powinno do tolerancji wobec wszelkich indywidualnie kształtowanych przez jednostki światopoglądów z jednym zastrzeżeniem. Człowiek nie powinien nigdy siebie samego ani drugiego traktować jako środka prowadzącego do realizacji jakiegokolwiek celu. Jest on bowiem wartością najwyższej usytuowaną w hierarchii. Stanowisko to uzasadnia nietolerancję wobec poglądów prowadzących do instrumentalnego traktowania kogokolwiek.

SŁOWA KLUCZOWE: równość, wolność, braterstwo, samostanowienie, wartość, cel sam w sobie, demokracja, pokój, moralność, człowieczeństwo, nietolerancja, tolerancja, prawo

Tolerancja coraz częściej uznawana jest za wartość nierozzerwalnie powiązaną z podstawami ustroju demokratycznego; formą rządzenia państwem, która współcześnie dominuje. Okazuje się, że nawet w krajach o odmiennych podstawach ustrojowych i kulturze sprzyjającej przeciwnym tendencjom procesy demokratyzacji stopniowo postępują. Znajduje to wyraz w tworzeniu pewnych instytucji opartych przede wszystkim na mechanizmach samostanowienia o sobie. Odnosząc się do pojęcia demokracji należy wziąć pod uwagę jego wieloznaczność wynikającą z różnego ujmowania istoty tej formy ustrojowej. Nabiera to szczególnego znaczenia w perspektywie rozważań na temat tolerancji.

Wymaga wyraźnego zaznaczenia, że traktowanie tolerancji jako wartości nierozzerwalnie związanej z podstawami ustroju demokratycznego odnosi się do ujmowania demokracji w kategoriach aksjologicznych tzn. definiowania jej poprzez fundamentalne wartości. Tradycyjnie są to trzy idee: wolność, równość i braterstwo, których treść zmieniała się na przestrzeni wieków i wciąż jeszcze się rozwija podlegając oddziaływaniu rozmaitych czynników o charakterze historycznym, gospodarczym społecznym i kulturowym. Nie tyle zmieniają one świadomość człowieka, który nadaje znaczenie tym ideom, co zarysowują przed nim nowe zadania i w związku z tym kształtują nowe oczekiwania wobec otaczającego świata i ustroju społecznego.

Z powyższych względów dalsze rozważania nie będą odnosiły się do definicji proceduralnych demokracji. Procedury bowiem powinny jedynie służyć realizacji podstaw aksjologicznych, a więc gwarantować urzeczywistnianie fundamentalnych wartości. Tego typu ujęcia, oparte na kryterium, jakim jest liczba osób sprawujących w taki czy inny sposób władzę nie udzielają odpowiedzi na pytanie o jego istotę. Nie są też pomocne we wskazaniu, jaki ustroj społeczny być powinien w świetle posiadanej przez człowieka wiedzy o świecie i będących jego częścią istotach żyjących. W konsekwencji nie podejmują też próby rozwiązania problemu, znalezienia drogi do jego doskonalenia.

Demokracja rozpatrywana z punktu widzenia jej podstaw ideowych zobowiązuje obywateli do określonych postaw, w tym do stanowienia prawa stojącego na straży wyżej wskazanych wartości. W ustroju demokratycznym bowiem rządzącym jest każdy a jego obowiązkiem jest dążyć do oddziaływania na prawidłowe funkcjonowanie instytucji demokratycznych w państwie. Nie mniej ważny jest jednak wewnętrzny stosunek do drugiego człowieka. Z aksjologicznych podstaw tej formy ustrojowej wynika zobowiązanie do traktowania drugiego człowieka jako istoty wolnej samodzielnie dokonującej wyborów o charakterze światopoglądowym we wszystkich sferach życia, nie powodujących ingerowania w sferę życia innych ludzi. W szczególności sposób zaznacza się obowiązek pozostawienia jednakowej

przestrzeni każdemu w sferze życia publicznego i prywatnego, a więc zakres przysługującej mu wolności. Jest on wyznaczany przez prawo pozytywne, nawet w państwie totalitarnym. Jak podkreślał Hobbes – opisując ten właśnie typ rządzenia – człowiek ma tyle wolności, ile władza przyzna mu mocą swoich dekretów. W demokracji sfera tej wolności ma być jak najszersza, a państwo ma jedynie strzec jej nie-naruszalności. Z takim pojmowaniem wolności najlepiej koresponduje koncepcja Kanta, zgodnie z którą każdemu człowiekowi w państwie powinien zostać zagwarantowany największy i jednakowy zakres wolności. Wyrazem tej myśli jest sformułowana przez Kanta naczelną zasadą mającą wyznaczać treść prawa pozytywnego, która brzmi: „działaj zewnętrznie tak, ażeby swobodny użytek twojej woli mógł współistnieć z wolnością każdego w zgodności z prawem powszechnym”¹.

Wszystkie normy prawa pozytywnego powinny być z nią zgodne. Zasada ta stanowi swoiste kryterium rozróżniania działania prawnego: „Prawne jest każde działanie, które samo przez się lub przez swoją maksymę umożliwi współistnienie wolności woli każdego z wolnością wszystkich pozostałych w zgodności z prawem powszechnym”². Kant zarysowuje w ten sposób koncepcję wolności zewnętrznej, podkreślając zarazem, że każdy może być wolny, jeżeli inni swoimi działaniami nie będą naruszali sfery wolności gwarantowanej prawem pozytywnym. Z powyższych względów z prawem pozytywnym związane jest – na zasadzie sprzeczności – prawo państwa do posługiwania się przymusem jako „przeszkodzeniem przeszkodzie wolności”³. Zarysowana przez myśliciela koncepcja wolności zewnętrznej pozostaje w ścisłym związku z ideą stworzenia wspólnoty, w której zostanie osiągnięta największa wolność wszystkich jej członków. Nie ma ona jednak nic wspólnego z „dziką wolnością” w stanie natury, w którym człowiek może czynić wszystko, co wydaje mu się słuszne. Wolność jest, zdaniem Kanta, prawem przyrodzonym człowieka, ale tylko rozumiana jako swobodny użytek jego woli, który w jednakowym zakresie może przynależeć każdemu. W pojęciu tym zawiera się więc także równość, druga z wartości stanowiących aksjologiczną podstawę ustroju demokratycznego.

Prawnie gwarantowaną sferę wolności zewnętrznej każdy człowiek może i powinien sam wypełniać. Owa powinność na gruncie filozofii Kanta nabiera szczególnego znaczenia. Zdolność człowieka do samostanowienia zostaje bowiem uznana za swoistą miarę człowieczeństwa. Kant ujmuje człowieka w dwojaki sposób: jako homo noumenon, czyli rzecz samą w sobie oraz jako homo phaenomenon, czyli

zjawisko. Człowiek jako zjawisko jest fragmentem świata przyrody. Na równi ze zwierzętami biernie podporządkowuje się prawom, które w nim rządzą. Jeżeli sam siebie „sposstrzega jako fenomen w świecie zmysłowym (...) poddaje swą przyczynowość zewnętrznej determinacji według praw przyrody”⁴. Dlatego też w swoim działaniu podąża za głosem skłonności takich jak np. jedzenie, picie, życie płciowe, wypoczynek. Odzwierciedlają one jednakże „wolę przyrody”, a nie jego własną. Pomimo że jest on jednym ze zjawisk świata zmysłów i o tyle też jedną z przyczyn występujących w przyrodzie, których przyczynowość musi podlegać prawom empirycznym⁵ może on również realizować się w inny sposób. Pojmowanemu bowiem jako homo noumenon przysługuje wolność. Jest ona czystą ideą praktycznego rozumu, której nie odpowiada żaden przedmiot doświadczenia. Wynosi ona człowieka do świata pozostającego poza warunkami czasu i przestrzeni, w którym nie obowiązuje przyczynowość praw przyrodniczych. W ujęciu negatywnym stanowi ona o jego niezależności od tego, co zmysłowe. Jej pozytywny sens natomiast wyraża się w możliwości rozumnego działania⁶. Homo noumenon, jak pisze M. Szyszkowska jest czystą umysłowością. Wszystkie jego pragnienia i dążenia są zracjonalizowane. Jest on wolny od wszelkich uczuć⁷. Nie podlega przyrodniczym prawidłom, lecz nakazom rozumu praktycznego. W tym sensie posiada własną wolę, rozumianą jako „zdolność albo wytwarzania przedmiotów odpowiadających przedstawieniom albo chociaż determinowania samej siebie tj. swej przyczynowości do ich urzeczywistnienia”⁸. Jej autonomia polega na zdolności działania według reguł, które samemu się ustala⁹. Każdy z nas ma świadomość ich istnienia. Nie jest nam przecież obce przekonanie, powinniśmy zachować się odmiennie niż wskazują nasze skłonności. Trafnie ujął tę myśl Kant pisząc „prawo moralne, którego bezpośrednio stajemy się świadomi (...) jest tym, co się nam nasamprzód nasuwa”¹⁰. Rozum praktyczny zajmuje się jego odczytywaniem. Nie jest możliwe ustalenie treści prawa moralnego, obowiązującego wszystkich. Wszelkie jej materialne określenie byłoby heteronomiczne dla rozumu. Ma on kierować życiem każdej jednostki, a nie być kierowany. Treść nie jest zresztą elementem wyróżniającym pewne zasady jako moralne, lecz sposób ich obowiązywania – bezwzględna ważność, niezależnie od tego, jakie konsekwencje empiryczne pociąga za sobą nasze zgodne lub niezgodne z nimi działanie¹¹. W „Uzasadnieniu metafizyki moralności” Kant wskazuje,

1 Por. I. Kant, *Metafizyczne elementy teorii prawa* [w:] M. Szyszkowska, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 1996, s. 221.

2 Por. tamże, s. 221.

3 Tamże s. 221.

4 Por. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1984, s. 102.

5 Por. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, Warszawa 1986, s. 289.

6 Por. M. Szyszkowska, *U źródeł współczesnej filozofii prawa i filozofii człowieka*, Warszawa 1972, s. 141.

7 Por. tamże, s. 138.

8 I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa 1972, s. 25.

9 Por. tamże s. 58.

10 Tamże, s. 37-38.

11 Por. tamże, s. 91.

że człowiek powinien mieć świadomość dwoistego charakteru swojej egzystencji „musi samego siebie w ten podwójny sposób przedstawiać i pojmować, to polega, co się tyczy pierwszego sposobu, na świadomości samego siebie jako przedmiotu pobudzanego przez zmysły, co się tyczy drugiego na świadomości samego siebie jako inteligencji tj. jako niezależnego w używaniu rozumu od zmysłowych wrażeń (a więc jako należącego do świata intelektu)”¹². Szyszkowska pisze, że człowiek „żyje w porządku konieczności przyrodniczych, a działa w porządku wolności. Rozdarty między oba światy zarazem je cementuje”¹³.

Zgodnie z filozofią Kanta jednostka człowiekiem staje się w miarę swojego wewnętrznego rozwoju i podejmowania autonomicznych decyzji. Wolność człowieka wyraża się w zdolności podporządkowywania się regułom, które on sam dla siebie ustala¹⁴. Z powyższych względów tak istotne jest zagwarantowanie mu sfery wolności zewnętrznej, w którą nie będą ingerowały inni członkowie społeczeństwa. Obywatele są względem siebie wzajemnie zobowiązani do szanowania gwarantowanych im przez prawo pozytywne sfer wolności. Nie tylko nie powinni w nie ingerować, ale również powstrzymać się od oceniania wyborów dokonywanych przez innych. Ten element systemu filozoficznego Kanta wiąże się z pojęciem tolerancji, której istota sprowadza się do szanowania poglądów i postaw odmiennych od wyznawanych lub akceptowanych. Tolerancja znajduje pełny wyraz w etyce Kanta, która pozostawia człowiekowi całkowitą swobodę w kształtowaniu treści obowiązujących go norm moralnych i zarazem zobowiązuje do uznania i szanowania takiej samej swobody każdego innego człowieka. Powinność postępowania etycznego została sformułowana przez Kanta w postaci imperatywu kategorycznego, który brzmi: „Postępuj tylko według takiej maksymy dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem”¹⁵. Jego treść zawiera nakaz i określenie postępowania etycznego. W swej najkrótszej formie mógłby brzmieć „Postępuj etycznie”¹⁶. Jest to równoznaczne z koniecznością podporządkowania się normom moralnym ustanawianym przez człowieka dla samego siebie. Imperatyw kategoryczny wprowadza ich określenie stanowiąc, że moralną jest „maksyma, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem”¹⁷. Maksymy są subiektywnymi zasadami postępowania, bezpośrednio determinującymi wolę jednostki¹⁸. Jako w pełni niezależne od okoliczności empirycznych i nie podlegające zmieniającym się osobistym czy

społecznym uwarunkowaniom chronią moralność przed relatywizmem¹⁹. Maksymy są subiektywne, ale istnieje możliwość ich generalizacji. Postulują one czynienie tego, czego można pragnąć, jako powszechnego prawa²⁰. Nie bez znaczenia jest zawarty w imperatywie kategorycznym zwrot „dzięki której możesz zarazem chcieć „a nie” dzięki której zarazem chcesz”. Znaczy to, że musi być możliwe, pod względem zgodności z zasadami logiki, pomyślenie o danej normie jako o prawie ogólnym, odnoszącym się do wszystkich. Wskazuje również, że życzenie sobie takiego prawa powszechnego nie może doprowadzić do unicestwienia ludzkości. Filozof ten stwierdza, że „niektóre czyny są tego rodzaju, że maksyma ich nie da się bez sprzeczności nawet pomyśleć jako ogólne prawo [...] cóż dopiero, żebyśmy mogli jeszcze chcieć, żeby ono miało się stać takim”²¹. Kant odwołuje się do podstawowych zasad ludzkiej logiki i racjonalności. Badacze etyki Kanta wyróżniają pięć formuł imperatywu kategorycznego. Przytoczona powyżej forma podstawowa „Postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem” zwana jest również formalną. Wymaga podkreślenia, że maksymy moralne nie mogą obowiązywać pod warunkiem osiągnięcia takiego czy innego stanu. Byłoby to sprzeczne z ich bezwzględnym charakterem. Dlatego też cel, któremu służą może zostać pomyślany tylko negatywnie jako coś, czemu nie wolno się sprzeciwić²². Kant wskazuje, że musi on być celem obiektywnym tzn. rzeczą, której istnienie samo w sobie jest celem i to takim bez którego nic nie jest wartością bezwzględną.

Tylko istota rozumna ma dar stwarzania otaczającej ją rzeczywistości i jest warunkiem istnienia wszystkich innych możliwych celów. Dlatego też człowieczeństwo stanowi materię wszystkich maksym moralnych. Istota rozumna jako „cel z natury swej, a więc jako cel sam dla siebie musi służyć każdej maksymie za ograniczający warunek wszystkich względnych tylko i dowolnych celów”²³.

Wyrazem tego przekonania jest imperatyw praktyczny, który brzmi: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy jako środka”²⁴. Stanowi on bezwzględny nakaz traktowania siebie samego i każdego innego zawsze jako celu, nigdy jako środka doń prowadzącego. W ten sposób Kant ustanawia człowieczeństwo jedyną wartością obiektywną. Wszystkie inne ludzkie pragnienia powinny być mu podporządkowane i spełniane.

12 Por. I. Kant, Uzasadnienie..., s. 102-103.

13 Por. M. Szyszkowska, Filozofia prawa i filozofia człowieka, Warszawa 1989, s. 151.

14 I. Kant, Krytyka praktycznego..., s. 25.

15 I. Kant, Uzasadnienie..., s. 50.

16 O. Hoffe, Immanuel Kant, Warszawa 1995, s. 182.

17 Por. I. Kant, Uzasadnienie, s. 50.

18 I. Kant, Krytyka praktycznego..., s. 31-33.

19 O. Hoffe, Immanuel Kant, s. 187.

20 E. von Aster, Historia filozofii, Warszawa 1969, s. 348.

21 I. Kant, Uzasadnienie..., s. 50.

22 Por. tamże, s. 74-75.

23 Por. tamże, s. 73.

24 Por. tamże, s. 62.

Należy podkreślić, że zgodnie z tą koncepcją każdy człowiek jest ważny jednakowo. Nikt nie może żyć kosztem innej jednostki. W świecie ludzi nie ma bowiem istnień mniej i bardziej wartościowych. Etyka ta zdecydowanie kwestionuje moralne uzasadnienie poświęcania kogokolwiek dla dobra społeczeństwa, rodziny itp. Z imperatywu praktycznego wynika szacunek dla ludzkiej godności o konieczność doskonalenia wszelkiej rozumności w każdym indywiduum. Człowiek nie może nigdy posłużyć jako środek. Dlatego też nie wolno ani naruszać jego wolności czy własności ani podporządkowywać go celom ogólnym.

Na gruncie tak pojmowanej etyki, autonomicznej i kształtowanej wyłącznie przez jednostkę dla samej siebie zasadna jest nietolerancja wobec działań sprzecznych z imperatywem praktycznym, a więc naruszających wartość człowieczeństwa. Na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie, że jednostka sama dla siebie powinna być tak samo ważna jak drugi człowiek. Jest etyka oparta na samodzielnym kształtowaniu przez człowieka swojej moralności, która nie jest nikomu innemu narzucana. Jednostka nie powinna nawet dążyć do tego, by inni ludzie przyjmowali sformułowane przez nią zasady moralne. Każdy człowiek jest odpowiedzialny za swoje życie i nikt nie jest upoważniony do tego, by oceniać innych i ich wybory moralne. Moralnymi są jednak tylko te, które skłaniają do traktowania człowieczeństwa jako celu samego w sobie. Instrumentalne traktowanie człowieczeństwa swojego czy też innej jednostki uzasadnia nietolerancję. Z etyki kantowskiej wynika właściwie nie tylko zasadność, ale nawet nakaz nietolerancji wobec nie traktowania siebie lub innych ludzi jako istot ważnych oraz mających prawo i obowiązek dążenia do wewnętrznego rozwoju. Na nietolerancję zasługuje życie powierzchowne i bezrefleksyjne, albowiem prowadzi to do niszczenia pierwiastka odróżniającego go od innych istot żyjących. W etyce tej zawarta jest niezgoda na poświęcania siebie w imię obowiązków wobec innych ludzi. Wymaga ona uznania, że istnienie każdej jednostki jest jednakowo wartościowe. Na jej gruncie nie znajduje uzasadnienia życie niezgodne z prawdą wewnętrzną i podporządkowywanie się woli otoczenia wbrew swojemu światopoglądowi, stosownie do panujących stereotypów. Człowiek jako istota rozumna powinien mieć świadomość, że tego typu postawy prowadzą do pandemii cierpienia i stagnacji rozwojowej ludzkości, a także że każda jednostka ponosi za to odpowiedzialność. Podstawowym obowiązkiem człowieka jest traktowanie siebie jako istoty wolnej i rozumnej oraz kształtowanie w sobie pozytywnych formy agresji wobec prób zniewalania konwenansami. Drugim zadaniem, równie trudnym jest pozwolić innemu człowiekowi na życie zgodne z wyznawanym przez niego światopoglądem, zarówno w sferze prywatnej jak i publicznej. Taka postawa jest wyrazem nie

tylko idei równości, ale także braterstwa podkreślającego więź emocjonalną z drugim człowiekiem. Jej wyrazem jest zrozumienie, że inny człowiek inaczej odczuwa świat, ma inne marzenia i wyznacza cele życiowe w odmienny sposób. Szczególnego znaczenia nabiera to w relacji z bliskimi od których nierzadko oczekuje się, że będą towarzyszami naszych dążeń. Rodzice często wymagają, by dzieci realizowały ich niespełnione marzenia, co nie tylko prowadzi do niezadowolenia, a nawet cierpienia i niepowodzeń, ale również jest sprzeczne z podstawowymi założeniami etyki kantowskiej domagającej się autonomii dla każdej istoty ludzkiej. Człowiek ma prawo do dokonywania autonomicznych wyborów drogi życiowej, o ile nie naruszają takiego samego prawa innych jednostek. Można stwierdzić, że granicą moralności człowieka jest cierpienie, jego własne oraz innych ludzi. Etyka Kanta służy ochronie człowieczeństwa jako celu samego w sobie. Nadaje ona istocie rozumnej godność, której nie można niczym innym zastąpić. Ta ostatnia przewyższa każdą cenę. Kant stwierdza, że „to co odnosi się do ludzkich skłonności i potrzeb ma cenę rynkową. To natomiast, co stanowi warunek, pod którym jedynie coś może być celem samym w sobie, ma nie tylko względną wartość tj. cenę, ale także wartość wewnętrzną tj. godność”²⁵. Godność ludzkości wynika z jej autonomii moralnej tzn. z faktu podlegania tylko prawu, które sama sobie nadaje. Odwołując się do moralności Kant zarysowuje wizję świata, jaki powstałby, gdyby wola człowieka była stale i wyłącznie dobra; gdyby nieustannie podporządkowywał się on nakazom swojego rozumu i stosował do imperatywu kategorycznego. Doprowadziłoby to do zagwarantowania pokojowego współistnienia wszystkich ludzi i stworzenia idealnej wspólnoty. Zostałaby w niej osiągnięta największa wolność wszystkich jej członków, będąca „właściwością człowieka, że jest panem samego siebie”²⁶. Jest to wprawdzie idea teoretyczna, ale – jak podkreśla uczony – ma ona istotne znaczenie praktyczne. Jej zadaniem jest ukierunkowywanie dążeń człowieka. Wiedza empiryczna nie powinna stanowić podstawy formułowania teorii, chociaż pozwala określić pożądane sposoby jej stosowania. W rozprawie „O porzekadle: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce”; Kant pisze „Albowiem nierzadko korzysta się z usprawiedliwienia, będącego w filozofii skandalem, że mianowicie coś, co w niej [teorii] może być poprawne, w praktyce nie ma żadnego znaczenia. A czyni się to w wyniosłym, pogardliwym tonie, pełnym roszczeń, by przy użyciu doświadczenia reformować sam rozum w tym, w czym upatruje on swą najwyższą cześć i by w swej pyśle krecimi oczyma skierowanymi tylko na doświadczenie móc lepiej i dalej widzieć aniżeli oczyma, które przypadły

25 Por. I. Kant, *Uzasadnienie...*, s. 70.

26 Por. I. Kant, *O porzekadle: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce*, Toruń 1995, s. 225.

w udziale istocie stworzonej tak, że może trzymać się prosto i spoglądać w niebo²⁷.

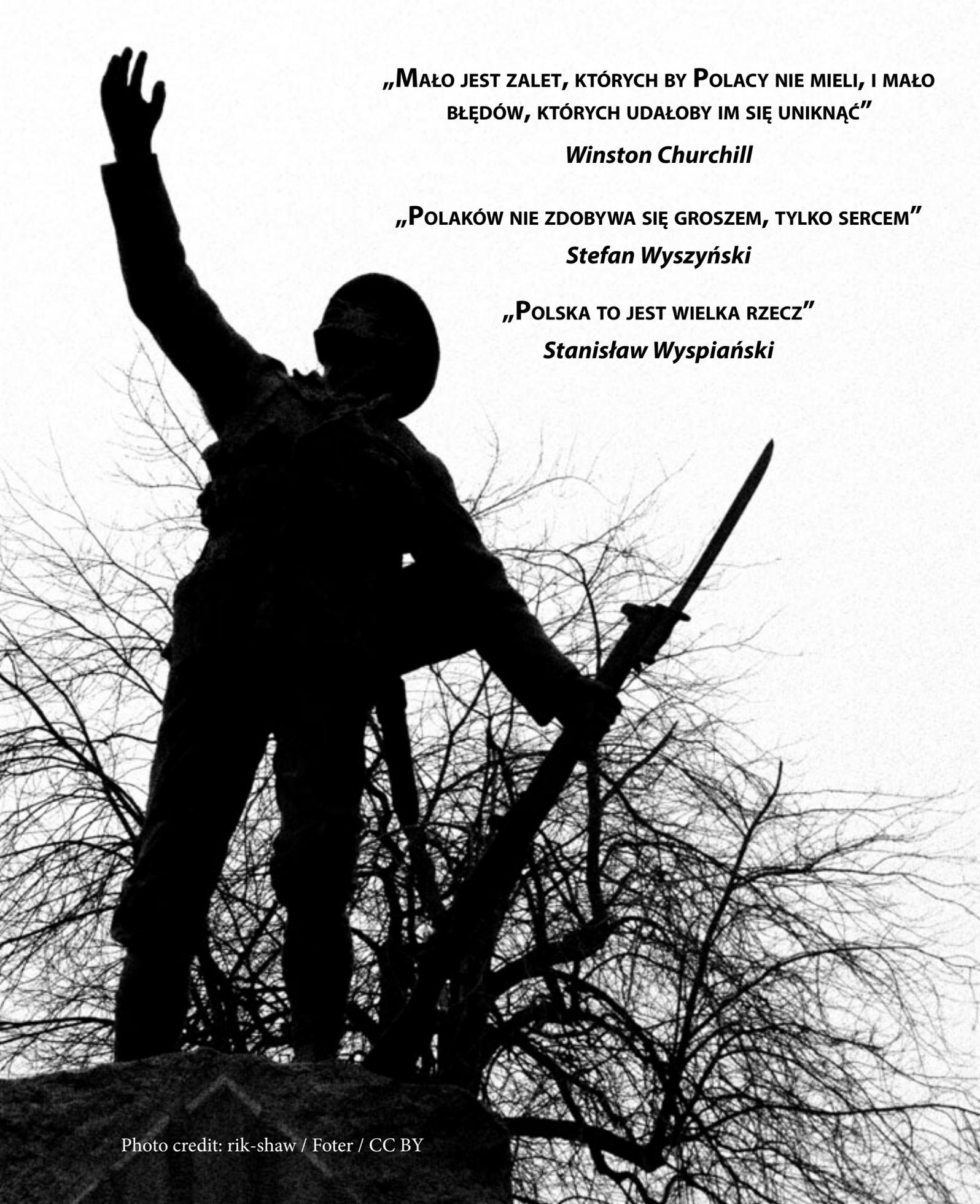
Królewiecki filozof po raz kolejny podkreśla, że każdy krok człowieka, także ten, który zostaje wykonany w sferze podejmowania decyzji moralnych wymaga czysto racjonalnego uzasadnienia.

W świetle etyki kantowskiej tolerancja nabiera znaczenia, swoiście pojmowanej wartości moralnej, albowiem wyraźnie zarysowuje się wymóg akceptowania indywidualnych wyborów dokonywanych przez innych ludzi. Należy jednak pamiętać, że jest ona również wartością polityczną. Jej wy-

razem powinno być obowiązujące w państwie prawo pozytywne, które wyznacza zakres swobody działania obywatela w państwie, a więc sferę, która może być dowolnie przez niego kształtowana. Prawo pozytywne jest więc warunkiem indywidualnego rozwoju moralnego człowieka.

Najtrafniej ideę tolerancji wyraził Radbruch stwierdzając, że jest ona konieczna w odniesieniu do wszystkich poglądów z jednym wyjątkiem „nietolerancji wobec nietolerancji”.

27 Por. tamże, s. 5.

A black and white silhouette of a soldier standing on a pedestal. The soldier's right arm is raised high, and his left hand holds a sword upright. The background consists of bare, tangled tree branches against a light sky.

**„MAŁO JEST ZALET, KTÓRYCH BY POLACY NIE MIELI, I MAŁO
BŁĘDÓW, KTÓRYCH UDAŁOBY IM SIĘ UNIKNAĆ”**

Winston Churchill

„POLAKÓW NIE ZDOBYWA SIĘ GROSZEM, TYLKO SERCEM”

Stefan Wyszyński

„POLSKA TO JEST WIELKA RZECZ”

Stanisław Wyspiański

RECENZJA: Symbole polskiej pamięci

WĘZŁY PAMIĘCI NIEPODLEGŁEJ POLSKI, WYDAWNICTWO ZNAK, KRAKÓW 2014.

Jest to książka ciekawa, generalnie związana z Drugą Rzeczypospolitą, napisana przez profesjonalnych historyków i co jest ważne językiem zrozumiałym dla przeciętnego czytelnika. Ma charakter encyklopedyczny, ale nie jest to typowa encyklopedia historii, bowiem układ haseł, w ilości około tysiąca, jest dosyć dowolny, co zrozumiałe, może wzbudzać dyskusje. Można ją nazwać zbiorem opracowań związanych z ciągłością naszego państwa, jego wzniosłą historią, ale również dziejami, które można nazwać jako nikczemne. Czyny chwalebne są tu mocno wyeksponowane, ale obok nich są zwykle ludzkie słabości, a nawet zdrady, na ten temat przytaczane są liczne przykłady zaczerpnięte z historii Polski nie zawsze związane z dziejami Drugiej Rzeczypospolitej.

Poświęcona jest pamięci o czasach minionych, wydarzeniach, dziejach ważnych i głęboko tkwiących w naszej współczesnej świadomości. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pamięć zwłaszcza ta historyczna jest zjawiskiem społecznym obejmująca wszystkich, jakże często określająca byt, co współcześnie pozwala nam poruszać się w przestrzeni społecznej. Równocześnie pamięć każdemu z nas – co jasno wynika z książki – pozwala też znajdować swoje miejsce w szeroko rozumianej przestrzeni fizycznej, materialnej i emocjonalnej. Równocześnie pamięć historyczna – bo o taką tu chodzi – może stwarzać nam wiele problemów związanych ze współczesnością. Ale dziś najbardziej niebezpiecznym zjawiskiem dla współczesności jest utarta pamięć, bo naród bez historii przestaje być narodem. Można przyjąć, że książka jest encyklopedią polskiej pamięci historycznej, węzłem pamięci, który łączy wcale nie tak dawną historię Polski i Polaków ze współczesnością. Napisana z myślą o nas tu i teraz, między Odrą i Bugiem.

Przeznaczona bardziej dla czytelników, którzy nie koniecznie interesują się historią, także dla uczniów starszych klas i studentów. Na jej łamach spotykamy, obok tekstów bardzo ważnych dla narodu i państwa, także te mniej znaczące, często związane z codziennym życiem jak chociażby kuchnią polską. Poszczególne hasła nie mają ściśle określonej objętości. Obok krótkich wzmianek są też szersze opracowania. Wiele z nich jest mało znanych w społecznym obiegu, jak chociażby: czworaki, biżuteria historyczna, Kedyw i wiele innych, tkwiących w naszej świadomości i to jest również wartością książki.

W krótkiej nocie nie sposób odnieść się chociażby do najważniejszych haseł, z tym, że określenie najważniejszych jest też subiek-

tywne. Podajmy tylko jeden przykład hasło „Kresy” gdzie mamy historyczne wyjaśnienie że była linia oddzielająca ziemie polskie od Tatarów osiadłych u ujścia Dniepru do Morza Czarnego. Zarówno w historii ale nawet współcześnie przeciętny Polak uważał, że są to tereny leżące gdzieś na końcu świata. W ciągu wieków wiele okoliczności wpływało na utrwalenie w polskiej świadomości mitu kresowego. Dziś jest to pamięć zbiorowa związana z mitologią heroiczno-arkadyjską. Wpływały na to bolesne dla Polski i Polaków jakże tragiczne dzieje związane z drugą wojną światową i jej skutkami.

Spotykamy też wiele odniesień nawiązujących do polskiego patriotyzmu, który w zależności od zmian politycznych zawsze w Polsce był różnie rozumiany. Jednakże w odniesieniu do Drugiej Rzeczypospolitej nie można mówić o jakimś polskim kompleksie, o państwie między wielkimi, to jest Rosją i Niemcami. Przeciwnie, było to państwo, które nie miało kompleksów, na tym polega jego historyczne znaczenie. Nadrzędną ideą był prymat niepodległości po 123 latach ponizania polskiej godności narodowej i utraty państwowości. Państwo to wychowało wspaniałe pokolenie pragnących dla niego żyć, pracować i umierać „I to nie w imię groteskowych, dziś żenujących sloganów o mocarstwowości napędzanych przez modny w ówczesnej Europie nacjonalizm – ale w imię wpojonego nam od dzieciństwa obowiązku. Patriotyzm II RP wiązał się ze świadomością, różnicą między tym co już jest, a tym co być powinno”.

W okresie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej osiągnięto wiele mimo katastrofalnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazły się ziemie polskie po pierwszej wojnie światowej. Sytuacja polityczna też nie wyglądała najlepiej. Polska była niezbyt chcianym „podmiotem” wciśniętym między Rosję a Niemcy, a na te tereny poczynając od końca XVIII wieku zawsze czyhali nasi najbliżsi sąsiedzi. Przed drugą wojną światową Polska była tym państwem, które jednoznacznie odrzucało oferty obu totalitarnych sąsiedzkich potęg, co później stało się punktem zwrotnym dla całego kontynentu i ustanowieniem nowego ładu europejskiego. Druga Rzeczypospolita nigdy nie poddała się i dziś wiemy, że umierała stojąc.

Dlatego warto pamiętać i ciągle przypominać, że odrodzone w 1918 roku niepodległe państwo polskie było wyczekiwane, opłacone wieloma powstaniem, przez 123 lata Polska była w stanie państwowego niebytu, o Polsce zapominano w Europie, ale nigdy

nie pogodził się z tym naród polski, niepodległość przyświecała polskiemu stronnictwom politycznym, chociaż drogi do jej dochodzenia były różne. Dziś w nowej polskiej rzeczywistości – a co wynika z książki zastanawiamy się, czy Druga Rzeczypospolita była lepsza, czy gorsza od Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i tej Polski, która mamy współcześnie. Tego typu rozumowanie nie ma żadnego sensu poznawczego i bardzo często prowadzi do zupełnie jałowych dyskusji, bo nie da się w żaden sposób porównywać czasu minionego ze współczesnością.

Jeszcze za „życia” Drugiej Rzeczypospolitej był to okres w dziejach Polski, który należał do najbardziej oryginalnych, drogę wskazywały walki powstańcze i wstrząsy pierwszej wojny światowej, ale później z zaborcami i ciemiężycielami należało się pogodzić, a z niektórymi po odzyskaniu niepodległości żyć nawet w przyjaźni. Polacy to zrozumieli i zaakceptowali, nie było przecież innej możliwości. Przypominano też często, nawet złośliwie o zmianach ideowych i o przystanku Piłsudskiego, który nazywał się niepodległość. Znany był wierszyk o Piłsudskim:

*Za Belwederu oknami wicher nie ucichł.
Poczet duchów siwą głowę obarcza.
Towarzyszu Piłsudski! W przeddzień polskiej rewolucji
Krwią wasze imię wypisujemy na tarczach.*

Piłsudski

Wartością książki jest również to, że na jej łamach został przedstawiony bardzo szeroki i ciekawy serwis zdjęciowy dokładnie opisany. Istota polega na tym, że spotykamy w nim niewiele zdjęć, jakby dziś powiedzieć, prominenckich, natomiast dużo zajęć dotyczy zwykłych ludzi, jak żyli, jak pracowali, ich kłopoty, troski i z czego się cieszyli. Można powiedzieć, że jest to żywa historia z którą często się identyfikujemy i nierzadko ją przeżywamy. Do książki dołączone zostały dwie płyty. Pierwsza to pieśni i piosenki, gdzie obok Mazurka Dąbrowskiego (*Jeszcze Polska nie zginęła*) spotykamy liczne pieśni polityczne, legionowe, harcerskie a także typowo rozrywkowe między innymi *Tylko we Lwowie*, czy *Tango Milonga*. Druga płyta nosi tytuł „*Głosy i dźwięki*”, są na niej oryginalne przemówienia Józefa Piłsudskiego, Wincentego Witosa, Józefa Becka, Ignacego Paderewskiego i wielu innych, a także przed-

wojenny sygnał *Polskiego Radia Warszawa*, i rozgłośni *Błyskawica* – radia powstańczego z 1944 r., a także inne.

Jak już było wspomniane nad książką pracowało wielu bardzo znanych autorów, w zasadniczej większości, są to historycy. Wiele tekstów zostało dokładnie przemyślanych i to na bardzo różne sposoby, aby można było umieścić zagadnienia (hasła) które możemy nazywać jako pomnikowe, znane od czasów i często przypominane na różne sposoby, jak chociażby powstania narodowe, jako fenomeny polskości. Obok nich spotykamy hasła, które tylko pozornie wydają się nam, że są mniej znaczące i słabiej utrwalone w śladach polskiej pamięci, ale one są też znakami naszej pamięci, często jakby bezwiednej, ale równocześnie sensem tego, z czym spotykamy się dziś, w takim zwykłym codziennym życiu.

W książce są hasła z którymi często wcale się nie spotykamy, a w opisach i literaturze trudne do skrótowych ujęć i wyjaśnień, ale jakże ważne dla naszego codziennego życia i korzystania z tego co zostało zrobione i dokonane przez, minione pokolenia i innych, w czasie wcale nie tak odległym. Są to też nasze polskie fenomeny, różnego rodzaju wydarzenia zapowiadane w tytule jako węzły pamięci. Są to różnego rodzaju zjawiska społeczne, kulturowe, gospodarcze, z uwagi na okrojony dziś naukę historii, młodemu pokoleniu mało znane, lub wcale nieznane. Jak chociażby budowana w niesłychanie krótkim czasie nowoczesnego miasta i portu Gdynia. Dziś tak krótki czas nie wystarczyłby na uzgodnienia międzynarodowe czy środowiskowe, a gdzie dopiero budowa. Inny przykład to budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, w ramach którego zostało utworzonych ponad sto tysięcy nowych miejsc pracy. I dopiero dziś zdajemy sobie sprawę, jaki to musiał być wysiłek narodu i państwa.

Szkoda że książka kończy się na 1945 roku bo przecież Polska ma już ponad tysiącletnią historię. Po tylu doświadczeniach coraz bardziej zdajemy sobie sprawę ze znaczenia i odmienności naszego państwa, z okresu dwudziestolecia międzywojennego i pomimo upływu czasu coraz bardziej czujemy się spadkobiercami Drugiej Rzeczypospolitej, pomimo że odeszła nieodwracalnie, ale wciąż tkwi w naszej świadomości, warto to pamiętać i utrwalać.

RECENZJA: Paweł Stanisław Czarnecki, *Praca socjalna*, Difin, Warszawa 2013, s. 262.

Prawie 200 pozycji bibliograficznych, w tym kilkadziesiąt wyłączenie poświęconych pracy socjalnej, artykuły z dwudziestu czasopism naukowych i społecznych, raporty badawcze, opracowania i prognozy, no i zupełny unikat – 456 przypisów, w których przywołanych jest większość zamieszczonych w bibliografii pozycji. Już same takie informacje świadczą o poziomie i wiarygodności pracy P. Czarneckiego.

Czym jest recenzowana praca? Podręcznikiem akademickim? Głęboką refleksją nad tą dziedziną, praktyką życia społecznego? Monografia pracy socjalnej? Autor we *Wstępie* pisze do kogo kierowana jest Jego praca, a więc „...przeznaczona jest [...] dla osób rozpoczynających formalne przygotowanie do pracy socjalnej lub planujących wybór zawodu pracownika socjalnego w przyszłości”. Zgoda, że kandydaci do zawodu pracownika socjalnego otrzymali atrakcyjny przewodnik, atrakcyjnie podany, pełen potocznej narracji i napisany wręcz literackim językiem.

Recenzent stawia *Pracę socjalną* na wysokiej półce. Praca socjalna ma swoją długą i bardzo ciekawą historię, choć samo pojęcie zostało sformułowane dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Historia sięga czasów starożytnych (także Chin, Grecji). Syntetycznie prezentuje ją P. Czarnecki w rozdziale III, poświęcając Polsce sporo uwagi. W tej części pracy spotykamy nazwiska osób, które zapisały się znacząco w historii pracy socjalnej, a także z organizacjami i instytucjami – w tym naukowymi – w Polsce kształtującymi kadry dla tej dziedziny działalności.

Dobrze, że znajdujemy tu zwartą, jednoznaczną definicję pracy socjalnej, gdyż warto wiedzieć co ta definicja znaczy. Tak więc **Praca socjalna jest zinstytucjonalizowaną, systematyczną działalnością, polegającą na świadczeniu pomocy jednostkom i grupom, które nie są zdolne do rozwiązywania problemów związanych z codzienną egzystencją**. Otóż to! Na ponad 250 stronach w 12 rozdziałach P. Czarnecki daje wykład, rozkładając na czynniki pierwsze definicję pracy socjalnej. Pisze więc o uwarunkowaniach jakie determinują jej istotę, teorii, metodach i historii tej działalności, pojęciach dysfunkcji społecznej (pożytki dla pracy społecznej), profilaktyce. Uświadamia na czym polega praca socjalna z osobami niepełnosprawnymi i czym się charakteryzuje jej etyka.

Ponieważ praca jest – zdaniem autora – przeznaczona dla pracowników socjalnych, dowiadujemy się o ich problemach zawodowych i edukacji. W ostatnim rozdziale Autor analizuje regulacje prawne tej sfery działalności. Na koniec czytamy, jak to jest z instytucjami pomocy społecznej w takich krajach, jak: Niemcy, Belgia, Wielka Brytania, a także Francja, Grecja, Portugalia, Austria, Norwegia, Szwajcaria, a nawet Nowea Zelandia i Australia. P. Czarnecki pisze o rozwiązaniach unijnych oraz o międzynarodowych konwencjach regulujących zasady działalności socjalnej, są to problemy mniej znane,

a ważne. W nich bowiem podkreśla się rangę i moralne walory pracy socjalnej.

Na ostatniej stronie okładki cytowana jest opinia prof. M. Grewińskiego „[...] Rzadko kiedy, jako społeczeństwo uświadamiamy sobie, że praca socjalna to zawód przyszłości” i wyjaśnia dlaczego: nasilać się będą procesy starzenia się społeczeństwa, zjawiska wykluczenia i odrzucenia społecznego, nowe kwestie socjalne jak chociażby migracja i wielokulturowość. Profesor podkreśla iż P. Czarnecki w swojej książce koncentruje się przede wszystkim na praktyce pracy socjalnej, a nie na jej otoczeniu „związanym z systemem instytucjonalno-organizacyjnym”. Ta efektywna praktyka, to rzecz najwyższej wagi, gdyż niestety służby socjalne zbyt często zawodzą, co doprowadza do dramatycznych sytuacji a niekiedy ludzkich tragedii. Pracownik socjalny to zawód nie cieszący się należnym mu prestiżem społecznym. W wynikach badań rangi zawodów, tego prestiżu, jego pozycji próżno szukać w czołówce, a przecież pełni jakże doniosłą rolę społeczną i ma głębokie walory moralne. Można założyć, więc że książka P. Czarneckiego spełni pewną rolę propagującą ten zawód, a przynajmniej podtrzyma zainteresowanie nim i wyjaśni czym jest.

Rozdział IX *Etyka w pracy socjalnej*, ma – biorąc pod uwagę powyższe – szczególne znaczenie. Kodeks Etyczny Polskiego Towarzystwa Pomocy Społecznej określa pracę socjalną mianem „sumienia społeczeństwa”, (co autor przypomina w przypisie 307 w tymże rozdziale), jest takim swego rodzaju katechizmem, manifestem i na nim P. Czarnecki opiera się pisząc o etyce tej pracy. Tę część książki warto szczególnie polecić, nie tylko pracownikom socjalnym. W *Zakończeniu* Autor słusznie zwraca uwagę na ewolucję pracy socjalnej, co pociąga za sobą stałą, ustawiczną potrzebę samodoskonalenia się.

Co do prognoz P. Czarnecki twierdzi, że jakie by one nie były, są obarczane „dużą dozą niepewności”. To prawda, ale już dziś można założyć, że starzenie się społeczeństwa to proces postępujący, emigracja zarobkowa może się nasilić (wyjeżdżają głównie młodzi ludzie), ubóstwo osób starszych – postępować. To wymaga dalszej efektywnej polityki społecznej państwa, a z niej wynikają określone zadania służb socjalnych.

Na początku recenzji pytałem, czym jest książka P. Czarneckiego. Odpowiedź na to pytanie powinna być puentą rekomendacji książki. W sedno trafił prof. Grewiński, zdaniem którego – i z tym zdaniem się w pełni identyfikuję – to „(...) solidna kompatybilność wiedzy na temat profesji, która będzie się dynamicznie rozwijała i (...) towarzyszyć społeczeństwu w czasach coraz mniejszej pewności na rynku pracy i stabilności systemów zabezpieczenia społecznego”, tyle i aż tyle.

RELACJA: Europa Środkowa w europejskich procesach integracyjnych: 10 lat doświadczeń / Konferencja naukowa w Wyższej Szkole Menedżerskiej w Warszawie, 2 czerwca 2014 r.

2 czerwca 2014 r. w Wyższej Szkole Menedżerskiej w Warszawie odbyła się konferencja naukowa *Europa Środkowa w europejskich procesach integracyjnych: 10 lat doświadczeń*. Konferencja została zorganizowana z inicjatywy Instytutu Europy Środkowej we współpracy z Katedrą Stosunków Międzynarodowych Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie.

W konferencji uczestniczyli naukowcy z Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Akademii Finansów i Biznesu Vistula, University at Buffalo i Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie. Referat na konferencję przekazał eurodeputowany dr Czesław Siekierski reprezentowany przez pracowników swojego warszawskiego biura.

W pierwszej części konferencji przedstawiono głównie referaty dotyczące zagadnień politycznych w tym obecności Polski w Unii Europejskiej. Tej problematyki dotyczyło wystąpienie prof. dr. hab. Józefa Fiszera. Uwarunkowania bezpieczeństwa Polski w UE przedstawił prof. dr hab. Paweł Soroka. O szczególnej roli regionu Europy Środkowej w Unii Europejskiej mówił prof. dr hab. Kazimierz Kik.

Prof. dr hab. Kazimierz Łastawski zwrócił uwagę na polską rację stanu w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej i wynikające z tego faktu różnice w ocenie głównych jej uwarunkowań.

Prof. dr hab. Zbigniew Olesiński przedstawił gospodarcze aspekty uczestnictwa krajów Europy Środkowej w Unii Europejskiej. Na rolę propagandy w akcesji Polski do UE zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu prof. dr hab. Bronisław Ryś.

W drugiej części konferencji poruszono aspekty i uwarunkowania otoczenia międzynarodowego Unii Europejskiej oraz problematykę historyczną i prawniczą.

Dr Krzysztof Kawęcki przypomniał ideę Konfederacji Europy Środkowej w polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego. Dr Aleksandra Szczerba-Zawada zwróciła uwagę na wpływ rozwiązań przyjętych w UE na polski kodeks pracy.

Dr Czesław Siekierski omawia udział polskich europosłów w pracach Parlamentu Europejskiego. Wystąpienie dr Elżbiety Sa-

wy-Czajki było poświęcone złożonym aspektom bezpieczeństwa wschodniej granicy UE, zwłaszcza w kontekście wojny hybrydowej (miałejewojny) na Krymie i wschodniej Ukrainie.

Problematyce warunków demokratyzacji na Ukrainie poświęcone zostało wystąpienie prof. Barbary Wejnert z University at Buffalo.

W dyskusji nawiązywano do historycznych i współczesnych europejskich koncepcji integracyjnych oraz perspektyw rozwoju Unii Europejskiej zwłaszcza w kontekście możliwości rozszerzenia UE. Zainteresowanie studentów wzbudziła również problematyka prawnych uwarunkowań pracy w krajach Unii.

Patronat honorowy nad konferencją objęła Polska Fundacja im. Roberta Schumana. Patronat medialny konferencji zapewnił został przez Portal geopolityka.org i Radio Polska Live!

RELACJA: Konferencja naukowa Europejska perspektywa Ukrainy / Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, 23 października 2014 r.

23 października 2014 r. w Wyższej Szkole Menedżerskiej w Warszawie odbyła się konferencja naukowa *Europejska perspektywa Ukrainy*. Konferencję zorganizowało Studenckie Koło Stosunków Międzynarodowych we współpracy z Katedrą Stosunków Międzynarodowych Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie. Konferencja jest kontynuacją debat organizowanych przez Studenckie Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych w grudniu 2013 r. i kwietniu 2014 r. pod ogólnym tytułem *Przyszłość Ukrainy*.

Debaty były płaszczyzną dyskusji o współczesnych problemach Ukrainy. W debatach uczestniczyli studenci i pracownicy naukowcy z Polski i Ukrainy. Celem debat była wymiana poglądów środowisk studentów polskich, ukraińskich i doktorantów przebywających w Polsce, na temat przyszłości kraju w kontekście dynamiki wydarzeń w Ukrainie. W spotkaniu 2 kwietnia 2013 r. obok pracowników i studentów WSM, brali udział przedstawiciele Akademii Nauk Ukrainy, Akademii Mogylańskiej z Kijowa, Uniwersytetu w Charkowie, Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki oraz Wyższej Szkoły Komunikowania, Politologii i Stosunków Międzynarodowych w Warszawie. Na tym spotkaniu zapowiedziano zorganizowanie konferencji naukowej *Europejska perspektywa Ukrainy*.

Tematyka konferencji 23 października 2014 r., skupiała się na europejskich aspektach polityki Ukrainy, zwłaszcza problematyce współpracy Ukrainy z Unią Europejską na różnych płaszczyznach, oraz planowanych reformach i zmianach społecznych zachodzących w kraju pod wpływem szybko zmieniającej się sytuacji politycznej. W czasie konferencji referaty wygłosili pracownicy naukowcy i studenci Wyższej Szkoły Menedżerskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Obrony Narodowej, Portalu Naukowego Geopolityka.pl, Akademii Realizacji Dźwięku WSTH, Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki w Warszawie, Telewizji Polskiej SA oraz Fundacji Naukowej na Rzecz Biznesu i Innowacji w Toruniu.

Program konferencji uwzględniał zarówno teoretyczne jak i praktyczne aspekty współczesnej sytuacji Ukrainy. Dr Robert Potocki omówił prowadzone przez Portal Geopolityka.pl prace nad bibliografią EuroMajdanu oraz przygotowywane obecnie analizy naukowe konfliktu w Ukrainie. Wskazał również na znaczenie problematyki EuroMajdanu jako zagadnienia badawczego. Teoretyczne rozważania na temat kulturowej i politycznej europejskości Ukrainy zawarł w swoim artykule dr Mirosław Murat.

Zagadnienia praktyki politycznej Ukrainy znalazły się w wystąpieniach prof. Michała Kirsienki i prof. Kazimierza Łastawskiego. Prof. Kirsienko scharakteryzował współczesną sytuację na Ukrainie wskazując słabości i mocne strony władzy oraz przedstawił sytu-

ację polityczną przed wyborami parlamentarnymi na Ukrainie. Na różne aspekty stosunków Polski i Unii Europejskiej z Ukrainą zwrócił uwagę prof. Kazimierz Łastawski przypominając znaczące poparcie Polski dla Ukrainy w czasie Pomarańczowej Rewolucji oraz udział ówczesnego Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w rozwiązaniu konfliktu. Aspekty polsko-ukraińskiej współpracy wojskowej omówiła Zhanna Shushkevych reprezentująca Akademię Obrony Narodowej. Andrij Boichuk przedstawił uwarunkowania skutecznego przeprowadzenia reform zapowiedzianych przez Prezydenta Poroszenkę do 2020 roku. Zwrócił uwagę na patologie życia społecznego i politycznego Ukrainy, jako główne problemy wskazując niesprawny system sędziowski i korupcję. Trudną sytuację gospodarczą Ukrainy opisali mgr Urszula Bajer i mgr Władysław Domański, którzy wskazywali na rolę klastrów i ich międzynarodowej współpracy na rzecz gospodarki Ukrainy, szczególnie w procesie reform ekonomicznych. Reprezentująca Uniwersytet Warszawski Viktoria Romaniuk dokonała analizy zmiany postaw społeczeństwa Ukrainy wobec szeroko rozumianego Zachodu z uwzględnieniem różnic regionalnych i wynikających z wieku respondentów. Red. Krzysztof Czerwiecki z TVP omówił działania dziennikarzy telewizji publicznej relacjonujących wydarzenia na Ukrainie. Zwrócił uwagę na trudności w pracy dziennikarzy i znaczenie informacji dla prawidłowej oceny dynamicznie rozwijającej się sytuacji, szczególnie na wschodzie kraju. W dyskusji podkreślano konieczność reform gospodarczych, które są najważniejszym zadaniem zmieniającego się państwa. Uczestnicząca w dyskusji mgr Elżbieta Iniewska¹ z Ministerstwa Spraw Zagranicznych zwróciła uwagę na instytucjonalne aspekty pomocy dla Ukrainy ze strony Państwa Polskiego. Dr Marcin Domagała z Portalu Geopolityka.org ocenił pomoc jako zbyt małą, zauważył jednocześnie, że Ukraina w niewystarczającym stopniu otwiera się na współpracę z Zachodem oraz na ogromne trudności gospodarcze tego państwa. W dyskusji uczestniczyli również mgr Alona Ploskonos i Vlad Laznevyy z II roku stosunków międzynarodowych WSM, którzy zwracali uwagę na militarną słabość Ukrainy w konflikcie z Rosją i rosyjski szantaż surowcowy, szczególnie niebezpieczny przed zbliżającą się zimą.

Prognozy dla Ukrainy są wyjątkowo trudne jednakże te najbardziej prawdopodobne, są już widoczne, próby destabilizacji kraju, nasiloną działalność rosyjskich służb wywiadowczych w Unii Europejskiej (w tym w Polsce)², rosyjskie dążenia do zmiany jednolitego stanowiska krajów UE wobec sankcji dla Rosji i rosyjski szantaż surowcowy, w tym także przeciwdziałanie ewentualnej Unii Energetycznej.

1 Por. E. Iniewska, Między Moskwą a Brukselą. Białoruski dylemat, Szczecin 2013.

2 Szerzej patrz: E. Lucas, Uwaga szpiegów Putina, „Gazeta Wyborcza” z 25/26.10, s. 18-19.

AUTORZY numeru 11 (2) 2014 „Studiów Społecznych”

BARTNIK BARTŁOMIEJ	doktorant, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
BOICHUK ANDRIJ	student magisterskich studiów uzupełniających na kierunku stosunki międzynarodowe, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
CZARNECKI PAWEŁ	prof. dr hab., Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
DĄBKOWSKA RENATA	studentka magisterskich studiów uzupełniających na kierunku pedagogika, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
JAKIEWICZ EDYTA	doktorantka, Uniwersytet Warszawski
KAWĘCKI KRZYSZTOF	dr nauk humanistycznych, historyk, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
KIK KAZIMIERZ	dr hab., prof. UJK, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
KONONCHUK WIKTOR	student magisterskich studiów uzupełniających na kierunku stosunki międzynarodowe, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
KRYNIECKA ANNA	dr, prawnik, Uniwersytet Warszawski
ŁASTOWSKI KAZIMIERZ	prof. dr hab., nauk ekonomiczno-rolniczych, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
MALINOWSKI LUDWIK	prof. dr hab., politolog, Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie
OLESIŃSKI ZBIGNIEW	prof. dr hab., politolog, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
RYŚ BRONISŁAW	prof. dr hab., ekonomista, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
RUDNICKI HENRYK	prof. dr hab., ekonomista, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
SAWA-CZAJKA ELŻBIETA	dr, politolog, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
SIEKIERSKI CZESŁAW	dr, Poseł do Parlamentu Europejskiego
FISZER JÓZEF	prof. dr hab., Instytut Studiów Politycznych PAN Warszawa
SMOLIŃSKI JÓZEF	prof. dr hab., historyk, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
SZYMAŃSKI KIEJSTUT	dr nauk humanistycznych, socjolog, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
TYNKIEWICZ KATARZYNA	doktorantka, Uniwersytet Warszawski
WEJNERT BARBARA	prof. dr hab., socjolog, University of Buffalo
WITEK KINGA	autorka

Informacja dla Autorów

Redakcja „Studiów Społecznych” zaprasza do współpracy Autorów, którzy chcieliby publikować swoje teksty na łamach naszego pisma. Uprzejmie informujemy, że przyjmujemy do publikacji artykuły nie dłuższe niż 20 stron znormalizowanego maszynopisu (1800 znaków ze spacjami na stronę), a w przypadku recenzji – niż 8 stron. Do artykułów prosimy dołączyć streszczenie w języku polskim i angielskim (wraz z angielskim tytułem artykułu) o objętości do 200 słów. Prosimy o niewprowadzanie do manuskryptów zbędnego formatowania (np. nie należy wyrównywać tekstu spacjami czy stosować zróżnicowanych uwypukleń, wycień itp.). Sugerowany format: czcionka Arial, 12 pkt., interlinia 1,5. Piśmiennictwo zawarte w artykule należy sformatować zgodnie z tzw. zapisem harwardzkim, zgodnie z którym lista publikacji istotnych dla artykułu ma być zamieszczona na jego końcu i ułożona w porządku alfabetyczny. Publikacje książkowe należy zapisywać:

Fijałkowska B., Madziarski E., van Tocken T.L. jr., Kamilska T. (2014). Tamizdat i jego rola w kulturze radzieckiej. Warszawa: Wydawnictwo WSM.

Rozdziały w publikacjach zwartych należy zapisywać:

Bojan A., Figurski S. (2014). Nienowoczesność – plewić czy grabić. W.S. Białokozowicz (red.), Nasze czasy – próba syntezy. Warszawa: Wydawnictwo WSM.

Artykuły w czasopismach należy zapisywać:

Bobrzyński T.A. (2009). Depression, stress and immunological activation. British Medical Journal 34 (4): 345-356.

Materiały elektroniczne należy zapisywać:

Zientkiewicz K. Analiza porównawcza egocentryka i hipochondryka. Żart czy parodia wiedzy? Portal Naukowy „Endo”. www.endo.polska-nauka.pl (data dostępu: 2014.07.31).

W tekście artykułu cytowaną publikację należy zaznaczyć wprowadzając odnośnik (nazwisko data publikacji: strony) lub – gdy przywołane jest nazwisko autora/nazwiska autorów w tekście – (data publikacji: strony), np.: Radzieckie władze „[...] podjęły walkę z tamizdatem na dwóch płaszczyznach: ideologicznej i materialnej” (Fijałkowski i wsp. 2014: 23) lub: Radziecka prasa, jak stwierdzają Fijałkowski i współnicy, „lżyła autorów druków bezdebtowych” (2014: 45). W przypadku przywoływanych tekstów, gdy nie ma bezpośredniego cytowania, należy jedynie podać nazwisko i rok publikacji (bądź sam rok, jeśli nazwisko autora pada w tekście głównym). W odnośnikach w tekście głównym należy w przypadku więcej niż dwóch autorów wprowadzić „i wsp.,” np. (Fijałkowski i wsp. 2014). W tekście piśmiennictwa (tj. alfabetycznie ułożonej literaturze) prosimy wymienić wszystkich autorów danej publikacji. Więcej o zasadach stylu harwardzkiego m.in. na Wikipedii (http://pl.wikipedia.org/wiki/Przypisy_harwardzkie). Uwaga, przypisy krytyczne, inaczej tzw. aparat krytyczny, prosimy w miarę możliwości zredukować do minimum i wprowadzać do głównego tekstu manuskryptu.

Zaznaczamy, że Redakcja nie płaci honorariów, nie zwraca tekstów niezamówionych oraz rezerwuje sobie prawo do skracania tekstów. **Teksty prosimy przysyłać drogą elektroniczną na adres wydawnictwo@mac.edu.pl** Materiały można również składać w dwóch egzemplarzach maszynopisu wraz z wersją elektroniczną (zapisaną na nośniku, np. płycie CD, w formacie Microsoft Word lub Open Office), w siedzibie Redakcji lub wysyłać pocztą na adres:

**Wydawnictwo Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie
ul. Kawęczyńska 36, 03-772 Warszawa**

Do tekstu należy dołączyć informację o aktualnym miejscu zamieszkania, nazwie i adresie zakładu pracy, tytule naukowym, stanowisku i pełnionych funkcjach. Każdy tekst przesłany pod adres Redakcji z prośbą o druk na łamach czasopisma podlega ocenie. Proces recenzji przebiega zgodnie z założeniami „double blind” peer review (tzw. podwójnie ślepej recenzji). Do oceny tekstu powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów (tzn. recenzent i autor tekstu nie są ze sobą spokrewni, nie występują pomiędzy nimi związki prawne, konflikty, relacje podległości służbowej, czy bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich 5 lat). Recenzja ma formę pisemną i kończy się stwierdzeniem o dopuszczeniu lub niedopuszczeniu tekstu do druku.

W związku z przypadkami łamania prawa autorskiego oraz dobrego obyczaju w nauce, mając na celu dobro Czytelników, uprasza się, aby Autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentowali rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Wszystkie przejawy nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające Autorów, towarzystwa naukowe itp.).

Do przedłożonych tekstów z prośbą o druk, Autor tekstu jest zobowiązany dołączyć:

- Informację mówiącą o wkładzie poszczególnych Autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi Autor zgłaszający manuskrypt.
- Informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów.

11 (2) 2014



WYDAWNICTWO

im. Prof. Leszka J. Krzyżanowskiego

*Wyższej Szkoły Menedżerskiej
w Warszawie*



wsm.warszawa.pl